

Almanach Historyczny

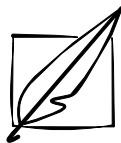


Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wydanie publikacji finansowane w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych” w latach 2019–2020 (umowa nr 290/WCN/2019/1)

ALMANACH HISTORYCZNY

Tom 22



Wydawnictwo
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
Kielce 2020

RADA REDAKCYJNA

Michael D. Bailey, Wiesław Caban, Marek Derwich, Janusz Małłek, Witold Molik, Swietłana Mulina, Martin Nodl, Andrzej Nowak, Krzysztof Pilarczyk, Kazimierz Przyboś, Tadeusz Stegner, Andrzej Szwarz, Edward Walewander, Theodore R. Weeks

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Krzysztof Bracha, Wiesław Caban, Jerzy Gapys (zastępca przewodniczącego), Lucyna Kostuch, Jacek Legieć (przewodniczący), Grzegorz Miernik, Jacek Pielas, Stanisław Wiech

STALI RECENZENCI

dr hab. prof. UJK Katarzyna Balbuza (UAM), dr hab. Larysa Bondar (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu, Rosja), dr hab. Wiesław Bondyra (UMCS)
ks. prof. zw. Waldemar Graczyk (UKSW), prof. zw. dr hab. Igor Hałagida
ks. prof. dr hab. Janusz Ichnatowicz (University of St. Thomas, Huston)
dr hab. prof. UŁ Witold Jarno, dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita
prof. dr hab. Ratislav Kožak (Uniwersytet Macieja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja)
dr hab., prof. UMCS Krzysztof Latawiec, dr hab. Tünde Lengyelová (Słowacka Akademia Nauk), dr hab., prof. UŁ Krzysztof Lesiakowski, dr hab., prof. UMCS Janusz Łosowski
dr hab., prof. UP-H Dariusz Magier (UP-H w Siedlcach), prof. zw. dr hab. Jolanta M. Marszalska (UKSW), dr hab., prof. PAN Warszawa Magdalena Micińska
prof. dr hab. Beata Możejko (UG), prof. zw. dr hab. Danuta Musiał (UMK)
ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor (UŚ), prof. zw. dr hab. Eugeniusz Niebelski (KUL)
prof. dr hab. Zdzisław Noga (UP w Krakowie), prof. dr hab. Hana Pátková (Uniwersytet Karola w Pradze, Czechy), dr hab. Patryk Pleskot (IPN Warszawa), dr hab. Krzysztof Polek (UP w Krakowie), prof. dr hab. Jerzy Rajman (UP w Krakowie), dr hab. Irina Ruzickaja (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie, Rosja), dr hab. Jewgienij Siemionow (Uniwersytet w Ułan-Ude, Rosja), ks. prof. zw. dr hab. Bogdan Stanaszek (UP JPPII)
dr hab. prof. PAN Warszawa Tadeusz M. Trajdos, dr hab. prof. KUL Marek Wierzbicki
dr hab. Hubert Wilk (IH PAN), ks. dr hab. prof. UR Władysław Właźlak

REDAKCJA I KOREKTA

Krzysztof Kurski

PROJEKT OKŁADKI

Andrzej Zawada

FORMATOWANIE

Wydawnictwo UJK

Copyright © by Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2020

Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5

tel. 41 349 72 65

<https://wydawnictwo.ujk.edu.pl>

e-mail: wyd@ujk.edu.pl

Spis treści

ARTYKUŁY

- 11 Mariusz Bartnicki (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), U źródeł legendy o „czapce Monomacha”. Włodzimierz Monomach w średniowiecznym piśmiennictwie ruskim XII–XV wieku
- 35 Agata Chrobot (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Wojny włoskie w dialogu pasterzy. *Ecloga Georgii Sabini de Gallo ad Ticinum capto, scripta ad Stanislaum a Lasco Poloniae Baronem*
- 49 Paweł Madejski (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Graffiti w Janowcu XVI – połowa XX wieku
- 69 Mariusz Sawicki (UNIwersytet Opolski), Zabójstwo Wincentego Aleksandra Gosiewskiego w relacjach dyplomatów francuskich
- 93 Katarzyna Paduch (UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), Obowiązki i zadania zarządcy rezydencji magnackiej w świetle instrukcji murgrabiego pałacu podhoreckiego Ignacego Różyckiego z 1813 roku
- 117 Jarosław Kita (UNIwersytet Łódzki), Konkurencja źródeł mineralnych i ropy naftowej na terenie Galicji w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku (do 1914 roku)
- 135 Małgorzata Nossowska (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), La Roumanie à l'ombre de Marie. La Roumanie vue par la presse populaire de Paris à l'heure de la Conférence de Paris
- 155 Witold Jarno (UNIwersytet Łódzki), Uwarunkowania przybycia Armii Polskiej we Francji do Polski wiosną 1919 roku
- 181 Małgorzata Przeniosło (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Piotr Kądziera (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Maksymilian Rose (1883–1937) – pioneer of brain research, Professor of the Stefan Batory University in Vilnius
- 199 Regina Renz (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Wieś i miasteczko w dwudziestoleciu międzywojennym – wzajemne relacje (na przykładzie Kielecczyny)
- 213 Katarzyna Ryszewska (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Osiągnięcia Jana Samsonowicza (1888–1959) w badaniach pradziejów regionu świętokrzyskiego
- 237 Anita Młynarczyk-Tomczyk (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Kieleckie szkolnictwo w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego 1957–1966/67
- 277 Dymitry Matwiejczyk (Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, Mińsk), Pamiętnikarstwo XIX wieku we współczesnej historiografii białoruskiej: osiągnięcia i problemy rozwoju
- 305 Marek Woźniak (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), SŁOWO jako narzędzie kreowania i zawłaszczania przeszłości w dyskursie/dyskursach publicznych

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

- 329 Krzysztof Latawiec (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Jacek Legieć (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Korespondencja między carem Aleksandrem II a generałem-gubernatorem kijowskim Aleksandrem Bezakiem z 1865 roku

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE I POLEMIKI

- 355 Wojciech Kęder (UNIwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), Luter na nowo odkrywany? Uwagi na marginesie książki Pawła Lisickiego o ojcu reformacji
- 369 Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA), Spór o relacje Marcina Lutra z ojcem i o to, kto doprowadził do rozłamu w Kościele
- 401 *Dziedzictwo klasztoru Augustianów-eremitów z Książa Wielkiego. Dokumenty z lat 1783–1900*, zebrała i opracowała Agnieszka Fluda-Krokos, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2019 – Ewa Danowska (POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI, KRAKÓW)
- 405 Аляксандр Радзюк, *Пад сьпінетрам Расейскай імперыі: Рэпрэсійная палітыка царызму на землях Беларусі ў канцы XVIII – першай палове XIX ст.*, Гародня–Кракаў 2017 – Andrzej Tichomirow (GRODZIENSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM HISTORII RELIGII)
- 417 Bitwa o Przemyśl. Alexandra Watsona obraz frontu wschodniego I wojny światowej – Jerzy Z. Pająk (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
- 423 Д.Ч. Матвейчык, *Удзельнікі паўстання 1863–1864 гадоў: біяграфічны слоўнік (наводле матэрыялаў Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі)*, Мінск 2016 – Wasil Hierasimczyk (GRODNO)
- 429 Komentarz do *Sporu o postawę szlachty polskiej wobec króla i państwa*, autorstwa Przemysław P. Szpaczyńskiego, zamieszczonego w „Almanachu Historycznym” 2019, t. 21, s. 321–354 – Urszula Świdarska-Włodarczyk (UNIwersytet Zielonogórski)

KRONIKA NAUKOWA

- 437 Ogólnopolska konferencja naukowa „*Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne*”, Łódź, 10–11 października 2019 roku – Małgorzata Karkocha (UNIwersytet Łódzki)

IN MEMORIAM

- 445 *In memoriam*. Pamięci profesora Stefana Iwaniaka (1933–2019) – Ryszard Gryz (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
- 449 Zasady przyjmowania tekstów do druku i procedury recenzowania obowiązujące w „Almanachu Historycznym”

Table of contents

ARTICLES

- 11 Mariusz Bartnicki (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) – At the source of the legend of "Monomakh's Cap". Włodzimierz Monomakh in medieval Russian literature from the 12th to 15th centuries
- 35 Agata Chrobot (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) – Italian wars in the shepherds' dialogue. *Ecloga Georgii Sabini de Gallo ad Ticinum capto, scripta ad Stanislaum a Lasco Poloniae Baronem*
- 49 Paweł Madejski (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) – Graffiti in Janowiec: from the 16th century to the 1st half of the 20th century
- 69 Mariusz Sawicki (UNIwersytet Opolski) – The murder of Wincenty Aleksander Gosiewski in the accounts of French diplomats
- 93 Katarzyna Paduch (UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) – Responsibilities and tasks of the administrator of the magnate's residence in the light of the 1813 instruction of Ignacy Różycki – burgave ("murgrabia") in Podhorce palace
- 117 Jarosław Kita (UNIwersytet Łódzki) – Competition of mineral water springs and crude oil sources in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century (until 1914)
- 135 Małgorzata Nossowska (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) – Romania in the shadow of Maria. Popular French press about Romania during the Paris Peace Conference
- 155 Witold Jarno (UNIwersytet Łódzki) – Circumstances for the arrival of Polish Army in France to Poland in the spring of 1919
- 181 Małgorzata Przeniosło (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Piotr Kądziała (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) – Maksymilian Rose (1883–1937) – pioneer of brain research, Professor of the Stefan Batory University in Vilnius
- 199 Regina Renz (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) – A village and a town in the interwar period – mutual relations (based on the example of Kielce region)
- 213 Katarzyna Ryszewska (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) – The achievements of Jan Samsonowicz (1888–1959) in research on prehistory of the Świętokrzyskie region
- 237 Anita Młynarczyk-Tomczyk (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) – Schools in Kielce in the celebration of the Millennium of the Polish State 1957–1966/67
- 277 Dzimtry Matveichyk (Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, Mińsk) – The 19th century memoirs in contemporary Belarusian historiography: achievements and future challenges

- 305 Marek Woźniak (UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE) – A WORD as a tool for creating and appropriating the past in public discourse/discourses

SOURCE TEXTS

- 329 Krzysztof Latawiec (UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE), Jacek Legieć (UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH) – Correspondence between Tsar Alexander II and Kiev Governor-General Alexander Bezak in 1865

REVIEW ARTICLES, REVIEWS AND POLEMICS

- 355 Wojciech Kęder (UNIwersYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE) – Luther being rediscovered? Remarks in the margin of Paweł Lisiecki's biography about the father of Reformation
- 369 Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA) – The dispute over the Martin Luther's relationship with his father and over who led to the split in the Roman Catholic Church. A gloss to the book of Lyndal Roper, *Martin Luther. Prophet and renegade*, Łódź 2017
- 401 *Dziedzictwo klasztoru Augustianów-eremitów z Książa Wielkiego. Dokumenty z lat 1783-1900*, zebrała i opracowała Agnieszka Fluda-Krokos, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2019 – Ewa Danowska (POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI, KRAKÓW)
- 405 Аляксандр Радзюк, *Пад ськінетрам Расейскай імперыі: Рэпрэсіўная палітыка царызму на землях Беларусі ў канцы XVIII – першай палове XIX ст.*, Гародня–Кракаў 2017 – Andrzej Tichomirow – Andrzej Tichomirow (GRODZIEŃSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM HISTORII RELIGII)
- 417 The siege of Przemyśl. The image of the eastern front of World War I presented by Alexander Watson – Jerzy Z. Pająk (UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)
- 423 Д. Ч. Матвейчык, *Удзельнікі паўстання 1863–1864 гадоў: біяграфічны слоўнік (наводле матэрыялаў Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі)*, Мінск 2016 – Wasil Hierasimczyk (GRODNO)
- 429 A commentary to *Spór o postawę szlachty polskiej wobec króla i państwa* by Przemysław P. Szpaczyński, published in "Almanach Historyczny" 2019, t. 21, p. 321–354 – Urszula Świdarska-Włodarczyk (UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI)

SCHOLARY CRONICLE

- 437 National scientific conference *Power and politics in modern times. Diplomacy and home affairs*, Łódź, 10–11 October 2019 – Małgorzata Karkocha (UNIwersYTET ŁÓDZKI)

IN MEMORIAM

- 445 *In memoriam*. In memory of Professor Stefan Iwaniak (1933–2019) – Ryszard Gryz (UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)
- 449 Rules for submission of texts for printing and reviewing procedures in "The Historical Almanac"

ARTYKUŁY

Mariusz Bartnicki (UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE)
ORCID 0000-0002-9021-359X

U źródeł legendy o „czapce Monomacha”. Włodzimierz Monomach w średniowiecznym piśmiennictwie ruskim XII–XV wieku

DOI 10.25951/4224

SUMMARY

**At the source of the legend of “Monomakh’s Cap”. Włodzimierz Monomakh
in medieval Russian literature from the 12th to 15th centuries**

The article presents the problems how the memory of the Prince of Kiev Vladimir Monomakh was shaped in Old Russian literature from the 12th to 15th century. The analysis of historical sources created in this period, makes it possible to advance a thesis that the mythologization of the figure of Prince of Kiev was not a linear process. Suitable “conditions” for its broader reception, and thus mythologization, could only occur in the new socio-political reality of the 13th century. The Mongol invasion and a reflection upon the current situation of Rus, gave rise to the need for a myth about a powerful ruler, nomad slayer, whose name fuelled fears the among other rulers. The process of the adaptation of the myth of Vladimir Monomakh did not happen simultaneously all over the Rurikids territory. In the north of Rus, due to the specific political situation, the myth got fully development in the 15th century.

KEYWORDS: Ruthenia, Grand Duchy of Moscow, Włodzimierz Monomakh, myth, memory, Monomakh’s cap.

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje problematykę kształtowania pamięci o kijowskim księciu Włodzimierzu Monomachu w literaturze staroruskiej XII–XV w. Analiza przekazów powstałych we wspomnianym okresie pozwala sformułować tezę, że mitologizacja postaci księcia kijowskiego nie

była procesem o linearny charakterze. Odpowiednie „warunki” do jego szerszej recepcji wizerunku władcy, a co za tym idzie – jego mitologizacji, nastąpiły dopiero w nowych realiach społeczno-politycznych XIII stulecia. Najazd mongolski i refleksja nad sytuacją, w jakiej znalazła się Ruś, zrodziły zapotrzebowanie na mit o potężnym władcy, pogromcy koczowniców, przed którego imieniem drżeli okoliczni sąsiedzi. Proces adaptacji mitu Włodzimierza Monomacha nie przebiegał jednocześnie na obszarze władztwa Rurykowiczów. Na północy Rusi, ze względu na specyficzną sytuację polityczną, znalazł on pełne rozwinięcie w XV stuleciu.

SŁOWA KLUCZOWE: Włodzimierz Monomach, Ruś Kijowska, Wielkie Księstwo Moskiewskie, pamięć, mit, czapka Monomacha.

Włodzimierz II Monomach (1053–1125) należał do tych przedstawicieli dynastii Rurykowiczów, którzy w świadomości historycznej mieszkańców przedrewolucyjnej Rosji zajmowali miejsce szczególne. Wojowniczy władca, bohater wielu podań ludowych, utożsamiany z ideałem dobrego panującego, był symbolem kulturowej i politycznej integralności ziem ruskich. Od lat dwudziestych XVI w. postać wspomnianego księcia stała się uosobieniem nowych idei, które legły u podstaw kształtującego się Wielkiego Księstwa Moskiewskiego: przekonania o konieczności zjednoczenia wszystkich ziem ruskich pod wodzą Moskwy oraz jej praw do spadku politycznego po Rzymie i Bizancjum¹. Namacalnym symbolem imperialnych aspiracji wielkich książąt moskiewskich i carów Rosji² była „czapka Monomacha” – insygnium koronacyjne, które wedle tradycji było darem bizantyjskiego cesarza Konstantyna IX Monomacha dla księcia kijowskiego Włodzimierza II.

Legenda o pochodzeniu czapki Monomacha, jaką rozpowszechnił w XVI w. autor *Opowieści o książętach włodzimierskich*³, jak dawno wskazano w literaturze przedmiotu, nie ma żadnych odniesień do realiów XII stulecia⁴. W chwili objęcia tronu kijowskiego przez Włodzimierza II (1113 r.) władzę w Bizancjum sprawowała dynastia Komnenów. Rządy cesarza bizantyjskiego Konstantyna IX Monomacha, z którym wedle *Opowieści* Włodzimierz II konkurował, przypadały na

¹ D. Stremouhov, *Moskva – Tretij Rim: istochniki doktriny*, w: *Iz istorii russoj kul'tury*, t. 2, kn. 1, *Kievskaja i Moskovskaja Rus'*, red. F.B. Uspenskij, A.F. Litvina, Moskva 2002, s. 425–441, tam też zestawienie literatury przedmiotu.

² A.M. Panchenko, B.A. Uspenskij, *Ivan Groznyj i Petr Velikij koncepcii pervogo monarha*, w: *Iz istorii russoj kul'tury*, t. 2, s. 458–478.

³ R.P. Dmitrieva, *Skazanie o knjaz'jah vladimirskich*, Moskwa–Leningrad 1955, s. 214.

⁴ G. Vernadsky, *The Mongols and Russia*, New Haven 1953, s. 386, M. Kramarovskij, „*Shapka Monomaha*”: *Vizantija ili Vostok?*, „Soobshhenija Gosudarstvennogo ordena Lenina Jermi-tazha” 1982, t. 47, v. 2, s. 66–70; E.F. Valeeva-Sulejmanova, *Tatarskie shapki-korony russkich carej*, <http://luiza-m.narod.ru/smi/tarih/30-shap-koron.htm> (dostęp: 20.10.2019).

lata 1042–1055, na czasy panowania w Kijowie innego znamienitego przedstawiciela dynastii Rurykowiczów – księcia Jarosława Mądrego. Próżno również doszukiwać się związku tzw. czapki Monomacha, insygnium koronacyjnego władców moskiewskich, z osobą wspomnianego władcy⁵.

Jakkolwiek samą legendę traktować należy jako wytwór intelektualistów ruskich doby późnego średniowiecza, warto podjąć refleksję, dlaczego spośród całej plejady wybitnych władców Rusi Kijowskiej właśnie postać Włodzimierza II Monomacha została wykorzystana do uzasadnienia praw wielkich książąt moskiewskich do ideologicznego spadku po Bizancjum⁶. Wydaje się, że dobrym punktem wyjścia do próby odpowiedzi na to pytanie, jest przyjrzenie się temu, co z bogatej działalności Włodzimierza II ostało się w pamięci potomnych.

Nasze peregrynacje śladami „pamięci” o Włodzimierzu II Monomachu rozpoczniemy od utworów, które powstały jeszcze za życia księcia, również tych, których autorstwo przypisuje się samemu władcy. *Powieść lat minionych*, tzw. *Pouczenie dzieciom* oraz *Posłanie do Dawida Światosławowicza* niewątpliwie przedstawiają wykreowany, niekiedy przy udziale samego władcy, idealny obraz

⁵ Tamże. Według historyków sztuki pod względem stylu i sposobu wykonania czapka Monomacha wykazuje analogie do żeńskich nakryć głowy, tzw. *bocca*, charakterystycznych dla sztuki ludów koczowniczych. Obserwacje te pozwoliły na wysunięcie hipotezy, że znalazła się ona w posiadaniu książąt włodziemskich w wyniku jednego z mariaży zawartych z przedstawicielkami arystokracji mongolskiej.

⁶ W literaturze przedmiotu najczęściej lansowano tezę, że postać Włodzimierza Monomacha została wykorzystana w celu podkreślenia związków genealogicznych Rurykowiczów z cesarzami bizantyjskimi, a co się z tym wiązało – praw do tytułu cesarskiego. Tak A. Kazhdan, *Rus'-Byzantine Princely Marriages in the Eleventh and Twelfth Centuries*, „Harvard Ukrainian Studies” 1988–1989, Vol. 12–13, s. 417; A.S. Ishhenko, *Vladimir Monomah v rossijskoj i ukraińskiej istoričeskoj pamjati*, „Novoe proshloe / The New Past” 2016, nr 2, s. 177. Zagadnienie kształtowania się mitu Włodzimierza Monomacha w historiografii rosyjskiej i ukraińskiej podjął ostatnio A.S. Ishhenko w cyklu artykułów; zob. tenże, „*A se ustavil Volodimer Vsevolodich'..*”: zakonodatel'naja dejatel'nost' Vladimira Monomaha v Ruskoj obshhestvenno-istoričeskoj mysli, „Paleorosija. Drevnjaja Rus' vo vremeni, v lichnostjah, v idejah” 2017, v. 7, s. 107–133; tenże, *Obraz Vladimira Monomaha v Slove o pogibeli Ruskoj zemli*, „Izvestija vysshih uchebnyh zavedenij. Severo-Kavkazskij region. Obshhestvennye nauki” 2012, nr 3, s. 54–58; tenże, *Vladimir Monomah v Povesti vremennyh let: k voprosu o semantike letopisnogo obraza*, „Paleorosija. Drevnjaja Rus' vo vremeni, v lichnostjah, v idejah” 2016, v. 6, s. 332–352. Jakkolwiek ustalenia uczonego są ważnym głosem w dyskusji nad zagadnieniem mitologizacji postaci Włodzimierza II Monomacha na Rusi, to pewnym ich mankamentem jest brak odniesienia do badań nad poszczególnymi dziełami dziejopisarstwa ruskiego. Wydaje się że obserwacja, jak zmieniał się tekst, jakim obróbkom redakcyjnym podlegał, i wreszcie, jaki był zasięg jego oddziaływania, może znacznie wzbogacić wiedzę nad funkcjonowaniem mitu o wspomnianym władcy na ziemiach ruskich.

jego rządów⁷. Dla naszych rozważań istotne wydaje się poznanie owej „literackiej podstawy”, na której późniejsi latopisarze budowali odpowiadający ich czasom wizerunek księcia kijowskiego, który czasami, jak zobaczymy, znacząco odbiegał od pierwowzoru.

Powieść lat minionych zachowała się do naszych czasów w dwu redakcjach – tzw. redakcji ihumena klasztoru wydubickiego – Sylwestra, spisanej na polecenie Włodzimierza II około 1116 r., oraz jej przeróbki, powstałej w 1118 r. na dworzec jego syna Mścisława⁸. Oba teksty poza detalami stylistycznymi i językowymi różnią się przede wszystkim zakresem chronologicznym przedstawianych wydarzeń: redakcja z 1116 r. kończy się na 1110 r., późniejsza zaś, zachowana w tzw. *Kodeksie ipatiewskim*, doprowadzona została do 1117 r.⁹ Zobaczymy, jak w obu wersjach staroruskiej kroniki przedstawiano naszego bohatera.

Włodzimierz Monomach po raz pierwszy został wspomniany w *Powieści lat minionych* około 1076 r. przy okazji wyprawy posiłkowej książąt ruskich na rzecz Bolesława Śmiałego¹⁰, jednakże znaczącą rolę na scenie politycznej zaczęła odgrywać dopiero po śmierci ojca, Wsiewołoda, w 1093 r. Autor przekazu, opisując ten ważny moment w życiu młodego księcia, po raz pierwszy pozwolił sobie na szerszy komentarz. Wykorzystując konstrukcję *oratio recta*, podkreślał

⁷ W literaturze staroruskiej zachowały się fragmenty tekstu ukazujące Włodzimierza Monomacha w nieco innej odsłonie niż ta, którą znajdujemy w *Powieści lat minionych*, co pokazała w świetnym artykule T.L. Vilkul, *Do portreta Monomaha. Teksty y versii*, „Ukrajn's'kyj istorychnyj zhurnal” 2004, nr 1, s. 53–72.

⁸ Tezę o istnieniu redakcji z 1116 i 1118 r. wprowadził do obiegu naukowego A.A. Shahmatov (*Razyskaniija o drevnejših russkih letopisnyh svodah*, Sankt-Peterburg 1908, s. 2; tenże, *Povešt' vremennyh let*, Petrograd 1916, s. XI). Warto jednak odnotować, że była ona podważana. W zamian proponowano inne daty preredagowania *Powieści*. Np. M.D. Priselkov datował pierwszą redakcję na 1113 r. (tenże, *Istorija russkogo letopisanija XI–XV vv.*, Leningrad 1940, s. 16). Podobnie V.M. Istrin, *Zamechanija o nachale russkogo letopisanija: Po povodu issledovanij A.A. Shahmatova v oblasti drevnerusskoj letopisi*, „Izvestija otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti Akademii nauk” 1921, nr 26, s. 45–102; 1922, nr 27, s. 207–251. Amerykański badacz A. Timberlake, wysunął hipotezę, że redakcja *Powieści*, jaka zachowała się w *Latopisie ławrientiewskim*, powstała na podstawie redakcji napisanej w 1110 r. (tenże, *Redaction of the Primary Chronicle*, „Russkij jazyk v nauchnom osveshhenii” 2001, nr 1, s. 196–214).

⁹ Wizerunkowi Włodzimierza II w *Powieści lat minionych* uwagę poświęcił A.S. Ishhenko. Badacz ten jednakże nie zwrócił uwagi na różnice między wersjami *Powieści* zachowanymi w ipatiewskim i ławrientiewskim kodeksie. Uczony, idąc za koncepcją I. Danilewskiego, podjął próbę spojrzenia na przekazy o Monomachu, w kontekście alegorycznych, symbolicznych sensów (tenże, *Vladimir Monomah v Povesti vremennyh let*, s. 332–352.).

¹⁰ *Lavrent'evskaja letopis'*, w: *Polnoe sobranie russkih letopisej* (dalej: PSRL), t. 1, Leningrad 1926–1928, kol. 200.

rozterki księcia, który zrezygnował z zajęcia tronu po zmarłym ojcu, stosując się do zasad prawa rodowego regulującego następstwo tronu: „Jeśli siądę na stolcu ojca swego, to będę miał wojnę ze Światopełkiem, bowiem stolec ten pierwiej był ojca jego”¹¹.

W czasie panowania Światopełka w Kijowie Włodzimierz II został przedstawiony jako lojalny sprzymierzeniec władcy kijowskiego. Kronikarz subtelnie przeciwstawiał jednak wizerunki obu książąt – nieudolnego Światopełka i roztropnego oraz prawego Wsiewołodowicza. Wspomniana postawa Monomacha została szczególnie dobitnie wyeksponowana przy okazji sprawy, która zburzyła kruche porozumienie, jakie książęta ruscy osiągnęli na zjeździe w Lubeczu, czyli oślepienia Wasylka Trembowelskiego¹². Włodzimierz II zdecydowanie stanął w obronie pokrzywdzonego księcia i był głównym inicjatorem ukarania sprawców. Książę kijowski Światopełk, którego oskarżano o współudział w zbrodni, stracił autorytet władcy zwierzchniego i zagrożony buntem własnych poddanych wyraził zgodę na mediację metropolity kijowskiego i wdowy po Wsiewołodzie, matki Monomacha. Przyniosła ona pożądaną skuteczną, Włodzimierz II odstąpił od planów wyprawy na swojego niedawnego sojusznika, stawiając na pierwszym miejscu dobro „ruskiej ziemi”, zagrożonej najazdami Połowców¹³.

Walki ze wspomnianymi koczownikami stały się dla redaktora *Powieści* kolejnym pretekstem do wyeksponowania cnót chlebobdawcy. Zwróćmy uwagę na kilka tego rodzaju zapisów. Pierwszy z nich dotyczy wydarzeń nad Stugną około 1093 r. Włodzimierz II został przedstawiony jako roztropny i realnie oceniający sytuację wódz, rzecznik rozmów pokojowych z koczownikami. Książę kijowski Światopełk, który posłuchał „partii wojennej”, poniósł dotkliwą klęskę, w trakcie bitwy w nurtach rzeki zginął brat Włodzimierza – Rościśław¹⁴. W kolejnym przekazie o wygubieniu Itlarowej drużyny znajdujemy już inny obraz Włodzimierza Monomacha – księcia, który nie wahał się dla „dobra ziemi ruskiej” złamać przysięgi i podstępnie wymordować wodzów połowieckich, którzy przybyli na dwór perejasławski w celu zawarcia pokoju. Ten wizerunek bezlitosnego wobec wrogów władcy został jeszcze dobitniej podkreślony w opisie starcia z Połowcami nad rze-

¹¹ Tamże, k. 72, tłum. za *Powieść minionych lat, Powieści wriemiennych let*, ed. F. Sielicki, Wrocław 1968, s. 363.

¹² Wedle przekazu *Pateryka kijowskiego* to Światopełk Izjasławowicz był inicjatorem oślepienia Wasylka. Zob. *Kievo-Pecherskij paterki*, w: *Biblioteka literatury Drevnej Rusi*, t. 4, XII vek, red. D.S. Lihachev, L.A. Dmitriev, A.A. Alekseev, N.V. Ponyrko, Sankt Peterburg 1997, s. 151–154. Por. T.L. Vilkul, *Do portreta Monomaha*, s. 60–64.

¹³ *Lavrent'evskaja letopis'*, kol. 263–266.

¹⁴ Tamże, kol. 219–220.

ką Sutenią (Mołoczna) datowanego na 1103 r. Wsiewołodowicz, który tym razem był jednym z inicjatorów rozprawy militarnej z Połowcami, po zwycięskiej bitwie nakazał stracić pojmanego do niewoli wodza połowieckiego Bełduzia, którego oszczędził książe kijowski Światopełk. Kronikarz, usprawiedliwiając czyn Monomacha, przytoczył przemowę księcia, w której oskarżał on władcę połowieckiego o łamanie przysięgi, wojowanie „ziemi ruskiej” i przelewanie krwi chrześcijańskiej¹⁵. Warto podkreślić, co będzie miało istotne znaczenie w dalszej części rozważań, że w opisie bitwy nad Sutenią po raz pierwszy pojawiły się odniesienia do sił nadprzyrodzonych, które sprawiły, że wojska połowieckie, porażone strachem i odrętwieniem, łatwo zostały zwyciężone przez siły ruskie.

Wersja *Powieści lat minionych* zachowana w *Kodeksie ławrientiewskim* urywa się na opisie kolejnej wyprawy Włodzimierza i Światopełka na Połowców w 1110 r., przedstawionej zresztą bardzo lakonicznie: „Poszli wiosną na Połowców Światopełk i Włodzimierz i Dawid i doszedłszy do Woina wrócili się”¹⁶. Na koniec kronikarz wspominał jeszcze o cudzie – ognistym słupie, który pojawił się nad grobem mnicha klasztoru peczerskiego, Teodozego¹⁷.

W kontynuacji *Powieści*, jaka zachowała się w południoworuskim *Kodeksie ipatiewskim*, wspomniane wydarzenia zostały przedstawione w znacznie obszerniejszej wersji. Kronikarz, relacjonując wyprawę na Połowców z 1111 r., powtórzył niemal dosłownie fragment ustępu odnoszący się do walk książąt ruskich z koczownikami, do jakich doszło w 1103 r. Zmodyfikował natomiast, w odróżnieniu od literackiego pierwowzoru (opisu starcia z 1103 r.), część poświęconą samej bitwie. Dowiadujemy się, że do starcia z Połowcami doszło dwukrotnie. W trakcie drugiej z potyczek, kiedy do boju wkroczyły oddziały dowodzone przez Włodzimierza II Monomacha, pojawiły się wojska niebiańskie, prowadzone przez anioła, które razily niewidzialnym orężem zagony połowieckie¹⁸. Ten wyrazisty opis udziału sił niebieskich w starciu po stronie księcia ruskiego nawiązywał do starotestamentowej bitwy Króla Judy Ezechiela z królem Asyrii Sennacheribem, który również otrzymał pomoc od Boga, w postaci Anioła, siejącego śmierć w szeregach nieprzyjaciół (Iz 37:36). Komentując ingerencję opatrności w sprawy ziemskie, autor nie pozostawiał wątpliwości, komu Rusini zawdzięczali przychyłność sił nadprzyrodzonych. Przekształcając zapis kończący wersję tekstu

¹⁵ Tamże, kol. 228–229; 277–280.

¹⁶ Tamże, kol. 284. Tłum. za: *Powieść minionych lat*, s. 412.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Ipateľ'skaja letopis'*, w: PSRL, t. 2, Moskwa 2001 (reprint wydania Sankt Peterburg 1908), kol. 267–268.

zachowaną w *Kodeksie północnoruskim* o ognistym słupie, który był widziany nad grobem św. Teodozego, napisał:

[...] to bowiem anioł włożył w serce Włodzimierzowi Monomachowi zachęcić braci swoich, kniaziów ruskich do pójścia na innoplemieńców. To bowiem jak już rzekliśmy zjawienie widziano w monasterze Peczerskim, gdzie stał słup ognisty nad refektarzem, potem zaś przeszedł nad cerkiew a stamtąd ku Gorodcowi tu bowiem był Włodzimierz w Radosynie¹⁹.

Warto zauważyć, że wspomniany motyw wojsk anielskich gromiących przeciwnika został również wykorzystany przez autora żywota innego władcy ruskiego, który odgrywał ważną rolę w kreowaniu podstaw ideologicznych Księstwa Moskiewskiego – Aleksandra Newskiego, obrońcy prawosławia i granic Świętej Rusi²⁰.

Wracając do południoworuskiej redakcji *Powieści* i przedstawionych w niej poczynań Monomacha, zauważyć możemy, że opis starcia z koczownikami nie jest jedynym passusem, w którym wizerunek władcy został ujęty w nowej konwencji. W 1113 r. Włodzimierz, po śmierci Światopełka II, zasiadł na tronie kijowskim, łamiąc tym samym zasady starszeństwa rodowego oraz postanowienia umów książęcych zawartych w Lubeczu i Wiatyczach. Autor przekazu postępku księcia – uzurpatora tłumaczył „wołą Kijowian”, którzy zagrozili buntem. Monomach, nękanym „moralnymi rozterkami”, postanowił przychylić się do prośby mieszkańców i przejąć władzę, by zapobiec anarchii w Kijowie²¹. Ten nowy stosunek Włodzimierza do rodu i współrodowców odbija się również w krótkich opowieściach o konfliktach księcia kijowskiego z braćmi stryjecznymi. Zwróćmy uwagę na jeden z najwymowniejszych obrazów, przedstawiający relacje Włodzimierza II z innymi przedstawicielami dynastii Rurykowiczów. Jednym z książąt, który „buntował się” przeciw nowym porządkom na Rusi, był władca Włodzimie-

¹⁹ Tamże, kol. 268. Tłum. za *Powieść minionych lat*, s. 417.

²⁰ M. Isoaho, *The Image of Aleksandr Nevskiy in Medieval Russia*, Leiden–Boston 2006, s. 44–45.

²¹ *Ipaťevskaja letopis'*, kol. 275–276. Za wersją *Kodeksu ipatiewskiego* opowiadał się m.in. I.A. Linnichenko, *Veche v Kievskoj oblasti*, Kiev 1881, s. 29. Znaczna część badaczy jako bardziej wiarygodną uznała wersję *Opowieści o Borysie i Glebie*, w której rolę dysponenta władzy odgrywali bojarzy. Zob. M.D. Priselkov, *Očerki po cerkovno-politicheskoj istorii Kievskoj Rusi X–XII vv.*, Sankt-Peterburg 1913, s. 323; V. Mavrodin, *Narodnye vosstanija v Drevnej Rusi XI–XIII vv.*, Moskva 1961, s. 72; I.U. Budovnic, *Obshhestvenno-politicheskaia mysl' Drevnej Rusi*, Moskva 1960, s. 141. Badacze wskazywali również na tendencyjność przekazów o przejęciu władzy w Kijowie przez Włodzimierza Monomachowicza. Zob. T.L. Vilkul, *Do portreta Monomaha*, s. 55–63.

rza Wołyńskiego Jarosław Światopełkowicz. Monomach z sojusznikami wyprawił się na krnąbrnego księcia, zmusił go do aktu proskinezy i nakazał upokorzonemu księciu „przychodzić, kiedy cię wezwę”²².

Autorytatywny wizerunek władcy kijowskiego został również podkreślony predykatem dodawanym do tytułu książęcego – „wielki”²³. Andrzej Poppe, który przeanalizował zagadnienie funkcjonowania tytułu wielkksiążęcego na Rusi, wykazał, że do oficjalnej tytulatury władców włodzimierskich określenie „wielki” zostało włączone za panowania księcia Wsiewołoda Wielkie Gniazdo w drugiej połowie XII w. Jak zauważył badacz, w tekstach ruskich pojawiały się wcześniejsze przypadki użycia zwrotu „wielki książę”, głównie w charakterystykach pośmiertnych władców, miał więc on charakter panegiryczny²⁴. W przypadku Monomacha mamy do czynienia z jednym z niewielu przypadków w tekstach ruskich powstałych przed drugą połową XII w., kiedy tego rodzaju określeniem obdarzano władcę za życia.

Podsumowując powyższe uwagi, możemy zauważyć, że w wersji *Powieści*, jaka zachowała się w południoworuskim *Kodeksie ipatiewskim*, Włodzimierz II został przedstawiony jako charyzmatyczny, potężny władca, który wzbudzał strach u przeciwników (Połowców). Odwołania do w wątków sakralizujących postać monarchy wraz z predykatami, jakimi go obdarzano (wielki), zbliżały wizerunek księcia do bizantyjskiego ideału władcy – pomazańca boskiego. W tekście zachowanym w *Kodeksie ławrientiewskim*, który stał się podstawą późniejszych północnoruskich zwodów latopisarских, brak jest niemal zupełnie elementów sakralizujących postać Monomacha. Włodzimierza II przedstawiano jako władcę idealnego, ale w innym ujęciu: jako bogobojnego, ascetycznego monarchę, który czynił wszystko dla „dobra ruskiej ziemi”.

Istotnym uzupełnieniem wizerunku władcy w północno ruskiej wersji jest zachowane jedynie w *Kodeksie ławrientiewskim* tzw. *Pouczenie dzieciom*. Wspomniany tekst nie jest utworem jednorodnym. Składa się z trzech części: właściwego *Pouczenia* z autobiograficznymi wątkami, listu do politycznego rywala Monomacha – księcia Olega Światosławiczowa – oraz modlitwy²⁵. Te pierwotnie

²² *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 285.

²³ Tamże.

²⁴ A. Poppe, *O tytule wielkksiążęcym na Rusi*, „Przegląd Historyczny” 1984, 75/3, s. 429–430.

²⁵ W historiografii kwestią sporną jest struktura samego utworu i jego podziału na poszczególne „części”. V.M. Istrin wydzielał w *Pouczeniu* Monomacha 4 części: właściwe pouczenie, cytaty o religijnym charakterze, list do Olega oraz modlitwę (tenże, *Ocherk istorii drevnerusskoj literatury domoskovskogo perioda (XI–XIII vv.)*, Petrograd 1922, s. 166). Z kolei V.L. Komarovich poza listem Olega uważał *Pouczenie* za jednorodny utwór spisany przez

samodzielne utwory, powstałe w różnym okresie panowania władcy (poza modlitwą, która została dopisana później)²⁶, zostały połączone w całość przez samego autora. Z tego powodu czas powstania dzieła jest dyskusyjny. Przyjmuje się, że o ile samo *Pouczenie* powstało na przełomie XI i XII stulecia, to autobiografię księżę spisał około 1117 r.²⁷ Odcisnęło to piętno na spójności ideowej dzieła.

Monomacha (tenże, *Istorija russkoj literatury*, t. 1, Moskwa–Leningrad 1941, s. 289, 291). Większość badaczy opowiadała się jednak za niejednorodnym charakterem dzieła. Jak przekonująco udowodnili N.N. Voronin (*O vremeni i meste vključenija v letopis' sochinenij Vladimira Monomaha*, „Istoriko-arheologičeskij sbornik” 1962, s. 265–271) oraz P. Mat’esen (*Tekstologičeskie zamechanija o proizvedenijah Vladimira Monomaha. Minimizirovat’*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1971, t. 26, s. 193–195) fragmenty *Pouczenia* zawierają zapożyczenia z Kanonu Cyryla, biskupa Turowskiego, który działał między 1150 a 1180 r. Tak więc Kanon ten nie mógł być znany Włodzimierzowi Monomachowi. Z kolei M.P. Alekseev wyrażał wątpliwość co do integralnego związku *Pouczenia* i autobiografii Monomacha. Odnosząc się do kompozycji podobnych dzieł znanych zarówno z obszaru Europy łacińskiej, jak i Bizancjum, zwracał uwagę na niewielki związek autobiografii z *Poučeniem*, jak również na różnice w tytułach, jakie utworom nadał autor (gramotica, pouczenie). Wspomniany badacz uważał, że pierwotnie były to oddzielne utwory (M.P. Alekseev, *Anglo-saksonskaja parallel’ k Poučeniju Vladimira Monomaha*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1935, t. 2, s. 71–77). Przeważająca część historyków opowiada się za zdaniem I.M. Ivakina, który uważał, że *Pouczenie* i autobiografia są ze sobą integralnie związane (tenże, *Knjaz’ Vladimir Monomah i ego Poučenie*, ch. 1, Moskwa 1901, s. 12.). Zob. I.S. Chichurov, *Politicheskaja ideologija srednevekov’ja Vizantija i Rus’*, Moskwa 1990, s. 146–150.

²⁶ Zob. P. Mat’esen, *Tekstologičeskie zamechanija o proizvedenijah Vladimira*, s. 193–195.

²⁷ Myśl, że *Pouczenie* powstało nie wcześniej jak w 1117 r., wysunął jeszcze N.M. Karamzin. Według jego przekonania pojawiający się w utworze zwrot „siedząc na saniach” był wskazówką, że został on napisany u kresu życia władcy; tenże, *Istorija gosudarstva Rossijskogo, Sankt-Peterburg 1842*, s. 161. Inaczej interpretował to określenie M.P. Pogodin. Wspomniany badacz traktował je literalnie, zwracając uwagę, że pierwsza część *Pouczenia* (bez autobiografii) powstała około 1099 r., kiedy to do jadącego do Rostowa Włodzimierza przybyło „poselstwo od braci”, o którym wspomina we wstępie, namawiające władcę do wystąpienia przeciw Rościsławowiczom; M.P. Pogodin, *O poučenii Monomahovom*, „Izvestija otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti Akademii nauk” 1861–1863, t. 10, s. 234–244. S. Protopopov, podtrzymując ustalenia Pogodina, dopuszczał myśl, że zostało ono dopełnione w późniejszym czasie przez Monomacha około 1117–1118 r.; tenże, *Poučenie Vladimira Monomaha, kak pamjatnik religiozno-nravstvennyh vozzrenij i zhizni na Rusi v do-tatarskuju jepohu*, „Zhurnal ministerstva narodnogo prosveshhenija” 1874, nr 2, s. 234–236. I.M. Ivakin datował powstanie *Pouczenia* na 1118 r., wychodząc z założenia, że autobiografia, która nie mogła powstać wcześniej niż w 1117 r., była jego integralną częścią; tenże, *Knjaz’ Vladimir Monomah i ego Poučenie*, s. 12. Podobnie przypuszczał V.L. Komarovich, według którego zostało ono spisane w Wielkim Poście 1117 r., ponieważ w autobiograficznej części wspomniane są pochody na Gleba Mińskiego i Jarosława Światopełkowicza; tenże, *Istorija russkoj literatury*, t. 1, s. 290.

W pierwszej części, zawierającej wiele rad moralnych i politycznych dla książąt ruskich, wyraźnie widać wpływ bizantyjskiego monastycyzmu. Strach przed Bogiem i „karami Bożymi”, które władca winien manifestować poprzez ascezę i gorliwość religijną, poszanowanie bliźniego, pohamowanie własnych ambicji politycznych dla dobra „ruskiej ziemi”, zbliżał naszkicowany przez Monomacha model postępowania do wizerunku świętych Borysa i Gleba²⁸. Autobiograficzna część *Pouczenia*, które było swoistym *exemplum* dla przyszłych władców, jest skrupulatnie sporządzoną listą poczynań militarnych księcia, jego wyczynów podczas łowów rodem z epoki „wojennych herosów”²⁹. Wprawdzie autor podkreślał, że wymienił swoje dokonania nie po to, żeby się chwalić, ale by pokazać, ile zawdzięcza łasce Stwórcy³⁰, to jednak typowa dla kultury ruskiej gloryfikacja militarnych osiągnięć, które rozślawiają ruską ziemię, jest tu wyraźnie uchwytna.

Spróbujmy przyrzeć się, co z tego bogatego wizerunku Monomacha zyskało szczególne uznanie w oczach kolejnych pokoleń latopisarzy. Pewnego rodzaju kontynuacją *Powieści lat minionych* napisaną po śmierci Włodzimierza II Światosławowicza jest *Latopis kijowski*. Tekst latopisu nie łatwo poddaje się ocenie tekstologicznej, ponieważ powstał z połączenia kilku odrębnych *Latopisów książęcych*³¹. Proces scalania ich w jeden utwór literacki przebiegał w kilku etapach

²⁸ Wspomniany zwrot ku „ascezie” był różnie tłumaczony przez badaczy. N.K. Nikol’skij uważał go za wpływ idei monastycznych w środowisku dworskim; tenże, *O drevnerusskom hristianstve*, „Russkaja Mysl” 1913, s. 14–23. Podobnie sądził V.M. Istrin, który wiązał to zjawisko z rosnącą rolą duchowieństwa greckiego; tenże, *Zamechanija o natchale russkogo letopisanija*, s. 96. I.U. Budovnic z kolei twierdził, że nowa idea w kulturze ruskiej wiązała się z przemianami społeczno-gospodarczymi, jakie następowały w okresie panowania Monomacha; tenże, „Izbornik” *Svjatoslava 1076 goda i „Pouczenie” Vladimira. Monomaha i ih mesto v istorii russkoj obshhestvennoj mysli*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1954, t. 10, s. 49.

²⁹ Zdaniem A.S. Ishhenki fragment dotyczący łowów Monomacha został skomponowany na obraz biblijny polowań Judy. Wydaje się jednak, że redaktor latopisu nie musiał odwoływać się do tradycji biblijnej, zresztą słabo poświadczonej, a raczej do rodzimej ruskiej tradycji łowów; tenże, *Vladimir Monomah v Povesti vremennyh let*, s. 340–341.

³⁰ *Lavrent’evskaja letopis’*, kol. 241.

³¹ K.N. Bestuzhev-Rjumin, *O sostave russkikh letopisej do konca XIV veka*, Sankt Peterburg 1868, s. 149; A.A. Shahmatov, *Obozrenie russkikh letopisnyh svodov XIV–XVI vv.*, Moskwa–Leningrad 1938, s. 70–79; M.D. Priselkov, *Istorija russkogo letopisanija*, s. 47–55; B.A. Rybakov, *Russkie letopisy i avtor »Slova o polku Igoreve«*, Moskwa 1972, s. 38–60.

i zakończył się około 1198 r., kiedy według przypuszczeń badaczy ihumen klasztoru peczerskiego Mojżesz dokonał ich ostatecznej redakcji³².

Najobszerniejsze passusy poświęcone Włodzimierzowi Monomachowi występują w początkowych zapisach *Latopisu kijowskiego*, które przedstawiają ostatnie lata panowania władcy. Dostrzec możemy podobieństwa „stylu” charakterystycznego dla południoworuskiej redakcji *Powieści lat minionych*. Bardzo prawdopodobne jest, że wiadomości dotyczące wydarzeń kijowskich zostały napisane w tym samym klasztorze wydubickim, w którym zredagowano ostatnią znaną nam wersję *Powieści*³³. W *Latopisie kijowskim* księcia Włodzimierza II ukazano jako pokornego władcę, cieszącego się szczególną opieką opatrności. Wizerunek bogobojnego monarchy kontrastuje z jego bezwzględnością wobec pogan (Połowców i Torków) i władczym wyniosłym stosunkiem w stosunku do innych książąt ruskich. Wzmianki *Latopisu kijowskiego* obejmujące lata 1118–1125 kończy panegiryk pośmiertny Włodzimierza II Monomacha. Po za szablonowymi zwrotami, typowymi dla tego rodzaju utworów literackich³⁴, zawiera on zwięzłe podsumowanie dokonań księcia³⁵. Autor charakterystyki pośmiertnej tytułował Monomacha „wielkim” księciem całej Rusi³⁶, ale również odwoływał się do topiki solarnej: władca jak słońce rozświetlał ziemię ruską. Autor panegiryku widział w zmarłym opiekuna ziem ruskich i zacieklego wroga pogan, o którego wyczynach, jak pisał, „rozszedł się słuch po wszystkich krainach”³⁷. Kolejne ślady pamięci o Włodzimierzu II znajdujemy w laudacji pośmiertnej jego syna Mścisława. Władca został w niej przedstawiony jako pogromca Połowców, który w pościgu za koczownikami dotarł nad rzekę Don. Czyny Monomacha stanowiły we

³² Najpełniej proces scalania *Latopisu kijowskiego* prześledził B.A. Rybakov, *Russkie letopiscy*, s. 60–71; jednakże jego rozbudowana koncepcja budzi w historiografii wątpliwości. Zob. krytyczne uwagi w polskim przekładzie tekstu E. Goranin, *Latopis kijowski 1159–1198*, Wrocław 1994, s. 34–49.

³³ V. Aristov, *Problemy proisshozhdenija soobshhenij Kievskoj letopisi*, „Ruthenica” 2011, t. 10, s. 117–136.

³⁴ D.S. Lihachev, *Vozniknovenie russkoj literatury*, Moskwa–Leningrad 1952, s. 95. Przekonanie to było podtrzymane przez I.P. Eremina, który analizując przekazy *Latopisu kijowskiego*, zauważył przeciwieństwa między działaniami księcia przedstawionymi za życia a jego pośmiertną charakterystyką. Zjawisko to określił pojęciem książę-kameleon; tenże, *Literatura Drevnej Rusi*, Moskwa–Leningrad 1966, s. 115. Por. A.P. Tolochko, *Pohvala ili zhitie? Mezhdru tekstologiej i ideologiej knjazheskih panegirikov v drevnerusskom letopisanii*, „Paleoslavica” 1999, vol. 7, s. 26–38.

³⁵ *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 289.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

wspomnianej charakterystyce tło dla ukazania dokonań Mścisława, który krocząc drogą ojca, odnosił znamienite zwycięstwa nad Połowcami, posyłając wojska za Don i Wołgę³⁸.

W dalszych zapisach *Latopisu kijewskiego* postać bohatera naszych rozważań wspominana jest sporadycznie, najczęściej w dwu rodzajach zapisów. Do pierwszej grupy zaliczyć możemy te fragmenty, w których Włodzimierz Monomach pełnił funkcję „legitymizującą” działania kolejnych pokoleń Rurykowiczów. Najbardziej reprezentatywnym przykładem jest passus opisujący okoliczności powołania na tron kijowski Igora Olegowicza. Brat Igora, książę kijowski Wsiewołod, desygnował go swoim następcą, łamiąc idee starszeństwa rodowego. Decyzję tę motywował tym, że takie właśnie zasady wyboru władcy wprowadził Włodzimierz Monomach³⁹. Warto zwrócić uwagę, że w tych fragmentach *Latopisu kijewskiego*, które powstały w środowisku przychylnym smoleńskim Monomachowiczom, pojawiła się jeszcze jedna idea, według której jedynie potomkowie Monomacha – „Włodzimierzowe plemię” – mieli wyłączne prawo sprawowania rządów w Kijowie i Nowogrodzie⁴⁰.

Drugim rodzajem zapisów są wzmianki o charakterze genealogicznym, które możemy interpretować jako przejaw pamięci rodowej⁴¹. Rzeczą zaskakującą jest, że w omawianym tekście pojawiały się one incydentalnie⁴². W skomponowanym, jak przypuszczają badacze, przez ihumena Mojżesza panegiryku Rościsława Rurykowicza Włodzimierz II został wymieniony jako przodek księcia, bez jakichkolwiek predykatów, które określałyby jego wyjątkową pozycję czy też szczególną uwagę, jaką cieszył się wśród smoleńskiej linii Monomachowiczów. Wszelkie pochwały, porównania do biblijnych i historycznych wodzów autor laudacji odnosił do Rościsława, którego powinni naśladować jego potomkowie⁴³.

³⁸ Tamże, kol. 294–295.

³⁹ „Włodzimierz posadził Mścisława syna swojego po sobie w Kijowie, a Mścisław Jaropelka brata swojego. A teraz ja mówię: kiedy mnie Bóg weźmie to po sobie daję Kijów bratu swojemu Igorowi”; *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 317–318. Tłum. za: *Latopis kijowski 1118–1158*, przekł. E. Goranin, Wrocław 1995, s. 41. Szerzej o tej kwestii zob.: M. Bartnicki, *Władca i poddani w historiografii ruskiej XI–XIII wieku*, Lublin 2015, s. 89–90.

⁴⁰ *Lavrent'evskaja letopis'*, kol. 308; *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 355.

⁴¹ Zob. V.L. Komarovich, *Kul't roda i zemli v knjazheskoj srede XI–XIII v.*, w: *Iz istorii ruskoj kul'tury*, s. 84–105 (przedruk tekstu wydanego przez Komarovicha w „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1960, t. 16, s. 84–105).

⁴² *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 581, 710. Pierwsza ze wzmianek pojawia się w opowieści o zabójstwie księcia Andrzeja Bogolubskiego, która została zredagowana na północy i po drobnym przeredagowaniu wprowadzona do tekstu latopisu ipatiewskiego.

⁴³ *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 710.

Odmienne przedstawia się kwestia „pamięci rodowej” o Monomachu w tekście *Kodeksu ławrientiewskiego*, którego podstawą był również *Latopis kijowski*, ale przeredagowany i uzupełniony o lokalne wiadomości włodzimierskie i rostowskie⁴⁴. Wspomniane źródło, przedstawiając przełomowe wydarzenia z życia włodzimierskiej linii Monomachowiczów (objęcie rządów, narodziny syna, fundacja cerkwi, śmierć), podkreślało związki genealogiczne z Włodzimierzem II⁴⁵. Tak na przykład pod 1194 r. znajdujemy zapis: „tego roku rodził się u bogowiernego księcia Wsiewołoda, syna Jerzego, wnuka Monomacha syn”⁴⁶. Niezwykle rzadko tego rodzaju zapisy genealogiczne dotyczyły książąt należących już do czwartego pokolenia Monomachowiczów⁴⁷.

Na koniec tego krótkiego przeglądu utworów powstałych w XII stuleciu, przyjrzyjmy się jeszcze jednemu zabytkowi literatury ruskiej – *Słowiu o pułku Igora*. Dzieło to nie łatwo poddaje się ocenie ze względu na stan jego zachowania oraz literacką formę o cechach poematu epickiego. Tekst przetrwał do czasów współczesnych jedynie w późnej kopii sporządzonej dla Katarzyny II⁴⁸ oraz w przedruku z 1800 r.⁴⁹, których podstawą był jedyny rękopis znajdujący się w zbiorach bibliofila, kolekcjonera Aleksieja Musina-Puszkina. Prawdopodobnie rękopis był niekompletny i sprawiał trudności w odczytaniu niektórych fraz, o czym świadczą luki w tekście oraz różne jego warianty w obu zachowanych

⁴⁴ M.D. Priselkov, *Letopisanie XIV v.*, w: *Sbornik statej po russkoj istorii, posvjashhennyh S.F. Platonovu*, Piotrograd 1922, s. 28–39; tenże, *Istorija russkogo letopisanija*, s. 60–113.

⁴⁵ *Lavrent'evskaja letopis'*, kol. 380, 406, 409, 410, 415; 417.

⁴⁶ Tamże, kol. 412–413.

⁴⁷ Na funkcjonowanie pamięci o przodkach do trzeciego pokolenia wstecz uwagę zwracali: J. Dowiat, *W sprawie dziedziczności słowiańskich imion osobowych*, w: *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974, s. 59; W. Haubrichs, *Identität Und Name. Akkulturationsvorgänge in Namen und die Traditions gesellschaften des frühen Mittelalters*, w: *Die Suche nach den Ursprüngen. Von der Bedeutung des frühen Mittelalters*, ed. W. Pohl, Wien 2004 („Forschungen zur Geschichte des Mittelalters” bd. 8), s. 94–95. Zob. również uwagi P. Wiszewskiego dotyczące analogicznej sytuacji w przypadku dynastii piastowskiej: tenże, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, s. 273–384 i dalsze.

⁴⁸ P. Pekarskij, *Slovo o polku Iгореve. Po spisku, najdenomu mezhdu bumagami Imperatricy Ekateriny II*, Sankt Peterburg 1864.

⁴⁹ *Iroicheskaja pesn' o pohode na polovcov udel'nago knjazja Novagoroda-Severskago Igorja Svjatoslavicha, pisannaja starinnyim russkim jazykom v ishode XII stoletija perelozheniem na upotrebljaemoe nyme narechie, v Senatskoj tipografii*, Moskwa 1800. Poglądy na kwestie autentyczności źródła omówił ostatnio T. Hodana, *Najnowsze spory o autentyczność „Słowa o wyprawie Igora”*, „Przegląd Rusycystyczny” 2011, nr 3, s. 5–32.

obecnie kopiach⁵⁰. Wspomniany rękopis spłonął w wielkim pożarze Moskwy w 1812 r.

Słowo o pulku Igora, którego fabuła koncentruje się wokół wyprawy księcia czernihowskiego Igora na Połowców w 1185 r. i zawiera obszerny rys historyczny, wydawałoby się wręcz stworzone dla budowania różnego rodzaju paralel do postaci Włodzimierza Monomacha. Jednakże w poemacie postać pogromcy Połowców, którego wyczyny rozślawiły go we wszystkich ościennych krajach, jest właściwie marginalnie wspomniana. Jedynym z fragmentów, który bezsprzecznie możemy odnieść do Wsiewołodowicza, brzmi następująco: „Ten że dzwon słyssał dawny wielki Wsiewołoż syn Jarosław, a Włodzimierz przez cały dzień »uszi« zakładał w Czernihowie”⁵¹.

Wspomniany fragment dotyczy wydarzeń z 1078 r., kiedy to książę Oleg Światosławowicz, rywal Wsiewołoda, ojca Monomacha, ściągnął na Ruś najazd połowiecki. Fraza, którą w czasach Solov’eva tłumaczono: „a syn Wsiewołoda Włodzimierz przez cały ranek zakrywał uszy ze strachu”, już w XIX w. zyskała nowe znaczenie. Ja wykazano, słowo „uszy” odnosiło się do nazwy mechanizmu pozwalającego zamknąć bramy grodu⁵². Nie zmienia to jednak faktu, że w tym krótkim passusie postać Monomacha nie jest jakoś szczególnie wyeksponowana. Predykat „wielki” autor *Słowa* zarezerwował nie dla Włodzimierza, lecz dla jego ojca Wsiewołoda⁵³.

Historyczna część poematu nie zachowała się w całości. Hipoteza Borisa A. Rybakova, budowana na podstawie późniejszego XIII w. *Słowa o ruinie ruskiej ziemi*, wedle której w brakującym fragmencie znajdował się właśnie opis poczynań Włodzimierza II Monomacha, są jedynie spekulacjami. Warto zwrócić uwagę, że wspomniany tekst powstał w najbliższym otoczeniu Igora Światosławowicza. Linia książąt czernihowskich była rywalem smoleńskiej gałęzi Mścisławowiczów o tron kijowski, trudno więc przypuszczać, by w dziele wychwalano bohaterskie czyny przodka rywali politycznych.

⁵⁰ B.A. Rybakov, *Russkie letopisy*, s. 35–46.

⁵¹ Za B.A. Rybakov, „*Słowo o polku Igoreve*” i jego *sovremenniki*, Moskwa 1971, s. 69.

⁵² Tamże.

⁵³ B.A. Rybakov próbował powiązać z Włodzimierzem Monomachem jeszcze dwa fragmenty tekstu: początek historycznej części *Słowa* zaczynający się frazą „Pocznem bracie powieść tą od starego Włodzimierza do obecnego Igora” oraz lakoniczny zapis o Włodzimierzu i górach kijowskich; tenże, *Słowo o polku Igoreve*, s. 76–86. Bardziej przekonujące są argumenty tych badaczy, którzy upatrują w nich odniesienia do Włodzimierza Wielkiego. Zob. D.S. Lihachev, *Istoricheskij i politicheskij krugozor avtora „Słowa o polku Igoreve”*, Leningrad 1950, s. 10.

Powyższe obserwacje prowadzą do wniosku, że w drugiej połowie XII w. w zachowanych tekstach właściwe nie mamy wyraźnych śladów procesu mitologizacji wizerunku Włodzimierza Monomacha. Odnieść można wrażenie, że poza mglistym wspomnieniem wypraw księcia kijowskiego na Połowców, jakie pojawiały się jeszcze w początkowych partiach *Latopisu kijowskiego*, pamięć o tym wybitnym przedstawicielu dynastii Rurykowiczów została zredukowana do sporadycznych (zwłaszcza w zwodzie południowo-ruskim) schematycznych zapisek genealogicznych. Sytuacja taka, być może, wynika ze stanu zachowania źródeł, nie możemy jednak wykluczyć, że w drugiej połowie XII w. nie było jeszcze odpowiedniej atmosfery politycznej do rozwoju „legandy” Włodzimierza Monomacha. W rzeczywistości postępującego na Rusi podziału na dzielnice, traktowane jako dziedziczne udziały książąt, w czasach kiedy rywalizacja o władzę nad Kijowem toczyła się pomiędzy potomkami Monomacha, Połowcy zaś nierzadko występowali w roli sojuszników rywalizujących ze sobą książąt ruskich, postać władczeo pradiada, który zjednoczył pod swoimi rządami większość ziem ruskich, opornych książąt ukorzył lub skazał na wygnanie, mogła nie zyskać szczególnej uwagi latopisarzy.

Sytuacja uległa zmianie w kolejnym stuleciu, kiedy ziemie ruskie stanęły w obliczu nowego zagrożenia ze strony koczowników. Bitwa nad rzeką Kałką, a zwłaszcza tragiczne następstwa najazdu mongolskiego z lat 1238–1240 r., skłaniały do refleksji nad przyczynami, które doprowadziły do upadku władztwa Rurykowiczów. Jednym z utworów, w którym podjęto próbę zadumy nad losem Rusi, było *Słowo o ruinie ziemi ruskiej*, utwór napisany w latach czterdziestych XIII w.⁵⁴ Zachował się tylko początkowy fragment tekstu, opisujący piękno ziem ruskich oraz dawną potęgę państwa Rurykowiczów, której symbolem był Włodzimierz Monomach. Autor przedstawił władcę jako potężnego monarchę, którego imię budziło grozę nie tylko u koczowników, lecz także w sąsiednich krajach: na Litwie, której kniaziowie na „świat nie wychodzili w obawie przed Włodzimierzem, u Węgrów którzy w bojaźni przed wojowniczym sąsiadem wznosili kamienne twierdze, a nawet Skandynawów którzy radowali się, że są daleko za „niebieskim morzem”⁵⁵.

We wspomnianym *Słowie* po raz pierwszy pojawiły się również ślady legendy o darach cesarza bizantyjskiego dla Włodzimierza Monomacha. W odróżnieniu jednak od późniejszej XVI w. *Opowieści o książętach włodziemskich*, cesarzem,

⁵⁴ L.A. Dmitriev, *Słowo o pogibeli Ruskiej zemli*, w: *Słovar' knizhnikov i knizhnosti Drevnej Rusi (XI – pervaja polovina XIV v.)*, vyp. 1, otv. red. D.S. Lihachev, Leningrad 1987, s. 432–434.

⁵⁵ *Sbornik proizvedenij literatury drevnej Rusi*, red. L.A. Dmitriev, D.S. Lihachev, Moskva 1969, s. 326–327, 738–739.

który złąkł się Monomacha, był Manuel Komnen⁵⁶. Badacze nie mają wątpliwości, że powstanie mitu Włodzimierza II jako groźnego, wojowniczego monarchy wiązać należy z południową Rusią⁵⁷. Wprawdzie jego literackim pierwowzorem był panegiryk pośmiertny księcia kijowskiego zachowany zarówno w *Kodeksie ławrientiewskim*, jak i *Kodeksie ipatiewskim*⁵⁸, ale ślady wpływów literackich znajdujemy w dziele powstałym na obszarze południowo-zachodniej Rusi – w *Kronice halicko-włodzimierskiej*.

W początkowych wersach kroniki zachował się panegiryk pośmiertny księcia Romana Mścisławowicza, protoplasty linii książęcej Romanowiczów⁵⁹. W laudacji pośmiertnej książę Roman, tytułowany jest „samodzierzcą całej Rusi”, poprzez odwołanie do metaforyki biblijnej został pokazany jako znamienity wojownik, pogromca Połowców. Autor charakterystyki zrównywał jego czyny ze sławnym Monomachem, który „pił złotym hełmem z Donu” i „przegonił Połowców za Żelazne Wrota”⁶⁰. Nie jest to jedyny fragment kroniki, w którym autor nawiązywał do postaci sławnego księcia kijowskiego z pierwszej połowy XII w. Opisując wy-

⁵⁶ Tamże. Por. A.S. Ishhenko, *Obraz Vladimira Monomaha*, s. 54–57.

⁵⁷ Leksyka tekstu wskazuje, że został on napisany bądź na południu Rusi (tak np. A.V. Solov'ev, *Zametki k Slovu o pogibeli Ruskyja zemli*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1958, t. 15, s. 80), bądź jej autor pochodził z tego obszaru (tak L.A. Dmitriev, *Slovo o pogibeli Russkoj Zemli*, s. 432; Ju.K., Begunov, *Pamjatnik russkoj literatury XIII veka „Slovo o pogibeli Russkoj zemli”*, Moskwa–Leningrad 1965, s. 122–123. V.V. Danilov, „*Slovo o pogibeli Ruskyja zemli*” *kak proizvedenie hudozhestvennoe*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1960, t. 16, s. 142; A.A. Gorskij, *Problemy izuchenija „Slova o pogibeli Ruskyja zemli”*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1990, t. 43, s. 33. Imię imperatora rzymskiego Manuela Komnena zwróciło uwagę badaczy na źródło legendy o darach dla Monomacha. Według zapisu *Kodeksu ipatiewskiego* wspomniany cesarz przysłał księciu Rościsławowi Mścisławowiczowi drogocenne dary, które miały nakłonić władcę ruskiego do zgody na przejęcie godności metropolity kijowskiego przez cesarskiego kandydata Joanna (zob V.T. Pashuto, *Vneshnjaja politika Drevnej Rusi*, Moskwa 1968, s. 122) i ta historyczna podstawa zyskała „nowe życie” w *Słowie o ruinie ruskiej ziemi*; tak: A.S. Ishhenko, *Obraz Vladimira Monomaha*, s. 57–58.

⁵⁸ Chodzi o frazę „o nim też słuch rozszedł się po wszystkich krainach” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol 289; *Lavrent'evskaja letopis'*, kol 295), która znalazła rozwinięcie w *Słowie o ruinie ruskiej ziemi*.

⁵⁹ Na temat wspomnianego panegiryku zob. M. Bartnicki, *Wizerunki książąt Romanowiczów w kronice halicko-wołyńskiej*, w: *Persona Gestus Habitusque insygnium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszkie-wicz, J. Maciejewski, J. Sobiesiak, Lublin 2009, s. 79–91.

⁶⁰ *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, w: *Pomniki dziejowe Polski*, seria 2, t. 16, red. D. Dąbrowski, A. Jusupović, współpr. I. Juriejev, A. Majorowa, T. Wiłkuł, Kraków–Warszawa 2017, s. 1–3.

prawę swojego chlebobdawcy Daniela Romanowicza na Jaćwingów, jaka odbyła się około 1250 r., skonstatował: „[...] powrócił ze sławą na ziemię swoją, naśladowując drogę ojca swojego wielkiego Romana, który wyprawiał się na Pogan jako lew i którym Połowcy dzieci swoje straszili”⁶¹.

Zwłaszcza ostatnia fraza: „Połowcy dzieci swoje straszili”, jest dosłowną kalką fragmentu tekstu *Słowa o ruinie ruskiej ziemi*. Wspomniane zależności leksykalne powodowały, że w literaturze postawiono tezę, że autorem zarówno *Słowa*, jak i tej części *Kroniki halickiej* była jedna i ta sama osoba – metropolita Cyryl⁶². Jakkolwiek tezę tę trudno utrzymać⁶³, to niewątpliwie w środowisku redaktora kroniki, spisywanej we Włodzimierzu Wołyńskim lub Chełmie w latach pięćdziesiątych XIII w., *Słowo o ruinie ruskiej ziemi* było znane. Refleksy tego możemy zauważyć chociażby w przeredagowanej i włączonej do tekstu kroniki opowieści o bitwie nad rzeką Kalką. Autor tego passusu, przedstawiając bohaterskie czyny księcia Daniela Romanowicza, zaznaczał, że książę mimo odniesionych ran, nadal uczestniczył w starciu z Mongołami, gdyż był potomkiem „Monomacha”⁶⁴.

Znacznie bardziej dyskusyjna jest kwestia funkcjonowania mitu o Włodzimierzu Monomachu na obszarach północnoruskich. Podstawowym źródłem, w którym zachowała się dawna tradycja latopisarska prowadzona we Włodzimierzu Suzdalskim i Rostowie, jest wspomniany już *Kodeks ławrientiewski*, przepisany w 1377 r. przez mnicha Ławrientieja ze starego latopisu zakończony na 1305 r.⁶⁵ Poszukując w zapisach odnoszących się chronologicznie do XIII w. śladów pamięci o Włodzimierzu Monomachu, stwierdzić możemy, że protoplasta książąt włodzimierskich został wspomniany w trzech zapisach: w dwóch mających charakter wywodu genealogicznego (w panegirykach pośmiertnych Wsiewołoda i Konstantyna Wsiewołodowicza)⁶⁶ oraz w memoratywnej wzmiance wspominającej go jako fundatora cerkwi św. Bogurodzicy w Suzdalu⁶⁷. Zastanawia, dlaczego kolejni redaktorzy kodeksu (Priselkov przypuszczał, że było ich co najmniej czterech), nie widzieli potrzeby odwoływania się do legendy protoplasty

⁶¹ Tamże, s. 310.

⁶² D.S. Lihachev, *Galickaja literaturnaja tradicija v zhitii Aleksandra Nevskogo*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1947, t. s. 5, 47–48; Ju.K. Begunov, *Pamjatnik russkoj literatury*, s. 57–58.

⁶³ Zob. krytyczne uwagi G. Stökl, *Kanzler und Metropolit*, w: *Studien zur Geschichte Osteuropas. III. Teil. Gedenkband für Heinrich Felix Schmid*, Graz–Köln 1966, s. 150–175.

⁶⁴ *Kronika Halicko-wołyńska*, s.100.

⁶⁵ M.D. Priselkov, *Letopisanie XIV v.*, 28–39; tenże, *Istorija russkogo letopisanija*, s. 60–113.

⁶⁶ *Lavrent’evskaja letopis’*, kol. 437, 443.

⁶⁷ Tamże, kol. 446.

włodzimierskiej linii książęcej, podobnie jak czynili to południowo-ruscy koledzy. Możemy jedynie przypuszczać, że w XIII w. na północnej Rusi nie było jeszcze podatnego gruntu dla propagowania mitu Monomacha. Jak pisał ponad 60 lat temu Roland Barthes, mit potrzebuje określonych warunków, by zaistnieć⁶⁸. Na Rusi włodzimiersko-suzdalskiej, która znalazła się w drugiej połowie XIII w. pod bezpośrednim wpływem koczowników, lokalni książęta bardzo szybko porzucili myśl o zrzuconiu jarzma mongolskiego i zdecydowali się na współpracę z najęźdźcami. Wizerunek potężnego księcia gromiącego koczowników nie bardzo więc wpisywał się w rzeczywistość Rusi włodzimiersko-suzdalskiej⁶⁹. W *Latopisie ławrientiewskim* znajdujemy natomiast ślady kształtowania się legendy o innym władcy ruskim, który również stał się ważnym fundamentem ideologii Wielkiego Księstwa Moskiewskiego – Aleksandrze Newskim⁷⁰. Warto podkreślić, że właśnie *Żywot Aleksandra*, a zwłaszcza kolejne jego reakcje, pozwalają chociaż hipotetycznie określić, kiedy mit o Monomachu został zaadaptowany w piśmiennictwie północnoruskim. Nastąpiło to w latach 1450–1480, kiedy do podstawowej wersji legendy o pogromcy znad Newy dołączono swoisty prolog: wzmiankowane już wcześniej *Słowo o ruinie ruskiej ziemi*⁷¹. Paradoksalnie nastąpiło to w czasie, kiedy na południowo-zachodniej Rusi, która weszła w skład nowych organizmów politycznych, pamięć o potężnym Włodzimierzu ulegała powolnemu zatarciu⁷². Trudno przesądzić, czy *Postanie o Monomachowym wience*, autorstwa metropolity kijewskiego Spirydona-Sawy napisane pod koniec XV stulecia, wznieciło w środowisku moskiewskich intelektualistów myśl, by przodka książąt włodzimierskich, księcia kijowskiego Włodzimierza II, związać z ideą Moskwy – trzeciego Rzymu⁷³. Warto podkreślić, że postać Monomacha nie musiała być wykorzystana dla pokazania związków krwi władców moskiewskich z cesarzami bizantyjskim.

⁶⁸ R. Barthes, *Mitologie*, przekł. A. Dudziak, Warszawa 2008, s. 239 i dalsze.

⁶⁹ Sytuacja na Rusi południowo-zachodniej była inna, ponieważ książęta halicko-włodzimierscy wiązali nadzieje z pomocą „świata zachodniego”. W historiografii rosyjskiej, także w oficjalnej polityce historycznej Federacji Rosyjskiej, stało się to podstawą teorii „wyborów cywilizacyjnych”; zob. M. Bartnicki, *Dwie koncepcje polityki zagranicznej władców ruskich drugiej połowy XIII w. Król Daniel i Aleksander Newski*, w: *Koroł’ Danylo Romanowych: kul’turna i derzhavotvorcha spadshhyna jogo doby*, red. M. Bevz, J. Lukoms’kij, Lviv 2016, s. 130–147.

⁷⁰ Zob. M. Isoaho, *The Image*, s. 151–170.

⁷¹ Ju.K. Begunov uważał, że do połączenia *Słowa z Żywotem Aleksandra* doszło około 1450–1480 w Pskowie; tenże, *Pamjatnik russkoj literatury*, s. 72–83; M. Isoaho, *The Image*, s. 108.

⁷² A.S. Ishhenko, *Vladimir Monomah*, s. 173–188, A. S., s. 177.

⁷³ A.L. Gol’dberg, *K istorii rasskaza o potomkah Avgusta i darah Monomaha*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1976, t. 30, s. 204–216. Krytykę koncepcji A. Goldberga i Dimito-

Temu celowi służył swoisty wywód genealogiczny, wedle którego wywodzili się oni od samego cesarza Augusta⁷⁴. Iwan III Srogi sam zresztą mógł się poszczycić więzami z rodziną cesarską. Drugą żoną wielkiego księcia moskiewskiego była Zoe, przedstawicielka dynastii Paleologów, co zresztą również skwapliwie wykorzystywano do lansowania teorii Moskwy jako trzeciego Rzymu.

Jak zauważył Aleksandr Zimin, postać księcia kijowskiego nadawała się z kolei świetnie jako podbudowa koncepcji o odwiecznych prawach władców moskiewskich do godności carskiej⁷⁵. Wydaje się, że nie chodziło tylko o „zalegalizowanie” praw do tytułu cesarskiego. Włodzimierz II Monomach, władca kijowski, przed którego obliczem „bili czołem” księżęta, którego imię wzbudzało strach władców sąsiednich krajów, wreszcie ten, który oswoił ziemię ruską od koczowników, doskonale wpisywał się jako archetyp potężnego monarchy w klimat moskiewski końca XV stulecia.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła

Ipaťevskaja letopis', w: *Polnoe sobranie russkih letopisej*, t. 2, Moskwa 2001 (reprint wydania Sankt Peterburg 1908).

Iroicheskaja pesn' o pohode na polovcov udel'nago knjazja Novgoroda-Severskago Igorja Svjatoslavicha, pisannaja starinnym russkim jazykom v ishode XII stoletija perelozheniem na upotrebljaemoe nyne narechie, v Senatskoj tipografii, Moskwa 1800.

Kievo-Pecherskij paterki, w: *Biblioteka literatury Drevnej Rusi*, t. 4, XII vek, red. D.S. Lihačeva, L.A. Dmitriev, A.A. Alekseev, N.V. Ponyrko, Sankt-Peterburg 1997.

Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów), w: *Pomniki dziejowe Polski*, seria 2, t. 16, ed. D. Dąbrowski, A. Jusupović, współp. I. Jurievej, A. Majorowa, T. Wiłkuł, Kraków–Warszawa 2017.

Latopis kijowski 1118–1158, przekł. E. Goranin, Wrocław 1995.

Latopis kijowski 1159–1198, przekł. E. Goranin, Wrocław 1994.

Lavrent'evskaja letopis', w: *Polnoe sobranie russkih letopisej*, t. 1, Leningrad 1926–1928.

Pekarskij P., *Slovo o polku Igoreve. Po spisku, najdenomu mezhdu bumagami Imperatricy Ekateriny II*, Sankt Peterburg 1864.

Powieść minionych lat, Powiest wriemiennyh let, red. F. Sielicki, Wrocław 1968.

vej zob. w: A.A. Zimin, *Rossija na rubezhe XV–XVI stoletij. Očerki social'no-politicheskoj istorii*, Moskwa 1982, s. 150–159.

⁷⁴ R.P. Dmitrieva, *Skazanie o knjaz'jah vladimirskih*, s. 175; A.A. Zimin, *Rossija na rubezhe*, s. 155–158.

⁷⁵ A.A. Zimin, *Rossija na rubezhe*, s. 155–158.

Sbornik proizvedenij literatury drevnej Rusi, red. L.A. Dmitriev, D.S. Lihachev, Moskva 1969.

Opracowania

- Alekseev M.P., *Anglo-saksonskaia parallel' k Poucheniju Vladimira Monomaha*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1935, t. 2.
- Aristov V., *Problemy proishozhdenija soobshhenij Kievskoj letopisi*, „Ruthenica” 2011, t. 10.
- Barthes R., *Mitologie*, przekł. A. Dudziak, Warszawa 2008.
- Bartnicki M., *Dwie koncepcje polityki zagranicznej władców ruskich drugiej połowy XIII w. Król Daniel i Aleksander Newski*, w: *Korol' Danylo Romanovych: kul'turna i derzhavotvorcha spadshhyna jogo doby*, red. M. Bevz, J. Lukoms'kij, Lviv 2016.
- Bartnicki M., *Wizerunki książąt Romanowiczów w kronice halicko-wołyńskiej*, w: *Persona Gestus Habitusque insygnium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, red. J. Banaszkiewicz, J. Maciejewski, J. Sobiesiak, Lublin 2009.
- Bartnicki M., *Władca i poddani w historiografii ruskiej XI–XIII wieku*, Lublin 2015.
- Begunov Ju.K., *Pamjatnik ruskoj literatury XIII veka „Slovo o pogibeli Russkoj zemli”*, Moskva–Leningrad 1965.
- Bestuzhev-Rjumin K.N., *O sostave russkich letopisej do konca XIV veka*, Sankt-Peterburg 1868.
- Budovnic I.U., *„Izbornik” Svjatoslava 1076 goda i „Pouchenie” Vladimira. Monomaha i ih mesto v istorii ruskoj obshhestvennoj mysli*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1954, t. 10.
- Budovnic I.U., *Obshhestvenno-politicheskaja mysl' Drevnej Rusi*, Moskva 1960.
- Chichurov I.S., *Politicheskaja ideologija srednevekov'ja Vizantija i Rus'*, Moskva 1990.
- Danilov V.V., *„Slovo o pogibeli Ruskyja zemli” kak proizvedenie hudozhestvennoe*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1960, t. 16.
- Dmitriev L.A., *Slovo o pogibeli Russkoj zemli*, w: *Slovar' knizhnikov i knizhnosti Drevnej Rusi*, vyp. 1., otv. red. D. Lihachev, Leningrad 1987.
- Dmitrieva L.A., *Slovo o pogibeli Russkoj zemli*, w: *Slovar' knizhnikov i knizhnosti Drevnej Rusi (XI – pervaja polovina XIV v.)*, otv. red. D.S. Lihachev, Leningrad 1987.
- Dmitrieva R.P., *Skazanie o knjaz'jah vladimirskih*, Moskva–Leningrad, 1955.
- Dowiat J., *W sprawie dziedziczości słowiańskich imion osobowych*, w: *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974.
- Eremin I.P., *Literatura Drevnej Rusi*, Moskva–Leningrad 1966.
- Gol'dberg A.L., *K istorii rasskaza o potomkah Avgusta i darah Monomaha*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1976, t. 30.
- Gorskij A.A., *Problemy izuchenija „Slova o pogibeli Ruskyja zemli”*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1990, t. 43.

- Haubrichs W., *Identität Und Name. Akkulturationsvorgänge in Namen und die Traditions gesellschaften des frühen Mittelalters*, w: *Die Suche nach den Ursprüngen. Von der Bedeutung des frühen Mittelalters*, ed. W. Pohl, Wien 2004 („Forschungen zur Geschichte des Mittelalters” bd. 8).
- Hodana T., *Najnowsze spory o autentyczność „Słowa o wyprawie Igora”*, „Przegląd Rusycystyczny” 2011, nr 3.
- Ishhenko A.S., „*A se ustavil Volodimer Vsevolodich’..?: zakonodatel’naja dejatel’nost’ Vladimira Monomaha v Russkoj obshhestvenno-istoricheskoy mysli*,”Paleorosija. Drevnjaja Rus’ vo vremeni, v lichnostjah, v idejah” 2017, v. 7.
- Ishhenko A.S., *Obraz Vladimira Monomaha v Slove o pogibeli Russkoj zemli*, „Izvestija vysshih uczebnyh zavedenij. Severo-Kavkazskij region. Obshhestvennye nauki” 2012, nr 3.
- Ishhenko A.S., *Vladimir Monomah v Povesti vremennyh let: k voprosu o semantike letopisnogo obraza*, „Paleorosija. Drevnjaja Rus’ vo vremeni, v lichnostjah, v idejah” 2016, v. 6.
- Ishhenko A.S., *Vladimir Monomah v rossijskoj i ukrainskoj istoricheskoy pamjati*, „Novoe proshloe / The New Past” 2016, nr 2.
- Isoaho M., *The Image of Aleksandr Nevskiy in Medieval Russia*, Leiden–Boston 2006.
- Istrin V.M., *Ocherk istorii drevnerusskoj literatury dlomoskovskogo perioda (XI–XIII vv.)*, Petrograd 1922.
- Istrin V.M., *Zamechanija o nachale russkogo letopisanija: Po povodu issledovanij A.A. Shahmatova v oblasti drevnerusskoj letopisi*, „Izvestija otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti Akademii nauk” 1921, nr 26; 1922, nr 27.
- Ivakin I.M., *Knjaz’ Vladimir Monomah i ego Pouchenie*, ch. 1, Moskva 1901.
- Karamzin N.M., *Istorija gosudarstva Rossijskogo*, Sankt-Peterburg 1842.
- Kazhdan A., *Rus’-Byzantine Princely Marriages in the Eleventh and Twelfth Centuries*, „Harvard Ukrainian Studies” 1988–1989, vol. 12–13.
- Komarovich V.L., *Istorija russkoj literatury*, t. 1, Moskva–Leningrad 1941.
- Komarovich V.L., *Kul’t roda i zemli v knjazheskoj srede XI–XIII v.*, w: *Iz istorii russkoj kultury*, t. 2, kn. 1., *Kievskaja i Moskovskaja Rus’*, red. F.B. Uspenskij, A.F. Litvina, Moskva 2002.
- Kramarovskij M., „*Shapka Monomaha*”: *Vizantija ili Vostok?*, „Soobshhenija Gosudarstvennogo ordena Lenina Jermitazha” 1982, t. 47.
- Lihachev D.S., *Galickaja literaturnaja tradicija v zhitii Aleksandra Nevskogo*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1947, t. 5.
- Lihachev D.S., *Istoricheskij i politicheskij krugozor avtora „Slova o polku Igoreve”*, Leningrad 1950.
- Lihachev D.S., *Vozniknovenie russkoj literatury*, Moskva–Leningrad 1952.
- Linnichenko I.A., *Veche v Kievskoj oblasti*, Kiev 1881.
- Mat’esen R., *Tekstologicheskie zamechanija o proizvedenijah Vladimira Monomaha*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1971, t. 26.

- Mavrodin V., *Narodnye vosstaniya v Drevnej Rusi XI-XIII vv.*, Moskva 1961.
- Nikol'skij N. K., *O drevnerusskom hristianstve*, „Russkaja Mysl” 1913.
- Panchenko A.M., Uspenskij B.A., *Ivan Groznyj i Petr Velikij koncepcii pervogo monarha*, w: *Iz istorii russoj kul'tury*, t. 2, kn. 1., *Kievskaja i Moskovskaja Rus'*, red. F.B. Uspenskij, A.F. Litvina, Moskva 2002.
- Pashuto V.T., *Vneshnjaja politika Drevnej Rusi*, Moskva 1968.
- Pogodin M.P., *O pouchenii Monomahovom*, „Izvestija otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti Akademii nauk” 1861–1863, t. 10.
- Poppe A., *O tytule wielkokiążęcym na Rusi*, „Przełąd Historyczny” 1984, nr 75/3.
- Priselkov M.D., *Istorija russkogo letopisanija XI–XV vv.*, Leningrad 1940.
- Priselkov M.D., *Letopisanie XIV v.*, w: *Sbornik statej po russoj istorii, posvjashhennyh S.F. Platonovu*, Petrograd 1922.
- Priselkov M.D., *Ocherki po cerkovno-politicheskoj istorii Kievskoj Rusi X–XII vv.*, Sankt-Peterburg 1913.
- Protopopov S., *Pouchenie Vladimira Monomaha, kak pamjatnik religiozno-nravstvennyh vozzrenij i zhizni na Rusi v do-tatarskuju jepohu*, „Zhurnal ministerstva narodnogo prosveshhenija” 1874, nr 2.
- Rybakov B.A., *Russkie letopiscy i avtor „Slova o polku Igoreve”*, Moskva 1972.
- Rybakov B.A., *„Slovo o polku Igoreve” i ego sovremenniki*, Moskva 1971.
- Shahmatov A.A., *Obozrenie russkikh letopisnyh svodov XIV–XVI vv.*, Moskva–Leningrad 1938.
- Shahmatov A.A., *Povest' vremennyh let*, Petrograd 1916.
- Shahmatov A.A., *Razyskanija o drevnejshih russkikh letopisnyh svodah*, Sankt-Peterburg 1908.
- Solov'ev A.V., *Zametki k Slovu o pogibeli Ruskyja zemli*, „Trudy Otdela drevnerusskoj literatury” 1958, t. 15.
- Stöckl G., *Kanzler und Metropolit*, w: *Studien zur Geschichte Osteuropas. III. Teil. Gedenkband für Heinrich Felix Schmid*, Graz–Köln 1966.
- Stremouhov D., *Moskva – Tretij Rim: istochniki doktriny*, w: *Iz istorii russoj kul'tury*, t. 2 kn. 1., *Kievskaja i Moskovskaja Rus'*, red. F.B. Uspenskij, A.F. Litvina, Moskva 2002.
- Timberlake A., *Redaction of the Primary Chronicle*, „Russkij jazyk v nauchnom osveshhenii” 2001, nr 1.
- Tolochko A.P., *Pohvala ili zhitie? Mezhdru tekstologiej i ideologiej knjazheskich panegirikov v drevnerusskom letopisanii*, „Paleoslavica” 1999, vol. 7.
- Valeeva-Sulejmanova E.F., *Tatarskie shapki-korony russkikh carej*, <http://luiza-m.narod.ru/smi/tarih/30-shap-koron.htm> (dostęp: 20.10.2019).
- Vernadsky G., *The Mongols and Russia*, New Haven 1953.
- Vilkul T.L., *Do portreta Monomaha. Teksty i versii*, „Ukrajins'kyj istorichnyj zhurnal” 2004, nr 1.
- Voronin N.N., *O vremeni i meste vkljuchenija v letopis' sochinenij Vladimira Monomaha*, „Istoriko-arheologicheskij sbornik” 1962.

Wiszewski P., *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008.

Zimin A.A., *Rossija na rubezhe XV–XVI stoletij. Očerki social’no-politicheskoj istorii*, Moskwa 1982.

O autorze:

dr hab. Mariusz Bartnicki – adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej i Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zainteresowania badawcze: szeroko pojęta problematyka Rusi Kijowskiej i Polski oraz ich wzajemnych relacji. W badaniach koncentruje się na zagadnieniach związanych z konfrontacją – spotkaniem kultur, sposobami wyrażania, trwałości pewnych form ideologii władzy czy funkcjonowania stereotypów i mitów w historiografii.

e-mail: mbartnicki@wp.pl

Agata Chrobot (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
ORCID 0000-0001-5532-4692

Wojny włoskie w dialogu pasterzy. *Ecloga Georgii Sabini de Gallo ad Ticinum capto, scripta ad Stanislaum a Lasco Poloniae Baronem*

DOI 10.25951/4225

Summary

Italian wars in the shepherds' dialogue. *Ecloga Georgii Sabini de Gallo ad Ticinum capto, scripta ad Stanislaum a Lasco Poloniae Baronem*

In the eclogue *De Gallo ad Ticinum capto* Sabinus, under cover of a rural allegory, talks about Italian wars, in particular the Battle of Pavia and the capture of Francis I. The eclogue entirely consists of a dialogue between two shepherds: Lycidas and Aegon, who talks about his fate of an exile forced to leave his native land. The 16th century Italy became the arena of struggle between the King of France Francis I and Charles v Habsburg. The addressee of the song is Stanisław Łaski, a participant in the Battle of Pavia, who knew the historical events from his personal experience. For this reason, the poet transferred them into pastoral scenery, the world of birds and the nature. Sabinus did not attempt to give an accurate description of the course of the fights, but he aimed at a general presentation of the horror of war and its meaning for ordinary people – the shepherds.

KEYWORDS: eclogue, shepherds, allegory, Italian wars.

STRESZCZENIE

W ekłodze *De Gallo ad Ticinum capto* pod osłoną wiejskiej alegorii Sabinus opowiada o wojnach włoskich, a zwłaszcza o bitwie pod Pawią i o wzięciu do niewoli Franciszka I. Eklogę w całości wypełnia dialog pasterzy Lycidasa i Aegona, który opowiada o swoim losie wygnańca zmuszonego opuścić ojczystą ziemię. W XVI w. Włochy stały się areną walk pomiędzy kró-

lem Francji Franciszkiem I a Karolem v Habsburgiem. Adresatem utworu jest Stanisław Łaski, uczestnik bitwy pod Pawią, który opisywane wydarzenia historyczne znał z autopsji. Z tego powodu przeniesione zostały one przez poetę w pasterską scenierię, w świat ptaków i przyrody. Sabinusowi nie chodziło bowiem o dokładny opis przebiegu walk, lecz o ogólne ukazanie grozy wojny i tego, czym ona jest dla zwykłych ludzi – pasterzy.

SŁOWA KLUCZOWE: eklogi, pasterze, alegoria, wojny włoskie.

Eklogi (bukoliki, idylle), czyli pieśni pasterskie, to utwory niedługie, które w sielskiej scenierii przedstawiały wydarzenia mitologiczne, wyrażały uczucia miłosne, czasami zawierały aluzje do ówczesnych wydarzeń lub pochlebstwa pod adresem możliwych protektorów¹. Wergiliusz jako pierwszy zdołał połączyć z tematyką bukoliczną² elementy polityczne. W eklogach I i X rzymski poeta przedstawił rzeczywistość historyczną, związaną z parcelą gruntów i posiadłości w okolicach Kremony³, którymi po wojnie domowej z 42 r. p.n.e. zwycięski Oktawian August wynagradzał weteranów wojennych, pozbawiając własności zwolenników Brutusa i Kasjusza⁴.

W twórczości niemieckiego humanisty Jerzego Sabinusa⁵ znajdują się dwie eklogi o podobnym charakterze – jedna napisana na okoliczność zaślubin Albrechta Hohenzollerna z Anną Marią, córką Eryka I Starszego, księcia Brunszwic-

¹ A. Krzewińska, *Sielanka*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze–renesans–barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998, s. 866–872.

² S. Stabryła, *Wergiliusz. Świat poetycki*, Wrocław 1987, s. 77.

³ Były to rodzinne strony Wergiliusza.

⁴ M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1986, s. 212–213.

⁵ Jerzy Sabinus (prawdziwe nazwisko: Georg Schuler; ur. 23 kwietnia 1508 r. w Brandeburgu – zm. 2 grudnia 1560 r. we Frankfurcie nad Odrą) był dyplomata, poetą, cenionym znawcą literatury greckiej i rzymskiej, jej tłumaczem, edytorem i komentatorem oraz pierwszym rektorem Uniwersytetu Albertyna w Królewcu. Literackie imię Sabinus przybrał w 1528 r. po Aulusie Sabinusie – jednym z najbliższych przyjaciół Owidiusza, deklarując w ten sposób bliski związek z rzymskim poetą. Istotnie był zauroczony Owidiuszem, czemu dał wyraz w elegiach oraz w zainteresowaniach filologicznych. Przykładem jego prac filologicznych są: *Fabularum Ovidii interpretatio tradita in Academia Regiomontana a Georgio Sabino* wydana w Wittenberdze w 1555 r.; *Ovidii Metamorphosis seu fabulae poeticae earumque interpretatio ethica, physica et historica Georgii Sabini*, Frankfurt 1589; *De carminibus ad veterum imitationem artificiosae componendis, praecepta bona et utilia collecta a clarissimo viro Georgio Sabino*, Lipsk 1551.

Sabinus był jednym z najzdolniejszych i najpłodniejszych niemieckich poetów okresu humanizmu, posługiwał się żywą, choć nieco klasycystyczną łaciną, pisał erotyki, elegie, epigramy i okolicznościowe eklogi; pełna zbiorowa edycja tych utworów ukazała się po

kiego, druga, będąca tematem naszych rozważań, opowiada o wojnach włoskich, a zwłaszcza o bitwie pod Pawią 24 lutego 1525 r. i wzięciu do niewoli Franciszka I. Nie jest to jedyny utwór, w którym Sabinus poruszył temat wojen włoskich. W długiej, liczącej 474 wersy, elegii VI *Roma a Caesare Carolo V capta* poeta opisał zdobycie Rzymu przez wojska cesarza Karola V 6 maja 1527 r.⁶ W eklogdzie *De Gallo od Ticinum Capto* pod osłoną wiejskiej alegorii Sabinus opisał wojny włoskie⁷. Adresatem utworu jest Stanisław Łaski (ok. 1500–1550), wojewoda sieradzki⁸. Zastanawia dedykowanie utworu najmłodszemu z braci Łaskich. Ma ono jednak logiczne uzasadnienie. Zaznaczyć należy, że Sabinus utrzymywał przyjacielskie kontakty z Polską i Polakami – z Janem Dantyszkim, Andrzejem Krzyckim, Stanisławem Dziaduskim, Janem Przerębskim, jak również z Łaskim⁹. Poza tym wiadomo, że Stanisław Łaski wziął udział w opisywanej przez Sabinusa wojnie. W marcu 1524 r. wraz z bratem Hieronimem wyjechał z kraju i udał się do Francji¹⁰. Przebywając z bratem na dworze króla Franciszka I, poznał otoczenie Walezjusza i obserwował działania dyplomatyczne brata. Dwór francuski stał się na tyle ciekawy i przyjazny dla niego, że pozostał tam dłuższy czas jako dworzanin królewski. Pobyt Łaskiego u boku Franciszka i jego udział w bitwie pod Pawią poświadczył on sam w *Księgach gotowości wzajemnej*: „Nie mamy pierwiej o miasto czy zamek się kusić, pokąd ziemie a krainy wszego onego miejsca nie opanujemy, o które się chcemy pokusić, bo na tym wiele a niemało zależy. Spytać by nas, cośmy przy Królu francuskim pod Pawią doświadczałi. Mieć w zanadrzu węża, uwierz mi, że nikt nie wie, jeno ów co go nosi”¹¹.

śmierci poety w 1563 r.; H. Scheible, B. Ebneith, *Sabinus Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 22, Berlin 2005, s. 320–321.

⁶ A. Chrobot, *Querela Jerzego Sabinusa o zdobyciu Rzymu przez Karola V*, w: *W kręgu zagadnień literatury powszechnej*, red. R. Kotkowski i I. Mityk, Kielce 2019, s. 27–45.

⁷ Korzystał tu Sabinus z bogatej tradycji antycznej, gdzie poetycki koloryt pełni ważną funkcję w ukazywaniu tragicznego oblicza wojny. Pisarze starożytni dla zobrazowania tak ludzkiej niedoli, jak i agresji i bezwzględności stosowali alegorię i metaforę; por. Ajschylos, *Perrowie* i Eurypides, *Trojanki*.

⁸ M. Janakowski podał, że Stanisław Łaski prawdopodobnie urodził się po 1503, 1504 r.; tenże, *Między faktami a panegiryzmem. Śladami młodzieńczych lat i peregrynacji Hieronima, Jana i Stanisława Łaskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. 17, 2018, nr 2, s. 91.

⁹ J. Starnawski, *Koneksje G. Sabinusa (1508–1560) z Polską i Polakami*, „Miscellanea Łódzkie” 1994, 1(11), s. 50–61; zob. też A. Chrobot, *Poetycka korespondencja Jana Dantyszka z Jerzym Sabinusem*, w: *Studia Classica et Neolatina. Inter Textus*, red. Z. Głombiowska, Gdańsk 2013, s. 111–123.

¹⁰ M. Janakowski, *Między faktami a panegiryzmem*, s. 93–96.

¹¹ Cyt. za tamże, s. 95.

To właśnie fakt, że Stanisław Łaski od 1524 prawdopodobnie do wiosny 1527 r. przebywał na dworze francuskim, odebrał tam edukację rycerską i był uczestnikiem bitwy pod Pawią¹², budzić musi w kontekście utworu pewne emocje i zdziwienie. Sabinus – Niemiec, poddany Karola V, zadedykował eklogę o schwytaniu Franciszka I jego zwolennikowi i uczestnikowi opisywanych wojen oraz rozpoczęła ją apostrofą do Łaskiego, aby przyjął tę delikatną pieśń. Poza wstępem postać adresata nie pojawia się już w utworze.

Ekloga Sabinusa opowiada o wydarzeniu historycznym, ale *sensu stricto* nie jest utworem politycznym, poeta prawie zupełnie nie interesował się genezą i celami tzw. wojen włoskich, ale podobnie jak w Elegii V *Roma a Caesare Carolo V capta*, starał się przedstawić grozę wojny i nieszczęście, jakie sprowadzała na zwykłych ludzi – pasterzy. Ekloga, zachowując wymogi gatunku, jest kwerelą – skargą pasterzy na los, jaki ich spotkał. Pojęcie *querela* pojawia się w trzecim werse eklogi: „tristem referens clade querelam”. Interlokutorami są dwaj pasterze – italski Aegon i najbardziej znany na ziemi położonej nad Hawelą Lycidas. Greckie imiona rozmówców wprowadzają do utworu koloryt antyczny. To samo imię – Lycidas – nosi bohater VII idylli Teokryta i IX eklogi Wergiliusza, nietrudno zatem wykazać zależności tego utworu od wzorów antycznych. Tak jak w poezji Teokryta i Wergiliusza Lycidas to imię pasterza-poety. Możemy przypuszczać, że pod tym greckim imieniem w utworze Sabinusa kryje się sam autor. Rozmowa Aegona i Lycidasa toczy się nad brzegami Haweli (przypomnijmy, że Brandenburg – miasto, w którym urodził się Sabinus – leży nad Hawelą). W całym utworze niemiecki humanista konsekwentnie nazwy krajów, regionów i miast określał peryfrastycznie, korzystając z tradycyjnego sposobu zastępowania nazw miejscowości nazwami rzek.

Eklogę wypełnia w całości dialog Lycidasa z Aegonem, a dokładniej opowieść Aegona przerywana pytaniami Lycidasa. Rozmowa, jak już wspomniano, toczy się nad brzegami Haweli porośłymi kwitnącymi wierzbami, trzcinami i gęstym sitowiem. Lycidas prosi swego rozmówcę, aby wyjaśnił tutejszym pasterzom, co tutaj porabia. Aegon wyjawia, że jest wygnańcem i że musiał opuścić urodzajną, ojczystą ziemię. Lycidas pyta o przyczynę tej ucieczki, czy powodem tego była bieda, czy może dopuścił się popełnienia jakiegoś przestępstwa. Aegon zaprzecza; powodem jego ucieczki nie jest ani bieda, ani żadna zbrodnia. Z własnej woli nie porzuciłby ojczyzny, pochodzi z nie byle jakiego rodu, w swej ojczyźnie posiadał znaczną pozycję i majątek: duże stado bydła, ogród pełen warzyw i ani zimny

¹² Tamże.

wiatr północny, ani groźne zwierzęta nie wypędziłyby go z ojczywego domu. Tragicizm losu, jaki spotkał włoskiego pasterza, nabiera pełnej wymowy dzięki silnemu kontrastowi między jego obecną sytuacją – wygnania – a arkadyjskim krajobrazem i życiem, które musiał porzucić (w. 19–28):

*Me neque pauperies, ullum neque crimen abegit,
Nam me faunigenis Meliboeis glorior ortum.
Illic iura dabam pecorum legesque magistris,
Tectaque flamenti speciosa mapalia culmo,
Centum clausa, quibus stabant armenta, tenebam.
Quin mihi cultus erat plenusque leguminis, hortus,
In quo praeter olus vescumque papaver, habebam
Aliaque, malvasque et odoriferum serpyllum.
Nec spirantis eram Boreae venturus ad arcton
Me fera monstra nisi patria de sede fugassent¹³.*

Lycidas dopytuje zatem, jakie dzikie potwory wypędziły go z tak pięknego i bogatego domostwa. Pasterz – wygnaniec rozpoczyna opowieść i odkrywa sens tego, co się stało. Swą narrację zaczyna od przedstawienia alegorycznego opisu Francji, gdyż tam tkwi przyczyna jego nieszczęścia.

Daleko, tam, gdzie płynie Sekwana, znajduje się jeden z piękniejszych ogrodów, gdzie w porze wiosny na polach wyrastają złote lilie¹⁴. Strażnikiem tego pięknego ogrodu, niczym wąż w ogrodzie Hesperyd i nie mniej wojowniczy od ptaka Jowisza¹⁵, jest Gallus. Król Francji Franciszek I w eklodze Sabinusa ma barwne pióra i błyszczący czub. Poeta poprzez to porównanie władców do świata przyrody dokonał przeniesienia cech ptaków na ich możliwości władcze i militarne (w. 37–44):

*Est procul, obliquis ubi Sequana flexibus errat,
Regius, Hesperidum quo nullus amoenior, hortus
Utque meus quondam mihi rettulit hospes Amyntas
Aurea vernanti surgunt ibi lilia campo,
Quae (velut Atlantis custos pomaria serpens)
Haud minor amigero servat Iovis alite Gallus.*

¹³ Wszystkie cytaty z elegii Sabinusa podaję według wydania: *Georgii Sabini Brandenburgensis, Poemata et numero librorum aucta et emendatius impressa, quam antea fuerunt*, Lipsiae in officina Valentini Papae anno MDLVIII, uwspółcześniając nieco pisownię i interpunkcję, tłumaczenia zaś w przekładzie własnym.

¹⁴ Lilie w heraldyce od XI w. kojarzono z Francją. Po raz pierwszy *azure seme-de-lys or* (błękitnej tarczy z gęsto rozsianymi niewielkimi złotymi liliami) jako herbu użył Ludwik VII; *Lilie francuskie*, w: *Encyklopedia PWN*, encyklopedia.pwn.pl/haslo/lilie-francuskie;3932597.html (dostęp: 19.09.2019).

¹⁵ Ptakiem poświęconym Jowiszowi był orzeł, symbolizował męstwo i siłę.

*Crista rubens illi, pictaeque coloribus alae,
Mulum plaudit ovans quibus, elatusque superbit.*

Lycidas dopytuje, co złego wyrządził ten ptak – Franciszek I – pasterzom. Aegon rozpoczyna opowieść od informacji o ponownym zdobyciu przez Francję Mediolanu. Wiadomo, że poprzednik Franciszka I – Ludwik XII – po tym, jak Juliusz II utworzył tzw. Ligę Świętą przeciwko Francji, utracił Mediolan w 1512 r. Ambicją Franciszka I było odzyskanie ziem utraconych przez teścia. W sierpniu 1515 r. armia francuska przekroczyła Alpy i zeszła w dolinę Padu. W trwającej dwa dni krwawej bitwie 13 i 14 września 1515 r. wojska Franciszka I zadały druzgocącą klęskę pod Marignano sprzymierzonym z cesarzem i Mediolanem wojskom szwajcarskim¹⁶. W wyniku tego Maksymilian Sforza oddał Mediolan Franciszkowi I. W opowieści italskiego pasterza Gallus niszczy pola w okolicach Padu i urodzajne ziemie nad rzeką Ticinus. Na tę fazę wojen włoskich wskazują w utworze Sabinusa dane topograficzne i czas. Najeżdźca, płonąć nienawiścią, niszczy dojrzałe zasiewy, jęczmień i trawy, które miały być pokarmem dla bydła i trzody (w. 46–58):

*Martius extremis erat in confinibus horti,
Anguis, ad Eridani viridantes gramine ripas.
Insubriae custos terrae, sinuosior illo
Angue, Lycaoniam, qui circum elabitur arcton.
Gallus in hunc ardens odio (nam mutua semper
Cum coloribus ineunt cristatae bella volucres)
Concipit horribiles iras: mox tollitur alis
Huc, ubi nubifera prospectat ab Alpe rubentem
Terga volubilibus cnvolvere nexibus anguem.
Eridani campos devastat, argosque feraces
Ticinus vitreo, quos lucidus amne pererrat.
Maturas segetes reseccandaque farra colonis,
Florentesque solo radicitus eruit herbas.*

Aegon zwraca tu uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz – uzbrojenie. Po stronie francuskiej wspaniałe rezultaty przyniosło współdziałanie wszystkich rodzajów broni: piechoty, jazdy i artylerii. Przypomnieć należy, że do tego zwycięstwa w znacznej mierze przyczyniły się ulepszone, bardziej szybkostrzelne i ruchliwsze działa. U Sabinusa zgodnie z wymogami gatunku są to szpony i ostry dziób straszego ptaka – Franciszka I (w. 59–65):

¹⁶ P. Tańkowski, *Wojny włoskie 1494–1559*, Zabrze 2007, s. 228–249; zob. też M. Plewczyński, *Daj nam, Boże, sto lat wojny. Dzieje niemieckich lancknechtów 1477–1559*, Warszawa 1997, s. 80–82.

*Dirus et in pecudes armentaque saeviit ales,
 Velocem non cursus equum, potuitve tueri
 Cornea quae duro praefigitur ungula ferro,
 Non potuere truces defendere cornua tauros.
 Nec minus agricolas, armentorumque magistros,
 Unguibus arripuit, rostroque peremit acuto,
 Tanta fuit rabies ac tanta ferocia Galli.*

Po tych wydarzeniach na Półwyspie Apenińskim nastąpił okres kilkuletniego spokoju. Północną częścią rządili Francuzi, południową zaś Hiszpanie. Jednak Franciszek I, po tym, jak Karol Habsburg został wybrany na cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego, prawie przez 30 lat rywalizował z nim o hegemonię w Europie, a miejscem tej rozgrywki były Włochy. Strategiczne znaczenie dla Karola V, zapewniające mu swobodną i szybką komunikację między terenami cesarstwa a krajami należącymi do korony hiszpańskiej, miało Księstwo Mediolanu, które od opisanych wydarzeń z 1515 r. znajdowało się pod panowaniem Francji.

W marcu 1521 r. walka rozpoczęła się na nowo. O tej fazie wojen brak jednak wzmianek w eklodze Sabinusa, mimo że ten etap wojny był pomyślny dla Habsburga i jego sojuszników. W 1522 r. Francuzi zostali wyparci ze swych posiadłości we Włoszech. Dodatkowym osłabieniem dla Franciszka I było przejście jego lennika księcia Karola Burbona na stronę wrogów. Francja poniosła klęskę pod Romagnano w ponownej wyprawie na Mediolan – 14 kwietnia 1524 r. W lecie tego samego roku do Francji od południa wtargnęły wojska hiszpańskie, od północy zaś angielskie. Jednak po 40 dniach bezskutecznego oblegania Marsylii wycofały się za Alpy. W ślad za nimi ruszyła do Włoch trzecia wyprawa francuska¹⁷. Na jej czele stanął Franciszek I. Wobec druzgocącej przewagi armii francuskiej¹⁸ wojska niemiecko-hiszpańskie opuściły Mediolan, który 26 października zajęli Francuzi. Część oddziałów cesarskich udała się do położonej na południe od Mediolanu nad rzeką Ticino Pawii. Opanowanie tego ważnego miasta, leżącego na liniach komunikacyjnych w głąb Italii, było dla Franciszka I rzeczą konieczną, jeśli myślał o podboju Rzymu i Neapolu.

¹⁷ P. Tafłowski, *Wojny włoskie*, s. 285–302; M. Plewczyński, *Daj nam, Boże*, s. 85–88; J. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1999, s. 175–176; Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1968, s. 103–105.

¹⁸ Franciszek I poprowadził do Włoch armię liczącą ok. 40 000 żołnierzy i 53 działa, w tym 19 000 piechoty francuskiej, 11 000 szwajcarskiej, 4500 lancknechtów z Czarnego Legionu, 2 000 sprzymierzonych żołnierzy włoskich Giovanniego de Medici oraz 2200 wyborowej jazdy francuskiej; M. Plewczyński, *Daj nam, Boże*, s. 88.

Sabinus opowieść o bitwie pod Pawią rozpoczął od informacji o przybyciu posiłków ściągniętych przez Karola Burbona z Niemiec. Jerzy Frundsberg wraz z 11 kompaniami w trudnych zimowych warunkach przekroczył Alpy i stanął na północny wschód od Pawii. W poetyckiej opowieści niemieckiego humanisty te posiłki prowadzi królowa ptaków (w. 69–70):

*Tandum Vindelicis ex Alpibus advolat istuc
Alituum regina, Iovi quae tela ministrat.*

Sam zaś przebieg bitwy opisał poeta ustami pasterz Aegona, nie zagłębiając się w szczegóły. Gallus, żądny walki, wszczyna z całą siłą zgubną bitwę. Walczący przeciwnicy jak srogie wiatry toczą bitwy. Jeden napada raz na stronę zachodnią, a inny na wschodnią niczym ptaki zderzające się w dzikiej walce. Obaj prowadzą do boju swoje armie, dręczą się, raniąc dziobami i szponami (w. 71–83):

*Haec ubi funesta pastorum strage superbum
Ad vada Ticini Gallum offendisset euntem,
Ecce coloratas quatit atro fulmine pennas,
Cristamque invadit avem, contraria pugnax
Gallus bella movet totis conatibus ac vi.
Horrida committunt, ut iniqui proelia venti,
Alter ab occasu quando ruit, alter ab ortu.
Luctantesque fremunt explosaque fulmina torquent,
Haud secus indomito concurrunt marte volucres.
Quippe suis instant armis et utrinque fatigant
Nunc se vulnificis rostris, nunc unguibus uncis,
Donec ad extremum longo certamine Gallus
Frangitur, amittens evulsas corpore plumas.*

Sabinus ogólny zarys bitwy przekazał zgodnie z prawdą historyczną. 28 października 1524 r. Francuzi po raz pierwszy zaatakowali Pawię od strony zachodniej. Mimo wyłomów w murach nie udało im się pokonać przeciwników. Miasto było dobrze ufortyfikowane, a na czele wojsk cesarskich stał znakomity Hiszpan Leyva wraz z Niemcem Wadensteinem. Wobec zaistniałej sytuacji Franciszek I pomimo nadejścia zimy postanowił zdobyć miasto regularnym oblężeniem. W szeregach jego armii szerzyły się choroby, wzrastała dezercja. Nadzieje na sukces wzrosły, gdy z grona koalicji cesarskiej wycofała się Wenecja, a sam król Francji w styczniu 1525 r. zawarł porozumienie z wrogim mu dotąd papieżem Klemensem VII.

Uporczywe trwanie pod Pawią i brak jakichkolwiek działań ze strony Francuzów umożliwiły dowódcom wojsk Karola V rekonstrukcję armii. Sabinus wcześniej

poinformował już o przybyciu przez Alpy posiłków z Niemiec. W sumie zgromadzona tu armia cesarska liczyła 18 000 żołnierzy, a siły Franciszka I zmniejszyły się z bez mała 40 000 do około 20 000.

Wojska cesarskie pod wodzą markiza Pescary zajęły 25 stycznia 1525 r. pozycję obronną na wschód od Pawii, równoległe do wojsk francuskich. Franciszek kontynuował oblężenie, przez cały czas trwał ostrzał artyleryjski. Pescara nadal nie zdecydował się na wydanie ostatecznej bitwy. Dopiero groźba odejścia z obozu żądających żołdu lancknechtów zmusiła go do działania. Według Marka Plewczyńskiego o momencie rozpoczęcia bitwy nie zdecydowała sytuacja taktyczna, lecz właśnie szantaż żołnierzy¹⁹. Wojska francuskie zostały zaatakowane z dwóch stron jednocześnie – od strony oblężonej Pawii i od północy w parku Mirabello.

W nocy z 23 na 24 lutego armia Karola V obeszła lewe skrzydło francuskie i wdarła się do parku myśliwskiego. Franciszek I został tym atakiem całkowicie zaskoczony. Mimo dzielnej walki samego króla Francji²⁰ na polu bitwy pod Pawią 24 lutego 1525 r. jego armia poniosła druzgocącą klęskę. Szacuje się, że zginęło tam około 8000 żołnierzy francuskich, a straty cesarskie wynosiły od około 700 do 2000. O zwycięstwie wojsk Karola V zdecydowało głównie to, że walka przebiegała przez zaskoczenie i żywiołowo, bez zaplanowanych z góry działań taktycznych. Sabinus porównał ją do walki wiatrów, których powiezy trudno przewidzieć.

Przypieczętowaniem zwycięstw w tej największej i najkrwawszej bitwie XVI stulecia było wzięcie do niewoli króla Francji. Franciszek I został przewieziony do Madrytu²¹ (w. 84–88):

*Tunc aucta insigni volucrum regina triumpho
Subvolat et crista Gallum plumisque carentem
Sistit ad Herculeas Gades, ubi maximus Heros
Carolus Alcidae victricibus aemulus armis,
Geryonis populos ac Betica regna gubernat.*

Sabinus przypisał cesarzowi Karolowi V także inną rolę. Pasterz Lycidas, po wysłuchaniu opowieści Aegona o tej fazie wojny, wyraża przekonanie, że tylko potężniejsze siły mogą wypędzić z Italii złego Galla. W świecie pasterzy są to strzegący lasów i kwitnących wrzosowisk faunowie oraz wędrujący po górach satyrowie (w. 65–68), którzy są tu alegorią lokalnych władców włoskich miast-

¹⁹ Tamże, s. 91.

²⁰ Franciszek I stoczył rycerski pojedynek z markizem Angelo. Scena ta została uwieczniona na flamandzkim arrasie, przechowywanym obecnie w Museo di Capodimonte w Neapolu.

²¹ F. Seibt, *Karl V. Der Kaiser und die Reformation*, Augsburg 1997, s. 87–104; P. Tafłowski, *Wojny włoskie*, s. 302–342; M. Plewczyński, *Daj nam, Boże*, s. 88–96.

państw. Jednak lokalne bóstwa nie zdołały pokonać Galla. Dokonał tego największy rywal Franciszka I – Karol V, o którym italski pasterz mówi, że jest największym bohaterem: *maximus Heros* (w. 86). Ten zachwyty dla Habsburga wyraża także Lycidas. W jego przekonaniu sam wygląd Karola V upodabnia go do boga, którego powinni czcić pasterze, gdyż przywrócił im pokój. Nie dziwi zatem w utworze niemieckiego humanisty laudacja cesarza i przypisanie mu roli wybawcy dla italskich pasterzy.

Aegon ma jednak świadomość tego, że pomimo tak znaczącego zwycięstwa nie jest to koniec walk, które rozgrywają się na jego ojczyźnie. W istocie znajdujący się w niewoli Franciszek I podpisał w Madrycie 13 stycznia 1526 r. niewiele znaczący traktat pokojowy z Karolem V, na mocy którego cesarz otrzymał Burgundię, a Francuz zrzekł się pretensji do ziem włoskich. Paradoksalnie od Karola V – zwycięzcy – odwrócili się jego dotychczasowi sojusznicy przerażeni naruszeniem równowagi sił w Europie i stanęli po stronie pokonanego króla Francji²². Papież Klemens VII, Wenecja, Mediolan i Florencja zawarły z Franciszkiem I 22 maja 1526 r. w Cognac tzw. Świętą Ligę. W eklodze italski pasterz jest przekonany i zapewnia swego rozmówcę, że zwyciężony Francuz powróci, gdy „odrosną mu pióra” (w. 92). Pokróćce opisuje nową ekspansję Galla na Italię, poprzedzając ją przedstawieniem herbów Tura i Niedźwiedzia, odwołując się do mitologii. Tur (Urus), herb sprzymierzonej z Franciszkiem I Szwajcarii, wydaje się bardziej srogi i dziki od byków, którymi Jazon na polecenie Ajetesa zorał Pole Aresa. Niedźwiedź (Ursus) zgrzyta ostrymi zębami i z powodu sierści jest brzydki i bardziej niebezpieczny od wysokich Alp (w. 94–99):

*Auxiliumque ferens illi procul advenit Urus,
Saevior indomitis bobus, quas Aesone natus
Phasidos ad ripas iuga ferre coegit aratri.
Advenit infrendens et acutis dentibus Ursus,
Informis villis Ursus, quo nulla ferarum
Incolit Helvetiae rigidas violentior Alpes.*

Wiadomo, że Franciszek I potrafił dobrze wykorzystać rozbudzoną wśród swoich sprzymierzeńców niechęć do Karola V. Jego armia pod komendą weterana wojen włoskich Lautreca, wspierana przez flotę, przemaszzerowała przez Półwysep Apeniński, omijając Mediolan oraz zburzony i złupiony przez Hiszpanów i Niemców Rzym. 9 lutego 1528 r. zaatakowała Królestwo Neapolu i z końcem kwietnia dotarła do jego najdalszych krańców. W tej sytuacji Hiszpanie zostali

²² R.J. Knecht, *Francis I*, Cambridge 1984, s. 172–191.

otoczeni przez znacznie liczniejszą armię wroga. Nie dość tego kilku neapolitańskich baronów stanęło po stronie króla Francji²³. Położenie okrążonych wojsk Karola V z powodu braku żywności było bardzo trudne. I kiedy wydawało się, że nadszedł kres panowania hiszpańskiego w Italii, a sam Neapol przejdzie w ręce Francuzów, niespodziewanie Andrea Doria przeszedł na stronę cesarza. Dzięki temu można było sprowadzić do Neapolu zaopatrzenie. Armia francuska, pozbawiona wsparcia z morza, odcięta od swych baz i zdziesiątkowana zarazą, ogłosiła pod Ladrano kapitulację. Sabinus podkreślił, że Karol V umocnił swoją pozycję w Italii (w. 100–112):

*Tum vero fugiunt omnes, laribusque relictis
Antra petunt, sese nemorumque recessibus abdunt.
Tum pater Eridanus taurino cornua vultu
Muscumque caput flaventibus occulit undis.
Cernere Ticinus nec tristia damna suorum
Sustinet, ac trepida formidine Mincius horret,
Mincius argutos, qui flumine nutrit olores.
Denique tum lugent affecti cladibus horti
Auricomae Sirenis, ubi redolentia spirant,
Arboris amittunt, quae nunquam citria florem.
Ergo ubi iunxerunt se monstra ferocia Gallo,
Ipse procul fugiens Cadmae pascua Mantus
Defero, ne fiam crudeli praeda volucris.*

Oblężenie Neapolu (*Obsessa Neapolis*) kończy Sabinusową opowieść o wojnach włoskich, której narratorami byli dwaj pasterze Aegon i Lycidas. Koncept przedstawienia wydarzeń historycznych w pasterskiej scenerii przy użyciu alegorii, z przeniesieniem jej w świat ptaków i przyrody, jest bardzo dobrym zamysłem niemieckiego humanisty. Sabinus adresował tę eklogę do Stanisława Łaskiego, uczestnika bitwy pod Pawią, który znał z autopsji opisywane wydarzenia. Adresat utworu wraz z wieloma Francuzami znalazł się w niewoli, z której dość szybko się wykupił i pospieszył dotrzymać towarzystwa więzionemu Franciszkowi I. Później z polecenia królowej matki, Ludwiki Sabaudzkiej, uczestniczył w rokowaniach z dworem hiszpańskim w sprawie uwolnienia króla Francji²⁴. Z tego powodu Sabinus zaniechał przedstawiania tych wydarzeń naoczniemu świadkowi, nie chodziło mu o ich dokładny opis, lecz o ogólne ukazanie grozy wojny, tego, czym ona jest dla zwykłych ludzi, pasterzy. Ze względu na swą narodowość poeta wygłosił

²³ Warto wspomnieć, że w miastach Abruzzo Francuzi witani byli jako wyzwolicieli; zob. P. Tafłowski, *Wojny włoskie*, s. 351.

²⁴ Zob. tamże, s. 323.

w tym utworze krótką *laudatio* Karola V, ale nie pobrzmiewa tu nazbyt ton radości z odniesionych zwycięstw. Do głosu dochodzi poeta – humanista, dla którego Italia to kolebka cywilizacji i kultury.

Pasterze, poeci są przypadkowymi ofiarami wojny, podobnie jak młody szlachcic z dalekiej Wielkopolski, który w młodzieńczych latach związał swój los z losem francuskiego króla Franciszka I.

BIBLIOGRAFIA

- Chrobot A., *Poetycka korespondencja Jana Dantyszka z Jerzym Sabinusem*, w: *Studia Classica et Neolatina. Inter Textus*, red. Z. Głombiowska, Gdańsk 2013.
- Chrobot A., *Querela Jerzego Sabinusa o zdobyciu Rzymu przez Karola V*, w: *W kręgu zagadnień literatury powszechnej*, red. R. Kotkowski i I. Mityk, Kielce 2019.
- Georgii Sabini Brandenburgensis, *Poemata et numero librorum aucta et emendatius impressa, quam antea fuerunt*, Lipsiae in officina Valentini Papae anno MDLVIII.
- Jaczynowska M., *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1986.
- Janakowski M., *Między faktami a panegiryzmem. Śladami młodzieńczych lat i peregrynacji Hieronima, Jana i Stanisława Łaskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. 17, 2018, nr 2.
- Knecht R.J., *Francis I*, Cambridge 1984.
- Krzewińska A., *Sielanka*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze–renesans–barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998.
- Lilie francuskie*, w: *Encyklopedia PWN*, [Encyklopedia.pwn.pl/haslo/lilie-francuskie;3932597.html](http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/lilie-francuskie;3932597.html). (dostęp: 19.09.2019).
- Plewczyński M., *Daj nam Boże sto lat wojny. Dzieje niemieckich lancknechtów 1477–1559*, Warszawa 1997.
- Procacci G., *Historia Włochów*, Warszawa 1983.
- Scheible H., Ebnet B., *Sabinus Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 22, Berlin 2005.
- Seibt F., *Karl V. Der Kaiser und die Reformation*, Augsburg 1997.
- Stabryła S., *Wergiliusz. Świat poetycki*, Wrocław 1987.
- Starnawski J., *Koneksje G. Sabinusa (1508–1560) z Polską i Polakami*, „Miscellanea Łódzkie” 1994, 1(11).
- Tafiłowski P., *Wojny włoskie 1494–1559*, Zabrze 2007.
- Wójcik Z., *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1968.

O autorce:

dr Agata Chrobot – adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: szesnastowieczna nowołacińska literatura europejska i polska (Andrzej Trzcieski, Jan Kochanowski, Jan Dantyszek, Andrzej Krzycki, Klemens Janicki, Georgius Sabinus, Piotr Bembo). Rozpatruje zagadnienia genologiczne, pokazując bogactwo i różnorodność uprawianych przez poetów szesnastowiecznych gatunków, sposób wiązania toposów antycznych z motywami ze Starego Testamentu i motywami chrześcijańskimi.

e-mail: agata.chrobot@ujk.edu.pl

Paweł Madejski (UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE)
ORCID 0000-0002-3585-0801

Graffiti w Janowcu XVI – połowa XX wieku¹

DOI 10.25951/4226

SUMMARY

Graffiti in Janowiec: from the 16th century to the 1st half of the 20th century

Graffiti as a category of inscriptions rarely constitutes a basis for scientific research in Poland. A collection of graffiti from Janowiec upon Vistula enables one to analyse the transformation of its role and function, starting from the 16th century, and up to the 20th century. The graffiti in Janowiec was drawn by craftsmen, employed in the 16th-century building projects, then by the inhabitants of the town (17th c.) and visiting tourists (from 19th c. on), serving mainly commemorative functions. The graffiti confirms the stages of the Janowiec church's extension. Most of the preserved graffiti was written in Latin and Polish, but there are single items in Russian, German and Yiddish.

KEYWORDS: epigraphy, graffiti, Janowiec.

STRESZCZENIE

Graffiti rzadko stają się przedmiotem osobnych studiów w Polsce. Zespół tego rodzaju inskrypcji z Janowca nad Wisłą umożliwia prześledzenie zmian roli i funkcji graffiti poczynając od XVI aż po XX w. Są one śladem pobytu rzemieślników, turystów oraz w nielicznych przypadkach także mieszkańców tego miasta, pełniąc głównie funkcje komemoratywne. Potwierdzają fazy rozbudowy janowieckiego kościoła. Wykonano je w pięciu językach (łacińskim, polskim, rosyjskim, jidysz i niemieckim).

¹ Autor artykułu chciałby podziękować obu Recenzentom za cenne uwagi i wskazówki.

SŁOWA KLUCZOWE: epigrafika, graffiti, Janowiec.

Celem artykułu jest omówienie i analiza zbioru inskrypcji zaliczanych do kategorii graffiti, zinwentaryzowanych w Janowcu podczas badań epigraficznych prowadzonych w 2013 i 2014 r. pod kierunkiem autora przez Studenckie Koło Naukowe Epigrafików UMCS Exploratio. Jako że napisy zgromadzone w czasie tych i następnych poszukiwań wejdą w skład przygotowywanego korpusu janowieckich epigrafów (druk zaplanowany na 2021 r.), zrezygnowano tutaj z zamieszczania udokumentowanych graffiti w formie załącznika; dla analizy zjawiska nie jest to konieczne.

Pojęcie „graffiti” pojawiło się w terminologii naukowej około połowy XIX stulecia i początkowo ograniczało się do epigrafiki antycznej. Mianem tym określano napisy inne niż „urzędowe” lub „oficjalne”, czy też „monumentalne”, i nadal tak się czyni². To z góry spychało tego rodzaju inskrypcje na margines zainteresowania historyków i epigrafików, a jednak stanowiły one cenne świadectwo w badaniach paleograficznych. W ostatnich latach obserwowalny jest wzrost znaczenia graffiti jako materiału dla badań³. Jest to jednak wynik intensyfikacji dociekań prowadzonych nad współczesnymi graffiti. Bardzo często mają one charakter interdyscyplinarny: graffiti analizuje się z psychologicznego i socjologicznego punktu widzenia, zajmują się nimi etnografowie i etnologowie, znawcy folkloru i seksuologowie⁴.

Przy rosnącym bogactwie publikacji i metod badawczych graffiti nadal są kategorią tajemniczą, skutecznie bowiem nie dają się ściśle i bezdyskusyjnie zdefiniować. Sam wyraz „graffiti” na gruncie języka polskiego jest kłopotliwy. Zalecane jest używanie formy „graffiti” i traktowanie jej jako nieodmiennej, przy świadomości, że jest to liczba mnoga⁵. Wyraz jest bez wątpienia zapożyczeniem z języka włoskiego (choć etymologia jest starożytna⁶), w którym funkcjonuje także for-

² Por. A. Mietz, *Graffiti czasów nowożytnych na murach kościołów w Grudziądzu i okolicy: tożsamość – orędownictwo – zbawienie*, „Rocznik Grudziądzki” 1998, t. 13, s. 33–47; M. Dalidowicz, *Graffiti – niedocenione czy nieocenione źródła w badaniach epigraficznych?*, w: *Studia epigraficzne*, t. 6, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2016, s. 116.

³ Por. *Ancient Graffiti in Context*, ed. J.A. Baird, C. Taylor, London–New York 2011; M. Langner, *Antike Graffitizeichnungen: Motive, Gestaltung und Bedeutung*, Wiesbaden 2001.

⁴ Por. materiały wiedeńskiego Institut für Graffiti-Forschung, <https://www.graffitieuropa.org> (dostęp: 24.04.2020).

⁵ Por. <https://sjp.pwn.pl/szukaj/graffiti.html> (dostęp: 24.04.2020).

⁶ W starożytności na określenie czynności tworzenia graffiti używano czasowników *inscribo*, *scarifo/scaripho*, *σκαριφάομαι/σκαριφεύω*, *γράφω*; H. Solin, *Introduzione allo studio dei graffiti parietali*, w: *Unexpected Voices: The Graffiti in the Cryptoporticus of the Horti Sal-*

ma liczby pojedynczej „graffito”. Zważywszy na to, że graffiti są jednak policzalne, nic nie stoi na przeszkodzie, aby także w języku polskim posługiwać się formą „graffito”, tym bardziej że pod wpływem angielskiej terminologii archeologicznej „graffito” upowszechnia się w świecie naukowym. Problemem jest natomiast uzgodnienie rodzaju – w języku włoskim „graffito” jest rodzaju męskiego, w języku polskim „graffiti” – nijakiego⁷. W użyciu jest także forma „graffita”⁸.

Wychodząc zatem z językoznawczego punktu widzenia, graffiti pozbawione są indywidualności. Z zalecanym przez językoznawców sposobem używania wyrazu „graffiti” współgra standardowa instrukcja wydawnicza, sugerująca łączne traktowanie graffiti⁹. Wynikałoby z tego, że graffiti stanowią łatwą do wyróżnienia i zdefiniowania grupę. Tymczasem tak nie jest. Zazwyczaj zaliczenie danego epigrafu do tej grupy opiera się na przede wszystkim na technice wykonania oraz treści¹⁰. Nie są to jednak decydujące czynniki. Pismo użyte do wykonania graffiti często różni się zdecydowanie od pisma innych inskrypcji – więcej ma wspólnego z pismem ręcznym codziennego użytku niż ozdobnym kodeksowym albo inskrypcyjnym. Staranność wykonania napisu także najczęściej pozostawia wiele do życzenia. Nie jest to jednak regułą – istnieją graffiti wykonane kaligraficznie, ujęte w bordiury. Technika wykonania napisu też nie stanowi cechy konstytutywnej. Nie tylko były ryte, lecz także malowane, wypalane, układane z kamyków lub innych przedmiotów, pisane za pomocą wszystkiego, co może zostawić ślad (węgiel, kawałek wapna, świeca), wliczając w to i profesjonalne narzędzia pisarskie (ołówki, pióra, długopisy). Treść również nie jest czynnikiem zasadniczym. O ile w większości graffiti są pod względem syntaktycznym mało skomplikowane¹¹, w badanym materiale występują najczęściej po prostu imiona i nazwiska, o tyle niekiedy przekazują one treści znacznie bardziej wysublimowane i zróżnicowane – na przykład kronikarskie¹². Niektórzy zróżnicowanie treści uznają za

lustiani and Papers from a Conference on Graffiti at the Swedish Institute in Rome, 7 march 2003, ed. O. Brandt, Stockholm 2008, s. 99.

⁷ O etymologiach i kwestiach językowych zob. G. Osika, *Graffiti – znaki miasta*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie” 2008, z. 43, s. 126; B. Jarosz, *O wielogatunkowości tekstów graffiti*, „Polonica” 2013, t. 33, s. 84–85.

⁸ Por. W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti północnej Małopolski*, „Studia Źródłoznawcze” 1993, t. 34, s. 51–54.

⁹ J. Szymański, B. Trelińska, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł epigraficznych*, Lublin 2003, s. 11.

¹⁰ W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti*, s. 51; podobnie H. Solin, *Introduzione*, s. 100.

¹¹ B. Jarosz, *O wielogatunkowości*, s. 84.

¹² Przykładem jest jedno z graffiti z lubelskiej kaplicy Trójcy Świętej, wspominające zawarcie unii z Litwą (*Pio[tr] Jeżewski 1569 unia facta est cum ducatus Lytwanie*; wg G. Jakimińska,

cechę konstytutywną graffiti, zwłaszcza współczesnych¹³. Można zatem wskazać na inskrypcje, które lokują się na granicy podziału graffiti – inskrypcje „monumentalne”¹⁴. Uznaje się też, że graffiti były wykonywane bez wiedzy władarzy obiektów, na których się znajdują, co przydaje im dodatkowo cech nielegalności, a nawet buntu¹⁵, jednak nie zawsze musiało się tak dziać¹⁶. Jednocześnie graffiti technicznie i lokalizacyjnie częstokroć blisko do wszelkiego rodzaju rytych rysunków, „tajemniczych” znaków, w rodzaju dołków ogniowych, bożych stópek i „kosmogramów”¹⁷. Często owym „bazgrołom” towarzyszą mniej lub bardziej udatne rysunki i symbole¹⁸. Z tego powodu wydziela się grupy graffiti: niejęzykowych, językowych i mieszanych¹⁹.

Napisy na ścianach kaplicy Świętej Trójcy na Zamku Lubelskim, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim: historia, teologia, sztuka, konserwacja*, Lublin 1999, s. 85); w istocie napis ma treść: *Unio facta est cum ducatu Lytwanie*. Na dzwonnicy sandomierskiego kościoła św. Jakuba ktoś wrył napis: A(nno)D(omini) 1606 ROKOS ERAT (vidi), natomiast ścianę kościoła św. Marcina w Pacanowie zdobi napis A(nno)D(omini) [...] 1649 CHMIEL KRIWONOS PVPVLKOZV[.] FEROCISSI(MI) KOZAK(ORVM) (vidi); reprodukowany w S. Pytko, *Przewodnik turystyczny po zabytkowych kościołach w województwie świętokrzyskim: Pacanów, Zborówek, Beszowa*, Kraków 2007, s. 45; o innych tego rodzaju por. W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti*, s. 53.

¹³ B. Jarosz, *O wielogatunkowości*, s. 83.

¹⁴ Na przykład napis na ścianie kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu, wskazujący miejsce pochówku ekshumowanych kości (vidi): pod względem techniki wykonania jest to przykład graffiti (niezbyt staranne pismo, naśladowujące kapitalę, napis pomieszczony na niewielkim polu), co do treści można go zaliczyć do „monumentalnych”.

¹⁵ G. Osika, *Graffiti*, s. 131 i *passim*.

¹⁶ Przynajmniej niektóre graffiti religijne mogły powstawać za wiedzą i może zachętą duchowieństwa; por. W. Kowalski, *Z dziejów staropolskiej pobożności (szydlowiecka fara i jej okolice w XVI–XVII w.)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1996, t. 40, s. 74–75.

¹⁷ Por. M. Florek, *O pozostałościach wierzeń i obrzędów pogańskich w okolicach Sandomierza*, „Zeszyty Sandomierskie” 2000, nr 12, s. 13–14; tenże, *Przeżytki zwyczajów i obrzędów pogańskich w okolicach Sandomierza*, „Z Otchłani Wieków” 2005, t. 60, nr 1–4, s. 190–191. Na temat bożych stópek nadal przede wszystkim M. Baruch, *Boże stóпки: archeologia i folklor kamieni z wyżłobionymi śladami stóp*, Warszawa 1907. Na związki graffiti z innymi znakami na murach zwrócili uwagę także A. Mietz, *Graffiti* oraz I. Sołtyk, *Graffiti czasów nowożytnych na murach Bazyliki pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach: studium analityczne*, Chojnice 2011, s. 34–35, 43–51.

¹⁸ J. Bogdanowski, *Rysunki na murze*, „Ziemia” 1957, nr 7, s. 11–12; J. Kuczyński, *XV-wieczny kamień-szkicownik z Pińczowa*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1968, t. 5, s. 221–239; tenże, *Nieznanry rytym rysunek z XVI w. na kościele w Szydłowcu*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 301–309; M. Florek, *Zagadkowy nagrobek na cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu*, „Zeszyty Sandomierskie” 5, 1998, z. 8, s. 25–27.

¹⁹ B. Jarosz, *O wielogatunkowości*, s. 83.

Niektórzy naukowcy zwracają uwagę, że w graffiti powstają spontanicznie, *in promptu*²⁰. Zapewne często tak właśnie się dzieje, ale i to nie jest regułą, o czym świadczy chociażby przytoczony poniżej wykaz materiałów użytych przy odnowieniu kościoła, który mógł powstawać wraz z kończeniem poszczególnych etapów prac.

Graffiti zatem to kategoria pojmowana raczej intuicyjnie i służąca porządkowaniu materiału. Wyróżniając więc spośród zebranych inskrypcji grupę graffiti, zwrócono uwagę na następujące elementy: zlokalizowanie epigrafu w miejscu nieprzeznaczonym do umieszczania na nim takowego, duże prawdopodobieństwo, że za treść napisu odpowiada jego twórca²¹, wreszcie czynniki techniczne i paleograficzne. Charakterystyczną cechą graffiti jest zwykle także swoista „stadność”. Tak jakby jeden ukradkiem wyskrobany gdzieś w ciemnym kąciku napis zmuszał innych do sporządzania jego naśladownictwa²², nawet po upływie wielu lat, a nawet stuleci²³ – przykładem niech będzie fara w Szydłowcu²⁴ czy niekiedy skromniejsze obiekty, jak epitafium Marcina Górskiego w sandomierskim kościele Świętego Ducha z 1575 r. (w tym wypadku zadziałał także przykład osoby wysoko postawionej: jako pierwszy podpisał się w bordiurze tablicy kanonik sandomierski)²⁵. Niekiedy wszakże takie poniekąd pogardzane materiały nabierają szczególnej wagi – a to utrwali się ktoś słynny²⁶, a to ktoś upamiętni jakieś wy-

²⁰ H. Solin, *Introduzione*, s. 100.

²¹ Por. tamże.

²² Dłatego w kontekście graffiti czasem mówi się o grafomańskiej reakcji nerwicowej; G. Osika, *Graffiti*, s. 127.

²³ Dla przykładu: w katakumbach św. Domicyli z IV–V w. obok napisów starożytnych umieszcili swoje własne renesansowy „archeolog” Antonio Bossio (1575–1629), badający je wraz z ilustratorem Giovannim Angelo Santinim, zwanym Toccafondo; zob. <https://www.forbes.com/sites/drsarahbond/2017/05/31/new-technology-reveals-a-catacomb-fresco-of-the-roman-grain-trade-and-even-renaissance-graffiti/#253574673f87> (dostęp: 21.06.2017). Napisy na tzw. kolosach Memnona czy piramidach dostarczają kolejnych przykładów takich ponadczasowych kontynuacji.

²⁴ W. Kowalski, *Szydłowieckie znaki pamięci: graffiti XVI–XVII w.*, w: *Z dziejów Szydłowca*, red. Z. Guldon, Szydłowiec 1993, s. 33–46; tenże, *Z dziejów staropolskiej pobożności*, s. 69–80.

²⁵ Kościół Świętego Ducha, zakrystia. Graffiti rozmieszczono na bordiurze epitafium; najstarsze z nich powstało już w 1575, ostatnie – w 2002 r.

²⁶ W Sandomierzu na ceglach dzwonnicy kościoła św. Jakuba upamiętnili swój pobyt Wojciech Gerson i Edward Petzold, a także uczeń tamtejszego gimnazjum – Stanisław Młodzeniec. W kapliczce Janikowskich upamiętnił się Stefan Żeromski; <http://kultura.bodzentyn.pl/artukul,konserwacja-napisu-w-kapliczce-janikowskich.html> (dostęp: 24.04.2020).

darzenie, a w końcu zdarza się, że graffiti to najstarszy zachowany materiał albo niesie ze sobą treść godną zgoła dostojnej inskrypcji²⁷.

Analizowane janowieckie graffiti pod względem lokalizacji wyraźnie dzielą się na trzy grupy: związaną z kościołem parafialnym, z zamkiem i z obiektami prywatnymi.

W przypadku kościoła parafialnego pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika zgrupowane są one w jego najstarszej części, to jest w fundowanym przez biskupa krakowskiego Bodzantę²⁸ tak zwanym skarbczyku i na północnym portalu. Graffiti umieszczone na tym ostatnim uległy zniszczeniu: podczas renowacji powierzchnia portalu została wygładzona. Na szczęście dzięki inicjatywie mgr. Filipa Jaroszyńskiego z Muzeum Nadwiślańskiego, oddział Zamek w Janowcu, zostały sfotografowane przez mgr. Huberta Męcika (któremu serdecznie dziękuję za udostępnienie zdjęć tych napisów).

Graffiti z portalu północnego to przede wszystkim imiona i nazwiska. Uwiecznili się tutaj Jacobus Wroblowsky, Samuel K[.]y[.]nsky, Thomas Solecky, Stephanus Tchuow[.]s[ky?] / 90, ANDREA[S], [A]DAMVS AN, Nicol[aus], Stanislaus, Wy[.]sky, Stephanus A(nno)D(omini). Napisom towarzyszy data 155[.] – ze względu na jej położenie trudne jest jednoznacznie połączyć ją z któryś z wymienionych wyżej nazwisk. Na szesnastowieczne pochodzenie tych inskrypcji wskazuje pismo – naśladownictwo kapitały renesansowej i italijskiej. Graffiti tym towarzyszy schematyczny, nieco karykaturalny, rysunek osoby ludzkiej z profilu (fot. 1) oraz koncentryczne okręgi, w tym okrąg z jabłkiem królewskim. Znaczna regularność okręgów sugeruje wykorzystanie narzędzia podobnego do cyrkla.

Kolejną grupą napisów z kościoła są graffiti z tzw. skarbczyka. Ich autorzy ryli je i malowali zarówno na resztkach tynku, jak i na wapiennych łomach ścian i na portalu. Również są to nazwiska i imiona, ale tym razem opatrzone datami. Najczęściej reprodukowany²⁹ jest napis o treści Bartholomeus Chencziniensis / A[nno] D[omi]ni 1595 23 Maÿ (fot. 2), pisany italijską chociaż z postgotyckimi naleciałościami (forma litery z).

Obok niego rubrą zapisało się dwóch panów, Walenty Rasowski i Marcin Percziony, pod datą 13 czerwca 1595 r., do obu odnosi się zapewne też „Craco-

²⁷ Na przykład poświadczają jakąś fazę w dziejach obiektu; por. N. Sinkewycz, W. Kornijenko, *Nowe źródła do historii Kościoła unickiego w Kijowie: graffiti w absydzie głównego ołtarza katedry św. Zofii*, „Studia Źródłoznawcze” 2012, t. 50, s. 76–80.

²⁸ J. Stoch, *Kościół parafialny w Janowcu nad Wisłą*, Janowiec 2001, s. 7.

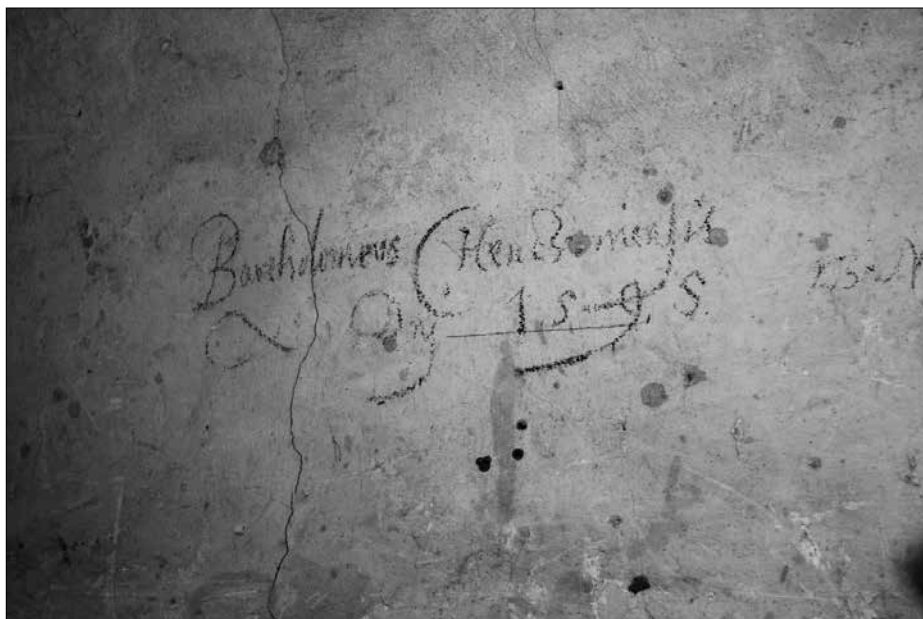
²⁹ Tamże, s. 20.



Fot. 1. Schematyczny rysunek człowieka z profilu, fot. H. Mącik

w[ienses]³⁰. Rubra spodobała się również i innym: nad samym portalem utrwalił się za jej pomocą Jan Makussek, Stanislaus Wojasz, Jan Makowsky, chyba także pod datą 1595, obecnie nie bardzo czytelną. W bardziej tradycyjny sposób swoją bytność w skarbczyku utrwalił Adam pod 1559 r., Sebastianus Boyowsky pod 1565 r., Stanislaus Woiasowicz pod 1581 r. i Stanislaus Kmothlko pod 1584 r. Nie-datowane zapisy wspominają Joannesa Voyasa, Joannesa Warszona, Clemensa, Joannesa Wylągowycza, Adamusa Graboskiego być może pod 1558 r., Stanislausa Petkowskiego, Albertusa Pluczanskiego, Albertusa Januska, Joannesa Sarafinka (fot. 3), Albertusa de Dzwola, Jacobusa Zwole i innych.

³⁰ Zapis z użyciem „w” jest być może związany z przemianami w polskiej ortografii tego okresu; por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 363, 367.



Fot. 2: Kościół – skarbczyk. Napis Bartłomieja z Chęcina, fot. K. Madejska



Fot. 3: Kościół – skarbczyk: Joannes Sarafinek, fot. K. Madejska



Fot. 4. Kościół – skarbczyk: *Joannes hic erat foss[ator]*, fot. K. Madejska

Najważniejszy jest niedatowany wpis o treści: *Joannes hic Erat Foss[or]* lub *Foss[ator]* (fot. 4). Jeżeli przyjąć, że *fossor/fossator* to nazwa specjalisty od fundamentów, ewentualnie odlewnika czy snycerza, potwierdzałoby to hipotezę, że mamy do czynienia z fachowcami budowlanymi. Jednak należy dopuścić też możliwość, że ów Jan był grabarzem, co łączyłoby ten napis z późniejszymi graffiti dzwonnika janowieckiego. Zważywszy na pozostałe napisy i ich chronologiczną bliskość, należy przyjąć, że wykonali je zatrudnieni przy rozbudowie kościoła i/lub zamku w Janowcu.

Pośród graffiti ze „skarbczyka” są daty 1538 (być może z nazwiskiem Adama Graboskiego) i 160[.]. Od 1545 r. Piotr Firlej rozpoczął rozbudowę kościoła, która zmieniała dotychczasowy kamienny kościółek Bodzanty w przybudówkę. Po śmierci Piotra Andrzej Firlej oddał kościół kalwinom, zostawiwszy wszakże „skarbczyk” na potrzeby katolików. Po śmierci wdowy po Andrzeju, Barbary ze Szreńskich, kościół wrócił do katolików i kontynuowano remont już pod nadzorem nowych właścicieli – Tarłów. Oprócz tego rozbudowywano zamek pod kierunkiem Santi Guccio. Chronologiczny rozkład napisów od lat trzydziestych po lata dziewięćdziesiąte XVI w. odpowiada najbardziej intensywnemu okresowi prac przy obu budowlach. Cechy paleograficzne również wskazują na

ten okres. Geograficzny rozkład osób, które się upamiętniły w kościele – Kraków, Chęciny, Dzwola/Zwola lub Zwoleń, Solec, być może i Kazimierz Dolny (na co wskazuje nazwisko Wylągowicz czy Wojasz) – również sygnalizuje, że osoby z tak odległych ośrodków mogły przyciągnąć roboty budowlane. Nie tylko zresztą w Janowcu – rozbudowywał się i Kazimierz Dolny. W tym wypadku, jeśli odczyty dat 1538 są poprawne, to potwierdzają tezę obecną w literaturze przedmiotu od publikacji ks. Jana Wiśniewskiego o tym, że Piotr Firlej rozpoczął przebudowę kościoła około 1537 r. Zbiegło się to także z przywilejem Zygmunta I Starego dla Piotra Firleja, co zapewne przyciągnęło do świeżo powstałego miasta licznych specjalistów³¹.

Wymienionych wyżej autorów graffiti należy zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa identyfikować z czynnymi w drugiej połowie XVI stulecia specjalistami budowlanymi, zatrudnianymi przez Firlejów i ich następców przy wznoszeniu miasta, kościoła i zamku. Posługiwali się oni italiiką, pismem szczególnie często wykorzystywanym do podpisywania się. Przy założeniu, że zawierali z kontrahentem umowę pisaną, umiejętność podpisania się nie powinna zaskakiwać.

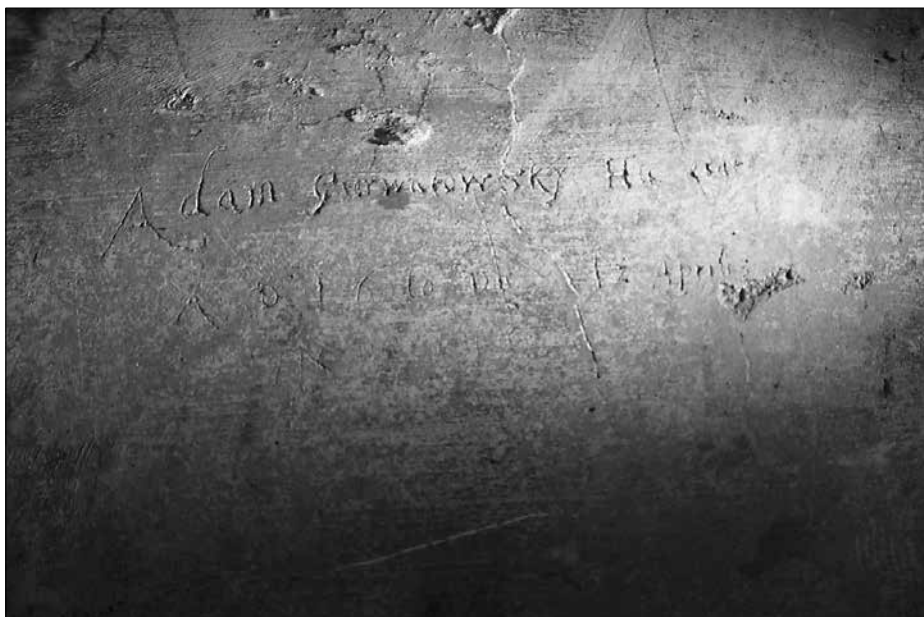
W porównaniu ze stosunkową obfitością graffiti z XVI w. następne stulecie jest reprezentowane symbolicznie. W kościele za ołtarzem wzniesiono rodzaj tunelu, na którego tynku uwieczniły się trzy osoby. Na sklepieniu tunelu zachował się napis *Simon Sumski A[nn]o D[o]m[ini] 1608 / Campanator Janowiec(ensis)*. Nic więcej o tym dzwonniku³² nie wiadomo. Być może Szymon Sumski/Szumski ponownie uległ pokusie, na deskach ołtarza bowiem znajduje się jeszcze napis atramentem *Camp[anator]*, ale rzecz jasna, to tylko przypuszczenie. Na samym środku ściany tunelu bezpośrednio przylegającej do ołtarza, ponad betonową „cegielką” orientacyjną z napisem *Jeruzalem/Ziemia Swieta*, znalazła się następująca notatka (fot. 5): *Adam Gierwatowsky Hic erat / A(nno)D(omini) 16010 die 12 Aprilis / In Die pascae*.

Bliżej nieznanym – przynajmniej póki co – Adam Gierwatowski, może z drobno szlacheckiej rodziny herbu Szeliga z zaścianka Gierwatowice, postanowił upamiętnić swoją obecność za ołtarzem w dzień Wielkanocy w 1601 r., 12 kwietnia³³. Zwraca uwagę oryginalny sposób zapisu daty rocznej.

³¹ J. Stoch, *Kościół parafialny*, s. 9.

³² *Campanator* może oznaczać jeszcze ludwisarza. Około 1608 r. o dzwonnach w Janowcu nic nie wiadomo, wiadomo za to, że proboszcz miał obowiązek utrzymywać dzwonnika; J. Stoch, *Kościół parafialny*, s. 35. Na jeszcze inną możliwość rozumienia określenia *campanator* (= *Polonus*) zwrócił uwagę W. Kowalski, *Przedrozbirowe graffiti*, s. 53.

³³ *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007, s. 390–391.



Fot. 5. Kościół – napis Adama Gierwatowskiego, fot. K. Madejska

Poniżej Gierwatowskiego piękną kapitałą renesansową uwiecznił się Sebastian Dutkowicz (DVTKOWIC/SEBESTIANVS), przypuszczalnie mieszczanin janowiecki. Tenże Dutkowicz jeszcze raz wrył swoje nazwisko i pierwszą literę imienia na ścianie poniżej (DVTKOWIC D/S). Na ścianie tunelu znajduje się jeszcze data A[nno]D[omini] 161[.]. Napisy w tunelu za ołtarzem powstały zatem w krótkim czasie w latach 1601–1610 lub 1611. W ich przypadku zadziałał ten sam mechanizm imitacji, co w przypadku wcześniejszych napisów.

Po tych napisach następuje długa luka chronologiczna. Następne tego rodzaju epigrafy pojawiają się dopiero pod koniec XIX wieku i są to pozostawione na odwrocie nastawy ołtarzowej przez remontujących w 1882 r. kościół ołówkowe wyliczenia zużytych materiałów: 1882 r(ok). / 23 – 7 ½ k 3 cet(nary) / ½ [--] / ¼ pół[--] / [-----] / [-----] / 26 – 1 R[---] / II – ½ [--] 4-5 / 29 – 80[--] pokost / II 2 k(ilo) g(ramy) białe / 1 [--]gru / ½ [--] terpent(yny); po tym ponownie data 1882. Wyjątkowa jest jedna z trójkątnych płytek witrażowych przy prospekcie organowym, która nosi następującą informację: 1946 / *Hellmuth* / *D[eu]tsche*.*K[ri]egs**g[e]l**l**an**g**e**n**e**.* Pamiątkę tę pozostawił po sobie niemiecki jeńiec o imieniu lub nazwisku Hellmuth,

który bezpośrednio po wojnie odnowił w kościele witraże³⁴. Po skończeniu pracy został wywieziony przez Sowieców (tak przynajmniej twierdzą miejscowi).

W przypadku zamku najstarsze napisy pochodzą z XVI w. Na zachowanym podłuczcu portalu pochodzącym z warsztatu Santi Gucciego utrwalił się pod datą 1579 niejaki Scepanowski i Szczesni Bar[...]wicz (Scepanowski / Szczesny Bar[...] / wicz / A[nno]:D[omini]: 1579)³⁵. Pod ich podpisami zachowały się ślady innych, może nawet nieco późniejszych rytów: AD NA / KA IN. Nie wiadomo, kim byli Szczepanowski i Szczesni/Szczesny Bar[...]wicz: czy współpracownikami Santi Gucciego, czy może należeli do zamkowej służby. Pochodzenie społeczne także pozostaje zagadką. W przypadku zamku przerwa chronologiczna jest znacznie dłuższa, ponieważ nie ma żadnych napisów z XVII i XVIII w. Dopiero rozwój turystyki zmienił sytuację³⁶. Nową falę otwiera dowód bytności na zamku porucznika Serafina Manińskiego z 4 pułku strzelców pieszych, który uwiecznił się pod datą 1827 r.³⁷ Zważywszy, że 4 pułk strzelców stacjonował na Lubelszczyźnie, pobyt w Janowcu porucznika Manińskiego mógł być związany z jakimiś ćwiczeniami, których nie żałowano ówczesnym żołnierzom. Z innych bardziej znanych postaci swoją bytność stosownym napisem poświadczył niejaki H. Sienkiewicz w 1892 r. (fot. 6). Co prawda w dostępnych opracowaniach o pobycie Sienkiewicza w Janowcu się milczy, ale wiadomo, że wiosną i jesienią 1892 r. podróżował on między Warszawą a Krakowem, zatem może przy okazji odwiedził i janowiecki zamek.

Graffiti wspominające potencjalny pobyt Henryka Sienkiewicza znajduje się w tzw. Wieży Franciszki – Franciszki Krasińskiej, morganatycznej małżonki Karola Krystiana Wettyna, upamiętnionej wraz z pomieszczeniem w powieści Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Zapewne wielu ze zwiedzających zamek dzie-

³⁴ O wykorzystywaniu jeńców niemieckich do prac tego rodzaju (tworzenie dekoracji malarzkich i innych) pisał we wspomnieniach Joachim Pokorny; Z. Lesisz, P. Madejski, *Jeniec bezpieki: Joachima Pokornego wspomnienia o pobycie w niewoli w Lublinie 1945–1948*, „Rocznik Lubelski” 2019, t. 45, s. 238.

³⁵ E. Jaworowska-Mazur, *Odkrycie w Janowcu*, „Spotkania z Zabytkami” 2000, t. 24, nr 1, s. 26–27.

³⁶ Na napisy turystów zwrócił uwagę J.S. Bystróż, *Tematy, które mi odradzano: pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa 1980, s. 135–141.

³⁷ Urodzony w 1793 r. w Beacie Serafin Maniński był Wielkopolaninem, karierę rozpoczął w armii pruskiej, potem przeniósł się do wojsk Księstwa Warszawskiego i w szeregach 5 pułku piechoty walczył w kampanii 1812–1813, bronił Gdańska. Po kapitulacji twierdzy i pobycie w niewoli trafił do 4 pułku strzelców pieszych jako podporucznik, potem porucznik. Awansowany w 1831 r. na kapitana, zmarł w Zamościu 28 sierpnia 1831 r.; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 104.



Fot. 6. Zamek – napis H. Sienkie[wicz], fot. K. Madejska

więtnastowiecznych turystów chciało zobaczyć przede wszystkim to wnętrze. W chwili obecnej większość zachowanych graffiti znajduje się w samej wieży albo w pomieszczeniach jej bliskich. Drugie skupisko występuje od strony południowej na murach zewnętrznych (południowe stoki dawały widok na miasto i Wisłę, oraz ciepło, tak pożądane dla majówek – przykładem napis lublinian Ludomira Morawskiego i Marii Dar[.]owskiej z 1908 r.). Zapewne jednak napisy znajdowały się wszędzie, a ich brak w niektórych miejscach da się wytłumaczyć przebudowami, renowacjami i podobnymi zabiegami.

Niektórzy z twórców graffiti starali się nadać im wygląd *quasi*-tablic inskrypcyjnych. Niejaki STENCKI w 1897 r. swój napis otoczył podwójną ramą. Podobnie postąpił w 1896 r. Tomasz Pruchnicki z kolegami (*Tomasz Pruchnicki / i / koledzy / 1896 r[ok].*). Najwięcej napisów powstawało właśnie począwszy od lat dziewięćdziesiątych XIX w. i proceder ten trwał. Szczególnie cenne są te, które oprócz imienia i nazwiska podają miejsce zamieszkania (Lublin: S. Ciepeliowski w 1883, Zwoleń: B. Porębski), pojawiły się również nazwiska charakterystyczne dla mieszkańców samego Janowca.

Specjalną grupę napisów tworzą te, które pozostawili po sobie żołnierze Armii Czerwonej. Ciekawe jest, że brakuje analogicznych graffiti żołnierzy Wehrmachtu, za to mamy sporo autografów tych ostatnich, wpisanych w równych kolumnach do

księgi gości prowadzonej przez Leona Kozłowskiego. Rosyjskie graffiti w największej liczbie zachowały się na ścianach dawnej kaplicy. Swoje ślady zostawili w styczniu 1945 r. Anatolij Filipowicz Krasawin i Wasilij Archipowicz Muljukow, obaj podoficerowie 666 Pułku Artylerii 222 Dywizji Strzeleckiej, na innej ścianie przy oknie także bliżej nieznanymi kapitan Arz³⁸. Graffiti cyryliczne być może pojawiły się i przed 1944 r., niektóre przynajmniej można przypisać także turystom.

W budynkach prywatnych zabezpieczono jeden napis, ale za to niezmiernie ciekawy. Jest to graffiti zapisane ołówkiem na powierzchni wapiennego łomu w 1919 r. w języku jidysz (fot. 7)³⁹.

Scharakteryzowany powyżej zbiór janowieckich graffiti można analizować w porównaniu z zespołami tego rodzaju świadectw z pobliskich terenów. Co prawda w Kazimierzu Dolnym nie udało się stwierdzić istnienia takowych aż po XX w. (napisy w piwnicach klasztoru oo. reformatów pozostawione przez osoby więzione tam przez Niemców lub Sowieców⁴⁰), ale za to odnotowano je w nieodległym Zwoleniu⁴¹ i w nieco bardziej oddalonych Siennie⁴², Sandomierzu⁴³, Opatowie (vidi) i oczywiście Szydłowcu⁴⁴. Pod względem chronologii najbliższą analogią jest Zwolen – po najstarszych siedemnastowiecznych inskrypcjach następuje trwająca do XIX w. przerwa. Od drugiej połowy XIX stulecia nastąpił wzrost liczby napisów, co bez wątplenia należy wiązać ze wzrostem alfabetyzacji społeczeństwa⁴⁵. Przekłada się to na postępującą w XX w. trywializację treści graffiti i zabawę konwencją tego typu działań. Na przykład w janowieckim zamku swój pobyt poświadczyli – gdyby oczywiście bezkrytycznie podejść do

³⁸ P. Madejski, *Świadectwa obecności – graffiti i wpisy żołnierzy Armii Czerwonej z lat 1944–1945*, w: K. Findziński, *Przyczółek – берегової плацдарм – Landekopf Janowiec 1944–1945*, Kazimierz Dolny–Janowiec 2016, s. 2–29.

³⁹ Mimo wysiłków znawców jidysz z Lublina, Warszawy i Jerozolimy nie udało się go odczytać.

⁴⁰ O tego rodzaju napisach zob. P. Madejski, *Napisy i znaki pozostawione przez osoby przetrzymywane w aresztach i więzieniach Lublina w latach 1944–1953*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, 2(20), s. 479–502.

⁴¹ K. Madejska, P. Madejski, *Graffiti na ścianach kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu XVII–XXI w.: przemiany funkcji i treści*, w: *Studia epigraficzne*, t. 5, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2013, s. 195–216.

⁴² A. Wójcik, *Corpus inscriptionum Poloniae: województwo radomskie*, z. 2, praca magisterska, Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 1981 (maszynopis), s. 131–133.

⁴³ Na ścianach kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła, Świętego Ducha, w katedrze oraz portalu kościoła św. Michała.

⁴⁴ Por. przywołane artykuły W. Kowalskiego.

⁴⁵ Na przykład graffiti na ścianach kościoła św. Marcina Biskupa w Stężycy pojawiają się w większej liczbie w latach dwudziestych ubiegłego stulecia.



Fot. 7. Dom prywatny – napis w jidysz, fot. F. Jaroszyński

tej sprawy – Kojak, Chuck Norris, Janosik i, o zgrozo, Zdzisław Marchwicki... W Zwoleniu z kolei wizytę złożyłby Winnetou⁴⁶. Nie można wszakże wykluczyć, że i wcześniej wykorzystywano graffiti do wprowadzenia w błąd, czego przykładem może być napis wspominający Henryka Sienkiewicza⁴⁷, a już na pewno epigraf SANTI GUCCI, wryty nie tak dawno na lwie stojącym przy schodach do plebanii (sama rzeźba bez wątplenia pochodzi z warsztatu włoskiego artysty). Co charakterystyczne, wśród janowieckich graffiti nie ma napisów nagrobnych⁴⁸, które są nierzadko spotykane w materiale z pobliskich kościołów i często należą

⁴⁶ K. Madejska, P. Madejski, *Graffiti*, s. 112.

⁴⁷ Innym przykładem takiego proceduru może być graffiti IOHANNES 1331 na ścianie kościoła w Stężycy – paleograficznie pochodzące z późniejszych wieków. Jego autor zapewne chciał naprowadzić czytelnika na osobę pierwszego plebana, Jana Wyszka, zmarłego około tego roku.

⁴⁸ Może to wynikać z faktu, że kościół był otynkowany. Niekiedy jednak graffiti kryją się pod tynkiem; por. D. Szulc, *Inskrypcje z lica zewnętrznego ścian kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku*, w: *Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku*, red. J. Zamorski, Kraśnik 2013, s. 74–75.

do najstarszych z zachowanych (Zwoleń, Sandomierz, Siemno, Szydłowiec). Trudno także uznać któreś z nich za napisy dewocyjne, nawet jeśli towarzyszą im krzyże. Najstarsze graffiti z Janowca to przede wszystkim podpisy przybyłych tutaj rzemieślników oraz samych rezydentów miasta. Podpisy rzemieślników to jedna z częściej występujących grup⁴⁹, zresztą ciągle kontynuowana⁵⁰. Druga grupa to kaligraficzne popisy samych mieszkańców, dążących w ten sposób do dodania sobie prestiżu. Być może wpłynęło to także na lokalizację napisów. Sumski i Dutkowiec, mogący upamiętnić się za ołtarzem, dali w ten sposób wyraz swojej pozycji, umożliwiającej wejście tam⁵¹. Chęć popisania się wpływała też na umieszczanie inskrypcji na odrzwiach⁵² – daleki jestem od przypisywania tej lokalizacji podniosłej funkcji, zasadzającej się na bogatej symbolice drzwi i przejścia, jak czynią to Andrzej Mietz czy Ilona Sołtyk. Swoją rolę odegrać tutaj musiały też mechanizmy naśladowania i rywalizacji. Naśladownictwo i rywalizacja bez wątpienia wpływały motywująco i na zwiedzających janowiecki zamek w XIX i XX w. turystów. Ich napisy można porównać z graffiti pielgrzymimi⁵³. A że opoka wapienna nie stwarzała rytującym większych problemów, to i chętnie korzystali z okazji. Graffiti użytkowe stanowią z kolei zespół niemający w najbliższych Janowcowi okolicach analogii, tak samo jak napis w jidysz. Brak jest natomiast epigrafów kronikarskich, co, biorąc pod uwagę rangę miasta odwiedzanego przez monarchów i będącego świadkiem ważnych wydarzeń, musi nieco zastanawiać. Mimo tego, w wymiarze lokalnym, graffiti stanowią świadectwo o znacznej ważności, wspominając osoby, które inaczej nie mogłyby upamiętnić swojego istnienia. Najwyraźniej to właśnie sam fakt komemoracji był dla nich najbardziej istotny i tworzeniu epigrafów niekoniecznie towarzyszyło oczekiwanie, że ich tekst ktoś przeczyta. Graffiti zresztą jako medium służące przekazywaniu informacji – pomijając może wieki XIX, XX i XXI – są mało użyteczne⁵⁴. Nie znaczy to bynajmniej, że rację miał Jean Bau-

⁴⁹ W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti*, s. 52.

⁵⁰ Obecne są w sandomierskiej katedrze, ale por. też A. Saar-Kozłowska, *Napisy na pomniku grobowym królowny Anny Wazówny w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu: pytanie o granice interpretacji*, w: *Inskrypcje toruńskie*, red. I. Sawicka, Toruń 1999, s. 116, 148–155. W Zwoleniu pojawiły się w końcu XIX w.

⁵¹ Por. W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti*, s. 52–53.

⁵² Analogią są tutaj graffiti z XVII w. z pińczowskiej synagogi; A. Trzciniński, *Pińczowskie graffiti synagogalne*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach*, t. 4, red. K. Pilarczyk, Kraków 2008, s. 143–166.

⁵³ W. Kowalski, *Przedrozbiorowe graffiti*, s. 52. Wypoczywający i podróżujący upamiętniali się także w Zwoleniu.

⁵⁴ A.E. Cooley, *The Cambridge Manual of Latin Epigraphy*, Cambridge 2012, s. 114.

drillard, gdy stwierdził, iż graffiti są puste, ubogie, niczego nie konotują ani nie denotują i są nieinterpretowalne⁵⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Ancient Graffiti in Context*, ed. J. A. Baird, C. Taylor, London–New York 2011.
- Baruch M., *Boże stópki: archeologia i folklor kamieni z wyżłobionymi śladami stóp*, Warszawa 1907.
- Baudrillard J., *L'échange symbolique et la mort*, Paris 1976.
- Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.
- Bogdanowski J., *Rysunki na murze*, „Ziemia” 1957, nr 7.
- Bystron J.S., *Tematy, które mi odradzano: pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa 1980.
- Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007.
- Cooley A.E., *The Cambridge Manual of Latin Epigraphy*, Cambridge 2012.
- Dalidowicz M., *Graffiti – niedocenione czy nieocenione źródła w badaniach epigraficznych?*, w: *Studia epigraficzne*, t. 6, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2016.
- Florek M., *O pozostałościach wierzeń i obrzędów pogańskich w okolicach Sandomierza*, „Zeszyty Sandomierskie” 2000, nr 12.
- Florek M., *Przeżytki zwyczajów i obrzędów pogańskich w okolicach Sandomierza*, „Z Otczłani Wieków” 2005, t. 60, nr 1–4.
- Florek M., *Zagadkowy nagrobek na cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu*, „Zeszyty Sandomierskie” 5, 1998, z. 8.
- <http://kultura.bodzentyn.pl/artukul,konserwacja-napisu-w-kapliczce-janikowskich.html> (dostęp: 24.04.2020).
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/graffiti.html> (dostęp: 24.04.2020).
- <https://www.forbes.com/sites/drsarahbond/2017/05/31/new-technology-reveals-a-catacomb-fresco-of-the-roman-grain-trade-and-even-renaissance-graffiti/#253574673f87> (dostęp: 21.06.2017).
- <https://www.graffitieuropa.org> (dostęp: 24.04.2020).
- Jakimińska G., *Napisy na ścianach kaplicy Świętej Trójcy na Zamku Lubelskim*, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim: historia, teologia, sztuka, konserwacja*, Lublin 1999.
- Jarosz B., *O wielogatunkowości tekstów graffiti*, „Polonica” 2013, t. 33.
- Jaworowska-Mazur E., *Odkrycie w Janowcu*, „Spotkania z Zabytkami” 2000, t. 24, nr 1.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974.
- Kowalski W., *Przedrozbiorowe graffiti północnej Małopolski*, „Studia Źródłoznawcze” 1993, t. 34.

⁵⁵ J. Baudrillard, *L'échange symbolique et la mort*, Paris 1976, s. 121–122.

- Kowalski W., *Szydłowieckie znaki pamięci: graffiti XVI–XVII w.*, w: *Z dziejów Szydłowca*, red. Z. Guldon, Szydłowiec 1993.
- Kowalski W., *Z dziejów staropolskiej pobożności (szydłowiecka fara i jej okolice w XVI–XVII w.)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1996, t. 40.
- Kuczyński J., *Nieznany ryty rysunek z XVI w. na kościele w Szydłowcu*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10.
- Kuczyński J., *XV-wieczny kamień-szkicownik z Pińczowa*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1968, t. 5.
- Langner M., *Antike Graffitizeichnungen: Motive, Gestaltung und Bedeutung*, Wiesbaden 2001.
- Lesisz Z., Madejski P., *Jeniec bezpieki: Joachima Pokornego wspomnienia o pobycie w niewoli w Lublinie 1945–1948*, „Rocznik Lubelski” 2019, t. 45.
- Madejska K., Madejski P., *Graffiti na ścianach kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu XVII–XXI w.: przemiany funkcji i treści*, w: *Studia epigraficzne*, t. 5, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2013.
- Madejski P., *Napisy i znaki pozostawione przez osoby przetrzymywane w aresztach i więzieniach Lublina w latach 1944–1953*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, 2(20).
- Madejski P., *Świadectwa obecności – graffiti i wpisy żołnierzy Armii Czerwonej z lat 1944–1945*, w: Findziński K., *Przyczółek – берегової плаударм – Landekopf Janowiec 1944–1945*, Kazimierz Dolny–Janowiec 2016.
- Mietz A., *Graffiti czasów nowożytnych na murach kościołów w Grudziądzu i okolicy: tożsamość – orędownictwo – zbawienie*, „Rocznik Grudziądzki” 1998, t. 13.
- Osika G., *Graffiti – znaki miasta*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie” 2008, z. 43.
- Pytko S., *Przewodnik turystyczny po zabytkowych kościołach w województwie świętokrzyskim: Pacanów, Zborówek, Beszowa*, Kraków 2007.
- Saar-Kozłowska A., *Napisy na pomniku grobowym królowny Anny Wazówny w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu: pytanie o granice interpretacji*, w: *Inskrypcje toruńskie*, red. I. Sawicka, Toruń 1999.
- Sinkewycz N., Kornijenko W., *Nowe źródła do historii Kościoła unickiego w Kijowie: graffiti w absydzie głównego ołtarza katedry św. Zofii*, „Studia Źródłoznawcze” 2012, t. 50.
- Solin H., *Introduzione allo studio dei graffiti parietali*, w: *Unexpected Voices: The Graffiti in the Cryptoporticus of the Horti Sallustiani and Papers from a Conference on Graffiti at the Swedish Institute in Rome, 7 march 2003*, ed. O. Brandt, Stockholm 2008.
- Sołtyk I., *Graffiti czasów nowożytnych na murach Bazyliki pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach: studium analityczne*, Chojnice 2011.
- Stoch J., *Kościół parafialny w Janowcu nad Wisłą*, Janowiec 2001.
- Szulc D., *Inskrypcje z lica zewnętrznego ścian kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku*, w: *Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku*, red. J. Zamorski, Kraśnik 2013.
- Szymański J., Trelińska B., *Instrukcja wydawnicza dla źródeł epigraficznych*, Lublin 2003.

Trzciniński A., *Pińczowskie graffiti synagogalne*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach*, t. 4, red. K. Pilarczyk, Kraków 2008.

Wójcik A., *Corpus inscriptionum Poloniae: województwo radomskie*, z. 2, praca magisterska, Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 1981 (maszynopis).

O autorze:

dr hab. Paweł Madejski – adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej i Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zainteresowania badawcze: religia rzymska i grecka, ideologia w cesarstwie rzymskim, numizmatyka antyczna, epigrafika antyczna, nowożytna i najnowsza.

e-mail: pater.deorum@poczta.umcs.lublin.pl

Mariusz Sawicki (UNIWERSYTET OPOLSKI)

ORCID: 0000-0001-5318-7145

Zabójstwo Wincentego Aleksandra Gosiewskiego w relacjach dyplomatów francuskich¹

DOI 10.25951/4227

SUMMARY

The murder of Wincenty Aleksander Gosiewski in the accounts of French diplomats

On November 29, 2019, the Lithuanian Field Hetman Wincenty Aleksander Gosiewski were killed. He was a member of the French party and politically associated with Ludwika Maria Gonzaga. For this reason, he supported the plans for the *vivente rege* election. Gosiewski's murder was committed by confederated Lithuanian soldiers under the command of Konstanty Kotowski. Although the Grand Lithuanian Hetman Paweł Jan Sapieha was blamed for the crime. In reference to the functioning of W.A. Gosiewski in the pro-French political faction, it will be interesting how the diplomats of Louis XIV reported about the events connected with his murder. In this case, it is crucial to analyse diplomatic reports sent to Paris, and the query of these documents should help answer the question regarding the importance of Gosiewski's murder in the eyes of the envoys of Louis XIV.

KEYWORDS: Gosiewski, Lithuania, Sapieha, John Casimir, Polish-Lithuanian Commonwealth, diplomacy, France, Louis XIV.

¹ Artykuł jest wynikiem badań naukowych związanych z wykonaniem grantu Narodowego Centrum Nauki w Krakowie nr DEC 2017/01/X/HS3/00482 na realizację pojedynczego działania naukowego pt. „Elity społeczno-polityczne Wielkiego Księstwa Litewskiego w świetle raportów dyplomatów francuskich i angielskich w II połowie XVII wieku”.

STRESZCZENIE

29 listopada 1662 r. zastrzelony został hetman polny litewski i jednocześnie podskarbi wielki litewski Wincenty Aleksander Korwin Gosiewski. Był on członkiem partii francuskiej i politycznie związał się z królową Ludwiką Marią Gonzagą. Z tego też powodu popierał plany elekcji *vivente rege*. Zbrodni dokonali skonfederowani żołnierze litewscy pod dowództwem Konstantego Kotowskiego, choć obwiniano o to hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana Sapiechę, który jako przeciwnik polityczny Gosiewskiego miał rzekomo inspirować wojskowych do popełnienia zbrodni. W związku z funkcjonowaniem Wincentego Aleksandra w profrancuskim ugrupowaniu politycznym interesujące będzie, jak dyplomaci Ludwika XIV relacjonowali wydarzenia związane z jego zabójstwem. Niezbędna w tym przypadku jest analiza raportów dyplomatycznych wysyłanych do Paryża, a kwerenda tych dokumentów powinna pomóc w odpowiedzi na pytanie o rangę tego wydarzenia w oczach wysłanników Ludwika XIV.

SŁOWA KLUCZOWE: Gosiewski, Litwa, Sapieha, Jan Kazimierz, Rzeczypospolita, dyplomacja, Francja, Ludwik XIV.

Hetman polny litewski, regalista i sojusznik polityczny Jana Kazimierza i Ludwiki Marii Gonzagi Wincenty Aleksander Korwin Gosiewski zginął zastrzelony przez skonfederowanych żołnierzy litewskich 29 listopada 1662 r. Incydent ten był spletem wielu nieszczęśliwych wydarzeń związanych nie tylko z osobą wymienionego dowódcy wojskowego, lecz także z sytuacją państwa pogrążonego w chaosie wewnętrznym, z okresem wielkich konfederacji – Związkiem Braterskim i Związkiem Święconym, a także z walką wewnętrzną między obozem regalistycznym a opozycją. We współczesnej literaturze na czele z pracami Andrzeja Rachuby w sposób szczegółowy omówiono już kwestie, które doprowadziły do tego niemającego precedensu zajścia². Poza pracami wymienionego do kwestii tej nawiązują także artykuły Stanisławy Skarbek-Kruszewskiej³ oraz Szymona Michała⁴.

² Literatura, w której wzmiankowany jest problem konfederacji wojskowych na Litwie w latach 1660–1663, jest niezwykle obszerna i nie sposób wymienić tu jej w całości. Do najważniejszych prac należą: A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989; tenże, *Konfederacje wojska litewskiego w latach 1655–1663*, Zabrze 2010; tenże, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego i jego polityczne następstwa*, „Przegląd Historyczny” 1980, t. 71, z. 4, s. 705–725; E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998; A. Cadello, *Konfederacja wojskowa na Litwie w latach 1659–1663*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. 6, cz. 1, s. 20–46.

³ S. Skarbek-Kruszewska, *Sprawa śmierci Wincentego Korwina Gosiewskiego, podskarbiego i hetmana polnego litewskiego*, w: *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego*, Wilno 1933, s. 82–95.

⁴ S. Mich, *Przyczynek do biografii Wincentego Gosiewskiego*, „Meritum” 2009, t. 1, s. 7–19.

W ostatnim dziesięcioleciu znacznie rozwinęły się badania dotyczące postrzegania państwa polsko-litewskiego przez dyplomatów obcych dworów. Na czoło wysuwają się tutaj prace Ryszarda Skowrona⁵, Barbary Krysztopy-Czupryńskiej⁶, Doroty Gregorowicz⁷, Pawła Dudy⁸, Aleksandry Skrzypietz⁹ i innych¹⁰. Z nieco starszych pozycji warto nadmienić o książkach Edwarda Alfreda Mierzwy¹¹ oraz o wydawnictwie źródłowym Edmunda Cieślaka i Józefa Rumińskiego¹².

Mimo intensyfikacji badań naukowych nad raportami obcych dyplomatów dotyczących dawnej Rzeczypospolitej w literaturze przedmiotu brak jest analizy relacji zagranicznych rezydentów dotyczących interesującego nas morderstwa

-
- ⁵ R. Skowron, *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632*, Kraków 2002; *The House of Vasa and the house of Austria. Correspondence from the years 1587 to 1668, p. 1, The times of Sigismund III, 1587–1632*, vol. 1, ed. R. Skowron, Katowice 2016.
- ⁶ B. Krysztopa-Czupryńska, *Rzeczpospolita w oczach dyplomatów brytyjskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, Olsztyn 2013.
- ⁷ D. Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI*, Kraków 2019.
- ⁸ P. Duda, *Krzyż i karabela. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635*, Katowice 2019.
- ⁹ A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009; też, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2012.
- ¹⁰ M. Sawicki, *Partia francuska na Litwie w latach 1696–1697 w świetle dokumentów i rachunków dyplomatów Ludwika XIV. Przyczynek do dziejów elekcji Augusta II*, w: *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016; tenże, *Magnaci litewscy w świetle francuskojęzycznej korespondencji z lat 90. XVII wieku w archiwum drezdeńskim*, w: *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4 (stulecia XVI–XIX), *Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek i M. Olma, Kraków 2013; tenże, *Les Lituanien en deux batailles de Janiszki et Dorsuniszki dans les rapports d'un diplomate anglais Phillip Plantamour en 1702*, „Annales. Académie Polonaise des Sciences Centre scientifique à Paris” 2017–2018, Vol. 19, s. 289–292; tenże, *Военные действия в Ливонии в начале XVIII века в донесениях из Берлина английского посла Филиппа Плантамур*, „Journal of the Belarusian State University. History” 2019, nr 2, s. 40–46; tenże, *Wielkie Księstwo Litewskie w relacjach berlińskich Philipa Plantamoura z lat 1700–1703*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. 16, No 2, s. 169–192; tenże, *Rzeczpospolita w relacjach berlińskich Philipa Plantamoura: od kwietnia do sierpnia 1702 r.*, w: *Sapientia ars vivendi putanta est. Wokół kultury i polityki. Studia ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, Kraków–Wrocław 2019.
- ¹¹ E.A. Mierzwa, *Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1986; tenże, *Polska a Anglia w XVII wieku*, Toruń 2003; tenże, *Anglia a Polska w epoce Jana III Sobieskiego*, Łódź 1988.
- ¹² *Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku w XVIII wieku*, wyd. E. Cieślak i J. Rumiński, t. 1, Gdańsk 1964; t. 2, Gdańsk 1968.

popelnionego na hetmanie polnym litewskim. Z racji funkcjonowania Gosiewskiego w partii francuskiej niezwykle ważne wydają się pod tym względem raporty wysłanników Ludwika XIV, które są podstawą źródłową niniejszego artykułu. Ukaże to bowiem dynamikę wydarzeń związanych z rozstrzelaniem podskarbiego wielkiego litewskiego, ale przede wszystkim wyjaśni, w jaki sposób było ono relacjonowane przez wysłanników znad Sekwany. Ważne będzie też zbadanie oceny tego wydarzenia w raportach polityków Ludwika XIV, a także częstotliwości i szybkości przekazywanych informacji. Nadmienić tu należy również, że dyplomaci króla francuskiego byli niezwykle zainteresowani sytuacją w Rzeczypospolitej, ze względu choćby na wcześniejsze plany osadzenia na tronie w wyniku elekcji *vivente rege* francuskiego kandydata księcia Louisa de Bourbon Condé lub jego syna Henriego Jules'a, czy też konfederacjami, które relacjonowano w sposób niezwykle szczegółowy¹³.

Wszystkie analizowane w związku z tematem naszych rozważań raporty znajdują się w Archives Ministère des Affaires Étrangères et du Développement International République Française à Paris w zbiorze Correspondance politique, w dziale Pologne¹⁴. Pomocne w rozważaniach dotyczących informacji o zabójstwie Gosiewskiego, które przekazywali wysłannicy znad Sekwany, były również kopie francuskich rękopisów dyplomatycznych sporządzone przez Stanisława Lukasa, znajdujące się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁵. Należy tu jednak zachować ostrożność badawczą, gdyż nie znajdują się tam wszystkie raporty wysłane do Paryża w okresie bezpośrednio po zabójstwie Gosiewskiego. W wielu przypadkach są to jedynie fragmenty oryginalnych dokumentów lub ich streszczenia, a kopiujący je nie ustrzegł się pomyłek w odczytaniu treści manuskryptów. Ważną publikacją w rozwikłaniu kwestii postrzegania przez dyplomatów Ludwika XIV morderstwa hetmana polnego litewskiego będzie *Relations de Antoine de Lumbres [...] touchant ses négociations et ambassadeur*, gdzie odnaleźć można obszerne opisy sytuacji w państwie

¹³ O zainteresowaniu dyplomatów francuskich Rzeczpospolitą, choć w okresie nieco późniejszym, traktowały prace A. Skrzypietz; por. przypis 9 oraz też, *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrony król Polski”. Saga rodu Kondeuszów*, Katowice 2019; M. Komarzyński, *Książę Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971; M. Sawicki, *Partia francuska na Litwie*, s. 373–387; tenże, *Magnaci litewscy*, s. 131–149.

¹⁴ Archives Ministère des Affaires Étrangères et du Développement International République Française à Paris (dalej: AMAEF), Correspondance politique, Pologne (dalej: CP, Pologne), vol. 17.

¹⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNO), rkps 2982 II, Teki Stanisława Lukasa (dalej: TL), t. 10 oraz rkps 2983 II, TL, t. 11.

polsko-litewskim autorstwa ówczesnego ambasadora francuskiego Antoine de Lumbres¹⁶.

Omawiając syntetycznie sytuację w Rzeczypospolitej na początku lat sześćdziesiątych XVII w., czyli bezpośrednio przed zabójstwem Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, zwrócić należy uwagę na jej kilka zasadniczych elementów. Pierwszym z nich jest bez wątpienia chaos polityczny i militarny pogłębiony wznowioną wojną z Moskwą. Kolejne to niezadowolenie żołnierzy koronnych i litewskich dotyczące zaległego żołdu. Należy także zwrócić uwagę na kontrowersje w społeczeństwie szlacheckim, jakie wywołały plany dworu elekcji *vivent te rege*. Ważnym elementem wpływającym na ocenę stanu państwa było w tym czasie także celowe wykorzystywanie wojska w wewnętrznych rozgrywkach politycznych, w szczególności na Litwie, stąd też w punktach skonfederowanych jednostek znajdowały się postulaty natury politycznej. W tej niezwykle burzliwej i dynamicznie zmieniającej się sytuacji państwa doszło do bezprecedensowego w jego historii wydarzenia – zabójstwa jednego z najwyższych dowódców wojskowych Wincentego Aleksandra Gosiewskiego. Padł on ofiarą politycznych walk wewnętrznych, które miały bezpośrednie przełożenie na sytuację w wojsku litewskim. Bezpośrednio za zabójstwo hetmana polnego i podskarbiego litewskiego oraz jego współpracownika marszałka konfederacji Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego odpowiedzialny był marszałek mozyrski Konstanty Kotowski wraz z grupą konfederatów, choć zaraz po zdarzeniu winą za nie obarczono hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana Sapiechę i koniuszego litewskiego Bogusława Radziwiłła¹⁷.

Na postrzeganiu przez szlachtę osoby Gosiewskiego zaciążyła jego moskiewska niewola, która powodowała, że część społeczeństwa uważała go za współpracownika cara. Także dyplomaci francuscy 21 kwietnia 1662 r. odnotowali fakt jego powrotu, choć błędnie przyporządkowano mu tytuł marszałka nadwornego litewskiego – *petit maréchal*. Już podobno dzień wcześniej hetman wielki litewski Paweł Jan Sapieha przekazał królowej nowiny dotyczące uwolnienia Gosiewskiego i niejako przy okazji stwierdzono, że był on na Litwie, a właściwie w drodze do Ludwika Marii Gonzagi¹⁸. Uwolnieniem Wincentego Aleksandra interesowano się także w kolejnej depeszy z 28 kwietnia 1662 r., choć tu informacje były pełniej-

¹⁶ *Relations de Antoine de Lumbres [...] touchant ses négociations et ambassadeur*, t. 3, Paris 1913.

¹⁷ A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska*, Warszawa 1989, s. 260–262.

¹⁸ AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, J. Caillet d'Enonville do nn, ale zapewne do Louis'a de Burbon Condé, bez miejsca 21 IV 1662, k. 177–179.

sze i dyplomata francuski przybliżył nie tylko okoliczności dostania się podskarbiego wielkiego litewskiego do niewoli carskiej, lecz także jego uwolnienia. Wspomniano również o przysiędze złożonej przez niego carowi moskiewskiemu¹⁹.

Charakteryzując w październiku 1662 r., zatem na miesiąc przed jego śmiercią, hetmana polnego litewskiego dyplomaci paryscy uznali, że to człowiek wielkiego ducha i zdolny do wielkich rzeczy – zapewne chodziło tu o kwestie polityczne. Miał on rzekomo duże znaczenie w otoczeniu królowej Ludwiki Marii Gonzagi, która podobno nie przepadała za jego temperamentem. Od chwili dołączenia do partii francuskiej, co jednak zdaniem polityków Ludwika XIV stało się zbyt późno, był on gorliwym sprzymierzeńcem Paryża²⁰. Gosiewski nie był przeciwny planom dworu królewskiego zmierzającym do elekcji Francuza, zresztą współpracował z Janem Kazimierzem już znacznie wcześniej, gdy był przed wojną szwedzką 1655–1660 jednym z filarów stronnictwa dworskiego na Litwie. Charakteryzował się postawą regalistyczną, a majątek w większości zawdzięczał protekcji monarchy. Nie można zatem dziwić się jego poparciu dla planów francuskich dworu, choć sprzeciwiał się metodom, którymi zamierzano osiągnąć ten cel, stąd właśnie jego stosunkowo późne przystąpienie do stronnictwa francuskiego, co i tak poparto natychmiastową wypłatą 18 000 franków oraz obietnicą kolejnej gratyfikacji, tym razem w wysokości 100 000 talarów i otrzymaniem bogatego starostwa. Ostatnie dwie kwestie miano uregulować po szczęśliwej elekcji kandydata francuskiego. Od tego też czasu Gosiewski stał się jednym z filarów stronnictwa francuskiego w Wielkim Księstwie Litewskim. Zresztą złożył w tej kwestii zobowiązującą go przysięgę w warszawskim klasztorze Najświętszej Marii Panny w obecności Ludwiki Marii Gonzagi i dyplomaty francuskiego Antoine de Lumbres'a²¹. Najprawdopodobniej pobierał on już wcześniej od Ludwika XIV roczną pensję za swoją profrancuską działalność, choć niestety nie wiemy, w jakiej wysokości. Świadczy o tym instrukcja Ludwika XIV do swojego ambasadora w Rzeczypospolitej de Lumbres'a z 23 lutego 1663 r., w której monarcha wspominał, że Maria Ludwika Gonzaga otrzymała gwarancje wypłaty 26 000 franków niewymienionemu z imienia Pacowi, które

¹⁹ Tamże, J. Caillet d'Enonville do nn, ale zapewne do Louis'a de Burbon Condé, bez miejsca 28 IV 1662, k. 186.

²⁰ *Mémoire sur la Pologne par le S-r Caillet, październik 1662*, w: K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII. wieku 1644–1667*, Kraków 1889, s. 256.

²¹ A. Rachuba, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego*, s. 706; M. Nagielski, *Druga wojna domowa w Polsce. Z dziejów polityczno-wojskowych Rzeczypospolitej u schyłku rządów Jana Kazimierza Wazy*, Warszawa 2011, s. 54; S. Skarbek-Kruszewska, *Sprawa śmierci* s. 85; M. Sawicki, *Stronnictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010, s. 65–66, 137, 145, 154.

król francuski miał do dyspozycji po śmierci hetmana polnego litewskiego Gosiewskiego i wojewody braclawskiego Andrzeja Potockiego²².

Aż do śmierci 29 listopada 1662 r. Wincenty Aleksander Gosiewski często pojawiał się w raportach i korespondencji polityków znad Sekwany ze względu na swoje niezwykle interesujące i pełne nieścisłości dla dyplomatów Ludwika XIV uwolnienie z niewoli moskiewskiej, o czym traktowały doniesienia do Paryża, dbające o najmniejsze czasem szczegóły opisywanych sytuacji i wydarzeń. Analizowały one także późniejszą działalność hetmana polnego litewskiego w stronictwie francuskim²³.

Po raz pierwszy w znanych mi relacjach francuskich zabójstwo Wincentego Gosiewskiego wspomniane było w depeszy z 15 lub 19 grudnia 1662 r. (data niewyraźna). Kwestia ta nie była priorytetowa i dopiero po omówieniu sytuacji politycznej w Koronie autor raportu krótko nadmienił o interesującej nas sprawie. Przede wszystkim zabójstwo hetmana polnego litewskiego nazwał nie morderstwem, ale incydentem z panem Gosiewskim – „l'accident de M. Gonziewski”. Zaraz po tej informacji wspomniano, że winę za to ponosi wojewoda wileński Paweł Jan Sapieha, który miał zamiar walczyć z dworem i uzyskać nawet siłą kontrolę nad armią litewską. Rzekomo hetman wielki litewski miał także ukrytą w Inflantach armię w sile 20 000 ludzi. Do Paryża przekazano także, że podskarbi wielki litewski zginął od czterech strzałów z karabinu, a po tym wydarzeniu ciało przekazano żonie. Dyplomata ocenił także, że śmierć Gosiewskiego nie wpłynie znacząco na pozycję polityczną księcia Bogusława Radziwiłła w Wielkim Księstwie Litewskim – „le prince Radzevil après la mort M. de Gonziewski ne se rendre considérable en Lithuanie et dans l'armée”²⁴. Jednocześnie nieco wyżej w raporcie des Noyers uznał, że jeśli tylko koniuszy litewski wyrazi chęć współpracy z Francją, należy go otoczyć szczególną przyjaźnią i względami, choć równocześnie konieczne byłoby zasięgnięcie zdania na ten temat królowej Ludwiki Marii Gonzagi²⁵.

²² ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, Louis XIV do A. de Lumbres, bez miejsca, ale zapewne Paris 23 II 1663, k. 64.

²³ Wymienione informacje znajdują się w Archives Ministère des Affaires Étrangères et du Développement International République Française à Paris, Correspondance politique, vol. 17.

²⁴ AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, P. des Noyers do nn, bez miejsca 15 lub 19 XII 1662, k. 440–441. Niestety, w tym przypadku data dzienna jest napisana niewyraźnie. Stanisław Lukas odczytał ją jako 15 grudnia oraz uznał, że des Noyers napisał ten raport do Jacques'a Caillet d'Enonville; ZNO, rkps 2982 II, TL, t. 10, P. des Noyers do J. Caillet d'Enonville, bez miejsca 15 XII 1662, k. 298–300.

²⁵ AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, P. des Noyers do nn, bez miejsca 15 lub 19 XII 1662, k. 441; ZNO, rkps 2982 II, TL, t. 10, P. de Noyers do J. Caillet d'Enonville, bez miejsca 15 XII 1662, k. 300.

Kilku słów komentarza wymaga w tym miejscu wyrażenie, którego użył Francuz, opisując to, co stało się z Gosiewskim, uznając to za incydent – „l'accident”. Wydaje się, że dyplomata znad Sekwany celowo użył takiego właśnie określenia, gdyż nie był chyba do końca pewnym, co się właściwie stało z hetmanem polnym litewskim. Dlatego też analizując wydarzenia w Wielkim Księstwie i wysyłając ich relacje do Paryża, celowo zastosował taki, a nie inny zwrot, zachowując daleko idącą powściągliwość w ocenie zaistniałej sytuacji.

Nieco inaczej to, co stało się z Wincentym Aleksandrem Gosiewskim, nazwał w swoim raporcie Antoine de Lumbres. Użył on określenia „l'étrange tragédie”, co podkreśla zdziwienie i zaniepokojenie, a jednocześnie pragmatyzm wysłanników Ludwika XIV, i omyłkowo datował śmierć magnata na 25 listopada. Uznał również, że zabójstwo Gosiewskiego spowodowało wielkie poruszenie i ogromne obawy, co do dalszego przebiegu wydarzeń²⁶.

22 grudnia 1662 r. Antoine de Lumbres przekazał do Paryża kolejne wiadomości dotyczące zabójstwa Gosiewskiego. Dyplomata napisał, że wcześniejsze informacje dotyczące śmierci podskarbiego wielkiego litewskiego i marszałka konfederacji Krzysztofa Chwaliboga Żeromskiego okazały się prawdą – „se trouve véritable”, co dowodzi, że przez kilka ostatnich tygodni Francuzi próbowali zwerfikować rozchodzące się po Rzeczypospolitej wiadomości. De Lumbres zauważył również, że w tej sprawie było wiele różnych relacji i zamieszania. Zaznaczył on także, że do obu morderstw doszło tego samego dnia, co zdaje się, wywołało u niego nie tyle zdziwienie, co raczej zaskoczenie. Przekazał on również do Paryża szczegóły drugiego zabójstwa – marszałka konfederacji Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego, który był podobno człowiekiem „grzecznym, poważnym, urody bardzo pięknej, wzrostu średniego [...] broda do pasa czarniusieńka, do poważnego bardziej podobień senatora niż żołnierza”. Zgodnie z pozyskanymi informacjami żołnierze aresztowali go przed kościołem Jezuitów w Wilnie, a Gosiewski został pojmany niemal w tym samym czasie w miejscu swojego zamieszkania, także w stolicy Wielkiego Księstwa. Obu, jak twierdził polityk francuski, zastrzelono na drodze pomiędzy Wilnem a obozem wojskowym. Poza tym mówiło się, że ci, którzy dokonali egzekucji, złożyli przysięgę, że doprowadzą podskarbiego wielkiego litewskiego do miejsca stacjonowania żołnierzy. W dalszej części korespondencji dyplomata zajął się już kwestiami związanymi z obiema konfederacjami – koronną i litewską, omawiając ogólnie to, co się w nich działo²⁷.

²⁶ *Relations de Antoine de Lumbres*, s. 185.

²⁷ AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, A. de Lumbres do nn, ale być może do Loius XIV lub H. de Lionne, Varsovie 22 XII 1662, k. 442–443. Ten sam raport, ale w wersji skróconej znaj-

Wincentego Aleksandra Gosiewskiego żołnierze aresztowali rzeczywiście w jego domu w Wilnie najprawdopodobniej o godzinie 8 rano, w obecności żony, skąd wyprowadzono go, mimo że ten uskarżał się na niezwykle dokuczliwe przeiębienie. W czasie drogi do obozu konfederackiego pod Wołpą w okolicach Ostyry 29 listopada 1662 r. hetmana polnego litewskiego zamordowano. Wcześniej pozwolono mu się wypowiedzieć, choć ostatecznie akt ten przerwano. Do podskarbiego jako pierwsi strzelać zaczęli Jan Nowoszyński i Mikołaj Narkiewicz, do których przyłączyła się reszta żołnierzy. Porzuconym ciałem zajął się prawdopodobnie stangret, który jechał z hetmanem z Wilna. Nie do końca dyplomata francuski miał rację, pisząc, że ciało przekazano żonie. Dowiedziała się ona o zajściu stosunkowo szybko i wysłała wóz po zwłoki męża, które przewieziono ostatecznie do Wilna²⁸.

Marszałek konfederacji został zatrzymany najprawdopodobniej w klasztorze Ojców Karmelitów Bosych, gdzie przebywał na kwaterze, a nie, jak podał dyplomata francuski – w kościele Jezuitów. Początkowo aresztowanie marszałka przebiegało spokojnie – żołnierze wyprowadzili go z kościoła i między końmi prowadzili piechotą w kierunku bramy rudnickiej. Dopiero w drodze doszło do rozruchów spowodowanych salwą z pistoletów. W wyniku tego zdarzenia dowódca oddziału Bogdan Chlewiński zdecydował się związać Żeromskiego i tak posadzono go na konia. W trakcie wykonywania tych rozkazów uderzono marszałka konfederackiego obuchem w głowę, co spowodowało u niego poważne obrażenia. Ostatecznie rannego podczas zatrzymania, rzekomo z rozkazu wojska, dobito, a w zasadzie rozsiekano szablami w Dubnie 29 listopada 1662 r.²⁹

Zatrzymanie obu urzędników w Wilnie opierano na oskarżeniach o ich rzecką zdradę, co starał się udowodnić na specjalnie w tym celu zwołanym kole generalnym związkowym w Wołpie, 20 listopada 1662 r., marszałek mozyrski

duże się w ZNO, rkps. 2882 II, TL, t. 10, k. 302–303. Stanisław Lukas uznał, że adresatem jest Hugues de Lionne, choć rękopis paryski nie ma odbiorcy; J. Pasek, *Pamiętnik*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 2019 (wyd. 1 elektroniczne), s. 278.

²⁸ *Historija panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, t. 2, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, s. 186–187; A. Przyboś, *Gosiewski Wincenty Aleksander Korwin*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 346. Innym razem Antoine de Lumbres wspominał, że zwłoki hetmana polnego litewskiego zabrali ludzie Gosiewskiego, którzy po aresztowaniu pojechali za nim (*Relations de Antoine de Lumbres*, s. 186). S. Mich podał, że po Gosiewskiego przyjechał oddział jazdy w sile 500 ludzi; tenże, *Przyczynek do biografii*, s. 17.

²⁹ *Historija panowania Jana Kazimierza*, s. 185; A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska*, s. 261; T. Wasilewski, *Kotowski Kazimierz*, w: *PSB*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 493.

i porucznik chorągwi kozackiej Aleksandra Hilarego Połubińskiego Konstanty Kotowski, przedstawiając również dowody mające poprzeć takie twierdzenie. Uważał on, że hetman polny litewski prowadził tajne rokowania z carem na szkodę państwa polsko-litewskiego. W dalszej kolejności Kotowski utrzymywał, że Aleksy I Michajłowicz przekazał Rzeczypospolitej w ramach odszkodowania za Smoleńsk duże sumy pieniędzy, ale wysłane zostały one do Rygi. Podejrzewano, że środki te mają w rzeczywistości zostać przeznaczone na sfinansowanie interwencji szwedzkiej przeciw konfederatom, a resztę miał otrzymać do dyspozycji Gosiewski. Mowa Konstantego Kotowskiego zamknięta została konkluzją, że obu – podskarbiego wielkiego litewskiego i Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego – należy uznać za zdrajców i w związku z tym stracić. Wystąpienie to wywołało niezwykle poruszenie wśród żołnierzy, którzy nie umieli podjąć decyzji, co do dalszego postępowania wobec oskarżonych. Część bowiem uznała, że należy ich natychmiast zabić, pozostali zaś uważali, że konieczne jest najpierw aresztowanie Gosiewskiego i Żeromskiego, a potem ich sprawiedliwe osądzenie³⁰. Ostatecznie postanowiono, że Konstanty Kotowski wraz z oddziałami związkowymi miał aresztować obu urzędników w Wilnie i przewieźć ich do koła generalnego konfederacji³¹.

Dokładnie tego samego dnia, co de Lumbres, 22 grudnia, Pierre des Noyers w korespondencji również wspominał o zabójstwie hetmana polnego litewskiego. To, co spotkało Gosiewskiego, nazwał nieszczęśliwą śmiercią – „la malheureuse mort”, której nie umiano zapobiec. Natomiast cała ta sytuacja była zdaniem dyplomaty aktem wielkiej przemocy i rywalizacji faksji politycznych w armii litewskiej, a nie działaniem wynikającym z niezadowolenia żołnierzy. Z informacji, które zebrał des Noyers, wynikało, że o inspirowanie zabójstwa podejrzewany jest hetman wielki litewski Paweł Jan Sapieha, choć jak do tej pory nie było żadnych dowodów świadczących o jego winie. Do Lwowa z kolei, z którego pisał dyplomata, wojsko litewskie przysłało pismo w sprawie śmierci Wincentego Aleksandra Gosiewskiego. Także Ludwika Maria Gonzaga, według wysłannika Ludwika XIV, była raczej przekonana o winie Sapiehy, biorąc pod uwagę jego nienawiść do faksji Gosiewskiego, jak i jego samego. Motywem tych działań miała być rzekomo chęć zajęcia jego miejsca w partii francuskiej, a sam hetman wielki litewski nie wykazywał ani wrogości, ani nie manifestował niechęci do Francji³².

³⁰ A. Rachuba, *Konfederacja Kmiciewska*, s. 259–260.

³¹ Tamże, s. 261; A. Przyboś, *Gosiewski Wincenty Aleksander Korwin*, s. 346; T. Wasilewski, *Kotowski Kazimierz*, s. 493.

³² AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, P. des Noyers do J. Caillet d'Enonville, Léopol 22 XII 1662, k. 444, ten raport także w ZNO, rkps 2982 II, TL, t. 10, k. 304.

W interesujący sposób poruszono problem zabójstwa Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, obudowując go kwestą zmagania dotyczących zwolnionych w wyniku jego śmierci urzędów w szyfrowanej depeszy z końca grudnia 1662 r. Antoine de Lumbres wspominał w niej już kategorycznie, niejako przy okazji omawiania kwestii politycznych związanych z konfederacjami w Koronie i Wielkim Księstwie, że Litwini zabili podskarbiego – „Lithuanie à mort du Trésorier”. Określenie to nie pozostawiało jakichkolwiek złudzeń co do wymienionego czynu. Francuz nie zadbał o szczególne jego wyeksponowanie, traktując całą sytuację jako coś, co mogło się zdarzyć i niekoniecznie powinno nieść ze sobą jakiś przekaz emocjonalny. Użycie jednak tak stanowczych określeń dowodzi, że wysłannicy Ludwika XIV zdobyli już wystarczająco wiarygodne informacje dotyczące całego zdarzenia i mogli wyrazić opinię w sposób kategoryczny. Antoine de Lumbres poinformował ponownie Paryż, że winą za to obarcza się hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana Sapiechę, który był skonfliktowany z Gosiewskim i konkurował z nim o dowodzenie wojskiem. Dyplomata przytoczył również interesujący i jego zdaniem możliwy do przeprowadzenia podział stanowisk po zamordowanym dostojniku litewskim. Tak więc Bogusław Radziwiłł miałby otrzymać hetmaństwo polne litewskie, o podskarbiostwo zabiegał rzekomo książę Michał, kuzyn koniuszego litewskiego, a w tym przypadku chodziło oczywiście o kasztelana wileńskiego Michała Kazimierza – „le Prince Michael son cousin demande la charge de grand Trésorier”. O to samo stanowisko starał się podobno także wojewoda trocki Mikołaj Stefan Pac. Francuz uważał również, że o hetmaństwo polne litewskie, ale dla Aleksandra Hilarego Połubińskiego, starał się Paweł Jan Sapieha, choć jak wiemy, nie przyniosło to oczekiwanych przez magnata efektów. Zabiegi o wakanse dyplomata Ludwika XIV podsumował stwierdzeniem, że przekazanie tych dwóch urzędów hetmana i podskarbiego dla domu Radziwiłłów byłoby niezwykle niebezpieczne, biorąc pod uwagę powiązania Bogusława z domem brandenburskim. Konkludując, wysłannik znad Sekwany zauważył, że jeszcze dużo trudności może sprawić dom Paców i jego trzej przedstawiciele, choć z imienia i nazwiska ich już nie wymienił³³. W tym przypadku oczywiście chodziło o Michała Kazimierza, Krzysztofa Zygmunta i Mikołaja Stefana.

Związki Bogusława Radziwiłła z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem były często podnoszone w kontekście jego starań o hetmaństwo

³³ AMAEF, CP, Pologne, vol. 17, A. de Lumbres do Louis XIV, Varsovie 28 XII 1662, k. 411–413. W tym raporcie pierwotnie zapisany był listopad, a potem skreślony i poprawiony na grudzień. Kopia w ZNO, rkps 2982 II, TL, t. 10, k. 306–307; *Relations de Antoine de Lumbres*, s. 187–190.

polne litewskie także w późniejszych relacjach francuskich z Rzeczypospolitą. 30 marca 1663 r. pisał o tym Jacques Caillet d'Enonville do Pierre'a des Noyers'a choć wywód swój wkomponował w szerszą wypowiedź dotyczącą urzędów po zamordowanym Wincentym Aleksandrze Gosiewskim. Uważał on bowiem, że Bogusławowi Radziwiłłowi w otrzymaniu buławy polnej przeszkadza religia i jego bliskie związki z elektorem Fryderykiem Wilhelmem³⁴.

W depeszy z 5 stycznia 1663 r. Antoine de Lumbres poinformował centralę, że nie było na razie żadnych nowych wiadomości o tym, co stało się w trakcie komisji w Wilnie oraz w litewskim kole wojskowym, którego specyfiki politycy francuscy nie wyjaśniali, w korespondencji używając na jego określenie polskiego słowa „kolo”. Zawiadamiał natomiast o negocjacjach z armią litewską i krokach, które podejmowano, aby ją usatysfakcjonować³⁵. 11 stycznia 1663 r. de Lumbres informował Ludwika XIV, że w wojsku litewskim była dywizja zamordowanego hetmana polnego, a podział sił Wielkiego Księstwa na dwie części zostanie zapewne utrzymany. Dypłomata uważał, że żołnierze Gosiewskiego byli w mniejszości i znacznie liczniejsza miała być druga fakcja, czyli sapieżyńska³⁶.

O Gosiewskim wspominał również w instrukcji do de Lumbres'a z 12 stycznia 1663 r. król Ludwik XIV. Kwestia dotyczyła podziału armii litewskiej i funkcjonującej w niej dywizji zmarłego hetmana polnego. Pisano również o urzędach, które pozostały po zamordowaniu podskarbiego wielkiego litewskiego i uznano, że otrzymają je te osoby, które będą lojalne wobec króla³⁷.

Tego samego dnia, 12 stycznia, Pierre des Noyers informował już, że wszyscy są przekonani, że Gosiewskiego zabił oddział podporządkowany i nasłany przez hetmana wielkiego litewskiego i inne wysoko postawione osoby, które były wrogami zabitego hetmana polnego: „et par quelques autres seigneurs du pays ennemis particuliers de Goziewski”. Uważano, że uczestniczyły w tym także oddziały cudzoziemskie: „les troupes étrangères qui sont dans cette armée la”, co oczywiście nie było zgodne z prawdą, ale na pewno potęgowało zaniepokojenie zaistniałą sytuacją. Francuz pisał również, że para królewska zapewne przekaze pozostawioną po śmierci Gosiewskiego buławę polną litewską osobie, która będzie z nią współpracować, ma uznanie wśród żołnierzy, nie jest zaangażowa-

³⁴ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, J. Caillet d'Enonville do P. de Noyers, 30 III 1663, k. 123.

³⁵ Tamże, A. de Lumbres do nn, Varsovie 5 I 1663, k. 20–21. Niepełna kopia tego raportu w ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, k. 4–5. Stanisław Lukas zidentyfikował odbiorcę jako Hugues de Lionne. O kole wojskowym legalnym i konfederackim szeroko J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”. Kola w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996, s. 75 i n.

³⁶ ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, A. de Lumbres do Louis XIV, Varsovie, 11 I 1663, k. 6.

³⁷ Tamże, Louis XIV do A. de Lumbres, bez miejsca, ale zapewne Paris 12 I 1663, k. 8–9.

na w zabójstwo i będzie ścigać jego sprawców. Z kolei podskarbiostwo wielkie litewskie zostanie przekazane kandydatowi związanemu z dworem królewskim, w dodatku wyświadczającym usługi polityczne Janowi Kazimierzowi i Ludwice Marii Gonzadze – „l’homme de service”³⁸.

18 stycznia 1663 r., przy okazji omawiania kwestii związanych z konfederacją wojska koronnego, de Lumbres stwierdził, że we Lwowie pozostał Radziwiłł, oczywiście w tym przypadku chodzi o Michała Kazimierza, który starał się o urząd hetmana polnego litewskiego, choć Jan Kazimierz nie zamierzał na razie go komukolwiek oddawać. Dyplomata uważał, że król czeka na rozwiązanie wielu spraw wewnętrznych i wybierze przyszłego hetmana polnego spośród wielu pretendentów³⁹. Innym razem dyplomaci francuscy uważali, że Michał Kazimierz Radziwiłł starał się o urząd podskarbiego wielkiego litewskiego, w czym wspierał go koniuszy litewski Bogusław, a obaj wraz z całym swoim domem przeciwni są politycznie wojewodzie wileńskiemu Pawłowi Janowi Sapieże. Wysłannicy Ludwika XIV twierdzili również, że podobno nawet Jan Kazimierz uważał, że Ludwika Maria nie pozwoli na przekazanie żadnego urzędu wakującego po śmierci Gosiewskiego komukolwiek z wyżej wymienionych lub osobom z nimi współpracującymi, a wybór padnie na kogoś zupełnie innego⁴⁰.

W wiadomości z Kiejdan, z 23 stycznia 1663 r., ich anonimowy autor informował, że armia konfederacka została podzielona na cztery części. Prawe skrzydło się wycofało, a ci, którzy pozostali na miejscu, są zdani wyłącznie na siebie – „ceux-ci sont pour eux mêmes”. Z kolei lewe skrzydło było zdecydowanie faworyzowane przez króla i jego stronnictwo. Kolejna część armii litewskiej – regimenty niemieckie, jak je nazywał wysłannik Paryża, czyli po prostu cudzoziemskie, były według niego neutralne i groziły podobno otwartą konfrontacją wszystkim, którzy chcieliby przeciwną je do któregoś ze zwalczających się stronnictw. Natomiast czwarta część składała się z kilku polskich regimentów, które nie mieszały się do ówczesnej sytuacji polityczno-wojskowej i rzekomo nawet nie chciały nic wiedzieć o egzekucji Gosiewskiego i Żeromskiego, jej konsekwencjach i związanym z tą kwestią dochodzeniu: „qui ne veulent rien savoir de l’exécution de Mrs Gonsesqui et Zeromsqui et autres procedures”. Wydaje się, że oddziały te po prostu

³⁸ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, P. de Noyers do J. Caillet d’Enonville, bez miejsca 12 I 1663, k. 30–30v.

³⁹ Tamże, A. de Lumbres do nn, Varsovie 18 I 1663, k. 31–32. Niepełna kopia tego raportu w ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, k. 16. Stanisław Lukas, przepisując raport, uznał, że wymieniony Radziwiłł to Bogusław i jego imię wpisał w nawiasie kwadratowym obok nazwiska.

⁴⁰ Tamże, J. Caillet d’Enonville do P. de Noyers, Paris 2 II 1663, k. 58.

zamierzały pozostać neutralne i nie mieszać się w żaden sposób do niebezpiecznej już na tym etapie rozgrywki politycznej, i wołały stać, podobnie jak regimenty cudzoziemskie, na uboczu gwałtownie zmieniających się wydarzeń. W dalszej części opracowujący wiadomości z Kiejdan stwierdził, że dwór wysłał do tej armii, mając chyba na myśli wojsko litewskie, deputatów, którzy mieli kategorycznie zażądać informacji dotyczących powodów zabójstwa Gosiewskiego i Żeromskiego. Komisarzom wojskowym zabroniono również pertraktowania i jakichkolwiek rozmów z wojskiem, dopóki żołnierze nie uporają się z kwestią wspomnianego wyżej mordu – „du dit meurtre”⁴¹.

Wymieniane przez dyplomatów Ludwika XIV konfiguracje związane z urzędami zwolnionymi w wyniku śmierci Wincentego Aleksandra Gosiewskiego nie sprawdziły się, choć mieli oni rację, gdy twierdzili, że godności po wymienionym obejmą zaufani ludzie dworu cieszący się poparciem króla i królowej. Jeśli chodzi o kandydata do objęcia podskarbiostwa wielkiego litewskiego, to niestety nic nie wiadomo o wspomnianych wyżej staraniach o ten urząd Michała Kazimierza Radziwiła, choć takowych wykluczyć nie można. O wakans ten zabiegało natomiast dwóch Paców – wojewoda trocki Mikołaj Stefan i podkomorzy litewski Feliks Jan, oraz pisarz litewski Andrzej Kotowicz, wojewoda brzeski litewski Kazimierz Ludwik Jewłaszewski, referendarz litewski Cyprian Paweł Brzostowski, a także, opozycyjny wobec dworu królewskiego, Jan Karol Hlebowicz, który rzecz jasna nie uzyskał poparcia królowej. Ostatecznie podskarbisem wielkim litewskim został regalista, związany z królową Ludwiką Marią Gonzagą, kuchmistrz litewski Hieronim Kryszpin Kirszensztein⁴².

Polityk znad Sekwany nie pomylił się natomiast w kwestii starań o zwolniony w wyniku zabójstwa Gosiewskiego urząd wojskowy przez Pawła Jana Sapiechę dla Aleksandra Hilarego Połubińskiego. Oczywiście Jan Kazimierz zamierzał przekazać godności po zmarłym dopiero po rozwiązaniu związku wojskowego, co było bardzo dobrym posunięciem politycznym gwarantującym odsunięcie ubiegających się o wakans od konfederacji oraz, jeśli nie związanie tych osób z dworem, to przynajmniej zneutralizowanie ich działalności opozycyjnej. Paweł Jan Sapieha starał się o wakujące hetmaństwo polne nie tylko dla Połubińskiego, chyba oceniając jego szanse na niewielkie, lecz przede wszystkim dla swojego dalekiego krewnego krajczego litewskiego Krzysztofa lub pisarza polnego koronnego Jana

⁴¹ Tamże, De Kejdan en Litvanie le 23 I 1663, k. 44.

⁴² *Urzednicy Centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy* (dalej: *UCDL*), oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 1223; A. Rachuba, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego*, s. 720–721.

Fryderyka Sapiehów, związanych politycznie z dworem królewskim. O sprawie ewentualnej nominacji ostatniego wymienionego na wakujący urząd wojskowy wspominali też w lutym 1663 r. wysłannicy Ludwika XIV i uważali, że ma on duże szanse powodzenia, choć oczywiście wszystko uzależniali od zdania królowej Ludwiki Marii Gonzagi⁴³.

Wszystkie trzy wymienione i popierane przez hetmana wielkiego litewskiego kandydatury znalazły zrozumienie w oczach króla. Ostatecznie z grona tego Połubiński nie uzyskał poparcia królowej Ludwiki Marii Gonzagi, co wyeliminowało go z dalszych zabiegów o buławę polną. Poważnym kandydatem do objęcia tego stanowiska był wymieniony przez wysłannika Ludwika XIV księżę koniuszy litewski Bogusław Radziwiłł, mający przecież duże doświadczenie wojskowe oraz poparcie królowej, która niejednokrotnie chciała go przeciągnąć do stronnictwa francuskiego. Nie otrzymał on jednak wymienionego urzędu, podobnie zresztą jak Michał Kazimierz Radziwiłł, który także starał się o hetmaństwo polne, a o którym w tym kontekście nie wspomniał dyplomata króla francuskiego. Ostatecznie urząd ten uzyskał związany z dworem królewskim Michał Kazimierz Pac⁴⁴.

Ponownie sprawa morderstwa Wincentego Aleksandra Gosiewskiego znalazła się w raporcie Antoine de Lumbres'a z 2 lutego 1663 r., choć wcześniej, 15 stycznia, informował on centralę, że nie ma żadnych wiadomości dotyczących kwestii zamordowania Gosiewskiego i marszałka konfederacji Żeromskiego. Tym razem jednak dyplomata zaznaczył, że wojskowi litewscy nadal obradują w swoim kole, ale nie w obozie, jak to mieli w zwyczaju, tylko w miejscowym kościele. Miało to rzekomo zapobiec chaosowi, który wkraść się w szeregi wojska, i zagwarantować niepodzielność oddziałów, co najwidoczniej po zabójstwie hetmana polnego litewskiego było, zdaniem Francuza, możliwe. Zresztą polityk znad Sekwany słusznie zauważył, że wydarzenie to nie zyskało poparcia większości żołnierzy, zatem obawy o niekontrolowany rozwój sytuacji w trakcie obrad były jak najbardziej uzasadnione. Zaznaczył również, że nic w zasadzie nie jest w tym przypadku możliwe do przewidzenia. Armia litewska według informacji uzyskanych przez de Lumbres'a dopominała się od sejmu wypłaty zaległej kwoty 6 000 000 zł. Po-

⁴³ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, P. de Noyers do J. Caillet d'Enonville, Léopol 2 II 1663, k. 57; A. Rachuba, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego*, s. 720–721.

⁴⁴ A. Rachuba, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego*, s. 713–720; K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2008, s. 103–105; A.A. Majewski, *Aleksander Hilary Połubiński (1626–1679). Marszałek wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2017, s. 289–290; A. Rachuba, *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego*, s. 720–721; UCDL, nr 164.

lityk znad Sekwany uważał także, że za całym tym zamieszaniem stoi wojewoda wileński Paweł Jan Sapieha, który ma duże wpływy w państwie i wojsku⁴⁵.

Kolejny raz, przy omawianiu sprawy wojska i długu wobec niego, sprawa morderstwa Wincentego Aleksandra Gosiewskiego i Kazimierz Chwaliboga Żeromskiego poruszona została w korespondencji Antoine de Lumbres'a 9 lutego 1663 r. Znowu podkreślił on, że nie cała armia litewska była winna tej zbrodni, a jedynie kilka osób, wobec których toczyła się zjadła polemika wojskowych. Niektórzy żołnierze zamierzali bowiem oddać ich pod sąd sejmowy, a inni proponowali amnestię i ogólną abolicję, co zdaniem dyplomaty było formalnie zrozumiałe⁴⁶.

16 lutego 1663 r. Pierre des Noyers w liście do Jacques'a Cailleta d'Enonville'a wspominał w kontekście rozważań nad armią litewską o Wincentym Aleksandrze Gosiewskim. Polityk francuski zaznaczył także, że podział wojska litewskiego był już niezwykle widoczny i przesądzony. Jedna jego część, wcześniej podległa właśnie zmarłemu podskarbiemu wielkiemu litewskiemu, zdaniem dyplomaty, była po stronie króla, a druga w zdecydowanej opozycji do dworu, co zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku było zgodne z prawdą. Druga dywizja, która zdaniem des Noyers'a była odpowiedzialna za to, co stało się z Gosiewskim, była znacznie większa i stanowiła poważną siłę militarną. Oczywiście nie pomylił się on, twierdząc także, że była ona w opozycji do pierwszej wymienionej, a tym samym do dworu i króla⁴⁷.

W perspektywie rozważań nad sytuacją w Wielkim Księstwie Litewskim, oczywiście związaną z tamtejszą konfederacją wojskową, Gosiewski został wspomniany ponownie w depeszy Antoine'a de Lumbres'a 23 lutego 1663 r. Na początku napisał on, że wcześniej nie do końca orientowano się w sprawach litewskich, a teraz wiadomo, że komisja wileńska niczego nie osiągnęła w rokowaniach z wojskiem, gdyż nie znaleziono 2 000 000 zł, aby zaspokoić żądania armii litewskiej. W związku z tym biskup wileński Jerzy Białożor wyjechał z misją do króla, któremu miał zdać dokładną relację z rozmów z żołnierzami – „pour aller rendre conte de tout à la cour”⁴⁸.

⁴⁵ ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, A. de Lumbres do H. de Lionne, Varsovie 15 I 1663, k. 23; AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 2 II 1663, k. 50–51.

⁴⁶ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 6 II 1663, k. 64–65.

⁴⁷ Tamże, P. de Noyers do J. Caillet d'Enonville, Léopol 16 II 1663, k. 81, kopia w ZNO, rkps 2983 II, TL, t. 11, k. 57–58.

⁴⁸ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 23 II 1663, k. 88.

W rzeczywistości nie wiadomo, o które wydarzenie chodziło wysłannikowi Ludwika XIV, ponieważ w tym czasie fiaskiem zakończyły się rozmowy z wojskowymi w czasie zjazdu puńskiego, a na początku lutego rozpoczęła się w Wilnie komisja skarbowo-wojskowa. Informacja o wysłaniu Białożora sugerowałaby, że dyplomata francuski miał na uwadze pierwsze z wymienionych wydarzeń⁴⁹.

De Lumbres uznał jednak, że zgodnie z listami, które posiadali Francuzi, kwestia ta nie była najważniejsza. Zwracał on bowiem uwagę na podział armii litewskiej, zapewne podkreślając, że to jest zasadniczy kłopot na litewskiej scenie politycznej i wojskowej. Pisał, że druga dywizja, która nie była odpowiedzialna za śmierć podskarbiego wielkiego litewskiego, nie chciała amnestii i nie miała tego w swoim programie politycznym. W tym przypadku ustalenia dyplomaty były zgodne z rzeczywistością, ponieważ odpowiedzialni za zabójstwo Gosiewskiego musieli sobie zdawać sprawę, że prędzej czy później staną przed sądem. Zatem z ich punktu widzenia kwestia amnestii była kluczowym postulatem. W dalszym ciągu korespondencji wysłannik Ludwika XIV ponownie nawiązał do kwestii konkurencji o urzędy po Gosiewskim, przekazując informację, że prawdopodobnie urząd podskarbiego dostanie jakiś „fauteur”, poplecznik kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Zygmunta Paca, który w dodatku musi być jego wielkim przyjacielem („grand ami de celui-ci”). W depeszy zwracano również uwagę na silną pozycję Pawła Jana Sapiehy w Wielkim Księstwie Litewskim, co przekładało się na możliwości intensyfikacji zabiegów wymienionego o urzędy po Gosiewskim, z którym, jak to wynikało ze słów dyplomaty znad Sekwany, należało się liczyć⁵⁰.

Kolejny raz Wincenty Aleksander Gosiewski wraz z Kazimierzem Chwalibogiem Żeromskim wzmiankowani byli w liście Pierre’a des Noyers’a do Jacques’a Cailleta d’Enonville’a z 2 marca 1663 r. Francuz, pisząc o ich zamordowaniu, zaznaczył, że drugi z wymienionych nie został zabity ani w wyniku swojego urodzenia, ani dla urzędu marszałka konfederacji, choć rzeczywiście był, zdaniem dyplomaty Ludwika XIV, jej twórcą. Dodatkowo podobno król naciskał, aby nie wysłać żadnych komisarzy, dopóki ta sprawa nie zostanie rozwiązana⁵¹.

11 maja 1663 r. Francuzi przekazali informacje o uwięzieniu sprawców zamachu na Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, których aresztowano niedaleko miasta Szadów, choć od razu Antoine de Lumbres zaznaczył, że nie miał na razie

⁴⁹ A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska*, s. 307–309.

⁵⁰ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 23 II 1663, k. 88–88v. Depesza ta jest w większości szyfrowana.

⁵¹ Tamże, P. de Noyers do J. Caillet d’Enonville, Léopol 3 III 1663, k. 101.

zadnych więcej informacji o tej akcji⁵². Siedem dni później ambasador francuski poinformował, że więźniów ze względów bezpieczeństwa przewożono z Wielkiego Księstwa Litewskiego w kierunku na Elbląg⁵³.

W rzeczywistości do akcji, o której wspominał de Lumbres, doszło 22 kwietnia 1663 r. i była ona niezwykle starannie zaplanowanym przedsięwzięciem, utrzymywanym w ścisłej tajemnicy. Żołnierzami, którzy uwięzili Konstantego Kotowskiego i Krzysztofa Jeśman Synkowskiego, dowodził stronnik dworu i przyszły hetman polny litewski Michał Kazimierz Pac. Kolejnego z zamachowców, Stefana Niewiarowskiego, pochwycono w Maćkowie w województwie trockim⁵⁴.

O dalszych aresztowaniach osób odpowiedzialnych za zabójstwo podskarbiego wielkiego litewskiego dyplomacja Ludwika XIV poinformowała 29 czerwca 1663 r. W depeszy do Paryża de Lumbres zanotował, że odpowiedzialnych za wymieniony mord aresztowano niedaleko Kowna, ale dopiero wtedy, kiedy część wojska wraz z przebywającą tam szlachtą wymaszerowała w kierunku „l'armée royale”⁵⁵.

Kolejny raz informacja o osobach winnych zabójstwa hetmana polnego litewskiego pojawiła się dopiero 30 sierpnia 1663 r. Tym razem wysłannik Ludwika XIV wspominał o więźniach w Malborku (m.in. przetrzymywany był tam Kazimierz Kotowski), o których mogła upominać się armia litewska, czy raczej prosić o ich uwolnienie, choć więcej szczegółów na ten temat już nie podał⁵⁶.

Od kwietnia 1662 r. w depeszach dyplomatów francuskich wysyłanych do Paryża nazwisko Gosiewskiego pojawiało się także w trochę innym kontekście niż analizowane powyżej. Było ono używane jako określenie dywizji będącej w opozycji do hetmana Sapiehy. Zabieg ten miał na celu rozróżnienie dwóch formacji wojskowych niż podkreślenie znanego już i wcześniej komentowanego faktu zabójstwa hetmana polnego litewskiego⁵⁷. Jednak już w czerwcu 1663 r. taki sposób rozróżniania dwóch części armii litewskiej był nieaktualny i Francuzi spersonalizowali obie formacje, jedną z nich nazywając dywizją Michała Kazimierza Paca,

⁵² Tamże, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 11 v 1663, k. 160–160v.

⁵³ Tamże, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 18 v 1663, k. 179–179v.

⁵⁴ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac*, s. 95–98; T. Wasilewski, *Kotowski Kazimierz*, s. 493.

⁵⁵ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 29 v 1663, k. 202–203.

⁵⁶ Tamże, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 30 VIII 1663, k. 248v–249v; *Relations de Antoine de Lumbres*, s. 244.

⁵⁷ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 6 IV 1663, k. 126; *Relations de Antoine de Lumbres* s. 198,

a drugą – wojewody wileńskiego Pawła Jana Sapiehy⁵⁸. Wysłannicy Ludwika XIV wymieniali też nazwisko nieżyjącego dowódcy w czasie omawiania problemów negocjacji między dworem a wojskiem i postulowanym przez stronnictwo królewskie skazaniem winnych tego zajścia.

Kwestia dotycząca ukarania zabójców Wincentego Aleksandra Gosiewskiego przewijała się jeszcze w depe szach dyplomatów francuskich w 1664 r. 11 stycznia Antoine de Lumbres donosił do Paryża, że żołnierze prawego skrzydła armii litewskiej mogą zgodzić się na połączenie pod warunkiem sprawiedliwego osądzenia winnych śmierci podskarbiego wielkiego litewskiego oraz uregulowania uzgodnionej kwoty 2 000 000 zł. Tę samą informację powtórzył on 16 stycznia, akcentując, że w żądaniach wojska kwestia uczciwego przeprowadzenia procesu sądowego odpowiedzialnych za tragiczne wydarzenia z listopada 1662 r. była nadal jedną z najistotniejszych i od niej zależało połączenie dwóch dywizji⁵⁹.

Winnych śmierci Wincentego Aleksandra Gosiewskiego i Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego osądzono na sejmie przełomu 1664 i 1665 r. Było to w sumie 160 osób, a wobec tak dużej liczby oskarżonych podzielono ich na grupy, każda o innym stopniu zaangażowania w przestępstwo. Nie wszystkich udało się postawić przed wymiarem sprawiedliwości, ponieważ część z nich uciekła za granicę Rzeczypospolitej. Konstantego Kotowskiego skazano na śmierć przez ścięcie i poćwiartowanie, podobnie jak Stefana Niewiarowskiego, a wyroki wykonano 3 stycznia 1665 r. na rynku w Warszawie. Krzysztofowi Jeśman Synkowskiemu nie udowodniono winy, w związku z czym uniknął on kary⁶⁰. Ścięcie z poćwiartowaniem, które w tym przypadku było karą kwalifikowaną, stanowiło wyjątkowy sposób uśmiercenia skazanego żołnierza. Częściej stosowano tylko ścięcie, ponieważ uważano je za niehańbiące i godne wojskowych⁶¹.

Z powyższej analizy wyłania się interesujący obraz nie tylko samych zajść, do których doszło pod koniec listopada 1662 r., lecz także postrzegania tej wyjątko-

⁵⁸ AMAEF, CP Pologne, vol. 18, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 8, 9 VI 1663, k. 187–188, 189–190.

⁵⁹ Tamże, A. de Lumbres do nn, ale albo do Louis XIV, albo do H. de Lionne, Varsovie 11, 18 I 1664, k. 28, 31.

⁶⁰ A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska* s. 375; T. Wasilewski, *Kotowski Konstanty*, s. 493; tenże, *Niewiarowski Stefan*, w: *PSB*, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 85–86; *Relations de Antoine de Lumbres*, s. 287.

⁶¹ J. Sowa, „W czym vertitur powaga moja hetmańska...” *Organizacja i procedura sądu hetmańskiego w Koronie w latach 1683–1699*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. 65, z. 1, s. 223. O dyscyplinie i sądach wojskowych w armii koronnej i litewskiej szeroko K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w *wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.

wej sytuacji przez dyplomatów Ludwika XIV. Nieznający szczegółów Francuzi na początku podeszli do całej sprawy niezwykle ostrożnie, nazywając zajście incydem lub nieszczęśliwym i tragicznym wydarzeniem, zdecydowanie unikając w korespondencji jednoznacznych i stanowczych określeń. W gruncie rzeczy było to postępowanie właściwe wobec nie do końca sprawdzonych wiadomości, którymi nie zamierzali wprowadzać Paryża w błąd. Mogłoby to bowiem doprowadzić do podjęcia niewłaściwych decyzji politycznych z konsekwencjami trudnymi do przewidzenia. Wart uwagi jest również czas przebiegu informacji, którymi następnie politycy francuscy podzielili się z Paryżem. Pierwsza wzmianka o śmierci Gosiewskiego pochodzi bowiem dopiero z 15 lub 19 grudnia 1662 r., tu data jest nieczytelna, co nie zmienia jednak faktu, że upłynęło sporo czasu pomiędzy zaistniałym wydarzeniem a umieszczeniem o nim informacji we francuskich raportach. Prawdopodobnie dyplomaci czekali na ich potwierdzenie lub uznali je za plotkę, co w warunkach trwających wówczas konfederacji litewskich i koronnych oraz zapewne niezwyklego chaosu informacyjnego, było wielce prawdopodobne. Bezkompromisowo wydarzenie to określili dopiero w momencie, kiedy uzyskali pewne informacje o zabójstwie hetmana polnego litewskiego, stąd zapewne powściągliwość w ocenianiu tego, co się stało, a także późne przekazanie tych informacji do centrali w Paryżu.

Charakterystycznie dla siebie dyplomaci znanego z Sekwany częściej tytułowali zmarłego Gosiewskiego podskarbinem litewskim niż hetmanem polnym. Sprawa morderstwa wymienionego urzędnika litewskiego wspomniana była za każdym razem, kiedy w raportach rozpoczynano rozważania związane z rozdaniem wakujących po jego śmierci urzędów, przy czym Francuzi podawali czasem niezwykle zaskakujące szczegóły bądź informacje, których nie da się do końca zweryfikować. W gruncie rzeczy jednak doniesienia dotyczące zabójstwa Wincentego Aleksandra Gosiewskiego i Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego przekazywane do Paryża, choć niezwykle interesujące i pełne istotnych faktów, stanowiły tło dla wydarzeń związanych z okresem wielkich konfederacji wojskowych i zmagani politycznych między obozem królewskim a opozycją, co najbardziej interesowało wysłanników Ludwika XIV.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archives Ministère des Affaires Étrangères et du Développement International République Française à Paris, Correspondance politique, Pologne, vol. 17, 18.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu rkps 2982 II (Teki Stanisława Lukasa), t. 10; rkps 2983 II (Teki Stanisława Lukasa), t. 11.

Źródła drukowane

Historija panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora, t. 2, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840.

The House of Vasa and the house of Austria. Correspondence from the years 1587 to 1668, p. 1, The Times of Sigismund III, 1587–1632, vol. 1, ed. R. Skowron, Katowice 2016.

Pasek J., *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplński, Wrocław 2019.

Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku w XVIII wieku, wyd. E. Cieślak i J. Rumiński, t. 1, Gdańsk 1964; t. 2, Gdańsk 1968.

Relations de Antoine de Lumbres [...] touchant ses négociations et ambassadeur, t. 3, Paris 1913.

Opracowania

Bobiatyński K., *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2008.

Codello A., *Konfederacja wojskowa na Litwie w latach 1659–1663*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. 6, cz. 1.

Duda P., *Krzyż i karabela. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635*, Katowice 2019.

Gregorowicz D., *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI*, Kraków 2019.

Janas E., *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998.

Komaszyński M., *Księża Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971.

Krysztopa-Czupryńska B., *Rzeczpospolita w oczach dyplomatów brytyjskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, Olsztyn 2013.

Łopatecki K., *„Disciplina militaris” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.

Majewski A.A., *Aleksander Hilary Połubiński (1626–1679). Marszałek wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2017.

Mich S., *Przyczynek do biografii Wincentego Gosiewskiego*, „Meritum” 2009, t. 1.

Mierzwa E.A., *Anglia a Polska w epoce Jana III Sobieskiego*, 1988.

Mierzwa E.A., *Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1986

Mierzwa E.A., *Polska a Anglia w XVII wieku*, Toruń 2003.

Nagielski M., *Druga wojna domowa w Polsce. Z dziejów polityczno-wojskowych Rzeczypospolitej u schyłku rządów Jana Kazimierza Wazy*, Warszawa 2011.

Przyboś A., *Gosiewski Wincenty Aleksander Korwin*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.

- Rachuba A., *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.
- Rachuba A., *Konfederacje wojska litewskiego w latach 1655–1663*, Zabrze 2010.
- Rachuba A., *Zabójstwo Wincentego Gosiewskiego i jego polityczne następstwa*, „Przegląd Historyczny” 1980, t. 71, z. 4.
- Sawicki M., *Les Litوانيens en deux batailles de Janiszki et Dorsuniszi dans les rapports d'un diplomate anglais Phillip Plantamour en 1702*, „Annales. Académie Polonaise des Sciences Centre scientifique à Paris” 2017–2018, Vol. 19.
- Sawicki M., *Magnaci litewscy w świetle francuskojęzycznej korespondencji z lat 90. XVII wieku w archiwum drezdeńskim*, w: *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4 (stulecia XVI–XIX), *Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek i M. Olma, Kraków 2013.
- Sawicki M., *Partia francuska na Litwie w latach 1696–1697 w świetle dokumentów i rachunków dyplomatów Ludwika XIV. Przyczynek do dziejów elekcji Augusta II*, w: *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016.
- Sawicki M., *Rzeczpospolita w relacjach berlińskich Philipa Plantamoura: od kwietnia do sierpnia 1702 r.*, w: *Sapientia ars vivendi putanta est. Wokół kultury i polityki. Studia ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, Kraków–Wrocław 2019.
- Sawicki M., *Stronictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010.
- Sawicki M., *Wielkie Księstwo Litewskie w relacjach berlińskich Philipa Plantamoura z lat 1700–1703*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. 16 No 2.
- Sawicki M., *Военные действия в Ливонии в начале XVIII века в донесениях из Берлина английского посла Филиппа Плантамора*, „Journal of the Belarusian State University. History” 2019, nr 2.
- Skarbak-Kruszewska S., *Sprawa śmierci Wincentego Korwina Gosiewskiego, podskarbiego i hetmana polnego litewskiego*, w: *Księga Pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego*, Wilno 1933.
- Skowron R., *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632*, Kraków 2002.
- Skrzypietz A., *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrani król Polski”. Saga rodu Kondeuszów*, Katowice 2019.
- Skrzypietz A., *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009.
- Skrzypietz A., *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2012.
- Sowa J., *„W czym vertitur powaga moja hetmańska...”. Organizacja i procedura sądu hetmańskiego w Koronie w latach 1683–1699*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. 65, z. 1.

- Urwanowicz J., *Wojskowe „sejmiki”. Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białyсток 1996.
- Urzędnicy Centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994.
- Waliszewski K., *Polsko-francuskie stosunki w XVII. wieku 1644–1667*, Kraków 1889.
- Wasilewski T., *Kotowski Kazimierz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969.
- Wasilewski T., *Niewiarowski Stefan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

O autorze:

dr hab. Mariusz Sawicki – profesor Uniwersytetu Opolskiego, kierownik Katedry Historii Powszechnej i Polski do Końca XVIII Wieku Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego.

Zainteresowania badawcze: kwestie związane z historią polityczną, społeczną i militarną Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVII oraz w początkach XVIII w., jak i problematyką hegemonii sapieżyńskiej na Litwie w wymienionym okresie; funkcjonowanie elit księstwa nie tylko w wewnętrznej strukturze administracyjno-politycznej, lecz także międzynarodowej, a w szczególności postrzeganie najważniejszych rodzin litewskich przez dyplomatów z Paryża-Wersalu oraz Londynu; wpływy polityczne i dyplomatyczne Francji Ludwika XIV oraz Anglii w Rzeszy Niemieckiej i Europie Środkowo-Wschodniej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w.

e-mail: sawicki4@wp.pl; msawicki@uni.opole.pl

Katarzyna Paduch (UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE)

ORCID: 0000-0002-5262-5577

Obowiązki i zadania zarządcy rezydencji magnackiej
w świetle instrukcji murgrabiego pałacu podhoreckiego
Ignacego Różyckiego z 1813 roku

DOI 10.25951/4228

SUMMARY

Responsibilities and tasks of the administrator of the magnate's residence
in the light of the 1813 instruction of Ignacy Różycki – burgrave (“murgrabia”)
in Podhorce palace

In many palaces and castles of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, there was a burgrave (Polish “murgrabia”) among the servants, who performed the function of an administrator and guardian of the residence. Ignacy Różycki was the burgrave in the family residence of the Rzewuski family's palace in Podhorce at the beginning of the 19th century. Among the tasks assigned to the guardian of the palace, what should be mentioned are the tasks related to the safety of the palace and hence protection against theft, fire protection, and keeping the mansion in proper order. It was also murgrabia's duty to watch over the security of the works of art's collection and the library gathered by the representatives of the family.

KEYWORDS: burgrave (murgrabia), palace, Ignacy Różycki, Podhorce, the Rzewuski family, the functioning of the residence.

STRESZCZENIE

W wielu pałacach oraz zamkach dawnej Rzeczypospolitej wśród służby obecny był murgrabia, pełniący funkcję zarządcy oraz opiekuna rezydencji. W siedzibie rodziny Rzewuskich w pałacu podhoreckim na początku XIX w. był nim Ignacy Różycki. Wśród zadań przydzielonych opie-

kunowi pałacu wymienić należy zadania związane z bezpieczeństwem pałacu, zatem z ochroną przed złodziejem, z ochroną przeciwpożarową, a także z utrzymaniem rezydencji w należyтым porządku. Obowiązkiem murgrabiego było również czuwanie nad bezpieczeństwem kolekcji dzieł sztuki i biblioteki zgromadzonej przez przedstawicieli rodu.

SŁOWA KLUCZOWE: murgrabia, pałac, Ignacy Różycki, Podhorce, rodzina Rzewuskich, funkcjonowanie rezydencji.

Wstęp

W początkach XIX w. rezydencja w Podhorcach, będąca od kilku pokoleń własnością rodu Rzewuskich herbu Krzywda, znajdowała się w trudnym położeniu. Czas świetności pałacu, czyli tzw. złoty wiek rezydencji, jak napisał Władysław Kryczyński, powoli przeminął¹. Po śmierci hetmana Wacława Rzewuskiego (1706–1779)² właścicielem rodowej siedziby został jego najmłodszy syn Seweryn Rzewuski (1743–1811)³, który zamieszkał w posiadłości na krótki okres⁴. Badacz rezydencji na Kresach Roman Aftanazy ustalił, że Rzewuski rodzinnym majątkiem nie interesował się zbyt, powierzając jego prowadzenie kolejnym zarządcom i administratorom⁵.

Po śmierci Seweryna Rzewuskiego „dożywotnią panią Podhorzec” oraz wykonawczynią jego testamentu została jego żona Konstancja z Lubomirskich Rzewuska (1761–1840)⁶. Na podstawie wspomnianej ostatniej woli zmarłego dobra podhoreckie odziedziczył jedyny syn hetmana Wacław Seweryn „Emir” Rzewuski (1784–1831)⁷. Ogromny wpływ na funkcjonowanie oraz zarządzanie majątkiem

¹ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, Złoczów 1894, s. 25; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 429; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach w posiadaniu Rzewuskich i Sanguszków*, „Zamoysko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2004, t. 2, s. 139–145. Szczegółowo dzieje rezydencji podhoreckiej zostały przedstawione w rozdziale pierwszym pracy K. Paduch, *Biblioteka rodowa Rzewuskich h. Krzywda w Podhorcach od I połowy XVIII wieku do 1865 roku*, Kraków 2018, s. 19–44.

² Zob. Z. Zielińska Z., *Rzewuski Wacław (1706–1779)*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 169–180.

³ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn (1743–1811)*, w: *PSB*, t. 34, s. 138–151.

⁴ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 429, 446–447; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 145–147.

⁵ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 429, 446–447.

⁶ Zob. Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, s. 149; J. Dunin-Borkowski, *Almanach Błękitny: genealogia żyjących rodów polskich*, Lwów [1909], s. 829–830.

⁷ Zob. S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn (1784–1831)*, w: *PSB*, t. 34, s. 180–183.

miała jednakże dalej jego matka Konstancja. Wówczas to właściciele niemieszkający na stałe w rodowej siedzibie powierzyli opiekę nad rezydencją murgrabiemu Ignacemu Różyckiemu⁸.

Temat dworu magnackiego, w szczególności sposób jego funkcjonowania, a także system zarządzania dobrami, jak zauważyła Iwona Kulesza-Woroniecka, nie był przedmiotem szerszych badań, tak więc nie został jeszcze w pełni przeanalizowany przez historyków⁹. Badaczka zwróciła uwagę, że badania dotyczące tegoż tematu skupiły się głównie na analizie działalności dworu jako zaplecza przede wszystkim gospodarczego¹⁰, a także politycznego¹¹ magnata, w niewielkim zaś stopniu historycy w wyniku braku odpowiednich dokumentów archiwalnych mogli przeanalizować materiał źródłowy pod kątem struktury wewnętrznej dworu¹². Należy podkreślić, że studia nad dworem koncentrują się na epoce nowożytnej, zwłaszcza nad XVIII stuleciem, a w mniejszym zakresie nad XIX w.¹³ W polskiej historiografii problem szeroko pojętego funkcjonowania dworu magnackiego był przedmiotem zainteresowań badawczych m.in. Andrzeja Pośpiecha oraz Wojciecha Tygielskiego¹⁴, Władysława Czaplńskiego oraz Józefa

⁸ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, s. 149; W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 26–27; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 429; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 147–148; S. Kieniewicz, *Rzewuski Waclaw Seweryn*, s. 181; K. Paduch, *Biblioteka*, s. 39.

⁹ I. Kulesza-Woroniecka, *Współpracownicy Izabeli Branickiej w latach 1771–1808*, „*Studia Podlaskie*” 2012, t. 20, s. 156–157.

¹⁰ Prace m.in.: W.A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965; M. Miłtuński, *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636–1669*, w: *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów w XVI–XVIII wieku*, red. A. Augustyniak, Warszawa 2009, s. 195–283;

¹¹ Prace m.in.: A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000; tenże, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Warszawa 2003; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.

¹² I. Kulesza-Woroniecka, *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu magnackiego w XVIII wieku*, w: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 330–331.

¹³ Na temat funkcjonowania i organizacji dworu i dóbr w XIX w. zob. m.in.: J. Leskiewiczowa, *Próba analizy gospodarki dóbr magnackich w Polsce: dobra wilanowskie na przełomie XVIII/XIX wieku*, Warszawa 1964; B. Smoleńska, *Struktura i funkcjonowanie zarządu dóbr wilanowskich (1800–1864): studium z zakresu organizacji zarządzania w rolnictwie*, Poznań 1975.

¹⁴ A. Pośpiech, W. Tygielski, *Społeczna rola dworu magnackiego XVII–XVIII wieku*, „*Przegląd Historyczny*” 1978, t. 69, z. 2, s. 215–237.

Długosza¹⁵, Elżbiety Koweckiej¹⁶, Janusza Kurtyki¹⁷, Teresy Zielińskiej¹⁸, a także ostatnimi czasy Dariusza Bąkowskiego-Koisa¹⁹, Bohdana Baranowskiego, Mariusza Kozdracha²⁰, Mariusza Sawickiego²¹, Iwony Kuleszy-Woronieckiej²², Agnieszki Słaby²³ i innych.

W skład dworu magnata wchodziła rodzin, dworzanie, służba domowa oraz gospodarcza. Na umiejscowienie dworzan oraz służby domowej w hierarchii wpływał zakres obowiązków oraz pobierane wynagrodzenie, zatem dworzanie wykonywali różnego rodzaju posługi na rzecz właściciela rezydencji oraz pobierali wynagrodzenie, służba domowa zaś, także pobierająca pewne sumy, miała za zadanie zapewnić sprawne funkcjonowanie rezydencji²⁴. Do grona służby dworskiej zatrudnianej przez magnatów należał także murgrabia. Historyk Łukasz Gołębiowski w pracy *Domy i dwory: przy tém opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad...*, prezentując skład służby pałacowej na dworach magnackich, tak oto przedstawił zadania murgrabiego: „zawiadywał domem, do niego należeli zamiatacze, stróże, kominiarze, wartownicy”²⁵. Wydaje się, że używanie pojęcia murgrabia oraz burgrabia zostało zniekształcone. W *Słowniku języka polskiego*, który

¹⁵ W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 55–70; J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972.

¹⁶ E. Kowicka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1993.

¹⁷ J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie: dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.

¹⁸ T. Zielińska, *Oficjaliści w dobrach magnackich w XVIII wieku jako urzędnicy ziemscy*, w: *Świat Pogranicza*, red. M. Nagielski, A. Rachuba, S. Górzynski, Warszawa 2003, s. 267–281.

¹⁹ D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

²⁰ M. Kozdrach, *Skład i organizacja janowieckiego dworu ostatnich Lubomirskich. Próba rekonstrukcji na podstawie metryk parafialnych*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013(2014), t. 5, s. 149–170.

²¹ M. Sawicki, *Dwór magnacki w Wielkim Księstwie Litewskim jako regionalne centrum społeczne w drugiej połowie XVII w.*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, nr 3, s. 13–27.

²² I. Kulesza-Woroniecka, *Współpracownicy Izabeli Branickiej*, s. 156–157; też, *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu*, s. 330–331; też, *Obraz dworu magnackiego w pamiętnikach i wspomnieniach osiemnastowiecznych*, w: *Patron i dwór: magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 231–241.

²³ A. Słaby, *Rządzcza oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.

²⁴ Zob. tamże, s. 219–222; I. Kulesza-Woroniecka, *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu*, s. 329–330; A. Pośpiech, W. Tygielski, *Społeczna rola dworu*, s. 215–216.

²⁵ Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory: przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki; łaźni i kąpieli; łóżek, pościeli, ogrodów, powozów i koni, błaznów, kartów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajów szczygóły*, Warszawa 1830, s. 207.

ukazał się pod redakcją Witolda Doroszewskiego, wyjaśniającym pojęcie oraz prezentującym zadania burgrabiego funkcję i zadania burgrabiego przedstawił podobnie do tego, jak wspomniany wcześniej Łukasz Gołębiowski zaprezentował rolę murgrabiego w rezydencji. Zatem burgrabia pełnił funkcję zarządcy i opiekuna rezydencji, a także odpowiadał za cały obszar wokół zamku oraz dóbr wchodzących w skład majątku²⁶. Mianem burgrabiego określano też namiestnika, czyli zastępcę starosty grodowego. Burgrabia grodowy należał do grona urzędników grodzkich, a wyznaczany był przez kasztelana lub starostę. Do obowiązków burgrabiego należało czuwanie nad zamkiem pod nieobecność kasztelana lub starosty. Z kolei burgrabiowie zamku krakowskiego wchodziłi w skład urzędników ziemskich województwa krakowskiego, ich zaś zadania wiązały się bezpośrednio z bezpieczeństwem rezydencji królewskiej²⁷.

Historycy zajmujący się badaniem funkcjonowania dworu magnackiego wskazują na obecność murgrabiego pełniącego funkcję zarządcy oraz opiekuna rezydencji w wielu pałacach i zamkach dawnej Rzeczypospolitej. I tak Elżbieta Kowecka, analizując strukturę dworu wojewody krakowskiego oraz hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego (1689–1771) w Białymstoku, ustaliła, że hetman zatrudniał marszałka dworu oraz drugiego oficjalistę tytułowanego marszałkiem nadwornym, murgrabią lub burgrabią²⁸. Zakres obowiązków marszałka w rezydencji białostockiej obejmował nadzór nad służbą pałacową oraz rzemieślnikami, czuwanie nad porządkiem w pałacu oraz troskę o ochronę przeciwpożarową rezydencji. Do obowiązków marszałka dworu należało także czuwanie nad otoczeniem pałacu, tj. nad ogrodem, zwierzyńcem oraz przyległościami. Ponadto został on zobowiązany do informowania hetmana o realizacji swoich obowiązków w codziennych raportach. Wyniki analizy źródeł archiwalnych dokonane przez Kowecką wskazują, że trudno określić szczegółowy zakres kompetencji marszałka dworu oraz murgrabiego (burgrabiego) w rezydencji białostockiej, gdyż zakres obowiązków wymienionych pracowników się pokrywał. Najprawdopodobniej, jak ustaliła Kowecka, marsza-

²⁶ Por. tamże, s. 207; *Burgrabia*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 1, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958, s. 730–731; *Murgrabia*, w: tamże, t. 4, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963, s. 906.

²⁷ Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1978, s. 215–216. Na temat roli oraz zadań burgrabiego zamku Tęczyn zob. J. Kurtyka, *Latyfundium*, s. 65–71.

²⁸ E. Kowecka, *Dwór*, s. 46–47. W świetle inwentarza dóbr białostockich z lat 1771–1772 obecność murgrabiego na dworze Jana Klemensa Branickiego oraz jego żony Izabeli Branickiej ustaliła także I. Kulesza-Woroniecka; zob. też, *Współpracownicy Izabeli Branickiej*, s. 162.

łek sprawował rządy, a murgrabia (burgrabia) dbał o wykonanie jego poleceń²⁹. Branicy zatrudniali także do opieki nad pałacem w Warszawie murgrabiego Lichomskiego, który pracował dla hetmana i jego małżonki najprawdopodobniej w latach 1745–1779³⁰. W wyniku analizy historycznej zachowanych źródeł Kowecka ustaliła, że nie odebrał on prawdopodobnie starannego wykształcenia, gdyż słabo umiał pisać, a jego listy nie były wolne od błędów gramatycznych³¹. Pomimo tego faktu ze swoich obowiązków wywiązywał się sumiennie i sprawnie, a za swoją pracę otrzymywał rocznie 600 tynfów, prawdopodobnie ordynarię, 10 łokci sukna na ubrania oraz raz na jakiś czas, jak zapisano, „z łaski pańskiej” sukno, które mógł przeznaczyć na uszycie płaszcza³².

Także spadkobiercy Michała Hieronima Radziwiłła (1744–1831)³³, właściciela dóbr nieborowskich, w należącym do rodziny pałacu Królikarni zatrudniali murgrabiego³⁴. W zachowanej „Instrukcji dla murgrabiego pałacu w Królikarni”, sporządzonej 20 maja 1833 r., po oddaniu w dzierżawę folwarku Królikarnia, w zakresie obowiązków murgrabiego Tarnowskiego wymieniono: czuwanie nad porządkiem i czystością w pomieszczeniach pałacu, jak również w otoczeniu rezydencji, pilnowanie przedmiotów oraz wyposażenia pałacu, dbanie o stan ogrodu, a także pilnowanie i przestrzeganie ustaleń zawartych w kontrakcie pomiędzy właścicielem dóbr a ich dzierżawcą Ludwikiem Borzysławskim³⁵. Ponadto murgrabia miał pilnować, jak zapisano, „aby się nie działy rzeczy nieobyczajne, czyli obyczajność rażące lub przeciwne ustawom policyjnym”³⁶, w związku z czym murgrabia oddalać miał z pałacu oraz folwarku żebraków oraz inne „osoby nieobyczajne”³⁷. W instrukcji zaznaczono, że o wszelkich uszkodzeniach pałacu oraz ewentualnych potrzebach związanych z wykonywaniem swoich obowiązków murgrabia miał niezwłocznie powiadomić pełnomocnika książąt Radziwiłłów – mecenasa Owidzkiego³⁸.

²⁹ E. Kowecka, *Dwór*, s. 46–47.

³⁰ Tamże, s. 56.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Zob. K. Lesińska, *Radziwiłł Michał Hieronim (1744–1831)*, w: *PSB*, t. 30, red. E. Rostrowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, s. 306–309.

³⁴ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. XLV, 470–471.

³⁵ Tamże.

³⁶ Cyt. za. tamże, s. 471.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 470–471.

Murgrabia obecny był także na dworze właścicieli dóbr wilanowskich Stanisława Kostki Potockiego (1755–1821)³⁹ oraz jego żony Aleksandry z Lubomirskich Potockiej (1760–1836), a także ich syna, kolejnego właściciela majątku, Aleksandra Potockiego (1776–1845)⁴⁰, którzy zatrudniali go do administracji oraz zarządu m.in. pałacem na Krakowskim Przedmieściu⁴¹. Pałacem księżąt Radziwiłłów w Warszawie w 1791 r., jak wykazała Iwona Kulesza-Woroniecka, również opiekował się oraz zarządzał margrabia – Stanisław Bobrowski⁴².

W siedzibie rodziny Rzewuskich w pałacu w Podhorcach do opieki nad rezydencją także zatrudniony był murgrabia, który w pracach poświęconych rezydencji określany był również jako burgrabia⁴³. W dokumentach archiwalnych rezydencji Podhoreckiej, przechowywanych obecnie w Archiwum Narodowym w Krakowie, zachowała się w formie brudnopisu „Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego” sporządzona 10 lipca 1813 r.⁴⁴ W dokumencie tym w 19 punktach przedstawiono zakres obowiązków nałożonych na zarządcę pałacu Ignacego Różyckiego⁴⁵, który opiekował się rezydencją wówczas,

³⁹ B. Grochulska, *Potocki Stanisław Kostka (1755–1821)*, w: *PSB*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984, s. 158–170.

⁴⁰ B. Smoleńska, *Potocki Aleksander (1776–1845)*, w: *PSB*, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 756–759.

⁴¹ B. Smoleńska, *Struktura i funkcjonowanie zarządu dóbr*, s. 37–38, 159.

⁴² I. Kulesza-Woroniecka, *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu*, s. 332.

⁴³ Zob. W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 27; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 148; K. Paduch, *Biblioteka*, s. 39.

⁴⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr.), Archiwum Sanguszków (dalej: Arch. Sang.), Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., w: „Podhorce. Zarząd dóbr. Instrukcje dla oficjalistów, zakres czynność, sumariusze dokumentów, okólniki 1791–1838”, sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁴⁵ Dalszych badań wymagają lata, w których Ignacy Różycki sprawował funkcję zarządcy pałacu, a także sama osoba murgrabiego w celu ustalenia szerszej informacji biograficznej. Zgodnie z prezentowanym dokumentem prawdopodobnie w chwili obejmowania funkcji murgrabiego pałacu otrzymał zakres swoich obowiązków, które być może sprawował na polecenie Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej do 1826 r. Podpis murgrabiego I. Różyckiego widnieje na sporządzonym w 1823 r. inwentarzu dóbr podhoreckich. Jeżeli przyjąć ustalenia R. Aftanazego oraz W. Kryczyńskiego wskazujące, że Wacław Seweryn „Emira” Rzewuski otrzymał Podhorce 1826 r. na mocy podziału rodzinnego majątku, to wówczas mógł też wyznaczyć swojego nowego pełnomocnika, a tym samym usunąć z pełnionego stanowiska Różyckiego. W. Kryczyński oraz R. Aftanazy podali, że pod nieobecność Rzewuskiego pałacem opiekował się kolejno Franciszek Remiszewski oraz Feliks Długoborski. Zob.: ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105; Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (dalej: LNB-Lw.), Oddział Rękopisów, z. (f.) 141, Zb. A. Czołowskiego, dz. (op.) I, Inwentarz zamku i dóbr

kiedy żaden przedstawiciel rodziny Rzewuskich nie mieszkał na stałe w Podhorcach⁴⁶. Instrukcja została sporządzona dla przyszłego murgrabiego pałacu prawdopodobnie na polecenie Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, która wówczas na mocy wspomnianego testamentu swego męża Seweryna Rzewuskiego opiekowała się rodzinnym majątkiem⁴⁷. Za sporządzeniem prezentowanej instrukcji na polecenie Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej przemawia fakt, że na początku XIX w. zostały spisane także inne dokumenty określające zakres obowiązków osób odpowiedzialnych za majątek Rzewuskich pod nieobecność właścicieli w Podhorcach⁴⁸. Zachowany dokument stanowi źródło ukazujące sposób komunikowania się właścicielki pałacu z jego zarządcą, w którym w celu dobrego oraz odpowiedniego dbania o rodową siedzibę zostały precyzyjnie określone obowiązki murgrabiego⁴⁹.

Wśród zadań przydzielonych zarządcy pałacu, który jak zaznaczył Władysław Kryczyński, był „starym sługą” najprawdopodobniej podhoreckim, wymienić należy zalecenia związane z bezpieczeństwem pałacu, zatem z ochroną przed złodziejem, z ochroną przeciwpożarową, a także z utrzymaniem pałacu w należytym porządku. Obowiązkiem murgrabiego było także czuwanie nad bezpieczeństwem

Podhorce 1782–1826, sygn. 407, *Inventarium substantiae in bonis Podhorce Circuli Złoczoviensis reperibilis, in cuius possessione D[omi]na Constantia Comes Rzewuska tempore aperti ad Ejusdem bona creditorum concursus extiterat per infrasubsignatum judiciale Camerarium vigore mandati Excelsi Caes[areo]-Reg[i]i Fori Nobilium Leopoliem, d[a]to 21 Maij [1]822 ad N[umeru]m 10351 emanati in praesentia infrascr[ip]torum testium conscriptum*, s. 143; W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 27–31; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 429, 447.

⁴⁶ Konstancja z Lubomirskich Rzewuska w początkach 1819 r. zamieszkała w Podhorcach. Po upadku powstania listopadowego, w związku z konfiskatą majątku Wacława Seweryna „Emira” Rzewuskiego, przeniosła się do Kamieńca Podolskiego. Wacław Seweryn „Emir” Rzewuski zaś nie mieszkał na stałe w rezydencji w Podhorcach. Na swoją siedzibę wybrał będący w posiadaniu rodziny Sawrań na Podolu; Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, s. 149; W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 26–28; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 147–148; S. Kieniewicz, *Rzewuski Wacław Seweryn*, s. 181.

⁴⁷ Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, s. 149; W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 26–27; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 429; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 147–148.

⁴⁸ Zob., ANKr., Arch. Sang., Podhorce. Zarząd dóbr. Instrukcje dla oficjalistów, zakres czynność, sumariusze dokumentów, okólniki 1791–1838, sygn. Podh. IV/ LVII, nr 101–128.

⁴⁹ Instrukcje powstałe w XVII–XIX w. m.in. dla zarządców dóbr, leśniczych, ekonomów zostały omówione oraz wydane drukiem; zob.: *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. 1, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958; *Instrukcje gospodarcze*, t. 2.

kolekcji dzieł sztuki i biblioteki zgromadzonej przez przedstawicieli rodu w rodzinnej siedzibie⁵⁰.

Bezpieczeństwo pałacu

Pierwsze punkty wspomnianej instrukcji dotyczą bezpieczeństwa pałacu podhoreckiego⁵¹. Ignacy Różycki miał dokładnie pilnować, aby na teren rezydencji nie przedostał się żaden złodziej, który mógłby, jak zaznaczono w dokumencie, ukraść cenne przedmioty znajdujące się w pałacu lub rzeczy przechowywane w „składach czyli magazynie”⁵². Murgrabia pałacu miał czuwać także nad rzetelnością pracy szwajcara⁵³, który przebywał w bramie pałacu, skąd pilnował bezpieczeństwa rezydencji. Różycki zobowiązany został przypominać strażnikowi, aby ten: „żadnych ludzi obcych i swoich nawet, bez potrzeby do zamku przychodzących, tak wśród dnia, a szczególnie wieczór nie wpuszczał”⁵⁴. Ponadto zarządca pałacu miał pilnować, aby brama była zamykana wcześniej, ostatecznie zaś zamknięcie rezydencji na noc powinno nastąpić po sprawdzeniu, czy nikt postronny oraz obcy nie przebywa na terenie majątku⁵⁵. Kolejny punkt instrukcji regulował zasady pracy osób bezpośrednio odpowiadających za bezpieczeństwo pałacu, mianowicie „szwajcara, stróża i dwóch kominiarczyków”⁵⁶, którzy czuwali nad rezydencją w bramie pałacu. Zarządca miał pilnować, aby wymienione osoby wykonywały swe obowiązki dokładnie. W wytycznych dla Różyckiego zaznaczono, że powinni oni chodzić na posiłki, tj. na obiad oraz kolację, tak, aby

⁵⁰ W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 27; ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁵¹ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁵² Prawdopodobnie chodzi o przedmioty przechowywane w piwnicy pałacu.; zob. J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce: dzieje wnętrza pałacowych i galerii obrazów*, Kraków 2001, s. 13.

⁵³ Szwajcar – dawniej odźwierny, portier; *Szwajcar*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 8, red. W. Doroszewski, Warszawa 1966, s. 1207.

⁵⁴ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Kominiarczyk – młody kominiarz, najczęściej uczeń oraz pomocnik kominiarza; *Kominiarczyk*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964, s. 863.

w bramie zawsze znajdowały się dwie osoby pilnujące pałacu⁵⁷. Ponadto murgrabia miał informować właścicielkę pałacu o wszelkich przykładach niewypełniania zaleceń. Szczególnie miał ją zawiadamiać o nieprzestrzeganiu zasady pilnowania bramy pałacu przez dwóch służących, a ponadto o wszelkich przypadkach nadużywania alkoholu⁵⁸, co bez wątpienia wpływało na jakość pracy szwajcara czy też stróża, a tym samym na bezpieczeństwo rezydencji w ciągu dnia, a nawet bardziej w nocy⁵⁹. Wszelkie przejawy niesubordynacji będące udziałem osób pełniących funkcję strażników pałacowych, jak zaznaczono w instrukcji, miały być karane zgodnie z zaleceniami wydanymi przez Konstancję z Lubomirskich Rzewuską⁶⁰. Właścicielka pałacu podhoreckiego zwracała uwagę murgrabiemu Różyckiemu na pracę straży rezydencji, gdyż od niej zależało bezpieczeństwo wszelkich ruchomości znajdujących się w pałacu, a także odpowiednio wczesna reakcja na ewentualny wybuch pożaru w rezydencji⁶¹.

Ponadto, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo rezydencji podhoreckiej, zarządca pałacu zobowiązany został w instrukcji do sprawdzania każdego wieczoru, czy wszystkie drzwi i okna są dobrze zamknięte. W trakcie codziennego obchodu pałacu miał także Różycki zwracać uwagę na ich stan zachowania. Gdyby zaś zauważył, że stan pałacu lub rzeczy w nim się znajdujących uległ uszkodzeniu lub zniszczeniu, powinien niezwłocznie powiadomić o tym właścicielkę oraz przystąpić do zlecenia koniecznych napraw⁶².

⁵⁷ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁵⁸ Problem nadużywania alkoholu wśród służby pałacowej był obecny również na dworze Jana Klemensa Branickiego oraz jego żony Izabeli z Potockich Branickiej w Białymstoku. Na temat alkoholu na dworze magnackim pisali też W. Czaplński, J. Długosz; zob. I. Kulesza-Woroniecka, *Współpracownicy Izabeli Branickiej*, s. 169; W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne*, s. 65.

⁵⁹ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

Ochrona przeciwpożarowa

Kolejne punkty zawarte w instrukcji dotyczą ochrony przeciwpożarowej rezydencji podhoreckiej. Murgrabia Ignacy Różycki miał pilnować, aby co tydzień w sobotę wszystkie kominy w pałacu były porządnie czyszczone. W dokumencie zaznaczono, że jeżeli wystąpiłby jakikolwiek problem ze sprzętem dla kominiarzy, powinien on o tym fakcie powiadomić właścicielkę. Z kolei potrzebne dla dokładnego wyczyszczenia przewodów kominowych pałacu długie sznury dla kominarzy zawsze powinny być przechowywane w pałacu⁶³. W ramach czuwania nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym murgrabia odpowiadał także za umiejscowienie w rezydencji sprzętów potrzebnych do gaszenia ewentualnego pożaru, tj. naczyń z wodą oraz haków. Sprzęty te miały zawsze znajdować się w pałacu. Szczegółowe miejsca ich rozmieszczenia nie zostały jednak zawarte w instrukcji⁶⁴.

Ponadto murgrabia miał pilnować oraz nakazywać służbie, aby piece w pałacu zostały dokładnie „wylepione” gliną. Różycki miał dbać codziennie w zimie, „aby stróże wielkiego ognia i raptownego w piecach nie palili i doglądać, aby nigdy przy samych kaflach tylko na środku paliło się – gdyż najwięcej stąd piece się rujnują, przepalają”, a także powodują szkodliwy dla zdrowia dym w pokojach⁶⁵. Ponadto miał zwracać uwagę służbie, aby w skutek palenia w piecach nie powstało zadymienienie w poszczególnych pomieszczeniach, co wpływało na stan znajdujących się szczególnie na pierwszym piętrze obrazów, mebli i innych cennych pamiątek⁶⁶.

Kolejny punkt dotyczący ochrony rezydencji przed wybuchem pożaru odnosił się do poruszania się ze świecą lub lampą po rezydencji, a także do palenia lulków⁶⁷ na terenie pałacu⁶⁸. Murgrabia pałacu zobowiązany został do szczególne- go pilnowania, aby nikt (żaden służący, rzemieślnik czy też gość rezydencji) nie chodził ze świecą lub latarnią w nocy na strych lub po pokojach. W ten sposób

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Szczegółowo na temat kolekcji dzieł sztuki oraz wnętrza rezydencji w Podhorcach pisali J.K. Ostrowski oraz J.T. Petrus; zob.: J.K. Ostrowski, *Dzieje galerii podhoreckiej*, w: *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2001, s. 165–187; J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce*, s. 14–28.

⁶⁷ Lulka – dawniej fajka; *Lulka*, w: *Słownik języka Polskiego*, t. 4, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963, s. 225.

⁶⁸ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

chciano zminimalizować ewentualną możliwość zaproszenia ognia i wybuchu pożaru⁶⁹. Podobny zakaz obowiązywał odnośnie do palenia lulków, czyli fajek, na terenie rezydencji (w szczególności zaś na strychu) przez rzemieślników pracujących w pałacu. Wspomnianych zaleceń Różycki miał szczególnie pilnować i wymagać od służby pałacowej i rzemieślników, a w razie niedopełnienia tych obowiązków zarządcy pałacu groziło zwolnienie ze stanowiska i utrata wszelkich zasług. Zarządca miał ponadto informować właścicielkę o każdym przypadku łamania wymienionych zaleceń⁷⁰.

Stan zachowania pałacu

Do obowiązków murgrabiego należało również systematycznie kontrolowanie stanu pałacu, czyli dbanie i nadzorowanie przede wszystkim stanu elementów konstrukcyjnych, a także wszelkich pomieszczeń i przedmiotów znajdujących się w rezydencji. W instrukcji został umieszczony punkt nakazujący Różyckiemu kilka razy na tydzień sprawdzać stan dachu, kontrolować, czy nie zrobiła się jakaś dziura powodująca jego przeciekanie. Zarządca miał też sprawdzać stan belek stropowych oraz kominów⁷¹. Zgodnie z instrukcją szczególny nadzór nad dachem miał roztoczyć murgrabia w trakcie dużych i długich opadów deszczu. Wówczas Różycki miał wraz ze służbą pałacową kontrolować dach, a na wypadek jego przeciekania mieć przygotowane na strychu odpowiednie naczynia⁷². Zarządca pałacu miał także sprawdzać stan murów, szczególnie, jak wskazano w instrukcji, „w bramie, w oknach i we drzwiach, i sklepieniach”, z kolei o wszelkich ewentualnych uszkodzeniach miał informować właścicieli rezydencji⁷³.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

Porządek w pałacu

Oprócz wyżej wskazanych zadań murgrabia Ignacy Różycki miał odpowiadać za utrzymanie pałacu podhoreckiego w należyтым porządku i czystości. W pierwszych punktach instrukcji zapisano: „w pałacu: dziedziniec, wszystkie sienie, schody, brama ma być w czystości największej utrzymywane i zamiatane przez stróża codziennie”⁷⁴. Nadzorca rezydencji miał także czuwać nad porządkiem wokół pałacu, kontrolując stan czystości i porządku koło mostu, a także fosy⁷⁵. Ponadto w dokumencie zaznaczono, że schody prowadzące z dziedzińca do piwnicy powinny być utrzymane w porządku oraz zamykane przed osobami postronnymi⁷⁶.

Umieszczone w instrukcji wytyczne pozostawione dla murgrabiego dotyczyły także utrzymania porządku w poszczególnych pomieszczeniach wewnątrz rezydencji. Zarządca został zobligowany do pilnowania, aby pokoje oraz kaplica pałacowa co tydzień były zamiatane, co miesiąc zaś sprzątane za pomocą ciepłej wody⁷⁷. Podczas porządków murgrabia miał pilnować, aby wszelki kurz z mebli był ścierany ostrożnie oraz dokładnie. Z jeszcze większą zaś starannością i ostrożnością miały być odkurzane obrazy. W instrukcji zapisano, że dzieła sztuki zdobiące ściany rezydencji powinny być odkurzane szczotkami obwiązanymi miękkimi chustami, z zachowaniem szczególnej uwagi, aby obrazy nie spadły ze ściany. Murgrabia pałacu został zobligowany, by w okresie wyznaczonym na porządki „pilnować i nikogo prócz potrzebnych ludzi nie wpuszczać na pokoje”⁷⁸. Wymienione zalecenia odnosiły się w szczególności do utrzymania należytego porządku i czystości w reprezentacyjnych pomieszczeniach pałacu znajdujących się na pierwszym piętrze rezydencji, gdyż w tych salach znajdowała się zgromadzona przez hetmana Wacława Rzewuskiego galeria obrazów oraz pamiątki po przedstawicielach rodziny Sobieskich, Koniecpolskich, a także Rzewuskich⁷⁹. W instrukcji nie zabrakło również wytycznych dotyczących utrzymania porządku w spiżarni oraz

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Zob.: J.K. Ostrowski, *Dzieje galerii*, s. 165–187; J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce*, s. 14–41; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 441–482.

kuchni. W razie konieczności murgrabia miał bez zbędnej zwłoki zlecać wszelkie naprawy przedmiotów znajdujących się kuchni, spiżarni czy też w pokojach⁸⁰.

Kolekcja dzieł sztuki i biblioteka

W instrukcji pozostawionej dla murgrabiego Ignacego Różyckiego nie zabrakło wytycznych dotyczących znajdujących się w pałacu kolekcji dzieł sztuki oraz biblioteki. Najcenniejsze pamiątki rodzinne i dzieła sztuki, jak zauważył Roman Aftanazy, zgromadzone były w salach na pierwszym piętrze rezydencji⁸¹. To właśnie w tej części pałacu znajdowała się stworzona przez hetmana Wacława Rzewuskiego kolekcja dzieł sztuki, biblioteka oraz rodzinne archiwum⁸². W kolekcji dzieł sztuki hetmana, jak ustalili badacze podhoreckich zbiorów Jan K. Ostrowski oraz Jerzy T. Petrus, znajdowały się kopie obrazów wielkich mistrzów, m.in. *Ecce Homo* Giovanniego Battisty Caracciolo, *Święty Józef z Dzieciątkiem* Giuseppe Angela, a także *Judyta z głową Holofernesa* Cristofana Alloriego. Ogromna kolekcja dzieł sztuki została ujęta w inwentarzu pałacu podhoreckiego z 1768 r., który wymienia około 900 pozycji, w tym, jak ustalili Ostrowski i Petrus, na pierwszym piętrze pałacu znajdowały się 644 obrazy, na drugim zaś było ich 227, z kolei na parterze rezydencji było 16 dzieł⁸³. Na pierwszym piętrze pałacu, w Pokoju Zielonym, prawdopodobnie znajdowała się wówczas także licząca blisko 2000 woluminów biblioteka podhorecka⁸⁴.

W instrukcji dla murgrabiego pałacu znalazło się polecenie, aby nie dopuścić do zmiany wystroju poszczególnych pomieszczeń rezydencji. Ignacy Różycki otrzymał następujące zalecenie: „ma tego przestrzegać, aby żadne malow[i]dło ani rzecz stojąca w swoim dziś miejscu na insze przeniesioną ani przestawioną nie była, ale wszystko co się tylko w którym pokoju znajduje w swoim zostawało

⁸⁰ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁸¹ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 449.

⁸² Zob.: Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław*, s. 177–179; K. Bańburski, A. Szpunar, *Zamek w Podhorcach*, s. 141–145; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, s. 441–446; K. Paduch, *Biblioteka*, s. 31–36.

⁸³ J.K. Ostrowski, *Dzieje galerii*, s. 176; J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce* s. 37; ANKr., Arch. Sang., Inwentarz pałacu w Podhorcach 1768–1769, sygn. Podh. II 65, s. 1–176.

⁸⁴ K. Paduch, *Biblioteka*, s. 45–86, 131–142 i in.

miejscu”⁸⁵. Wydaje się, że to polecenie wydane dla zarządcy pałacu związane było z prośbą wyrażoną w ostatniej woli Seweryna Rzewuskiego. W testamentie sporządzonym 13 lutego 1801 r. Rzewuski zobowiązał swą żonę oraz swego syna Wacława Seweryna „Emira”, aby dbali o pałac podhorecki oraz zgromadzone w nim zbiory⁸⁶. Prosił żonę, „aby zamek podhorecki utrzymywała i tak zostawiła, jak Ja go zostawiam, a to, co do piętra średniego, na górze zaś i na dole, wolno odmiany robić, jak chce [...] Toż i synowi memu zalecałaby, aby jeżeli mu Bóg miłościwy swego czasu da dzieci, aby ten zamek podhorecki tak dzieciom swoim zostawił, jak Ja go zostawiam”⁸⁷. Po śmierci Seweryna Rzewuskiego w 1811 r. jego najbliższa rodzina podejmowała więc wszelkie działania, aby w szczególności pierwsze piętro rezydencji pozostało w miarę możliwości w niezmienionym stanie dla przyszłych pokoleń rodziny.

W dokumencie regulującym pracę zarządcy pałacu w Podhorcach zanotowano także, że: „ponieważ odbiera p[an] Różycki registr wszystkich mobilów w pokojach znajdujących się to jest malowideł, zwierciadeł, komód, stolików, stołów, szafek, krzeseł, łóżek [...] [ma on] przestrzegać i bardzo pilnować, aby z tych rzeczy żadna nie zginęła, ani [nie] zepsuła się, ale wszystko w swoim stanie w największej czystości utrzymane było”⁸⁸. W kolejnym zaś punkcie instrukcji zostało zawarte kolejne polecenie dotyczące ruchomości znajdujących się w pałacu. W dokumencie zapisano, że murgrabia odpowiadał za przedmioty znajdujące się w „magazynie różnych starych i pustych rzeczy drewnianych”, które zostały spisane w specjalnym inwentarzu⁸⁹. Tak więc Różycki, przejmując opiekę nad pałacem, miał pilnować, „aby żadna rzecz choć najmniejsza z pałacu

⁸⁵ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁸⁶ I. Rychlikowa, *Losy fortun magnackich w Galicji 1772–1815*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3, s. 156; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD, Zb. A. Czołowskiego, Testament Seweryna Rzewuskiego [1811], w: Seweryn Rzewuski [zm. 1811] hetman polny kor. i jego żona Konstancja z Lubomirskich, 1752, 1801–1828, sygn. 434, mf. 39041, s. 10–20. Zaznaczyć należy, że kopia testamentu S. Rzewuskiego znajduje się także w Archiwum Narodowym w Krakowie; por.: ANKr., Arch. Sang., Testament Seweryna Rzewuskiego [1811], w: Rzewuski Seweryn. Testament i dyspozycje sekretne dla żony Konstancji z Lubomirskich 1801, sygn. Podh. IV/LXII, nr 14. Na temat Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej oraz jej opieki nad pałacem zob. K. Paduch, *Biblioteka*, s. 38–40, 177–178 i in.

⁸⁷ AGAD, Zb. A. Czołowskiego, Testament Seweryna Rzewuskiego [1811], s. 12–13.

⁸⁸ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁸⁹ Tamże.

wywieziona za bramę nie była pod żadnym pretekstem” bez zgody właścicielki⁹⁰. Jego zadaniem było też odnotowywanie w specjalnym rejestrze przez niego prowadzonym wszelkich zmian dotyczących przedmiotów, które ewentualnie na polecenie właścicielki miały być wywiezione z pałacu lub zmieniały miejsce przechowywania⁹¹.

W zbiorach archiwalnych dotyczących rezydencji w Podhorcach zachowały się dwa dokumenty, które mogły zostać określone jako rejestry w przytoczonych powyżej punktach instrukcji. Pierwszy ze wspomnianych dokumentów to „Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim...”, który został sporządzony 30 kwietnia 1813 r.⁹² W inwentarzu uwzględniono m.in. zestawienie zatytułowane: „Domowe Sprzęty w pałacu na dole i w Skarbcu”, zawierające zestawienie mebli oraz innych przedmiotów znajdujących się w poszczególnych pomieszczeniach rezydencji, a także spis „W pałacu na pierwszym piętrze”, w którym odnotowano meble oraz pozostałe ruchomości znajdujące się na pierwszym piętrze rezydencji podhoreckiej⁹³. W osobnym zestawieniu w ramach wspomnianego inwentarza wymieniono obrazy znajdujące się w poszczególnych pomieszczeniach pałacu, również te znajdujące się wówczas na pierwszym piętrze rezydencji⁹⁴. Drugim ze wspomnianych w instrukcji dokumentów jest prawdo-

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² LNB-Lw., Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Oddział Rękopisów, z. (f.) 141, Zb. A. Czołowskiego, dz. (op.) I, Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane, s. 1–27.

⁹³ LNB-Lw., Oddział Rękopisów, z. (f.) 141, Zb. A. Czołowskiego, dz. (op.) I, Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Domowe sprzęty w pałacu na dole i w Skarbcu, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane, s. 8–10; tamże, W pałacu na pierwszym piętrze, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane, s. 10–13; K. Paduch, *Biblioteka*, s. 38–40, 137–138.

⁹⁴ LNB-Lw., Oddział Rękopisów, z. (f.) 141, Zb. A. Czołowskiego, dz. (op.) I, Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Obrazy, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego

podobnie „Inwentarz pałacu podhoreckiego z lat 1812–1817” przechowywany obecnie w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. W spisie tym znajduje się „Opisanie pokojów, obrazów, meblow i innych mobiliów zamku podhoreckiego miesiąca Decembra 1812 ro[ku] uczynione”, do którego także mogło się odnosić pozostawione przez właścicieli pałacu polecenie⁹⁵.

Ponadto wśród zaleceń dotyczących poszczególnych pomieszczeń pałacu została umieszczona następująca adnotacja: „do drzwi zapieczętowanych w pokojach nikomu zbliżać się nie dozwoli [murgrabia], a ani ruszać pieczęci nie dopuści po żadnym pretekstem, [...] zostawać na pokojach będzie podczas jakiej roboty, [tego] mocno przestrzegać obowiązuje się”⁹⁶. Pomieszczeniami, które wówczas w rezydencji podhoreckiej były zamknięte, jak ustalono podczas wcześniejszych badań, były prawdopodobnie Pokój Zielony, a także Garderoba⁹⁷. Wspomniany Pokój Zielony nie został opisany w inwentarzu zawierającym „Opisanie pokojów, obrazów, meblow i innych mobiliów zamku podhoreckiego miesiąca Decembra 1812 ro[ku] uczynione”⁹⁸. W liście Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, pisanym 1 grudnia 1817 r. do pana Starzewskiego, właścicielka rezydencji kazała zamknąć ponownie Pokój Zielony oraz Garderobę. Pisała: „Zielony Pokój, w którym skład różnych rzeczy znajduje się, znowu zapieczętować”⁹⁹. Zapis ten wskazuje, że pokój ten oraz prawdopodobnie Garderoba podczas nieobecności właścicieli pozostawały zamknięte. W trakcie badań prowadzonych nad miejscem przechowywania księgozbioru podhoreckiego ustalono, że wówczas biblioteka prawdopodobnie nadal była przechowywana w Pokoju Zielonym. Fakt prawdopodobnego przechowywania zbiorów w tym pomieszczeniu może wyjaśniać, dlaczego tak szczególnie właścicielka nakazywała zamknięcie go dla osób postronnych. Wska-

komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane, s. 13–25.

⁹⁵ ANKr., Arch. Sang., Inwentarz pałacu podhoreckiego 1812–1817, sygn. Podh. II 157, Opisanie pokojów, obrazów, meblow i innych mobiliów zamku podhoreckiego miesiąca Decembra 1812 ro[ku] uczynione, b.n.s.

⁹⁶ Tamże, Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

⁹⁷ Zob. K. Paduch, *Biblioteka*, s. 139–140.

⁹⁸ ANKr., Arch. Sang., Inwentarz pałacu podhoreckiego 1812–1817, sygn. Podh. II 157, Opisanie pokojów, obrazów, meblow i innych mobiliów zamku podhoreckiego miesiąca Decembra 1812 ro[ku] uczynione, b.n.s.

⁹⁹ ANKr., Arch. Sang., List Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej z dnia 1 grudnia 1817 r., w: Podhorce – pałac. Roboty budowlane – wykaz robót, materiałów, rachunki, 1814–1818, sygn. Podh. IV/XX, nr 18.

zane pomieszczenia pozostawały zamknięte w celu zapewnienia zgromadzonym w nim cennych przedmiotom, rodzinnym pamiątkom, obrazom oraz księgozbiorowi należytej ochrony¹⁰⁰.

Warto wspomnieć, że w jednym z punktów instrukcji murgrabia został zobowiązany doglądać palącej się w kaplicy pałacowej lampy. W kaplicy w ołtarzu głównym znajdował się obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Bolesnej, który w XVIII w. przeniesiono do przedpokoju Sali Stołowej, w jego miejsce zaś umieszczono obraz Szymona Czechowicza *Ecce Homo*. Oprócz obrazów o treści religijnej w kaplicy znajdowały się także portrety właścicieli pałacu oraz ich przodków, a w celu oddania należytego hołdu oraz wyrazów pamięci przodkom rodu w kaplicy pałacowej palono lampę¹⁰¹.

Zakończenie

Przestrzeżenie zawartych w instrukcji zaleceń oraz obowiązków przez murgrabiego było ważne dla dobrego funkcjonowania rezydencji w Podhorcach. Trudno jednak wskazać, jak wywiązywał się on ze swoim obowiązków, a także jak układała się jego relacja z ówczesnymi właścicielami pałacu Konstancją z Lubomirskich Rzewuską oraz jej synem Wacławem Sewerynem „Emirem” Rzewuskim. Funkcjonowanie pałacu oraz dóbr podhoreckich w XIX w. wymaga jeszcze dalszych poszerzonych badań¹⁰². Można jednak przepuszczać, że na początku XIX stulecia stan zachowania rezydencji zaczął się znacznie pogarszać. Z tego powodu w latach 1814–1818 przeprowadzono konieczne prace remontowe¹⁰³. Jednak trwający dalej nie najlepszy stan zachowania pałacu podhoreckiego potwierdza opis znajdujący się w dziele *Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku* poety Juliana Ursyna Niemcewicza, który zwiedzając w 1820 r. siedzibę Rzewuskich, odnotował, że pałac nie był w najlepszym stanie:

¹⁰⁰ K. Paduch, *Biblioteka*, s. 139–140.

¹⁰¹ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105; J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce*, s. 25–26; ANKr., Arch. Sang., Inwentarz pałacu w Podhorcach 1768–1769, sygn. Podh. II 65, s. 38–44; J. Ross, *Kaplica zamkowa w Podhorcach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, nr 1, s. 51.

¹⁰² ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

¹⁰³ K. Paduch, *Biblioteka*, s. 140.

Te tak piękne i żywo nas obchodzące obrazy w wielu miejscach podziurawione, opadają, zanikają, psują się. W wielkim mnóstwie malowań, rzadko które zaleca się pięknnością pędzla. Wszędzie pleśń, wilgoć i z podziurawionych dachów cieknąca woda dowodzą, jak ciężko jest jednemu właścicielowi w takim ogromie hrabstw, kluczów i pałaców, wszystkiego dojrzeć i wszystkiemu dać radę¹⁰⁴.

Trudno wskazać bez dalszych badań, czy pogarszający się stan zachowania pałacu w Podhorcach był wynikiem niewywiązywania się ze swych obowiązków murgrabiego Ignacego Różyckiego, czy też – co bardziej prawdopodobne – jego następców Franciszka Remiszewskiego oraz Feliksa Długoborskiego¹⁰⁵.

Podsumowując, można stwierdzić, że do podstawowych obowiązków murgrabiego należały: troska o porządek oraz czystość w rezydencji oraz jej otoczeniu, dbanie o ochronę przeciwpożarową, opieka nad galerią dzieł sztuki oraz innymi pamiątkami rodzinnymi, a także nadzór nad służbą oraz rzemieślnikami. Wszelkie obowiązki miał Ignacy Różycki: „z największą przychylnością, akuracnością i przeczornością [...] podług wszelkiej uczciwości zachować i dopełnić starać się będzie”¹⁰⁶. Przedstawiona w niniejszym artykule instrukcja sporządzona dla murgrabiego Ignacego Różyckiego pokazuje szczegółowo, jaki był zakres obowiązków i zadań w jednej z najwspanialszych rezydencji magnackich w XVIII oraz XIX w., oraz być może przyczyni się do dalszych badań nad funkcjonowaniem dworu magnackiego, a w szczególności struktury wewnętrznej służby pałacowej oraz zakresu jej obowiązków w Podhorcach, jak również w innych siedzibach magnackich.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zb. A. Czołowskiego, Testament Seweryna Rzewuskiego [1811], w: Seweryn Rzewuski [zm. 1811] hetman polny kor. i jego żona Konstancja z Lubomirskich, 1752, 1801–1828, sygn. 434, mf. 39041.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Sanguszków

¹⁰⁴ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku*, Petersburg 1859, s. 389; S. Kieniewicz, M. Witkowski, *Niemcewicz Julian Ursyn (1758–1841)*, w: *PSB*, t. 22, red. S. Kieniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977, s. 771–780.

¹⁰⁵ Zob. W. Kryczyński, *Zamek w Podhorcach*, s. 26–32.

¹⁰⁶ ANKr., Arch. Sang., Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.

- Instrukcja dla pana Różyckiego murgrabiego pałacu podhoreckiego z d. 10 lipca 1813 r., w: Podhorce. Zarząd dóbr. Instrukcje dla oficjalistów, zakres czynność, sumariusze dokumentów, okólniki 1791–1838, sygn. Podh. IV/ LVII, nr 105.
- Inwentarz pałacu w Podhorcach 1768–1769, sygn. Podh. II 65.
- List Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej z dnia 1 grudnia 1817 r., w: Podhorce – pałac. Roboty budowlane – wykaz robót, materiałów, rachunki, 1814–1818, sygn. Podh. IV/XX nr 18.
- Opisanie pokoi, obrazów, mebli i innych mobiliów zamku podhoreckiego miesiąca Decembra 1812 ro[ku] uczynione, w: Inwentarz pałacu podhoreckiego 1812–1817, sygn. Podh. II 157, b. n. s.
- Podhorce. Zarząd dóbr. Instrukcje dla oficjalistów, zakres czynność, sumariusze dokumentów, okólniki 1791–1838, sygn. Podh. IV/ LVII, nr 101–128.
- Testament Seweryna Rzewuskiego [1811], w: Rzewuski Seweryn. Testament i dyspozycje sekretne dla żony Konstancji z Lubomirskich 1801, sygn. Podh. IV/LXII, nr 14.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy
Oddział Rękopisów, z. (f.) 141, Zb. A. Czołowski, dz. (op.) I

- Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Domowe Sprzęty w pałacu na dole i w Skarbcu, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane.
- Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 407, *Inventarium substantiae in bonis Podhorce Circuli Złoczoviensis reperibilis, in cuius possessione D[omi]na Constantia Comes Rzewuska tempore aperti ad Ejusdem bona creditorum concursus extiterat per infrasubsignatum judiciale Camerarium vigore mandati Excelsi Caes[areo]-Reg[is] Fori Nobilium Leopoliem, d[a]to 21 Maij [1]822 ad N[umeru]m 10351 emanati in praesentia infrascriptorum testium conscriptum.*
- Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane.
- Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, Obrazy, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabu Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane.

Inwentarz zamku i dóbr Podhorce 1782–1826, sygn. 405, W pałacu na pierwszym piętrze, w: Inwentarz Majątku po Zmarłym J.W. Sewerynie Hrabie Rzewuskim w Galicji pozostałego przez niżej podpisanego sądowego komornika stosownie do rozporządzenia Wysokich C.K. Sądów Szlacheckich Lwowskich dnia 22 lutego [1]813tio R[ok]u do N° 3105 wypadłego, w Podhorcach Cyrkule Złoczowskim, w Obecności niżej wyrażonych świadków spisane.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Gołębiowski Ł., *Domy i dwory: przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki; łaźni i kąpeli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni, błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajów szczygóły*, Warszawa 1830.
- Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku*, Petersburg 1859.
- Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. 1, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958.
- Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

OPRACOWANIA

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Augustyniak A., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.
- Bańburski K., Szpunar A., *Zamek w Podhorcach w posiadaniu Rzewuskich i Sanguszków*, „Zamoysko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2004, t. 2.
- Bąkowski-Kois D., *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.
- Burgrabia*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 1, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Długosz J., *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972.
- Dunin-Borkowski J., *Almanach Błękitny: genealogia żyjących rodów polskich*, Lwów [1909].
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1978.
- Grochulska B., *Potocki Stanisław Kostka (1755–1821)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984.
- Kieniewicz S., *Rzewuski Wacław Seweryn (1784–1831)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993.
- Kieniewicz S., Witkowski M., *Niemcewicz Julian Ursyn (1758–1841)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, red. S. Kieniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977.
- Kominiarczyk*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964.
- Kowecka E., *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1993.

- Kozdrach M., *Skład i organizacja janowieckiego dworu ostatnich Lubomirskich. Próba rekonstrukcji na podstawie metryk parafialnych*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013(2014), t. 5.
- Kryczyński W., *Zamek w Podhorcach*, Złoczów 1894.
- Kulesza-Woroniecka I., *Obraz dworu magnackiego w pamiętnikach i wspomnieniach osiemnastowiecznych*, w: *Patron i dwór: magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006.
- Kulesza-Woroniecka I., *Pozycja służby w strukturze i organizacji dworu magnackiego w XVIII wieku*, w: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kuklo, Warszawa 2008.
- Kulesza-Woroniecka I., *Współpracownicy Izabeli Branickiej w latach 1771–1808*, „Studia Podlaskie” 2012, t. 20.
- Kurtyka J., *Latyfundium tęczyńskie: dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.
- Lesińska K., *Radziwiłł Michał Hieronim (1744–1831)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987.
- Leskiewiczowa J., *Próba analizy gospodarki dóbr magnackich w Polsce: dobra wilanowskie na przełomie XVIII/XIX wieku*, Warszawa 1964.
- Lulka, w: *Słownik języka polskiego*, t. 4, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963.
- Mączak A., *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000.
- Mączak A., *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Warszawa 2003.
- Miłuński M., *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636–1669*, w: *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów w XVI–XVIII wieku*, red. A. Augustyniak, Warszawa 2009.
- Murgrabia, w: *Słownik języka polskiego*, t. 4, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963.
- Ostrowski J.K., *Dzieje galerii podhoreckiej*, w: *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2001.
- Ostrowski J.K., Petrus J.T., *Podhorce: dzieje wnętrz pałacowych i galerii obrazów*, Kraków 2001.
- Paduch K., *Biblioteka rodowa Rzewuskich h. Krzywda w Podhorcach od I połowy XVIII wieku do 1865 roku*, Kraków 2018.
- Pośpiech A., Tygielski W., *Społeczna rola dworu magnackiego XVII–XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. 69, z. 2.
- Ross J., *Kaplica zamkowa w Podhorcach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, nr 1.
- Rychlikowa I., *Losy fortun magnackich w Galicji 1772–1815*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, nr 3.
- Sawicki M., *Dwór magnacki w Wielkim Księstwie Litewskim jako regionalne centrum społeczne w drugiej połowie XVII w.*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, nr 3.
- Serczyk W.A., *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

- Słaby A., *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.
- Smoleńska B., *Potocki Aleksander (1776–1845)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983.
- Smoleńska B., *Struktura i funkcjonowanie zarządu dóbr wilanowskich (1800–1864): studium z zakresu organizacji zarządzania w rolnictwie*, Poznań 1975.
- Szwajcar, w: *Słownik języka polskiego*, t. 8, red. W. Doroszewski, Warszawa 1966.
- Zielińska T., *Oficjaliści w dobrach magnackich w XVIII wieku jako urzędnicy ziemscy*, w: *Świat Pogranicza*, red. M. Nagielski, A. Rachuba, S. Górzyński, Warszawa 2003.
- Zielińska Z., *Rzewuski Seweryn (1743–1811)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993.
- Zielińska Z., *Rzewuski Wacław (1706–1779)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993.

O autorce:

dr Katarzyna Paduch – historyk, absolwentka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, obecnie asystentka w Katedrze Historii Książki, Bibliotek i Archiwów Instytutu Historii UKSW.

Zainteresowania naukowe: historia kultury w XVIII i XIX w., dzieje rodu Rzewuskich herbu Krzywda, funkcjonowanie dóbr magnackich. Przygotowuje pracę poświęconą funkcjonowaniu pałacu i dóbr w Podhorcach.

e-mail: k.paduch@uksw.edu.pl

Jarosław Kita (UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ORCID: 000-0002-8374-2848

Konkurencja źródeł mineralnych i ropy naftowej na terenie Galicji w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku (do 1914 roku)

DOI 10.25951/4229

Summary

Competition of mineral water springs and crude oil sources in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century (until 1914)

In the 19th century, in the then partitioned Poland, there was some entrepreneurial activity aiming at the development of Polish spas. Many prospective areas were explored to find new mineral water springs. In this respect, Galicia proved to be the richest zone, which was at that time under the Austrian occupation. The owners of the lands with mineral water springs began to invest in spa infrastructure, and small local spas were founded in order to increase their income. However, in the 1860s, a new and potentially greater source of income appeared, associated with the search for “mineral oil”, how crude oil was then called. Boreholes that accompanied searching for crude oil oftentimes caused mineral water to recede or disappear, rendering spas impracticable. In other cases, landowners of the areas with both crude oil and mineral springs decided to invest further in oil rather than in a mineral water spa over time. Such actions resulted in the downfall of some promising local spas (like Bóbrka and Uherce Mineralne) in the last decades of the 19th century in Galicia. Only in a few of the largest health resorts (Iwonicz-Zdrój, Rymanów-Zdrój) it was possible to combine a small-scale oil drilling operation with maintaining health resort’s functions.

KEYWORDS: Galicia, turn of the 19th and 20th century, mineral water springs, crude oil sources.

STRESZCZENIE

W XIX w. na ziemiach polskich podejmowano działania prowadzące do rozwoju krajowych uzdrowisk. Prowadzono liczne poszukiwania, których zamierzeniem miało być odnalezienie nowych ujęć źródeł mineralnych. Szczególnie wiele wód mineralnych odkryto na terenie Galicji, znajdującej się w XIX w. pod zaborem austriackim. Właściciele miejscowości ze źródłami wód mineralnych zaczęli inwestować w infrastrukturę uzdrowiskową. Zakładano niewielkie lokalne uzdrowiska, które miały zwiększyć dochody właścicieli majątków ziemskich. Jednak od lat sześćdziesiątych XIX w. w związku z podjętymi poszukiwaniami oleju skalnego, jak nazywano wówczas ropę naftową, pojawiło się inne źródło dochodów. Odwierty prowadzone podczas poszukiwania ropy niejednokrotnie powodowały, że wody mineralne zanikały. W innych wypadkach właściciele terenów, na których występowała ropa naftowa i wody mineralne, z czasem wybierali prowadzenie dalszych inwestycji związanych z ropą naftową. W efekcie takich działań na terenie Galicji w ostatnich dekadach XIX w. doszło do upadku kilku dobrze zapowiadających się niewielkich uzdrowisk, np. Bóbrka i Uherce Mineralne. Tylko w największych z miejscowości uzdrowiskowych (Iwonicz-Zdrój, Rymanów-Zdrój) udało się połączyć wydobywanie ropy na niewielką skalę z utrzymaniem funkcji uzdrowiskowych.

SŁOWA KLUCZOWE: Galicja, przełom XIX i XX w., źródła wód mineralnych, źródła ropy naftowej.

W XIX w. dawna Rzeczpospolita podzielona była pomiędzy trzy państwa ościenne – Rosję, Prusy i Austrię, które pod koniec poprzedniego stulecia dokonały jej rozbiorów. Pod względem gospodarczym poszczególne ziemie polskie rozwijały się w różnym tempie i w sposób niejednorodny. Interesujący mnie w dalszych rozważaniach teren Galicji, mający w drugiej połowie XIX w. dużą autonomię, położony był w monarchii habsburskiej. To na tym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej w XIX w. powstały najbardziej znane polskie uzdrowiska (m.in. Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów), które postrzegano także poprzez pryzmat aktywności gospodarczej (tzw. przemysł kąpielowy/uzdrowiskowy)¹, i tu rozwinął się polski przemysł naftowy. Można

¹ W wielu uzdrowiskach znajdowały się rozlewnie wód mineralnych napełniające butelki z przeznaczeniem na sprzedaż, produkowano szlasy i ługi lecznicze wysyłane poza miejscowość uzdrowiskową, w niektórych z miejscowości wytwarzano sól jodowaną i inne produkty (np. naturalne wyroby kosmetyczne i specyfiki obecnie nazywane suplementami) znajdujące nabywców daleko poza miejscem wytwarzania. Pojęcie przemysł kąpielowy/uzdrowiskowy funkcjonowało już w interesującym mnie okresie i poświęcano mu niejedną z ówczesnych publikacji. Inżynier Bronisław Babel na łamach kilku kolejnych numerów (10, 11, 12, 13, 15 i 16) pisma „Krynica” w 1886 r. zamieścił cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Zdrojowiska krajowe jako zakłady przemysłowe*. Już w pierwszym tekście otwiera-

wręcz założyć, że na przełomie XIX i XX w. obie te branże były znakiem rozpoznawczym galicyjskiej gospodarki.

Ropa naftowa, zwana dawniej olejem skalnym, znana była już od setek lat. Jednak dopiero rozwój wiedzy, postęp naukowy i techniczny, podjęcie nowatorskich inwestycji w XIX stuleciu przyniosły możliwości jej eksploatacji na skalę przemysłową². Stało się to m.in. za sprawą trzech Polaków, a byli to: najbardziej z nich znany Ignacy Łukasiewicz³ – farmaceuta, wynalazca lampy naftowej, Tytus Trzeciecki⁴ – ziemianin, zwolennik modernizacji gospodarki narodowej, oraz Karol Klobassa-Zrencki⁵ – właściciel majątku Zręcin, na terenie którego w połowie

jącym cykl na samym początku napisał: „[...] musimy przyznać zakładom kąpielowym pewne stanowisko w ogólnym przemyśle narodowym, gdyż odgrywają one wybitną rolę w przysparzaniu dochodów ogólnemu majątkowi narodowemu – a tem samym odgrywają rolę zakładów przemysłowych. Rola taka jest zdrojowisk, jest bardzo wybitną w niektórych krajach, [...] Możemy śmiało powiedzieć, iż Czechy mają trzy działy przemysłu, tj. przemysł rolniczy, fabryczny i kąpielowy”; „Krynica” 1886, nr 10, s. 87. W kolejnych częściach autor udowodniał, iż także w Galicji przemysł zdrojowy powinien odgrywać taką pierwszoplanową rolę. Teksty z takimi treściami zamieszczał również w innych swoich publikacjach.

- ² Zob. m.in. *Przemysł naftowy w Polsce. Zarys historii wraz z opisem techniki pracy w przemyśle naftowym, uzupełniony przewodnikiem po pawilonie naftowym P.W.K.*, oprac. komitet naukowy S. Bartoszewicz i in., Lwów 1929; R. Mierzecki, *Przemysł naftowy w Polsce w XIX i XX wieku*, „Analecta” R. 8, 1999, nr 2, s. 55–71.
- ³ Spośród wielu prac mu poświęconych zob.: J. Dębski, *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1955; S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1974; W. Bonusiak, *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza*, Rzeszów 1986; S. Brzozowski, *Szejk z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822–1882*, Rzeszów 2007.
- ⁴ Tytus Trzeciecki herbu Strzemię (1 stycznia 1811 – 24 grudnia 1878) – ziemianin, właściciel dóbr ziemskich Polanka i Miejsce (później Piastowe) w Galicji. Absolwent Uniwersytetu we Lwowie (filozofia), ponadto odbył studia rolnicze w Niemczech w słynnej szkole rolniczej założonej przez Albrechta Thaera. Po powrocie do kraju realizował program modernizacji dóbr ziemskich poprzez ich uprzemysłowienie i wprowadzanie nowinek agronomicznych. Wspólnie z Ignacym Łukasiewiczem i Karolem Klobassą-Zrenckim był jednym z pionierów przemysłu naftowego. Współzałożyciel pierwszej na świecie kopalni ropy naftowej w Bóbrce; J. Szujski, *Tytus Trzeciecki. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” 1879, t. 3, s. 8.
- ⁵ Karol Klobassa-Zrencki (Zręcki) (4 listopada 1823 – 7 lutego 1886) – ziemianin i przemysłowiec. Ukończył politechnikę w Wiedniu i Wydział Agronomiczny Akademii Rolniczej w Hohenheim. Właściciel kilku majątków ziemskich (Zręcin, Bóbrka, Skołyżyn), w których wprowadzał nowoczesne sposoby gospodarowania, zwolennik modernizacji dóbr ziemskich poprzez ich uprzemysłowienie. Założył w Bóbrce niewielkie uzdrowisko, ale przede wszystkim zainwestował w poszukiwania ropy naftowej i jest zaliczany do pionierów przemysłu naftowego. Stał się właścicielem kopalni ropy w Bóbrce przynoszącej znaczące dochody. Dzięki nim realizował na dużą skalę liczne działania o charakterze dobroczynnym. Za te zasługi mieszkańcy Krosna obdarzyli go honorowym obywatelstwem swojego miasta; *Karol Klobassa Zręcki*, „Kurier Lwowski” 1886, nr 41, s. 3–4.

XIX w. powstała pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej na skalę przemysłową⁶. Historia przemysłu naftowego na Podkarpaciu sięgająca połowy XIX w. zbiegła się w czasie z szybkim rozwojem polskiego przemysłu uzdrowiskowego. Wokół znanych od wielu lat źródeł mineralnych powstawały na terenie Galicji nowe uzdrowiska lub przeżywały renesans te już wcześniej założone⁷. Zainteresował mnie więc problem wzajemnych korelacji pomiędzy rozwojem na tym terenie szeroko pojmowanej kultury uzdrowiskowej i przemysłu naftowego. Przecież na analizowanym obszarze wody mineralne często towarzyszyły złożom ropy naftowej. Przykładowo solanki – Ropa koło Grybowa, Jurowce pod Sanokiem, Lisko nad Sanem, Uherce Mineralne, Mrażnica, Wolanka, Popiele, Kotowska Bania koło Borysławia; szcawy – Bóbrka, Wietrzno koło Krosna; siarczanowe – Frankówka, Wapienne, Bednarka, Potok, Podzamcze, Biedziatka, Krajowice⁸. Analiza źródeł różnej proveniencji (źródła archiwalne i statystyczne, sprawozdania lekarzy, prasa – ogólnokrajowa, jak też regionalna i specjalistyczna, przewodniki, informatory, prospekty, druki urzędowe i ulotne, egodokumety – pamiętniki, wspomnienia, korespondencja) i dawnej literatury przedmiotu (często autorstwa lekarzy i osób związanych z konkretnymi miejscowościami uzdrowiskowymi) pozwala postawić tezę, że niemal w każdym przypadku wody mineralne przegrywały z ropą naftową, nawet wówczas, kiedy istniała już przy nich rozwinięta infrastruktura lecznicza i kulturalna. Wyjątek stanowią tylko jedne z najbardziej uznanych podkarpackich kurortów jak Iwonicz-Zdrój i Rymanów-Zdrój⁹. W dalszej części tekstu postaram się przytoczyć argumenty przemawiające za prawdziwością tej tezy. Egzemplifikację przeprowadzę na podstawie dokładniejszego przybliżenia

⁶ W historiografii dotyczącej rozwoju przemysłu naftowego w Galicji można wskazać jednak publikacje, które przedstawiają jeszcze innych pionierów w tej materii. Tytuł „genialnych twórców przemysłu naftowego” przypisywany jest księciu Stanisławowi Jabłonowskiemu (1799–1878), hr. Jadwidze Straszewskiej (1826–1903) i farmaceucie Janowi Zehowi (1817–1897). Ten ostatni osiągnięcia na niwie naftowej opublikował w relacji pt. *Pierwsze objawy przemysłu naftowego w Galicji*, zamieszczonej na łamach „Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego” 1889, nr 12; zob.: T. Estreicher, *Jan Zeh zapomniany pionier przemysłu naftowego*, Warszawa 1935; T. Pabis, *Śladami gorlickich naftowców*, wyd. 2, Tuchów 2006; S. Waciegga, *Galicjyjscy pionierzy przemysłu naftowego w II połowie XIX wieku*, „Rocznik Małopolska. Regiony, regionalizmy, małe ojczyzny” 2016, t. 18, s. 127–159.

⁷ Należy zaznaczyć, że do końca XIX w. na terenie Galicji nie funkcjonowała żadna ustawa uzdrowiskowa, która klasyfikowałaby tego typu miejscowości. Stąd też wszelkie niewielkie nawet miejscowości nazywano uzdrowiskami (zdrojowiskami) i tak też je traktuję w niniejszym opracowaniu.

⁸ W. Szajnocha, *Źródła mineralne Galicji – pogląd na ich rozpoznanie, skład chemiczny i powstanie*, Kraków 1891, s. 2–75.

⁹ W XIX i początkach XX w. używano wielokrotnie również nazw bez członu „Zdrój”.

dziejów dwóch uzdrowisk galicyjskich – Bóbrki i Uherców Mineralnych, gdzie rozwinięta już wcześniej kultura uzdrowiskowa przegrała w ostateczności z ropą naftową. Jednocześnie wskażę na czynniki, które przyczyniły się do rozwoju sfery uzdrowiskowej w Iwoniczu-Zdroju i Rymanowie-Zdroju, pomimo podjęcia eksploatacji oleju skalnego w najbliższej okolicy tych miejscowości¹⁰.

Bóbrka (inaczej zwana wówczas Boberką), wieś położona w powiecie krośnieńskim, należy właśnie do tych miejscowości, o których losach wyraźnie decydował właśnie olej skalny. O występowaniu w okolicach tej wsi ropy naftowej pisano już w połowie XIX w. Ówczesny dziejopis Sądecczyzny, Feliks Jan Szczęsny Morawski, napisał:

[W Bóbrce] tryskało i kipiało źródło potężne słonawe, ługowe zwane Wrzanką od wrzenia, czyli kipienia bezustannego. Słynęła Wrzanka siłą uzdrawiającą. Z bliska i z dala do „wody goścowej” przybywali chorzy, pili ją, obmywali członki zbolące [...]. Trzy potoczki spływają ze wzgórza od źródła zwanego Wrzącą. Każdy z nich spływa ropą, więc zatamowane grobelkami tworzą staweczki małe, z których woda wycieka upustem małym w głębi. Ropa zaś pływa wierzchem i wyczerpuje się czerpadkami, bywa czasem kilkaset garcy¹¹.

Dziedzic tutejszego majątku Zręcin, Karol Klobassa-Zrencki, zawarł w latach pięćdziesiątych XIX w. spółkę z Tytusem Trzecieckim i Ignacym Łukasiewiczem, która miała prowadzić odwierty na terenie jego dóbr. Po kilku latach prac, w 1861 r., w końcu natrafiono na bogate złoża ropy i rozpoczęto jej wydobywanie na skalę przemysłową. Tak powstała pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej, a kolejne inwestycje spowodowały, że stała się w następnych dekadach jedną z najnowocześniejszych na świecie. Świadectwem tamtej wielkości jest istniejący dziś w Bóbrce skansen – Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza¹².

Podczas wierceń w poszukiwaniu kolejnych złóż ropy naftowej w 1868 r., na głębokości 300–400 stóp (około 90–120 m), natrafiono przy okazji na zasobne pokłady wody mineralnej. Dziedzic Karol Klobassa-Zrencki zdecydował się na wykorzystanie jej do celów leczniczych. Być może ten w jednej osobie ziemianin i przemysłowiec wymarzył sobie stworzenie uzdrowiska na podobną skalę jak

¹⁰ Na temat obu tych uzdrowisk powstała już obszerna literatura przedmiotu. Jeśli chodzi o interesujący mnie okres, czyli początki ich istnienia, to warto wskazać przede wszystkim na dwie pozycje: A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Kraków 1927; A. Kwilecki, *Zaluscy w Iwoniczu 1799–1944*, Kórnik 1993.

¹¹ Cyt. za: J. Kita, *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016, s. 15.

¹² <http://www.bobrka.pl/pl/kopalnia/> (dostęp: 25.02.2018).

leżący w pobliżu Iwonicz-Zdrój albo prowadzone przez szwagra, Józefa Szalaya, renomowane już wówczas uzdrowisko w Szczawnicy¹³. Analizę chemiczną odkrytych w Bóbrce wód przeprowadził w Krakowie znany w ówczesnym świecie naukowym profesor chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim dr medycyny Aleksander Stopczański¹⁴. Przeprowadzone badania wykazały, że woda ze źródeł w Bóbrce ma znakomite parametry mineralne i właściwości lecznicze. Stopczański określił ją jako silną szczawę alkaliczno-jodowo-bromową. W 1869 r. profesor podjął decyzję o zareklamowaniu składu chemicznego i zalet wód mineralnych wydobywających się z ujęcia w Bóbrce podczas Pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który odbył się w Krakowie. Według niego parametry mineralne wody z Bóbrki prezentowały się doskonale w porównaniu z innymi europejskimi wodami tego samego typu. Pod względem zawartości węgla sodowego woda bobrzecka zajmowała pierwsze miejsce, wyprzedzając m.in. słynne zdroje w Vichy i Gleichbergu oraz w Szczawnicy. Również pierwsze miejsce przed Szczawnicą, Gleichbergiem i Ems zajmowała ze względu na zawartość w niej kwasu węglowego. Pod względem ilości zawartych w niej jednocześnie jodu, bromu i kwasu węglowego woda z Bóbrki ponoć nie miała sobie równych w Europie¹⁵.

Takie znakomite wyniki analizy chemicznej i wsparcie przy tym autorytetów lekarskich zachęciło Karola Klobassę-Zrenckiego do podjęcia konkretnych działań na niwie kultury uzdrowiskowej. W 1869 r. na wschód od wioski, w kotlinie pomiędzy dwoma wzniesieniami zwanej „pod Grodziskiem”, zostały wybudowane dwie studnie łączące się ze sobą podziemnym źródłem. Pierwszą z nich nazwano zapewne na cześć dziedzica „Karol”, a druga nosiła miano „Idziego”. Do wydobywania wody mineralnej w większych ilościach inżynier Henryk Walter¹⁶,

¹³ Zob. m.in.: B. Lutostański, *Szczawnica w Galicji, jej zdroje i urządzenia*, Kraków 1874; S. Koźmian, *Szczawnica*, Kraków 1884; W. Bełza, *Iwonicz i okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885; K. Dębicki, *Iwonicz w roku 1889*, Lwów 1890. Por. J. Kita, *Zapomniane polskie uzdrowiska*, s. 16.

¹⁴ Aleksander Stopczański (1835–1912) – absolwent studiów medycznych w Wiedniu. Od 1874 r. prof. chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wieloletni członek Komisji Balneologicznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Akademii Umiejętności. Przeprowadzał badania wód mineralnych w różnych galicyjskich uzdrowiskach, m.in. w Krynicy i Szczawnicy. Kilkakrotnie pełnił obowiązki dziekana; *Katedra chemii lekarskiej*, „Nowości Ilustrowane” 1906, nr 40, s. 2–3; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987, s. 141.

¹⁵ *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w r. 1869 w Krakowie*, oprac. J. Majer, Kraków 1870, s. 64–65.

¹⁶ Henryk Walter (1835–1921) – inżynier górniczy, dyrektor kopalni w Bóbrce, współtwórca słynnej szkoły wiertniczej w Ropiance i Wietrznicy, a następnie starszy radca górniczy. Po-

zatrudniony przy wydobyciu ropy, skonstruował pompę w głębiną napędzaną maszyną parową. Jednocześnie w szybkim tempie wystawiono zakład leczniczo-kąpielowy usytuowany przy studniach oraz domy dla kuracjuszy. Tak oto, właściwie dzięki ropie naftowej, Bóbrka stała się, jak ją zaczęto nazywać, „zdrojowiskiem bobrzeckim”¹⁷.

W 1871 r. dr medycyny Walerian Macudziński (1843–1918), po pobycie u Karola Klobassy-Zrenckiego, opublikował kilkunastostronicową broszurkę o wodach mineralnych w Bóbrce, będącą w zasadzie najpoważniejszym i najwartościowszym źródłem informacji o tamtejszym zakładzie kąpielowym¹⁸, nie licząc krótkich enuncjacji prasowych. Zakład, który pierwszych gości przyjął w 1870 r., początkowo składał się z czterech nowo postawionych budynków. Jeden z nich przeznaczony został na łazienki i miał zaplecze kuchenne, w pozostałych zapewniano gościom miejsca na nocleg. Ze względu na niezbyt dużą bazę noclegową w samym zakładzie kąpielowym mniej wymagający kuracjusze mogli skorzystać z gościnności miejscowych chłopów, którzy chętnie wynajmowali pokoje w celach zarobkowych. W 1871 r. właściciel zainwestował pieniądze uzyskane najpewniej z wydobycia ropy naftowej i wystawił kolejny, największy z dotychczasowych budynków, nazwany Mary, który został usytuowany przy samym ujęciu wody mineralnej. Pomieszczono w nim nowe łazienki i 8 pokoi dla kuracjuszy. Ponadto zgromadzono materiały budowlane na 2 kolejne domy, w których przewidziano 16 pokoiów. Pomimo szybko prowadzonych inwestycji uzdrowiskowych baza pobytowa w nowo powstającym „kurorcie” w Bóbrce była wciąż niewystarczająca wobec liczby chętnych chcących skorzystać „ze zbawiennej siły i obfitości tutejszej wody”¹⁹. Do przybycia do Bóbrki najbardziej zachęcała kuracjuszy rzeczywistość wola odzyskania zdrowia, gdyż nie było tutaj rozbudowanej infrastruktury zdrojowej służącej uatrakcyjnieniu pobytu – ani sali balowej, ani teatru, o sali do gier hazardowych nie wspominając. Nie dość tego, było to miejsce, gdzie królowała jednak ropa naftowa, której zapach docierał przecież do lokalizacji zakładu zdrojowego.

Ze spisu kuracjuszy wynika, że w 1870 r. w zakładzie leczniczo-kąpielowym w Bóbrce odbyto ponad 5100 kąpeli. W całym sezonie kuracjuszy było 176, w tym 88 kobiet, 42 mężczyzn i 46 dzieci poniżej 10 roku życia. Należy też pamiętać, że wraz z kuracjuszami przybywały niejednokrotnie osoby towarzyszące.

wstaniec styczniowy i działacz patriotyczny w Krośnie, pośmiertnie odznaczony orderem *Virtuti Militari*; *Jeden z ostatnich*, „Nowości Ilustrowane” 1921, nr 18, s. 11.

¹⁷ „Przegląd Lekarski” 1870, nr 36, s. 288.

¹⁸ W. Macudziński, *Wiadomości o Bóbrce*, Jasło 1871, s. 24.

¹⁹ Tamże, s. 8.

Skąd pochodzili goście? Poza dwojgiem kuracjuszy z Królestwa Polskiego i jedną osobą zapisaną jako pochodząca z Bukowiny, wszyscy pozostali zamieszkiwali tereny Galicji. Bóbrka była więc wówczas raczej lokalnym zdrojowiskiem i można założyć, że taka tendencja utrzymywała się w kolejnych sezonach leczniczych. Oprócz wykorzystywania przez kuracjuszy wody mineralnej na miejscu do kąpielei leczniczych i kuracji pitnej, Karol Klobassa-Zrencki zdecydował o butelkowaniu wody bobreckiej i wysyłaniu jej w celach promocyjnych do szpitali w okolicznych miastach. Pewnie z tego względu do „kurortu” Bóbrka przyjeżdżali lekarze, aby osobiście przekonać się o skuteczności tutejszej wody i warunkach pobytu ich pacjentów jako kuracjuszy²⁰.

W przypadku jakich schorzeń i chorób wskazany był przyjazd do „kurortu” Bóbrka i skorzystanie z leczniczych walorów miejscowej wody? Kurację bobrecką wodą zalecano jako skuteczną w leczeniu różnych stopni zaawansowania żoły (gruźlicy szyjnych węzłów chłonnych u dzieci). Ponadto stosowano ją, gdy chory cierpiał na dnę (podagrę), gościec, doświadczył komplikacji po przebytej kile i skutkach jej leczenia. Wodę można było wykorzystywać w przypadku obrzęków narządów wewnętrznych, m.in. w przypadku przerostu macicy, obrzmienia części pochwowej macicy, wątroby i śledziony oraz we wszelkich następstwach przerostu organów. Kolejną grupę schorzeń leczonych bobrecką wodą stanowiły choroby nerwowe, jak nerwobóle, połowiczne bóle głowy i maciennica (tak dawniej nazywano histerię), choroby skórne, przede wszystkim: wyprysk, świerzbiączka, liszaj. Wodę zalecano w celu usunięcia piasku i kamieni z nerek („moczenie piaskiem i żwirem”), ale najważniejszą rolę odgrywała ona w procesie leczenia nieżyty błon śluzowych, „bo już samo leczenie nieżytyłów wystarczyłoby, ażeby Bóbrka nabrała zasłużonej sławy”²¹. Takie też choroby i schorzenia dominowały wśród gości, którzy przybyli w celach leczniczych do Bóbrki w sezonie kąpielowym w 1870 r. W statystykach zapisano, że spośród 176 chorych zdecydowana większość, gdyż 109 osób, opuściła Bóbrkę zupełnie wyleczona, znaczną poprawę zdrowia odnotowano w przypadku 36 kuracjuszy, natomiast wody bobreckie, niestety, nie pomogły 31 gościom zakładu. Wśród przyczyn braku poprawy zdrowia wymieniono m.in. nieodpowiednie zachowanie chorych podczas kuracji oraz brak specjalistycznego sprzętu w nowo powstającym zakładzie²².

Nie udało się ustalić, czy właściciel zakładu leczniczo-kąpielowego Karola Klobassy-Zrenckiego zatrudnił na stałe lekarza zdrojowego, czy też korzystano

²⁰ „Przegląd Lekarski” 1870, nr 36, s. 288.

²¹ W. Macudziński, *Wiadomości o Bóbrce*, s. 16–17.

²² Tamże, s. 19–20.

z pomocy medyków praktykujących w najbliższej okolicy lub tych, którzy w sezonie przybywali do Bóbrki z wizytą. Prawdopodobnie kuracjusze przyjeżdżali do zdrojowiska z zaleceniami od swoich doktorów, którzy kierowali ich tutaj na hydroterapię. Goście zakładu mogli liczyć na pomoc miejscowego farmaceuty. W 1875 r. aptekę w Bóbrce prowadził Władysław Międllicki²³.

„Zdrowisko bobrzeckie”, jak je nazywano, nie przetrwało jednak długo. Kiedy przestało cieszyć się powodzeniem, trudno dokładnie określić. Może całkiem szybko, już przed 1877 r.? W haśle *Bóbrka*, zamieszczonym trzy lata później w pierwszym tomie *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, znalazły się dokładne informacje o miejscowej, znakomicie prosperującej kopalni ropy naftowej, natomiast nawet słowem nie wspomniano o zakładzie leczniczym i tutejszych wodach mineralnych²⁴. Ropa naftowa, przynosząca wymierne korzyści właścicielowi, pokonała wody mineralne i spowodowała, że w Bóbrce nie rozwinął się kurort na miarę pobliskich uzdrowisk: Iwonicza-Zdroju i Rymanowa-Zdroju. Wydobywanie ropy naftowej z coraz głębszych pokładów i wzmożone wiercenia w okolicy przyczyniły się do zmniejszenia przyływu wody mineralnej, jednocześnie coraz bardziej zanieczyszczonej przez ropę, która zaczęła przenikać również do obydwu studni. Być może zakład leczniczo-kąpielowy w Bóbrce został zlikwidowany wraz ze śmiercią jego założyciela, gdyż w sztandarowym dziele dr. Michała Zieleniewskiego z 1889 r. już nie został odnotowany²⁵. Jednocześnie o znakomitych parametrach chemicznych wody mineralnej z Bóbrki pisano w późniejszych latach we wszelkich wykazach źródeł mineralnych występujących w Galicji. Z kolei w 1912 r. pojawiła się informacja, że z powodu nadużyć ze strony miejscowej ludności władze skarbowe zdecydowały się zasypać tutejsze źródła mineralne²⁶. Budynki zakładu wodoleczniczego zostały przejęte przez intensywnie rozwijającą się kopalnię. Początkowo służyły jako magazyny i tymczasowe miejsce zamieszkania dla przybywających specjalistów i robotni-

²³ *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.)*, Lwów 1876, s. 445, 473.

²⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 261.

²⁵ M. Zieleniewski, *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2, Kraków 1889, s. 26.

²⁶ *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji obejmujący: zdrojowiska, uzdrowiska, zakłady lecznicze, latowiska, miejscowości klimatyczne oraz miejscowości posiadające źródła mineralne, wreszcie stacje turystyczne i sportów zimowych, z mapą*, oprac. S.A. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praszil, Lwów 1912, s. 33.

ków. Z czasem, niszczące, zostały rozebrane i do dziś nie pozostał po nich żaden ślad. Wody mineralne i istniejące przez jakiś czas lokalne uzdrowisko je wykorzystujące niestety poniosło klęskę w starciu z rozwijającym się prężnie przemysłem naftowym.

Inną miejscowością, w której historii ważną rolę odgrywały oba analizowane czynniki, czyli wody mineralne i ropa naftowa, są Uherce Mineralne. W tej jednej z najstarszych bieszczadzkich miejscowości o tradycjach sięgających końca średniowiecza miejscowa ludność od lat korzystała z wody źródlanej, nazywając ją „świętą wodą”. W 1836 r. miejscowy dziedzic, Karol Skibiński, podjął decyzję o wykorzystaniu występujących tutaj źródeł mineralnych do celów leczniczych. Nakazał ocembrować studnię w celu łatwiejszego czerpania wody oraz wystawił komfortowe łazienki. Powstało 8 łazienek, a łącznie zamontowano w nich 16 wanień kąpielowych, do których drewnianymi rurami dostarczano wodę ze źródła. Część wody była podgrzewana, a resztę wykorzystywano do zimnych kąpiel. Ponadto Karol Skibiński wystawił solidne, dobrze wyposażone domy dla kuracjuszy, a najbardziej znamienitych gościł w swoim pałacu. Zakwaterowanie oferowali także miejscowi chłopcy, którzy dysponowali domostwami w dobrym stanie²⁷.

W opisie „kurortu” zamieszczonym w 1837 r. na łamach „Rozmaitości” – dodatku do „Gazety Lwowskiej” – podano, że uherczańskie wody mineralne skuteczne były w leczeniu wszelkich ran, chorób skórnych, a także „w niemocach wewnętrznych najpomysłniejszy przynoszą skutek”. Ponadto do Uherzec Mineralnych można było przyjechać, szukając pomocy w przypadku problemów z hemoroidami, bólów i próchnicy zębów, dolegliwości reumatycznych, schorzeń oczu, a „bywały nawet wypadki, iż w suchotach wody te ludziom nad grobem prawie już stojącym, okazały się pomocnymi”²⁸.

W połowie XIX w. dobra uherczańskie przeszły na własność rodziny Świejkowskich (Świejkowskich)²⁹. Nowi właściciele nadal utrzymywali mały zakład zdrojowy, tzw. Łazienki, w których wykorzystywano miejscowe słone wody mineralne, wtedy pochodzące już z dwóch źródeł, gdyż odkryto także żelazne kwasowate źródło, do „bardyjowskich podobne”. Kąpielili zażywali w nim m.in. biskupi i księża z kurii przemyskiej. Dwie łazienki z czterema wannami przeznaczone były wyłącznie dla duchowieństwa obrządku łacińskiego i greckiego³⁰.

²⁷ „Mnemosyne. Galizisches Abendblatt für gebildete Leser” 1837, nr 71, s. 293.

²⁸ „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1837, nr 27, s. 214.

²⁹ W 1875 r. jako właścicielka dóbr występowała Anna Świejkowska; „Gazeta Lwowska” 1875, nr 47, s. 6.

³⁰ „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1837, nr 27, s. 214.

Atrakcji dla leczących się w Uhercach Mineralnych nie było z pewnością zbyt wiele. Goście przybywający do miejscowości poza korzystaniem z zabiegów wodoleczniczych mogli spacerować po pięknej, pagórkowatej okolicy oraz wdychać czyste i świeże podgórskie powietrze. Ważnym argumentem mogącym zachęcić kuracjuszy do przyjazdu były nadzwyczaj niskie ceny żywności.

Zakład zdrojowy w Uhercach Mineralnych przetrwał tylko kilka dziesięcioleci. Trudno dokładnie ustalić, kiedy został ostatecznie zlikwidowany. Zapewne stało się to w latach sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XIX stulecia, kiedy podjęto tutaj intensywne poszukiwania roponośnych pokładów. Doktor Michał Zieleniewski w dziele *Rys balneologii powszechnej* z 1873 r. wymienił dwa źródła słonych wód występujące w Uhercach Mineralnych, ale nie podał żadnej wzmianki o istniejącym przy nich zakładzie wodoleczniczym³¹. Należy przypuszczać, że wody mineralne przegrały tutaj z ropą naftową. Wiercenia poszukiwawcze najpewniej naruszyły poziomy wodonośne źródła mineralnych, do których zaczęła przenikać ropa, lub rozwój infrastruktury przemysłowej wpłynął destrukcyjnie na dotychczasowe walory uzdrowiskowe miejscowości. Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. w Uhercach Mineralnych zdecydowanie dominowała już ropa naftowa, wydobywana na skalę przemysłową. W ukazującej się we Lwowie „Gazecie Narodowej” w 1884 r. zamieszczono następującą notatkę:

Od trzech tygodni pokazała się nafta w Uhercach pod Liskiem, we własności Stanisława Świąjkowskiego w tak znacznej ilości, iż formalnie zalewa Uherce, nie można było narzucić naczyń do wyłapania ropy. Co najciekawsze, nafta wytryska w Uhercach grubym promieniem, jakby studnia artezyjska, i to w nadzwyczaj regularnych odstępach czasu. Co 15 minut wytryska przez niejaki czas słup ropy, dostateczny do napełnienia 5 beczek – następnie ustaje, aby po kwadransie znowu rozpocząć tę samą czynność³².

W tomie 12 *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydanym w 1892 r. znajdujemy informację o funkcjonującej w południowo-zachodniej części wsi kopalni ropy, eksploatowanej przez 2 towarzystwa naftowe. Wydobywanie ropy określono na około 25 ton na dobę. Jednocześnie w haśle *Uherce* nie podano jakiegokolwiek informacji o źródłach mineralnych ani zakładzie hydropatycznym³³.

Uherce Mineralne były kolejną miejscowością podkarpacką z niewielkim, prywatnym zakładem kąpielowym wykorzystującym cenne wody mineralne, w któ-

³¹ M. Zieleniewski, *Rys balneologii powszechnej*, Warszawa 1873, s. 163.

³² „Gazeta Narodowa” 1884, nr 102, s. 2.

³³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12, Warszawa 1892, s. 752.

rej wodolecznictwo przegrało z ropą naftową. Obecnie w Uhercach Mineralnych istnieje kilka naturalnych źródeł wód solankowych i siarczkowych, jednak nie są eksploatowane na większą skalę. Nie pozostał żaden element dawnej infrastruktury uzdrowskiej. Na związki z wodolecznictwem wskazuje jedynie przymiotnik w nazwie miejscowości – Mineralne. Z kolei niewielkie zasoby ropy naftowej szybko się tutaj wyczerpały i po przemyśle naftowym także nie pozostał żaden ślad, w odróżnieniu od wcześniej opisywanej Bóbrki.

Omówione powyższej losy uzdrowisk w Bóbrce i Uhercach Mineralnych są dosyć typowymi przykładami przegranej wód mineralnych z ropą naftową na tym obszarze ziem polskich. W ostatnich dekadach XIX w. w Galicji szybko rozwijał się przemysł naftowy, który przynosił zdecydowanie wyższe dochody niż te płynące z wykorzystywania wód mineralnych. W kolejnych miejscowościach w okolicach Krosna, Jasła, Gorlic i Borysławia powstawały nowe szyby. Stąd też w 1902 r. pod względem wydobycia ropy teren Galicji plasował się na trzecim miejscu w produkcji światowej po Rosji i USA³⁴. Pomimo że coraz większy był udział w tej gałęzi przemysłu obcego kapitału, to niejednym z polskich właścicieli ziemskich i przedsiębiorców zdobywał znaczący majątek. Dlatego eksploatacja ropy naftowej na przełomie XIX i XX w. stawała się zdecydowanie istotniejszym czynnikiem wzrostu gospodarczego niż inwestycje mające na celu wykorzystanie źródeł mineralnych, nawet tych najlepiej zmineralizowanych. Znakomity geolog prof. Władysław Szajnocha w wydanej w 1891 r. pracy pt. *Źródła mineralne Galicji* wskazał na istnienie kilkuset różnych źródeł mineralnych na tym terenie³⁵. Kiedy ich położenie pokrywało się z miejscami wydobycia ropy naftowej, nie doszło do ich wykorzystania na większą skalę. W nielicznych przypadkach, gdy wokół źródeł mineralnych powstały nawet niewielkie zakłady wodolecznicze, to niestety nie przetrzymały one konkurencji z ropą naftową i zostały prędzej czy później zlikwidowane. Konstatacja ta nie dotyczy w zasadzie tylko uznanych kurortów, jakimi z pewnością były w owym czasie Iwonicz (Iwonicz-Zdrój) i Rymanów (Rymanów-Zdrój). Założone w ich najbliższej odległości kopalnie ropy naftowej (m.in. Klimkówka-Iwonicz, położona przy drodze łączącej oba wspomniane kurorty) nie wpłynęły ani na kryzys, ani na upadek tych uzdrowisk. Na nurtujące pytanie: „Dlaczego jednak w tych miejscowościach udało się rozwinąć sferę uzdrowską?”, można odpowiedzieć w sposób następujący. Po pierwsze, były to kurorty

³⁴ *Przemysł naftowy w Polsce. Zarys historii, passim*; por. S. Wacięga, *Galicjyjscy pionierzy przemysłu naftowego w II połowie XIX wieku*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 2016, Vol. 18, s. 127–159.

³⁵ W. Szajnocha, *Źródła mineralne Galicji*, s. 1–109.

mające już znaczącą renomę, gdy doszło do rywalizacji z przemysłem naftowym (odnosi się to szczególnie do Iwonicza-Zdroju), a po drugie, zasoby tutejszej ropy naftowej okazały się niezbyt duże. Stąd też właściciele tych uzdrowisk uznali, że wody mineralne występujące w znacznych ilościach będą przynosić im jednak dłużej większe dochody. Ponadto w latach osiemdziesiątych XIX w. poszukiwania ropy naftowej zakrojone na dużą skalę przeniosły się bardziej na wschód, gdzie lokalizowano bardziej zasobne złoża.

W najbliższych okolicach Iwonicza-Zdroju i Rymanowa-Zdroju pokłady ropy naftowej odkryto w Klimkówce dopiero w 1884 r. Hrabia Stanisław Ostaszewski, właściciel tutejszego majątku ziemskiego, do spółki z kanadyjskim przemysłowcem Wiliamem Henrym Mac Garvey'em, zbudował w Klimkówce w następnych latach jedną z pierwszych kopalń ropy naftowej. Kopalnia miała początkowo 12 otworów. Usytuowane były one w północnej części wsi, w rejonie dworskich pól należących do rodziny Ostaszewskich, oraz w południowej stronie, głównie na zalesionych wzgórzach ciągnących się od Iwonicza do Rymanowa. Przy wydobywaniu zatrudnionych było około 100 mieszkańców wsi, którzy zainteresowani byli dalszymi inwestycjami w tym kierunku, gdyż pozyskiwali dochody zdecydowanie wyższe niż z rolnictwa i hodowli³⁶. Powstanie tej kopalni mogło więc zagrozić bytowi uzdrowisk w Iwoniczu-Zdrój i Rymanowie-Zdrój. Na szczęście dla wód mineralnych w obu wspomnianych kurortach wiadomości o bajecznej wydajności kopalń w okolicach Borysławia wywołały szaloną gorączkę naftową. Po 1902 r. kopalnie w zachodniej Galicji zamykano jedna po drugiej, przenosząc się do nowego eldorado. Zjawisko to nie ominęło też kopalni w Klimkówce. Dopiero obawy o szybkie wyczerpanie się intensywnie eksploatowanych złóż borysławskich oraz pojawienie się w wielu otworach wody spowodowało u ostrożniejszych przedsiębiorców powrót do kopalń Zachodniego Zagłębia i rozpoczęcia tu dalszych poszukiwań. W okolicach Klimkówki poszukiwania wznowiono dopiero w 1912 r. Wydobyte surowca było jednak niewielkie, w Klimkówce z otworu o głębokości 490 m uzyskano przypiływ ropy w ilości 10 t na dobę, a w pobliskiej Wólce z głębokości 280 m przypiływ

³⁶ E.J. Lipińska, *Substancje niebezpieczne w strefie ochrony uzdrowiskowej gminy Iwonicz-Zdrój*, „Czasopismo Inżynierii Lądowej, Środowiska i Architektury” 2013, Vol. 30, nr 60, s. 29–46; T. Wais, *Kopalnia ropy naftowej Klimkówka-Iwonicz*, „Wiek Nafty. Zeszyty naukowo-historyczne” 2015, nr 3, s. 5–20; Stanisław Ostaszewski – *nafciarz i przemysłowiec galicyjski*, w: M. Rosołowski, W. Kwilecki, *Dzieje polskich przedsiębiorców*, Warszawa 2018, s. 21–22 (dostęp przez: <https://wei.org.pl/wp-content/uploads/2018/08/Dzieje-polskich-przedsi%C4%99biorc%C3%B3w.pdf>; 22.10.2019).

ropy 25 t na dobę³⁷. W tym czasie Iwonicz-Zdrój i może tylko w nieco mniejszym stopniu pobliski Rymanów-Zdrój należały już jednak do kilku najbardziej uznanych galicyjskich uzdrowisk. Mogą o tym świadczyć następujące dane statystyczne. W początkach XX w. uzdrowisko Iwonicz-Zdrój, założone kilkadziesiąt lat wcześniej przez Karola i Amelię hrabiów Załuskich, zajmowało trzecie miejsce w Galicji, po Zakopanem i Krynicy, pod względem liczby kuracjuszy. W 1912 r. przebywało tutaj na kuracji 5706 osób, nie licząc gości i turystów. Już w 1892 r. zaprowadzono w uzdrowisku światło elektryczne, działał szpital zdrojowy i nowoczesne pensjonaty, wprowadzono najnowocześniejsze urządzenia np. do fizykoterapii. Obiekty uzdrowiskowe należały przede wszystkim do hrabiów Załuskich i spokrewnionych z nimi okolicznych ziemian – Ostaszewskich i Gołaszewskich. Rozwój uzdrowiska i napływ kuracjuszy wpływał korzystnie na poziom życia ludności Iwonicza i innych sąsiednich wsi: Lubatowej, Lubatówki, Klimkówki i Wólki, gdyż w zdroju znajdowały zbyt produkty wiejskie i leśne oraz wyroby artystyczne z drzewa³⁸.

Z kolei począwszy od 1876 r., dzięki właścicielom Rymanowa – Annie z Działyńskich i Stanisławowi hrabiom Potockim – szybko rozwijała się tamtejsza infrastruktura uzdrowiskowa³⁹. Istotną cezurę stanowił 1885 r., kiedy to w Rymanowie usytuowano obiekty pierwszej kolonii zdrowotnej dla dzieci, a inicjatywę tę wspierali najznakomitsi galicyjscy działacze społeczni wywodzący się ze Lwowa. To wyraźnie zdeterminowało dalszy rozwój miejscowości jako specjalistycznego i ukierunkowanego uzdrowiska. W początkach XX w. z infrastruktury uzdrowiskowej korzystało blisko 4000 kuracjuszy rocznie, w tym po kilkaset dzieci na zdrowotnych koloniach letnich⁴⁰. Tak intensywny rozwój tego w zasadzie dosyć młodego kurortu był na tyle wystarczający, aby rodzina Potockich herbu Piława nie musiała poszukiwać innych źródeł dochodów i podejmować inwestycji wykorzystujących okoliczne niezbyt obfite pokłady ropy naftowej.

³⁷ T. Wais, *Kopalnia ropy naftowej Klimkówka-Iwonicz*, s. 5–20.

³⁸ Zob. studia w tomie: *Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Iwoniczu-Zdroju w kontekście europejskim*, red. B. Płonka-Syroka i in., Wrocław 2018, s. 1–379.

³⁹ Zob. szerzej: J. Kita, *Wkład Piławitów Potockich w rozwój polskiej kultury uzdrowiskowej w XIX–XX wieku*, w: *Elitarny model europejskiego uzdrowiska – ewolucja koncepcji i jej funkcjonowanie w praktyce*, red. B. Płonka-Syroka i in., Wrocław 2017, s. 277–288.

⁴⁰ Szerzej zob.: *Obraz rozwoju i urządzeń pierwszej Krajowej Leczniczej Kolonii w Rymanowie 1886–1896*, Lwów 1896; N. Kapuścińska-Kmieciak, *Pierwsza letnia kolonia dla dzieci w Rymanowie Zdroju*, w: *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. B. Płonka-Syroka i A. Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 613–642; J. Kita, *Diety lecznicze w dziewiętnastowiecznych polskich uzdrowiskach*, w: *Historia diety i kultury odżywiania*, t. 1, red. B. Płonka-Syroka, H. Grajeta, A. Syroka, Wrocław 2018, s. 111–126.

Omówione przypadki wskazują, że intensywna eksploatacja ropy naftowej na obszarach Galicji na przełomie XIX i XX w. stawała się wyraźnie istotniejszym czynnikiem determinującym rozwój gospodarczy niż wykorzystywanie wód mineralnych. W przypadkach, kiedy położenie źródeł mineralnych pokrywało się z pokładami ropy naftowej, musiały one przegrać tę rywalizację nawet wówczas, gdy powstała już wokół nich infrastruktura uzdrowiskowa. Wyjątkami na interesującym mnie terenie były jedynie dwie miejscowości – Iwonicz-Zdrój i Rymanów-Zdrój – w których funkcje lecznicze z wykorzystaniem wód mineralnych potrafiły skutecznie oprzeć się naftowemu eldorado. Można wręcz powiedzieć w tym wypadku o pewnej symbiozie wód mineralnych i ropy naftowej, które w okolicach obu kurortów przynosiły dochody właścicielom i tutejszej ludności wiejskiej. Ponadto stare obiekty kopalniane stawały się swoistą atrakcją dla przybywających do obu miejscowości kuracjuszy i turystów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Bełza W., *Iwonicz i okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885.
- Dębicki K., *Iwonicz w roku 1889*, Lwów 1890.
- Koźmian S., *Szczawnica*, Kraków 1884.
- Lutostański B., *Szczawnica w Galicji, jej zdroje i urzędzenia*, Kraków 1874.
- Macudziński W., *Wiadomości o Bóbrce*, Jasło 1871.
- Obraz rozwoju i urzędzeń pierwszej Krajowej Leczniczej Kolonii w Rymanowie 1886–1896*, Lwów 1896.
- Pamiętnik Drugiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.)*, Lwów 1876.
- Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w r. 1869 w Krakowie*, oprac. J. Majer, Kraków 1870.
- Potocka z Działyńskich A., *Mój pamiętnik*, Kraków 1927.
- Przemysł naftowy w Polsce. Zarys historii wraz z opisem techniki pracy w przemyśle naftowym, uzupełniony przewodnikiem po pawilonie naftowym P.W.K.*, oprac. komitet naukowy S. Bartoszewicz i in., Lwów 1929.
- Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji obejmujący: zdrojowiska, uzdrowiska, zakłady lecznicze, latowiska, miejscowości klimatyczne oraz miejscowości posiadające źródła mineralne, wreszcie stacje turystyczne i sportów zimowych, z mapą*, oprac. S.A. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praschil, Lwów 1912.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880; t. 12, Warszawa 1892.

Zieleniewski M., *Rys balneologii powszechnej*, Warszawa 1873.

Zieleniewski M., *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2, Kraków 1889.

Prasa

„Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” 1889.

„Gazeta Lwowska” 1875.

„Gazeta Narodowa” 1884.

„Krynica” 1886.

„Kurier Lwowski” 1886.

„Mnemosyne. Galizisches Abendblatt für gebildete Leser” 1837.

„Nowości Ilustrowane” 1906, 1921.

„Przegląd Lekarski” 1870.

„Przegląd Polski” 1879.

„Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1837.

Opracowania

Bonusiak W., *Szejk z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822–1882*, Rzeszów 2007.

Bonusiak W., *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza*, Rzeszów 1986.

Brzozowski S., *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1974.

Dębski J., *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1955.

Estreicher T., *Jan Zeh zapomniany pionier przemysłu naftowego*, Warszawa 1935.

Grodziska-Ożóg K., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987.

Kapuścińska-Kmieciak N., *Pierwsza letnia kolonia dla dzieci w Rymanowie Zdroju*, w: *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. B. Płonka-Syroka i A. Kaźmierczak, Wrocław 2013.

Kita J., *Diety lecznicze w dziewiętnastowiecznych polskich uzdrowiskach*, w: *Historia diety i kultury odżywiania*, t. 1, red. B. Płonka-Syroka, H. Grajeta, A. Syroka, Wrocław 2018.

Kita J., *Wkład Pilawitów Potockich w rozwój polskiej kultury uzdrowiskowej w XIX–XX wieku*, w: *Elitarny model europejskiego uzdrowiska – ewolucja koncepcji i jej funkcjonowanie w praktyce*, red. B. Płonka-Syroka i in., Wrocław 2017.

Kita J., *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.

Kwilecki A., *Załuscy w Iwoniczu 1799–1944*, Kórnik 1993.

Lipińska E.J., *Substancje niebezpieczne w strefie ochrony uzdrowiskowej gminy Iwonicz-Zdrój*, „Czasopismo Inżynierii Lądowej, Środowiska i Architektury” 2013, t. 30, nr 60.

Mierzecki R., *Przemysł naftowy w Polsce w XIX i XX wieku*, „Analecta” R. 8, 1999, nr 2.

Pabis T., *Śladami gorlickich naftowców*, wyd. 2, Tuchów 2006.

Rosołowski M., Kwilecki W., *Dzieje polskich przedsiębiorców*, Warszawa 2018 (dostęp przez: <https://wei.org.pl/wp-content/uploads/2018/08/Dzieje-polskich-przedsi%C4%99biorc%C3%B3w.pdf>; 22.10.2019).

Szajnocha W., *Źródła mineralne Galicji – pogląd na ich rozpoznanie, skład chemiczny i powstanie*, Kraków 1891.

Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Iwoniczu-Zdroju w kontekście europejskim, red. B. Płonka-Syroka i in., Wrocław 2018.

Wacięga S., *Galicjyjscy pionierzy przemysłu naftowego w II połowie XIX wieku*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 2016, t. 18.

Wais T., *Kopalnia ropy naftowej Klimkówka-Iwonicz*, „Wiek Nafty. Zeszyty naukowo-histeryczne” 2015, nr 3.

Netografia

<http://www.bobrka.pl/pl/kopalnia/> (dostęp: 25.02.2018).

O autorze:

prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk. Specjalizuje się w zakresie historii społecznej i gospodarczej XIX i XX w., edytor źródeł z zakresu historii społecznej.

Zainteresowania badawcze: dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej; europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w.; przeszłość łódzkiego środowiska naukowego i miast regionu Polski centralnej.

e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

Małgorzata Nossowska (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
ORCID 0000-0002-4754-2400

La Roumanie à l'ombre de Marie.
La Roumanie vue par la presse populaire de Paris à l'heure
de la Conférence de Paris

DOI 10.25951/4230

SUMMARY

Romania in the shadow of Maria. Popular French press about Romania during the Paris Peace Conference

During the peace talks, after the end of the Great War, special attention of the powers that took part in the deliberations was concentrated on such issues as delineating the borders of newly emerging countries, solving ethnic issues as well as on the danger of the Russian Revolution spreading over the area of Central Europe, or even further. All these key problems also concerned the Kingdom of Romania, a country that was in a very complicated political situation due to its conduct during the First World War. In order to support the diplomatic efforts of the Romanian delegation, Queen Marie went on a visit to Paris. Her presence in Paris attracted great attention of the French popular press, overshadowing reports related to any of Romania's political problems and decisions taken at the congress. The image of Marie created by press publications, which invoked her personal qualities, pro-Entente patriotism, and her heroic stance during the war, became synonymous with the image of Romania as a whole, and supported the queen in her efforts to obtain favourable decisions with regard to the final establishment of Romania's borders.

KEYWORDS: Paris Peace Conference, Maria Koburg (Marie of Romania), the popular press in France (newspapers with a mass circulation), the image of Romania in France, Romania at the Paris Peace Conference.

STRESZCZENIE

Rumunia w cieniu Marii. Popularna prasa paryska o Rumunii w czasie konferencji wersalskiej

Podczas rozmów pokojowych, po zakończeniu Wielkiej Wojny, szczególna uwaga biorących udział w obradach skupiała się na takich kwestiach, jak wyznaczanie granic nowo powstających krajów, rozwiązywanie problemów etnicznych, a także obawy przed rozprzestrzenieniem się rosyjskiej rewolucji. Wszystkie te kluczowe problemy dotyczyły również Królestwa Rumunii, kraju, który znajdował się w bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej ze względu na swoją postawę podczas pierwszej wojny światowej. Aby wesprzeć wysiłki dyplomatyczne delegacji rumuńskiej, królowa Maria udała się z wizytą do Paryża. Jej obecność w Paryżu wzbudziła wielkie zainteresowanie francuskiej prasy popularnej, przyćmiewając raporty związane z problemami politycznymi Rumunii i decyzjami podjętymi na konferencji. Wizerunek Marii, stworzony przez publikacje prasowe i odwołujący się do jej osobistych cech, patriotyzmu proententyńskiego i jej heroicznej postawy podczas wojny, stał się synonimem wizerunku Rumunii jako całości i wspierał królową w jej staraniach o uzyskanie korzystnych decyzji w odniesieniu do ostatecznego określenia granic Rumunii.

SŁOWA KLUCZOWE: konferencja paryska, Maria Koburg, popularna prasa francuska, wizerunek Rumunii we Francji, Rumunia na konferencji w Paryżu.

Au cours de sa longue histoire, l'Europe avait rarement traversé des moments aussi particuliers que celui qui a suivi la Grande Guerre. En effet, le chaos de l'après-guerre, le nombre de défis que devaient relever les pays d'Europe, qu'ils fussent bien établis ou fraîchement nés, l'effondrement des structures du vieux monde, l'enchevêtrement des conflits du « nationalisme ethnique » (pour citer Ian Kershaw), des conflits territoriaux et de l'hostilité des classes¹, étaient autant de facteurs qui déterminaient l'état de l'Europe à un moment où l'on cherchait à en redessiner la forme territoriale et politique. Alors que des pourparlers visant le rétablissement de la paix se déroulaient à Paris, la capitale française a vu s'affronter, à une échelle jamais vue auparavant, une multitude d'intérêts nationaux et d'état, s'élever d'anciennes rancunes et angoisses, s'ouvrir de nouvelles plaies et espoirs. L'emmêlement des problèmes et des attentes ainsi que la conviction qu'il fallait absolument faire payer les responsables de l'hécatombe et écarter les menaces pesant sur la future paix faisaient que l'opinion publique, tant dans la France meurtrie par la guerre qu'en

¹ I. Kershaw, *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków, 2016, p. 126–127.

dehors de ses frontières, suivait très attentivement les nouvelles politiques. Et bien que les vraies décisions fussent du ressort de groupes politiques fort réduits, nul ne pouvait plus ignorer la voix de la rue en particulier dans des pays aux structures démocratiques bien assises, comme la France ou les Etats-Unis.

C'est la presse qui est devenue cette voix de la rue, une presse de masse, populaire, celle qu'on appelait les „petits journaux”. Les journaux sérieux, créateurs d'opinion, formaient les attitudes des élites s'infiltrant à peine dans l'imaginaire collectif², alors que les journaux de masse contribuaient à la création de l'image du monde, des comportements et des jugements de la rue. Ils suscitaient des sympathies et des haines, fomentaient des discordes, mettaient sur un piédestal. Simplifiant les problèmes, altérant souvent l'image du monde, les comportements et les opinions de la rue, ils étaient cependant un support de masse de cette image et bien souvent l'unique source d'informations sur ce qui se passait hors les frontières des micromondes des lecteurs de la presse.

Voici ce que disait à ce sujet Młcisław Edgar Nekanda Trepka, observateur perspicace de la vie en France:

Dans ce pays d'égalité démocratique, un journal est une tribune d'où, matin et soir, toutes sortes d'orateurs – désirables et indésirables, dûment désignés et faux prophètes, hommes d'état et fauteurs de troubles, individus mûrs et polissons – prennent la parole, tout en s'arrogeant le droit de discourir au nom de tous, en celui de l'opinion publique³.

La presse était un des créateurs notables de l'opinion publique et les quatre plus grands quotidiens y jouaient un rôle prépondérant. „Le Petit Parisien”, „Le Petit Journal”, „Le Journal” et „Le Matin”, qui avaient un tirage total d'environ 4 millions d'exemplaires⁴, expliquaient, décrivaient et contaient à leurs lecteurs le monde qui les entourait.

² Comme preuve, on peut donner les différences de tirages des journaux : ceux qui avaient un impact sur l'opinion des lecteurs sortaient dans un nombre plusieurs fois inférieur à celui de la presse populaire. En 1917 p.ex., le plus important journal créateur d'opinion, « Le Temps », atteignait un tirage de 58,5 mille exemplaires, tandis que « Le Petit Parisien », le journal le plus lu, paraissait à 1,683 millions d'exemplaires. *Histoire générale de la presse française*, pub. sous la dir. de C. Bellanger, J. Gochochot, P. Guiral et F. Terrou, Paris, 1972, t. 3, p. 428. Cette différence de force d'influence est accentuée par les auteurs d' « Histoire de la presse en France ». Ch. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *Histoire de la presse en France. XX^e-XXI^e siècles*, Paris, 2016, p. 16, 36-37.

³ M. E. Trepka, *Dziennikarstwo i dziennikarze we Francji*, « Ateneum » 1889, Vol. 1, p. 201.

⁴ « Le Petit Parisien » (« PP ») sortait à environ 1 million 900 d'exemplaires, « Le Matin » (« M ») à environ 1 million, « Le Journal » (« J ») à environ 750 mille et « Le Petit Journal »

Arène de pourparlers de paix et de contredanses diplomatiques, Paris focalisait l'attention de tout le monde, y compris des Parisiens qui pouvaient suivre les événements en direct. Certes, ils n'avaient pas accès aux coulisses, ne connaissaient pas toujours les personnages influents du drame qui se jouait sous leurs yeux, probablement ne déchiffraient pas toujours avec pertinence les intérêts croisés de la politique internationale (d'autant qu'ils avaient une connaissance limitée du monde et que, tout compte fait, ne s'y intéressaient pas démesurément⁵), mais, pendant les quelques mois de l'an 1919, ils ont observé avec enthousiasme l'histoire se dérouler devant eux, et ce via la presse. Une presse qui était leur « fenêtre sur la politique », qui transmettait, instruisait, expliquait, bâtissait le monde, la vision des problèmes et des menaces consécutifs à la guerre, les principes de réaménagement de l'Europe. Les auteurs d'« Histoire de la presse en France »⁶ citent les paroles de Gabriel Tarde qui disait : « Tous les matins, les journaux servent à leur public la conversation de la journée ». En sélectionnant les informations au nom des lecteurs, la presse décidait quels slogans, problèmes, affaires et personnes feraient l'objet de ses publications, quel monde ces premiers seraient en mesure de créer et ce qu'ils y comprendraient.

Les rédactions des journaux étaient celles qui décidaient en grande partie de ce qui atterrissait « sous le chaume parisien » et de la forme que ces informations devaient revêtir. C'était les rédacteurs qui influençaient sur l'avis et l'appréciation des lecteurs quant à l'importance de certains problèmes ou sur la position à prendre à l'égard des questions de nationalités et de frontières, difficiles et bien souvent controversées, les unes suscitant la sympathie de la rue parisienne et d'autres son antipathie.

Face à la complexité de l'Europe centrale, le problème de la Roumanie paraissait avoir plus de poids que d'autres, notamment aux yeux des Français. En effet, désireux de reconstruire leurs influences dans cette partie du continent, ces derniers cherchaient à se faire un « allié de remplacement » qui pût prendre la place

(« PJ ») à environ 450 mille. Ch. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *Histoire de la presse*, s. 68. Les auteurs d'« Histoire générale » donnent des chiffres un peu moins importants. En ce qui concerne la spécificité, le caractère et les lecteurs des « quatre plus grands ». Cf. : *ibidem*, p. 11–43; *Histoire générale de la presse française*, p. 136–137, 142–143, 179–235, 297–316, 326–328, 335, 341–342, 428–436.

⁵ Il serait néanmoins difficile de lui en faire un reproche, car même les politiciens ne savaient pas toujours à quel monde ils avaient affaire sur les cartes mises à leur disposition ni quelles pouvaient être les conséquences de leurs décisions théoriques. Cf. W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 2, *Narody. 1917–1923*, Warszawa, 2018, p. 491–496.

⁶ Ch. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *Histoire de la presse*, p. 11

de la Russie, de moins en moins fiable⁷. Si les journaux d'opinion exprimaient les intérêts et les besoins de la France et les sentiments des milieux gouvernementaux⁸, c'étaient cependant les quotidiens populaires qui les traduisaient dans un français compréhensible des millions de citoyens. Et les contextes dans lesquels ils faisaient apparaître le mot « Roumanie » devinrent vite un élément de taille influant sur l'opinion du peuple français.

D'un point de vue politique, deux questions prenaient le dessus, les deux étant importantes aussi dans un contexte plus large: la question – fondamentale pour une Europe centrale en cours de remodellement – de nationalités et de frontières, et celle liée à tout ce qui renvoyait à la révolution russe et à ses retombées européennes. Néanmoins, c'est le mot « Roumanie », prononcé avec respect et attention, qui était le plus visible et le plus fréquemment utilisé dans la presse populaire lors de la visite parisienne de la reine Marie, en mars et avril 1919. Il suffisait qu'on parle de « la reine de Roumanie ».

⁷ J. Doise, M. Vâisse, *Politique étrangère de la France. Diplomatie et outil militaire 1871–1991*, Paris, 1992, s. 335 ; G.-H. Soutou, *Le deuil de la puissance (1914–1958)* dans: *Histoire de la diplomatie française II de 1815-a nos jours*, Paris, 2007, p. 304–306, 309–312; Ch. Laforest, *La stratégie française et la Pologne (1919–1939). Aspects économiques et implications politiques*, « Histoire, économie et société », 2003/3, p. 396, 403 (<https://doi.org/10.3406/hes.2003.2328> https://www.persee.fr/doc/hes_0752-5702_2003_num_22_3_2328); J.-N. Grandhomme, *La Mémoire roumaine de la mission Berthelot (1918–2007)*, « Guerres mondiales et conflits contemporains » 2007/4, p. 23–24 (<https://www.cairn.info/revue-guerres-mondiales-et-conflits-contemporains-2007-4-page-23.htm>) ; *idem*, *La Roumanie en guerre et la mission militaire italienne*, « Guerres mondiales et conflits contemporains » 2006/4, p. 32–33 (<https://www.cairn.info/revue-guerres-mondiales-et-conflits-contemporains-2006-4-page-15.htm>) ; T. Sandu, *La Roumanie, une victoire à la Pyrrhus*, « Les cahiers Irice » 2015/1, p. 158–161 (<https://www.cairn.info/revue-les-cahiers-irice-2015-1-page-155.htm>).

⁸ Par ex. : *La reine de Roumanie a parlé*, « Le Temps » (« T ») 8 III ; *La reine de Roumanie à Paris. A l'Elysée*, « T », 9 III ; *Bulletin du jour*, « T » 18 III ; *La Conférence de la paix. Roumains et Ukrainiens*, « T » 21 III ; *La révolution communiste en Hongrie*, « T » 24 III ; *La Conférence de la paix. Les conférence de la paix*, « T » 2 IV ; *Dans les Balkans*, « T » 6 IV ; *Opinions de province*, « T » 8 IV ; *Nouvelles de l'étranger*, « T » 10 IV ; *Dans les Balkans*, « T » 13 IV ; *Dans les Balkans*, « T » 22 IV.

Arrivée à Paris au début de mars en tant que secours diplomatique de la délégation roumaine⁹, la reine de Roumanie¹⁰ avait dès son apparition conquis l'opinion publique française. Les observateurs de l'actualité d'alors ainsi que les chercheurs sont unanimes dans leur appréciation du rôle de la reine dans le déroulement des pourparlers diplomatiques et de son impact sur les décisions finales, favorables pour la Roumanie. En même temps, l'opinion publique au sens large, ignorant ce qui se passait dans les coulisses des pertractations diplomatiques, semblait s'intéresser à la visite de la reine en France pour des raisons quelque peu différentes. Belle, charismatique, auréolée d'une sympathie alimentée par son attitude du temps de la guerre, la reine Marie était tout de suite devenue la favorite de la rue française¹¹, sentiment que la presse populaire attisait et créait en même

⁹ Étant donné le caractère séparatiste du traité de paix signé avec les Empires Centraux (le 7 mai 1918), la situation de la Roumanie lors de la conférence de paix était fort incertaine. Par conséquent, ses revendications territoriales n'avaient pas le plein soutien, et ce malgré les efforts de la France qui y cherchait un moyen de réaliser ses propres intérêts. Cf. J.-N. Grandhomme, « *L'homme fort du royaume* ». *La reine Marie et la construction de la grande Roumanie (1913–1922)*, « *Guerres mondiales et conflits contemporains* » 2016/4, p. 7–22 (<https://doi.org/10.3917/gmcc.264.0007>) ; G. Gauthier, *Missy. Reine de Roumanie*, Paris, 1994, p. 246–257 ; M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa, 2004, p. 90 ; J. Doise, M. Väisse, *Politique étrangère*, p. 334–336 ; G.-H. Soutou, *Le deuil de la puissance*, p. 304–305 ; W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, p. 519–520 ; H. Walczak, *Maria królowa Rumunii a przymierze z Polską 1919–1938*, « *Przegląd Zachodniopomorski* » 27 (2012), z. 2, p. 136.

¹⁰ La personne de Marie Kobourg (1875–1938) captait l'attention de ses contemporains et des chercheurs. La popularité de son autobiographie ainsi que les analyses faites encore de son vivant sont autant de preuves de sa réputation. Charismatique et singulière, elle fait l'objet de plusieurs ouvrages scientifiques et de vulgarisation en différentes langues. On a publié également 10 tomes de ses réflexions, preuve d'un intérêt vif pour la reine. Par ex: Marie Queen of Roumania, *The Story of My Life*, New York, 1934 ; *Americans and Queen Marie of Romania – A Selection of Documents*, ed. D. Fotescu, Iasi, 1998 ; *America Seen by a Queen – Queen Marie's Diary of Her 1926 Voyage to the USA*, ed. A.-S. Ionescu, Bucharest, 1999 ; *Later Chapters of My Life. The Lost Memoir of Queen Marie of Romania*, ed. D. Mandache (Fotescu), Sutton, 2004 ; Regina Maria a Romaniei, *Insemnari zilnice*, vol. 1–10, București, 1996–2013 ; M.P. Daggett, *Marie of Roumania*, New York, 1926 ; C.L. Morris, *On Tour with Queen Marie*, New York, 1927 ; T. Elsberry, *Marie of Romania; The Intimate Life of a Twentieth Century Queen*, New York, 1972 ; H. Pakula, *The Last Romantic – A Biography of Queen Marie of Roumania*, New York, 1984 ; D. Fotescu, *Americans and Queen Marie of Romania*, Portland–Iasi, 1998 ; D.L. Marcus, *Her Eternal Crown – Queen Marie of Romania and the Bahá'í Faith*, Oxford, 2000.

¹¹ Vraisemblablement, un rôle important revient ici à une forte action de propagande menée en 1918 et 1919 à Paris, lieu de nombreux colloques et rencontres accompagnés de tracts et de brochures à son sujet. M. Willaume, *Rumunia*, p. 91–92.

temps, en l'exploitant dans de nombreux articles et relations très détaillés, richement illustrés et publiés souvent à la une.

« Le Petit Journal » dès le 3 mars¹² informait ses lecteurs du départ de la reine de Bucarest, de l'itinéraire choisi (via Fiume et Venise) et du programme cadre du voyage. Le 5 mars, tous les grands journaux populaires relataient amplement – certains à la une ! – l'arrivée de Marie à 8H45 à la Gare de Lyon où on lui avait réservé un accueil enthousiaste, alors que le voyage de la reine se voulait incognito¹³; le lendemain, « Le Journal » fournissait à ses lecteurs une description détaillée de ses tenues¹⁴. La venue de Marie avait inspiré les journaux à présenter largement sa silhouette, si bien que, dans les jours qui ont suivi, leurs pages regorgeaient de nouvelles relatives à l'emploi du temps de la reine, à ses visites, aux festivités organisées en son honneur ou au plan de son voyage à Eton, en Angleterre, où le dauphin¹⁵ faisait ses études. « Le Matin » a même tenu pendant quelque temps une rubrique spéciale intitulée « La reine de Roumanie à Paris ».

« Quand on écrit des femmes, il faut tremper sa plume dans l'arc-en-ciel ». Ces paroles de Diderot furent rappelées dans « Le Petit Parisien »¹⁶ par l'auteur d'un des textes qui n'en avait pas trouvé d'autres pour commencer son article consacré à la reine. Quelques lignes plus loin, ce même auteur citait quelqu'un de l'entourage de la reine la qualifiant d'« une princesse de conte de fées », alors que « Le Matin » manquait de mots susceptibles de rendre toutes les vertus de Marie¹⁷. Ces éloges, pleins d'admiration et d'émotions, illustraient parfaitement la perception de Marie par la presse populaire parisienne et ses témoignages successifs: charme, grâce, goût de la sobriété et de la nature, anecdotes et histoires faisant preuve de sa noblesse et de sa magnificence royale innée en même temps que de sa bonté et de son approche des gens ordinaires. Tel était le portrait, libre de la moindre imperfection, dressé par l'ensemble des journaux de caniveau parisiens dont les rédacteurs se mettaient en compétition en recherchant des expressions d'admiration plus belles les unes que les autres. Ils y joignaient, en plus de photos, de somptueuses descriptions des créations, coiffures et chapeaux de la reine et de ses

¹² *La reine de Roumanie vent à Paris*, « PJ » 3 III.

¹³ W. Serieyx, *La reine Marie de Roumanie arrive ce matin à Paris*, « PP » 5 III ; *La reine de Roumanie sera aujourd'hui à Paris*, « J » 5 III ; *La reine de Roumanie arrive ce matin à Paris*, « PJ » 5 III.

¹⁴ J. Vignaud, *Paris fait fête à la reine de Roumanie*, « J » 6 III.

¹⁵ *La reine de la Roumanie*, « M » 5 III.

¹⁶ W. Serieyx, *La reine Marie Roumanie arrive ce matin à Paris*, « PP » 5 III.

¹⁷ Colette, *Ansi parla la reine de Roumanie dans le train spécial qui lamena hier matin à Paris*, « M » 6 III.

filles. Ces descriptions fabuleuses montraient Marie comme une créature quasi surnaturelle qui, comme jamais personne auparavant, constituait une excellente illustration de la véracité de l'expression « belle comme une reine »¹⁸. En effet, le teint délicat, héritage de sa descendance anglaise, les beaux yeux d'un gris-bleu pur, le menton fin, tout cela paraissait d'une importance égale à la noblesse de son caractère qui s'était fait particulièrement connaître en ces difficiles années de guerre.

Car c'est précisément à l'attitude qu'elle avait adoptée pendant la guerre que Marie devait sa place à part dans ces récits et la fascination qu'elle exerçait¹⁹. « Malgré tout, malgré tous, elle garda sa confiance immuable dans notre triomphe »²⁰. Elle avait toujours été aux côtés des alliés, en « fermant brutalement la porte » au parti pro-allemand, elle avait toujours aimé et soutenu la France tout en restant fidèle à sa filiation britannique, elle avait porté secours aux blessés et espoir à ceux qui combattaient sur le front. C'était particulièrement flagrant dans l'interview que la reine avait accordée à un journaliste du « Petit Parisien » à l'issue de sa première promenade parisienne lors de laquelle elle avait visité d'élégantes boutiques et flâné avec ses filles aux Champs Élysées et dans la rue de Rivoli²¹. Au cours de cet entretien, Marie a exprimé sa profonde conviction, inébranlable en dépit des circonstances les plus dures, que les pays de l'Entente sortiraient victorieux de ce conflit. Elle y a également témoigné de son admiration pour l'héroïsme et la vaillance des soldats roumains. Ceux-ci, d'après la reine, sans égard à leurs blessures et leur souffrance, n'auraient pas hésité à périr pour elle et pour la Roumanie, c'étaient eux qui lui avaient donné la force de survivre aux jours de guerre les plus noirs.

Au cours de l'entretien, est apparu également un autre motif qui semble très important du point de vue des tâches que la reine s'était fixées et qu'elle avait souvent abordé lors de son séjour à Paris: il s'agissait des pertes que son pays avait subies pendant la guerre ainsi que des énormes difficultés, de la misère et de la famine auxquelles ses sujets devaient faire face depuis plusieurs années. En voyant les belles fleurs qu'on lui apportait systématiquement dans les salons, elle réagis-

¹⁸ *Paroles de reine. J'ai été une fidèle alliée. J'ai hâte de voir Verdun!*, « PP » 6 III ; *La reine de Roumanie se promène, avec ses filles, dans Paris*, « PJ » 6 III.

¹⁹ *Ibidem*; W. Serieyx, *La reine Marie de Roumanie arrive ce matin à Paris*, « PP » 5 III ; Th. Aronson, *Zwaśnieni monarchowie. Europejskie trony w przeddzień katastrofy 1914 r.*, tłum. A. Glondys, Warszawa, 2014, p. 230–231, 293–298, 330–331 ; G. Gauthier, *Missy*, p. 187–190, 215–219.

²⁰ *Paroles de reine. J'ai été une fidèle alliée. J'ai hâte de voir Verdun!*, « PP » 6 III.

²¹ *Ibidem*.

sait en disant directement: « je ne peux me réjouir, car je pense à mon pays où tout manque, à notre peuple qui souffre de la faim »²². A l'occasion d'une rencontre exceptionnelle avec la presse organisée le 7 mars à l'hôtel Ritz où elle séjournait, Marie a amplement et d'une façon qui allait droit au coeur des lecteurs conté les dégâts, calamités et drames des habitants de la Roumanie durant la guerre²³.

« Le Petit Journal » a joliment décrit la scène sur laquelle la reine était montée, gagnant ainsi la sympathie de l'opinion publique: une robe en velours de saphir, un fauteuil douillet, une mer de fleurs exhalant des arômes autour des personnes rassemblées. Quant à la reine, la gazette la présentait ainsi: « ses cheveux blonds vénitiens vaporeux auréolant son visage rayonnant de jeunesse où s'ouvrent deux yeux d'un lumineux intense »²⁴. D'après un journaliste du « Petit Journal », Marie peignait de ses paroles des images vivantes, émotionnelles, qui faisaient pleurer ou rire. Elle parlait de tout, de la guerre, de la paix, de ses espoirs et ses prédilections; des bolchéviques; des fleurs et de Georges Clemenceau. Il n'empêche, que, dans le flot de ses paroles, celles qui avaient une résonance particulièrement forte étaient celles qui montraient le drame de la Roumanie: la famine dans un pays abondant en ressources naturelles et en terres fertiles, les dégâts occasionnés par la guerre, la tragédie des soldats et des civils morts en temps de guerre, le voisinage de la Russie bolchévique et son énorme influence sur la situation de la Roumanie, la peur des esprits révolutionnaires et de l'invasion de l'est associée irrémédiablement au massacre de la famille tsariste, les orphelins qui attendaient aide et soutien et qu'elle aurait souhaité envoyer aux Etats-Unis et en France à la découverte de l'imposante culture du monde occidental. En citant les paroles de la reine, les journalistes n'ont pas manqué d'évoquer, une fois de plus, combien elle se dévouait aux blessés et aux malades et soutenait, matériellement et moralement, ceux qui en avaient le plus besoin.

Relatée par la presse populaire dans le moindre détail et avec bienveillance, cette intervention de la reine constituait un soutien fort appréciable pour les autorités roumaines cherchant à évaluer les pertes subies pendant la guerre et, par la suite, à établir le montant des dédommagements de guerre qui s'ensuivraient²⁵. En même temps, elle justifiait aussi les attentes roumaines concernant le tracé

²² *Ibidem*.

²³ H. Ghilini, *La reine de Roumanie parle aux journalistes de la guerre, de la paix et d'autre chose encore*, « PJ » 7 III ; *Ainsi parla la reine de Roumanie*, « M » 6 III ; M. de Waleffe, *La Reine Marie nous dit les misères des Roumanie*, « J » 7 III.

²⁴ H. Ghilini, *La reine de Roumanie*, « PJ » 7 III.

²⁵ *Bratiano expose les revendications roumaines*, « PP » 2 II ; *Réparation des dommages*, « PP » 4 II ; *Les dégâts en Roumanie dépassent 28 milliards*, « PP » 23 II ; *Le débat financier à la*

des frontières à fixer après la guerre. En l'espace de quelques jours à peine, Marie avait réussi à créer pour la Roumanie et ses affaires un *public relations* extraordinaire en persuadant l'opinion publique française que les espérances et les revendications roumaines étaient parfaitement fondées de par les souffrances et la difficile situation du pays au lendemain de la guerre, que malgré les méandres des décisions diplomatiques, la Roumanie – dont la reine était l'incarnation – avait toujours été fidèle aux alliés et qu'elle s'était trouvée à présent tiraillée par la civilisation, d'un côté, et l'invasion bolchévique, de l'autre. A écouter la reine, disait « Le Petit Journal », chacun aurait envie de devenir roumain...²⁶

La parution en quelques jours de 3 articles, lus très vraisemblablement par plusieurs millions de lecteurs des plus grands quotidiens parisiens, apportait – sans que cela fût une surprise – une aide supplémentaire aux pourparlers de coulisse menés par la reine à Paris et que le public parisien ignorait. En effet, la puissance de l'opinion publique créée par la presse s'était déjà fait connaître plus d'une fois en France et aux Etats-Unis et sa bienveillance avait toujours été un atout inestimable. Et même si les détails des négociations secrètes ne s'infiltraient pas dans les journaux populaires, ceux-ci avaient scrupuleusement noté toutes les visites et les tractations de la reine, et tout particulièrement son entretien avec le premier ministre français Georges Clemenceau tenu le 7 mars au siège du Ministère de la Guerre. Le lendemain de cette rencontre, les lecteurs de la presse populaire²⁷ apprenaient qu'à part la reine Marie et Georges Clemenceau, y avaient également pris part le maréchal Foch et le général Weygand, que leur réunion avait duré trois quarts d'heure, que les révérences faites à la reine témoignaient de la plus haute considération et du respect que ces personnes – combien importantes en France – vouaient à la reine. Et, par dessus le marché, la façon de présenter cette rencontre montrait l'attention qu'on attachait à la visite de Marie à Paris.

Quelques jours plus tard, les journaux ont tout aussi méticuleusement enregistré les réceptions données en l'honneur de la reine à l'hôtel Majestic par Arthur Balfour, ministre des affaires étrangères de Grande Bretagne, puis par Monsieur et Madame Poincaré, président de France. Ils ont également relaté la visite à l'hôtel Ritz de Jules Cambon, président de la commission des affaires polonaises à

chambre, « PP » 12 III ; *Le Bureau de la presse roumaine communique*, « PP » 15 IV ; *Les dommages en Roumanie*, « J » 14 IV ; *Les dommages causés à la Roumanie*, « PJ » 15 IV.

²⁶ M. de Waleffe, *La Reine Marie nous dit les misères des Roumanie*, « J » 7 III.

²⁷ *La reine de Roumanie au ministère de la guerre*, « J » 8 III ; *La reine de Roumanie a un entretien avec M. Clemenceau*, « PJ » 8 III ; *La reine de Roumanie chez m. Clemenceau*, « PP » 8 III ; *La reine de Roumanie à Paris. La reine a rendu visite hier à M. Clemenceau*, « M » 8 III.

la conférence de paix à Paris, le déjeuner auquel a pris part entre autres le premier ministre britannique Lloyd George, le dîner offert par l'envoyé roumain à Paris avec la participation de politiciens français comme Aristide Briand, Louis Barthou, Paul Painlevé et de nombreux représentants de l'aristocratie française, du corps diplomatique et du monde de la littérature, auquel la reine était étroitement liée, les visites au Palais de l'Élysée²⁸ ou encore la réception solennelle donnée à l'Hôtel de Ville de Paris en avril, après le retour de Marie de Londres.

Cependant, les journaux ont consacré davantage d'attention et de descriptions détaillées aux activités extrapolitiques de la reine, notamment à tous ses gestes qui semblaient dévoiler le moindre rapport à la guerre récemment terminée et ses victimes. Une visite qui a particulièrement touché l'opinion publique était celle à Noyon, ville située au nord-est de Paris et douloureusement frappée par la guerre, ainsi que dans quelques autres localités sur la route (Coucy-le-Château, Chauny, Montdidier) où la reine avait découvert des cimetières de soldats morts pour la patrie, des ruines de petites villes et la cathédrale de Noyon détruite par les bombes et où elle avait déposé des fleurs sur des tombes et déjeuné dans une petite ville²⁹. Toutes les relations à l'unanimité montraient Marie comme une femme d'une bonté et d'une miséricorde angéliques, sensible et ouverte, une femme au grand cœur et, en même temps, une souveraine à la volonté de fer, ce qui lui avait permis de servir la cause des alliés sans jamais s'en lasser. Il en allait de même avec les publications relatives à ses visites à Reims où la reine s'était rendue le 6 avril afin de voir la cathédrale ruinée, un des symboles de la France³⁰. Un autre événement qui a également trouvé un large écho, bien visible dans les articles publiés à la une des journaux, était la participation de la reine au gala organisé en

²⁸ *Echos*, « PJ » 11 III ; *La journée de la reine de Roumanie*, « PP » 11 III ; *Un dîner en l'honneur de la reine Marie*, « PP » 10 III ; *La reine de Roumanie la séance de l'Académie des Beaux-Arts*, « J » 9 III ; *Informations*, « J » 12 III ; *Echos*, « PP » 11 IV ; *Aujourd'hui la reine de Roumanie sera reçue à l'hôtel de Ville*, « PP » 10 IV ; *Echos*, « J » 11 IV ; *Nouvelles diverses*, « PJ » 8 IV ; *Un dîner en l'honneur de la reine*, « PJ » 10 III ; *La reine de Roumanie à Paris. La journée de la reine*, « M » 9 III ; *Echos*, « M » 11 IV ; *La reine de Roumanie à l'hôtel de Ville*, « M » 11 IV — H. Ghilini, *La reine dans nos ruines. Des fleurs sur les tombés de nos héros*, « PJ » 10 III ; M. de Waleffe, *La reine de Roumanie fleurit les cimetières du front*, « J » 10 III ; *Sur les tombes de nos soldats la reine apporte des fleurs*, « PP » 10 III.

²⁹ H. Ghilini, *La reine dans nos ruines. Des fleurs sur les tombés de nos héros*, « PJ » 10 III ; M. de Waleffe, *La reine de Roumanie fleurit les cimetières du front*, « J » 10 III ; *Sur les tombes de nos soldats la reine apporte des fleurs*, « PP » 10 III.

³⁰ E. de Feuquieres, *La Reine de Roumanie visite la cathédrale de Reims*, « PP » 7 IV ; *Nouvelles brèves*, « J » 7 IV ; *La reine de Roumanie à Reims*, « PJ » 7 IV ; *La reine de Roumanie visite Reims*, « M » 7 IV.

faveur des enfants touchés par la guerre dans les régions libérées de la France³¹. La presse évoquait la lettre que Marie avait envoyée aux organisateurs et soulignait l'important don qu'elle avait fait à cet effet. La présence de la reine aux cérémonies de l'Opéra de Paris a aussi été largement commentée à la une des journaux qui en révélaient les détails (entre autres les prestations de Sara Bernhard et d'Ida Rubinstein) et le résultat de la collecte s'élevant à 414 mille francs. Les journalistes relevaient tout aussi scrupuleusement la présence de la reine à la fête célébrant la mémoire des écrivains morts pour la patrie, qui s'était tenue le 10 avril sous la tutelle du président Raymond Poincaré, ou sa visite à l'école supérieure et industrielle de rééducation pour officiers et soldats aveugles de guerre à Neuilly³².

Les lecteurs des journaux parisiens étaient également informés sur les détails concernant la visite de la reine à Paris, son accueil au sein de l'Académie Française comme membre de la section des beaux arts, le voyage de Marie à Londres, les nouvelles relatives à la grippe de l'une de ses filles, à l'excursion à Versailles, au nombre de dames de compagnie, à Monsieur et Madame Poincaré lui faisant leurs adieux à la gare, avant son départ pour Londres, aux foules qui l'applaudissaient chaleureusement le 16 avril pour lui exprimer leur vénération au moment où elle quittait définitivement Paris³³.

Juste avant de partir, Marie avait encore donné une interview au « Petit Parisien »³⁴ où elle avait amplement parlé du remarquable accueil qu'on lui avait réservé en France et des beaux souvenirs personnels qu'elle emportait. A cette oc-

³¹ *Une lettre de la reine de Roumanie*, « PP » 1 IV ; *Le gala de l'opéra pour les enfants des régions libérées*, « PP » 2 IV ; *Pour les enfants des régions libérées. Un don de la reine de Roumanie*, « J » 1 IV.

³² *M. Poincaré rend hommage aux écrivains morts pour la Patrie*, « PP » 10 IV ; *L'hommage de la France aux écrivains morts pour la Patrie*, « PP » 10 IV ; *Echos*, « PJ » 17 IV ; *Echos et nouvelles*, « M » 6 IV ; *A la mémoire des écrivains français morts pour la Patrie*, « M » 10 IV. Le séjour la reine Marie à Paris: G. Gauthier, *Missy*, p. 252–263.

³³ *La reine de Roumanie a été fêtée hier à l'Académie des beaux-arts*, « PP » 9 III ; *La reine de Roumanie part pour Londres*, « PP » 13 III ; *La reine de Roumanie à Londres*, « PP » 14 III ; *La reine de Roumanie revient à Paris*, « PP » 30 III ; *La reine de Roumanie à Paris*, « PP » 31 III ; *Une exposition au Petit Palais*, « PP » 12 IV ; *La reine de Roumanie à Versailles*, « PP » 14 IV ; *La reine de Roumanie à la séance de l'Académie des beaux-arts*, « J » 9 III ; *La reine de Roumanie est partie pour Londres*, « J » 13 III ; *La reine de Roumanie à Londres*, « J » 14 III ; *Information*, « J » 14 IV ; *La reine de Roumanie a quitté Paris*, « J » 17 IV ; *La reine de Roumanie à l'Elysée et à l'Académie des beaux-arts*, « PJ » 9 III ; *La reine de Roumanie est partie pour Londres*, « PJ » 13 III ; *Echos*, « PJ » 12 III, 1, 10, 12, 14, 17 IV ; *La départ de la reine de Roumanie*, « PJ » 17 IV ; *La reine de Roumanie à Paris*, « M » 7 III ; *La journée de la reine*, « M » 9 III.

³⁴ J. Vignaud, *Avant de quitter Paris la reine de Roumanie nous dit ses espoirs*, « PP » 16 IV.

casion, elle avait déclaré qu'elle considérait toutes les chaleureuses paroles qu'on lui avait adressées comme destinées aussi à ses sujets. La reine avait souligné que le tout premier but de sa visite avait été de chercher de l'aide pour la Roumanie, d'exposer et de représenter ses intérêts, de rappeler l'effort que son pays avait dû faire et les souffrances qu'il avait éprouvées pendant la guerre, les pertes et les morts que ce conflit avait occasionnées et, à la fin, d'accentuer le fait que la Roumanie était à nouveau prête à défendre l'Europe (sous entendu contre la menace bolchévique). « Nous sommes la seule barrière en Orient », disait la reine et, en guise de conclusion de sa visite à Paris, elle exprimait sa foi que cette conviction était partagée par les politiciens français, anglais et américains.

Les auteurs de tous les articles, communications et relations journalistiques accentuaient, indépendamment de leur contenu, la personnalité et le caractère uniques de la reine Marie, ses bonnes et naturelles relations avec les grands de ce monde, sa compassion à l'égard des pauvres et son profond patriotisme qui, plus qu'un « patriotisme roumain », était pour elle un « patriotisme allié », un attachement au monde de la civilisation occidentale et à ses valeurs largement comprises. Les journaux montraient la reine comme une personne encline au sacrifice, à la fois modeste et naturellement rayonnant de majesté, d'une démarche royale³⁵ et pleine de dignité. Les journalistes parisiens faisaient preuve d'une grande imagination en créant l'image de Marie et, par son intermédiaire, celle de la Roumanie³⁶, qu'ils dépeignaient dans des teintes extrêmement positives, chaudes et humaines. En adoptant une approche quantitative, on ne saurait dire que les lecteurs de la presse parisienne aient reçu davantage d'informations sur Marie que sur la Roumanie et sur les questions compliquées débattues à ce sujet lors des pourparlers de paix. Il n'empêche que, pour un

³⁵ W. Serieyx, *La reine Marie de Roumanie arrive ce matin à Paris*, « PP » 5 III ; *Ainsi parla la reine de Roumanie*, « M » 6 III ; *Paroles de reine. J'ai été une fidèle alliée. J'ai hâte de voir Verdun!*, « PP » 6 III ; M. de Waleffe, *La Reine Marie nous dit les misères de Roumanie*, « J » 7 III ; H. Ghilini, *La Reine de Roumanie parle aux journalistes de la guerre de la paix et d'autre chose encore*, « PJ » 7 III ; E. de Feuquières, *La Reine de Roumanie visie la cathédrale de Reims*, « PP » 7 III ; *Nouvelles brèves*, « J » 7 IV ; *La reine de Roumanie à Reims*, « PJ » 7 IV ; *La reine de Roumanie visite Reims*, « M » 7 IV ; M. Poincaré *rend hommage aux écrivains morts pour la Patrie*, « PP » 10 IV ; *L'hommage de la France aux écrivains morts pour la Patrie*, « PJ » 10 IV ; *A la mémoire des écrivains français morts pour la Patrie*, « M » 10 IV ; *Echos*, « PJ » 17 IV ; *A la mémoire des écrivains français morts pour la Patrie*, « M » 10 IV.

³⁶ On peut supposer que c'était là un élément d'une plus grande action d'aide à la Roumanie et d'élaboration d'une ambiance qui lui soit favorable, action lancée par la France dans le but de mettre sur pied une alliance de petites puissances destinée à défendre les intérêts français en Europe centrale. M. Willaume, *Rumunia*, pp. 91-92.

lecteur de presse lambda, c'est Marie qui était l'incarnation de la Roumanie, il se servait d'elle comme d'un filtre dans ses appréciations et son attitude envers les problèmes de ce pays, ces derniers prenant du poids et éveillant en lui de la compréhension grâce au beau visage de la reine. Il convient de relever aussi le fait que Marie ne manquait jamais l'occasion – où qu'elle fût – de mentionner discrètement les sentiments positifs, fort vivants dans son pays, vis-à-vis de la France, son amour de la littérature et de la langue françaises, et l'appartenance de la Roumanie à la communauté francophone³⁷. Cela était particulièrement visible dans les dernières interviews qu'elle avait données à la presse avant son départ, en évoquant entre autres son sentiment de sécurité dans les rues de Paris où elle se sentait comme en Roumanie³⁸.

Fort compliquée pour diverses raisons, la situation de la Roumanie à l'époque des négociations de paix³⁹ a fini par s'éclaircir un peu non seulement à la suite des pourparlers tenus dans les cabinets de politiciens, mais également aux yeux de l'opinion publique. Quant au pays lui-même, il a acquis un soutien appréciable et la sympathie de la rue parisienne due en grande partie à ces milliers d'exemplaires de quotidiens populaires parisiens. Que le lecteur de la presse populaire parisienne pouvait-il y trouver de plus ?

Une des questions d'actualité brûlantes qui frappait les lecteurs était la marche des révolutions en Europe. En effet, dès mars 1917, les quotidiens parisiens s'étaient mis à suivre, avec sympathie et espoir, les événements en Russie guettant la mise en place de réformes internes susceptibles d'acheminer la monarchie des Romanov vers une modernité politique et sociale. Le cours des événements n'avait cependant pas tardé à mettre fin aux illusions de l'opinion publique française, ce que les journaux populaires avaient exprimé à travers nombre d'articles et de commentaires. Qui plus est, il était vite devenu évident que les mouvements révolutionnaires et la révolte des masses russes ne se limitaient nullement au territoire de la Russie, mais qu'ils commençaient à se répandre dans l'Europe secouée par la guerre et traumatisée par les années qui suivaient. On s'est vite rendu

³⁷ *Manifestation francophile à Bucarest*, « PP » 16 III.

³⁸ J.Vignaud, *Avant de quitter Paris la reine de Roumanie nous dit ses espoirs*, « PP » 16 IV ; *idem*, *Avant de quitter Paris la reine de Roumanie nous dit ses espoirs et sa confiance*, « PP » 17 IV.

³⁹ W. Borodziej, M. Górný, *Nasza wojna*, p. 518–519 ; G. Gauthier, *Missy*, p. 246–249. Cf. : C. Botoran, I. Calafeteanu, E. Campus, V. Moisuc, *România și conferința de pace de la Paris (1918–1920) triumful principiului naționalităților*, Cluj-Napoca, 1983 ; V.F. Dobrinescu, *România și Ungaria de la Trianon la Paris, 1920–1947 : bătălia diplomatică pentru Transilvania*, București, 1996.

compte aussi qu'on avait affaire à un problème susceptible de porter un coup fondamental à l'ordre d'un monde post guerre fraîchement rétabli et soigneusement restauré, quoique non sans peine.

Les nouvelles relatives à ces mouvements et publiées dans la presse parisienne paraissaient dans différents contextes: tantôt elles provenaient de la Russie même, se focalisant sur la guerre civile locale, tantôt d'autres territoires, quand elles évoquaient les agitations et les tourments survenus en Allemagne ou dans l'ancien empire austro-hongrois. Tantôt elles concernaient les régions où la situation était particulièrement difficile à cause du chaos, des destructions et des questions ethniques ou de frontières successifs à la guerre, tantôt elles portaient sur les territoires où les émeutes à caractère révolutionnaire trouvaient un sol exceptionnellement fertile et où elles suscitaient des angoisses justifiées.

La Roumanie s'était trouvée au carrefour de ces problèmes, ce que ne manquait pas de relever les journaux parisiens⁴⁰. La Roumanie – frontière de la civilisation. La Roumanie, protectrice de l'Occident contre l'invasion bolchévique. Les lecteurs (plutôt ceux qui faisaient preuve de perspicacité et d'attention) étaient tenus au courant de la guerre qui se déroulait aux frontières de la Russie et du reste du territoire européen. On faisait accompagner les textes journalistiques de nouvelles – non confirmées et publiées avec une crainte bien sensible, car aussitôt rectifiées⁴¹ – portant sur la révolution, les émeutes à Bucarest et les menaces pesant sur la vie du couple royal. On suivait très attentivement les événements en Hongrie. L'épopée de Bela Khan, quoique rarement signalée à la une, eut tout de même des répercussions dans les journaux⁴², même si tout porte à penser que

⁴⁰ *A la frontière de la civilisation*, « PP » 22 IV ; aussi: *La Roumanie se défend contre le bolchevisme*, « PP » 9 II ; *Au secours des Roumains*, « PP » 23 II ; *Un démenti aux émeutes de Roumanie*, « PP » 4 III ; *La révolution hongroise est un péril pour la Roumanie*, « PP » 27 III ; *Les troupes roumaines entrent en lutte contre les bolcheviks*, « PP » 30 III ; *La menace bolcheviste et la Roumanie*, « PP » 10 II ; *Roumains et patriotes russes d'accord contre le bolchevisme*, « PP » 13 IV ; *Lénin annonce une victoire sur les troupes roumaines*, « PP » 17 v ; *Les bolcheviks russes attaquent la Roumanie*, « PP » 15 VI ; *La victoire du bolchevisme en Hongrie impose des devoirs à l'Entente*, « J » 24 III ; *La Roumanie est une fois encore menacée d'invasion*, « J » 27 III ; *M. Stephen Pichon flétrit la politique bolcheviste*, « J » 27 III ; *Il faut faire en Orient un front contre le bolchevisme déclarations du général Iliesco*, « J » 28 III ; *Après la chute d'Odessa*, « J » 20 IV ; *La Hongrie bolcheviste*, « PJ » 24 III ; *Nouveau débat à la Chambre sur l'intervention en Russie et la lutte contre le bolchevisme*, « PJ » 30 III ; *Après la chute d'Odessa*, « PJ » 19 IV.

⁴¹ *Bruits de révolution en Roumanie*, « PP » 13 II ; *Démenti aux bruits de révolution en Roumanie*, « PP » 16 II.

⁴² *Karolyi a cédé la place à un gouvernement bolcheviste*, « PP » 24 IV ; *Une demande du gouvernement roumain aux Alliés*, « PP » 3 IV ; *La Hongrie s'arme contre la Roumanie*, « PP »

l'attention qu'on y prêtait était en proportion inverse de la sympathie manifestée à l'égard de la révolution hongroise. Il paraît incontestable que les décisions concernant le tracé des frontières (un autre grand problème qui faisait que la Roumanie était souvent présente dans la presse de Paris) devaient leur forme définitive, favorable à la patrie d'adoption de Marie, entre autres à ces craintes et à la volonté d'apaiser la situation dans cette région⁴³.

Pour la majeure partie des lecteurs, les méandres des questions d'éthnies et de frontières constituaient *terra incognita* à la fois dans le sens géographique et politique⁴⁴. La Bucovine, la Transylvanie et la Bessarabie ne leur disaient quasiment rien, même si, à l'issue du cauchemar de la guerre, les gens se rendaient compte de l'importance de ces questions pour l'ordre et la paix dans toute l'Europe. C'est précisément sous cet angle, nous semble-t-il, que le lecteur de la presse populaire envisageait ces problèmes: ce qui lui importait était le calme et l'ordre régnant dans l'Europe de l'après-guerre ainsi que le système d'alliances qui garantissait les intérêts de la France. Dans ce contexte, les affaires roumaines vues de la rue parisienne présentaient un aspect plutôt univoque.

Cette image était claire: la Roumanie demeurait un allié naturel de la France, dont elle se rapprochait non seulement en termes d'intérêts économiques, mais aussi de communauté culturelle. Elle constituait un barrage de taille contre l'avancée de la révolution bolchévique à travers l'Europe. Ayant payé très cher les aléas de la guerre, une fois celle-ci terminée, la Roumanie devrait devenir un Etat puissant dont les revendications portant sur ses frontières méritaient d'être en grande partie satisfaites, garantissant ainsi le maintien de la paix et de l'ordre dans la région. Alors que ces revendications restaient implicites, la façon de présenter p.ex. le conflit entre la Roumanie et la Hongrie ne laissait pas l'ombre d'un doute quant à la partie qui avait droit à la sympathie du « Petit Parisien »⁴⁵. En effet, le journal

22 IV ; *La Hongrie menacée par les Tchèques et les Roumains*, « PP » 26 IV ; *Les explications roumaines de l'offensive en Hongrie*, « PP » 2 v ; *Bela Kuhn aurait repoussé les conditions roumaines d'armistice*, « PP » 9 v ; *La victoire des Roumains sur les bolcheviks hongrois*, « PP » 12 v ; *La victoire du bolchevisme en Hongrie impose des devoirs à l'Entente*, « J » 24 III ; *La Hongrie bolcheviste*, « PJ » 24 III ; *Les alliés et le bolchevisme hongrois*, « PJ » 30 IV ; *Le général Smuts et Bela Kuhn*, « PJ » 9 IV.

⁴³ I. Kershaw, *Do piekła*, p. 157 ; R. Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1918)*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2017, p. 157–166 ; cf. : V. E. Dobrinescu, *România*.

⁴⁴ W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, p. 491–496.

⁴⁵ J. Vignaud, *Malgré l'armistice les Hongrois continuent la guerre aux Roumains*, « PP » 1 III ; *La Hongrie s'arme contre la Roumanie*, « PP » 22 IV ; *Les explications roumaines de l'offensive en Hongrie*, « PP » 2 V.

allait jusqu'à énumérer à la première page tous les crimes commis avant, pendant et après la guerre par les Hongrois, les traitant de « perfidies » ou de « forfaiture », tout particulièrement à un moment où la question de la défense contre la révolution s'était emmêlée de conflits à caractère ethnique et de frontières.

Les sympathies proroumaines étaient également manifestes dans l'entretien avec Ion Bratianu, le délégué roumain à la conférence de paix. Dans cet entretien publié à la mi-mai à la une du « Journal »⁴⁶, Bratianu rappelait tous les mérites de guerre (p.ex. le fait d'avoir contenu les forces allemandes lors de la bataille de Verdun) et les souffrances de son pays, reprochait à la France une compréhension et une évaluation insuffisantes de la situation de la Roumanie et de son rôle actuel. Dépourvus quasiment de commentaires de la rédaction, les propos de Bratianu montraient très clairement vers où allait la sympathie du journal.

Même si la situation politique de la Roumanie lors des tractations de paix n'était pas simple et que ses revendications et attentes ne trouvaient pas un appui clair auprès du Conseil des Quatre, nous pouvons affirmer cependant que son image dans les journaux populaires regorgeait d'affection et d'évocations positives. Bastion protégeant l'Europe contre le déferlement bolchévique, allié naturel de la France, puissance locale contribuant à la stabilité de la région et garantie des intérêts français, c'étaient là les principaux éléments de cette image amplifiée et soutenue en grande partie par la visite de la reine Marie à Paris aux mois de mars et d'avril 1919. L'immense sympathie, voire l'enthousiasme de l'accueil réservé à la reine par les Français, le fait de la considérer et de l'apprécier en tant que personne et souveraine, l'estime manifestée envers ce qu'elle avait fait en temps de guerre, tout cela a été plus ou moins consciemment transféré sur les affaires de sa patrie en contribuant à la consolidation des publications à caractère uniquement politique. Aux yeux des lecteurs des journaux populaires, qui recherchaient une image et un symbole, Marie était une incarnation idéale de messages politiques abstraits, en les ramenant au rang de phénomènes proches, personnels et compréhensibles, alors même qu'ils appartenaient au monde inaccessible des élites.

tłum. Kazimierz Deryło

⁴⁶ M. de Waleffe, *L'Opinion de la Roumanie*, « J » 16 V.

RÉFÉRENCES (BIBLIOGRAPHY)

- « Le Journal » janvier–mai 1919.
- « Le Matin » janvier–mai 1919.
- « Le Petit Journal » janvier–mai 1919.
- « Le Petit Parisien » janvier–mai 1919.
- America Seen by a Queen – Queen Marie’s Diary of Her 1926 Voyage to the USA*, ed. A.-S. Ionescu, Bucharest, 1999.
- Americans and Queen Marie of Romania – A Selection of Documents*, ed. D. Fotescu, Iasi, 1998.
- Aronson Th., *Zwaśnieni monarchowie. Europejskie trony w przeddzień katastrofy 1914 r.*, tłum. A. Glondys, Warszawa, 2014.
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. 2, *Narody. 1917–1923*, Warszawa, 2018.
- Botoran C., Calafeteanu I., Campus E., Moisuc V., *România și conferința de pace de la Paris (1918–1920) triumful principiului naționalităților*, Cluj-Napoca, 1983.
- Daggett M.P., *Marie of Roumania*, New York, 1926.
- Delporte Ch., Blandin C., Robinet F., *Histoire de la presse en France. XX^e–XXI^e siècles*, Paris, 2016.
- Dobrincescu V.F., *România și Ungaria de la Trianon la Paris, 1920–1947: bătălia diplomatică pentru Transilvania*, București, 1996.
- Doise J., Väisse M., *Politique étrangère de la France. Diplomatie et outil militaire 1871–1991*, Paris, 1992.
- Elsberry T., *Marie of Romania; The Intimate Life of a Twentieth Century Queen*, New York, 1972.
- Fotescu D., *Americans and Queen Marie of Romania*, Portland-Iasi, 1998.
- Gauthier G., *Missy. Reine de Roumanie*, Paris, 1994.
- Gerwarth R., *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1918)*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa, 2017.
- Grandhomme J.-N., « *L’homme fort du royaume* ». *La reine Marie et la construction de la grande Roumanie (1913–1922)*, « *Guerres mondiales et conflits contemporains* » 2016/4 (<https://doi.org/10.3917/gmcc.264.0007>).
- Grandhomme J.-N., *La Mémoire roumaine de la mission Berthelot (1918–2007)*, « *Guerres mondiales et conflits contemporains* » 2007/4 (<https://www.cairn.info/revue-guerres-mondiales-et-conflits-contemporains-2007-4-page-23.htm>).
- Grandhomme J.-N., *La Roumanie en guerre et la mission militaire italienne*, « *Guerres mondiales et conflits contemporains* » 2006/4 (<https://www.cairn.info/revue-guerres-mondiales-et-conflits-contemporains-2006-4-page-15.htm>).
- Histoire générale de la presse française*, pub. sous la dir. de C. Bellanger, J. Gochochot, P. Guiral et F. Terrou, t. 3, Paris, 1972.
- Kershaw I., *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków, 2016.

- Laforest Ch., *La stratégie française et la Pologne (1919–1939). Aspects économiques et implications politiques*, « Histoire, économie et société », 2003/3 (<https://doi.org/10.3406/hes.2003.2328> https://www.persee.fr/doc/hes_0752-5702_2003_num_22_3_2328).
- Mandache (Fotescu) D., *Later Chapters of My Life. The Lost Memoir of Queen Marie of Romania*, Sutton, 2004.
- Marcus D.L., *Her Eternal Crown – Queen Marie of Romania and the Bahá'í Faith*, Oxford, 2000.
- Marie Queen of Roumania, *The Story of My Life*, New York, 1934.
- Morris C.L., *On Tour with Queen Marie*, New York, 1927.
- Pakula H., *The Last Romantic – A Biography of Queen Marie of Roumania*, New York, 1984.
- Regina Maria a Romaniei, *Insemnari zilnice*, vol. 1–10, București, 1996–2013.
- Sandu T., *La Roumanie, une victoire à la Pyrrhus*, « Les cahiers Irice » 2015/1 (<https://www.cairn.info/revue-les-cahiers-irice-2015-1-page-155.htm>).
- Soutou G.-H., *Le deuil de la puissance (1914–1958)*, dans: *Historie de la diplomatie française II de 1815 á nos jours*, Paris, 2007.
- Trepka M.E., *Dziennikarstwo i dziennikarze we Francji*, „Ateneum” 1889, t. 1.
- Walczak H., *Maria królowa Rumunii a przymierze z Polską 1919–1938*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2012/2.
- Willaume M., *Rumunia*, Warszawa, 2004.

O autorce:

dr hab. Małgorzata Nossowska – profesor w Katedrze Historii XVI–XIX w. i Europy Wschodniej Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zainteresowania badawcze: polityczne, społeczne i kulturalne relacje polsko-francuskie w XIX i pierwszej połowy XX w.; kształtowanie opinii publicznej, budowanie wizerunków i propaganda na łamach prasy; prasa polska po 1864 r.; życie codzienne, mentalność, obyczaje w XIX w.

e-mail: mnoos@tlen.pl

Witold Jarno (UNIwersytet Łódzki)

ORCID: 0000-0002-5845-6057

Uwarunkowania przybycia Armii Polskiej we Francji do Polski wiosną 1919 roku

DOI 10.25951/4247

SUMMARY

Circumstances of the arrival of the Polish Army in France to Poland in the spring of 1919

The article describes the circumstances of the arrival of the Polish Army in France to Poland in the spring of 1919. The Polish Army – organized by the decree of June 4th, 1917 – was subject to the Polish National Committee, headed by Roman Dmowski. Within a few months, the Polish army was increased to over 70.000 well-equipped soldiers. This force was much needed in the first months of the existence of independent Poland. However, its arrival to the country rendered to be a difficult issue due to many political factors. The arrival of the Polish Army in France to its native country was accompanied by political disputes, involving both Polish political circles aspiring to take over the power in the revived country and the members of the Entente. It was these political disputes that made General Haller's Army come to Poland as late as in the spring of 1919.

KEYWORDS: Polish Army in the 20th century, the Polish Army in France, arrival of General Haller's Army to Poland, General Józef Haller.

STRESZCZENIE

Artykuł opisuje uwarunkowania przybycia Armii Polskiej we Francji do Polski wiosną 1919 r. Organizowana na mocy dekretu z 4 kwietnia 1917 r. armia polska podlegała Komitetowi Narodowemu Polski, na czele którego stał Roman Dmowski. W ciągu kilku miesięcy polska armia

zwiększyła swój stan do ponad 70 000 doskonale wyposażonych żołnierzy. Siła ta była bardzo potrzebna w pierwszych miesiącach niepodległej Polski. Jednak jej przybycie do kraju okazało się sprawą trudną, spowodowaną wieloma czynnikami natury politycznej. Przybyciu Armii Polskiej we Francji do ojczyznoego kraju towarzyszyły rozgrywki polityczne, toczone zarówno przez polskie środowiska polityczne aspirujące do przejęcia władzy w odrodzonym kraju, jak również pomiędzy członkami ententy. Spory polityczne spowodowały, że Armia Generała Hallera przybyła do Polski dopiero wiosną 1919 r.

SŁOWA KLUCZOWE: Wojsko Polskie w XX w., Armia Polska we Francji, przybycie Armii Generała Hallera do Polski, gen. Józef Haller.

Powstanie Armii Polskiej we Francji było widocznym przejawem umiędzynarodowienia sprawy polskiej, traktowanej dotąd jako wewnętrzna sprawa Rosji. Organizowana od czerwca 1917 r. armia nie miała początkowo własnej narodowej władzy politycznej uznawanej przez władze francuskie, dlatego też w sierpniu 1917 r. utworzono Komitet Narodowy Polski (KNP) z Romanem Dmowskim na czele. Komitet ten stał się niebawem polityczną reprezentacją sprawy polskiej wśród państw sprzymierzonych, przejmując jednocześnie zwierzchnictwo nad wspomnianą armią. Nadzieje na rychłe odzyskanie przez naród polski wytęsknionej niepodległości przełożyły się na wielki patriotyzm Polonii w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, która stanowiła początkowo trzon polskich jednostek wojskowych. Na przełomie 1918 i 1919 r. rozpoczęła się dalsza rozbudowa Armii Polskiej we Francji o Polaków – byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej i niemieckiej. W ciągu kilku miesięcy polska formacja zbrojna zwiększyła swój stan liczebny do ponad 70 000 doskonale wyposażonych żołnierzy, dysponujących nowoczesną bronią. Siła ta bardzo by się przydała w pierwszych miesiącach niepodległej ojczyzny do walk o granice kraju, jednak przybycie polskich oddziałów z Francji do Polski okazało się sprawą trudną i uzależnioną od wielu różnych uwarunkowań natury politycznej i militarnej. Celem niniejszego artykułu jest ich omówienie, ze szczególnym uwzględnieniem okoliczności, które spowodowały, iż dotarła ona do Polski dopiero wiosną 1919 r.

Geneza Armii Polskiej we Francji sięga 1914 r. Wraz z wybuchem I wojny światowej ożyły oczekiwania Polaków na odzyskanie niepodległości dzięki dwóm orientacjom politycznym: pierwsza – reprezentowana przez Józefa Piłsudskiego – pokładała nadzieje w tym względzie na państwach centralnych, druga zaś – głoszona przez Romana Dmowskiego – na państwach Ententy. Z tą drugą orientacją związany był powstały w Paryżu w lipcu 1914 r. Komitet Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej, który już wówczas podjął działania na rzecz

stworzenia polskiej formacji ochotniczej u boku francuskich sił zbrojnych. Jednak władze francuskie niechętnie patrzyły na pomysł, by obywatele Francji polskiej narodowości służyli w innych formacjach niż armia francuska. Sprzeciw zgłosiła również Rosja – pozostająca od 1892 r. w sojuszu wojskowym z Francją, uznającą kwestię polską za wewnętrzną sprawę imperium rosyjskiego. W konsekwencji rząd francuski zgodził się jedynie na ochotniczy zaciąg Polaków do francuskiej Legii Cudzoziemskiej, w której stworzono dwa polskie oddziały: Bajończyków i Rueillczyków, rozwiązane już w 1915 r. z powodu strat poniesionych na froncie francusko-niemieckim¹.

Idea powołania Armii Polskiej we Francji ożyła ponownie w 1917 r., kiedy to kwestia polska przestała być traktowana przez państwa Ententy jako wewnętrzna sprawa rosyjska². Obalenie caratu w Rosji w marcu 1917 r. i powstanie Rządu Tymczasowego godzącego się na utworzenie polskich jednostek we Francji otworzyło drogę do powstania Armii Polskiej we Francji. Decyzję o jej utworzeniu władze francuskie podjęły wiosną 1917 r., powołując w tym celu Francusko-Polską Misję Wojskową kierowaną przez gen. por. Louisa Archinarda. Następnie – 4 czerwca – prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré wydał dekret o utworzeniu Armii Polskiej we Francji, mającej być formacją autonomiczną, lecz podległą dowództwu francuskiemu. Koszty jej wyposażenia i utrzymania wziął na siebie – w formie kredytu – rząd francuski, który zgodził się, by służyli w niej polscy ochotnicy z Ameryki Północnej, Polacy służący wcześniej w armii francuskiej oraz w rosyjskich brygadach we Francji, a także jeńcy polscy z armii niemieckiej i austro-węgierskiej³.

¹ Szerzej zob.: *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera na obczyźnie*, oprac. J. Sierociński, Warszawa 1929, s. 37–42; *Polska Armia Błękitna*, t. 1, *Zeszyt wstępny*, Poznań 1929, s. 28; W. Lipiński, *Bajończycy i Armia Polska we Francji*, „Bellona” 1929, t. 33, s. 69–70; S. Wyczółkowski, *Zarys historii wojennej 43 Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928, s. 5–6; *Encyklopedia Wojskowa*, t. 1, red. O. Laskowski, Warszawa 1931, s. 179.

² Umiędzynarodowienie sprawy polskiej zainicjowały dwa wcześniejsze wydarzenia: tzw. akt 5 listopada ogłoszony w 1916 r. przez cesarza Niemiec oraz cesarza Austrii i króla Węgier, jak również orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona z 22 stycznia 1917 r., które głosiło jako jeden z celów wojny odbudowę niepodległej Polski.

³ Szerzej na temat sprawy polskiej podczas I wojny światowej i genezy powstania Armii Polskiej we Francji zob.: E. Ligocki, *Dzieje Armii Generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1926; W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929, s. 38–39; W. Gąsiorowski, *1910–1915 Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931; M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966, s. 119 i nast.; H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia polska na ziemi francuskiej*, w: *Armia Polska we Francji 1917–1919. Materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1983, s. 32–36; M. Jagóra, *O powstaniu Armii Polskiej we Francji*,

Powstająca Armia Polska we Francji od samego początku znajdowała się pod wpływem działaczy Narodowej Demokracji, dążących do odbudowy niepodległej Polski z pomocą państw Ententy. W tym celu utworzyli oni 15 sierpnia 1917 r. KNP w Lozannie, przeniesiony niebawem do Paryża. Na jego czele stał Roman Dmowski, przebywający od 1915 r. we Francji. Komitet ten został 20 września uznany przez rząd francuski za oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego, co niebawem uczyniły także rządy Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych⁴.

Zalążki pierwszych oddziałów Armii Polskiej we Francji zaczęły powstawać już w lipcu 1917 r., lecz dopiero w styczniu następnego roku sformowano pierwszą jednostkę w postaci 1. pułku strzelców polskich (psp), który w czerwcu skierowano na front w rejonie Reims. Po kilkutygodniowej służbie frontowej pułk powrócił w sierpniu do obozu wojskowego w Saint Tanche, gdzie zaczęto tworzyć 1. Dywizję Strzelców Polskich (DSP), pierwszy polski związek taktyczny tej armii⁵. Większość szeregowych i podoficerów stanowili w niej Polacy, ale z uwagi na braki w kadrze oficerskiej, najważniejsze stanowiska dowódcze zajmowali oficerowie francuscy. Jesienią 1918 r. – po zakończeniu szkolenia – dywizję przerzucono na front w Wogezach, gdzie miała wziąć udział w ofensywie sprzymierzonych na

„Tygodnik Powszechny” 1984, nr 31, s. 1–2; H. Bułhak, P. Stawecki, *Początki Armii Polskiej na ziemi francuskiej w latach pierwszej wojny światowej*, w: *Wojska Polskie 1914–1922*, t. 1, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 166–167; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 334–341; H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji (1917–1919). Szkic do dziejów*, w: *Polonia i odbudowa państwa polskiego w 1918 roku*, red. W. Śladkowski, Lublin–Warszawa 1991, s. 109–116; M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Armia Polska we Francji*, w: *Armia Polska we Francji 1917–1919. Materiały*, s. 5–2; M. Wrzosek, *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918)*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 216–218; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990 (reprint), s. 367–375; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę powstania*, Warszawa 1997, s. 13–18; M. Orłowski, *Generał Józef Haller (1873–1960)*, Kraków 2007, s. 208–209.

⁴ H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji (1917–1919). Szkic*, s. 117–118 i 131–132; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia*, s. 15–18; H. Bułhak, P. Stawecki, *Początki Armii Polskiej*, s. 183; W. Jagniątkowski, *Armia Polska we Francji*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 4, s. 1–2.

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym (dalej: CAW WBH), 1 pułk strzelców polskich (dalej: psp), sygn. I.123.4.20, Note de service 1 psp ze stycznia 1918 r., b.p.; *Armia Polska we Francji. Dzieje*, s. 116–120; H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia polska na ziemi francuskiej*, s. 39–40 i 47–48; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia*, s. 31–32; M. Dienstl-Dąbrowa, *XXV-lecie Armii Polskiej we Francji*, „Polska Walcząca. Żołnierz polski na obczyźnie” 1943, nr 49, s. 5; W. Trawiński, *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, oprac. W. Suleja, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 220–225.

Metz, do której jednak nie doszło z uwagi na zawarcie 11 listopada zawieszenia broni. Nie zmienia to jednak faktu, że 1. DSP była jedynym polskim związkiem taktycznym użytym bojowo na froncie francusko-niemieckim w 1918 r.⁶

W międzyczasie nastąpiło wydarzenie o przełomowym znaczeniu dla dalszych losów Armii Polskiej we Francji – podpisanie 28 września 1918 r. umowy przez rząd francuski i KNP. W myśl jej postanowień wszystkie polskie formacje wojskowe działające po stronie sprzymierzonych – bez względu na to, gdzie się znajdowały – miały tworzyć jedną armię polską pod jednolitym dowództwem. Istotą tej umowy było uznanie przez aliantów armii polskiej za sprzymierzoną i współwalczącą z państwami centralnymi, a w konsekwencji uznanie – nieistniejącego jeszcze formalnie państwa polskiego – za członka zwycięskiej koalicji. Polityczne kierownictwo nad polską armią sprawował KNP w Paryżu, któremu przyznano prawo wyznaczenia naczelnego wodza tejże armii. Na stanowisko to – po uzgadnianiach z rządem francuskim – powołano 4 września 1918 r. płk. Józefa Hallera (awansowanego niebawem na stopień generała). Z kolei Misję Wojskową Francusko-Polską – występującą dotychczas w roli organizatora Armii Polskiej we Francji – przekształcono w organ pośredniczący pomiędzy władzami francuskimi a dowództwem tejże armii. Generała Józefa Hallera czekała wytężona praca związana z jej rozbudową, choć jako że nie był członkiem KNP, nie miał w praktyce większego wpływu na kształt najważniejszych decyzji podejmowanych na posiedzeniu Komitetu w zakresie spraw wojskowych⁷.

Zasadnicza rozbudowa Armii Polskiej we Francji nastąpiła po podpisaniu 11 listopada 1918 r. wspomnianego wcześniej zawieszenia broni. W tym czasie liczyła ona niecałe 20 000 żołnierzy, wśród których dominowali ochotnicy z Polonii z Ameryki Północnej. Na przełomie 1918 i 1919 r. coraz większą część armii zaczęli stanowić Polacy przebywający dotąd w obozach jenieckich, służyący wcześniej w armii niemieckiej lub austro-węgierskiej. W przededniu zawarcia rozejmu na froncie zachodnim Józef Haller – rozkazem z 10 listopada – określił strukturę organizacyjną powstającej armii, która miała liczyć trzy korpusy, z czego dwa

⁶ S. Wyczółkowski, *Zarys*, s. 15–16; J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 45 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928, s. 10–12; S. Bobrowski, *Zarys historii wojennej 44 Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1929, s. 8–9; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 418–430; M. Wieliczko-Wielicki, *Zarys historii wojennej 13 Kresowego Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1928, s. 3–6; W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji*, s. 83–84; D. Radziwiłowicz, *Błękitna Armia*, s. 50; W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców Armii Generała Hallera w latach 1918–1919*, Łódź 2006, s. 69–76.

⁷ M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 218–219.

(I i III) planowano utworzyć we Francji, jeden zaś (II) w Rosji. Korpusy powstające we Francji miały się składać z oddziałów wszystkich ówczesnych rodzajów broni, w tym artylerii, saperów, jazdy, czołgów czy lotnictwa, co stawiało dodatkowe wyzwanie związane z wyszkoleniem niezbędnych rezerw kadrowych. Niebawem zaczęto formować kolejne pułki i dywizje, dzięki czemu wiosną 1919 r. Armia Polska we Francji liczyła już sześć dywizji piechoty. Były to: 1. DSP (dowódca gen. ppor. Jean Vidalon) – składała się 1., 2. i 3. psp⁸, 2. DSP (gen. ppor. Louis Modelon) – 4., 5. i 6. psp⁹, 3. DSP (gen. ppor. Eugene Petitedemange) – 7., 8. i 9. psp¹⁰, 6. DSP (gen. ppor. Denis Champeaux) – 10., 11., i 12. psp¹¹, 7. DSP (gen. ppor. Laurent Bonin) – 19., 20. i 21. psp¹², oraz Dywizja Instrukcyjna (gen. ppor. Leonce Charles Moineville) – 1., 2. i 3. Pułk Instrukcyjny¹³. Z jednostek tych utworzono dwa korpusy: I korpusem dowodził gen. por. Dominique Odry (1. i 2. DSP oraz 1. Pułk Artylerii Ciężkiej), III Korpusem zaś – gen. ppor. Jean Mondesire, a od 28 marca gen. por. Andre Massenet (3. i 6. DSP oraz 3. Pułk Artylerii Ciężkiej). Z kolei 7. DSP, Dywizja Instrukcyjna, 1. Pułk Czołgów oraz lotnictwo podlegały bezpośrednio dowództwu Armii Polskiej we Francji. Numery pułków od 13. do 18. zastrzeżono dla pułków dwóch dywizji formowanych w Rosji – tj. dla 4. i 5. DSP, które miały utworzyć II Korpus, do czego w praktyce nie doszło¹⁴.

Józef Haller – jako naczelny dowódca Armii Polskiej we Francji – stał się niejako rzecznikiem KNP w sprawie utworzenia drogi do Polski wspomnianemu Komitetowi, dążącemu do przejęcia w niej wiodącej roli politycznej. Dlatego też już 19 i 21 listopada 1918 r. postulował wysłanie części podległego mu wojska do ojczyzny w ramach tzw. armii ekspedycyjnej z nim samym na jej czele, co nie spotkało się jednak z aprobatą władz francuskich. W tym też miesiącu zaproponował, by wysłać polski korpus ekspedycyjny z Francji na front najbliższy Polsce.

⁸ Późniejsze 43., 44. i 45. pułk piechoty (dalej: pp).

⁹ Późniejsze 5. i 6. pułk strzelców podhalańskich (dalej: pspdh) i 48. pp.

¹⁰ Późniejsze: 65., 50. i 51. pp.

¹¹ Późniejsze: 52., 53. i 54. pp.

¹² Późniejsze: 4. pspdh oraz 71. i 72. pp.

¹³ Późniejsze: 42. pp, 3. pspdh i 49. pp.

¹⁴ CAW WBH, 1 psp, I.123.4.28, OdeB de L'Armee Polonaise 23 Mars 1919, b.p.; tamże, Teki Teslara, sygn. I.475.1.1, OdeB de L'Armee Polonaise 18 Mars 1919, b.p.; T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987, s. 19; J. Haller, *Przyczynek do tworzenia Armii Polskiej we Francji i jej przemiany w Polsce*, w: *Polska Armia Błękitna*, s. 30; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia*, s. 52; *Armia Polska we Francji. Dzieje*, s. 144–145; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 227–229; W. Lipiński, *Bajonczy i Armia Polska*, s. 103–106; H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia polska na ziemi francuskiej*, s. 53–54; *Księga Chwały Piechoty*, Warszawa 1992 (reprint), s. 167–169.

W rozumieniu Józefa Hallera był to rejon północnych wybrzeży Morza Czarnego (na tzw. front rumuński), skąd wspomniany korpus mógłby szybko dotrzeć na ziemię polskie. Tego typu koncepcje dowództwo francuskie również odrzuciło¹⁵.

Rzeczywistość polityczna okazała się jednak znacznie bardziej złożona, gdyż Józef Piłsudski – uwolniony przez Niemców z Magdeburga – przejął 11 listopada 1918 r. władzę wojskową z rąk Rady Regencyjnej, a trzy dni później pełnię władzy w odradzającej się Polsce, po czym 16 listopada notyfikował przywódcom Ententy fakt powstania niepodległego państwa polskiego. Jednocześnie zwrócił się w liście do francuskiego marszałka Ferdynanda Focha z postulatem jak najszybszego przybycia Armii Polskiej we Francji do Polski, gdzie zostałyby mu podporządkowane jako Naczelnemu Wodzowi. Temu z kolei sprzeciwił się KNP, Dmowski zaś w odpowiedzi zwrócił Piłsudskiemu uwagę, że Armia Polska we Francji podlegała kierowanemu przez niego Komitetowi i w tej sprawie to do niego należy się zwrócić, a nie do władz francuskich. Tym samym przywódca KNP jasno dał do zrozumienia, że przy pomocy tej armii nosi się z zamiślem osiągnięcia własnych celów politycznych, które zmierzały do przejścia władzy w odrodzonym kraju. Nieufny wobec Józefa Piłsudskiego Roman Dmowski chciał zachować zwierzchnictwo nad Armią Polską we Francji jako zaczątkiem armii narodowej oraz utrzymać dobre relacje z władzami francuskimi, mając w nich poważnego sojusznika. W rezultacie pismo Józefa Piłsudskiego do marszałka Ferdynanda Focha pozostało bez odpowiedzi. Niemniej nieformalne rozmowy trwały nadal, poprzez przybyłych z polecenia Piłsudskiego do Francji specjalnych wysłanników (np. por. Tadeusza Zwiśłockiego)¹⁶.

Ponieważ władzę w odrodzonej Polsce przejęli politycy związani wcześniej z państwami centralnymi, kraje Ententy odnosiły się do nich z nieufnością, uznając nadal KNP za oficjalną reprezentację państwa polskiego. Tymczasem w kraju Józef Piłsudski powołał pierwszy rząd niepodległej Polski z Jędrzejem Moraczewskim na czele, który nie został jednak uznany przez państwa koalicji. Z tego też powodu nie mógł wziąć udziału w planowanej konferencji pokojowej, gdzie stronę polską miał reprezentować działający w Paryżu KNP. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza, dlatego też zarówno Dmowski, jak i Piłsudski mieli świadomość,

¹⁵ CAW WBH, Dowództwo Armii Generała Hallera (dalej: AGH), sygn. I.123.1.14, Pismo do Komitetu Narodowego Polski (KNP) z 21 XI 1918 r., b.p.; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 231.

¹⁶ H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji (1917–1919)*, w: *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, red. P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 227–228; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 232–233; M. Wrzosek, *Polski czyn*, s. 470–472.

że dla dobra odradzającego się kraju trzeba jak najszybciej rozwiązać rozbieżności pomiędzy rządem w Warszawie a KNP w Paryżu w celu stworzenia koalicyjnego rządu, który znalazłby uznanie na arenie międzynarodowej. Problem pogłębiał fakt, iż pomimo poparcia dla Komitetu ze strony zwycięskich mocarstw, w kraju stale rosła popularność samego Józefa Piłsudskiego, którego zaczęto powszechnie uważać za twórcę niepodległej Polski. Dlatego też pod koniec grudnia 1918 r. KNP wysłał do Polski swego dotychczasowego przedstawiciela przy rządzie USA – Ignacego Paderewskiego. W wyniku rozmów osiągnięto ostatecznie kompromis, w myśl którego wybitny pianista został 16 stycznia 1919 r. premierem nowego polskiego rządu o charakterze koalicyjnym oraz ministrem spraw zagranicznych (z drugiej strony kilku delegatów Józefa Piłsudskiego włączono niebawem w skład KNP w Paryżu). W międzyczasie 4 stycznia do Paryża przybyła z Warszawy misja z Kazimierzem Dłuskim i Michałem Sokolnickim celem podjęcia rozmów z KNP. Roman Dmowski obawiał się skupienia w rękach Piłsudskiego zbyt dużej władzy, toteż w zawartym 15 stycznia porozumieniu KNP z delegatami wspomnianej misji znalazł się zapis, że funkcje szefa państwa i głównodowodzącego armią zostaną rozdzielone po ukonstytuowaniu się władz państwowych. Dmowski (podobnie zresztą jak i sam Józef Haller) liczył, iż to właśnie dotychczasowy dowódca Armii Polskiej we Francji obejmie w przyszłości stanowisko Naczelnego Wodza, co jednak okazało się sprzeczne z zamierzeniami Piłsudskiego w tej kwestii. Powołanie koalicyjnego rządu Ignacego Paderewskiego przyniosło w końcu długo oczekiwane uznanie przez zwycięską koalicję rządu niepodległego państwa polskiego oraz formalne uznanie Polski za kraj sojusznicy. Otworzyło to w praktyce drogę do przetransportowania polskich formacji zbrojnych z Francji do ojczystego kraju, co jednak nie okazało się ani proste, ani szybkie¹⁷.

Powyższa kwestia była ważna – choć oczywiście z różnych względów – zarówno dla Romana Dmowskiego, jak i Józefa Piłsudskiego. Również Józef Haller dążył do szybkiego wypracowania kompromisu w tej sprawie i już w styczniu 1919 r. zaproponował wysłanie do kraju dwóch dywizji piechoty oraz Dywizji Instrukcyjnej, dodając zarazem w piśmie do KNP z 27 stycznia, iż podlegała mu armia po powrocie do kraju podporządkuje się rządowi w Warszawie kierowanemu przez Ignacego Paderewskiego. Jednak na zasadnicze zapytanie Hallera, dotyczące przyszłego rozdzielenia kompetencji wojskowych w kraju pomiędzy niego

¹⁷ Szerzej na ten temat zob.: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965; J. Zamojski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991; A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.

a Piłsudskiego, działacze KNP odpowiedzieli, że na ten temat toczą się nadal negocjacje. Sprawę przetransportowania Armii Polskiej z Francji do Polski utrudniły na początku 1919 r. również spory polityczne pomiędzy państwami Ententy. Plan ten popierała Francja, lecz nieprzychylnie podchodziła do niego Wielka Brytania. Obawiała się ona, że Armia Polska we Francji po przybyciu do kraju przyczyni się do znacznego wzmocnienia wpływów francuskich w Europie Środkowej. Świadom tych animozji Józef Haller przesłał 1 lutego na ręce polskiego premiera Ignacego Paderewskiego list, w którym m.in. napisał:

Dotychczas wojsko polskie będące pod moimi rozkazami ma jeszcze ciągle jako autorytet polityczny Komitet Narodowy Polski w Paryżu. Uważam, że rząd polski powinien by ratyfikować układy KNP z rządem francuskim, przyjąć wszystkie zobowiązania tak polityczne, jak i finansowe i wreszcie przejąć wszystkie wojska polskie i uzyskać ich przetransportowanie do Polski¹⁸.

W międzyczasie Józef Haller utrzymywał także bezpośrednie kontakty z przedstawicielami polskich władz w Warszawie, spotykając się m.in. z wysłanikami Józefa Piłsudskiego, którzy zaproponowali mu objęcie w kraju stanowiska ministra spraw wojskowych. Nie potrafili oni jednak określić zakresu kompetencji tego urzędu, zwłaszcza w kontekście uprawnień Naczelnego Wodza, które to stanowisko zajmował już Piłsudski. Dlatego też Haller, aspirując do objęcia funkcji wodza wszystkich wojsk polskich, do propozycji tej podszedł sceptycznie, obawiając się, iż krokiem tym Piłsudski chciał go odsunąć od faktycznego dowodzenia armią. Po otrzymaniu w lutym 1919 r. od KNP odpisów uchwały sejmowej o przekazaniu władzy wojskowej Piłsudskiemu Józef Haller ostatecznie uznał jego władzę zwierzchnią nad wojskiem, co jednak nie zakończyło trwającej pomiędzy nimi rywalizacji o rzeczywiste dowodzenie polską armią¹⁹.

Wczesną wiosną 1919 r. Armia Polska we Francji wciąż powiększała swe szeregi, osiągając 28 marca stan niemal 56 000 żołnierzy. Wśród nich znajdowało się 1379 oficerów, z czego niemal jedną czwartą stanowili oficerowie francuscy, którzy obsadzali większość stanowisk dowódczych (zwłaszcza od dowódcy pułku wzwyż)²⁰. Jednocześnie trwał wówczas tzw. proces polonizacji jednostek wspomnianej armii, polegający na stopniowym zastępowaniu oficerów francuskich przez polskich oficerów przysyłanych do Francji z kraju. Proces ten, z uwagi na

¹⁸ Cyt. za: H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji (1917–1919)*, s. 228.

¹⁹ J. Haller, *Pamiętniki. Z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964, s. 192; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 252–253.

²⁰ CAW WBH, Teki Teslara, sygn. I.475.1.21, Situation des Effectifs des Division Polonaise du 28 Mars 1919, b.p.

braki kadrowe wśród oficerów sztabowych, przebiegał jednak stosunkowo wolno. W ramach tzw. polonizacji jednostek przy dowodzących oficerach francuskich pojawili się polscy oficerowie-adiutanci, którzy mieli następnie stopniowo przejmować dowodzenie oddziałów i pododdziałów, a dowodzący nimi oficerowie francuscy mieli przechodzić na stanowiska tzw. doradców technicznych. W końcowym etapie omawianego procesu oficerowie ci mieli odejść z polskich jednostek, polscy oficerowie zaś przejąć samodzielne dowództwo nad podległymi im oddziałami.

Uznanie rządu Ignacego Paderewskiego przez państwa Ententy, a państwa polskiego za kraj sojusznicy, rozwiązało, jak się wydawało, sprawę przetransportowania Armii Polskiej we Francji do kraju, choć strona francuska zastrzegła, że armia ta – jako formacja podległa naczelnemu wodzowi wojsk sprzymierzonych – nie powinna być użyta przez polskie władze do rozstrzygania ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego ani też do walk polsko-ukraińskich o Galicję Wschodnią. Istniał nadal jednak problem wzajemnej rywalizacji Józefa Hallera i Józefa Piłsudskiego o zwierzchnictwo nad wojskiem. Obaj mieli w tym względzie duże ambicje, które trudno było w istocie pogodzić. Piłsudski poważnie obawiał się, iż Haller po przybyciu na czele podległej mu armii do Polski zechce podjąć na nowo ową rywalizację, mając poparcie państw sprzymierzonych (zwłaszcza Francji). Nic dziwnego, że dla Piłsudskiego tak ważne było trwanie rządu Paderewskiego, który poprzez swe uznanie na arenie międzynarodowej, wzmacniał zarazem pozycję Piłsudskiego, co trafnie zauważył Marek Ostrowski: „Piłsudski zneutralizował Hallera w momencie, gdy doprowadził do stworzenia koalicyjnego rządu w Polsce pod kierownictwem Paderewskiego. Od połowy stycznia 1919 r. Haller przestał być jedynym Naczelnym Wodzem, który dowodził armią sprzymierzoną z Ententą”²¹. Józef Piłsudski obawiał się pozycji Józefa Hallera, jaką ten miałby w kraju po przybyciu do niego na czele podległej mu armii, toteż postulował – motywując to potrzebami wojennymi – by w pierwszej kolejności przysłać z Francji bataliony marszowe, które zasiliłyby oddziały formowane w kraju. „Dodatkową korzyścią byłoby pozbawienie Hallera armii, a tym samym wszelkiej bazy do starań o objęcie wysokiego stanowiska w Wojsku Polskim. Ponadto Piłsudski chciał potraktować »armię błękitną« tak jak dowódcy austriaccy traktowali legionistów, czyli do przysłowiowego »zapychania dziur« na froncie”²². Na to nie chcieli się zgodzić zarówno Francja, jak i KNP oraz sam gen. Józef Haller, w wyniku czego – po długich negocjacjach – ustalono, iż Armia Polska we

²¹ M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 254.

²² Tamże, s. 254.

Francji przybędzie do Polski jako zwarta formacja pod jednolitym dowództwem wspomnianego generała.

Jednak termin jej wyjazdu opóźniał się, na co – oprócz sporów pomiędzy Piłsudskim a KNP – nałożyła się również polityka angielska, obawiająca się wzmocnienia wpływów francuskich nad Wisłą oraz osłabienia pozycji Niemiec w kwestii sporu terytorialnego polsko-niemieckiego²³. Rokowania w tej sprawie – prowadzone w Paryżu – przeciągały się, do czego doszedł niebawem kolejny problem: którądy i w jaki sposób przetransportować Armię Polską we Francji do Polski, liczącą w połowie kwietnia 1919 r. już ponad 70 000 żołnierzy²⁴.

Początkowo planowano przewieźć ją drogą morską do Gdańska, a następnie transportem kolejowym w kierunku Torunia lub Mławy i dalej na południe. Zamiar ten popierał KNP, jak również i sam Józef Haller, jednak nie chciały się na to zgodzić władze pokonanych Niemiec. Obawiały się one zaistnienia podobnej sytuacji, do jakiej doszło w grudniu 1918 r. podczas przejazdu Igancego Paderewskiego przez Poznań, gdzie wybuchło zwycięskie dla Polaków powstanie w Wielkopolsce i *de facto* oderwanie jej od państwa niemieckiego, choć formalnie potwierdził to dopiero traktat wersalski podpisany 28 czerwca 1919 r. Również w przypadku pojawienia się jednostek armii polskiej w Gdańsku Niemcy obawiali się, że może to skłonić stronę polską do podjęcia tzw. polityki faktów dokonanych i przyłączenia miasta lub nawet całego Pomorza Gdańskiego do państwa polskiego. Nic dziwnego, że władze niemieckie zgłosiły sprzeciw wobec planów przetransportowania polskiej armii drogą morską do Gdańska, zyskując w tej kwestii poparcie Wielkiej Brytanii. Tak ową sytuację wspominał Józef Haller:

Nim nadszedł czas wyjazdu do Polski, odbył się szereg konferencji Komitetu Narodowego Polskiego z władzami francuskimi politycznymi i wojskowymi. Ja rozmawiałem zwłaszcza z marszałkiem Fochem [...]. Dyskutowane były wtedy wszystkie możliwości transportowe. W pierwszym rzędzie port w Gdańsku i inne porty Bałtyku, ale także i możliwość przejazdu przez Rumunię o wiele dalszą drogą. Obstawałem wraz z całym Komitetem Narodowym Polskim przy Gdańsku, do którego dołączyłem Kołobrzeg,

²³ Tamże, s. 255.

²⁴ T. Schramm, *Francuskie misje*, s. 16–17; B. Woszczyński, *Przyjazd Armii Gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju*, w: *Armia Polska we Francji 1917–1919. Materiały*, s. 95. Warto tu dodać, że 15 stycznia Komitet Narodowy Polski podpisał umowę z rządem francuskim regulującą status służących w niej żołnierzy francuskich, którzy jako oficerowie kontraktowi mieli pozostać jeszcze przez kilka miesięcy w jej szeregach. Jednocześnie sprecyzowano w niej kwestię ponoszenia ciężarów finansowych związanych z utrzymaniem Armii Polskiej we Francji, na co strona francuska udzieliła Polsce kredytu. Warto dodać, że w późniejszym czasie Polska musiała zapłacić za utrzymanie, wyposażenie i umundurowanie Armii Polskiej we Francji przeszło 400 mln franków.

Elbląg, ewentualnie Szczecin i Królewiec. Zasadniczo marszałek zgadzał się z tym, ale wątpił o możliwości uzyskania zgody. Gdy powrócił ze Spaa, prosił mnie znów do swej kwatery i wielce mnie zdziwił [...]. Dowiedziałem się od niego, że Niemcy stawili silne argumenty przeciwko lądowaniu w Gdańsku, a byli przy tym podtrzymywani przez naszych sojuszników²⁵.

W tej sytuacji pozostał transport kolejowy przez terytorium Niemiec, na co również władze niemieckie początkowo nie chciały się zgodzić, lecz ostatecznie – pod naciskiem Francji – na to przystały. Tak swą pierwszą rozmowę na ten temat z marszałkiem Ferdynandem Fochem wspominał Józef Haller:

Ja na to przedstawiłem mu na mapie rutę lądową przez Essen, przez całe Niemcy i Leszno (Lissa) do Ostrowa Wielkopolskiego. Dodałem przy tym, że była to mniej więcej ta droga, którą wracał polski korpus marszałka Poniatowskiego z Francji do Polski w 1815 roku. Marszałek wyraził wielkie zadowolenie i stwierdził, że kiedy nie chcieli prędkich transportów morskich, to będą mieli długie transporty lądowe. Plan został całkowicie zaaprobowany. Francja dawała pociągi z obsługą, a lokomotywy z obsługą i paliwem miały dać Niemcy²⁶.

Przetransportowanie Armii Polskiej z Francji do Polski było zadaniem trudnym z logistycznego punktu widzenia, gdyż przewiezienie jednej tylko dywizji wymagało w przybliżeniu kilkudziesięciu eszelonów (liczących po około 30 wagonów) o łącznej ładowności około 16 000 ton. Przetransportowanie zaś całej armii – liczącej w połowie kwietnia ponad 70 000 żołnierzy – było już dużym wyzwaniem, gdyż według Mariana Zgórniaka użyto do tego 383 składów kolejowych. Pokazuje to skalę całej operacji, na którą – oprócz samego przejazdu przez terytorium Niemiec – składała się także konieczność przygotowania przez władze polskie w kraju odpowiednich warunków do przyjęcia przybywającej armii, zwłaszcza w zakresie określenia miejsc dyslokacji poszczególnych jednostek oraz przygotowania dla nich niezbędnego zaplecza kwatermistrzowskiego. Również w samej Francji operacja przetransportowania polskiej armii wymagała ze strony władz francuskich dużego wysiłku organizacyjnego. W tym celu na początku kwietnia 1919 r. utworzono dwie bazy załadunkowe dla polskich transportów wyruszających do Polski – w Saint Dizier (w departamencie Górna Marna) i Ambronay (w departamencie Ain położonym w regionie Owernia–Rodan–Alpy)²⁷.

²⁵ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 191–192.

²⁶ Tamże, s. 192.

²⁷ CAW WBH, Dowództwo AGH, sygn. I.123.1.177, Skład i organizacja wojsk Armii Polskiej we Francji transportowanych do kraju, b.p.; M. Zgórniak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Warszawa 1986, s. 208.

Dodatkowo, jeszcze na początku kwietnia 1919 r., wyjechała do Polski – z polecenia Józefa Hallera – specjalna misja kierowana przez płk. Henryka Budkowskiego mająca zająć się sprawą utworzenia dla jednostek „Błękitnej Armii” niezbędnych obozów i koszar, gdzie miały one zostać tymczasowo rozlokowane²⁸.

Przygotowując się do opuszczenia terytorium Francji, przeprowadzono – w ramach wspomnianej tzw. akcji polonizacyjnej – poważne zmiany na stanowiskach dowódczych, gdyż część oficerów francuskich zrezygnowała z wyjazdu, chcąc pozostać w rodzimym kraju. Podobnie było z częścią oficerów polskiego pochodzenia z Francji i Ameryki Północnej, którzy również – z uwagi na zakończenie I wojny światowej – chcieli powrócić do swych domów. Jednak nadal wielu oficerów francuskich pozostało w polskich jednostkach, wciąż zajmując większość najważniejszych stanowisk dowódczych. Oprócz sztabu Armii Polskiej we Francji – przez nich zdominowanego – polscy oficerowie dowodzili jedynie trzema spośród 21 pułków piechoty oraz dwoma z czterech pułków artylerii. W kolejnych miesiącach oficerów francuskich stopniowo przenoszono na tzw. etat doradców technicznych przy boku nowych polskich dowódców, których mieli ich wspierać swym doświadczeniem²⁹.

4 kwietnia 1919 r. marszałek Ferdynand Foch i wicekanclerz rządu niemieckiego Matthias Erzberger podpisali w Spa umowę francusko-niemiecką dotyczącą zasad i tras przewozu polskiej armii do ojczystego kraju, który miał się odbyć transportem kolejowym. W umowie zachowano jednak możliwość wykorzystania w tym celu również portu w Gdańsku, w przypadku utrudniania przez Niemców przejazdu wojsk polskich poprzez własne terytorium. Warto tu podkreślić, że sam Józef Haller miał w praktyce jedynie znikomy wpływ na termin i sposób przewiezienia podległych mu wojsk z Francji do kraju, gdyż niemal o wszystkim decydowało dowództwo francuskie³⁰.

Zgodnie ze wspomnianą umową z 4 kwietnia dla przewiezienia Armii Polskiej we Francji do Polski wytyczono dwie zasadnicze linie kolejowe: pierwszą – biegnącą przez Avricourt–Moguncję–Frankfurt–Erfurt–Lipsk – miano transportować jej główne siły, drugą zaś – poprzez Metz–Koblencję–Gissen–Halle – jej wyposażenie i zaopatrzenie. W rejonie Cottbus obie linie się łączyły i już

²⁸ M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 263.

²⁹ Tamże, s. 260; CAW WBH, I Korpus AGH, sygn. I.123.2.1, Rozkaz gen. Józefa Hallera z przedrukowany w rozkazie NDWP z 20 IV 1919 r., b.p.

³⁰ M. Wrzosek, *Polski czyn*, s. 481–482; J. Haller, *Pamiętniki*, s. 191–192; T. Schramm, *Francuskie misje*, s. 95; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 255; B. Woszczyński, *Przyjazd Armii Gen. Hallera*, s. 92–94.

jedną trasą poprzez Leszno–Kalisz–Łódź eszelony miały przybywać do centrum kraju. Według warunków umowy podczas przejazdu przez terytorium Niemiec żołnierze polscy mieli jechać z bronią, lecz bez amunicji, którą miano zebrać na czas transportu w jednym zaplombowanym wagonie w każdym eszelonie. Ponieważ przejazd poszczególnych pociągów przez Niemcy musiał potrwać co najmniej kilka dni, wojsko na czas transportu wyposażono w dziewięciodniowy zapas żywności. W trakcie jazdy pociągi miały się zatrzymywać co 6 godzin na postój trwający naprzemiennie godzinę i pół godziny, by żołnierze mogli chwilę wypocząć oraz załatwić potrzeby fizjologiczne. Do każdego eszelonu przydzielano po dwóch oficerów wojsk sprzymierzonych, którzy mieli nadzorować przejazd przez terytorium Niemiec oraz rozwiązywać ewentualne problemy, mogące wystąpić w trakcie przejazdu³¹. W przededniu wyjazdu Józef Haller wydał okolicznościowy rozkaz do podległych mu żołnierzy:

Nastąpiła upragniona chwila wymarszu Armii Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski. Tak, jak lat temu sto, wracamy dziś do Polski, szczęśliwsi niż tamci, co byli odruchem uciśnionego narodu i Jego protestem. [...] Jadą do Kraju Dywizje Polskie, stworzone na obcych ziemiach wysiłkiem całego Narodu Polskiego, a zwłaszcza dzięki dzielności i tężyźnie Jego wychodźstwa w obu Amerykach³².

Dokładny terminarz transportu poszczególnych jednostek Armii Polskiej we Francji został określony rozkazem marszałka Ferdynanda Focha z 8 kwietnia 1919 r.³³ Zgodnie z nim: 15 kwietnia miało wyjechać dowództwo armii oraz 1. DSP, 22 kwietnia – 2. DSP, 29 kwietnia – pozostałe pododdziały I Korpusu, 6 maja – 3. DSP, 13 maja – 6. DSP, 20 maja – inne pododdziały III Korpusu, 27 maja – 7. DSP oraz 3 czerwca – Dywizja Instrukcyjna³⁴. W praktyce jednak ustalenie rzeczywistych terminów wyjazdu z Francji poszczególnych związków taktycznych nie jest proste z uwagi na duże rozbieżności występujące w literaturze w tej kwestii. Przykładem może być Dowództwo Armii Polskiej we Francji

³¹ CAW WBH, 1 psp, sygn. I.123.4.18, Rozkaz 1 psp z 16 IV 1919 r., b.p.; tamże, Dowództwo AGH, sygn. I.123.1.225, Plan trasy transportu dla pododdziałów 1 DSP, b.p.

³² Tamże, I Korpus AGH, sygn. I.123.2.1, Rozkaz gen. Józefa Hallera o powrocie Armii Polskiej we Francji do kraju z 15 IV 1919 r., b.p.

³³ W literaturze występują rozbieżności w sprawie szczegółowego terminu wyjazdu poszczególnych jednostek, gdyż np. według W. Lipińskiego (*Bajończycy i Armia Polska*, s. 108) i D. Radziwiłłowicza (*Błękitna Armia*, s. 55) 14 kwietnia miało wyjechać dowództwo armii, 1. DSP oraz oddziały lotnicze, 22 kwietnia – 2. DSP, 6 maja – 3. DSP, 13 maja – 6. DSP, oraz 7 czerwca – 7. DSP.

³⁴ CAW WBH, Dowództwo AGH, sygn. I.123.1.241, Ordre relatif au transport par voie forree de l' Armee Polonaise z 8 IV 1919 r., b.p.

z Józefem Hallerem na czele, które według wspomnień samego generała miało wyjechać do Polski dopiero 23 kwietnia:

Wreszcie nadszedł pamiętny dzień 23 kwietnia 1919 roku, kiedy Naczelne Dowództwo Armii Polskiej we Francji (po 1 dywizji, która już odjechała) wyjeżdżało z paryskiego dworca. Przed odejściem pociągu żegnany byłem przez cały Komitet Narodowy Polski oraz przez p. Paderewskiego i jego małżonkę, która mi na odjeźdźnym wręczyła medalik z Matką Boską. Oprócz przedstawicieli misji francusko-polskiej z generałem Archinard na czele żegnali mnie przedstawiciel i zastępca w ministerstwie wojny p. Clemenceau, generał Mordac, szef sztabu generał Alby i generał Weygand, a przed samym odjazdem pociągu stanął przede mną kpt. Mirski, wysłany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pomagając mi przy wsiadaniu spostrzegł jakiś błyszczący przedmiot, po który się schylił i wręczył mi medalik ze św. Jerzym z datą 23 kwietnia 1919. Wprawdzie ja go nie zgubiłem, ale na dobry omen schowałem do kieszonki³⁵.

Jednak w ówczesnej polskiej prasie znajdujemy informację, iż gen. Józef Haller był już w tym czasie w Polsce – np. łódzki dziennik „Straż Polska” w numerze z 22 kwietnia opisał powitanie generała w Łodzi, jakie odbyło się dwa dni wcześniej³⁶. Według Marka Orłowskiego Haller wyjechał z Paryża 16 kwietnia o godzinie 16.50 wraz z większością oficerów ze sztabu armii, co niewątpliwie jest datą poprawną³⁷. Opuszczając gościnną ziemię francuską, generał uregulował z dowództwem francuskim kwestie dowodzenia pozostałymi jeszcze we Francji po jego wyjeździe jednostkami polskimi. W myśl rozkazu nr 31 z 28 kwietnia dowództwo nad polskimi dywizjami sprawować miał czasowo gen. por. Andre Masenet (dowódca III Korpusu), a nad wojskami w obozach tzw. strefy wewnętrznej – gen. por. Louis Archinard³⁸.

Również ustalenie dokładnych dat przewozu poszczególnych jednostek nie jest łatwe z uwagi na rozbieżności w literaturze. Dla przykładu, według Stefana Wyczółkowskiego wyjazd pierwszego transportu 1. psp nastąpił 15 kwietnia, jednak w rzeczywistości było to dopiero następnego dnia, tj. 16 kwietnia. Po czterech dniach podróży żołnierze tego pułku – poprzez Kalisz–Łódź – jako pierwsi dotarli do ojczyzny, gdzie w Warszawie dowodzący nim płk Stanisław Machcewicz wydał 20 kwietnia pierwszy rozkaz pułkowy na ziemi polskiej³⁹. O problemie

³⁵ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 196.

³⁶ Tamże; „Straż Polska” 1919, nr 109, s. 1.

³⁷ M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 263.

³⁸ CAW WBH, I Korpus AGH, sygn. I.123.2.1, Rozkaz gen. J. Hallera nr 31 z 28 kwietnia 1919 r., b.p.; M. Orłowski, *Generał Józef Haller*, s. 263.

³⁹ CAW WBH, 1 psp, sygn. I.123.4.18, Rozkaz 1 psp z 20 IV 1919 r., b.p.; W. Trawiński, *Odyseja*, s. 297; S. Wyczółkowski, *Zarys*, s. 17.

z rozbieżnymi datami wyjazdu z Francji samego gen. Józefa Hallera była już mowa wcześniej. Nie zmieniało to jednak faktu, że żołnierze Armii Polskiej we Francji z niecierpliwością oczekiwali na upragnioną chwilę wyjazdu do Polski. Tak oto nastrój tamtych dni zapamiętał por. rez. Ignacy Wieniewski z 5. psp:

Aż wreszcie nadszedł z dawna upragniony dzień. Był to Wielki Piątek, 18 kwietnia 1919 roku. Tego dnia piąty pułk strzelców, jeden z pierwszych, ruszył do Polski. Żołnierze wstali o świcie i w radosnym skupieniu gotowali się do drogi. [...] O godzinie szóstej pułk stał w czwórkach pod bronią, gotów do drogi. Miał przed sobą jakieś pięć godzin marszu, bo najbliższa stacja kolejowa, Montereau, leżała w odległości dwudziestu kilku kilometrów. [...] Żołnierze szli z początku w ciszy, którą odmierzają rytmiczna młocka nóg, uderzających o twarde gościniec. Milczeli, jakby nie chcąc zakłócić uroczystej radości, co się rozświecała w ich duszach. Bo jakże! Wszak na tę chwilę czekali od wielu pokoleń, oni, Pielgrzymi polscy, co do wolnej Ojczyzny wędrowali nieznużenie od dziada pradziada⁴⁰.

Przejazd niemal 400 eszelonów wojskowych przez terytorium Niemiec – trwający w praktyce niemal 5 miesięcy – odbył się bez większych problemów i incydentów. Józef Haller tak wspominał swą podróż: „Pierwszy dłuższy postój był w Essen, na odcinku armii generała Mangin, który z całym swoim sztabem witał mnie na stacji. Z Essen, skąd szła cała potęga uzbrojenia Niemiec, wysłałem depezę pożegnalną do marszałka Focha. Stąd szły już niemieckie lokomotywy, które obsługiwały nasze polskie transporty z Francji”⁴¹. Sam przejazd przez Niemcy budził wśród żołnierzy wiele emocji, co tak zapamiętał Ignacy Wieniewski z 5. psp:

Nazajutrz z rana pułk wsiadł do pociągu, który go miał zawieźć do Polski. Na dworcu był już pułkownik i oficerowie polscy i francuscy, którzy wchodzili do pierwszych klas, podczas gdy wiara żołnierska lokowała się w przestronnych wagonach bydłęcych, wymoszczonych hojnie słomą. A były to te same wagony niemieckie, odstąpione Francji przez zwyciężonych, więc ironia historii chciała, by polskie wojsko jechało właśnie w takich wagonach, opatrzonych napisami: Berlin, Munchem czy Hamburg. Sprawiało to niezmierną satysfakcję żołnierzom, którzy poczęli kredą malować na zewnętrznych ścianach wagonów orły polskie lub pisać po niemiecku rozmaite aforyzmy, mające Prusakom w przejeździe trochę krew zmieszać. Musieli co rychlej wszystko to pościerać, bo oficerowie ostro przypomnieli surowy zakaz wywoływania czemkolwiek burd z Niemcami; nawet pieśni polskich nie wolno było śpiewać między granicą francuską a polską. Ostatnie gromkie „Vive la France” i pociąg ruszył ku wschodowi. Sunął najpierw brzegami Sekwany, a potem wtoczył się na bezkresne równiny Szampanii, tej Szampanii tak dobrze znanej żołnierzom z walk zeszłorocznych. [...] Pod wieczór

⁴⁰ I. Wieniewski, *Z ziemi francuskiej do Polski*, „Błękitny Weteran” 1936, nr 6–7, s. 10.

⁴¹ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 197.

opuścili błękitni żołnierze krainę wojny, minęli dawną granicę niemiecką i dotarli do Metz, nad którym już od pół roku powiewała flaga francuska⁴².

Dalsza droga wiodła przez Luksemburg, Nadrenię (znajdującą się wówczas pod okupacją amerykańską), Trewir – ku wytęsknionej polskiej granicy. Z obawy przed niepożądanymi incydentami eszelony z polskim wojskiem nie zatrzymywały się na większości mijanych stacji kolejowych. Postoje następowały tylko na większych stacjach, gdzie żołnierze mogli choć na chwilę rozprostować kości. Władze niemieckie również podejmowały niezbędne działania, aby przejazd polskich transportów przez terytorium Niemiec odbył się bez niepotrzebnych zatargów z ludnością niemiecką. Na szczęście poważniejszych zdarzeń w czasie przejazdu polskich żołnierzy przez terytorium Niemiec – jak wcześniej podano – nie było, lecz zdarzały się drobne incydenty z udziałem ludności cywilnej, która z głodu próbowała kraść żywność z wagonów podczas ich postoju. Zjawisko musiało być odczuwalne, skoro wspominał o tym w swych pamiętnikach Józef Haller:

Po obrabowaniu jednego z ostatnich wagonów z chleba (jak się później okazało kilkakrotnie) wysłałem depeszę o tym wypadku do marszałka Focha i zaprotestowałem na jednej ze stacji, gdzie pociąg dłużej się zatrzymywał. Przed odjazdem z tej stacji zameldowano mi niemieckiego oficera, który po wpuszczeniu go do mojego wagonu przeprosił za niestosowne zachowanie się ludności i zapewnił, że to się nie powtórzy więcej. I rzeczywiście, już bez żadnych incydentów dojechaliśmy nad ranem do ówczesnej stacji granicznej, nazywanej jeszcze Lissa, tj. do Leszna⁴³.

Poprzez Głogów i Leszno eszelony szybko zbliżały się do Polski, z wielką niecierpliwością wypatrywanej przez żołnierzy zmęczonych kilkudniową podróżą. Chwila dotarcia do ojczystego kraju była już bardzo bliska, co podnosiło wśród nich emocje. Oto jak ów moment zapamiętał wspomniany już Ignacy Wieniewski z 5. psp:

Żołnierze z radosną gorliwością przygotowywali się do wjazdu do Ojczyzny. Czyścili skwapliwie mundury, poprawiali rynsztunki, byle godnie pokazać się w kraju. [...] Wreszcie od strony parowozu dał się słyszeć przeciągły świst, a równocześnie ujrano w dali białoczerwone chorągwie stacyjne. Wówczas, jak z pośród owych tułaczycy szeregów Ksenofontowych na widok zbawczych fal oceanu wyleciał radosny okrzyk „morze, morze” – tak i z piersi tych tęsknionych żołnierzy-pielgrzymów u wrót ziemi ojczystej wybiegło wielkie wzruszone wołanie „Polska, Polska!”. Pociąg stanął. Stacyjka

⁴² I. Wieniewski, *Z ziemi francuskiej do Polski c.d.*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 1, s. 8.

⁴³ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 197.

była bogato udekorowana barwami narodowymi i ozdobiona napisem: „Witajcie błękitni rycerze” Na ziemi walała się stara tablica niemiecka ze znienawidzonym „Kaukel”, a na budynku stacyjnym czerniała nowa z polską nazwą „Kąkolewo”⁴⁴.

Żołnierzy – po wyjściu z wagonów – powitała wojskowa orkiestra jednego z pułków wielkopolskich, która zagrała melodię *Roty*. Wzruszenie musiało być wielkie, gdyż wszyscy wysłuchali jej w postawie zasadniczej, wielu zaś pociekły łzy z oczu – w końcu po długiej tułaczce znaleźli się na wytęsknionej polskiej ziemi. Ponieważ Kąkolewo miało niewielu mieszkańców, toteż pierwsze tłumne powitania przez polską ludność nastąpiły nieco dalej – na stacjach kolejowych w Krotoszynie oraz Ostrowie Wielkopolskim.

Entuzjazm, z jakim Poznańczycy przyjmowali Błękitną Armię, nie miał granic. Na dworcach oczekiwały przybyszy bramy triumfalne z sośniny, które miłsze były żołnierzom niż owe łuki kamienne, pod którymi przechodziły zwycięskie legiony cesarów rzymskich. Zaś zapobiegliwe gospoście wielkopolskie naznosiły w pięknych koszykach moc smakołyków wielkanocnych, którymi nadobne córeczki z miluchnym uśmiechem częstowały żołnierzy⁴⁵.

Podobne sceny towarzyszyły powitaniu wszystkich innych jednostek „Błękitnej Armii” na polskiej ziemi.

Pierwszymi polskimi miastami, do których dotarły eszelony z wojskami Armii Generała Hallera (AGH), jak od tej pory zwano dawną Armię Polską we Francji, były wspomniane wcześniej Krotoszyn i Ostrów Wielkopolski. W nocy z 16 na 17 kwietnia pierwszy transport z oddziałami 1. DSP wjechał o godzinie 2.00 na stację kolejową w Kaliszu, skąd skierował się w stronę Koluşek i Warszawy. Kolejne eszelony przejeżdżały przez kaliski dworzec w kilkugodzinnych odstępach. Z uwagi na zatłoczenie linii kolejowej z Kalisza do Łodzi pierwsze pociągi z oddziałami AGH przejechały przez Łódź dopiero rankiem 18 kwietnia⁴⁶. Podobną trasę przybył eszelon z gen. Józefem Hallerem, uroczyście witany we wszystkich mijanych po drodze polskich miastach, tj. w Lesznie, Ostrowie Wielkopolskim, Kaliszu i Łodzi, co tak generał wspominał po latach: „Wszędzie widać było ludność polską, która ze wszystkich stron dążyła na spotkanie pociągu. Wojsko polskie było witane okrzykami i łzami. Następną stacją Ostrów Wielkopolski. Oficjalnie powitanie władz i wojska polskiego. Po raz pierwszy spotkałem się z generałem

⁴⁴ I. Wieniewski, *Z ziemi francuskiej do Polski c.d.*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 3. s. 7.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Straż Polska” 1919, nr 107, s. 1; „Głos Polski” 1919, nr 107, s. 1.

Dowór-Muśnickimi, z jego adiutantem rtm. Andersem⁴⁷. Trzeba tu dodać, że gen. por. Józef Dowbor-Muśnicki dowodził w owym czasie wojskami polskimi w Wielkopolsce.

Nie mniej huczne powitanie Józefowi Hallerowi zgotowano w Łodzi, co tak on sam zapamiętał:

Następny dłuższy postój był w Łodzi, gdzie po prostu cała ludność wyległa i wiwatom nie było końca. Ks. biskup Tymieniecki błogosławił wojsko, a potem w długim marszu uroczystym szły szeregi robotnicze najdłuższą ulicą Piotrkowską do wspaniałej nowej katedry, skąd po błogosławieństwie udaliśmy się na wielki wiec, na którym wygłaszano powitalne przemówienia pełne radości i nadziei⁴⁸.

Łódzki dziennik „Straż Polska” w numerze z 22 kwietnia opisał to powitanie, nie pozostawiając wątpliwości, że gen. Józef Haller przejeżdżał przez Łódź 20 kwietnia, tj. w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych:

Jenerał Józef Haller wraz ze swoim sztabem przejeżdżał przez Łódź w pierwszy dzień Wielkiejnocy. Od piątku oczekiwany z godziny na godzinę, w niedzielę o tej porze w której przybył, spodziewanym właściwie nie był. Wymieniano 6–8 wieczór, tymczasem pociąg wiozący jenerała ze switą wjechał na dworzec Łódź-Kaliski o godz. 4 min. 20 po pół. Tą okolicznością tłumaczyć należy, iż poza licznym przedstawicielstwem władz wojskowych uprzedzonych w ostatniej chwili o mającym nastąpić przejeździe – w chwili przyjazdu nie było na peronie nikogo z oficjalnych przedstawicieli miasta i obywateli, poza szczupłą grupką przygodnych osób⁴⁹.

Więść o przybyciu do Łodzi gen. Józefa Hallera rozeszła się lotem błyskawicy, dzięki czemu w krótkim czasie na dworcu zjawiły się gęstniejące tłumy łodzian. Przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego”, wychodzącego z pociągu gen. Józefa Hallera powitał dowódca Okręgu Generalnego Wojska Polskiego nr IV Łódź gen. ppor. Aleksander Osiński, co tak opisała wspomniana gazeta:

Pierwszy przywitał jenerała Hallera jego towarzysz broni z pod Kaniowa, jenerał Osiński. Padli sobie w objęcia starzy druhowie, poczem – po wzajemnym przedstawieniu sobie najbliższego otoczenia jenerał Haller ze swoim sztabem przeszedł przed frontem honorowej kompanii łódzkiej szkoły podoficerskiej, licznym gronem oficerów łódzkiej załogi [...]. Przeszedł wreszcie wzdłuż całego peronu obejmując dobrym, radosnym wzrokiem zebranych, od dawna niewidzianych rodaków. Entuzjastycznym okrzykom na cześć Polski, Hallera, ententy, Francji szczególnie nie było końca. Mazurek Dąbrowskiego wciąż rozbrzmiewał, aż na koniec rozległy się dźwięki marsylianki⁵⁰.

⁴⁷ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 197.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ „Straż Polska” 1919, nr 109, s. 1.

⁵⁰ Tamże.

Po kilkudniowej męczącej podróży kolejowej gen. Józef Haller zatrzymał się nieco dłużej w Łodzi, by z jednej strony umożliwić odpoczynek wszystkim żołnierzom podróżującym z nim w eszelonie, z drugiej zaś – dać okazję władzom miejskim i ludności na oficjalne powitanie w pierwszym wielkim mieście polskim, przez jakie przejeżdżał. Po opuszczeniu dworca generał udał się wraz z towarzyszącą mu grupą wojskowych do garnizonowego kasyna oficerskiego, gdzie w imieniu Dowództwa Miasta Łodzi powitał go jego komendant kpt. Alfred Biłyk. Następnie gen. Józef Haller udał się do kościoła pw. św. Stanisława Kostki przy ul. Piotrkowskiej, gdzie przywitał go i pobłogosławił ks. prałat Wincenty Tymieniecki. Następnie generał powrócił do kasyna oficerskiego, skąd po kilkudziesięciu godzinach odjazdu odjechał samochodem na dworzec kolejowy Łódź Kaliska, żegnany przez tłumy łodzian zgromadzone wzdłuż trasy przejazdu. Ówczesną atmosferę tak opisał dziennikarz gazety „Straż Polska”:

Jak Łódź Łodzią jeszcze nigdy i nikogo tak serdecznie nie witała, świadczy to o prawdziwych uczuciach szerokich warstw naszego miasta [...]. Przyjęcie zgotowane gen. Hallerowi przez miejscowe społeczeństwo bez żadnego przygotowania w zdumienie wprawiło oficerów francuskich, którzy z zadowoleniem stwierdzali, iż nie wyobrażali sobie tak wielkiego patriotyzmu wśród ludności miasta robotniczego, najwięcej wskutek wojny pokrzywdzonego⁵¹.

Około godziny 21.00 pociąg z gen. Józefem Hallerem opuścił Łódź i ruszył w dalszą drogę ku stolicy, gdzie 21 kwietnia został powitany na dworcu kolejowym przez tłum warszawiaków oraz przedstawicieli władz polskich, z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz ministrem spraw wojskowych gen. por. Józefem Leśniewskim na czele⁵². Podobne, owacyjne powitania towarzyszyły przejazdom transportów kolejowych z żołnierzami „Błękitnej Armii” we wszystkich mijanych przez nie miejscowościach.

Kilka dni później Józef Haller spotkał się w Warszawie z Józefem Piłsudskim (po jego powrocie z Wilna), nie ukrywając w rozmowie, że łączenie w jednym ręku funkcji Naczelnika Państwa i naczelnego wodza nie jest najlepszym rozwiązaniem. Niemniej Józef Haller zachował się w pełni lojalnie, uznając władzę zwierzchnią Józefa Piłsudskiego, który pomimo niechęci do powierzenia generałowi dowództwa nad polską armią, ostatecznie wyznaczył go 8 maja dowódcą Frontu Południowo-Wschodniego, a potem Frontu Południowo-Zachodniego. Niezwykle ciekawe jest w tej kwestii oświadczenie Hallera wydane po rozmowie z Piłsudskim:

⁵¹ Tamże, s. 2.

⁵² „Głos Polski” 1919, nr 109, s. 1.

Stosunek mój do Naczelnika Państwa? Ten wyraźnie podkreśliłem w liście do Marszałka Sejmu i do Naczelnika Państwa. Z chwilą, kiedy wstąpiłem na ziemię polską, podlegałem władzy Naczelnika Państwa, który dzierży władzę z woli i w porozumieniu z Sejmem Rzeczypospolitej. Jestem tylko sługą mego narodu i tutaj w Józefie Piłsudskim uznaję najwyższą władzę, jaką naród przez swój Sejm ustanowił⁵³.

W końcu października 1919 r. Józef Haller objął z kolei dowództwo Frontu Pomorskiego, po czym – na jego czele – na początku 1920 r. przeprowadził rewindykację przyznanego Polsce na mocy traktatu wersalskiego Pomorza, dokonując 10 lutego w Pucku słynnych zaślubin z Bałtykiem⁵⁴.

Józef Haller, mający niewątpliwie duże ambicje oraz nadzieje na odgrywanie w wolnej Polsce jednej z czołowych ról (jako Wódz Naczelny lub minister spraw wojskowych), został jednak przez Józefa Piłsudskiego szybko zmarginalizowany, z czym w imię dobra państwa ostatecznie się pogodził. Trafnie ujął jego postawę Izidor Modelski:

Przybywszy do kraju na zasadach zupełnej samodzielności, Józef Haller nie sięgnął po władzę, pamiętając dobrze o tem, co było i jest przeznaczeniem armii narodowej, że armia ma służyć narodowi i państwu, że ma utrwalić odzyskaną niepodległość, dla niej żyć i umierać. [...] W ręku Józefa Hallera, cieszącego się zaufaniem tak swojego żołnierza i Narodu, jak i całej koalicji, a Francji w szczególności, spoczywała cała sytuacja wewnętrzna kraju w sensie zarówno wojskowym, jak i politycznym. Mógł po przybyciu do kraju na czele swojej świetnej, pod każdym względem, armii zaważyć na szali wypadków, a w każdym wypadku na rzecz swojej osoby. Przybywał do kraju jako armia i siła wyodrębniona z pod władzy Piłsudskiego. Mógł zdecydować o obliczu Polski i o swojej w niej dominującej roli, gdyby tego zapragnął. Wiedział o tem i był tej siły świadom. Nie skorzystał dla celów osobistych z posiadanych prerogatyw i z właściwe jedynej w Polsce w tym czasie zorganizowanej wielkiej siły wojskowej⁵⁵.

⁵³ „Straż Polska” 1919, nr 112, s. 1.

⁵⁴ J. Haller, *Pamiętniki*, s. 197–199.

⁵⁵ I. Modelski, *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936, s. 24. Na zakończenie warto dodać, iż Józef Haller został latem 1920 r. członkiem Rady Obrony Państwa i Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej oraz prezesem Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, od lipca dowodził Frontem Północno-Wschodnim, od sierpnia zaś Frontem Północnym. W październiku tego roku objął stanowisko Przewodniczącego Najwyższej Komisji Opiniującej oraz członka Ścisłej Rady Wojennej, a w styczniu 1921 r. Generalnego Inspektora Artylerii. Od listopada 1922 r. pozostawał w stanie nieczynnym, będąc posłem do Sejmu z ramienia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, z którego to mandatu zrezygnował, powracając do służby wojskowej w październiku 1923 r. na stanowisko Generalnego Inspektora Artylerii. W dniach zamachu majowego, jako przeciwnik polityczny Józefa Piłsudskiego, opowiedział się przeciw zamachowi, co doprowadziło do jego przeniesienia 31 lipca 1926 r. w stan spoczynku. Następnie gospodarował w Jurczycach i Gorzuchowie na Pomorzu, aktywnie działając jednocześnie w Polskim Czerwonym

Wraz z przyjazdem Armii Polskiej we Francji do Polski nastąpiły istotne zmiany w jej nazewnictwie, gdyż zaczęto ją powszechnie nazywać Armią Generała Hallera lub Błękitną Armią (od koloru noszonych mundurów). Przemianowano także dywizje i pułki piechoty: dywizje strzelców polskich na dywizje strzelców pieszych, a pułki strzelców polskich na pułki strzelców pieszych. Przerzucenie całej Błękitnej Armii do kraju trwało niemal do sierpnia 1919 r., choć I Korpus (stanowiący jej elitę) przybył do Polski już na przełomie kwietnia i maja, dzięki czemu wziął udział w polskiej ofensywie majowej na Wołyniu⁵⁶.

Armia Generała Hallera zachowała do czasu jej połączenia z Wojskiem Polskim dotychczasową strukturę organizacyjną, co wynikało z zawartych wcześniej porozumień polsko-francuskich. Ostatecznie – w myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 1 września 1919 r. – została ona zjednoczona z Wojskiem Polskim, kończąc tym samym swe dzieje jako odrębna formacja wojskowa⁵⁷. Jej przybyciu do Polski towarzyszyły różne rozgrywki polityczne, toczone zarówno przez polskie środowiska polityczne aspirujące do przejęcia władzy w odrodzonym kraju, jak również pomiędzy państwami Ententy, co spowodowało, że nastąpiło to dopiero wiosną 1919 r. Tu, doskonale wyposażone i wyszkolone we Francji, jednostki polskie wzięły udział w walkach o granice odrodzonej ojczyzny, walnie przyczyniając się do ostatecznego zwycięstwa.

Krzyżu, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Hallerczyków i Akcji Katolickiej, będąc w 1936 r. współorganizatorem opozycyjnego wobec rządu sanacyjnego tzw. Frontu Morges oraz współtwórcą powstałego w 1937 r. Stronnictwa Pracy. Po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. przedostał się do Francji, gdzie został ministrem bez teki w rządzie gen. dyw. Władysława Sikorskiego oraz przewodniczącym Komisji do rejestracji faktów i zbierania dokumentów mającej ustalić przyczyny klęski wrześniowej. Po śmierci Sikorskiego podał się do dymisji i do 1947 r. pozostawał w dyspozycji Naczelnego Wodza. Następnie zamieszkał w Londynie, aktywnie uczestnicząc w życiu politycznym emigracji. Podczas sporu prezydenta Augusta Zalewskiego z gen. dyw. Władysławem Andersem opowiedział się po stronie tego drugiego i w latach 1954–1957 był członkiem Rady Jedności Narodowej. Trzy lata później zmarł w Londynie (4 czerwca 1960 r.) i zgodnie ze swą wolą pochowany został w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Agnieszki w Krakowie.

⁵⁶ S. Wyczółkowski, *Zarys*, s. 17; S. Bobrowski, *Zarys historii*, s. 10; J. Dąbrowski, *Zarys historii*, s. 13; M. Wieliczko-Wielicki, *Zarys*, s. 8.

⁵⁷ Szerzej na ten temat zob.: W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców*, s. 145–163; M. Szczepkowski, *Zjednoczenie Wojska Polskiego*, w: *Wojsko Polskie 1914–1922*, t. 2, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 90 i nast.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)**Archiwalia**

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
Dowództwo AGH, sygn. I.123.1.14, I.123.1.177, I.123.1.225, I.123.1.241
I Korpus AGH, sygn. I.123.2.1
1 Pułk Strzelców Polskich, sygn. I.123.4.18, I.123.4.20, I.123.4.28
Teki Teslara, sygn. I.475.1.1, I.475.1.21.

Źródła drukowane

Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, t. 1,
Warszawa 1965.

Wspomnienia

Haller J., *Pamiętniki. Z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964.
Haller J., *Przyczynek do tworzenia Armii Polskiej we Francji i jej przemiany w Polsce*, w:
Polska Armia Błękitna, t. 1, *Zeszyt wstępny*, Poznań 1929.
Jagniątkowski W., *Armia Polska we Francji*, „*Błękitny Weteran*” 1937, nr 4.
Trawiński W., *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, oprac. W. Suleja, Wrocław–Warszawa–
Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
Wieniewski I., *Z ziemi francuskiej do Polski*, „*Błękitny Weteran*” 1936, nr 6–7 i 1937, nr 1
i 3.

Czasopisma

„*Błękitny Weteran*” 1936 i 1937.
„*Głos Polski*” 1919.
„*Polska Walcząca. Żołnierz polski na obczyźnie*” 1943.
„*Straż Polska*” 1919.
„*Tygodnik Powszechny*” 1984.

Opracowania

Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera na obczyźnie, oprac. J. Sierociński,
Warszawa 1929.
Bobrowski S., *Zarys historii wojennej 44 Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1929.
Bułhak H., Stawecki P., *Armia polska na ziemi francuskiej*, w: *Armia Polska we Francji
1917–1919. Materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we
Francji*, Warszawa 1983.
Bułhak H., Stawecki P., *Armia Polska we Francji (1917–1919)*, w: *U źródeł niepodległości
1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, red. P. Stawecki, Warszawa 1988.
Bułhak H., Stawecki P., *Armia Polska we Francji (1917–1919). Szkic do dziejów*, w: *Polonia
i odbudowa państwa polskiego w 1918 roku*, red. W. Śladkowski, Lublin–Warszawa
1991, s. 109–139.

- Bułhak H., Stawecki P., *Początki Armii Polskiej na ziemi francuskiej w latach pierwszej wojny światowej*, w: *Wojska Polskie 1914–1922*, t. 1, red. B. Polak, Koszalin 1986.
- Czubiński A., *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.
- Dąbrowski J., *Zarys historii wojennej 45 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928.
- Dienstl-Dąbrowa M., *XXV-lecie Armii Polskiej we Francji*, „Polska Walcząca. Żołnierz polski na obczyźnie” 1943, nr 49, s. 5.
- Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 1, Warszawa 1931.
- Gąsiorowski W., *1910–1915 Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931.
- Jagóra M., *O powstaniu Armii Polskiej we Francji*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 31.
- Jarno W., *1 Dywizja Strzelców Armii Generała Hallera w latach 1918–1919*, Łódź 2006.
- Kozłowski W., *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993.
- Księga Chwały Piechoty*, Warszawa 1992 (reprint).
- Leczyk M., *Komitet Narodowy Polski a Armia Polska we Francji*, w: *Armia Polska we Francji 1917–1919. Materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1983.
- Leczyk M., *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966.
- Ligocki E., *Dzieje Armii Generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1926.
- Lipiński W., *Bajończycy i Armia Polska we Francji, Bellona*” 1929, t. 33.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990 (reprint).
- Modelski I., *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936.
- Orłowski M., *Generał Józef Haller (1873–1960)*, Kraków 2007.
- Polska Armia Błękitna*, t. 1, *Zeszyt wstępny*, Poznań 1929.
- Radziwiłłowicz D., *Błękitna Armia. W 80 rocznicę powstania*, Warszawa 1997.
- Schramm T., *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987.
- Skarzyński W., *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929.
- Szczepkowski M., *Zjednoczenie Wojska Polskiego*, w: *Wojsko Polskie 1914–1922*, t. 2, red. B. Polak, Koszalin 1986.
- Wieliczko-Wielicki M., *Zarys historii wojennej 13 Kresowego Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1928.
- Woszczyński B., *Przyjazd Armii Gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju*, w: *Armia Polska we Francji 1917–1919. Materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1983.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Wrzosek M., *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918)*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.

Wyczółkowski S., *Zarys historii wojennej 43 Pułku Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928.

Zamoyski J., *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.

Zgórniak M., *191–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Warszawa 1986.

O autorze:

dr hab. Witold Jarno – profesor w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: dzieje Polski i regionu łódzkiego oraz historia wojskowości polskiej w XX w. Autor wielu monografii i artykułów dotyczących tej problematyki.

e-mail: witold.jarno@uni.lodz.pl

Małgorzata Przeniosło (UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)

ORCID: 0000-0001-7487-9976

Piotr Kądziała (UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)

ORCID: 0000-0001-8747-1558

Maksymilian Rose (1883–1937) – pioneer of brain research, Professor of the Stefan Batory University in Vilnius¹

DOI 10.25951/4231

STRESZCZENIE

Maksymilian Rose (1883–1937) – pionier badań mózgu, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

Maksymilian Rose nie był dotychczas przedmiotem zainteresowania badaczy. Urodził się w 1883 r. w Przemyślu, zmarł w 1937 r. w Wilnie. Studia medyczne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim, tu też kilka lat był asystentem. Z kolei na Uniwersytecie Warszawskim pracował jako docent. Zawodowo realizował się także w Niemczech i w Szwajcarii. W latach 1931–1937 kierował Katedrą Psychiatrii, następnie Katedrą Psychiatrii i Neurologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Do Wilna przeniósł z Warszawy kierowany przez siebie Polski Instytut Badań Mózgu. Była to jedna z trzech działających wówczas tego typu placówek w Europie. Rose był wybitnym badaczem mózgu, dodatkowy rozgłos uzyskał dzięki podjęciu badań nad mózgiem Józefa Piłsudskiego przekazanych mu po śmierci Marszałka. Na gruncie polskim Rose był jednym z nielicznych międzywojennych profesorów uniwersytetów, którzy mając pochodzenie żydowskie, otrzymali własną katedrę.

SŁOWA KLUCZOWE: historia medycyny, polska nauka w okresie międzywojennym, profesowie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

¹ The paper analyzes source material collected during the implementation of the grant no. 0062/NPRH4/H1a/83/2015 of the National Program for the Development of Humanities.

SUMMARY

Professor Maksymilian Rose has not yet attracted any interest among historians. He was born in 1883 in Przemyśl and died in 1937 in Vilnius. Rose studied medicine at the Jagiellonian University and was an assistant there for several years. Then he worked as an assistant professor at the University of Warsaw and conducted research in Germany and Switzerland. In 1931–1937, he was Chair of Psychiatry, then Chair of Psychiatry and Neurology at the SBU in Vilnius. He headed the Polish Institute for Brain Research and moved it from Warsaw to Vilnius. It was one of the only three such centres in Europe at the time. Rose was an outstanding brain researcher who gained publicity for his research on Marshal Józef Piłsudski's brain. In Poland, Rose was one of the few interwar university professors of Jewish background who received their own professorial chair.

KEYWORDS: history of medicine, Polish science in the interwar period, Professors of the Stefan Batory University in Vilnius.

Introduction

In the interwar period, the achievements of Polish medicine were recognized on a European scale. One of the distinctive areas was Polish internal medicine². Another first-rate specialization was neurology, mainly due to the research conducted by Professor Maksymilian Rose of the Stefan Batory University in Vilnius (SBU)³. Two other Professors of the SBU were also particularly eminent in the scientific world – Kazimierz Karaffa-Korbitt, who dealt with bacteriology, epidemiology and hygiene, and Kazimierz Pelczar, who became recognized for his research into immunity in malignant tumours⁴.

² See: M. and M. Przeniosło, *Professors of Internal Diseases at Polish Universities in 1918–1939*, “Polish Archives of Internal Medicine” 2018(11), p. 693–700.

³ In inter-war Poland all of the then five state universities offered medical studies: the University of Warsaw, Jagiellonian University, Jan Kazimierz University in Lviv, Poznań University, and the Stefan Batory University in Vilnius (SBU). Each of them had a medical faculty, and in Warsaw there was also the Dental Academy.

⁴ T. Ginko, *Zarys dziejów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego*, in: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996, p. 190; A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 2, Warszawa 1995, p. 160, 161; t. 3, Warszawa 1997, p. 556–558; J. Samujłło, J. Rodziewiczowa, *Karaffa-Korbitt Kazimierz*, in: *Polski Słownik Biograficzny (PSB)*, t. 14, nr 1, Wrocław 1968, p. 41.

Thus far, the figure and achievements of Professor Maksymilian Rose have not been of much interest to historians. In the “Polish Biographical Dictionary” we only find a modest bio prepared by the Editorial Board⁵. Rose is an interesting research topic not only because of his achievements, but also as an example of a Polish scientist who developed part of his scientific and professional career abroad, and eventually achieved research success in the country. In Poland, he was one of the few interwar university professors of Jewish background who received their own professorial chair, which was not a common practice in the Second Polish Republic, despite a large number of talented Jewish people who devoted themselves to a scientific career. However, even among the interwar SBU professors there were more such people, some of them Chairs at the Faculty of Medicine: Michał Reicher (Chair of Descriptive Anatomy), Marian Eiger (Chair of Physiology), and Ignacy Abramowicz (Chair of Ophthalmology). In this respect, the SBU and its Faculty of Medicine were in a sense unique – at the Jagiellonian University, where the Faculty of Medicine was generally larger, there was only one professor with Jewish roots (Aleksander Rosner) in the interwar period. What also prompts a closer look at Rose’s figure is the fact that he was chosen to examine the brain of the late Marshal Józef Piłsudski. The research was interrupted by Rose’s death but he had managed to prepare the first volume for publishing, including numerous images of the Marshal’s brain. The paper aims to present the figure of Maksymilian Rose as an example that reveals a number of processes and phenomena that occurred in the interwar academic education.

The authors based primarily on source materials collected in the Lithuanian Central State Archives in Vilnius (LCSA), including Maksymilian Rose’s personal files. Some documents from the Jagiellonian University Archives (JUA) proved useful in reconstructing the earlier stage of his life. Also for some threads, it was necessary to refer to the interwar reports and statistics on higher education as well as the daily press from the period under review.

Education, professional and scientific development until obtaining a professorial chair

Maksymilian Rose was born on May 19, 1883 in Przemyśl. After completing primary school, he continued his education in the hometown gymnasium, then

⁵ Editorial Board [PSB], Rose Maksymilian, in: *PSB*, t. 32, nr 1, Wrocław 1989, p. 43–44.

the gymnasium in Wadowice, where he obtained his secondary school-leaving certificate with distinction in 1902. In the years 1902–1908, Rose began medical studies at the Jagiellonian University. The source information from this period is rather scant, but we know that in the second semester of the 1905/1906 academic year he was temporarily removed from the list of students due to not paying tuition fees. One can guess that the reason was financial problems⁶.

From April 1907 to June 1908, Rose worked as an apprentice, and then from October 1908 to April 1909, as an assistant at the Clinical Unit of Nervous and Mental Disease of the Jagiellonian University⁷. There, on July 30, 1908, he obtained a doctorate in medical science, passing all the science doctoral examinations “with excellent progress”⁸.

From April to October 1909, Rose underwent military service on the Nervous and Mental Disease Ward of the Garrison Hospital in Kraków. Then he went to Berlin, where until April 1910 he perfected his skills in Professor Hermann Oppenheim’s polyclinic and the neurological and psychiatric clinic of Prof. Theodor Ziehen. For the next nearly ten months (from April 1, 1910 to January

⁶ Lithuanian Central State Archives in Vilnius (LCSA), the Stefan Batory University in Vilnius (SBU), f. 175, ap. 1 IBb, b. 44 (Maksymilian Rose’s personal university files), p. 1, 84; ap. 3 IXB, b. 176, p. 329; *Corpus studiosorum Universitatis Jagiellonicae 1851/51–1917/18*, “R”, red. K. Stopka, Kraków 2013, p. 218.

⁷ In June 1908, prior to Rose’s doctorate and employment as an assistant at the Jagiellonian University, the university authorities were informed about his misconduct during a student rally convened in connection with the so-called Warhmund’s case. However, it seems that he suffered no consequences for the alleged “cutting speech against the Academic Senate” during the assembly. Prof. Jan Piltz, Head of the Department of Neurology and Psychiatry, defended Rose and assured that he practically withdrew from active student community life and devoted himself to research and work in the polyclinic of nervous diseases. Rose himself assured Prof. Piltz that he did not say anything “that would insult the university authorities”. AUJ, sygn. S II 619 (Maksymilian Rose’s personal file), n.p. (a letter on behalf of the Academic Senate on the behaviour of M. Rose of September 19, 1908; a letter from Prof. J. Piltz to the Dean’s Office of the Faculty of Medicine of September 28, 1908). Dr. Ludwig Warhmund was a lecturer in canon law at the University of Innsbruck, but in his views he referred to Darwinists, openly opposed the dogmas and teachings of the Church, and criticised Church interference in the independence of academic thought. In 1908, this caused a serious ferment at the University of Innsbruck, whose echoes spread to academic centers across Europe, including the JU. “Kurier” 1908, nr 126, June 4, p. 4; “Naprzód” 1908, nr 135, May 16, p. 1; P. Stach, *Znaczenie O. Foncka dla nowoczesnego ruchu biblijnego*, “Collectanea Theologica” 1932, nr 13/3, p. 163–207.

⁸ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 1, 47; ap. 3 IXB, b. 176, p. 329, 339; Jagiellonian University Archives (JUA), sygn. S II 619, n.p. (correspondence regarding the employment of Rose as an assistant of 1908); “Gazeta Lwowska” (“GL”), 1902, nr 139, June 20, p. 3.

15, 1911) he stayed in Switzerland as a full-time assistant at the mental hospital in Rheinau, Canton of Zürich. Then for a year he worked in Tübingen, in Prof. Robert Gaupp's neurological and psychiatric clinic and its anatomical laboratory under the direction of Korbinian Brodmann. At the end of 1911, he returned to Kraków, where he began his medical practice the following year. At the same time he worked in Prof. Kazimierz Kostanecki's neurological laboratory at the Department of Descriptive Anatomy of the Jagiellonian University (January 1, 1910 – August 1, 1914)⁹.

During the Great War, from August 1914 to November 1918, he was a battalion and regimental medic, and for the last two years the head of the Nervous and Mental Disease Ward at the Garrison Hospital in Przemyśl, as well as the chief medic of the Polish Legions Concentration Station. After the war, he returned to Kraków and became the head of the Nervous Disease Ward at the Reserve Hospital No. 3, and from autumn 1921 the head of the Neurological and Psychiatric Ward at the District Hospital. In the same year, he resigned his commission and joined the reserves in the rank of major, returning to his scientific work in Prof. Kostanecki's laboratory¹⁰.

In 1925, Rose left for Germany again because he was offered to head a department at the Kaiser Wilhelm Institute for Brain Research in Berlin. The position was equivalent to the post of associate professor. Rose took it up on August 1 and formally held until the end of 1928. At that time, he was granted full rights to practice the medical profession in Germany (December 1925), defended his German doctorate (January 1926), and became a scientific member of the Kaiser Wilhelm Institute (December 1926). Also, from 1925 he was a co-editor and manager, and from November 1927 the only editor and manager of the German "Journal für Psychologie und Neurologie"¹¹.

Having returned to Poland in 1928, Rose habilitated in neurology at the Faculty of Medicine of the University of Warsaw. For the next two years he worked there as an associate professor and became the head of the brain research laboratory at the Institute of Histology and Embryology. The then habilitation had a different nature – it only gave the right to lecture¹². Therefore, only scholars

⁹ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 1–1v, 24, 68; ap. 3 IXB, b. 176, p. 300, 329, 339.

¹⁰ *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 1, 24; ap. 3 IXB, b. 176, p. 329–329v.

¹¹ *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 24; ap. 3 IXB, b. 176, p. 300, 329v.

¹² The procedure (subject to the approval of the Minister of Religious Affairs and Public Education) was carried out at the faculty level on the basis of one work – a habilitation thesis. Another output was not required, but could be taken into account by the reviewers.

who were guaranteed by the university to teach did it, and the total number of habilitations at universities was relatively small. However, a postdoctoral degree was gradually becoming important for another reason – it was an advantage for those who wanted to obtain a professorial chair¹³.

In the late 1920s, Rose's scientific reputation was growing rapidly. In October 1928, he was appointed the Director of the newly established Polish Institute for Brain Research in Warsaw. Along with Berlin and Vienna, it was one of the only three such centres in Europe. In June 1929, he became a correspondent member of the Polish Academy of Arts and Sciences in Kraków¹⁴. In the years 1930–1937, he was a professor at the SBU in Vilnius (which will be discussed in detail in the next part of the paper). In 1934 he became an active member of the Warsaw Scientific Society¹⁵.

Chair at the Stefan Batory University in Vilnius (1931–1937)

In the interwar period, the system of employing professors at Polish universities based on a limited number of associate and full (more prestigious) professorial chairs created by the state. Professors were employed as the heads of these chairs. They were appointed by the president (initially the head of state) at the request of the university's faculty council. The application was accepted by the university senate and then approved by the Minister of Religious Affairs and Public Education¹⁶.

Throughout its existence, the SBU was the smallest Polish university in terms of the number of students and academic staff employed. In its initial period of operation, the SBU encountered staffing problems, especially with regard to professors. Many of the professorial chairs granted to the University were vacant. In the 1922/1923 academic year, there were 117 professorial chairs (101 full and

¹³ See: M. Przeniosło, *Stopnie, tytuły i stanowiska naukowe w II Rzeczypospolitej*, "Res Historica" 2012, nr 33, p. 151–171.

¹⁴ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 1, 24, 68, n.p. (correspondence from the Ministry of Religious Affairs and Public Education – MRAPE – regarding the habilitation of Maksymilian Rose of July 27, 1928); ap. 3 IXB, b. 176, p. 300, 329v.

¹⁵ A. Opalski, *Wspomnienia pośmiertne: Maksymilian Rose (1883–1937)*, "Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" 1938–1945, nr 31–38, p. 239–241.

¹⁶ *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich*, Dziennik Ustaw RP 1920, no. 72, pos. 494, p. 1285, 1286.

16 associate)¹⁷ and only 54 professors employed (27 full and 27 associate)¹⁸. In 1931/1932, there were 99 chairs¹⁹ (47 full and 52 associate) and only 79 professors²⁰. The University of Poznań, with only a slightly larger total number of students than the SBU, had 124 full and 115 associate professorial chairs, and 73 and 98 professors respectively. At the University of Warsaw, there were 135 and 128 chairs, and 89 and 107 professors²¹. The Faculty of Medicine was one of the most numerous at the SBU, both in terms of the number of research and teaching staff and students. After the period of organization, in the years 1919–1922, the Faculty had the largest number of working professors – over 20 were employed by the late twenties. In the early 1930s, the Faculty of Mathematics and Natural Sciences equalled, and from 1933/1934 surpassed it in this regard²².

At the turn of 1930/1931, the crowning period of Maksymilian Rose's professional and scientific career began – he was employed and received his own professorial chair at the SBU in Vilnius. The procedure for appointing professors to vacant and newly created chairs was precisely defined in the Act on Academic Schools. First, the faculty council appointed a committee to examine candidates. Next, the committee turned to professors of academic schools from all over the country who lectured the same subject as in the chair being staffed with a request – each of the professors was asked to send a reasoned opinion on candidates they considered most suitable for the post. The only exception from this procedure was when the council intended to nominate a person who was already a professor at one of the state academic schools. When an associate professor was promoted to the rank of a full professor, the Act required them to prove that their scientific achievements increased during the associate professorship. After two months, the committee considered the opinions sent and prepared a report on the proposed persons, including substantive justification. Based on this information, the faculty council selected a candidate for further procedure. The Act allowed to propose two candidates if the council's decision was not unanimous and the minority supporting another person requested that a dissenting opinion be taken into account. The set of documents sent to the Ministry of Religious

¹⁷ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1923*, Warszawa 1924, p. 169.

¹⁸ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu w roku akademickim 1922/1923*, Wilno [1922], *passim*.

¹⁹ A vacant professorial chair was usually a temporary state until a suitable candidate was found, also due to the lack of such candidates in less popular disciplines.

²⁰ Central Archives of Modern Records (CAMR), MRAPE, sygn. 241, p. 39; *Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1933/1934*, Wilno [1933], *passim*.

²¹ CAMR, MRAPE, sygn. 241, p. 24–29, 49–52; *Rocznik Statystyki*, p. 169.

²² H. Wittlinowa, *Atlas szkolnictwa wyższego*, Warszawa 1937, p. 48, 49.

Affairs and Public Education (MRAPE) included: the council's request, the candidate's scientific works, their personal documents and curriculum vitae, the committee's report, and all the opinions sent by the professors. The Act also specified the Minister's powers regarding the approval of candidates – he could reject the council's choice as inappropriate, which required the council to propose further candidates until reaching an agreement. Without the will of the faculty council the appointment was not possible²³.

The Chair of Psychiatry which Rose took up had remained vacant from April 1925 when its head, Prof. Antoni Mikulski, died²⁴. The Council of the Faculty of Medicine did not vote unanimously, and Rose was chosen under a cloud of scandal. The first voting was on May 27, 1930 – Rose received 10 votes out of 19, and the second with 7 votes was MD PhD Adolf Fałkowski. At this time, the Council wanted to employ Rose as a full professor (the chair had the status of a full one), but on June 6 the University Senate decided not to consider appointing him as full professor (four professors submitted dissenting opinions) and refer the case back to the Faculty. The second voting took place on June 24. In the first round, Rose received 8 out of 19 votes, followed by MD PhD Witold Łuniewski, Director of the Tworki Mental Hospital. In the second round, Rose was supported by 12 voters while Łuniewski by 7, so the Senate (by a majority of 6 to 3) presented the former for the approval of the MRAPE, this time as an associate professor. Professors Kazimierz Karaffa-Korbutt, Zenon Orłowski and Stanisław Władyczko submitted their comments on the voting, but the Senate did not accept part of their letter as it was inadmissible to analyze the secret ballot. After a few days (July 2), the Faculty of Medicine received a complaint from Prof. Jan Szmurło about the violation of the secrecy of voting²⁵. The course of the voting and the accusation that ballot secrecy was violated indicate that part of the University's community was clearly reluctant towards Rose. This is also confirmed by the events of the following days.

On August 27, 1930, the Vilnius newspaper "Słowo" published a short note on an anonymous letter they received (signed "Psychiatrist"), in which the author

²³ *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich*, p. 1285.

²⁴ In the years 1927–1929, the psychiatry classes assigned to the chair were conducted by Rafał Radziwiłowicz, who was employed as a contract professor. He could not take up the chair because he exceeded the retirement age.

²⁵ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 12–15, 51–54, 62; ap. 3 IXB, b. 176, p. 321, 333, 327–328. Individual and collective dissenting opinions were submitted by professors: Sergiusz Schilling-Siengalewicz, Stanisław Władyczko, Kazimierz Karaffa-Korbutt, Zenon Orłowski, and Teofil Gryglewicz.

accused Rose that, although an expert in brain architecture, he was not a psychiatrist as much as would be required by the “special conditions” in the Eastern Borderlands (forensic expertise, patient care). The newspaper refused to publish the anonymous letter, but in fact the essence of its content was revealed, questioning Rose’s competence and reflecting badly upon the Vilnius medical environment, among whom (allegedly) there was someone anonymously slandering a colleague²⁶. Three days later, MD PhD Julian Podwiński requested the Vilnius Medical Chamber to initiate an investigation and submit the case to the prosecutor’s office. He emphasized that the mention in the newspaper was “unheard of in the history of the fight against undesirable competitors”. It discredited Rose in the eyes of the public and cast suspicion on each of the Vilnius psychiatrists as a potential author of the vice. The Medical Chamber responded that they „are taking the matter off the agenda” because the editors of “Słowo”, despite knowing the name of the author of the libel, refuse to disclose them. Podwiński regretted that the Chamber had not exercised its powers to question the Vilnius psychiatrists in the case. He did not rule out that the whole plot to denigrate Rose’s competence came from a non-medical environment²⁷.

From the course of events it is clear that part of the Vilnius academic community was reluctant towards Rose when he was being considered for the Chair of Psychiatry. An obvious reason could have been that he was an outsider and a newcomer to the already established Vilnius community. Also, we may speculate that his background and the socio-political context of the period were not without significance²⁸. On the other hand, the allegations were somehow substantive since Rose was a neurologist in the first place and his interest in psychiatry mostly stemmed from the strong conviction that mental disorders developed as a result of organic changes in the brain. This could raise doubts in some academics’ minds as to whether they had the right candidate for the Chair of Psychiatry.

On September 20, 1930, by order of the President of the Republic of Poland, Maksymilian Rose was appointed Associate Professor of Psychiatry at the SBU Faculty of Medicine in Vilnius. He assumed the Chair of Psychiatry and became

²⁶ “Słowo” 1930, nr 195, August 27, p. 3.

²⁷ LCSA, SBU, f. 175, ap. 3 IXB, b. 176, p. 334, 336–336v.

²⁸ At the beginning of the 1930s, the academic community (also in Vilnius) saw some anti-Semitic incidents and incitement of turmoil by the right-wing members of the academic community; M. Przeniosło, *Władze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1919–1939*, “Przegląd Historyczny” 2016, z. 4, p. 537–561.

the head of the Psychiatric Clinical Unit on April 1, 1931, and by the end of the month gave an inaugural lecture *Challenges of Modern Psychiatry*²⁹.

On October 1, 1933, the Chair of Neurology at the SBU was dissolved. Professor Stanisław Władyczko who occupied it was put on light duties and a year later eventually retired by the decision of the MRAPE. The new Act on Academic Schools allowed the Ministry to both create and dissolve professorial chairs (in total over 50 professorial chairs were dissolved across the country)³⁰. Accordingly, the Neurological Clinical Unit managed by Władyczko was also liquidated. This in consequence required a reorganization of Rose's clinic. The former Clinical Unit of Psychiatry was renamed the Clinical Unit of Nervous and Mental Diseases, and Rose received a new nomination as an Associate Professor of Neurology and Psychiatry (April 29, 1934). In the meantime, on April 24, 1934, the Council of the Faculty of Medicine unanimously adopted and submitted a motion to the MRAPE to appoint Rose as a full professor of neurology and psychiatry, stating that his scientific achievements "significantly increased during the associate professorship". The recommendation was approved by the Ministry, and on September 26, 1934, President Ignacy Mościcki appointed Maksymilian Rose as a Full Professor of Neurology and Psychiatry at the USB Faculty of Medicine in Vilnius³¹.

²⁹ Polish universities of the interwar period developed their internal organizational structure in accordance with the Act on Academic Schools and divided their faculties into institutes. If a professor held a chair entrusted by the MRAPE, they were also the head of an institute. The institutes were mostly responsible for the organization of teaching and had specific classes assigned. Since clinical classes required more specialized facilities, the professors who conducted them were in charge of university clinical units (clinics) instead of institutes. Particular institutes and clinical units had specific premises assigned for both staff needs and teaching purposes. As for the SBU Faculty of Medicine, some of the facilities housed in the university buildings, others outside. The latter were mainly the clinical units – counterparts of institutes, but also actual specialized wards with hospital beds, located in actual hospitals, mostly in the Military Hospital in Antakalnis. The Psychiatric Clinical Unit was also located in Antakalnis, but in the Provincial Hospital; LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 20, 24, 68; ap. 3 IXB, b. 176, p. 300, 308, 317, ap. 3 IXB, b. 190, p. 33v; *Skład Uniwersytetu w latach akademickich 1927/1928 i 1928/1929*, Wilno [1929], p. 26–33; S. Trzebiński, *Wydział Lekarski USB w latach 1919–1929*, in: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929, p. 441, 442.

³⁰ Decisions to dissolve professorial chairs were a result of reorganization, but sometimes they were clearly political in nature and served to eliminate people involved in the opposition from a university. No political motives were found in the case of Władyczko's chair.

³¹ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 48–49, 67; ap. 3 IXB, b. 176, p. 298–299, 310–311.

To sum up this stage of Rose's career, it is worth mentioning that, at the beginning of 1930, several other scientists were considered as candidates for the Chair of Psychiatry. Not all of them were ready to unconditionally accept the post³². MD PhD Marcin Zieliński of the Jagiellonian University wanted to become acquainted with the living and working conditions in Vilnius before making any decision. Another scholar of the Jagiellonian University, MD PhD Eugeniusz Artwiński (son of Stefan, President of Kielce from 1934), refused due to personal and family matters in Kraków. It seems that it was a kind of compromise to employ Rose for the position at the SBU. His counter-candidates seemed to have more experience in the practice of psychiatry, but they were not too enthusiastic about moving to Vilnius. Instead, Rose was a recognized, independent specialist in the field of brain research, with impressive scientific achievements³³.

Scientific and teaching activity

Even before taking up the Chair of Psychiatry, Rose had over 30 scientific papers published in print, mainly in German and Polish³⁴. Based on the assumption that mental disorders are a result of brain disease, he began to research into "lower" animals, with less complex brain anatomy than in humans, and created a comparison scale for further research on the human brain, with particular emphasis on the role of the cerebral cortex and his own original histogenetic division. To this end, he studied the brains of animals such as mice, bat, guinea pig, mole, rabbit, and monkey. One of his conclusions was that the best way to understand the brain areas which in "higher" mammals and humans are less developed, is to study them in "lower" animals. Conversely, the brain areas that in "lower" animals remain in the first stages of development are easier to understand by analyzing their structure in "higher" animals and humans. Rose described his

³² Although a professor's salary was more than decent (discussed in detail in the further part of the paper), for medical doctors it was not a factor of major importance because they earned high salaries anyway.

³³ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 55–61a.

³⁴ *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 70; ap. 3 IXB, b. 176, p. 302, 329–331v. The resume prepared on July 4, 1930 by the SBU Faculty of Medicine dean's office contains a list of 33 papers and 4 readings. On the other hand, in the document of April 24, 1934, attached to the application for full professorship, we find information about 36 scientific papers published in German (25), Polish (10) and Russian until Rose took up the Chair of Psychiatry at the SBU.

microscopic technique in detail and supplemented the results with remarkable photographs. From 1909, he also dealt with the forebrain of reptiles (crocodiles, turtles) and birds, sensory disorders in some diseases of the spinal cord, coordination disorders, histogenic division of the cerebral cortex, human and ape olfactory cortex, neurofibromatosis type 1, epilepsy, frontal lobe, and striatum³⁵.

Within three years of taking up the professorial chair in Vilnius, Rose authored another 10 works in German and 7 in Polish. The main areas of his study were: cytoarchitectonics of mouse and rabbit cortex, forebrain cytoarchitectonics, spinal cord tumour, progressive paralysis, cytoarchitectonics and myeloarchitectonics of human cerebral cortex, anatomy of the subcortical structures, ontogeny and phylogeny of the central nervous system and interbrain. Six of these papers, a total of over 300 pages, were included in a popular neurology textbook published in Berlin by professors Oswald Bumke and Otfried Foerster. One of the interesting conclusions Rose reached in his studies concerned the comparison of the frontal lobe in humans and animals. While he managed to detect the posterior area of the frontal lobe (responsible for motor functions) in all mammals, the frontal area of the lobe (responsible for "spiritual activities" in humans) was not present in animals. The only exception were apes, in which he found some development of this area, however disproportionately smaller when compared to man³⁶.

Undoubtedly, Maksymilian Rose's work that generated the greatest publicity in Poland was the first volume of *Mózg Józefa Piłsudskiego* (*Józef Piłsudski's Brain* or *Le cerveau de Joseph Piłsudski*). The text was in Polish with French translation on neighbouring pages. The publication was supplemented by an atlas containing 36 charts with colour photographs. The research and publication of subsequent volumes were interrupted by Rose's death and the outbreak of WW2. Although Rose is the only author of the book, he conducted the research on Piłsudski's brain and prepared the first volume together with a team of colleagues at the Polish Institute for Brain Research in Vilnius, e.g. the translation into French was made by Dr. Stanisław Witek³⁷. It should be emphasized that the study of Piłsudski's brain had more political than scientific significance. In 1928, the Marshal suffered a stroke which influenced the suitability of his brain for research purposes after his death.

Rose followed the path which he had created and outlined himself. By applying the ontogenetic and morphological-comparative methods, he gradual-

³⁵ *Ibidem*, f. 175, ap. 3 IXB, b. 176, p. 329v–331v; A. Opalski, *Wspomnienia pośmiertne*, p. 239–241.

³⁶ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 70–72; ap. 3 IXB, b. 176, p. 302–304.

³⁷ A dozen or so copies have been preserved in Polish libraries and several in foreign ones.

ly moved from researching brains of various animal species, to the complex architecture of human cerebral cortex and brain areas. He delivered lectures at university and for academic associations, including *Brain and Mental Life* (*Mózg a życie psychiczne*), *Hygiene of Mental Life* (*Higiena życia psychicznego*), *Brains of the Mental Elite* (*Mózgi elity umysłowej*), conducted clinical lectures for practitioners (e.g. on sciatica, general paresis), lectured for teachers and school doctors about brain areas responsible for speech and writing. He was also socially involved, giving the paper *The Influence of Alcohol on the Brain and Mental Performance* (*Wpływ alkoholu na mózg i sprawność psychiczną*) at the 10th Anti-Alcohol Congress in Kraków. According to the opinion attached to the application for full professorship, signed, among other scholars, by Prof. Aleksander Januszkiewicz³⁸, Rose proved himself as an excellent teacher³⁹ able to attract and focus listeners' attention. His lectures enjoyed high attendance due to his deep knowledge and the ability to present the matter transparently and in a factual manner. Like all chaired professors, both during the associate and full professorships, Rose was obliged to at least five hours of lectures and two hours of classes per week throughout the entire academic year, or in an appropriate proportion according to the principle that two hours of classes corresponded to one hour of lecture. He was also commissioned to give lectures in medical psychology (not assigned to his chair)⁴⁰.

Rose was constantly updating his knowledge and followed the latest research and treatment trends in the west of Europe. In early July 1931, he applied for a scientific passport for himself and his wife, MD PhD Stella Rose, to travel to Berlin and Vienna. Over three years later, he submitted a similar request. He wanted to visit Berlin libraries in order to supplement the literature for professors Bumke and Foerster's textbook, in which he was the author of several chapters. Rose received the permit, but for some reason did not go, so he applied again at the end of 1935, justifying that he had not been abroad for three years⁴¹.

³⁸ Chair of the SBU Faculty of Internal Medicine at SBU; among other things, provided medical advice to Józef Piłsudski.

³⁹ Maksymilian Rose possessed excellent teaching skills. The other professors of the Faculty of Medicine that enjoyed a good reputation among students were: Aleksander Januszkiewicz, Kornel Michejda, Kazimierz Opoczyński, Sergiusz Schilling-Siengalewicz i Michał Reicher. T. Ginko, *Zarys dziejów Wydziału Lekarskiego*, p. 191, 192; A. Śródka, *Uczeni polscy*, t. 2, p. 102; t. 3, p. 310, 530, 553.

⁴⁰ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 73–76, 78, 81–82; ap. 3 IXB, b. 176, p. 305–308.

⁴¹ *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 22–23, 63, 79–80; ap. 3 IXB, b. 176, p. 276–277.

Organizational and administrative activity

Within three years of taking up the SBU Psychiatric Clinical Unit, Rose managed to accomplish a number of organizational and administrative works. As for renovations, he restored the pavilions for quiet patients and created two new observation and several isolation rooms. The area outside the clinic was adapted in a way that all patients could spend unlimited time in the garden, which certainly was of great importance for mental patients. In 1933, a kitchen and a laundry were built exclusively for the needs of the clinic, the roadway on the clinic's premises was paved, a new pavement was laid, and the entrance and farm buildings received new fences. At Rose's request, the Kojrany estate, located 9 km from the clinic, was incorporated into the hospital premises and turned into an agricultural colony for the mentally ill. As a result, the number of beds for patients increased from 150 to 230. As for staff organization, Rose employed a porter who checked all visitors entering the place and introduced a new duty roster so that each employee had a ten-hour shift. Also, the head of the clinic tried to make the stay more enjoyable for the patients. In 1931, a radio was installed in each ward and the speakers set up in a way that in the summer all patients could listen to radio broadcasts in the garden. Other forms of entertainment for patients were cinema, sports games, and monthly dance parties in winter⁴².

Rose also created the right conditions for scientific work at the Polish Institute for Brain Research, which he moved from Warsaw to Vilnius as the only institution and clinical laboratory of this kind in Poland. For this purpose, he allocated seven rooms in the attic of one of the hospital buildings. In three of them he collected microtomes, thermostats, and cameras, as well as microphotography and darkroom equipment. The fourth room housed an operating theatre, and the other three served as laboratories for the head and his colleagues. Rabbits were kept for research purposes, and a room for apes was prepared in one of the buildings. This well-organized clinical unit and the meticulously equipped institute constituted a complete facility with a high degree of independence, prepared for the full scope of research on normal and pathological anatomy, histology, and brain architectonic and physiology⁴³.

⁴² *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 69–70; ap. 3 IXB, b. 176, p. 301–302.

⁴³ *Ibidem*, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 70; ap. 3 IXB, b. 176, p. 302.

Family and financial situation

Maksymilian Rose came from a Jewish family. He was the son of a shopkeeper, Isaac-Eli (Elijah), and Leia, née Iszaelewicz (Izraelewicz). His wife Stella, née Schorusteni (SchorNSTein), was his closest scientific associate. She worked at the SBU Psychiatric Clinical Unit as a volunteer. Stella was one of the first five women to graduate from the Jagiellonian University. Maksymilian and Stella's wedding took place in 1908, their daughter Ewa Maria Renata was born on April 18, 1913⁴⁴.

The family paid for the gymnasium for Ewa Rose – the tuition fee was 65 zloty per month, but as a daughter of a public servant she was entitled to a refund of 30 zloty. The school had no objections to her learning progress. As a professor whose daughter was a gymnasium student, Rose was granted a family allowance for two family members (wife and daughter) from April 1, 1931. The family received the additional benefit even after Ewa Rose came out of age, because in October 1931 she became a medical student at the SBU Faculty of Medicine⁴⁵.

In the interwar period, the salaries of state university academic staff were part of the public service remuneration system. Compared to other university employees and other professions, professors earned high salaries, particularly from 1933. At that time, a full professor received a basic salary of 1000 zlotys, an associate professor – 700 zlotys, and a deputy professor – from 450 to 500 zlotys (500–600 zlotys from 1936). Adjuncts earned 335 zlotys with the possibility of promotion to a higher group and a pay rise to 450 zlotys. A senior assistant received 260 zlotys, also with the possibility of being promoted by two notches, to 450 zlotys with habilitation, and a junior assistant – 210 zlotys. Before 1933, the salaries of researchers were around 10–20% lower⁴⁶.

In the 1908/09 and 1909/10 academic years Rose earned 1,400 kronas⁴⁷ a year as an assistant at the Jagiellonian University. Shortly after receiving the chair at the SBU, he sought to include the earlier period of work (from 1908) as part of his professorship because his previous responsibilities were related to those after receiving the chair. This would result in an over 25% increase in pay. At the end of 1933, Rose received a confirmation that the 12 years and 5 months of his previous

⁴⁴ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 1, 2, 22–23; A. Śródka, *Uczeni polscy*, t. 3, p. 551.

⁴⁵ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 7, 18–19, 21, 27, 32–33, 43–45.

⁴⁶ See: M. Przeniosło, *Dochoody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej*, "Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2008, t. 68, p. 35–63.

⁴⁷ The official currency of the Austro-Hungarian Empire, which Kraków was part of at the time.

scientific work were added to the period of his professorship, and his salary increased from 1934. In addition, in the 1935/36 and the following academic years, Rose received 50 zlotys per month for an hour of commissioned lecture (he was obliged to give two hours of lectures in medical psychology). He also received an appropriate duty allowance as the head of the Psychiatric Clinical Unit⁴⁸.

Professor Maksymilian Rose died on November 30, 1937 in Vilnius. His sudden death was reported, among other newspapers, in "Gazeta Lwowska". Immediately, condolences were sent from all over the country⁴⁹. Rectors of all major academic centres were informed about the funeral ceremonies that took place on December 2, 1937. At the SBU it was a day off from classes. During the memorial service in Piotr Skarga courtyard, the deceased was accompanied by university authorities, professors, representatives of social organizations, academic youth and the choir. Rose's body was taken to Kraków and buried at the New Jewish Cemetery. In 1971, Stella Rose rested next to her husband, and in 1996, their daughter Ewa Rose-Boratyńska (who eventually became a psychiatrist like her father) was buried in the family tomb⁵⁰.

Immediately after her husband's death, Stella Rose received a death grant equal to his three months' salary. Then she applied for a full widow's pension including the right to her husband's pension scheme. In mid-1938 the MRAPE refused to increase the pension, therefore in September, Stella Rose requested the Ministry again to include the over 12 years of her husband's pension scheme, prior to his employment at the SBU, in her widow's pension. She emphasized that she was her husband's closest scientific associate and informed about her difficult financial situation⁵¹.

Maksymilian Rose was one of the most famous Polish professors of medicine in the interwar period. His brain research was pioneering not only in Poland but also in the world. Rose's scientific activity added value not only to the SBU, but to

⁴⁸ JUA, sygn. S II 619, remuneration orders of October 12, 1908 and August 28, 1909; LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 25–26, 30–31, 38–41, 46–47, 81–82; ap. 3 IXB, b. 176, p. 308, 314, 316.

⁴⁹ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 84, 90–113, 119, 131; ap. 3 IXB, b. 176, p. 279–291. Many prominent institutions expressed their grief: MRAPE, universities of Warsaw, Kraków, Lviv, and Poznań; SGH Warsaw School of Economics, Warsaw University of Life Sciences, Academy of Fine Arts in Warsaw, Dental Academy in Warsaw, Warsaw University of Technology, Academy of Fine Arts in Kraków, and AGH University of Science and Technology in Kraków; "GL" 1937, nr 274, December 2, p. 2.

⁵⁰ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 115–118, 120–124, 131; ap. 3 IXB, b. 176, p. 295–296; Information on the Rose family tombstone at the New Jewish Cemetery in Kraków.

⁵¹ LCSA, SBU, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44, p. 8–9, 83, 85–89, 125, 127–130v; ap. 3 IXB, b. 176, p. 278.

the whole city of Vilnius, where the Polish Institute for Brain Research was moved from Warsaw. Although the beginnings of his professorial career in Vilnius were not easy, Rose's calibre as a scientist soon convinced the vast majority of opponents, who realized the benefits from his employment for the entire local medical community.

BIBLIOGRAPHY (BIBLIOGRAFIA)

Sources

Central Archives of Modern Records, Ministry of Religious Affairs and Public Education, sygn. 241.

Jagiellonian University Archives, sygn. S II 619, remuneration orders of October 12, 1908 and August 28, 1909; sygn. S II 619 (Maksymilian Rose's personal file); sygn. S II 619 (correspondence regarding the employment of Rose as an assistant of 1908).

Lithuanian "Central State Archives in Vilnius, Stefan Batory University in Vilnius, f. 175, ap. 1 IBb, b. 44 (Maksymilian Rose's personal university files); ap. 3 IXB, b. 176.

"Gazeta Lwowska" 1902, nr 139, June 20; 1937, nr 274, December 2.

"Kurier" 1908, nr 126, June 4.

"Naprzód" 1908, nr 135, May 16.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1923, Warszawa 1924.

Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1933/1934, Wilno [1933].

"Słowo" 1930, nr 195, August 27.

Spis wykładów i skład Uniwersytetu w roku akademickim 1922/1923, Wilno [1922].

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, Dziennik Ustaw RP 1920, no. 72, pos. 494.

Studies

Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1851/51–1917/18, "R", red. K. Stopka, Kraków 2013.

Editorial Board [PSB], Rose Maksymilian, in: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, nr 1, Wrocław 1989.

Ginko T., *Zarys dziejów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego*, in: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.

Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2, *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929.

Opalski A., *Wspomnienia pośmiertne: Maksymilian Rose (1883–1937)*, "Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" 1938–1945.

Przeniosło M. and M., *Professors of Internal Diseases at Polish Universities in 1918–1939*, "Polish Archives of Internal Medicine" 2018(11).

- Przeniosło M., *Dochody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej*, "Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2008, t. 68.
- Przeniosło M., *Stopnie, tytuły i stanowiska naukowe w II Rzeczypospolitej*, "Res Historica" 2012, nr 33.
- Przeniosło M., *Władze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1919–1939*, "Przegląd Historyczny" 2016, z. 4.
- Samujłło J., Rodziewiczowa J., *Karaffa-Korbutt Kazimierz*, in: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, nr 1, Wrocław 1968.
- Stach P., *Znaczenie O. Foncka dla nowoczesnego ruchu biblijnego*, "Collectanea Theologica" 1932, nr 13/3.
- Śródka A., *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, t. 2, Warszawa 1995; t. 3, Warszawa 1997.
- Wittlinowa H., *Atlas szkolnictwa wyższego*, Warszawa 1937.

O autorach:

prof. dr hab. Małgorzata Przeniosło – profesor w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: historia nauki i oświaty, dzieje dobroczynności w XIX i XX w. Kierownik grantu NCN „Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1921” i grantu NPRH „Słownik Biograficzny Profesorów Uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej”.

e-mail: małgorzata.przenioslo@ujk.edu.pl

mgr Piotr Kądziela – doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: historia medycyny w XX w.; historia uniwersytetów w II Rzeczypospolitej. Przygotowuje rozprawę doktorską pt. „Profesorowie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939”.

e-mail: pkadziela@o2.pl

Regina Renz (UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)
ORCID: 0000-0003-1409-4186

Wieś i miasteczko w dwudziestoleciu międzywojennym – wzajemne relacje (na przykładzie Kielecczyzny)

DOI 10.25951/4232

SUMMARY

A village and a town in the interwar period – mutual relations (based on the example of Kielce region)

Small towns in the interwar period played a role of an indirect link between industrial urban economics and agricultural of a village. Rural population used to sell there their goods in order to buy industrial and handcrafted items. The trade was also an opportunity to socialize at the markets and fairs. Rural youth used to come there to learn a trade, to seek employment and to spend their free time. Also, the church attracted rural population during the Sunday Mass and church fairs. Under the urban influences, the changes were taking place in the rural populations lifestyle: the way they dressed, ate or furnished their rooms. One could also see mutual antagonisms. The inhabitants of small towns were usually characterized by the sense of superiority to the rural people. Reluctance and antagonisms deepened the disparities in speech, clothes and customs.

KEYWORDS: village, town, mutual relations, fairs, religious life, interwar period.

STRESZCZENIE

Małe miasta w dwudziestoleciu międzywojennym odgrywały rolę ogniwa pośredniego pomiędzy przemysłową ekonomiką miejską a rolniczą ekonomiką wsi. Ludność wiejska spieniężała tutaj swoje artykuły, by z kolei móc nabyć towary przemysłowe i rzemieślnicze. Wymiana handlowa spełniała nie tylko określoną funkcję ekonomiczną, lecz także stwarzała możliwość

spotkań towarzyskich przy okazji targów i jarmarków. Młodzież wiejska przychodziła tu po naukę zawodu, szukała zatrudnienia, spędzała też tu wolny czas. Również kościoł na niedzielnych nabożeństwach i odpustach gromadził ludność wiejską. Pod wpływem miejskim zachodziły zmiany w stylu życia ludności wiejskiej: w sposobie ubierania się, odżywiania czy meblowania izby wiejskiej. Widoczne były również wzajemne antagonizmy. Mieszkańców małych miast cechowało na ogół poczucie wyższości w stosunku do ludności wiejskiej. Niechęć i antagonizmy pomiędzy miejskimi a wsiowymi pogłębiały różnice w mowie, stroju i zwyczajach.

SŁOWA KLUCZOWE: wieś, miasteczko, okres międzywojenny, wzajemne relacje, targi, jarmarki, odpusty, życie religijne.

W niniejszym artykule zwróciłam uwagę na następujące zagadnienia: jaką funkcję pełniło miasteczko dla mieszkańców wsi, jaką rolę w życiu społeczności lokalnej pełnił rynek, jak układały się relacje między małym miastem a wsią w dziedzinie kulturalno-oświatowej, gospodarczej, społecznej i religijnej, jakie były antagonizmy pomiędzy społecznością miejską a wiejską. Z publikacji książkowych dotyczących problematyki małych miast i wsi na uwagę zasługują monografie małych miast (np. Jędrzejowa, Klimontowa, Pińczowa), opracowania dotyczące społeczności wiejskich i małomiasteczkowych (prace Józefa Chałasińskiego, Albina Koprukowniaka, Mieczysława Markowskiego, Haliny Mielickiej, Reginy Renz, Kazimierza Wejcherta, Wojciecha Wiczorka, Elżbiety Słabińskiej), prace dotyczące obrzędów i obyczajów (Jana Bystronia, Bożeny Krzywobłockiej, Leonarda Pełki) i życia religijnego (Bogdana Stanaszka, Daniela Olszewskiego). Wykorzystano też źródła: wspomnienia, pamiętniki, prasę i sprawozdania. Przy charakterystyce poszczególnych zagadnień szczególną uwagę poświęcono miastom posiadającym mniej niż 10 000 mieszkańców, chociaż w niektórych przypadkach ze względów źródłowych odwoływano się również do informacji dotyczących nieco większych miast liczących od 10 000 do 20 000 (np. Jędrzejów). Na omawianym terenie w 1921 r. były 33 małe miasta. Koncentrowały one blisko 40% ludności miejskiej¹.

Małe miasta w Polsce międzywojennej były zjawiskiem powszechnym, nadającym pewne piętno życiu społecznemu i gospodarczemu kraju. Odgrywały one rolę ogniwa pośredniego między przemysłową ekonomią miejską a rolniczą ekonomią wsi. Wynikało to nie tylko z natury gospodarczej małych miast, lecz także z tradycji. Dla mieszkańców wsi pobliskie miasteczko pełniło funkcję centralnego bądź jedyne go ośrodka, z którym utrzymywano kontakty gospodarcze i kulturalne. Najczęściej najpierw tam kierowano się w poszukiwaniu pracy czy nauki

¹ R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994, s. 9, 11.

zawodu. W małych miastach znajdowały się podstawowe ogniwa życia gospodarczego, publicznego i społecznego. Stąd też stawały się dla ludności okolicznych wiosek miejscem spotkań kulturalnych, towarzyskich i sportowych².

Polskie miasteczko rozpoznać można było po typowym dla niego rynku, który stanowił architektoniczny element odróżniający skupiska miejskie od okolicznych wsi. Rynek w małych miastach leżał na osi, a często na skrzyżowaniu najważniejszych dróg. Jeżeli miasteczko miało stację kolejową, droga z dworca do rynku była zwykle jedną z najważniejszych ulic. Rynek był terenem życia gospodarczego i społecznego miasta. Tu mieściły się sklepy najbogatszych kupców i rzemieślników, tu mieszkańcy miasta i okolicznych wsi sprzedawali swoje produkty, zaopatrywali się w potrzebne towary, zawierali transakcje handlowe, spotykali się w gospodach, restauracjach czy herbaciarniach, wymieniali lokalne nowinki i słuchali wieści z dalekiego świata. Tu zlokalizowane były najważniejsze instytucje życia publicznego. Władze miejskie odbywały sesje i zebrania, obywatele dochodzili swoich spraw w sądach. Tu odbywały się różnego rodzaju uroczystości o charakterze religijnym, państwowym i społecznym. Kazimierz Wejchert pisał: „Piękno miasta, to piękno jego placu – piękno małego miasteczka to jego rynek, otoczony spokojnymi domami mieszczan, dostojne gmachy monumentalne i nierozwalny związek z krajobrazem”³. Zgromadzone obok siebie kościoły, klasztory, synagogi, urzędy, sklepy i inne budynki użyteczności publicznej tworzyły z rynku pulsujące życiem społecznym „serce miasteczka” nie tylko dla swoich obywateli, lecz także dla mieszkańców najbliższej okolicy⁴.

W okresie międzywojennym, zwłaszcza w latach dwudziestych, widoczny był proces przemieszczania się ludności wiejskiej do miast. Na terenie województwa kieleckiego w zdecydowanej większości miast i miasteczek wyrównano nie tylko wojenne straty ludności, lecz także osiągnięto znaczny przyrost w porównaniu z 1910 r. Natomiast w latach trzydziestych dynamika wzrostu ludności w małych miastach (poniżej 10 000 mieszkańców) była mniejsza. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego nastąpił znaczny spadek migracji ze wsi do miast, a nawet obserwowano zjawisko odwrotne – pozbawieni pracy czeladnicy, subiekci, robotnicy zaczęli wracać do rodzinnych stron w nadziei, „że na wsi jakoś łatwiej choćby ziemniakami pożywią się”⁵.

² Tamże, s. 9.

³ K. Wejchert, *Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne*, Warszawa 1947, s. 22.

⁴ R. Renz, *Międzywojenne miasteczko polsko-żydowskie jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, w: *Człowiek – społeczeństwo – źródło*, red. S. Kozak i in., Rzeszów 2014, s. 803–804.

⁵ J. Kornobis, *Duszpasterz a nędza materialna i przeludnienie wsi*, „Kielecki Przegląd Die-

Tabela 1. Ludność miejska w województwie kieleckim wg wielkości miast w latach 1910–1939

Miasto wg liczby mieszkańców w tys.	Liczba ludności w poszczególnych latach			
	1910	1921	1931	1939
Poniżej 5	35 020	28 990	18 456	14 371
5–10	121 384	143 424	156 053	134 250
10–20	55 965	48 639	48 865	100 874
20–50	177 257	138 541	163 096	124 480
50–100	173 602	228 569	136 470	205 049
Powyżej 100	–	–	237 032	268 000
Ogółem	563 228	588 163	759 972	847 024

Źródło: *Skorowidz miejscowości RP*, t. 3, *Województwo kieleckie*, Warszawa 1925, s. 7, 10, 20, 61, 129; A. Jelonek, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1910 do 1960 r.*, Warszawa 1967, s. 6, 11, 18, 20, 21, 34, 41, 48, 57.

Gdzie znajdowali zatrudnienie wszyscy ci, którzy przybyli do wybranego miasteczka? Młodzież wywodząca się ze wsi najczęściej trafiała na praktyczną naukę zawodu do majstra i uczęszczała do szkół dokształcających zawodowych. Struktura społeczna uczniów szkół zawodowych dokształcających w województwie kieleckim z 1936/1937 roku wskazuje, że co szósty uczeń miał pochodzenie chłopskie. Na ogólną liczbę 4186 uczniów z rodzin chłopskich pochodziło 652 uczniów. Oczywiście, że w poszczególnych szkołach zawodowych widoczne były znaczące różnice w pochodzeniu społecznym uczniów. W regionach rolniczych szereg takich szkół zasilane były przede wszystkim przez młodzież chłopską. I tak w powiecie miechowskim 63,5% uczących się terminatorów wywodziła się z rodzin chłopskich⁶.

Brakuje danych, które pozwalałyby określić, jaki odsetek młodzieży ze środowisk wiejskich kończył małomiasteczkowe szkoły średnie. Dostępne są jedynie informacje dotyczące tych szkół tylko w niektórych małych miastach. W okresie międzywojennym gimnazjum pińczowskie miało charakter szkoły o dużym procencie dzieci chłopskich. Wychowanek tej szkoły wspominał:

Gimnazjum pińczowskie ściągnęło w swe mury liczne rzesze młodzieży ze wsi, ze sfer rzemieślniczych i inteligenckich. Starano się, by przed biednym, zdolnym i pracow-

cezjalny” 1937, nr 5, s. 151; E. Słabińska, Łagodzenie skutków bezrobocia w województwie kieleckim w latach 1918–1939, Kielce 2008, s. 141.

⁶ *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Kielcach za 1937 rok*, Kielce 1938, s. 96–97.

tym chłopcem nigdy nie zamykały się bramy tej uczelni. Rozbudowane młodzieżowe organizacje szkolne udzielały pożyczek, zapomóg, zakupywały dla niezamożnych kolegów odzież i podręczniki szkolne. Złośliwi mieszczanie nazywali w tym czasie gimnazjum pińczowskie szkołą faworyzowania „chamów”, nie wiedząc o tym, że tym nadawali zakładowi najchlubniejsze miano. Bo i rzeczywiście, grono nauczycielskie było bardzo wyrozumiałe dla młodzieży wiejskiej⁷.

Znaczną popularnością wśród dziewcząt wiejskich cieszyły się pięcioletnie seminaria nauczycielskie (np. w Bodzentynie, Jędrzejowie, Solcu nad Wisłą). Po ich ukończeniu młode nauczycielki wracały do rodzinnych stron, by tam nieść przysłowiowy kaganek oświaty, by budzić wieś do życia kulturalnego, by w ten sposób spełnić podstawowy obowiązek nauczycielski i patriotyczny. Kiedy do rodzinnej wsi Sielce w powiecie pińczowskim wróciła jako nauczycielka Agnieszka Barłóg, chłopci zdejmowali nakrycia głowy, gratulowali ojcu wykształconej córki. Rodzice Agnieszki odwiedzani byli przez krewnych z okolicznych wsi, którzy dotąd nie utrzymywali z nimi kontaktów. Wiodła nimi chęć obejrzenia dyplomu. Ojciec opowiadał na jarmarkach o „swojej” nauczycielce⁸. Prestiż społeczny inteligencji na prowincji był wysoki. Na wsi nawet zwykły nauczyciel ludowy uważany był za „uczonego”. Do każdego inteligenta zwracano się słowami „pan” lub „pani”, zdejmowano czapkę z głowy, kłaniano się nisko, wyrażając w ten sposób szacunek. Szczególnie wiele znaczyły one dla starszego pokolenia chłopów dorastających w czasach pańszczyźnianych, gdyż wyzwały uniżoność i służalczość. Chłop na widok urzędnika zdejmował czapkę z głowy i kłaniał się nisko. A niemalże obowiązkiem było całowanie w rękę księdza⁹.

Zdarzało się też, że młode dziewczyny wiejskie trafiały do małych miast w poszukiwaniu pracy. Najczęściej zatrudniały się one jako służba domowa, by w ten sposób uzbierać sobie na posag¹⁰.

Z przytoczonych do tej pory informacji wynika, że małe miasta były pewnego rodzaju atrakcją dla tych mieszkańców wsi, którzy przyjeżdżali tu po naukę bądź szukali zatrudnienia. Dlatego funkcje tych małych miasteczek daleko wykraczały poza opłotki własnych spraw i własnych problemów.

⁷ Cyt. za: W. Jasiński, Z. Sobczyk, *Gimnazjum pińczowskie w latach 1914–1939*, w: *Pińczów i jego szkoły w dziejach*, red. J. Wyrozumski, Warszawa–Kraków 1979, s. 168.

⁸ A. Barłóg, *Walkowa pani*, Łódź 1974, s. 21.

⁹ E. Słabińska, *Inteligencja na prowincji kieleckiej*, Kielce 2004, s. 263–264.

¹⁰ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 4, Warszawa 1938, s. 58; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 68.

Funkcję małych miast jako ważnych ośrodków życia ekonomicznego i handlowego dla okolicznych wsi podkreślały jarmarki i targi. Targi odbywały się przeważnie raz w tygodniu, jarmarki kilka lub kilkanaście razy w roku w ściśle ustalone dni. Na jarmarki ściągała nie tylko ludność z okolicznych wsi, lecz także z dalszych stron. Przyjeżdżali wreszcie kupcy, rzemieślnicy z innych miast. Tu można było dokonać zakupów niezbędnych w domu i gospodarstwie towarów, skorzystać z usług wszelkiego rodzaju, sprzedać nadwyżki własnych produktów rolnych czy gotowych wyrobów rzemieślniczych, a także spotkać znajomego i wymienić poglądy, kupić potrzebne leki, skorzystać z pomocy lekarskiej¹¹.

W dni targowe najbardziej ożywiona działalność handlowa odbywała się w rynku. Stały tam rozstawione stragany z wyrobami miejscowych rzemieślników. Kobiety wiejskie sprzedawały z koszyków nabiał, jaja, drób itp. Na bocznych ulicach chłopi handlowali z wozów zbożem, kartoflami, warzywami, owocami. Poza miastem na wyznaczonym specjalnie placu odbywała się sprzedaż żywego inwentarza. Chłopi z bliższych i dalszych okolic sprzedawali i kupowali bydło, konie, świnie, owce, kozy. Warto przytoczyć barwny opis targu w międzywojennym Jędrzejowie:

W czwartek o świcie uliczki były jeszcze puste, ale z daleka słychać było rzenie koni i był to znak, że dzień targowy się rozpoczął. Ze wszystkich stron miasta nadjeżdżały chłopskie furmanki [...]. Otwierano sklepy, rozkładano stragany z galanterią, ubraniami, obuwiem i żywnością. Gwarno i wesoło było w miasteczku. W południe opuszczały miasteczko furmanki chłopskie. Zakupów dokonano, pieniądze policzono, toteż wypadało iść do szynku na kielicha¹².

Po załatwieniu większych transakcji kupna i sprzedaży obowiązywał zwyczajowy „litkup”, czyli opijanie w gospodzie. Toteż w dni targowe i jarmarczne tłoczno i gwarno było w gospodach, szynkach i restauracjach.

Dla ludności wiejskiej, prowadzącej monotonne życie, wyjazd na targ stanowił często jedną z większych atrakcji. W tym dniu spotkać można było w miasteczku „prawdziwego” gospodarza w maciejówce, w butach z cholewami i kozuchem, a także „prawdziwe” gospodynie wiejskie w długich spódnicach i fałdzistych fartuchach. Swoistego kolorytu dodawali targowisku starozakonni z długimi pejsami i brodami, w jarmułkach i czarnych chałatach¹³.

¹¹ A. Koprucki, *Obraz miasteczek lubelskich 1795–1915*, w: *Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795–1918*, Lublin 2000, s. 28.

¹² *Sefer le – jehudi Jendzejuw. Jendzewer izkor – buch*, ed. Sz. Jeruszatmi, Tel Aviv 1965, s. 145–146.

¹³ W. Kukliński, *Miasto prywatne Klimontów i jego kościoły*, Sandomierz [b.r.], s. 50–51; W. Wiczorek, *Szkice z prowincji*, Warszawa 1968, s. 67.

Jarmarki i targi oprócz funkcji targowych spełniały również określone funkcje towarzysko-rozrywkowe. Były miejscem spotkań ludności z bliższej i dalszej okolicy. W ten sposób zaspakajana była naturalna potrzeba zbiorowego współżycia, wzajemnego spotykania się i ugaszczania. Dla niektórych pójście na targ czy jarmark było celem samym w sobie. Była to po prostu ucieczka od codzienności, a jednocześnie okazja spotkania znajomych, usłyszenia nowinek.

Wieś nie tylko zaopatrywała się w materiały na ubrania w mieście, lecz także korzystała z usług krawców i szwerców małomiasteczkowych. Znaczący kultury ludowej Jan Bystroń stwierdził, że w okresie międzywojennym „coraz to więcej widzimy miejskich ubiorów na wsi, a raczej coraz mniej już widzimy wiejskich strojów, tradycyjny ubiór należy już do rzadkości”¹⁴.

Dla miejscowego ziemiaństwa miejscem spotkań, poza dworami, stawało się najbliższe miasto, gdzie powoływano kluby myśliwskie, ziemiańskie, rezerwy obywatelskie, restauracje, kawiarnie mające w nazwie „ziemiańska”. Charakterystyczna sylwetka ziemianina, odpowiednio ubranego, w rzemieślniczo-kupieckiej społeczności wzbudzała nadzieję na lepszy zarobek. Załatwiano też sprawy urzędowe, wieczorem zaś składano wizyty lub zabawiano się w miejscowych restauracjach. Bywali więc ziemianie doskonałymi klientami i wszyscy na nich dobrze zarabiali¹⁵.

Wśród ziemian skrzętnie pielęgnowano tradycje polskiej gościnności, udzielano wsparcia potrzebującym pomocy. Krzysztof Radziwiłł wspominał, że w wyznaczonym jednym dniu tygodnia udzielano jałmużny, najczęściej po 1 zł. W innych zaś dworach, np. w powiecie włoszczowskim, przyjmowano na 2 miesiące po 2–3 dzieci na wypoczynek z biednych rodzin miejskich. Bezpośrednio zaś po zakończeniu pierwszej wojny światowej na dożywianie przyjęto do wielu tutejszych dworów dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego. Popielowie z Kurozwek przyjęli wówczas grupę dziesięcioosobową, Wysoccy z Grabek oraz Gaszyńscy z Kolas również grupę dziesięcioosobową, a Róża Radziwiłłowa trzydziestoosobową. Głodujące dzieci przyjmowane były wtedy nie tylko przez ziemiaństwo, lecz także przez zamożniejszych chłopów¹⁶.

Zachodziły też sytuacje odwrotne, kiedy to mieszkańcy miast wspierali ziemiaństwo. Podczas kryzysu obserwować można było u ziemian poszukiwanie nowych źródeł dochodu. Wielu właścicieli majątków organizowało wczasy let-

¹⁴ J. Bystroń, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947, s. 283.

¹⁵ M. Markowski, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993, s. 192–193.

¹⁶ Tamże, s. 203.

nie dla ludności miejskiej. Dzienny koszt pobytu na wczasach dworskich wynosił około 4,20 zł od osoby. Na letnisko przyjmowano od 5 do 30 osób. Zysk więc był niewielki, lecz w zadłużonych majątkach każda złotówka miała swoją wartość¹⁷.

Pod miejskim wpływem zachodziły też zmiany w umeblowaniu izby chłopskiej. Coraz częściej skrzynie, kufry i ławy zastępowane były przez szafy i krzesła. Ponieważ na ogół miejski styl życia uważano na wsi za lepszy, toteż starano się go naśladować. W okresie międzywojennym coraz więcej artykułów zakupionych w sklepie spożywczym (herbata, kawa, cukier, rodzynki) pojawiało się na stole w rodzinie chłopskiej. Zmiany na lepsze w kuchni chłopskiej wprowadzane były przeważnie przez kobiety, które przez pewien czas były na służbie w mieście i tam nauczyły się gotować „po pańsku”¹⁸. Nowe wzory budownictwa, stroju, wyposażenia mieszkań i odżywiania szły z miasta. Janusz Żarnowski stwierdził: „Choć w ograniczonym zakresie i powoli, jednak wpływ czynników urbanizacyjnych na wsi w okresie międzywojennym był znaczny i stale wzrastał”¹⁹.

Miasto oddziaływało na wieś także w zakresie zwyczajów, obrzędów i zabaw towarzyskich. Do zwyczajów miejskiego pochodzenia należało drzewko wigilijne – symbol Bożego Narodzenia, które w mieście znane było już w XIX w., a na wsi zaczęło się upowszechniać w okresie międzywojennym. Etnografowie stwierdzają, że dosyć silny był wpływ miasta na obrzędy rodzinne, szczególnie wesela. Młodzi, którzy nie tylko bywali na weselach w pobliskim miasteczku, lecz także zdarzało się, że i sami brali w nim ślub, wesela wyprawiali na miejski sposób, poczynając od czarnych ubrań pana młodego i białej ślubnej sukni panny młodej²⁰. W pamiętnikach chłopów czytamy: „Od kapelusza aż do najmniejszego guzika w ubraniu tak młodego, jak młodej wszystko musi być nowe, świeże, najnowszej mody. Nawet drukowane zaproszenia ślubne się rozsyła, starając się we wszystkim naśladować miasto”²¹.

Miasteczka były również ważnymi ośrodkami życia religijnego dla ludności wiejskiej. Parafia małomiasteczkowa skupiała parafian z sąsiednich wsi. Zaspakajała ona nie tylko duchowe i religijne potrzeby parafian, lecz także stwarzała szansę oderwania się od trudnych spraw życia codziennego. Spotkania w drodze do kościoła i wokół niego miały swoistą atrakcyjność i odświętność. Skupiały

¹⁷ Tamże.

¹⁸ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 364; W. Mędrzec-ki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 137.

¹⁹ J. Żarnowski, *Polska 1918–1939. Praca – technika – społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 355.

²⁰ L. Pełka, *Rytuały, obrzędy i święta*, Warszawa 1989, s. 137; B. Krzywobłocka, *Stare i nowe obyczaje*, Warszawa 1986, s. 118, 170.

²¹ *Pamiętniki chłopów (seria druga)*, Warszawa 1936, s. 404–405.

wszystkich parafian – od dzieci po starców, od najuboższych po miejscowych bogaczy. Do kościoła szło się rodzinnie, sąsiedzko. Ważny był sam fakt zbiorowego przeżycia, śpiewu, modlitwy, wspólnego gestu religijnego, gromadzenia się ludzi ze wszystkich warstw społecznych. Same budynki kościelne, wystrój ich wnętrz działały na świadomość ludzką. Niektóre obiekty sakralne, krzyże i kapliczki przydrożne były swoistym pomnikiem pamięci narodowej. W okolicach Gór Świętokrzyskich „miejscowi” pamiętali o krzyżach przydrożnych wzniesionych na dawnych mogiłach powstańców styczniowych²².

W międzywojniu pojawiły się nowe aspekty życia religijnego, które dostarczały wiernym bogatych przeżyć religijnych. Rozwinęło się duszpasterstwo młodzieżowe, organizowano wiece, kongresy, uroczyste obchody rocznic i jubileuszów. Podczas kongresów, głównie różańcowych, odprawiano uroczyste nabożeństwa, procesje, wystawiano sztuki religijne, głoszono nauki i referaty. Ich celem było pogłębienie życia religijnego²³.

Powszechnie uznanym przejawem religijności było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach. Były one nie tylko wydarzeniem religijnym, lecz także towarzyskim. Na niektóre odpusty, do kościołów lub klasztorów posiadających cudowne obrazy, tłumnie przybywali wierni z odległych nawet miejscowości. Zawiązywały się kontakty ludzi z różnych stron, wymieniano wiadomości, opinie, poglądy. Przekazywano sobie różnego rodzaju opowiadki o nowych objawieniach, o cudach, o działaniu sił metafizycznych. Opowiadano o cudownych uzdrowieniach ślepych, którzy po trudach pielgrzymki do cudownego miejsca odzyskiwali wzrok, o kalekach, którzy odrzucali nosze, kule i zaczęli chodzić o własnych siłach, o niemych i głuchych, którzy nagle odzyskiwali mowę i słuch²⁴.

Podobny charakter religijno-turystyczny miały również pielgrzymki. Organizowane były najczęściej do Częstochowy, Poznania, Gniezna i Kalwarii Zebrzydowskiej. Po drodze zwykle odwiedzano i inne miejsca słynące z cudów. Dużą popularnością cieszyły się cudowne obrazy w Studziannie na terenie powiatu opoczyńskiego i w Sandomierzu. Pielgrzymi wyruszali z kapłanem pieszo lub pociągiem. Taka kilkudniowa podróż stanowiła prawdziwe urozmaicenie dla ludzi

²² E. Jabłońska-Deptułowa, *Rodzino dokąd zmierzasz?*, Poznań 1987, s. 15; R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach*, s. 144.

²³ *Pamiętnik Zjazdu Różańcowego, odbytego w Kielcach 24 stycznia 1929 roku*, Kielce 1929; D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939*, „*Analecta Cracoviensia*” 1988, s. 458–462.

²⁴ *Dziwne i zdumiewające wypadki*, „*Ojczyzna*” 1929, nr 12, s. 4; E. Kozieł, *Wspomnienia wędrownego kramarza*, Poznań 1971, s. 159–166; H. Mielicka, *Odpusty w małym miasteczku*, w: *Miasteczko polskie w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka i R. Renz, Kielce 1988, s. 171–172.

ciężko pracujących. Wędrowało się przez obce okolice, po drodze mijano wsie i miasta. Urozmaicano sobie drogę pobożnymi śpiewami. Wszystkim udzielała się specyficzna atmosfera podniecenia. A wreszcie odwiedzenie cudownego miejsca, uroczyste nabożeństwa, śpiewy, ogólna ekstaza wiernych, to wszystko było wielkim przeżyciem, wspomnianym często przez długie lata. Dla młodzieży udział w pielgrzymce stanowił również pewnego rodzaju atrakcję. Niekiedy surowo wychowywana dziewczyna mogła spędzić kilka dni w towarzystwie młodych dziewcząt i chłopców. Zawarte w ten sposób znajomości kończyły się czasem nawet małżeństwem. Według rozpowszechnionych poglądów ludowych takie małżeństwa były najszcześniejsze i miały cieszyć się specjalną łaską niebios²⁵.

Tego rodzaju przedsięwzięcia religijno-turystyczne zbliżały do siebie ludność wiejską i małomiasteczkową, ale zdarzały się też różnego rodzaju antagonizmy. Mieszkańców małych miast cechowało na ogół poczucie wyższości w stosunku do ludności wiejskiej, którą w znaczeniu pogardliwym nazywano „chamami”. Na łamach prasy chłopskiej pisano: „Polska ludność naszych miast i miasteczek żyje wciąż pod wpływem przesądów dawnej szlacheckich, dawnej stanowości i uważa siebie za coś wyższego, mądrzejszego od mieszkańców wsi”²⁶. Ludność wiejska, która zdawała sobie sprawę z pogardliwego traktowania jej przez mieszczan, nie pozostawała im dłużna, przezywając ich „łykami”. Postawę wyższości w stosunku do „wsiowych” zajmowali przeważnie mieszkańcy centrum miasteczek, skupieni wokół rynku. Poczucie wyższości nie pozwalało łączyć się więzami rodzinnymi z mieszkańcami okolicznych wsi. Nieliczne były małżeństwa wiejsko-miejskie. Zbigniew Gruda, wspominając międzywojenny Pińczów, podkreślał:

Małżeństwa obywateli z chłopami prawie nie istniały. Ja znam tylko jedno. Obywatel K. z Mirowa (dzielnica Pińczowa) ożenił się z panną z Młodzaw i zamieszkał w gospodarstwie żony, lecz mimo że młodzi kochali się, byli zgodnym małżeństwem, dochowali się synów i córek, to jednak do końca żyli „obok siebie”. K. na co dzień stał się wieśniakiem, chodził boso za pługiem, kosił, woził gnój, na niedzielę jednak przebierał się w tużurek, nakładał maciejówkę i rano był już na mszy w mirowskim klasztorze, a cały dzień spędzał u rodziny w Pińczowie²⁷.

Również mieszczanie – rolnicy mieli o sobie wysokie mniemanie i do niektórych prac polowych wynajmowali chłopów. Posłużę się jeszcze raz ciekawym pod

²⁵ „Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej” 1938, s. 38–40; B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*, Lublin 1999, s. 304–305; W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988, s. 16–18.

²⁶ A. Langer, *O współdziałaniu miasta ze wsią*, „Wyzwolenie” 1923, nr 19, s. 4.

²⁷ Z. Gruda, *Miasteczko nad Nidą, w: Pińczów i jego szkoły w dziejach*, s. 269.

względem obyczajowym wspomnieniem Zbigniewa Grudy. O pracy mieszczańska na roli pisał on tak:

Tylko nieliczne czynności wykonywał obywatel sam, do innych brał zawsze „chamów”. Nieznany był np. obywatel, który by kosił żyto lub łąkę. Nawet ci, którzy mieli własne konie i sami uprawiali grunt, do košby zawsze najmowali. W okresie sianokosów i żniw przychodzili ze wsi kosiarze, siadali nad Nidą i czekali na wynajęcie. U chłopów nazywało się to, że idą „na pańskie”, chociaż „pan” miał czasem pół morgi i dziury w spodniach, a wynajmowany kosiarz kilkunastomorgowe gospodarstwo. Niemniej w toku targów o najem i przy wypłacie „pan” oparty na lasce, z nieodłączną granatową maciejówką na głowie i w tużurku, stał nieskończenie wyżej od najmowanego chłopca. Do młodszych odzywał się bezceremonialnie „per ty”, do starszych protekcyjnie „gospodarzu”, chłop zaś – z uszanowaniem – „proszę pana”²⁸.

Niechęć i antagonizmy pomiędzy miejskimi a wsiowymi pogłębiały także różnice w mowie, stroju i zwyczajach. Mieszkańcy małych miast, w odróżnieniu od ludzi ze wsi mówiących gwarą, posługiwali się na ogół językiem poprawnym. Na tym tle dochodziło często do żartów, pokpiwań i lekceważenia w stosunku do osób pochodzących ze wsi. Ponieważ wyśmiewano się z gwary chłopskiej, toteż bardziej ambitni włościanie starali się przyswajać miejskie słownictwo. Jan Bystroń pisał: „Z miast przenosi się tendencja mazurzenia także i na wieś. Powstają przy tym nieraz zabawne wypadki odmazurzenia, jeśli ktoś nie znając dobrze języka literackiego stara się wszędzie zamiast c, s, z wymawiać cz, sz, ż”²⁹. Nie tylko w zakresie fonetyki przejawiał się wpływ miejski na wsi. Włościanin chętnie popisывał się słowami, które po raz pierwszy usłyszał w miasteczku, dając tym samym dowód, że choć na wsi żyje, jest jednak człowiekiem obytym³⁰. Podobnie było ze strojem. Wcześniej pisałam, że na wsi starano się naśladować miejski styl ubierania, ale różnice w strojach nadal były widoczne. Mieszkańcy małych miast nosili się po miejsku, ubierali się bardziej wytwornie, chłopstwo było zazwyczaj uboższe³¹.

Na zakończenie niniejszych rozważań warto też podkreślić, że w tych niewielkich miasteczkach mieściły się podstawowe urzędy i instytucje, obejmujące swoim zasięgiem nie tylko mieszkańców danej miejscowości, lecz także sąsiednich wsi i gmin. Tu znajdowały się siedziby urzędów i sądów gminnych, kółek rolniczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i instytucji kredytowych. Działalność

²⁸ Tamże, s. 268–269.

²⁹ J. Bystroń, *Kultura ludowa*, s. 307.

³⁰ Tamże.

³¹ R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach*, s. 108; A. Patkowski, *Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie*, Poznań 1938, s. 48–50.

tych instytucji, podobnie jak instytucji kulturalno-oświatowych (czytelni, bibliotek, teatrów amatorskich) wytwarzały atmosferę aktywnego działania na rzecz lokalnego środowiska.

W niniejszym artykule przedstawiłam tylko niektóre kwestie dotyczące wzajemnego oddziaływania mieszkańców małych miast i okolicznych wiosek. Zwróciłam przede wszystkim uwagę na fakt, że małe miasta były ośrodkami wymiany towarowej, pośrednictwa handlowego między miastem a wsią, często lokalnymi siedzibami szkół i parafii. Tu ludność wiejska zaopatrywała się w artykuły rzemieślnicze wytwarzane przez miejscowych wytwórców. Tu mieszkał lekarz, felczer, aptekarz, nauczyciel, ksiądz. Zagadnienie wzajemnych relacji między małym miastem a wsią, dotychczas mało rozeznane w literaturze, wymaga dalszych badań historycznych, socjologicznych i etnograficznych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Barłóg A., *Walkowa pani*, Łódź 1974.
 Kozieł E., *Wspomnienia wędrownego kramarza*, Poznań 1971.
Pamiętniki chłopów (seria druga), Warszawa 1936.
Pamiętnik Zjazdu Różańcowego odbytego w Kielcach 24 stycznia 1929 roku, Kielce 1929.
Sefer le – jehudi. Jendżewer izkor – buch, ed. Sz. Jeruszatmi, Tel Aviv 1965.
Skorowidz miejscowości RP, t. 3, *Województwo kieleckie*, Warszawa 1925.
Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Kielcach za rok 1937, Kielce 1938.

Prasa, czasopisma, kalendarze

- „Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej” 1938.
 „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1937.
 „Ojczyzna” 1929.
 „Wyzwolenie” 1923.

Opracowania

- Bystron J., *Kultura ludowa*, Warszawa 1947.
 Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 4, Warszawa 1938.
Dziwne i zdumiewające wypadki, „Ojczyzna” 1929.
 Gruda Z., *Miasteczko nad Nidą*, w: *Pińczów i jego szkoły w dziejach*, red. J. Wyrozumski, Warszawa–Kraków 1979.
 Jabłońska-Deptułowa E., *Rodzino dokąd zmierzasz?*, Poznań 1987.
 Jasiński W., Sobczyk Z., *Gimnazjum pińczowskie w latach 1914–1939*, w: *Pińczów i jego szkoły w dziejach*, red. J. Wyrozumski, Warszawa–Kraków 1979.

- Jelonek A., *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1960*, Warszawa 1967.
- Koprucki A., *Obraz miasteczek lubelskich 1795–1915*, w: *Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795–1918*, Lublin 2000.
- Kornobis J., *Duszpasterz a nędza materialna i przeludnienie wsi*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1937.
- Krzwobłocka B., *Stare i nowe obyczaje*, Warszawa 1986.
- Kukliński W., *Miasto prywatne Klimontów i jego kościoły*, Sandomierz [b.r.]
- Langer A., *O współdziałaniu miasta ze wsią*, „Wyzwolenie” 1923.
- Markowski M., *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993.
- Mędrzecki W., Rudnicki S., Żarnowski J., *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Mielicka H., *Odpusty w małym miasteczku*, w: *Miasteczko polskie w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka i R. Renz, Kielce 1988.
- Patkowski A., *Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie*, Poznań 1938.
- Pełka L., *Rytuały, obrzędy, święta*, Warszawa 1989.
- Renz R., *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008.
- Renz R., *Międzywojenne miasteczko polsko – żydowskie jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, w: *Człowiek – społeczeństwo – źródło*, red. S. Kozak i in., Rzeszów 2014.
- Renz R., *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994.
- Reymont W., *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988.
- Słabińska E., *Inteligencja na prowincji kieleckiej*, Kielce 2004.
- Słabińska E., *Łagodzenie skutków bezrobocia w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2008.
- Stanaszek B., *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*, Lublin 1999.
- Wejchert K., *Miasteczko polskie jako zagadnienie urbanistyczne*, Warszawa 1947.
- Wieczorek W., *Szkice z prowincji*, Warszawa 1968.
- Żarnowski J., *Polska 1918–1939. Praca – technika – społeczeństwo*, Warszawa 1999.
- Żarnowski J., *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973.

O autorce:

prof. dr hab. Regina Renz – profesor w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Członek Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk.

Zainteresowania badawcze: stosunki społeczno-gospodarcze i kulturowo-obyczajowe na ziemiach polskich w dobie kapitalizmu, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki drobnotowarowej, społeczności małych miast i problematyki kobiecej.

e-mail: regina.renz@ujk.edu.pl

Katarzyna Ryszewska (UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)

ORCID: 0000-0002-2692-4872

Osiągnięcia Jana Samsonowicza (1888–1959) w badaniach pradziejów regionu świętokrzyskiego

DOI 10.25951/4233

SUMMARY

The achievements of Jan Samsonowicz (1888–1959) in research on prehistory of the Świętokrzyskie region

Jan Samsonowicz was associated with the Świętokrzyskie land throughout his professional career. His geological and archaeological discoveries made in the Świętokrzyskie Mountains area were of immense significance for the development of knowledge about prehistory of this region. Jan Samsonowicz's achievements should be appreciated with regard to setting the places of occurrence of several kinds of flint, a raw material which was commonly used by the representatives of many archaeological cultures. What rendered particularly spectacular was the discovery of striped flint mine in Krzemionki, which is a unique archaeological relic. Jan Samsonowicz's discovery of the deposits of iron ore in Rudki, near Nowa Słupia was also essential for the reconstruction of the Świętokrzyskie area's prehistory. These deposits were exploited and smelted on a large scale by the population of przeworska culture in the Roman period of the Iron Age.

KEYWORDS: Jan Samsonowicz, The Świętokrzyskie Mountains, archaeology.

STRESZCZENIE

Jan Samsonowicz przez całe swoje życie zawodowe był związany z ziemią świętokrzyską. Jego geologiczne i archeologiczne odkrycia dokonane na obszarze Gór Świętokrzyskich miały ogromne znaczenie dla rozwoju wiedzy o prehistorii tego regionu. Bardzo wysoko należy

ocenić osiągnięcia Samsonowicza dotyczące ustalenia miejsc występowania kilku rodzajów krzemienia, surowca powszechnie wykorzystywanego przez przedstawicieli wielu kultur archeologicznych. Szczególnie spektakularne okazało się odkrycie kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach, stanowiącej unikatowy zabytek archeologiczny. Bardzo istotne dla rekonstrukcji pradziejów regionu świętokrzyskiego było także odnalezienie przez Samsonowicza w Rudkach, koło Nowej Słupi, złóż rud żelaza eksploatowanego i masowo wytapianego przez ludność kultury przeworskiej w okresie rzymskim epoki żelaza.

SŁOWA KLUCZOWE: Jan Samsonowicz, Góry Świętokrzyski, archeologia.

Wybitny polski geolog Jan Samsonowicz w latach młodości oraz w początkach swojej drogi zawodowej przejawiał żywe zainteresowanie archeologią i wniósł bardzo znaczny wkład w rozwój badań nad prehistorią ziemi świętokrzyskiej. Dotychczasowe publikacje poświęcone osobie oraz dokonaniom Samsonowicza dotyczą przede wszystkim jego działalności geologicznej i na ogół zawierają dość lakoniczne wzmianki o podejmowanych przez niego badaniach archeologicznych¹. Z kolei prace omawiające historię badań odkrytych przez geologa stanowisk archeologicznych² prezentują jedynie wycinek jego działalności, podobnie jak opracowania poświęcone surowcom wykorzystywanym przez społeczności

¹ K. Pawłowska, *Jan Samsonowicz – badacz Gór Świętokrzyskich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” 1961, t. 31, z. 1, s. 179–188; Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan (1888–1959)* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław 1992–1993, s. 436–439; W.R. Brociek., *Prof. Jan Samsonowicz. Życie i działalność 188–1957*, Ostrowiec 2008; M. Szulczewski, *Jan Samsonowicz 1888–1959*, w: *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 (S–Ż)*, red. W. Baraniewski, W. Tygielski, A.K. Wróblewski, Warszawa 2016, s. 29–35; W. Mizerski, *Zasługi Jana Samsonowicza dla polskiego górnictwa*, „Hereditas Minariorum” 2017, t. 4, s. 251–260.

² T. Żurowski, *Górnictwo krzemienia nad rzeką Kamienną*, „Światowit” 1960, t. 23, s. 249–279; tenże, *Krzemionki Opatowskie, pomnik starożytnego górnictwa*, „Rocznik Świętokrzyski” 1962, t. 1, s. 17–96; S. Sałaciński, M. Zalewski, *Krzemionki*, Warszawa 1987; W. Borkowski, *Prehistoric Flint Mines Complex in Krzemionki (Kielce Province)*, „Archaeologia Polona” 1995, t. 33, s. 506–524; J.T. Bąbel, „Krzemionki Opatowskie”. *The Earliest Beginnings of Modern Mining*, w: *New Challenges and Visions for Mining. 21st World Mining Congress. The Mine as a Witness to History and a Monument of Technology*, Kraków 2008, s. 87–109; tenże, „Krzemionki Opatowskie”. *Monument prehistorii Europy. Kopalnie krzemienia pasiastego*, Ostrowiec Świętokrzyski 2015; J. Lech, *O badaniach prehistorycznego górnictwa krzemienia i kopalni w Krzemionkach Opatowskich*, „Przegląd Archeologiczny” 2004, t. 52, s. 15–88; tenże, *Do historii badań i udostępnienia neolitycznej kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach*, „Archeologia Polski” 2016, t. 61, s. 241–278; *Górnictwo epoki kamienia: Krzemionki – Polska – Europa. W 90. rocznicę odkrycia kopalni w Krzemionkach*, red. D. Piotrowska i in., Ostrowiec Świętokrzyski 2014; D. Czernek, *Starożytna kopalnia rud żelaza w Rudkach (Sosnowce), stanowisko 2/16, w świetle badań archeologicznych Stefana Krukowskiego, przeprowadzonych w latach 1933–1934*, w: *50 lat badań nad starożytnym*

pradziejowe³. Brak natomiast publikacji omawiającej sumarycznie osiągnięcia Jana Samsonowicza na niwie archeologii. Autorka niniejszej pracy postanowiła wypełnić ową lukę w odniesieniu do Gór Świętokrzyskich, stanowiących główny obszar zainteresowań uczonego. Artykuł został oparty na publikowanych tekstach pióra Samsonowicza oraz jego współpracowników, w tym przede wszystkim Stefana Krukowskiego, na materiałach źródłowych zachowanych w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie i w Dziale Archeologii Muzeum Narodowego w Kielcach, a także na publikacjach omawiających poszczególne archeologiczne odkrycia i badania Samsonowicza oraz podsumowujących jego dorobek w zakresie geologii.

Jan Samsonowicz przyszedł na świat 14 października 1888 r. w Szewnej (pow. opatowski) jako syn Antoniny z Konarzewskich i Tomasza, urzędnika kolejowego, wywodzącego się z zubożałej rodziny szlacheckiej. W 1909 r. chłopiec ukończył szkołę elementarną w Dęblinie. Po przeniesieniu się rodziny Samsonowiczów do Kielc, w 1901 r., Jan podjął w naukę w Męskim Gimnazjum Rządowym, z którego został wydalony za udział w strajku szkolnym w 1905 r. W tym samym roku Samsonowicz, wraz ze swoim szkolnym kolegą Janem Czarnockim (1889–1951), w przyszłości również znanym geologiem, przenieśli się do prywatnej Wyższej Szkoły Handlowej, gdzie kontynuował naukę w IV klasie. W szkole tej obaj koledzy uczestniczyli w pracach kółka przyrodniczego (rys. 1). Podejmowali wówczas liczne wycieczki w różne zakątki Gór Świętokrzyskich, w trakcie których zbierali fragmenty skał i minerałów oraz skamieliny, rozwijając zainteresowania geologią, co w przyszłości u obu zaowocowało wyborem studiów⁴.

Również swoją przygodę z archeologią Jan Samsonowicz rozpoczął w trakcie nauki w Szkole Handlowej w Kielcach. W tym czasie młodzieniec nawiązał

hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – Metalurgia – Edukacja, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006, s. 91–102.

³ R. Schild, *Lokalizacja prahistorycznych punktów eksploatacji krzemienia czekoladowego na północno-wschodnim obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich*, „Folia Quaternaria” 1971, nr 39, s. 1–60; B. Balcer, K. Kowalski, *Z badań nad krzemieniem pasiastym w pradziejach*, „Wiadomości Archeologiczne” 1978, t. 43, z. 2, s. 127–145; J. Lech, *Stefan Krukowski i początki badań nad pradziejowym górnictwem krzemienia w Polsce (1919–1939)*, w: *Prof. Stefan Krukowski (1890–1982). Działalność archeologiczna i jej znaczenie dla nauki polskiej*, red. J. Lech, J. Partyka, Ojców 1992, s. 129–161; *50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – metalurgia – edukacja*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006; *Krzemień świeciechowski w pradziejach*, red. B. Matraszek, S. Sałaciński, Warszawa 2002; *Krzemień czekoladowy w pradziejach*, red. W. Borkowski i in., Warszawa–Lublin 2008.

⁴ Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan*, s. 436; W.R. Brociek, *Prof. Jan Samsonowicz. Życie i działalność 1888–1957*, Ostrowiec 2008, s. 3–7.

współpracę z działającym od 1908 r. oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) w tym mieście, w czym także towarzyszył mu Jan Czarnocki. Zbiorami gromadzonymi od tego roku w kieleckim oddziale zajmował się kustosz nowo powstałego muzeum PTK w Kielcach Tadeusz Włoszek, powstaniec styczniowy, mgr nauk historycznych i filologicznych, emerytowany nauczyciel greki i łaciny. Jego współpracownikami w działach geologicznym i archeologicznym zostali m.in. obaj młodzi członkowie kieleckiego oddziału PTK. Od tej pory część pozyskiwanych podczas wspomnianych wycieczek okazów, zarówno geologicznych, jak i archeologicznych, uczniowie przekazywali do zbiorów muzealnych⁵.



Rys. 1. Członkowie koła przyrodniczego Szkoły Handlowej w Kielcach (w środku, z prawej, Jan Samsonowicz), fotograf nieznan

Źródło: *Dla siebie i dla szkoły. Pamiętnik wydany staraniem pierwszych arbitryentów Szkoły Handlowej Miejskiej w Kielcach*, Kielce 1909, s. 279.

⁵ Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan*, s. 436; W. Koterski-Spalski, *Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach (1908–1939)*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1962, t. 1, s. 29; K. Ryszewska, *Udział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w badaniach i gromadzeniu zabytków archeologicznych na ziemiach międzyrzecza Wisły i Pilicy do 1939 r.*, „Między Wisłą a Pilicą” 2007, t. 6, s. 149–150.

Głównym terenem wypraw podjętych przez Samsonowicza i Czarnockiego w latach 1908–1909 stały się południowe rejony ówczesnego powiatu kieleckiego guberni kieleckiej, a ich celem była rejestracja znajdujących się tam stanowisk archeologicznych. Dzięki lekturze publikacji archeologicznych uczniowie byli dobrze zorientowani w stanie badań nad pradziejami Kielecczyzny, słusznie uznając go za niezadowalający. Aby poprawić ten niekorzystny stan rzeczy, powzięli bardzo ambitny plan opracowania archeologicznej monografii powiatu kieleckiego. Nie zdołali go w pełni zrealizować, niemniej w trakcie poszukiwań prowadzonych w obrębie dorzeczy rzek: Czarnej Nidy, Bielnianki, Bobrzka i Łośni, młodzi badacze zlokalizowali i wyróżnili 34 stanowiska „przeddziejowe” oraz zebrali obfity materiał zabytkowy⁶. Wyniki badań opublikowali następnie w obszernym *Pamiętniku wydanym staraniem pierwszych arbituryentów Szkoły Handlowej Miejskiej w Kielcach*, gdzie ich opracowanie znalazło miejsce wśród *Referatów z Koła przyrodniczego*⁷. W swojej pracy Czarnocki i Samsonowicz zawarli skrótową charakterystykę każdego z odkrytych stanowisk, skrupulatnie wymieniając pozyskane tam zabytki. Większość ze stanowisk zinterpretowali jako „stacye krzemienne”, czyli miejsca występowania skupisk zabytków krzemiennych, oraz jako „cmentarzyska żarowe”. Tym ostatnim określeniem niedoświadczeni badacze nazywali wszystkie miejsca występowania fragmentów naczyń ceramicznych, mylnie sądząc, że w każdym wypadku mają do czynienia z pozostałościami popielnic⁸.

Podczas penetracji porzecza Czarnej Nidy, na niewielkiej wydmie w podkieleckiej wsi Leszczyny, badacze zlokalizowali zarówno „stację krzemioną”, jak i „cmentarzysko żarowe”, gdzie odnaleźli kilka fragmentów ceramiki, 100 „okrzesków” (odłupków) i wiórów oraz kilkadziesiąt narzędzi krzemiennych. Do najciekawszych stanowisk zbadanych przez młodych miłośników archeologii należała położona obok Leszczyn wydma Turek, badana już wcześniej przez bardzo zasłużonego dla regionu archeologa amatora ks. Władysława Siarkowskiego⁹. Samso-

⁶ K. Ryszewska, *Historia badań archeologicznych na obszarze międzyrzecza Wisły i Pilicy w XIX i na początku XX wieku*, Kielce 2013, s. 181–182.

⁷ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Powiat kielecki pod względem archeologicznym*, w: *Dla siebie i dla szkoły. Pamiętnik wydany staraniem pierwszych arbituryentów Szkoły Handlowej Miejskiej w Kielcach*, Kielce 1909, s. 465–512.

⁸ Tymczasem w trakcie później przeprowadzonych badań wiele ze zlokalizowanych przez Samsonowicza i Czarnowskiego stanowisk zinterpretowano jako pozostałości osad, najczęściej neolitycznych.

⁹ W. Siarkowski, *Wiadomość o zabytkach przedhistorycznych w Turku (pod Leszczynami), w Morawicy i Trzcionej (pod Zagrodami) w Kieleckiem*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, t. 11, s. 1–12; K. Ryszewska, *Ksiądz Władysław Siarkowski (1840–1902) jako archeolog amator*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1995, t. 13, s. 167–171.

nowicz i Czarnocki odkryli znaczną liczbę wyrobów krzemiennych, w tym liczne wióry i odłupki oraz kilka rodzajów narzędzi¹⁰. Eksploracja niewielkich wydm w Bilczy (również badanej przed laty przez ks. Siarkowskiego, o czym zachowała się pamięć wśród miejscowych chłopów) ujawniła obecność następnej „pracowni produkcji narzędzi krzemiennych”¹¹. Owocna okazała się wizyta w Sukowie, gdzie badacze natrafili m.in. na bardzo liczne odłupki i wióry, w tym okazy geometryczne¹². Odnaleźli tam także dużą liczbę ułamków naczyń ceramicznych¹³, na ogół wykonanych ręcznie, najczęściej zdobionych ornamentem sznurowym, kreskowym oraz plastycznym¹⁴.

Kolejne „stacye” lub „pracownie” wyrobów krzemiennych oraz „żarowe cmentarzyska” Czarnocki i Samsonowicz zlokalizowali w porzeczach rzeki Mielnianki oraz Bobrzki. Do najciekawszych można zaliczyć stanowiska archeologiczne leżące na wydmach w Bruszni (dziś Bruśnia), Podwołu, Brzezinach, Radkowicach i Starych Chęcinach. W Bruśni oprócz nielicznych fragmentów ceramiki naczyniowej¹⁵, znacznej liczby krzemiennych okrzesków i wiórów odnaleźli narzędzia z tego surowca, w tym okazy mikrolityczne¹⁶. Na wydmie w Podwołu poza wyrobami krzemiennymi młodzi archeolodzy znaleźli ułamki naczyń ceramicznych oraz ludzkie szczątki kostne noszące ślady zielonej patyny, zapewne stanowiącej

¹⁰ Zabytki z Turka, datowane na okres mezolitu i neolitu, zachowały się w zbiorach Działu Archeologicznego Muzeum Narodowego w Kielcach (dalej: MNKi). Są to głównie odłupki (801 egzemplarzy) i mikrolityczne wiórki (103 okazy) oraz narzędzia (drapacze, skrobacze, zbrojniki grotów strzał); MNKi/A/448.

¹¹ W archeologicznych zbiorach MNKi zachowały się zabytki z Bilczy datowane na okres mezolitu oraz neolitu odłupki, rdzenie i wióry oraz narzędzia (m.in. drapacze, skrobacze, ciosak, rylec, wiórki tylcowe) wykonane z krzemienia czekoladowego, święciechowskiego i narzutowego; MNKi/A/12.

¹² W MNKi zachowały się mezolityczne i neolityczne zabytki krzemienne z Sukowa: przeszło 1000 odłupków, 11 rdzeni i 2000 mikrolitycznych wiórków oraz nieliczne narzędzia; MNKi/A/428. Wśród okazów mezolitycznych zidentyfikowano zbrojniki kultur: komornickiej, janisławickiej oraz chojnicko-pieńkowskiej; S.K. Kozłowski, *Z problematyki polskiego mezolitu. Wybrane zagadnienia z pradziejów dorzecza górnej i środkowej Wisły we wczesnym holocenie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1969, t. 34, z. 1, s. 86–88.

¹³ W MNKi znajdują się również ułamki neolitycznych naczyń ceramicznych z Sukowa, m.in. kultur pucharów lejkowatych oraz ceramiki sznurowej; MNKi/A/428, 430–431.

¹⁴ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 476–478.

¹⁵ W MNKi zachowały się pochodzące z omawianych badań fragmenty naczyń ceramicznych z Bruśni datowane na okres wczesnego średniowiecza; MNKi/A/22.

¹⁶ W MNKi znajdują się także datowane na okres mezolitu (kultura komornicka) i neolitu (kultura pucharów lejkowatych) zabytki krzemienne z Bruśni, głównie wykonane z krzemienia czekoladowego i jurajskiego, w tym 975 odłupków, 151 wiórków oraz narzędzia (drapacze, skrobacze, wiórowce, trapezowate zbrojniki, pazury); MNKi/A/23.

pozostałość ozdób z brązu¹⁷. Kolejne zabytki krzemienne odkryli w Brzezinach¹⁸, gdzie natrafili także na wyroby kamienne (toporek z granitu oraz połowę „siekierek z otworem”¹⁹), fragmenty naczyń ceramicznych²⁰, glinianą „przędliczkę” (przędźlik) oraz fragment bliżej nieokreślonego „upiększenia brązowego”²¹. Na wydmie w Radkowicach, obok ułamków ceramiki i dużej liczby wyrobów krzemiennych, odnaleźli kamienne ostrza 2 siekier i 9 osełek wykonanych z piaskowca²². Plonem odwiedzin badaczy w Starych Chęcinach było m.in. odkrycie wiórka z obsydianu, pierwszego zabytku wykonanego z tego surowca odnalezione na terenie powiatu kieleckiego²³.

W dalszej części artykułu Samsonowicz i Czarnocki przeprowadzili analizę odkrytych zabytków. Zwrócili uwagę na rodzaje surowca użytego do ich wykonania, formy wyrobów, ich wymiary oraz hipotetyczną funkcję. Wymieniając rodzaje skał krzemionkowych wykorzystanych do wyrobu odnalezionych narzędzi, wyróżnili m.in. krzemień „niebiesko-szary z białymi drobnymi plamkami” (świeciechowski) oraz czekoladowy²⁴. Opisując zachowaną bardzo fragmentarycznie ceramikę, podawali informacje dotyczące rodzaju gliny i domieszki, grubości ścianek, jakości wypału oraz sposobu i formy ornamentowania. Publikacja debiutujących autorów zawierała także charakterystykę hydrografii i geologii oraz rys orograficzny południowej części powiatu kieleckiego wraz z załączonymi mapami, na które naniesiono zbadane stanowiska. Tekst wzbogaciły również tablice z rysunkami lub zdjęciami wybranych zabytków²⁵.

Skromniejsze rezultaty przyniosła wyprawa Czarnockiego i Samsonowicza na obszar porzecza rzeki Łośni, które pomimo to uznali za interesujące ze względu na stosunkowo częstsze występowanie tam zabytków „charakteryzujących

¹⁷ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 480.

¹⁸ Część krzemiennych zabytków z Brzezín zachowała się w zbiorach MNKi. Są to przede wszystkim odłupki, drobne wióry, sierpce, zgrzebła, pazury, drapacz i skrobacz, wykonane z krzemienia czekoladowego, świeciechowskiego, wołyńskiego, jurajskiego i pasiastego, datowane na okres neolitu i wiązane głównie z kulturą pucharów lejkowatych; MNKi/A/33.

¹⁹ Chodzi tu nie o siekiere, lecz o toporek znajdujący się w zbiorach MNKi; MNKi/A/34.

²⁰ Zabytki te przypisano później kulturze pucharów lejkowatych; L. Kozłowski, *Młodsza epoka kamienna w Polsce (neolit)*, Lwów 1924, s. 167.

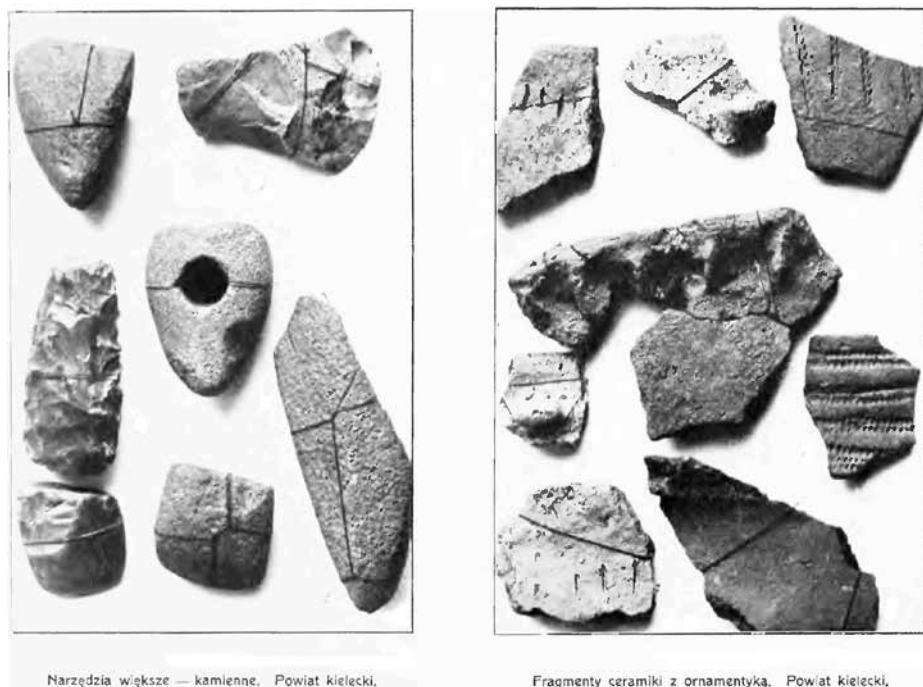
²¹ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 480.

²² Zabytki z tego stanowiska zostały później datowane na środkową i młodszą epokę kamienia; L. Kozłowski, *Epoka kamienia na wydmach wschodniej części Wyzyny Małopolskiej*, Lwów–Warszawa 1923, s. 25.

²³ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 478–481.

²⁴ Tamże, s. 483.

²⁵ K. Ryszewska, *Historia badań*, s. 181–182.



Rys. 2. Wyroby krzemienne, kamienne i fragmenty naczyń ceramicznych pochodzące z badań Jana Samsonowicza i Jana Czarnockiego

Źródło: J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, tab. VII.

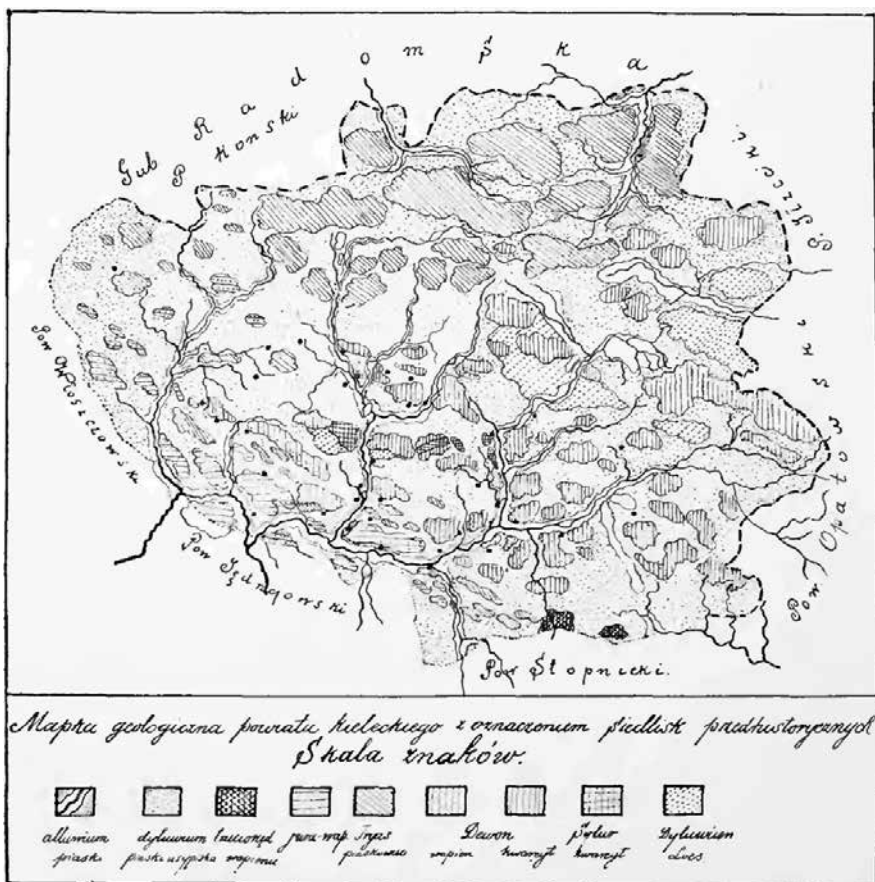
epokę brązową”, w tym wyrobów z tego właśnie surowca. Do stosunkowo najbogatszych w zabytki należały wydmy w okolicach góry Miedzianki i w Zajączkowie. W Miedziance odnaleźli około 100 krzemienych odłupków i wiórów oraz przeszło 20 narzędzi²⁶, w tym m.in. grot oszczepu, a także obuch granitowego toporka²⁷. W Zajączkowie oprócz wielu okrzesków i wiórów oraz kilku rdzeni odnaleźli narzędzia, m.in. drobne okazy geometryczne²⁸. Pięć popielnic z epoki brązu oraz podwójny zwój brązowego drutu „w formie pierścienia”²⁹ odkryli na pagórku w Łopusznie. Z relacji badaczy wynika, że w tym samym miejscu rok

²⁶ Zabytki te później zidentyfikowano jako neolityczne; L. Kozłowski, *Epoka kamienia*, s. 26.

²⁷ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 481–482.

²⁸ W zbiorach MNKi przetrwała część zabytków z tego stanowiska (drapacze, skrobacze, zbrojniki do strzał łuku) wykonanych z krzemienia kredowego, czekoladowego i jurajskiego, datowanych na okres mezolitu oraz neolitu; MNKi/A/475.

²⁹ Są to zabytki charakterystyczne dla kultury łużyckiej.



Rys. 3. Mapa geologiczna powiatu kieleckiego wraz z przebadanymi stanowiskami archeologicznymi

Źródło: J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, rys. 7.

wcześniej tamtejszy właściciel wydobyl podczas orki urnę oraz kilka ozdób z brązu. Naczynie rozbił, a ozdoby pozostawił u siebie, uważając je za złote³⁰.

Odnalezione podczas omawianych badań zabytki młodzi archeolodzy skatalogowali, a następnie przekazali do zbiorów Muzeum PTK w Kielcach. Wyniki ich badań zostały później wykorzystane przez kolejnych, już profesjonalnych archeologów, przygotowujących opracowania dotyczące epoki kamienia, zarówno na obszarze Małopolski³¹, jak i całych ziem polskich³², a znaczna część zabyt-

³⁰ J. Samsonowicz, J. Czarnocki, *Dla siebie i dla szkoły*, s. 481–482, 504–505.

³¹ L. Kozłowski, *Epoka kamienia*.

³² L. Kozłowski, *Młodsza epoka kamienna*.

ków przetrwała do tej pory w zbiorach Działu Archeologii Muzeum Narodowego w Kielcach.

W przyszłości Samsonowicz i Czarnocki planowali przeprowadzenie badań archeologicznych na pozostałym obszarze powiatu kieleckiego, jednak na przeszkodzie stanęły im inne obowiązki, wynikające z rozpoczętych studiów. Obaj młodzi miłośnicy archeologii podjęli bowiem decyzję o studiowaniu geologii i to na różnych uczelniach. Jan Samsonowicz wybrał Uniwersytet w Petersburgu, który ukończył w 1914 r. na podstawie pracy poświęconej utworom dewońskim Gór Świętokrzyskich. Nie stracił jednak kontaktu z archeologią ani nie zarzucił współpracy z PTK. W czasie wakacji, spędzanych przeważnie w rodzinnych stronach, nie tylko prowadził tam badania geologiczne³³, lecz także doraźnie poszukiwania archeologiczne. Wyroby krzemienne, odnalezione podczas prac terenowych odbytych w okolicach Jamna (pow. opatowski), młody badacz tradycyjnie ofiarował kieleckiemu muzeum PTK³⁴.

W 1915 r. Jan Samsonowicz powrócił do kraju i został zatrudniony jako starszy asystent w Katedrze Geologii na Uniwersytecie Warszawskim. W kwietniu 1919 r. zmienił pracę, przenosząc się do nowo utworzonego Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Podczas pracy w obu wymienionych placówkach Samsonowicz prowadził geologiczne badania terenowe w regionie świętokrzyskim³⁵.

W 1921 r. nawiązał współpracę z archeologiem Stefanem Krukowskim (1890–1982), który pełnił w tym czasie funkcję konserwatora utworzonego w 1920 r. Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Prehistorycznych (PGKZP) na okręg południowo-warszawski, a od 1922 r. na okręg kielecki³⁶. Krukowski interesował się wówczas rozmieszczeniem złóż skał krzemionkowych pozyskiwanych i użytkowanych przez społeczności pradziejowe, domyślając się, bardzo trafnie, ich występowania m.in. w regionie świętokrzyskim³⁷. Dał temu wyraz w poświę-

³³ Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan*, s. 436; M. Szulczewski, *Jan Samsonowicz 1888–1959*, s. 23–26.

³⁴ Zabytki te, kilka odłupków i drapaczy oraz półtylczak, zachowały się do dziś w zbiorach MNKi; MNKi/A/128.

³⁵ Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan*, s. 436; J. Skoczylas, *Nauki geologiczne w Polsce 1918–1939 – problemy i kierunki badań: próba ujęcia tematu*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 1984, t. 29, z. 1, s. 90–94.

³⁶ *Tymczasowe Okręgi Konserwatorskie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1920, t. 5, z. 1–2, s. 83; J. Wrońska, *Początki działalności naukowej prof. Stefana Krukowskiego*, w: *Prof. Stefan Krukowski (1890–1982)*, s. 44; S.K. Kozłowski, *Stefan Krukowski. Narodziny giganta*, Warszawa 2007, s. 26–41.

³⁷ J. Lech, *Stefan Krukowski*, s. 129–161.

conych temu zagadnieniu publikacjach³⁸ i pragnął zweryfikować swoje hipotezy podczas badań terenowych.

Według Krukowskiego inicjatywa zorganizowania w 1921 r. pierwszej wspólnej wyprawy obu badaczy, której celem było odnalezienie miejsc występowania złóż krzemieni oraz związanych z nimi stanowisk archeologicznych, wyszła od Jana Samsonowicza³⁹. Wyprawa ta objęła dolinę Wisły, na odcinku między Zawichostem a ujściem rzeki Kamiennej, oraz dolinę tej ostatniej. W trakcie prowadzonych we wrześniu i październiku poszukiwań badaczom udało się zlokalizować złoża krzemienia oraz pracownie krzemienne datowane przez Krukowskiego na okres „mikrolitu”⁴⁰ i neolitu. Były to m.in. miejsca obróbki krzemienia szarego biało nakrapianego odkryte we wsi Szymanówka i na Górze Grodzkiej we wsi Nowe.

Na zabytki krzemienne „mikrolityczne” i neolityczne wykonane z rozmaitych gatunków krzemienia: narzutowego bałtyckiego, szarego biało nakrapianego, „woskowo czekoladowego” (dziś nazywanego czekoladowym) i krzemienia nazywanego przez Samsonowicza „astarckim”⁴¹ (pasiastego) natrafiono także we wsiach Linów i Lemieszce (pow. opatowski) oraz we wsiach: Ciszyca Dolna, Zemborzyn Kościelny, z 5 wyodrębnionymi przez Krukowskiego stanowiskami archeologicznymi, oraz Skarbka Dolna. Do najciekawszych dokonanych wówczas odkryć należy zaliczyć stanowisko archeologiczne zlokalizowane przez badaczy we wsi Borownia, koło Rudy Kościelnej, gdzie odnaleziono pozostałości „bogatej pracowni” obróbki krzemienia pasiastego z licznymi narzędziami wykonanymi z tego surowca i powstałymi przy ich produkcji odpadkami⁴².

W kwietniu 1922 r. Jan Samsonowicz wraz ze Stefanem Krukowskim podjęli kolejne wspólne badania terenowe obejmujące tereny powiatów iłżeckiego i ra-

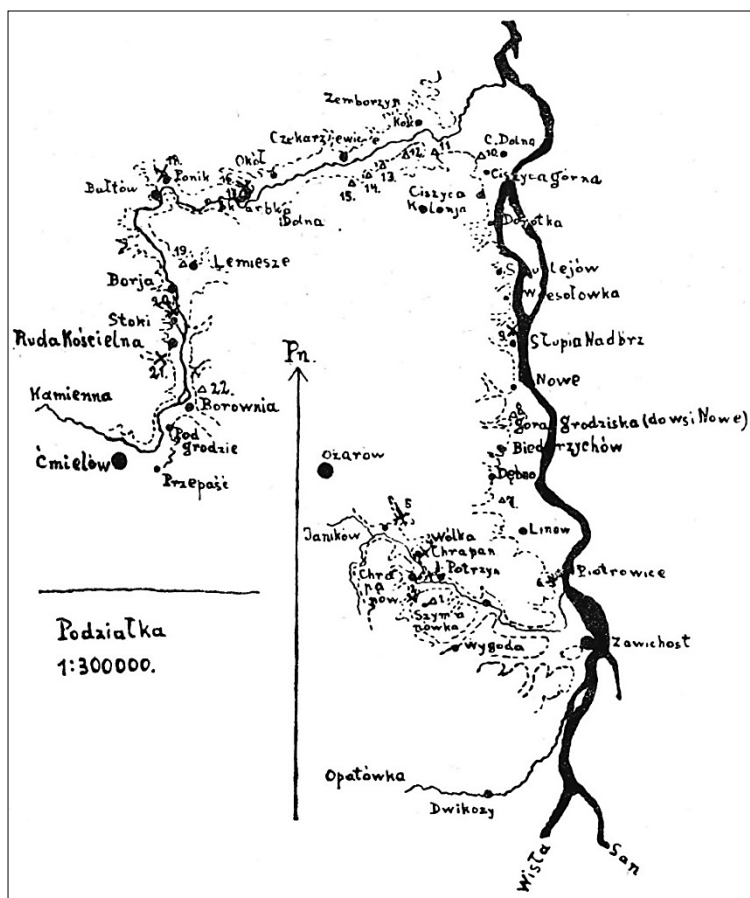
³⁸ S. Krukowski, *Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów*, „Wiadomości Archeologiczne” 1920, t. 5, s. 185–206; tenże, *Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów. Cz. II*, „Wiadomości Archeologiczne” 1922, t. 7, s. 34–57.

³⁹ S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Warszawski-Południowy*, „Wiadomości Archeologiczne” 1921, t. 6, s. 157–164.

⁴⁰ Mikrolitem Krukowski nazywał końcowy etap starszego okresu epoki kamienia (paleolitu) i środkowy okres epoki kamienia (mezolit) charakteryzujące się wytwarzaniem drobnych, czyli mikrolitycznych, narzędzi krzemiennych; S.K. Kozłowski, *Stefan Krukowski. Narodziny giganta*, s. 89.

⁴¹ Określonego tak ze względu na pochodzenie „z poziomu astarckiego piętra sekwańskiego jury”; S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Warszawski-Południowy*, s. 162.

⁴² Tamże, s. 163.



Rys. 4. Szlak wyprawy Jana Samsonowicza i Stefana Krukowskiego z 1921 r. prowadzący doliną rzek Wisły i Kamiennej

Źródło: S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Warszawski-Południowy*, „Wiadomości Archeologiczne” 1921, t. 6, rys. 10.

domskiego. Szczególnie wartościowym rezultatem tej wyprawy była lokalizacja złóż krzemienia pasiastego w Błazinach oraz czekoladowego w okolicach Iłży i Seredzic, Polan, Wierzbicy i Orońska⁴³ wykorzystywanych przez przedstawicieli wielu kultur prehistorycznych. Krukowski i Samsonowicz zarejestrowali także wówczas wiele nieznanych dotąd stanowisk archeologicznych, a w kilku przypadkach zweryfikowali wyniki wcześniejszych badań. We wsi Goworzyn zlokalizowa-

⁴³ S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki w r. 1922*, „Wiadomości Archeologiczne” 1923, t. 8, z. 1, s. 69–70.

li 3 stanowiska archeologiczne z zabytkami krzemiennymi, wykonanymi przede wszystkim z surowca czekoladowego, zidentyfikowanymi przez Krukowskiego jako paleolityczne, „tardenuaskie”⁴⁴ oraz najliczniejsze neolityczne. Tym ostatnim towarzyszyła ceramika kultury „czasz lejkowatych” (pucharów lejkowatych). We wsi Pakosław, na uroczysku Borek, badacze natrafili na narzędzia z krzemienia czekoladowego i szarego biało nakrapianego, określone przez nich jako neolityczne oraz fragmenty ceramiki „prasłowiańskiej” (wczesnośredniowiecznej). Z kolei w pobliżu położonego w nieopodal Pakosławia młyna Trupienie odnaleźli wyroby z krzemienia czekoladowego, uznane za paleolityczne⁴⁵. Bardzo interesujące rezultaty przyniosła wizyta we wsi Polany, gdzie archeolog wyróżnił dwa stanowiska archeologiczne, charakteryzujące się występowaniem dużej liczby wyrobów wykonanych z krzemienia czekoladowego⁴⁶. Podobne okazy z krzemienia czekoladowego badacze odnaleźli również w pobliskiej Wierzbicy⁴⁷.

Samsonowicz i Krukowski odwiedzili także dwa miejsca badane już wcześniej (w latach 1903–1904) przez archeologów starszego pokolenia: artystę malarza Mariana Wawrzeckiego oraz dziennikarza i wydawcę Szczęsnego Jastrzębowskiego⁴⁸. Jednym z nich była wydma Borowina położona na polach wsi Gulin i Gulinek. Krukowski zidentyfikował leżące tam wyroby krzemienne pochodzące z różnych okresów epoki kamienia, ułamki ceramiki łużyckiej oraz „inne skorupy

⁴⁴ Kultura tardenuaska to jedna z kultur archeologicznych mezolitu.

⁴⁵ S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki*, s. 67–68.

⁴⁶ W trakcie późniejszych badań wyróżniono tu kilka stanowisk, w tym miejsc eksploatacji krzemienia oraz pracowni jego obróbki, datowanych na starszy i młodszy okres epoki kamienia oraz wczesną epokę brązu; R. Schild, *Lokalizacja prahistorycznych punktów*, s. 30–34; J. Budziszewski, *Stan badań nad występowaniem i pradžejową eksploatacją krzemieni czekoladowych*, w: *Krzemień czekoladowy w pradziejach*, s. 69–72.

⁴⁷ S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki*, s. 68–69. Badania prowadzone w latach późniejszych przez Krukowskiego i kolejnych badaczy ujawniły występowanie w Wierzbicy kilku miejsc eksploatacji krzemienia czekoladowego datowanych na okres późnego paleolitu, neolitu, epokę brązu i wczesną epokę żelaza; R. Schild, *Lokalizacja prahistorycznych punktów*, s. 34–35; J. Budziszewski, *Stan badań*, s. 72–77.

⁴⁸ M. Wawrzecki, S. Jastrzębowski, *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskiem dokonane przez Maryana Wawrzeckiego i Szczęsnego Jastrzębowskiego w sierpniu 1902 roku*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1904, t. 7, s. 152–153; M. Wawrzecki, *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskim dokonane w lipcu, sierpniu i wrześniu 1904 r. przez M. Wawrzeckiego i S. Jastrzębowskiego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1908, t. 10, s. 48–49; K. Ryszewska, *Historia badań*, s. 118–127.

protohistoryczne⁴⁹ stanowiące pozostałości grobów ciepłopalnych⁵⁰. Drugą z miejscowości było Orońsko z dwoma stanowiskami archeologicznymi, na których badacze dostrzegli liczne wyroby z krzemienia, głównie czekoladowego⁵¹. Ponadto na pierwszym z nich, leżącym na wschód od wsi, uznanym przez Krukowskiego „za jedno z cenniejszych stanowisk wydmyowych u nas”⁵², dostrzegli pozostałości znanych z relacji Wawrzeńckiego zniszczonych grobów „protohistorycznych”⁵³.

Ogromnie interesujące rezultaty przyniosły badania geologiczne przeprowadzone przez Jana Samsonowicza na terenie Gór Świętokrzyskich w lipcu 1922 r. W pracach tych nie uczestniczył Stefan Krukowski, który jednak, jak podał sam geolog, był ich inspiratorem. Efektem badań była lokalizacja złóż krzemienia czekoladowego między Iłżą a Błazinami, w okolicach Żuchowca, Karolowa i Glinian⁵⁴. Podczas omawianej wyprawy geolog odkrył także złoża krzemienia pasiatego występujące w okolicach Iłży oraz w obrębie niecki magońskiej, m.in. na terenie kolonii Krzemionki. Podczas pobytu w tym ostatnim miejscu Samsonowicz zwrócił uwagę na hałdy z leżącymi na nich dużymi ilościami krzemienia pasiatego i wykonanymi z niego narzędziami. W pobliżu dostrzegł liczne doły o średnicy 1,5–2,5 m i głębokości 5–6 m, które trafnie zinterpretował jako „przedhistoryczne szyby górnicze”⁵⁵. Od szybów odchodziły chodniki o wysokości 0,5–0,7 m, szerokości 1,5 m i długości do 10 m z pozostawionymi filarami oporowymi o średnicy 1 m. Po-

⁴⁹ S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki*, s. 69.

⁵⁰ Zabytki z tego stanowiska, zachowane w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (dalej: PMA), reprezentują kulturę grobów kloszowych z epoki żelaza; B. Balcer, *Materiały kloszowe z województwa kieleckiego w zbiorach państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1961, t. 27, z. 2, s. 264.

⁵¹ Nowsze badania ujawniły występowanie w Orońsku śladów pobytu ludności z wszystkich okresów epoki kamienia, w tym pozostałości odkrywkowej kopalni krzemienia czekoladowego oraz pracowni jego obróbki; R. Schild, *Lokalizacja prahistorycznych punktów*, s. 39–40.

⁵² S. Krukowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki*, s. 69–70.

⁵³ Tamże, s. 69. Późniejsza analiza zachowanych w PMA zabytków ujawniła, że na tym stanowisku znajdowało się cmentarzysko kultury grobów kloszowych oraz występują ślady osadnictwa kultury przeworskiej z okresu rzymskiego epoki żelaza; B. Balcer, *Materiały kloszowe*, s. 261–264; T. Liana, *Znaleziska a z okresu późnolateńskiego i rzymskiego z terenu województwa kieleckiego w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego*, „Wiadomości Archeologiczne” 1962, t. 28, z. 1, s. 50.

⁵⁴ J. Samsonowicz, *O złożach krzemieni w utworach jurajskich północno-wschodniego zbocza Gór Świętokrzyskich*, „Wiadomości Archeologiczne” 1923, t. 8, z. 1, s. 22.

⁵⁵ Tamże, s. 17; T. Żurowski, *Krzemionki Opatowskie, pomnik starożytnego górnictwa*, „Rocznik Świętokrzyski” 1962, t. 1, s. 17–96.

święcona omawianemu odkryciu publikacja Samsonowicza zawierała jego bardzo trafne spostrzeżenia na temat warunków pracy dawnych górników. Niewielka wysokość korytarzy wskazywała, jego zdaniem, na konieczność pracy w pozycji kłępczącej lub leżącej, a zachowane na podłogach pozostałości popiołu i węgla drzewnych oraz widoczne na stropach okopcenia – na oświetlanie chodników ogniem⁵⁶. Przy okazji Samsonowicz doszedł także do bardzo słusznego wniosku, że kopalnia krzemienia istniała również na zlokalizowanym rok wcześniej stanowisku w Borowni, co potwierdziły jego późniejsze badania⁵⁷. O nowo dokonanym odkryciu Samsonowicz bezzwłocznie powiadomił Stefana Krukowskiego, który niebawem przybył do Krzemionek, gdzie „zwiedził [...] pobieżnie powierzchnie kopalni i małe podziemi”⁵⁸ oraz trafnie zinterpretował stanowisko jako pochodzące z okresu neolitu, nie decydując się jednak wówczas na jego zbadanie.

Teren prehistorycznej kopalni był w tym czasie zagrożony prowadzoną przez okoliczną ludność eksploatacją wapienia. Powracający do Krzemionek geolog zwrócił na to niekorzystne zjawisko uwagę kierownictwa PGKZP, w czym sekundowali mu członkowie Oddziału PTK w Ostrowcu Świętokrzyskim⁵⁹. W odpowiedzi na te doniesienia kierownictwo PGKZP delegowało w 1925 r. konserwatora okręgu zachodnio-małopolskiego Józefa Żurowskiego (1892–1936)⁶⁰ do przeprowadzenia w kopalni badań ratowniczych. W latach 1928–1931 do Krzemionek powrócił Stefan Krukowski, który podjął tam prace badawcze oraz intensywne starania o zabezpieczenie kopalni przed dalszym niszczeniem⁶¹.

Po odkryciu miejsc występowania i eksploatacji krzemienia czekoladowego i pasiastego Jan Samsonowicz postanowił zweryfikować przypuszczenia Stefana

⁵⁶ J. Samsonowicz, *O złożach krzemieni*, s. 22–23; M. Radwan, *Prehistoryczne kopalnie krzemienia w pow. opatowskim*, „Ziemia” 1926, t. 11, nr 5, s. 69–72.

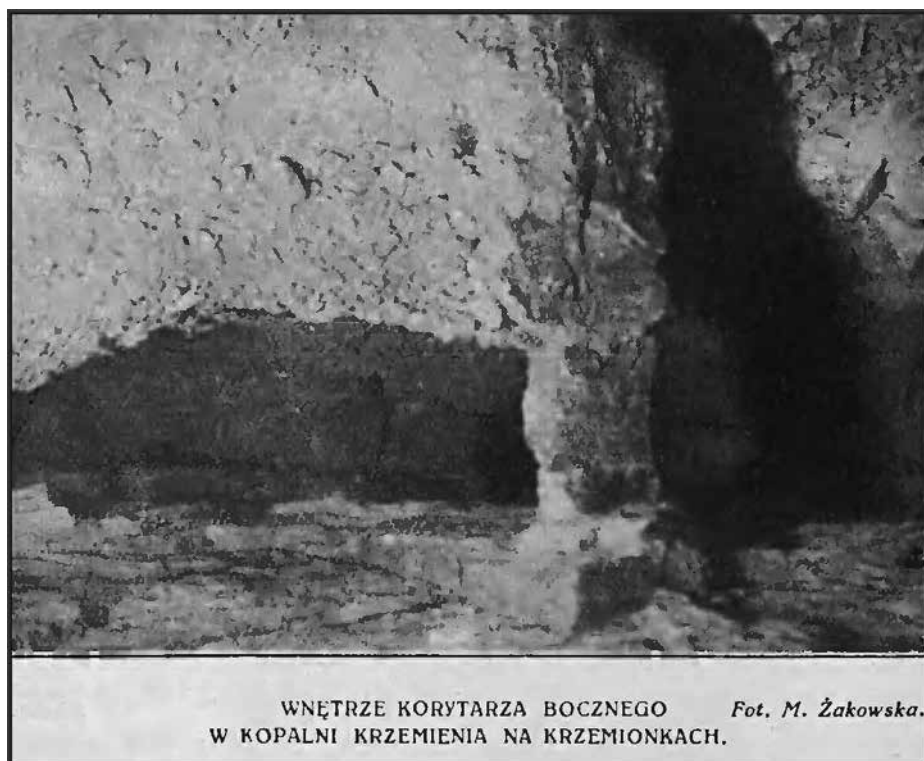
⁵⁷ J. Lech, *Archeologiczne badania wykopaliskowe prehistorycznej kopalni krzemienia „Borownia” w Rudzie Kościelnej*, <http://krzemionki.pl/aktualnosci/archeologiczne-badania-wykopaliskowe-prehistorycznej-kopalni-krzemienia-borownia-w-rudzie-koscielnej> (dostęp: 20.02.2019).

⁵⁸ S. Krukowski, *Pierwsza charakterystyka stanowiska kopalnianego Krzemionki na podstawie jego pozostałości naziemnych*, „Wiadomości Archeologiczne” 1932, t. 11, s. 53; tenże, *Krzemionki Opatowskie*, Warszawa 1939, s. 113.

⁵⁹ *Sprawozdanie z działalności Kierownictwa Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Prehistorycznych za rok 1925*, „Wiadomości Archeologiczne” 1929, t. 10, s. 201.

⁶⁰ J. Żurowski, *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego Okręgu Zachodniomałopolskiego i Śląskiego za lata 1924–1926*, „Wiadomości Archeologiczne” 1929, t. 10, s. 220–221.

⁶¹ S. Krukowski, *Krzemionki*, s. 114–126; D. Piotrowska, *Krzemień pasiasty i początki badań prehistorycznego górnictwa*, w: *Górnictwo epoki kamienia*, s. 33–44.



WNĘTRZE KORYTARZA BOCZNEGO *Fot. M. Żakowska.*
W KOPALNI KRZEMIANA NA KRZEMIONKACH.

Rys. 5. Jeden z chodników w kopalni w Krzemionkach, fot. M. Żakowska

Źródło: M. Radwan, *Przedhistoryczne kopalnie krzemienia w pow. opatowskim*, „Ziemia” 1926, t. 11, nr 5, s. 71.

Krukowskiego dotyczące położenia złóż krzemienia szarego biało nakrapianego, które ów archeolog domyślnie lokalizował w dolinie Wisły, pomiędzy Puławami a Zawichostem⁶². W maju i czerwcu 1923 r. geolog zorganizował dwie wyprawy prowadzące w okolice Rachowa, natrafiając w okolicy pobliskiego Świeciechowa na liczne bryły poszukiwanego krzemienia. Bliższe oględziny okolicy, w tym miejsc wydobywania eksploatowanego przez miejscowych włościan margla kredowego, ujawniły obecność w jednym z nich konkracji krzemienia szarego biało nakrapianego, nazwanego następnie świeciechowskim⁶³. Tym samym geologiczne badania Samsonowicza kolejny raz potwierdziły trafność przypuszczeń Stefana

⁶² S. Krukowski, *Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów*, s. 14.

⁶³ J. Samsonowicz, *Odkrycie pierwotnych złóż krzemienia „szarego biało nakrapianego”*, „Wiadomości Archeologiczne” 1924, t. 9, z. 1–2, s. 99–101.

Krukowskiego. Ustalenia dotyczące lokalizacji różnych gatunków krzemieni na terenie Gór Świętokrzyskich Samsonowicz czynił także podczas badań terenowych prowadzonych w latach trzydziestych XX wieku, których rezultatem było opracowanie *Arkusza Opatów ogólnej mapy geologicznej Polski*⁶⁴.

Aczkolwiek Jan Samsonowicz najczęściej współpracował ze Stefanem Krukowskim, znane są także przypadki jego kontaktów naukowych z innymi archeologami. W 1921 r. na prośbę Józefa Żurowskiego Samsonowicz przeprowadził analizę geologiczną i geomorfologiczną stanowiska Jakuszowice⁶⁵, pow. pińczowski, wykorzystaną przez konserwatora w jego pracy doktorskiej „Wykopalisko z Jakuszowic Małych na tle zabytków krajów ościennych”⁶⁶.

W 1922 r. Jan Samsonowicz dokonał jeszcze jednego ważnego odkrycia, które w przyszłości okazało się bardzo istotne dla rekonstrukcji pradziejów regionu świętokrzyskiego. W Rudkach koło Nowej Słupi natrafił na złoża wysokoprocenowego ziemistego pirytu, hematytu i syderytu. Szybko ogłosił krótki komunikat na temat tego odkrycia⁶⁷, które zarazem zainspirowało go do opracowania opublikowanej w 1929 r. *Historii górnictwa żelaznego na zboczu Gór Świętokrzyskich*⁶⁸. W pracy tej Samsonowicz powołał się na źródła i opracowania zawierające informacje na temat dawnego górnictwa żelaza na ziemiach polskich, którego początki „giną w pomroce czasów przedhistorycznych”⁶⁹. Ponadto zwrócił uwagę na występowanie na północnych zboczach Łysogór licznych żużli żelaznych, ujawnianych najczęściej podczas orki, „znajdujących się pod rolą od kilku co najmniej stuleci”⁷⁰. Wskazał na istnienie w tym miejscu ważnego ośrodka metalurgii żelaza, któremu sprzyjały korzystne warunki naturalne związane z występowaniem „znacznych ilości łatwo dostępnych i dobrych rud żelaznych” obecnych „na przestrzeniach bardzo rozległych”. Zdaniem badacza owe rudy „musiały [...] zwrócić uwagę już pierwszych w Polsce górników”, stąd ośrodek ten funkcjonował „w od-

⁶⁴ J. Samsonowicz, *Ogólna mapa geologiczna Polski w skali 1:100 000. Arkusz Opatów (pas 45, słup 33)*, Warszawa 1934.

⁶⁵ Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Spuścizna po Józefie Żurowskim, Geologiczne i geomorfologiczne argumenty w odniesieniu do stanowiska Jakuszowice z 2 X 1921, przypisano Janowi Samsonowiczowi, sygn. SP 36.

⁶⁶ Tamże, Spuścizna po Józefie Żurowskim, Wykopalisko z Jakuszowic Małych na tle zabytków krajów ościennych (maszynopis), sygn. SP 36.

⁶⁷ J. Samsonowicz, *O złożu hematytu w Rudkach pod Nową Słupią*, „Posiedzenia Naukowe Państwowego Instytutu Geologicznego” 1922, nr 4, s. 9–11.

⁶⁸ J. Samsonowicz, *Historia górnictwa żelaznego na zboczu Gór Świętokrzyskich*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1928, t. 2, s. 85–99.

⁶⁹ Tamże, s. 87.

⁷⁰ Tamże, s. 99.

ległych czasach”⁷¹. W rezultacie odkrycia dokonanego przez geologa w Rudkach, wartościowego nie tylko dla nauki, lecz także dla polskiej gospodarki, w 1925 r. rozbudowano istniejącą tam opuszczoną kopalnię rudy żelaza, podejmując na nowo jej eksploatację⁷². W latach 1933–1934 w Rudkach przeprowadzono ratownicze badania archeologiczne, w których uczestniczyli archeolodzy: Jan Bartys, Zdzisław Duraczewski i inżynier Stanisław Bobrowski. Pracami tymi kierował Stefan Krukowski, wówczas kustosz Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, a dodatkowy nadzór nad nimi sprawował Jan Samsonowicz. Badania te były reakcją na doniesienia pracowników tamtejszej kopalni o odsłonięciu w jej północnej części pozostałości starych wyrobisk górniczych oraz zabytków ruchomych, w tym wyrobów żelaznych, naczyń ceramicznych i drewnianych⁷³. Wykopaliska ujawniły ślady dawnej eksploatacji górniczej, datowane przez Krukowskiego na I–III wiek n.e. (okres rzymski epoki żelaza), oraz pozostałości pochodzącego z tych samych czasów osadnictwa kultury przeworskiej⁷⁴. Bardzo interesujące wyniki omawianych badań niestety nie zostały wówczas opublikowane⁷⁵, a kolejne prace archeologiczne w Rudkach, na terenie kopalni „Staszic”, przeprowadzono dopiero w latach 1957–1959⁷⁶.

W późniejszych latach Jan Samsonowicz w badaniach geologicznych nadal wiele uwagi poświęcał regionowi świętokrzyskiemu. Zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe, habilitując się w 1925 r. na Uniwersytecie Warszawskim. W 1935 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego geologii i paleontologii⁷⁷ i objął

⁷¹ Tamże, s. 85, 99.

⁷² W. Mizerski, *Zasługi Jana Samsonowicza dla polskiego górnictwa*, „Hereditas Minariorum” 2017, t. 4, s. 252–253.

⁷³ D. Czernek, *Starożytna kopalnia rud żelaza w Rudkach (Sosnowce)*, s. 91–95.

⁷⁴ Trafność tego datowania potwierdziły późniejsze badania radiowęglowe i dendrochronologiczne wyznaczające czas funkcjonowania starożytnej kopalni w Rudkach między przełomem I i II w. n.e. a drugą połową III w. n.e., podobnie datujące także zabytki z warstwy kulturowej związanej z osadnictwem kultury przeworskiej; T. Goslar, M.F. Pazdur, *Wiek radiowęglowy kopalni hematytu w Rudkach, woj. kieleckie*, w: *Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci prof. dr. hab. Rudolfa Jamki, 7 maja 1986 roku*, red. M. Gedl, Kraków 1988, s. 116–117; D. Czernek, *Starożytna kopalnia*, s. 97.

⁷⁵ M. Radwan, *Pierwotne hutnictwo żelazne na północnym zboczu Łysogór*, „Ziemia” 1936, t. 36, nr 2–3, s. 76. Opublikował je dopiero po latach D. Czernek na podstawie pochodzących z owych badań materiałów zabytkowych oraz ich dokumentacji, zachowanych w zbiorach PMA; D. Czernek, *Starożytna kopalnia*, s. 91–102.

⁷⁶ K. Bielenin, *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kielce 1992, s. 142.

⁷⁷ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Biuro personalne: wykazy i akta osobowe urzędników i pracowników naukowych 1919–1939, Akta osobowe Jana Samsonowicza, sygn. 5521, k. 78.

stanowisko kierownika Katedry Paleontologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie⁷⁸. W 1939 r. powrócił na Uniwersytet Warszawski, gdzie pracował także po zakończeniu II wojny światowej, a następnie, w 1956 r., został kierownikiem Zakładu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk, którą to funkcję sprawował aż do śmierci w 1959 r.⁷⁹

Wszystkie wymienione tu odkrycia Jana Samsonowicza, korzeniami oraz badaniami archeologicznym i geologicznymi mocno związanego z ziemią świętokrzyską⁸⁰, miały ogromną wagę dla rozwoju wiedzy o geologii i prehistorii omawianego regionu. Duże znaczenie dla odtworzenia życia i podstaw gospodarki mieszkańców regionu w okresie rzymskim epoki żelaza miało odnalezienie złóż rud żelaza w Rudkach, eksploatowanego i masowo wytapianego przez ludność archeologicznej kultury przeworskiej. Szczególnie wysoko należy ocenić wybitne osiągnięcia Samsonowicza, zainspirowanego hipotezami Stefana Krukowskiego, dotyczące ustalenia miejsc występowania kilku rodzajów skał krzemionkowych, powszechnie wykorzystywanych przez wiele społeczności pradziejowych. Najbardziej spektakularne stało się odkrycie zespołu kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach, stanowiącego unikatowy zabytek archeologiczny, słusznie obecnie mający status pomnika historii, w 2019 r. wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jako część „Krzemionkowskiego Regionu Prehistorycznego Górnictwa Krzemienia”.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY):

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Biuro personalne: wykazy i akta osobowe urzędników i pracowników naukowych 1919–1939, Akta osobowe Jana Samsonowicza, sygn. 5521.

Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie

Spuścizna po Józefie Żurowskim, sygn. SP 36.

Wykopalisko z Jakuszowic Małych na tle zabytków krajów ościennych (maszynopis).

Geologiczne i geomorfologiczne argumenty w odniesieniu do stanowiska Jakuszowice z 2 X 1921, przypisano Janowi Samsonowiczowi.

⁷⁸ K. Pawłowska, *Jan Samsonowicz*, s. 181–182.

⁷⁹ Z.J. Wójcik, *Samsonowicz Jan.*, s. 436–437.

⁸⁰ K. Pawłowska, *Jan Samsonowicz*, s. 179–188.

Inwentarze muzealne

Kartoteka Działu Archeologicznego Muzeum Narodowego w Kielcach.

Opracowania

- Bałcer B., *Materiały kloszowe z województwa kieleckiego w zbiorach państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1961, t. 27, z. 2.
- Bąbel J.T., *„Krzemionki Opatowskie”. Monument prahistorii Europy. Kopalnie krzemienia pasiastego*, Ostrowiec Świętokrzyski 2015.
- Bąbel J.T., *„Krzemionki Opatowskie”. The Earliest Beginnings of Modern Mining*, w: *New Challenges and Visions for Mining. 21st World Mining Congress. The Mine as a Witness to History and a Monument of Technology*, Kraków 2008.
- Bielenin K., *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kielce 1992.
- Borkowski W., *Prehistoric Flint Mines Complex in Krzemionki (Kielce Province)*, „Archaeologia Polona” 1995, t. 33.
- Brociek W.R., *Prof. Jan Samsonowicz. Życie i działalność 1888–1957*, Ostrowiec 2008.
- Budziszewski J., *Stan badań nad występowaniem i pradžejową eksploatacją krzemieni czekoladowych*, w: *Krzemień czekoladowy w pradžejach*, red. W. Borkowski i in., Warszawa–Lublin 2008.
- Czernek D., *Starożytna kopalnia rud żelaza w Rudkach (Sosnówce), stanowisko 2/16, w świetle badań archeologicznych Stefana Krukowskiego, przeprowadzonych w latach 1933–1934*, w: *50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – metalurgia – edukacja*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006.
- Goslar T., Pazdur M.F., *Wiek radiowęglowy kopalni hematytu w Rudkach, woj. kieleckie*, w: *Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci prof. dr. hab. Rudolfa Jamki, 7 maja 1986 roku*, red. M. Gedl, Kraków 1988.
- Górnictwo epoki kamienia: Krzemionki – Polska – Europa. W 90. rocznicę odkrycia kopalni w Krzemionkach*, red. D. Piotrowska i in., Ostrowiec Świętokrzyski 2014.
- Kosterski-Spalski W., *Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach (1908–1939)*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1962, t. 1.
- Kozłowski L., *Epoka kamienia na wydmach wschodniej części Wyżyny Małopolskiej*, Lwów–Warszawa 1923.
- Kozłowski L., *Młodsza epoka kamienna w Polsce (neolit)*, Lwów 1924.
- Kozłowski S.K., *Stefan Krukowski. Narodziny giganta*, Warszawa 2007.
- Kozłowski S.K., *Z problematyki polskiego mezolitu. Wybrane zagadnienia z pradžejów dorzeczna górnej i środkowej Wisły we wczesnym holocenie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1969, t. 34, z. 1.
- Krukowski S., *Krzemionki Opatowskie*, Warszawa 1939.
- Krukowski S., *Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów*, „Wiadomości Archeologiczne” 1920, t. 5.

- Krukowski S., *Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów. Cz. II*, „Wiadomości Archeologiczne” 1922, t. 7.
- Krukowski S., *Pierwsza charakterystyka stanowiska kopalnianego Krzemionki na podstawie jego pozostałości naziemnych*, „Wiadomości Archeologiczne” 1932, t. 11.
- Krukowski S., *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Kielecki w r. 1922*, „Wiadomości Archeologiczne” 1923, t. 8, z. 1.
- Krukowski S., *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Warszawski-Południowy*, „Wiadomości Archeologiczne” 1921, t. 6.
- Krzemień czekoladowy w pradziejach*, red. W. Borkowski i in., Warszawa–Lublin 2008.
- Krzemień świeciechowski w pradziejach*, red. B. Matraszek, S. Sałaciński, Warszawa 2002.
- Lech J., *Do historii badań i udostępnienia neolitycznej kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach*, „Archeologia Polski” 2016, t. 61.
- Lech J., *Stefan Krukowski i początki badań nad pradziejowym górnictwem krzemienia w Polsce (1919–1939)*, w: *Profesor Stefan Krukowski (1890–1982). Działalność archeologiczna i jej znaczenie dla nauki polskiej*, red. J. Lech i J. Partyka, Ojców 1992.
- Liana T., *Znaleziska a z okresu późnolateńskiego i rzymskiego z terenu województwa kieleckiego w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego*, „Wiadomości Archeologiczne” 1962, t. 28, z. 1.
- Mizerski W., *Zasługi Jana Samsonowicza dla polskiego górnictwa*, „Hereditas Minariorum” 2017, t. 4.
- Pawłowska K., *Jan Samsonowicz – badacz Gór Świętokrzyskich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” 1961, t. 31, z. 1.
- 50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – metalurgia – edukacja*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006.
- Piotrowska D., *Krzemień pasiasty i początki badań prehistorycznego górnictwa*, w: *Górnictwo epoki kamienia: Krzemionki – Polska – Europa. W 90. rocznicę odkrycia kopalni w Krzemionkach*, red. D. Piotrowska i in., Ostrowiec Świętokrzyski 2014.
- Radwan M., *Pierwotne hutnictwo żelazne na północnym zboczu Łysogór*, „Ziemia” 1936, t. 36, nr 2–3.
- Radwan M., *Przedhistoryczne kopalnie krzemienia w pow. opatowskim*, „Ziemia” 1926, t. 11, nr 5.
- Ryszewska K., *Historia badań archeologicznych na obszarze międzyrzecza Wisły i Pilicy w XIX i na początku XX wieku*, Kielce 2013.
- Ryszewska K., *Ksiądz Władysław Siarkowski (1840–1902) jako archeolog amator*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1995, t. 13.
- Ryszewska K., *Udział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w badaniach i gromadzeniu zabytków archeologicznych na ziemiach międzyrzecza Wisły i Pilicy do 1939 r.*, „Między Wisłą a Pilicą” 2007, t. 6.
- Sałaciński S., Zalewski M., *Krzemionki*, Warszawa 1987.

- Samsonowicz J., *Historia górnictwa żelaznego na zbroczu Gór Świętokrzyskich*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1928, t. 2.
- Samsonowicz J., *O złożach krzemieni w utworach jurajskich północno-wschodniego zbrocza Gór Świętokrzyskich*, „Wiadomości Archeologiczne” 1923, t. 8, z. 1.
- Samsonowicz J., *O złożu hematytu w Rudkach pod Nową Słupią*, „Posiedzenia Naukowe Państwowego Instytutu Geologicznego” 1922, nr 4.
- Samsonowicz J., *Odkrycie pierwotnych złóż krzemienia „szarego biało nakrapianego”*, „Wiadomości Archeologiczne” 1924, t. 9, z. 1–2.
- Samsonowicz J., *Ogólna mapa geologiczna Polski w skali 1 : 100 000. Arkusz Opatów (pas 45, słup 33)*, Warszawa 1934.
- Samsonowicz J., Czarnocki J., *Powiat kielecki pod względem archeologicznym*, w: *Dla siebie i dla szkoły. Pamiętnik wydany staraniem pierwszych arbiturjentów Szkoły Handlowej Miejskiej w Kielcach*, Kielce 1909.
- Schild R., *Lokalizacja prahistorycznych punktów eksploatacji krzemienia czekoladowego na północno-wschodnim obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich*, „Folia Quaternaria” 1971, nr 39.
- Siarkowski W., *Wiadomość o zabytkach przedhistorycznych w Turku (pod Leszczynami), w Morawicy i Trzcionej (pod Zagrodami) w Kieleckiem*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, t. 11.
- Skoczylas J., *Nauki geologiczne w Polsce 1918–1939 – problemy i kierunki badań: próba ujęcia tematu*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 1984, t. 29, z. 1.
- Sprawozdanie z działalności Kierownictwa Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych za rok 1925*, „Wiadomości Archeologiczne” 1929, t. 10.
- Szulczewski M., *Jan Samsonowicz 1888–1959*, w: *Portrety uczonych, Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 (S–Ż)*, red. W. Baraniewski, W. Tygielski, A.K. Wróblewski, Warszawa 2016.
- Tymczasowe Okręgi Konserwatorskie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1920, t. 5, z. 1–2.
- Wawrzeniecki M., *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskim dokonane w lipcu, sierpniu i wrześniu 1904 r. przez M. Wawrzenieckiego i S. Jastrzębowski*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1908, t. 10.
- Wawrzeniecki M., Jastrzębowski S., *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskiem dokonane przez Maryana Wawrzenieckiego i Szczęsnego Jastrzębowski w sierpniu 1902 roku*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1904, t. 7.
- Wójcik Z.J., *Samsonowicz Jan (1888–1959)* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław 1992–1993.
- Wrońska J., *Początki działalności naukowej prof. Stefana Krukowskiego*, w: *Prof. Stefan Krukowski (1890–1982): Działalność archeologiczna i jej znaczenie dla nauki polskiej*, red. J. Partyka, J. Lech, Ojców 1992.
- Żurowski J., *Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Konserwatorskiego Okręgu Zachodniomałopolskiego i Śląskiego za lata 1924–1926*, „Wiadomości Archeologiczne” 1929, t. 10.

Żurowski T., *Górnictwo krzemienia nad rzeką Kamienną*, „Światowit” 1960, t. 23.

Żurowski T., *Krzemionki Opatowskie, pomnik starożytnego górnictwa*, „Rocznik Świętokrzyski” 1962, t. 1.

Strony internetowe

Lech J., *Archeologiczne badania wykopaliskowe prehistorycznej kopalni krzemienia „Borownia” w Rudzie Kościelnej*, <http://krzemionki.pl/aktualnosci/archeologiczne-badania-wykopaliskowe-prehistorycznej-kopalni-krzemienia-borownia-w-rudzie-kościelnej> (dostęp: 20.02.2019).

O autorce:

dr hab. Katarzyna Ryszewska – archeolog i historyk, profesor w Zakładzie Historii XIX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: archeologia architektury, archeologia średniowiecza, historia archeologii w XIX i XX w., życie codzienne na ziemiach polskich w XIX w.

e-mail: kryszewska@ujk.edu.pl

Anita Młynarczyk-Tomczyk (UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)
ORCID: 0000-0002-7116-4198

Kieleckie szkolnictwo w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego 1957–1966/67

DOI 10.25951/4234

SUMMARY

Schools in Kielce in the celebration of the Millennium of the Polish State 1957–1966/67

A survey of initiatives in the field of school infrastructure, a package of school and extracurricular activities, which on the occasion of the Millennium of the Polish State (1960–1966) were available in the schools of the Kielce voivodeship pointed to their enormous popularity. What was the most recognizable initiative was the program of the construction of schools – Monuments of the Millennium of the Polish State. Despite numerous shortcomings of the program (it was commissioned by the authorities, financial contributions were mostly imposed, which ultimately did not bring the expected results), it was undoubtedly very useful. The celebration of the Millennium of the Polish State was also clearly reflected in the didactic and educational work of schools. The programs and handbooks described the millennium of the history of the Polish nation and state, reducing or omitting the participation of the Church. The same objective was fulfilled by additional youth work, which supplemented the content of curriculum. In the context of anti-church politics, a lot of effort was put into the proper preparation of teachers, especially young educators, to popularize the millennium in a non-religious spirit. The range of extracurricular activities was the most extensive. Undoubtedly, they had a positive influence on shaping the historical awareness of the young generation. However, their anti-church aspect should not be forgotten.

KEYWORDS: celebration, schools, propaganda, popularization.

STRESZCZENIE

Przegląd inicjatyw z zakresu infrastruktury szkolnej, pakietu zajęć szkolnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych, które z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966) funkcjonowały w szkołach województwa kieleckiego, świadczył o ich ogromnym rozmachu. Najbardziej rozpoznawalny był program budowy szkół – Pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Choć miał on liczne mankamenty – został zorganizowany z polecenia władz, udział w składce był w dużej mierze nakazany, a ostatecznie nie przyniósł spodziewanych rezultatów – to niewątpliwie był bardzo pożyteczny. Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego znacząco odzwierciedliły się też w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. W programach i podręcznikach kreowano tysiącletnie dzieje narodu i państwa polskiego, z uszczupleniem lub zupełnym pominięciem udziału w nich Kościoła. Ten sam cel spełniały dodatkowe prace młodzieży, uzupełniające programowe treści kształcenia. W kontekście antykościelnej polityki dużo wysiłku włożono w odpowiednie przygotowanie nauczycieli, zwłaszcza młodych pedagogów, do popularyzacji tysiąclecia w duchu laickim. Najbardziej rozbudowany był pakiet zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Niewątpliwie wpłynęły one pozytywnie na kształtowanie świadomości historycznej młodego pokolenia. Nie należy jednak zapominać o ich antykościelnym wymiarze.

SŁOWA KLUCZOWE: obchody, szkolnictwo, propaganda, popularyzacja.

Wprowadzenie

Podjęty temat wychodzi poza schemat przybliżający uroczystości milenijne tylko jako kolejny element walki władzy komunistycznej z Kościołem katolickim¹ na rzecz analizy licznych działań społecznych, kulturowych i edukacyjnych, dla których owe obchody stanowiły siłę napędową². Choć miały one swój podtekst ideowy, konkurencyjny wobec kościelnych uroczystości Milenium Chrztu Polski (1966/67), to ich wymierny skutek, choćby w rozwoju organizacyjnym szkolnictwa, był dodatni. Jak słusznie zauważył Krzysztof Wałaszewski, literatura dotyczą-

¹ Jest na ten temat obszerna literatura, m.in. *Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002; *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2005; I. Main, *Trudne świętowanie: konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lubinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, s. 172–185; *Pół wieku milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967). Studia i materiały*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

² Szeroką panoramę, pokazującą kilka wymiarów obchodów milenijnych, również i tych odległych od „wielkiej polityki”, przez której pryzmat mieliśmy dotąd zwyczaj postrzegać owe uroczystości, przedstawiono w książce: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji. Obchody „Polskiego Tysiąclecia” 1957–1966/67*, Kielce 2019.

ca tysiąclatek jest niewielka, w postaci kilku artykułów naukowych i prasowych. Lukę tę, w wymiarze ogólnopolskim, wypełniła monografia tego autora³. Bez wątplenia jednak wymaga ona uzupełnienia o wątki regionalne, także w aspekcie innych skierowanych w tym czasie do polskich szkół akcji⁴. W zapotrzebowanie to wpisuje się, choć z pewnością nie wyczerpuje tematu, niniejszy artykuł, prezentujący wybrane inicjatywy na terenie województwa kieleckiego.

Tysiąclecie Państwa Polskiego: założenia organizacyjne i ideowe

Uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966) władze państwowe, na czele z ówczesnym I sekretarzem partii Władysławem Gomułką, ogłosiły na początku 1958 r.⁵ Stały się one następstwem zainicjowanej kilka miesięcy wcześniej (5 maja 1957 r.) przez Kościół katolicki, któremu przewodniczył ówczesny prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, Wielkiej Nowenny (1957–1965) przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1966)⁶. W kontekście antykościelnej polityki obchodom Tysiąclecia Państwa Polskiego wyznaczono szczególną rolę w dziedzinie popularyzacji laickiej wizji dziejów narodowych⁷. Zwrócono też uwagę na upowszechnienie, wpisujących się w potrzeby partii, „postępowych tradycji dziejów Polski” oraz „postępowych ruchów społecznych i prądów umysłowych”⁸. Zamie-

³ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie. Szkoły Tysiąclecia – architektura, propaganda, polityka*, Łódź 2018.

⁴ Opisano je, na poziomie ogólnopolskim, w wybranych aspektach w pracy: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 373–440; a także przekrojowo m.in. w książce: B. Wagner, *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009, s. 73–85.

⁵ *Uchwała Rady Państwa z dnia 18 II 1958 r. w sprawie przygotowań Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego*, „Monitor Polski” 1958, nr 12, p. 78, s. 1; *Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 II 1958 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego*, „Monitor Polski” 1958, nr 16, p. 98.

⁶ P. Raina, *„Te Deum” narodu polskiego: Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów kościelnych*, Olsztyn 1991, s. 9. Tysiąclecie Chrztu Polski przedłużono do 1967 r. Kończyły je, 2 lipca 1967 r., uroczystości w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu; tamże, s. 9, 40.

⁷ Odwołując się do obowiązujących definicji: laicyzacja – proces zeświecczenia życia społecznego, wyzwiania go spod wpływu religii i organizacji kościelnej oraz zmniejszania się roli więzi religijnej w społeczeństwie; łączy się z postępowaniem wiedzy, rozwojem naukowego światopoglądu i ruchu laickiego; zob. *Laicyzacja*, w: *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1982, s. 395.

⁸ *Polskie Tysiąclecie. Uchwała Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego akceptowana na posiedzeniu Rady Państwa w dn. 12 lutego 1960 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 1, s. 4.

rzano to uczynić poprzez wszystkie wpisane w państwowym jubileusz „węzłowe” punkty Tysiąclecia. Były to: rocznica wstąpienia Polski na widownię dziejową (celebrowana w 1960, 1963 i 1966 r.); pięćset pięćdziesiąta rocznica bitwy pod Grunwaldem (1960); sześćsetlecie istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego (1964); rocznice związane z walką narodowo-wyzwoleńczą narodu polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem powstania styczniowego (1963 r.) oraz dwudziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1964–1965). W popularyzację historii aktywnie włączyli się przedstawiciele świata nauki – archeolodzy i historycy, którzy nie bez cesji na rzecz partii związali z obchodami milenijnymi rozbudowany program badawczy. Tym samym zapewnili uroczystościom oprawę merytoryczną i ograniczyli wpływy ideologiczne⁹.

O rozmachu obchodów milenijnych świadczyć miał zarówno ich ogólnonarodowy, jak i regionalny nurt. Każde województwo, każdy region kraju „wydobyć miał w ich toku swoje własne postępowe tradycje historyczne, własny udział w kształtowaniu dziejów państwa i narodu”¹⁰. W 1958 r., gdy zgodnie z programem obchodów milenijnych diecezja kielecka włączona została w kilkuletnie uroczystości religijne Wielkiej Nowenny, 18 października odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Kielcach poświęcona państwowym obchodom Tysiąclecia. Same uroczystości zainaugurowano 3 marca 1960 r.¹¹ Plan obchodów zakładał ambitne cele, które sprowadzały się do „odtworzenia możliwie najwerniejszego obrazu Kielecczyny sprzed tysiąca lat i jej roli w tysiącletnich dziejach narodu”¹². Służyć temu miały, podobnie jak w skali ogólnopolskiej, interdyscyplinarne badania regionalne. W odniesieniu do Kielecczyny były to prace badawcze nad starożytnym hutnictwem w rejonie Łysej Góry oraz w Wiślicy. Miały one unaczynić rodzime źródła państwowości polskiej i jej podstawy społeczno-gospodarcze, rozpoznać dalekie od daty 966 r. ślady religijnej spuścizny Polski pogańskiej, a także, w przypadku Wiślicy, wykazać istnienie obrzędu rzymsko-słowiańskiego na ziemiach polskich, co w obliczu zbliżających się obchodów milenijnych można było również wykorzystać przeciwko Kościołowi¹³. Prowadzone na wielką skalę

⁹ Szerzej zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 41–172.

¹⁰ *Polskie Tysiąclecie. Uchwała Komitetu Przygotowawczego*, s. 9.

¹¹ A. Młynarczyk-Tomczyk, *Walka o pamięć. Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966) i Milenium Chrztu Polski (1966) w regionie świętokrzyskim w wybranych aspektach*. „Między Wisłą a Pilicą” 2017, t. 18, s. 145.

¹² A. Młynarczyk-Tomczyk, *Kielce i województwo kieleckie w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966). Dorobek naukowy i popularyzacyjny w wybranych aspektach*, „Almanach Historyczny” 2015, t. 17, z. 2, s. 284.

¹³ Tamże, s. 284–285. Szerzej na temat badań milenijnych zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 120–130.

badania popularyzowano poprzez publikacje, konferencje i odczyty¹⁴. Jednakże najbardziej efektowną i przemawiającą do wyobraźni odbiorców formą popularyzacji dziejów Kielc i Kielecczyny było tworzenie nowych placówek muzealnych. W sumie utworzono ich sześć¹⁵.

Konstatując, z obchodami Tysiąclecia w całym kraju, w tym również w województwie kieleckim, związany był, oprócz oddziaływań ideologicznych (kształtowania laickich postaw i przywiązania do ludowej ojczyzny), wszechstronny nurt przedsięwzięć naukowych i popularyzacyjnych. Zaznaczył się on również w szkołach.

Akcja budowy szkół – pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego – w województwie kieleckim

Rozmach działań podjętych przez kardynała Wyszyńskiego w ramach Wielkiej Nowenny stał się powodem ograniczeń w nauczaniu religii w szkołach, aż do podjęcia rozwiązań prawnych – ustawowej laicyzacji systemu oświatowego¹⁶. Wydana w latach szkolnych 1958/59 i 1959/60 seria zarządzeń i okólników ministerstwa oświaty¹⁷ sukcesywnie ograniczała szkolną edukację religijną¹⁸. Ostatecznie jej likwidację przyniosła ustawa sejmowa z 15 lipca 1961 r. Na jej mocy przekształcono ustrój szkolny, którego podstawą stała się ośmioletnia szkoła podstawowa, oraz usankcjonowano świecki charakter wychowania¹⁹.

¹⁴ A. Młynarczyk-Tomczyk, *Kielce i województwo kieleckie w obchodach*, s. 284.

¹⁵ A. Młynarczyk-Tomczyk, *Walka o pamięć*, s. 145. Szerzej na temat inicjatyw naukowych, popularnonaukowych, kulturowych i ich wymiarze ideowym zob. teź: *Kielce i województwo kieleckie w obchodach*, s. 281–293; taż, „Rok Ziemi Kieleckiej”. *Treści i formy popularyzacji historii*, „Między Wisłą a Pilicą” 2014, t. 15, s. 109–122.

¹⁶ H. Konopka, *Władysław Gomułka wobec problemów szkolnego nauczania religii po roku 1956*, w: *Spółczesność PRL: historia, kultura, pamięć*, t. 1: *Historia*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, J. Skórzyńska, Poznań 2011, s. 178.

¹⁷ Ministrem Oświaty w rządzie Józefa Cyrankiewicza był Władysław Bieńkowski (1906–1991), który odszedł w proteście przeciwko dążeniom władz państwowych do usunięcia religii ze szkół; K. Dąbek, *Władysław Bieńkowski*, w: *Encyklopedia Solidarności*, www.ency-sol.pl (dostęp: 5.07.2019). Zastąpił go Waclaw Tułodziecki (1904–1985), który sprawował funkcję ministra w latach 1959–1966. Za jego kadencji realizowano akcję „Tysiąca szkół na Tysiąclecie”.

¹⁸ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej: sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 222–223, 247–249.

¹⁹ *Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce Ludowej. Materiały z dyskusji sejmowej*, wybór K. Kuligowska, Warszawa 1961; B. Wagner, *Strategia wychowawcza*,

W proces reorganizacji polskiego szkolnictwa, z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., wpisała się – związana z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego – akcja budowy szkół – pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Była to koncepcja aktywu partyjnego, głównie I sekretarza Władysława Gomułki²⁰. Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu (OKFJN)²¹ 20 listopada 1958 r. zwrócił się z apelem do społeczeństwa polskiego, by uczciło Tysiąclecie Państwa Polskiego budową tysiąca szkół ze środków społecznych:

Stało się dobrą tradycją naszych czasów, że wielkie wydarzenia teraźniejszości i rocznice chlubnych wydarzeń przeszłości czcimy czynem społecznym, przyspieszając realizację zadań, które stanowią o treści dzisiejszej walki narodu o socjalizm. Pytano: czym najrozumniej i najpiękniej uczcić Tysiąclecie państwowego bytu narodu? Jak związać minione wieki z dniem dzisiejszym, doświadczenie historii z potrzebami, którymi naród dziś żyje? I odpowiadano – podjęte już przez miliony Polaków hasło: „Uczcijmy tysiąclecie Polski zbudowaniem tysiąca szkół dla naszych dzieci” – daje najlepszą odpowiedź (...)²².

Kilka dni później (29 listopada 1958 r.) sprawa społecznej akcji budowy tysiąca szkół została postawiona na rozszerzonym plenum OKFJN. Patronował jej Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Warszawie (KK SFBS), którego przewodniczącym został marszałek sejmu Czesław Wycech²³. Akcja ta dobrze wpisała się w potrzeby szkolnictwa²⁴. W województwie kieleckim, które

s. 57; E. Wojcieszek, *Najtrudniejszy przeciwnik. O arcybiskupie Antonim Baraniaku (1904–1977)*, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 1, s. 193.

²⁰ B. Wagner, *Strategia wychowawcza*, s. 78; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 14.

²¹ W 1951 r. na VI Plenum KC PZPR proklamowano utworzenie frontu narodowego walki o pokój i realizację planu sześcioletniego. W 1957 r. ukształtowała się nowa koncepcja polityczna Frontu. Zmieniono jego nazwę na Front Jedności Narodu (dalej: FJN). Najaktywniejszą działalność rozwijały komitety FJN w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego; zob.: Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: AP w Kielcach), Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Kielcach [1949], 1951–1982 (dalej: WKFJN), Wstęp do Zespołu, nr 360, b.p.; A. Redelbach, *Front Jedności Narodu. Model i funkcjonowanie frontu narodowego w PRL*, Warszawa 1978, s. 102–103.

²² AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 99, s. 16.

²³ B. Wagner, *Strategia wychowawcza*, s. 78; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 15.

²⁴ Szkolnictwo polskie wyszło z wojny i okupacji z ogromnymi stratami ludzkimi i materialnymi. W czasie wojny zginęło około 17 tys. nauczycieli. Równie dotkliwe były straty w budynkach szkół powszechnych – około 30% na terenach dawnych ziem polskich i ponad 50% na Ziemiach Odzyskanych, w sprzętach i umeblowaniu – około 70%, w pracowniach i pomocach naukowych – około 90%, i księgozbiorach – około 95%; *Główne problemy oświaty i wychowania na Kielecczyźnie w 40-lecie PRL*, red. J. Krasuski, Z. Ruta, Kielce 1987, s. 12. W województwie kieleckim zniszczonych zostało 695 szkół podstawo-

w skali kraju nie należało do odosobnionych, budynki szkolne były bardzo przepełnione²⁵, o czym świadczyło m.in. zjawisko zmianowości w szkołach²⁶. Dodatkowo funkcjonował znaczny odsetek sal wynajętych w prywatnych domach²⁷. Bardzo niekorzystnie przedstawiał się również stan techniczny obiektów szkolnych. W województwie kieleckim w 1958 r. na 1579 budynków szkolnych tylko 759, zatem tylko około połowy, stanowiły budynki murowane²⁸. Z kolei 10% wszystkich budynków stanowiły baraki²⁹. Jak nie bez racji podkreślał Stanisław Majewski, istnienie szkół w takich pomieszczeniach było, u progu lat sześćdziesiątych XX w., świadectwem istniejących zaniedbań edukacyjnych. Według zgodnej oceny władz oświatowych zdecydowana większość pomieszczeń barakowych wymagała natychmiastowej wymiany. Również wśród obiektów murowanych znajdowały się liczne budynki klasyfikujące się do wymiany lub do kapitalnego remontu. Dało się również odczuć znaczące różnice w tym zakresie między poszczególnymi powia-

wych oraz 14 szkół średnich ogólnokształcących. W szkołach podstawowych całkowitemu zniszczeniu uległy 662 sale lekcyjne i 258 mieszkań nauczycielskich, a częściowemu uszkodzeniu 1561 sal oraz 349 mieszkań. Szkoły odczuwały dotkliwy brak podstawowego wyposażenia w sprzęt i pomoce naukowe; tamże, s. 102. Ogromne były również straty w ludziach. W odniesieniu do województwa kieleckiego do pracy nie powróciło pół tysiąca nauczycieli; A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 149.

²⁵ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 215–221. W dużych miastach Polski występował wysoki wskaźnik zmianowości, np. w Poznaniu – 1,91, w Warszawie – 1,69, w Łodzi – 1,70; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Warszawie 1958–1965 (dalej: KK SFBS), sygn. 9, s. 42.

²⁶ Np. w województwie kieleckim w latach 1956–1958 spośród 6890 istniejących sal lekcyjnych tylko 2225 wykorzystano na jedną zmianę, ponad dwukrotnie więcej, gdyż 4477, na dwie zmiany, a aż w 188 salach lekcyjnych praca odbywała się na trzy zmiany. Najgorsza pod tym względem była sytuacja w największych miastach województwa, a szczególnie w Ostrowcu, Kielcach i Skarżysku; S. Majewski, *Organizacja szkolnictwa podstawowego w województwie kieleckim 1944–1961*, Kielce 1993, s. 142.

²⁷ W województwie kieleckim w roku szkolnym 1957/58 stanowiły one 24% ogólnej liczby sal lekcyjnych, z których większość znajdowała się w złym stanie technicznym; tamże, s. 146.

²⁸ Tamże.

²⁹ Baraki z przeznaczeniem na szkoły budowano przede wszystkim w pierwszych latach powojennych (1945–1949), głównie na terenach zniszczonych przez działania wojenne. Jakkolwiek spełniły one swoją funkcję w najcięższym okresie powojennym, gdyż dzięki nim szybciej uruchamiano szkoły, a tym samym lepiej realizowano zasadę powszechności nauczania, to już po kilku latach ich stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Mimo że nie były to obiekty trwałe, budowano je także w latach 1950–1955, ale już w znacznie mniejszym zakresie. W województwie kieleckim oddano ich w tym czasie 15; tamże, s. 146, 149.

tami³⁰. Na brak odpowiedniej infrastruktury, przepełnienie i niedostatek pracowni specjalistycznych cierpiały również licea ogólnokształcące³¹.

Zarówno zróżnicowana sytuacja lokalowa szkół kieleckich, jak i duże potrzeby inwestycyjne związane z prognozami demograficznymi województwa³² wymusiły pilną konieczność opracowania programu poprawy bazy materialnej szkolnictwa na lata 1958–1965³³. Polepszanie jakości kształcenia wiązało się niestety z ogromnymi nakładami inwestycyjnymi. Wyliczenia dały w sumie liczbę 4422 sal lekcyjnych, które należało bezwzględnie pozyskać, by zminimalizować najpoważniejsze problemy lokalowe, z którymi borykało się kieleckie szkolnictwo, zwłaszcza podstawowe. Program ten przedstawiono na posiedzeniu WRN, która 18 października 1958 r. podjęła uchwałę dotyczącą budowy szkół w latach 1958–1965. Nadano jej wysoką rangę zadania politycznego poprzez włączenie do programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Nowy program inwestycyjny zakładał wybudowanie w latach 1958–1965 279 szkół podstawowych z liczbą 1718 sal lekcyjnych z kredytów państwowych oraz 248 szkół (741 sal lekcyjnych) z funduszy społecznych. Na pokrycie tych przedsię-

³⁰ Na terenie powiatu kieleckiego było tylko 45 szkół mieszczących się w budynkach murowanych, czyli około 30,2% ogółu. Najniższy wskaźnik budynków murowanych miały powiaty: zwoleński – 14,8%, lipski – 27,4%, oraz białobrzeski – 28,4%; tamże, s. 149.

³¹ Niektóre licea jeszcze na początku lat sześćdziesiątych musiały pracować w barakach, np. LO w Siennie. Na budowę i rozbudowę czekało w tym czasie 13 liceów: w Wodzisławiu, Jędrzejowie, Chobranach, Ćmielowie, Działoszycach, Kielcach (LO im. Słowackiego), Koniepolu, Klimontowie, Końskich, Łopusznie, Opatowie, Ostrowcu (I i III LO), Smogorzowie. Lista potrzeb była więc długa, a ich realizacja zależała przede wszystkim od zapewnienia niezbędnych środków finansowych; S. Majewski, *Organizacja szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w województwie kieleckim 1944–1961*, Kielce 1995, s. 160–161.

³² Fala wyżu demograficznego, która dotarła do szkół w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w., spowodowała duże zagęszczenie sal lekcyjnych. Średnia w tym zakresie kształtowała się niekorzystnie przede wszystkim w największych miastach województwa: Kielce – 78,2%, Skarżysko – 66,4%, Ostrowiec – 63,7%. Wskaźniki te były wówczas wyższe od średniej krajowej. Przeciętnie przypadało tu w roku szkolnym 1960/61 66 uczniów na 1 salę lekcyjną w miastach oraz 36 uczniów w szkołach wiejskich, podczas gdy średnia krajowa wynosiła odpowiednio 51 i 32 uczniów; S. Majewski, *Organizacja szkolnictwa podstawowego*, s. 152.

³³ Z ogólnej liczby 1579 budynków szkolnych 627 (czyli 39,7) zakwalifikowano do wymiany w pierwszej kolejności. Z liczby 6890 branych pod uwagę pomieszczeń dydaktycznych do natychmiastowej wymiany zakwalifikowano 2466 (35,5%). Do tej liczby dodano jeszcze 132 sale, które należało wybudować, by zlikwidować naukę na trzeciej zmianie. Następnich kilkaset pomieszczeń było potrzebnych do zlikwidowania nauki (przynajmniej w części szczególnie przeciążonych szkół) na drugiej zmianie oraz ograniczenia liczby pomieszczeń wynajętych, a nadto dla zaspokojenia potrzeb demograficznych, czyli szybkiego zwiększania się liczby uczniów; tamże, s. 149–150.

wzięć przewidziano wydatkowanie 712,5 mln z budżetu państwa oraz 350 mln ze środków społecznych³⁴.

Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Kielcach (WK SFBS), zwracając się z apelem do społeczeństwa województwa kieleckiego, wskazywał m.in., że „[...] na budowę szkół w naszym województwie czeka 500 wsi, ponad 100 nowych budynków szkolnych trzeba wznieść w miastach. Musimy wymienić ciemne i ciasne izby chłopskie, zagrzybiałe baraki i czynszowe kamienice na jasne, ciepłe i wygodne izby szkolne, dostosowane do potrzeb nauki”³⁵. Akcja budowy tysiąclatek, jako element szerszego projektu naprawy stanu polskiego szkolnictwa, przyniosła wymierne korzyści. Sprzyjało temu odpowiednie jej zareklamowanie, co uznaje się jako największy sukces ówczesnej władzy. Jak słusznie zauważył Krzysztof Wałaszewski, udało się przeprowadzić ten szeroko zakrojony projekt w taki sposób, że dawał on niemal każdemu obywatelowi poczucie, że przynosi wymierne korzyści w postaci nowego gmachu w najbliższej okolicy, choć mogła to być tylko zwykła inwestycja budżetowa³⁶. Zorganizowanie społecznej akcji „Tysiąca szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego” wymagało zaangażowania mnóstwa osób. Koordynacją zbiórki pieniędzy zajęli się nie tylko urzędnicy państwowi, lecz także nauczyciele, wojsko i młodzież. Pedagodzy, którzy z pewnością z ideą tą wiązali poprawę warunków pracy, jako pierwsi w kraju zadeklarowali przekazanie 0,5% swoich zarobków na budowę szkół. Nie bez znaczenia dla nauczycieli był również fakt, że w akcję budowy tysiąclatek włączono także przygotowanie dla nich pomieszczeń mieszkalnych³⁷. Nauczyciele zobowiązani zostali też do aktywnej pracy w lokalnych komitetach SFBS, mieli systematycznie oddziaływać na opinię społeczną w swoim środowisku oraz pracowali w strukturach Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Kielcach (dalej: SFBS). Wszystkie te zadania były dla nich niestety bardzo absorbujące i uciążliwe³⁸.

Aktywny był również udział dzieci i młodzieży w zbiórce na rzecz SFBS. Najbardziej rozpowszechnione wśród nich było zbieranie makulatury, runa leśnego, jagód, grzybów i ziół³⁹. Jak wskazywano w notatce o udziale dzie-

³⁴ Tamże, s. 150.

³⁵ Tamże, s. 150–151.

³⁶ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 293.

³⁷ W sumie wybudowano ich 7258. Zapotrzebowanie było jednak znacznie większe; *Architektura i budownictwo szkolne PRL*, Warszawa 1976, s. 36; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 248.

³⁸ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 23–29.

³⁹ AAN, KK SFBS, [Notatka o udziale dzieci i młodzieży szkolnej w budowie szkół – pomników], sygn. 15, b.p.

ci i młodzieży szkolnej w budowie szkół – pomników, miało to istotny ideowo-wychowawczy cel: „Praca dzieci, tak przy zbieraniu funduszków jak i przy porządkowaniu otoczenia nowej szkoły uczy społecznego poszanowania jej i uświadamia ogromu kosztów i pracy, jaki został włożony w budowę szkoły”⁴⁰. W ciągu trwania akcji budowy szkół Tysiąclecia dzieci i młodzież szkolna działająca w szkolnych komitetach SFBS zebrały niebagatelną kwotę 214 mln 197 tys. zł⁴¹. O oddolnym zainteresowaniu akcją budowy szkół i pracą przy zbieraniu na nie środków świadczyć miały listy, jakie w liczbie ponad 1000, wysłały dzieci w wieku 9–12 lat do redakcji czasopisma dziecięcego „Płomyczek”. Wyrażały w nich dumę i radość z nowoczesnych budynków⁴². Niestety uczniowie, podobnie jak nauczyciele, również byli przeciążeni akcją zbiórkową. Dodatkowo dochodziło do wielu wypadków z udziałem najmłodszych, szczególnie przy zbiorce złomu⁴³. Z kolei istotną formą pomocy wojska były kwesty wśród żołnierzy. To właśnie budżet żołnierski zasilił pierwszą szkołę Tysiąclecia w Czeladzi. Ponadto żołnierze podejmowali różne czyny społeczne i obsługiwali administrację SFBS⁴⁴.

Duży udział społeczeństwa w projekcie budowy szkół polegał przede wszystkim na biernym uczestnictwie w zbiorce przeprowadzonej na potrzeby SFBS⁴⁵. Udział w niej był dobrowolny, a akcja miała charakter społeczny. Jednakże została ona zorganizowana z polecenia władz i przez władze, a udział w składce był w dużej mierze nakazany⁴⁶. Choć niewątpliwie przyniosła ona wymierne korzyści.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże. Według danych Społecznego Funduszu Budowy Szkół (dalej: SFBS) w roku szkolnym 1965/66 do szkół podstawowych uczęszczało 5277 dzieci. Ponad tysiąc listów bynajmniej nie stanowiło miarodajnej próby odzwierciedlającej uczucia całej młodzieży szkolnej, aczkolwiek niewątpliwie były dowodem na to, że akcja ta miała także swoich gorliwych wykonawców wśród najmłodszych Polaków; AAN, KK SFBS, sygn. 9, s. 41.

⁴³ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 46.

⁴⁴ Tamże, s. 46–47.

⁴⁵ Zgodnie z ustaleniami SFBS robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw uspołecznionych płacili na rzecz budowy szkół 0,5% (brutto) swoich zarobków, spółdzielczość miała wpłacać na SFBS 10% podzielnej części rocznych nadwyżek, przedsiębiorstwa prywatne 5% od podatku obrotowego i tyleż samo od dochodowego. Członkowie związków zobowiązani zostali do przekazywania 0,5% wysokości swoich honorariów. Z kolei wkład ludności rolniczej wynosić miał 2% od dochodów gospodarstwa. Taką wysokość wpłaty motywowano tym, że to właśnie wieś miała pozyskać najwięcej nowych budynków szkolnych; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 53–54, 66.

⁴⁶ Tamże, s. 52, 91.

W skali kraju w 1965 r. (od 29 listopada 1958 r. do 31 grudnia 1965 r.) stan finansowy SFBS zamykał się sumą ponad 8,5 mld zł⁴⁷.

Oprócz zbiórki pieniędzy w zakres SFBS włączono czyny społeczne. Zapoczątkowali je górnicy „niedziela górniczą” (praktykowaną od 25 stycznia 1959 r.) W 1959 r. wydobyto 310 tysięcy ton węgla o wartości około 60 mln zł. Inną formą wsparcia – poza SFBS – była pomoc społeczeństwa przy budowie szkół, prace społeczne i dodatkowe świadczenia⁴⁸. Ostatecznie w latach 1959–1965 na inwestycje szkolne resortu oświaty wydatkowano 21,5 mld zł. Z tej kwoty ponad 6,5 mld zł, tj. 30,4%, stanowiły środki SFBS, a na 800 mln zł – 3% – przeliczono wartość świadczeń społecznych⁴⁹. Rok 1966 zamykał się dobrym wynikiem. Ze środków społecznych wybudowano 1423 szkoły, o 17 549 salach lekcyjnych⁵⁰. Prawie jedna trzecia oddanych w tym czasie klas stanowiły pomieszczenia dydaktyczne znajdujące się w tysiąclatkach⁵¹.

Ze sprawozdań KK SFBS wynikało, że w pracach społecznych przodowały województwa: katowickie, bydgoskie, poznańskie, krakowskie, lubelskie, rzeszowskie oraz kieleckie⁵². Dużą rolę w akcji odegrali fundatorzy i darczyńcy. Spore środki przyniosły również zbiórki uliczne i wpłaty Polonii⁵³. Tysiąclatki, z którymi skorelowana była modernizacja architektury szkolnej, charakteryzowały się specyficznym wyglądem. Znamionowały je płaskie dachy i długie szeregi dużych okien. Były szkołami nowoczesnymi, choć nie wolnymi od wad budowlanych i technicznych⁵⁴.

Szkoły Tysiąclecia wpisały się również w krajobraz województwa kieleckiego. Już w 1959 r. z pieniędzy SFBS rozpoczęto tu budowę 8 szkół, w tym 7 obiektów będących pomnikami Tysiąclecia. Pierwszymi szkołami, które uzyskały takie miano, były: Szkoła Podstawowa w Lipskich Budach (pow. Białobrzegi) i Szkoła

⁴⁷ W źródłach funkcjonują trzy kwoty: 8 mld 720 mln 945 tys. zł (AAN, KK SFBS, [Sprawozdanie z działalności finansowej SFBS i budowy Szkół – Pomników za lata 1958–1965, Warszawa 1966], sygn. 15, s. 22), według innych danych 8 mld 605 mln (*Architektura i budownictwo*, s. 36), a według jeszcze innych – 8 mld 500 mln zł (tamże [Prezydium Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Sprawozdanie z działalności Społecznego Funduszu Budowy Szkół w latach 1958–966], sygn. 15, s. 35).

⁴⁸ Tamże, sygn. 15, s. 36 a. Szerzej zob.: K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 76–78.

⁴⁹ AAN, KK SFBS, sygn. 15, s. 37 a.

⁵⁰ *Architektura i budownictwo*, s. 30, 273–350; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 200.

⁵¹ AAN, KK SFBS, sygn. 15, s. 37 a.

⁵² Tamże, s. 36 a.

⁵³ Szerzej zob.: K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 78–86.

⁵⁴ Tamże, s. 120–167.

Podstawowa w Studziankach (pow. Kozenice)⁵⁵. Podane do publicznej wiadomości wyniki akcji zbiórkowej (trwającej od 29 listopada 1958 r. do 31 grudnia 1965 r.) w województwie kieleckim nie były precyzyjne i różniły się niebagatelną kwotą kilkudziesięciu milionów złotych. Dane podane przez Prezydium WK SFBS, najprawdopodobniej zawyżone, zamykały się sumą 430 mln 319 tys. zł oraz w materiałach budowlanych i robociznie wartej 33 mln 9 tys. zł⁵⁶. Kolejne sprawozdania przekazane przez KK SFBS podały kwotę 412 mln 126 tys.⁵⁷ i sklasyfikowały województwo kieleckie na 8. miejscu (przed województwami białostockim, gdańskim, koszalińskim, łódzkim, olsztyńskim, opolskim, rzeszowskim, szczecińskim, zielonogórskim, a po bydgoskim, katowickim, krakowskim, lubelskim, poznańskim, warszawskim i wrocławskim)⁵⁸. Według jeszcze innych zestawień w województwie kieleckim wyniki akcji zbiórkowej zamykały się kwotą 401 mln 208 tys. zł⁵⁹.

Bez względu na różnice w wartościach składki, władza w oficjalnych komunikatach wyrażała zadowolenie z jej efektów. W sprawozdaniach WK SFBS podkreślano, że osiągnięte rezultaty świadczyły o tym, iż „ofiarność społeczeństwa na rzesz SFBS miała od początku akcji charakter powszechny, objęła tereny wszystkich powiatów i miast, dotarła do najmniejszych osiedli i do wszystkich środowisk społecznych”⁶⁰. Osiągnięcia zbiórkowe według grup społecznych przedstawione przez WK SFBS były kompatybilne z wynikami ogólnokrajowymi. W największym zakresie fundusz zasilili pracownicy, w sumie 37% (153 mln 382 tys.), i rolnicy – 26,0% (108 mln 517 tys.). Sporo datków pochodziło od fundatorów centralnych (zakładów pracy) – 16,0% (66 mln). Dobrze spisała się również kielecka młodzież szkolna, która poprzez prace społeczne zebrała 17 mln 846 tys.⁶¹ Udział wolnych zawodów (których wykonywanie nie było ograniczone umową o pracę), stanowił 2,3% (856 tys.)⁶². Największe środki udało się zebrać w Kielcach – 28 tys. 906 zł, i w powiecie kieleckim – 21 tys. 752 zł. Najmniej zaś w Chmielniku – niecałe 2 tys. (1 905 zł). Niewiele, gdyż tylko ponad 5 tys., zebrano w kilku miejscowościach Kielecczyzny: w Białobrzegach, Przysusze, Szydłow-

⁵⁵ *Architektura i budownictwo*, s. 303–306; S. Majewski, *Organizacja szkolnictwa podstawowego*, s. 151.

⁵⁶ AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 99, s. 18.

⁵⁷ AAN, KK SFBS, sygn. 15, s. 15.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 36.

⁶⁰ AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 99, s. 18.

⁶¹ Tamże, s. 19.

⁶² Tamże.

cu i Zwoleniu⁶³. Dopiero w 1964 r., jak wynika ze sprawozdań, po raz pierwszy plan świadczeń wykonały prawie wszystkie powiaty i miasta Kielecczyny, z wyjątkiem Opatowa⁶⁴.

Mimo zwiększonych nakładów inwestycyjnych ze środków budżetowych, a także społecznej akcji budowy szkół, przyrost sal lekcyjnych nie był proporcjonalny do wzrostu liczby uczniów i nie zaspokajał w pełni potrzeb wielu placówek szkolnych, zarówno wiejskich, jak i miejskich. Był to problem ogólnokrajowy⁶⁵. Na Kielecczynie w latach 1959–1965 wybudowano i oddano do użytku 59 szkół – pomników Tysiąclecia⁶⁶. Spośród nich 56 to szkoły podstawowe (przypomnijmy, planowano z funduszy społecznych wybudowanie 248 szkół podstawowych, nie licząc szkół zawodowych/techników i liceów), w których funkcjonowały 463 sale lekcyjne, 98 gabinetów naukowych, 59 sal gimnastycznych, 59 świetlic i 324 pomieszczenia mieszkalne dla nauczycieli⁶⁷. Z kolei 12 pozostałych szkół było w budowie⁶⁸. Dane te przybliży załącznik nr 1. Skupienie całej uwagi na zaspokojeniu deficytu szkół podstawowych spowodowało zaniedbanie szkół innego typu – zwłaszcza liceów ogólnokształcących⁶⁹.

W 1966 r. akcja budowy szkół ze środków społecznych została przedłużona. Decyzja ta pozostała w gestii OKFJN, a ogłoszono ją na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym 14 stycznia 1966 r. W tym celu OKFJN połączył dotychczasowy Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy w jeden ogólnokrajowy fundusz społeczny pod nazwą Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów (SFBSiI)⁷⁰. Jego zadaniem było dalsze „rozwijanie społecznej aktywności i współdziałania w realizacji wysiłków Państwa w celu tworzenia lepszych warunków dla wszechstronnego kształcenia i wychowania młodzieży”⁷¹.

⁶³ Tamże, s. 21.

⁶⁴ Tamże, Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w Kielcach 1964–1972 (dalej: WK SFBSiI), sygn. 4, s. 1.

⁶⁵ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 235–236.

⁶⁶ AP w Kielcach, WK SFBSiI, sygn. 4, s. 38.

⁶⁷ Tamże, WKFJN, sygn. 99, s. 23.

⁶⁸ Ibidem, WK SFBSiI w Kielcach, sygn. 4, s. 38. Dane ogólnokrajowe podały nieco mniejszą liczbę sal lekcyjnych – 458, sal specjalnych (gabinetów) – 97, i pomieszczeń mieszkalnych – 294; AAN, KK SFBS, sygn. 15, s. 21.

⁶⁹ Szerzej zob.: K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 237–238

⁷⁰ AAN, Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w Warszawie 1966–1972 (dalej: KK SFBS i I), sygn. 12; *Architektura i budownictwo*, s. 33.

⁷¹ AAN, KK SFBSiI, [Przepisy Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów], sygn. 1, b.p.

Władze nowo powołanego funduszu apelowały o dużo niższe świadczenia⁷². Zastrzegano również powszechność i dobrowolność opłat, co znacznie, jak wskazywano w sprawozdaniach, usprawniło akcję zbierania funduszy⁷³. Na SFBSiI zebrano w latach 1966–1972 13 mld 727 mln 524 tys. Wybudowano 1061 szkół i placówek oświatowo-wychowawczych różnych typów⁷⁴.

Akcja budowy szkół ze środków społecznych została sprawnie przedłużona również w województwie kieleckim. 20 stycznia 1966 r. powołano na plenarnym posiedzeniu Prezydium WKFiN Wojewódzki Komitet SFBSiI w składzie 49 osób. Tworzyli go, podobnie jak poprzednie gremium, politycy, działacze społeczni i oświatowi, redaktorzy prasy codziennej i polskiego radia, publicyści, rzemieślnicy, spółdzielcy, przedstawiciele organizacji młodzieżowych, literaci, nauczyciele i rolnicy⁷⁵. Do 31 stycznia 1966 r. we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych odbyły się plenarne zebrania, na których wybrano komitety SFBS⁷⁶. Do końca stycznia powołane zostały one na szczeblu powiatowym, miejskim i gromadzkim⁷⁷.

Wyniki zbiórki na SFBSiI w latach 1966–1972 sklasyfikowały województwo kieleckie na szóstej pozycji, z kwotą 665 mln 15 tys. zł (pierwsze miejsce zajęło województwo katowickie z niebagatelną sumą 2 mld 170 mln 460 tys. zł)⁷⁸. Z wyników przedłużonej akcji zbiorowej na Kielecczyźnie władze wojewódzkie były usatysfakcjonowane. Świadczyć miały one o tym, jak podkreślano w sprawozdaniach, że hasło „Naród swojej młodzieży” na ziemi kieleckiej jest bardzo bliskie każdemu obywatelowi⁷⁹. W skali ogólnokrajowej tylko na budownictwo szkolne wydano w tych latach 1966–1972 8 mld 106,5 mln zł⁸⁰. Największy udział w akcji zbiórkowej na Kielecczyźnie, podobnie jak w skali kraju, mieli pracownicy – 157 mln 604 tys. zł, i rolnicy – 98 mln 546 tys. zł. Do funduszu dołożyli się również spółdzielcy – 24 mln 805 tys. zł, oraz młodzież – 9 mln 221 tys. zł⁸¹. Łącznie, według planów, miało powstać w tym czasie w województwie kieleckim 58 szkół⁸².

⁷² Np. wśród robotników od 0,3–0,5% brutto wynagrodzenia za pracę, od gospodarstw rolnych 0,7–1% sumy przychodów; K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 71–75.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ *Architektura i budownictwo*, s. 36.

⁷⁵ AP w Kielcach, WKFiN, sygn. 99, s. 40–41.

⁷⁶ Tamże, s. 38.

⁷⁷ Tamże, WK SFBSiI, sygn. 4, s. 36.

⁷⁸ AAN, KK SFBSiI, sygn. 12, b.p.; *Architektura i budownictwo*, s. 35.

⁷⁹ AP w Kielcach, WK SFBSiI, sygn. 4, s. 36.

⁸⁰ AAN, KK SFBSiI, sygn. 12, b.p.; *Architektura i budownictwo*, s. 36.

⁸¹ AP w Kielcach, WK SFBSiI, sygn. 5, s. 60.

⁸² Plan sfinansowania całkowitego lub częściowego ze środków SFBSiI na lata 1967–1968 zakładał wybudowanie 23 szkół podstawowych w: Wiślicy, Sieńsku (pow. Jędrzejów), Pęko-

Niestety i ta zbiórka, mimo niewątpliwych efektów, nie polepszyła istotnie stanu szkolnictwa, również kieleckiego. Błędy dotychczasowej polityki oświatowej wytknął, przygotowany przez Komitet Ekspertów i opublikowany w 1973 r., *Raport o stanie oświaty w PRL*⁸³. Zdaniem Komitetu wydatki na kształcenie w Polsce w dalszym ciągu były niewystarczające w stosunku do potrzeb⁸⁴. W odniesieniu do województwa kieleckiego mimo prawie czternastoletniej zbiórki nie udało się wypracować planu wyjściowego – 278 placówek, które już w 1958 r., przed największym wyżem demograficznym w szkołach, uznano za bezwzględnie niezbędne do poprawy szkolnictwa kieleckiego.

sławiu (pow. Jędrzejów), Kazimierzy Wielkiej, Skorzeszycach (pow. Kielce), Tokarni, Wólce (pow. Lipsko), Smykowie, Gackach (pow. Pińczów), Przytyku (pow. Radom), Klimontowie (pow. Sandomierz), Staszowie, Chlewiskach (pow. Szydłowiec), Koniecpolu, Kielcach (ul. Toporowskiego, os. Białogon), Radomiu (ul. Wilcza i ul. Kusocińskiego), Skarżysku (ul. Wiejska), Kunowie (pow. Opatów), Słopcu, (pow. Kielce (inwestycja niezrealizowana)), Mroczkowie (pow. Opoczno), Przysiałowicach (pow. Radom). Plan sfinansowania całkowitego lub częściowego ze środków SFBSiI na lata 1968–1969 zakładał rozbudowę 5 szkół podstawowych w Topoli (pow. Kazimierza Wielka), w Wysokim Kole (pow. Koziernicki), nr 3 w Jędrzejowie, w Wodzisławiu, w Kazanowie (pow. Zwoleń), oraz wybudowanie 7 szkół: w Młynach (pow. Busko), nr 4 w Pionkach (pow. Koziernice), w Złotnikach (pow. Końskie), w Bieszkowie Dolnym (pow. Szydłowiec), w Ciepłej (pow. Szydłowiec), w Dołach Biskupich (pow. Opatów), we Wszechświętych (pow. Opatów). Lista zadań inwestycyjnych do sfinansowania całkowitego lub częściowego ze środków SFBSiI na lata 1969–1970 zakładała budowę 17 szkół podstawowych w: Kielcach (ul. Zimna, os. Białogon, os. Czarnów), Zborowie (pow. Busko-Zdrój), Podchojnach (pow. Jędrzejów), Zagnańsku (pow. Kielce), Pałkowie (pow. Końskie), Radomiu (ul. Wilcza i ul. Kusocińskiego), Skarżysku (ul. Wiejska), Słopcu (pow. Kielce), Zależiance (pow. Kielce), Klimontowie (pow. Sandomierz), Grzymałkowie (pow. Kielce), Niewachlowie, (pow. Kielce), Koziółku (pow. Koziernice), Sandomierzu. Ponadto 2 licea ogólnokształcące w Radomiu i Biało-brzegach, 3 szkoły zawodowe w Białaczowie (pow. Opoczno) i Nieznanowicach (pow. Włoszczowa), dla dzieci kalekich w Busku Zdroju. 1 Szkoła Plastyczna w Kielcach; AP w Kielcach, WK SFBSiI, sygn. 3, s. 16–19, 43–47.

⁸³ Z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego Henryk Jabłoński zarządzeniem z 30 stycznia 1971 r. powołał Komitet Ekspertów dla opracowania *Raportu o stanie oświaty w PRL*. Członkowie Komitetu reprezentowali pracowników nauki, nauczycieli oraz działaczy społecznych i gospodarczych; *Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973, s. 9.

⁸⁴ K. Wałaszewski, *Tysiąc szkół na tysiąclecie*, s. 236.

„Tysiąclecie Państwa Polskiego” w pracy dydaktyczno-wychowawczej kieleckich szkół

Zgodnie z ustawą sejmową z 15 lipca 1961 r., na podstawie której dokonano przekształcenia ustroju szkolnego i zaaplikowano świecki charakter wychowania⁸⁵, zaproponowano dla szkół podstawowych, a następnie średnich, pakiet nowych programów nauczania (*Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej; Program nauczania liceum ogólnokształcącego klasy VIII–XI*)⁸⁶ i podręczników⁸⁷.

Głównym celem nowej koncepcji programowej było kształcenie młodego pokolenia w duchu laickim i prosocjalistycznym. Ze względu na nieodległe wydarzenia wojny i okupacji oraz nieuregulowaną sytuację prawną granic zachodnich widoczny był również antyniemiecki akcent (na głównego wroga kreowano RFN)⁸⁸. Wychowanie dla lepszego zrozumienia współczesności, w zgodzie z linią partii, było jednak najważniejsze, co akcentowano również w deklaracji opracowanej z inicjatywy i przy współudziale Komisji Oświaty i Kultury Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Kielcach, z grudnia 1966 r. Wskazano w niej m.in., że „nowe programy zawierają nowoczesne treści naukowe i wychowawcze, mające zapewnić uczniom wszechstronne wykształcenie oraz przygotowanie do pracy i życia w warunkach społeczeństwa socjalistycznego”⁸⁹.

⁸⁵ *Ustawa o rozwoju systemu oświaty*; B. Wagner, *Strategia wychowawcza*, s. 57; E. Wojcieszek, *Najtrudniejszy przeciwnik*, s. 193.

⁸⁶ *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 1 lipca 1963 r. w sprawie wprowadzenia programu nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty (dalej: Dz. Urz. Min. Ośw.) 1963 Nr 9 poz. 90, s. 220; *Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (tymczasowy)*. *Historia, klasy V–VIII*, Warszawa 1963; *Zarządzenie Min. Oświaty z dnia 15 lutego 1966 r. w sprawie wprowadzenia nowego programu nauczania w liceum ogólnokształcącym dla klas I–IV*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1966 Nr 3, s. 61; *Program nauczania liceum ogólnokształcącego (klasy VIII–XI)*. *Historia*, Warszawa 1963.

⁸⁷ *Komunikat w sprawie podręczników dla szkół ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli na rok szkolny 1964/65*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1964 Nr 4 poz. 34, s. 96; *Komunikat w sprawie podręczników dla szkół ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli na rok szkolny 1967/68*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (dalej: Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ.) 1967 Nr B-3 poz. 25, s. 100.

⁸⁸ Szerzej zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 373–418.

⁸⁹ AP w Kielcach, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach 1948–1990 (dalej KW PZPR), sygn. 2208, s. 418–420.

W celu zapewnienia aktywnego udziału młodzieży szkolnej w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego do kuratorium kieleckiego spłynąć miały szczegółowe plany działania. Ich opracowanie ułatwiały drobiazgowo wytyczne w tym zakresie⁹⁰. W województwie kieleckim największą uwagę należało zwrócić na wykorzystanie jednostek lekcyjnych, a w szczególności języka polskiego, historii, geografii dla wydobycia „postępowych tradycji naszego narodu na przestrzeni dziejów”. Sprzyjać temu miało angażowanie młodzieży do zbierania materiałów i dokumentów celem opracowania zagadnień związanych z „naukową działalnością wielkich Polaków”. Z kolei poprzez popularyzowanie książek popularnonaukowych i beletrystyki historycznej zamierzano przybliżyć dzieciom i młodzieży bliskie Polsce Ludowej ideały i wzory bohaterów. Inaczej kreowano w tym czasie w programach nauczania i podręcznikach Kościół – jako „ostoję zacoferania”. Obraz ten przeciwstawiano, eksponowanej w przekazie milenijnym, roli wynalazców i odkrywców w kształtowaniu życia politycznego i ekonomicznego społeczeństwa polskiego (takich jak Ignacy Łukasiewicz, Maria Curie-Skłodowska, Mikołaj Kopernik). Symbolem nowoczesnej myśli naukowej na Kielecczyźnie miała być Akademia Górnicza w Kielcach⁹¹. Dużą wagę przywiązywano również do zapoznania młodzieży z osiągnięciami Polski Ludowej⁹². Łatwo było je wykazać poprzez jednostronne porównanie rozwoju Polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego z ostatnim dwudziestoleciem. W Kielcach i w województwie kieleckim szczególną uwagę skupiono na poznaniu osiągnięć regionu kieleckiego i najbliższego środowiska szkoły, o czym świadczyły opracowane przez młodzież krótkie historie szkół i rodzimych miejscowości⁹³.

Do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego starano się dobrze przygotować nauczycieli. To oni bowiem, zgodnie z założeniami władz partyjnych i oświatowych, wprowadzić mieli do pracy szkolnej ideowe założenia jubileuszu. Doraźnym doksztalcaniem pedagogów w tematyce milenijnej zajęły się ośrodki metodyczne. Jak wynikało z opracowanego, z datą 16 października 1965 r., planu Okręgowego Ośrodka Metodycznego (OOM)⁹⁴ w Kielcach, w ostatni rok obchodów Ty-

⁹⁰ Tamże. Szerzej, w aspekcie ogólnopolskim, zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 419–439.

⁹¹ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 37.

⁹² Czyniono to poprzez odpowiednio ukierunkowane programy nauczania i podręczniki. Promowano je w publikacjach popularnonaukowych i popularnych, słownikach, encyklopediach, czasopismach popularnonaukowych i prasie dziecięcej; A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 260–279, 319–322, 404–419.

⁹³ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2207, s. 90.

⁹⁴ Forma doskonalenia zawodowego nauczycieli, która usankcjonowała się w 1957 r. na fali krytyki sformalizowanych i oderwanych od rzeczywistych potrzeb szkolnictwa ośrod-

siąclecia wpisano wiele propagandowych haseł. Miano ukazać nauczycielstwu i młodzieży „tę prawdę, że PRL nawiązuje do najbardziej postępowych tradycji naszego narodu i państwa, przejmuje twórczy dorobek poprzednich pokoleń, jest spadkobiercą i kontynuatorką najlepszych myśli 1000-lecia [...], a socjalizm jest najbardziej i najślusniej z dotychczas znanych ustrojem społecznym, odpowiadającym potrzebom, myślom i dążeniom całego narodu”⁹⁵. Realizacji tych haseł służyć miało m.in. porównanie dwudziestolecia w Polsce Ludowej z dwudziestolecie międzywojennym. Oczywiście zestawienie przemawiać miało na korzyść tego pierwszego, także w dziedzinie nauki i oświaty⁹⁶.

W pracy z nauczycielami w 1966 r. zamierzano realizować aż 50 zagadnień szczegółowych, obejmujących okres od początków państwa polskiego do czasów współczesnych, które rozpatrywano bez uwzględnienia udziału Kościoła w dziejach Polski⁹⁷. Skutkiem tych zaleceń był niewątpliwie zniekształcony, pełen półprawd i niedomówień, obraz dziejów narodowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie wszyscy nauczyciele wykazywali konformistyczny stosunek do wytycznych władz. Tym bardziej że większość spośród nich – w województwie kieleckim 10 tys. (około 65% ogółu) – deklarowała się jako bezpartyjna⁹⁸.

Dla nauczycieli Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) zaoferował również liczne wycieczki. Celem zwiedzania były najczęściej, niezwiązane z historią

ków doskonalenia kadr oświatowych. Zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *Między kontynuacją a zmianą. Kształcenie, doksztalcenie i doskonalenie nauczycieli historii szkół podstawowych w latach 1944–1961*, Kielce 2015, s. 203.

⁹⁵ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 39.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Zamierzano realizować następujące zagadnienia, m.in.: „Początki państwa polskiego w świetle badań archeologicznych i historycznych”, „Badania archeologiczne w Kielecczyźnie”, „Naukowa interpretacja chrztu Polski”, „Rola kościoła w dziejach Polski”, „Historiografia religijna a świecka”, „Ośrodki kultury ariańskiej”, „Zabytki kultury polskiej w Kielecczyźnie”, „Zasługi Staszica i Kołłątaja”, „Tradycje walk o narodowe i społeczne wyzwolenie”, „Wkład uczonych polskich do nauki i kultury światowej”, „Stosunek Watykanu do Polski”, „Stosunki między państwem a kościołem w dwóch dwudziestoleciach”, „Wkład Polaków do europejskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej”, „Kształtowanie się władzy ludowej (w tym w Kielecczyźnie)”, „Przemiany gospodarcze w PRL”, „Rozwój kultury i oświaty w PRL”, „Zasady polityki zagranicznej PRL”, „Rozwój gospodarczy i kulturalny Ziem Zachodnich i Północnych”, „Nauka i szkolnictwo wyższe w PRL”, „Organizacje społeczne i młodzieżowe w PRL”, „Towarzystwa regionalne oraz ich działalność i plany”, „FJN; Kielce – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”; AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 41.

⁹⁸ Według sprawozdania KW PZPR w 1964 r. na 19 449 nauczycieli województwa kieleckiego 10 155 deklarowało się jako bezpartyjni. Z kolei w 1965 r. było ich 10 472 na 16 328 pedagogów. Największy odsetek członków PZPR występował w zakładach kształcenia nauczycieli; tamże, s. 238.

i działalnością Kościoła katolickiego, „obiekty dawnej przeszłości”⁹⁹. Popularne były również, odpowiednio ukierunkowane, tematyczne wycieczki „szlakiem zabytków tysiąclecia”, np. trasą ukazującą pamiątki piastowskie¹⁰⁰. Inicjatywy te były korzystne w aspekcie pogłębienia warsztatu dydaktyczno-wychowawczego nauczycieli historii. Mankamentem był unilateralny przekaz.

Oprócz uczniów kolejnymi odbiorcami jednostronnego obrazu przeszłości, ale też i terażniejszości, które kreowano w duchu antykościelnym, byli rodzice. Jak wykazywano w sprawozdaniach PZPR w Kielcach i w województwie kieleckim, zrzeszeni w ogniwach ZNP nauczyciele przeprowadzili z rodzicami w szkołach i poza nimi tysiące pogadanek i prelekcji na tematy wychowania świeckiego¹⁰¹. Postawa „racjonalistyczna” nauczycieli miała być „bezsprzecznie warunkiem kształtowania światopoglądu naukowego dzieci, młodzieży i starszego społeczeństwa”. O znaczącej poprawie w tej dziedzinie świadczyć miał, według notatki partyjnej, m.in. fakt, że do PZPR należało – i tu podano zawyżone dane – ponad 6000 nauczycieli¹⁰². Pedagodzy ci – jak przekonywano we wspomnianej notatce – „w ogromnej większości wykazywali dojrzałość polityczną i pełne zrozumienie zadań ideowo-wychowawczych”¹⁰³. Należy jednak przypomnieć, czego w owej wzmiance nie dopowiedziały władze wojewódzkie, że większość nauczycieli nie była zaangażowana partyjnie. Z pewnością nie należeli oni do wiernych i bezkrytycznych propagatorów zaleceń władzy.

Niewątpliwie władze partyjne i oświatowe życzyły sobie zdecydowanej, antykościelnej postawy nauczyciela-wychowawcy po opublikowaniu „Orędzia biskupów polskich do niemieckich braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim”¹⁰⁴. W czasie trwania Soboru Watykańskiego II (1962–1965), za przyzwoleniem kardynała Wyszyńskiego, bez porozumienia z władzami partyjnymi, polscy biskupi wystosowali z Rzymu orędzia milenijne do przewodniczących krajowych konferencji episkopatów Kościoła katolickiego. Zawiadamiano w nich o przypadającej

⁹⁹ Najwięcej wycieczek organizował oddział w Opatowie – rocznie 40 wycieczek dla 875 nauczycieli, następnie oddział w Ostrowcu – 28 dla 970 uczestników; tamże, s. 4.

¹⁰⁰ Tamże, s. 41.

¹⁰¹ Tamże, KW PZPR, sygn. 2216, s. 3.

¹⁰² Według sprawozdania KW PZPR w 1964 r. w województwie kieleckim do PZPR należało 4126 nauczycieli, w 1965 r. ich liczba wprawdzie wzrosła, ale do 4639; tamże, sygn. 2226, s. 238.

¹⁰³ Tamże, sygn. 2216, s. 3.

¹⁰⁴ Nauczyciel, któremu nie mogło być obojętne, jakie będzie wychowanie młodzieży, miał również zająć postawę wobec orędzia – potępić działalność Episkopatu; A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 426.

w 1966 r. rocznicy i zapraszano do wzięcia udziału w centralnej uroczystości na Jasnej Górze (3 maja 1966 r.) W obliczu napiętych stosunków na linii Polska–RFN orędzie do biskupów niemieckich zyskało aktualną wymowę¹⁰⁵. W duchu idei Polski, jako „najmłodszej wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy”, biskupi polscy nawoływali do pojednania¹⁰⁶. Chociaż podkreśla się, że orędzie to stanowiło ważny krok w dziele osłabienia antagonizmu między narodami polskim i niemieckim, to od razu zaznacza się, że był to krok bardzo dla Episkopatu Polski kosztowny, zwłaszcza wobec braku zrozumienia jego wagi po stronie niemieckiej¹⁰⁷. Władze polskie uznały je bowiem za „logiczną konsekwencję działalności Episkopatu Polskiego przeciwko Polsce Ludowej” i wobec rządu PRL w dziedzinie polityki zagranicznej (w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz stosunku do zbrodni hitlerowskich)¹⁰⁸. Dla władzy partyjnej orędzie stało się pretekstem do podjęcia działań zmierzających do zdeprecjonowania kościelnych uroczystości milenijnych 1966 r.¹⁰⁹

Działania te przełożyły się na pracę szkół. Na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych omawiano „wsteczną” treść orędzia, wyjaśniając jednocześnie jego „szkodliwą” rolę. Ta inspirowana i modyfikowana dyskusja spowodowała to, czego władze partyjne oczekiwały – „potępienie przez młodzież i nauczycielstwo kleru wobec polityki partii”¹¹⁰. W celu właściwego ukierunkowania tego typu dyskusji w 1966 r. Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Kielcach, wspólnie z kieleckim kuratorium, oddziałem ZNP i Towarzystwem Szkoły Świeckiej (TŚŚ)¹¹¹, na specjalnych kur-

¹⁰⁵ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 182; Z. Mirgos, *Obchody milenijne kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1956–1967*, Warszawa 1980, s. 90. Szerzej na temat *Orędzia* zob. m.in.: E. Heller, *Dokument świętej naiwności*, „Res Publica” 1990, nr 4, s. 52–65.

¹⁰⁶ https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzie-niem_18111965.html (dostęp 10.01.2018).

¹⁰⁷ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 221.

¹⁰⁸ Tamże, s. 92, 94.

¹⁰⁹ Zob. M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004, s. 37. Szerzej na temat problematyki „Orędzia” zob. m.in.: E. Heller, *Dokument świętej naiwności*, „Res Publica” 1990, nr 4, s. 52–65; P. Madajczyk, „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie...”, „Więź” 1990, nr 9, s. 112–124; tenże, *Na drodze do pojednania: wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

¹¹⁰ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2207, s. 202. Takie protesty, jak wynika z notatek partyjnych, odbyły się w I LO im. S. Żeromskiego w Kielcach, LO w Bodzentynie i w Szkole Podstawowej nr 11 w Ostrowcu; tamże, sygn. 2176, s. 35, 49, 51.

¹¹¹ Towarzystwo Szkoły Świeckiej (TŚŚ) organizacja społeczna powstała w 1957 r. w Warszawie, a jej głównym celem było szerzenie zasad socjalistycznego i świeckiego wychowania; zob. *Encyklopedia Popularna PWN*, s. 798.

sach i konferencjach przeszkolili kilkanaście tysięcy nauczycieli. Praca szkoleniowa w tym zakresie zintensyfikowana została również w ramach działalności, utworzonego przez Zarząd Wojewódzki TSS i Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli¹¹², Ośrodka Doskonalenia Kadr Laickich¹¹³. Nasilenie działalności ośrodka przypadło właśnie na okres ogłoszenia „orzędzia biskupów” i miało „przyjść z pomocą” młodym nauczycielom historii i wychowania obywatelskiego „w prawidłowym naświetleniu wydarzeń historycznych i właściwej interpretacji szkodliwej treści orzędzia”¹¹⁴. Jedną z najczęściej stosowanych form doskonalenia nauczycieli były spotkania z naukowcami, literatami, artystami i posłami, działaczami politycznymi i oficerami ludowego Wojska Polskiego (LWP). W roku szkolnym 1965/66 takich spotkań zorganizowano około 400. Większość z nich dotyczyła kwestii społeczno-politycznych oraz „aktualnych problemów kraju i świata”¹¹⁵.

Wielu nauczycieli było chwalonych przez władze partyjne za swą postawę, zwłaszcza za „postępowe i oddane sprawom wychowania socjalistycznego stanowisko wobec orzędzia”¹¹⁶. Decydenci państwowi cieszyli się też z „potępienia” przez młodzież stanowiska duchowieństwa wobec polityki partii¹¹⁷. O tym, że było ono kreowane pod dyktando partii rządzącej, w sprawozdaniach nie wspomniano. Trudno stwierdzić, jaka część nauczycieli włączyła się w propagowanie „szkodliwego” charakteru orzędzia z rzeczywistym zaangażowaniem. Mógł to być jednak odsetek znacznie większy niż podczas wcześniejszych antykościelnych akcji propagandowych¹¹⁸.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego znacząco odzwierciedliły się w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Uzewnętrzniły się one nie tylko w programach nauczania i podręcznikach, lecz także w wielu dodatkowych inicjatywach,

¹¹² Reaktywowane w 1957 r. Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli (dalej: SAIW) powołane zostało do walki z „fideizmem i klerykalizmem”, propagandy „naukowego światopoglądu i świeckiej socjalistycznej etyki, inicjowania form świeckiej, społecznej obyczajowości”; AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny w Warszawie 1905–1947, 1948–1990 (dalej: PZPR KC), sygn. 237/VIII/922, s. 31.

¹¹³ Do jego zadań należało: przygotowanie pod względem merytorycznym i metodycznym nowej kadry prelegentów i działaczy laickich, podnoszenie i doskonalenie metod pracy prelegentów, propagowanie problematyki laickiej i światopoglądowej w środowiskach nieobjętych dotąd wpływami TSS i SAIW; tamże, s. 102.

¹¹⁴ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2207, s. 202.

¹¹⁵ Tamże, sygn. 2216, s. 3.

¹¹⁶ Tamże, sygn. 2207, s. 90.

¹¹⁷ Tamże, s. 91.

¹¹⁸ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*, s. 223; A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 492.

uzupełniających programowe treści kształcenia. Kreowano tysiącletnie dzieje narodu i państwa polskiego, z uszczupleniem lub zupełnym pominięciem udziału w nich Kościoła. Dużo wysiłku włożono w odpowiednie przygotowanie nauczycieli, zwłaszcza młodych, do popularyzacji tysiąclecia w duchu laickim.

Pakiet zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych

Oprócz edukacyjnego przekazu historycznego za szczególnie ważne w realizacji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego uznano pozyskanie szerokiego rzesz młodzieży do udziału w uroczystościach i związanych z nimi akcjach¹¹⁹. To właśnie młodzież, w myśl instrukcji partyjnych, miała stać się „kontynuatorem wielkich tradycji narodowych i budowniczym socjalistycznej przyszłości”¹²⁰. Akcentowano ten postulat w specjalnie opracowanych na obchody milenijne dwóch listach ministerialnych z 1960 i 1966 r.¹²¹ Myślą przewodnią wszystkich uroczystości i zajęć pozalekcyjnych oraz pozaszkolnych na terenie szkół stać się miało kształtowanie uczuć patriotycznych młodzieży przez emocjonalne wiązanie jej z rzeczywistością, poznanie chlubnej przeszłości i zmagania narodu w walce o „wyzwolenie narodowe i społeczne” na przestrzeni dziejów, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Polski Ludowej¹²².

Specjalne zadania wyznaczono szkołom w 1966 r., w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Postanowiono wówczas, jak wspomniano, podjąć otwartą walkę „o rząd dusz” z Kościołem, który obchodził wówczas Milenium Chrztu Polski. Edukacji pozalekcyjnej i pozaszkolnej nadano świecki charakter i ukierunkowano na przekaz zgodny z linią partii, w duchu walki z Kościołem katolickim¹²³. Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne spełniały w czasie obchodów kościelnych 1966 r. bardzo istotną funkcję. Był to bowiem skuteczny sposób na odciążenie młodzieży od organizowanej w 1966 r. „wędrownki episkopatu szlakiem milenijnym po wszystkich archidiecezjach i diecezjach w Polsce”. Z nią zwią-

¹¹⁹ AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 108, s. 26.

¹²⁰ AAN, PZPR KC, sygn. 237/VIII/899, s. 20; AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 108, s. 27.

¹²¹ *List Ministra Oświaty do nauczycieli w sprawie udziału szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1960 Nr 3 poz. 30, s. 41–43; *Okólnik nr 2 z dnia 22 lutego 1966 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r.*, Dz. Urz. Min. Ośw. 1966 Nr 2 poz. 24, s. 55.

¹²² AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2207, s. 90.

¹²³ *Okólnik nr 2 z dnia 22 lutego 1966 r.*, s. 55.

zane były sesje naukowe Episkopatu, msze, czuwanie wiernych, procesje, adoracje oraz modlitwy tysiąclecia. Opisał je m.in. Peter Raina¹²⁴.

Z pewnością władza partyjna w zakresie oddziaływania ideologicznego miała niewspółmierne możliwości w stosunku do Kościoła. Episkopat Polski nie pozostawał bynajmniej bierny wobec działalności władz na szczeblu państwowym i lokalnym. W obliczu zagrożenia edukacji religijnej młodego pokolenia opracował dodatkowe instrukcje, m.in. w sprawie odpowiedniego przygotowania i udziału dzieci i młodzieży w Milenium Chrztu Polski. Aktywnie zaczął też wypełniać wolny czas młodych ludzi¹²⁵.

Powracając do inicjatyw podejmowanych w czasie obchodów milenijnych w szkołach województwa kieleckiego, warto zauważyć, że aktywny udział młodego pokolenia w obchodach i związanych z nimi akcjach należało „wykorzystać dla uświadomienia roli młodzieży, jako dziedzica postępowych tradycji naszego narodu i przyszłego budowniczego socjalizmu w Polsce Ludowej”¹²⁶. W ramach pakietu zajęć pozalekcyjnych zachęcano do organizowania wystaw i ekspozycji obrazujących dorobek naukowy i gospodarczy Polski, np. „Hutnictwo w Polsce dawniej i dziś”. Nawoływano do licznych wycieczek do miejsc historycznych, zwłaszcza tych niezwiązanych z datą 966 r. (wykopaliska archeologiczne w Krzemionkach Opatowskich, Wiślicy, Biskupinie, Sandomierzu) i dziejami Kościoła katolickiego w Polsce (muzea w Sielpi, Samsonowie, Nietulisku). Zachęcano do przygotowania imprez artystycznych o tematyce związanej z początkami państwa polskiego. Nakazano wyeksponować w nich okres plemienny, odbiegający jak najdalej wstecz od daty 966 r.¹²⁷

Czas milenijny wypełniły w szkołach także liczne spotkania. Tak też było w Kielcach i województwie kieleckim. W 1966 r. częstymi gośćmi w szkołach byli przedstawiciele LWP. Odbyło się m.in. spotkanie z ppłk. Janicem, gen. Pietrzakiem, ppłk. Jedynakiem (w miejscowościach: Borkowice, Przysucha, Smogorzów)¹²⁸. Uczestnicy tego typu spotkań, odpowiednio ukierunkowani przez reprezentujących władze prelegentów, wyrażać mieli poparcie dla partii rządzącej¹²⁹. W starachowickich szkołach cyklicznie organizowane były też spotkania z dzia-

¹²⁴ P. Raina, *„Te Deum” narodu polskiego*, s. 51–530.

¹²⁵ Szerzej zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 480–493, 519–523.

¹²⁶ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2207, s. 90.

¹²⁷ Tamże, sygn. 2216, s. 36.

¹²⁸ Tamże, sygn. 2215, s. 97.

¹²⁹ Tamże, s. 11. Największe imprezy państwowe (zaplanowane na kwiecień i maj 1966 r., w czasie intensyfikacji kościelnych uroczystości) to akcja spotkań oficerów LWP ze społe-

łaczami politycznymi, społecznymi i z oficerami Milicji Obywatelskiej. Podczas nich również przybliżano działalność władzy i słuszność realizowanych przez nią reform społeczno-gospodarczych¹³⁰.

Atrakcyjne dla uczniów były także konkursy¹³¹. Sprzyjały z pewnością pogłębieniu ich wiedzy z zakresu wybranej problematyki historycznej, ale były też kolejnym skutecznym sposobem na odciążenie uwagi młodego pokolenia od kościelnych uroczystości milenijnych 1966 r. Dla przykładu, w Borkowicach, Przysusze, Smogorzowie przeprowadzono eliminacje szkolne i powiatowe do konkursu związanego z książką przywódcy popularnego wówczas ugrupowania „Partyzantów” Mieczysława Moczara pt. *Barwy walki*¹³². Zorganizowano też – w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach – turniej historyczny dla uczniów klas VI i VII¹³³ oraz konkurs na znajomość historii regionu świętokrzyskiego, w który zaangażowali się pracownicy kieleckiej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej¹³⁴. Ożywienie nastąpiło też w pracy kółek zainteresowań, szkolnych zespołów artystycznych, jak również w realizacji czynów społecznych młodzieży szkolnej i komitetów rodzicielskich¹³⁵.

Podczas obchodów szkoły stały się również miejscem wielu konferencji tematycznych. Tego typu spotkania odbyły się w 1966 r. m.in. w trzech starachowickich szkołach średnich. Wybierano zarówno tematy historyczne, np. dotyczące patronów szkół: „Kościuszko a walka narodowo-wyzwoleńcza” (Liceum nr 1 im. T. Kościuszki), „Wkład Stanisława Staszica w rozwój przemysłu Okręgu Staropolskiego” (Liceum nr 2 im. S. Staszica), ale też nie zabrakło tych o charakterze propagandowym: „Osiągnięcia postępu technicznego w porównaniu z okresem

czeństwem (16 kwietnia – 9 maja). W akcję tę włączono również młodzież szkolną; AAN, PZPR KC, sygn. 237/VIII/899, s. 159.

¹³⁰ AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 108, b.p.

¹³¹ Najważniejszy i skupiający największą liczbę uczestników był zaproponowany przez Ministerstwo Oświaty Konkurs Tysiąclecia, rozpisany na lata 1961–1966. Szerzej na jego temat zob.: A. Młynarczyk-Tomczyk, *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji*, s. 431–438.

¹³² AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2215, s. 97; M. Moczar, *Barwy walki*, Warszawa 1961; wyd. 4, Warszawa 1964. „Partyzanci”, przeważnie byli żołnierze GL/AL, skupiali się wokół gen. Mieczysława Moczara (od 1956 r. wiceministra spraw wewnętrznych). Grupa ta odwoływała się do etosu walki zbrojnej o wolność Polski, tradycji walk partyzanckich (przede wszystkim GL i AL, ale także mas żołnierskich AK) oraz do haseł nacjonalistycznych; T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 412

¹³³ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 121.

¹³⁴ Tamże, WKFJN, sygn. 107, b.p.

¹³⁵ Tamże, sygn. 108, b.p.

XX-lecia międzywojennego” (Technikum Mechaniczne). Konferencje te połączone były z wystawami gazetek ściennych i konkursami na najlepsze z nich. Jak wskazywano w sprawozdaniu, młodzież włożyła w organizację konferencji dużo wysiłku, zarówno w poszukiwaniu materiałów, opracowanie referatów, jak i przygotowanie części artystycznej i dekoracji. Wszystkie trzy zebrania miały być też, jak przekonywano w podsumowaniu, „świetną lekcją patriotyzmu i wychowania obywatelskiego”¹³⁶. Niewątpliwie, oprócz oddziaływań propagandowych, które były widoczne, takie inicjatywy również przyczyniały się do pogłębienia wiedzy historycznej młodzieży.

Okres obchodów Tysiąclecia to także czas intensywnej współpracy szkół z placówkami oświatowo-wychowawczymi, również na terenie województwa kieleckiego. W najszerszym zakresie rozwinęło się wówczas, w ramach prowadzonej od 1961 r. akcji „Muzea Uniwersytetami Kultury”¹³⁷, współdziałanie szkół z pracownikami tych instytucji. Otwarta 13 października 1966 r. i eksponowana do 13 lutego 1967 r. milenijna wystawa czasowa pt. „Ziemia kielecka na tle dziejów Słowiańszczyzny”, zwiedzana była przede wszystkim przez młodzież szkolną. Wystawa ta, zorganizowana przez Dział Archeologiczny Muzeum Świętokrzyskiego, obejmowała dzieje Kielecczyny od neolitu do czasów wczesnośredniowiecznych i prezentowała rozległy okres historyczny¹³⁸. Dobrze więc wpisywała się w propagowany w programach nauczania i podręcznikach szkolnych obraz początków państwowości polskiej daleko odbiegającej od daty 966 r., z którą dotąd ją utożsamiano.

Novum, na linii współpracy szkół z muzeami, były zakładane w okresie obchodów Tysiąclecia, koła młodych przyjaciół muzeum¹³⁹. W województwie kieleckim jedno z nich stanowiła grupa uczniów klas szóstych szkoły ćwiczeń przy Studium Nauczycielskim w Kielcach. Podczas tych nowatorskich zajęć pracownicy muzeum zapoznawali młodzież z zarysem stylów architektonicznych. Na zakończenie roku szkolnego zaplanowano quiz z nagrodami, wystawę prac dzieci i wreszcie wycieczkę autokarową mającą na celu pokazanie najciekawszych zabytków Kielecczyny¹⁴⁰. Niewątpliwie były to kolejne inicjatywy, które spełniły

¹³⁶ Tamże, KW PZPR, sygn. 2215, s. 37.

¹³⁷ T. Banasik, *Muzea uniwersytetami kultury*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1962, nr 41, s. 64.

¹³⁸ AP w Kielcach, Muzeum Narodowe w Kielcach 1945–1999 (dalej: Muzeum Narodowe), sygn. 89/39, s. 23–24.

¹³⁹ Szerzej zob. T. Banasik, *Koła przyjaciół muzeów*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1960, nr 29, s. 54–56.

¹⁴⁰ Tamże, s. 25.

pozytywną funkcję w zakresie upowszechniania wiedzy, a przy tym zainteresowania przeszłością.

Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne wypełniały seanse filmowe, jakie specjalnie dla szkół, z okazji obchodów milenijnych, przygotowała Wytwórnia Filmów Oświatowych „Filmos”. Obejmowały one okres od pradziejów do współczesności. W Kielcach wyświetlono ich 27. Przybliżyły główne punkty obchodów – wkroczenie Polski na widowinę dziejową, Grunwald, powstanie styczniowe oraz Polskę Ludową i oczywiście jej osiągnięcia. Dodatkowo wiele miejsca poświęcono walkom narodowyzwoleniczym, szczególnie tym z okresu wojny i okupacji, jednostronnie promując osiągnięcia ludowego wojska¹⁴¹. Filmy uzupełniały tematyczne audycje radiowe. Do najbardziej udanych tego typu przedsięwzięć należał cykl audycji niedzielnych, opartych na interesujących wydarzeniach i ciekawostkach historycznych, m.in.: „Dzieje Kielc w dokumentach i legendzie”, „W poszukiwaniu metryki Radomia”, „Nasi dziejopisowie – Kadłubek, Kromer”, „Tropami archeologów – Krzemionki Opatowskie, Wiślica, Skalbmierz, Opatów”, „Technika naszych przodków – Staropolskie Zagłębie Przemysłowe”, „Dzieło Stanisława Staszica”, „150-lecie Szkoły Akademicko-Górnicznej w Kielcach”¹⁴².

Ważną rolę ideowo-wychowawczą w czasie obchodów Tysiąclecia odgrywać miały również organizacje młodzieżowe. To one obok nauczycieli kierunkowały, chociaż z różnym skutkiem, ale zgodnie z oczekiwaniami władz oświatowych, aktywność młodzieży. Do pracy ideowo-wychowawczej pod hasłem milenium wyłączono wszystkie organizacje: Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP)¹⁴³, Zwią-

¹⁴¹ A. Młynarczyk-Tomczyk, *Walka o pamięć*, s. 158. 1. *Biskupin*; 2. *Polska pierwszych Piastów*; 3. *Słowiańska Winieta*; 4. *Dzieje dwóch łodzi*; 5. *Miejskie mury obronne*; 6. *Miasta średniowieczne*; 7. *Śladami Piastów Śląskich*; 8. *Ballada o siedmiu zamkach*; 9. *Opowieść o zamku wawelskim*; 10. *Kazimierz Wielki*; 11. *Ziemia wielkopolska*; 12. *Legends mówią prawdę*; 13. *Naród Polski w walkach wyzwoleniczych*; 14. *Grunwald*; 15. *Powstanie styczniowe*; 16. *Od Wersalu do Westerplatte*; 17. *Wierna Ziemia*; 18. *Apel powstańczy*; 19. *Od klęski do zwycięstw*; 20. *Płonący szlak*; 21. *Walter*; 22. *Chwila wspomnień 1944*; 23. *Na piastowskim szlaku*; 24. *Ofensywa wyzwolenia*; 25. *Aby kwitło życie*; 26. *20 lat później*; 27. *Kiedy były Szwedy*; 28. *Od klęski do zwycięstwa*; AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 133.

¹⁴² A. Młynarczyk-Tomczyk, *Walka o pamięć*, s. 158; AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 144.

¹⁴³ Po wojnie Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP) został powołany 30 grudnia 1944 r. Jednakże już w 1950 r. przestał istnieć jako samodzielne ciało i został włączony w struktury Związku Młodzieży Polskiej (realizującej ideowe i polityczne założenia PZPR). Zmiany, jakie dokonały się po 1956 r., przywróciły ZHP. Jego naczelnym zadaniem stało się kształtowanie wśród młodzieży socjalistycznej świadomości społecznej. Szerzej zob.: J. Kwiek, *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1950: ciągłość czy zmiana?*, „Kultura i Edukacja” 1995,

zek Młodzieży Wiejskiej (ZMW)¹⁴⁴ i Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS)¹⁴⁵. Ich członków zobowiązano m.in. do przygotowania i przeprowadzenia konkursów, zwłaszcza historycznych, oraz do zorganizowania prac społecznych na rzecz szkoły i najbliższego środowiska¹⁴⁶. Przywiązanie do ludowej ojczyzny przedstawiciele młodzieży zorganizowanej w Kielcach i w województwie kieleckim kreować mieli również m.in. poprzez zakładanie kronik obrazujących historię i „dzień dzisiejszy” swych miast, osiedli i wsi. Ważne było też sprawowanie opieki nad pamiątkami historycznymi i miejscami pamięci narodowej, zwłaszcza związanymi z walką i męczeństwem narodu polskiego. Uwagze uczniów nie mogły również umknąć groby żołnierzy i partyzantów¹⁴⁷. W ten sposób kreowano bliski władzy ludowej nurt niepodległościowy.

Tematyką milenijną nasycano również pracę wychowawczą w okresie wakacyjnym¹⁴⁸. Młodzież zorganizowana, uczestnicząca w koloniach i obozach, przygotowała dla swych kolegów i koleżanek wiele imprez¹⁴⁹. Dla przykładu w regionie świętokrzyskim w ramach akcji pod kryptonimem Wiślica (1966 r.), w drużynach harcerskich, na których czele stał Stefan Iwaniak (1933–2019, badacz historii Polski po 1944 r., wówczas nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Kielcach), zaplanowano dyskusje na temat pokoju toruńskiego 1466 r. (którego pięćsetną rocznicę uroczystie obchodzono w 1966 r.), wkładu narodu polskiego w kulturę europejską oraz planowano opracowanie kronik przeszłości najciekawszych obiektów związanych z Kielecczyną. Zaplanowano też „tysiąc spotkań i wieczornic z ciekawymi ludźmi”. Do nich, w pierwszej kolejności, zaliczono „bojowników” o wolność Polski w okresie okupacji hitlerowskiej i działaczy dwudziestolecia PRL. W popularyzację historii zaangażowano również nauczycieli, którzy

nr 3, s. 87; E. Głowacka-Sobiech, *Ruch harcerski w Polsce w latach 1944–1989. Stan badań i potrzeby badawcze*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2006, nr 1–2, s. 130–134.

¹⁴⁴ Działał w latach 1957–1976 wśród młodzieży na wsi i w środowisku młodzieży szkolnej i akademickiej wywodzącej się ze wsi, realizował idee i polityczne założenia PZPR w środowisku wiejskim; zob.: *Encyklopedia popularna*, s. 901. Szerzej na temat ZMW zob.: J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976*, Warszawa 2002.

¹⁴⁵ Ideowo-wychowawcza organizacja młodzieżowa, założona w 1957 r. i działająca głównie wśród młodzieży robotniczej, akademickiej i szkolnej, realizująca idee i polityczne założenia PZPR; zob.: *Encyklopedia popularna*, s. 899. Szerzej na temat ZMS zob.: J. Sadowska, „Masy członkowskie” Związku Młodzieży Socjalistycznej na tle społeczeństwa polskiego lat 1956–1976, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1, s. 97–118.

¹⁴⁶ AP w Kielcach, KW PZPR, sygn. 2216, s. 36–37.

¹⁴⁷ Tamże, s. 37.

¹⁴⁸ Tamże, sygn. 2207, s. 92.

¹⁴⁹ Tamże, s. 3.

w gawędziarski sposób mieli opowiedzieć o przeszłości¹⁵⁰. Harcerska akcja „Wiślica” miała pokazać dzieciom i młodzieży przede wszystkim „bogată przeszłość postępowej i rewolucyjnej Ziemi Kieleckiej”, zabytki historyczne oraz budownictwo z okresu Polski Ludowej¹⁵¹. Dodatkowo ZHP zobowiązano do organizowania w dni wolne od zajęć wycieczek do ciekawych miejsc historycznych, a następnie do sporządzania sprawozdań z nich za pomocą wystaw ze zdjęć i widokówek¹⁵². Starsze drużyny miały też zorganizować wycieczki szlakiem zabytków i walk w okresie tysiąclecia¹⁵³.

Z kolei ZMS włączono w akcję odczytową, głównie o charakterze propagandowym. Dla przykładu w ostatnim roku jubileuszu (1966 r.) ZMS przeprowadził łącznie ponad 500 jednostronnie ukierunkowanych odczytów, pogadek i dyskusji w sprawie wspomnianego już orędzia biskupów polskich do niemieckich¹⁵⁴. Dodatkowo włączył się m.in. w akcję letnią – Lato ZMS 1966 – pod hasłem poznania tysiącletniej historii państwa¹⁵⁵. Związek Młodzieży Wiejskiej zaś zaplanował wiele spotkań i odczytów popularyzujących wśród młodzieży „postępowe” tradycje narodowe¹⁵⁶. Wszystkie organizacje zmobilizowano do przygotowania i przeprowadzenia konkursów, zwłaszcza historycznych¹⁵⁷.

Odbyło się również wiele uroczystości z okazji oddawanych do użytku szkół – pomników Tysiąclecia. Najczęściej otrzymywały one za patronów, zgodnie z tradycją partii rządzącej, postaci związane z historią ruchu robotniczego, partyzantki ludowej i LWP¹⁵⁸. Ich „przykład życia i działalności miał służyć za wzór wychowawczy”¹⁵⁹. Tak też było w przypadku Kielecczyny, którą starano się wykreować jako rewolucyjny ośrodek ruchu robotniczego i jego zbrojnego ramie-

¹⁵⁰ Tamże, s. 81.

¹⁵¹ Tamże, s. 92.

¹⁵² Tamże, sygn. 2215, s. 271.

¹⁵³ Tamże, s. 272.

¹⁵⁴ Tamże, sygn. 2216, s. 172. Tematyka odczytów na kwiecień i maj 1966 r. objęła następującą tematykę: „Teorie powstania państwowości polskiej”, „Zagadnienia społeczno-ustrojowe”, „Katolicka i świecka historiozofia w dziejach Polski”, „Stosunek Watykanu do polskich powstań narodowo-wyzwoleńczych”, „Dorobek Polski Ludowej na tle Polski sanacyjnej”, „Udział GL i AL w walce z hitlerowskim okupantem i ich rola w tworzeniu władzy ludowej”, „Laickie treści w kulturze polskiej tysiąclecia”; tamże, s. 173.

¹⁵⁵ Tamże, sygn. 2215, s. 272.

¹⁵⁶ Tamże, s. 270.

¹⁵⁷ Tamże, sygn. 2216, s. 36.

¹⁵⁸ AAN, KK SFBS, sygn. 14, b.p.

¹⁵⁹ AP w Kielcach, WKFJN, sygn. 5, s. 102.

nia, jakim były Gwardia i Armia Ludowa¹⁶⁰. Nowo otwarte szkoły dedykowano więc partyzantom ziemi przysuskiej, opatowskiej, jędrzejowskiej; Brygadzie AL Bartosza Głowackiego; Gwardii i Armii Ludowej; Armii Czerwonej; Bohaterom Stalingradu. Ponadto za patronów szkół przybrano związanych z LWP: Józefa Rogulskiego „Wilka”, Michała Okurzałego, Henryka Połowniaka oraz działacza komunistycznego – Stanisława Lachtare. Warto podkreślić również, że pułkownik Armii Czerwonej gen. Karol Świerczewski oraz działacz komunistyczny Marceli Nowotko patronowali (każdy z osobna) dwóm kolejnym szkołom w województwie kieleckim. Również ówczesny przewodniczący rady państwa Aleksander Zawadzki objął patronat nad dwiema placówkami.

Choć promowanie jednostronnej tradycji niepodległościowej z okresu II wojny światowej i obozu partii rządzącej było widoczne w nazewnictwie szkół, to jednak najczęściej w Kielcach i w województwie kieleckim za ich patronów wybierano sylwetki wielkich pisarzy, poetów, a także znane postaci historyczne. Najwięcej placówek zyskało patronat Tadeusza Kościuszki – 4 szkoły, Stanisława Staszica – 4, Stefana Żeromskiego – 2 (szczegółowy wykaz patronów szkół zob. załącznik 1). Warto wskazać, że otwarcie szkół – pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego zawsze było bardzo uroczyste, a wydarzeniu temu przewodzili najczęściej promineneci ogólnopolskiej sceny politycznej. Dla przykładu 29 kwietnia 1961 r. nastąpiło otwarcie w Kielcach pierwszej takiej szkoły, im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Leszczyńskiej 8. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich – z wiceministrem oświaty Michałem Godlewskim na czele, władz wojewódzkich – z przewodniczącym Prezydium WRN Czesławem Domagałą i sekretarzem KW PZPR – Marianem Majdanem¹⁶¹.

Pakiet zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, jaki zaoferowano uczniom w latach 1960–1966, był bardzo różnorodny. Obejmował on nie tylko udział w różnego rodzaju uroczystościach wpisanych w tysiąclecie, lecz także konferencje, spotkania, quizy, konkursy, wyselekcjonowane seanse filmowe, współpracę z różnego rodzaju placówkami kulturalno-oświatowymi, korowody historyczne, wycieczki. Inicjatywy te należy ocenić pozytywnie w kontekście pogłębiania świadomości historycznej młodego pokolenia. Nie należy jednak zapominać, że miały one również przyziemne cele – odciążenie młodzieży od uroczystości kościelnych.

¹⁶⁰ Ideę tę promował w swych publikacjach m.in. Bogdan Hillebrand, historyk dziejów najnowszych i działacz partyjny żydowskiego pochodzenia; zob. m.in.: tenże, *Działania oddziałów i brygad partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, Warszawa 1962.

¹⁶¹ AP w Kielcach, Muzeum Narodowe, sygn. 1/78/177, s. 2.

Konkluzja

Ten krótki przegląd inicjatyw, które z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego zafunkcjonowały w szkołach województwa kieleckiego, świadczył o ich ogromnym rozmachu. Dominujące miejsce zajęła propaganda, zwłaszcza agitacja sukcesu związana z osiągnięciami ostatniego dwudziestolecia. Na tle całego tysiąclecia ono miało górować, szczególnie w zakresie zaplecza gospodarczego. W tło propagandy sukcesu wpisał się program budowy szkół – pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Choć jak wykazano, miał on liczne mankamenty – nie do końca był dobrowolny i nie przyniósł spodziewanych rezultatów – to niewątpliwie był bardzo pożyteczny. Nie ulega wątpliwości, że rozmach ideowy związany z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego wpłynął pozytywnie na modyfikację treści kształcenia i pakiet zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Tak różnorodne zajęcia w szkołach i poza nimi z pewnością odniosły pozytywny wpływ na świadomość historyczną młodego pokolenia. Dodajmy jednak, że kreowaną zgodnie z wymogami i potrzebami partii rządzącej, a więc w duchu antykościelnym i pro-socjalistycznym.

ZAŁĄCZNIKI

Lista obiektów wzniesiona w akcji Budowa Szkół „Pomników Tyśiąclecia Państwa Polskiego” w latach 1958–1966 na terenie Kielc i województwa kieleckiego

Lp.	Nr szkoly w akcji „Budowa Szkół Pomników Tyśiąclecia Państwa Polskiego”	Rodzaj szkoly/ ^a , patron, miejscowość/powiat	Sale lekcyjne	Sale specjalne	Pomieszczenia mieszkalne	Ogólny koszt budowy w tys. zł	Data otwarcia
1	2	3	4	5	6	7	8
1	53	SP Lipskie Budy, pow. Biało-brzezi	4	1	4	900	01.09.1960
2	64	SP im. Bohaterów Westerplatte, Studzianki, pow. Kozienice	4	3	8	4 555	28.08.1960
3	88	SP im. Hubalczaków Ruski Bród, pow. Przysłucha	3	–	6	1 700	17.09.1960
4	122	SP im 22 lipca. Wolica, pow. Kielce	4	1	8	2 489	01.09.1961
5	140	SP nr 32 im. Gen. WALTERA, Radom, u. Jarzyńskiego	15	4	5	8 099	29.01.1961
6	141	SP Paprotno, pow. Biało-brzezi	4	1	5	1 484	25.06.1961
7	157	SP nr 15 im. T. Kościuszki, Kielce, ul. Leszczyńskiego 8	15	3	17	11 038	29.04.1961
8	192	SP Wola Goryńska, pow. Radom	4	5	10	1 775	01.09.1961
9	274	SP Warzyn, pow. Jędrzejów	4	3	4	2 053	10.09.1961

1	2	3	4	5	6	7	8
10	281	SP nr 13 im. M. Nowotki, Ostrowiec, ul. Sienkiewicza	15	3	4	7 798	01.09.1961
11	282	SP im. S. Staszica Skarżysko Kościelne, pow. Starachowice	11	2	4	5 011	25.09.1961
12	348	SP Gorzków, pow. Kazimierza Wielka	6	1	5	3 370	03.03.1962
13	349	SP im. S. Żeromskiego, Winiary, pow. Sandomierz	4	2	5	3 185	22.03.1962
14	350	SP Wierchowiny, pow. Radom	5	2	5	2 094	21.01.1962
15	383	SP Bronina, pow. Busko-Zdrój	5	2	5	1 670	29.07.1962
16	385	SP Gródek, pow. Zwoleń	6	2	5	2 206	22.07.1962
17	386	SP im T. Kościuszki, Aleksandrów, pow. Opoczno	6	2	-	2 738	22.07.1962
18	387	SP im. M. Nowotki. Ludwików, pow. Opoczno	6	2	5	3 338	22.07.1962
19	427	SP Siekluki, pow. Białobrzegi	4	1	5	2 097	01.09.1962
20	428	SP im. Armii Czerwonej, Mostki, pow. Staszów	5	3	10	2 458	01.09.1962
21	429	SP nr 1, im. T. Kościuszki, Szczekoci-ny, pow. Włoszczowa	11	3	3	5 600	28.10.1962
22	430	SP nr 2 im. gen. K. Świerczewskiego, Stąporków (Wołów), pow. Końskie	11	2	-	5 404	01.09.1962
23	433	SP im. St. Żeromskiego, Wola Solec-ka, pow. Lipsko	6	3	5	3 642	26.08.1962

1	2	3	4	5	6	7	8
24	434	SP im. Partyzantów Ziemi Pińczowskiej Miernów, pow. Pińczów	5	1	5	2 762	01.09.1962
25	471	SP im. Partyzantów Ziemi Przysuskiej, Drażno, pow. Przysucha	4	1	3	2 589	01.09.1962
26	472	SP im. Stefana Czarnieckiego, Wola Chodkowska, pow. Kozienice	5	1	6	1 899	01.09.1962
27	494	SP im. Żołnierza WOP, Kolonia Szczerbacka, pow. Przysucha	5	1	5	3 430	02.09.1962
28	523	SP Lisów, pow. Busko-Zdrój	4	1	4	1 668	02.09.1962
29	529	SP Stradlice, pow. Kazimierza Wielka	6	1	5	4 104	02.09.1962
30	530	SP Sobowice, pow. Jędrzejów	4	3	4	3 523	02.09.1963
31	573	LO im. St. Staszica, Skarżysko, ul. Akacyjowa	15	3	6		30.12.1965
32	608	SP Podwale, pow. Busko-Zdrój	4	1	4	1 298	22.07.1963
33	609	SP Wola Lipieniecka, pow. Szydłowiec	6	2	2	2 230	22.07.1963
34	647	SP Wójcza, pow. Busko-Zdrój	6	3	5	3 642	02.09.1963
35	648	SP im. T. Kościuszki, Cudzynowice, pow. Kazimierza Wielka	6	1	5	3 725	02.09.1963
36	649	SP Kleczanów, pow. Sandomierz	6	2	5	4 526	02.09.1963
37	712	SP im. S. Staszica, Rudki, pow. Kielce	15	3	5	7 211	01.09.1963
38	713	SP im. Władysława Kowalskiego, Chomentów, pow. Radom	5	2	3	2 117	01.09.1963

1	2	3	4	5	6	7	8
39	714	SP nr 6, im. Władysława Broniewskiego, Kielce, ul. Prosta 27	15	3	5	8 564	15.10.1963
40	741	SP nr 7, im. Romualda Traugutta, Radom, ul. Traugutta	15	4	17	11 627	30.12.1963
41	749	SP nr 2, Starachowice, ul. Bohaterów Stalingradu	15	3	6	8 300	05.01.1964
42	796	SP im. Józefa Rogulskiego „Wilka”, Skłoby, pow. Szydłowiec	7	2	12	6 136	18.07.1964
43	806	SP im. Partyzantów Ziemi Opatowskiej, Opatów	15	3	5	9 183	30.09.1964
44	807	SP Podgóra, pow. Radom	6	2	5	2 407	30.09.1964
45	824	SP im. Kaprała Michała Okurzałego, Zajezierze, pow. Kozienice	8	2	-	4 425	30.09.1964
46	826	SP im Stanisława Staszica, Suchedniów, pow. Kielce	11	1	-	8 440	30.09.1964
47	827	SP Brzostków, pow. Busko-Zdrój	6	1	-	3 250	30.09.1964
48	844	SP im. XX-lecia PRL, Obłęgorek, pow. Kielce	7	2	5	4 467	01.10.1964
49	917	SP Oksa, pow. Jędrzejów	6	2	-	3 261	30.09.1964
50	918	SP nr 2 im. R. Narbutta w Zagnańsku	11	2	-	7 484	30.09.1964
51	919	Technikum Ek. Odonów, pow. Kazimierza Wielka	15	5	10	11 000	01.10.1964

1	2	3	4	5	6	7	8
52	920	LO im. Joachima Chreptowicza, Ostrowiec, ul. Polna	12	3	6	8 000	01.10.1964
53	921	SP Żarczyce Duże, pow. Jędrzejów	5	3	-	2 610	01.10.1964
54	891	SP Gacki, pow. Pińczów, ul. S. Toporowskiego	7	1	-	4 500	30.12.1964
55	1099	SP im. płk. Skopenki. Nadbrzezie, pow. Sandomierz	8	3	2	3 828	30.12.1965
56	1100	SP nr 36 im. Aleksandra Zawadzkiego, Radom, Pl. Stare Miasto	15	4	5	7 774	19.09.1965
57	1101	SP im. Kazimierza Wielkiego, Przedbórz, pow. Końskie	12	4	-	5 523	07.11.1965
58	1303	SP im. Mikołaja Kopernika, Radzice, pow. Opoczno	8	2	-	3 300	30.12.1965
59	1304	SP im. Brygady AL. B. Głowackiego, Złota, pow. Pińczów	7	2	6	4 754	30.12.1965
60	1296	SP im. Aleksandra Zawadzkiego, Boże, pow. Białobrzegi	7	1	7	2 685	1966
61	1297	SP im. Aleksandra Zawadzkiego, Wiślica, pow. Busko Zdrój	12	4	8	7 220	1966
62	1298	SP im. Partyzantów Ziemi Jędrzejów, Piotrowice, pow. Jędrzejów	5	3	8	2 050	1966
63	1299	SP im. XX-lecia Wojsk Ochrony Pogranicza, Luta-Gustawów, pow. Końskie	6	2	10	3 914	1966

64	1300	SP im. Stanisława Lachтары, Brzózca, pow. Kozienice	12	4	-	5 914	1966
65	1301	SP im. Gwardii i Armii Ludowej, Brzustowa, pow. Opatów	6	3	6	4 937	1966
66	1302	SP im. Henryka Połowniaka, Kunów, pow. Opatów	12	4	6	5 983	1966
67	1305	SP Ludwików, pow. Radom	6	2	8	2 324	1966
68	1306	SP Rzechów, pow. Starachowice	6	2	6	2 600	1966
69	1308	SP nr 1 Koniecpol, pow. Włoszczowa	12	3	3	6 999	1966
70	1309	SZ im. Ludwika Waryńskiego, Ostrowiec, ul. Bałtowska 29	17	-	6	7 428	1966
71	1310	SP nr 12 im. Mikołaja Kopernika, Starachowice	18	6	5	8 802	1966

^a SP – Szkoła Podstawowa, LO – Liceum Ogólnokształcące, SZ – Szkoła Zawodowa.

Źródło: *Architektura i budownictwo szkolne PRL*, Warszawa 1976, s. 303–306; Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół, sygn. 12, b.p.; sygn. 13, b.p.; sygn. 14, b.p.; sygn. 17, s. 67–121; Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich. Rada Naczelna w Warszawie [1927, 1949–1956] 1957–1972 [1973]. Komisja Propagandowo-Wydawnicza, wykaz szkół Tysiąclecia, sygn. 658, b.p.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych

Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Warszawie 1958–1965, sygn. 9, 12, 14, 15, 17.

Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w Warszawie 1966–1972, sygn. 1, 12.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1905–1947, 1948–1990, sygn. 237/VIII/899; 237/VIII/922.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Rada Naczelna w Warszawie [1927, 1949–1956] 1957–1972 [1973]. Komisja Propagandowo-Wydawnicza, wykaz szkół Tysiąclecia, sygn. 658.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach 1948–1990, sygn. 2208, 2207, 2215, 2216, 2226, 2176.

Muzeum Narodowe w Kielcach 1945–1999, sygn. 89/39, 1/78/177.

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Kielcach [1949], 1951–1982, Wstęp do Zespołu nr 360, sygn. 99, 107, 108.

Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w Kielcach 1964–1972, sygn. 3, 4, 5.

Źródła normatywne

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1960 Nr 3 poz. 30; 1963 Nr 9 poz. 90; 1964 Nr 4 poz. 34; 1966 Nr 2 poz. 24; Nr 3.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1967 Nr B-3 poz. 25. „Monitor Polski” 1958, nr 12, p. 78; nr 16, p. 98.

Źródła drukowane

Architektura i budownictwo szkolne PRL, Warszawa 1976.

Mirgos Z., *Obchody milenijne kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1956–1967*, Warszawa 1980.

Program nauczania liceum ogólnokształcącego (klasy VIII–XI). Historia, Warszawa 1963.

Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (tymczasowy). Historia, klasy V–VIII, Warszawa 1963.

Encyklopedia popularna PWN, Warszawa 1982.

Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce Ludowej. Materiały z dyskusji sejmowej, wybór K. Kuligowska, Warszawa 1961.

Opracowania i artykuły

Andrykiewicz J., *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976*, Warszawa 2002.

- Banasik T., *Koła przyjaciół muzeów*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1960, nr 29.
- Banasik T., *Muzea uniwersytetami kultury*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1962, nr 41.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Głowacka-Sobiech E., *Ruch harcerski w Polsce w latach 1944–1989. Stan badań i potrzeby badawcze*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2006, nr 1–2.
- Główne problemy oświaty i wychowania na Kielecczyźnie w 40-leciu PRL*, red. J. Krasuski, Z. Ruta, Kielce 1987.
- Heller E., *Dokument świętej naiwności*, „Res Publica” 1990, nr 4.
- Konopka H., *Religia w szkołach Polski Ludowej: sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997.
- Konopka H., *Władysław Gomułka wobec problemów szkolnego nauczania religii po roku 1956*, w: *Społeczeństwo PRL: historia, kultura, pamięć*, t. 1: *Historia*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, J. Skórzyńska, Poznań 2011.
- Kwiek J., *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1950: ciągłość czy zmiana?*, „Kultura i Edukacja” 1995, nr 3.
- Laicyzacja*, w: *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1982.
- Madajczyk P., *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.
- Madajczyk P., *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie...”*, „Więź” 1990, nr 9.
- Main I., *Trudne świętowanie: konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lubinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.
- Majewski S., *Organizacja szkolnictwa podstawowego w województwie kieleckim 1944–1961*, Kielce 1993.
- Majewski S., *Organizacja szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w województwie kieleckim 1944–1961*, Kielce 1995.
- Massalski A., *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa 1975.
- Mazur M., *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
- Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2005.
- Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.
- Młynarczyk-Tomczyk A., *Kielce i województwo kieleckie w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966). Dorobek naukowy i popularyzacyjny w wybranych aspektach*, „Almanach Historyczny” 2015, t. 17, z. 2.
- Młynarczyk-Tomczyk A., *Między kontynuacją a zmianą. Kształcenie, dokształcanie i doskonalenie nauczycieli historii szkół podstawowych w latach 1944–1961*, Kielce 2015.
- Młynarczyk-Tomczyk, *„Rok Ziemi Kieleckiej”. Treści i formy popularyzacji historii*, „Między Wisłą a Pilicą” 2014, t. 15.

- Młynarczyk-Tomczyk A., *W kręgu polityki, nauki i popularyzacji. Obchody „Polskiego Tysiąclecia” 1957–1966/67*, Kielce 2019.
- Młynarczyk-Tomczyk A., *Walka o pamięć. Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966) i Milenium Chrztu Polski (1966) w regionie świętokrzyskim w wybranych aspektach*, „Między Wisłą a Pilicą” 2017, t. 18.
- Polskie Tysiąclecie. Uchwała Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego akceptowana na posiedzeniu Rady Państwa w dn. 12 lutego 1960 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 1.
- Pół wieku milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967). Studia i materiały*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.
- Raina P., *Te Deum narodu polskiego: Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów kościelnych*, Olsztyn 1991.
- Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973.
- Redelbach A., *Front Jedności Narodu. Model i funkcjonowanie frontu narodowego w PRL*, Warszawa 1978.
- Rutkowski T.P., *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007.
- Sadowska J., „Masy członkowskie” Związku Młodzieży Socjalistycznej na tle społeczeństwa polskiego lat 1956–1976, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1.
- Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009.
- Wałaszewski K., *Tysiąc szkół na tysiąclecie. Szkoły Tysiąclecia – architektura, propaganda, polityka*, Łódź 2018.
- Wojcieszek E., *Najtrudniejszy przeciwnik. O arcybiskupie Antonim Baraniaku (1904–1977)*, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 1.

Strony internetowe

- Dąbek K., *Władysław Bieńkowski*, w: *Encyklopedia Solidarności*, www.encysol.pl (dostęp: 5.07.2019).
- http://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzie-niem_18111965.html (dostęp: 10.01.2018).

O autorce:

dr hab. Anita Młynarczyk-Tomczyk – adiunkt w Zakładzie Historii Polski i Świata po 1945 r. Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: najnowsza historia Polski, historia historiografii, metodologia historii, dydaktyka historii i wiedzy o społeczeństwie, historia oświaty i wychowania, regionalistyka, popularyzacja historii.

e-mail: anita.mlynarczyk-tomczyk@ujk.edu.pl

Dzmitry Matwiejczyk (NARODOWE HISTORYCZNE ARCHIWUM BIAŁORUSI, MIŃSK)
ORCID: 0000-0003-0672-2285

Pamiętnikarstwo XIX wieku we współczesnej historiografii białoruskiej: osiągnięcia i problemy rozwoju

DOI 10.25951/4235

SUMMARY

The 19th century memoirs in contemporary Belarusian historiography: achievements and future challenges

Since 1991 one of the main aims for Belarusian scholars was to carry out research into 19th century memoirs. This process which developed slowly during the first years of the independence of the country, has enjoyed a significant growth after the year 2000, and nowadays it appears to have reached its peak as far as the full period of the development of Belarusian historiography is concerned. As a result there have been published (either completely or partially) around sixty memoirs by Belarusian historians and philologists. Some of the texts were only preserved in manuscript, and therefore remained unknown to the academic community. There has emerged in Belarus a group of scholars who undertake research in the stated area, and there have been launched a few initiatives aiming to facilitate the implementation of their scholarly and publishing projects. However, there are still several problems to overcome – a low level of preparation (translation, archeographic editing, etc.) of various memoirs, a slow pace of introducing texts into scholarship, a prevalence of translations from one language (Polish), a relatively insignificant number of researchers in Belarus, etc.

KEYWORDS: memories, diary, travelogue, Belarusian historiography, 19th century.

STRESZCZENIE

Po 1991 r. studiowanie pamiętników XIX w. stało się jednym z głównych zadań białoruskich uczonych. Proces ten, który powoli rozwijał się w pierwszych latach niepodległości kraju, po 2000 r. zyskał znaczny wzrost i obecnie wydaje się, że osiągnął swój szczyt w całym okresie rozwoju białoruskiej historiografii. W rezultacie opublikowano około 60 pamiętników (w całości lub w części) białoruskich historyków i filologów, z których niektóre zachowały się tylko w rękopisach, nie zostały wprowadzone do obiegu naukowego i pozostały nieznanne społeczności akademickiej. W kraju pojawiła się grupa naukowców zajmujących się profesjonalnie badaniami w tej dziedzinie i wysunięto kilka inicjatyw mających na celu ułatwienie realizacji ich projektów naukowych i wydawniczych. Jednak wciąż jest jeszcze kilka problemów, które należy przezwyciężyć.

SŁOWA KLUCZOWE: pamiętnik, dziennik, trawelog, historiografia białoruska, XIX w.

Uzyskanie przez Białoruś niepodległości w 1991 r. otworzyło nowy etap w rozwoju historiografii białoruskiej. Uwolnieni od obowiązującej w poprzednim okresie metodologii marksistowskiej i ideologii sowieckiej naukowcy mogli zająć się rozwijaniem badań w wielu obszarach tematycznych, które wcześniej były rozwinięte słabo albo zupełnie niezbadane. Przykładowo bardzo rozwinęły się badania z zakresu dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, powstania i rozwoju białoruskiego ruchu narodowego na przełomie XIX i XX w., ruchu antysowieckiego w XX w. i inne. Jednocześnie zostały ujawnione i nagłośnione niektóre systemowe problemy naukowe, które domagały się rozwiązania.

Nie ulega wątpliwości, że białoruska historiografia dotycząca XIX w. również w czasach sowieckich odnosiła pewne sukcesy, ale nieustannie była naczyniona problemem ograniczonego korzystania ze źródeł. Kłopotliwe było także to, że zawodowych badaczy było wówczas bardzo mało. Wystarczy zauważyć, że nawet materiały, które zachowywały się w archiwach Białoruskiej SSR (głównie w Mińsku i Grodnie), jedynie sporadycznie były wykorzystywane w badaniach. Ponadto ograniczenia administracyjne uniemożliwiały rozwijanie w odpowiednim zakresie kontaktów międzynarodowych (głównie z naukowcami z krajów położonych na zachód od Białorusi) i zawiązanie pełnoprawnej współpracy naukowej.

Dziewiętnastowieczne pamiętnikarstwo nie było jednak całkowicie ignorowane przez białoruską historiografię okresu sowieckiego. Niektórzy autorzy próbowali wprowadzić do obiegu naukowego znaczną liczbę takich utworów. Najbardziej dobitnym tego przykładem jest bodajże książka Adama Maldzisa

*Podróż do XIX wieku*¹, przy której pisaniu pamiętniki były wykorzystywane bardzo obszernie². Warto też wspomnieć o artykule Aliny Czarniajewej, w którym został umieszczony wykaz pamiętników przechowywanych w zbiorach Biblioteki Akademii Nauk Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (obecnie Centralna Biblioteka Naukowa Narodowej Akademii Nauk Białorusi)³. Jednakże tego typu przykłady były raczej wyjątkiem. Źródła te, dotyczące dziejów Białorusi, pozostawały przeważnie nieznane nie tylko szerokiej publiczności, lecz także specjalistom. Na przykład w monografii Anatola Smirnowa na temat dziejów powstania 1863–1864 na terenach Białorusi i Litwy⁴, która ukazała się w 1963 r. i była prawdziwym przełomem w białoruskiej historiografii owego czasu, zarówno w aspekcie postawienia problemu, jak też sięgnięcia do różnego rodzaju źródeł niewykorzystana pozostała większa część wydanych już pamiętników. Ale nawet ów niski poziom korzystania ze źródeł memuarystycznych okazał się nieosiągalny dla późniejszych sowieckich badaczy dziejów powstania.

Poza tym wprowadzenie pamiętników do obiegu naukowego odbywało się poprzez czerpanie z nich w badaniach naukowych, a nie poprzez wydawanie ich tekstów, które często były niedostępne nawet dla wąskiego grona specjalistów. Całe bloki tematyczne pamiętników dotyczących np. powstania 1830–1831 pozostawały nieznane historykom i tylko sporadycznie były one wykorzystywane. Stąd trudno nie zgodzić się z mistrzem archeografii białoruskiej i źródłoznawcą okresu sowieckiego Mikołajem Ułaszczukiem, który na początku lat osiemdziesiątych XX w. pisał: „Dla historiografii białoruskiej kwestia pamiętników jest bardzo aktualna, jako że do niedawna prawie nikt nie sięgał po nie i nie próbował ocenić ich z perspektywy źródłoznawczej”⁵. Rozwiązania tego skomplikowanego i ogromnego problemu musieli się podjąć badacze okresu niepodległości.

¹ A. Małdzis, *Padarozhzhza Ź XIX stagoddze: 3 gistoryi belaruskaj litaratury, mastactva i kultury. Navukova-papuljarnyja narysy*, Minsk 1969.

² Bardziej szczegółowo na temat korzystania z pamiętników w historiografii białoruskiej okresu sowieckiego zob.: V. Garbachova, *Memuarystyka XIX stagoddzja w belaruskaj kul'turnaj tradycyi*, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj, s. 9–10.

³ A. Chernjaeva, *Memuarnye izdanija v Fundamental'noj biblioteke AN BSSR*, w: *Knigovedenie v Belorussii: sbornik statej*, Minsk 1977, s. 122–132.

⁴ A. Smirnov, *Vosstanie 1863 goda v Litve i Belorussii*, Moskva 1963.

⁵ M. Ulaşchych, *Memuary i dzjonniki jak krynicy pa gistoryi Belarusi: Z rukapisnaj spadchyny*, Minsk 2000, s. 6.

Generalnie rzecz biorąc, pamiętnikarstwo XIX w.⁶ rozwija się we współczesnej Białorusi w kilku kierunkach: publikowanie pamiętników (oryginałów i tłumaczeń), opisy naukowe tego typu utworów (analiza, przegląd itd.) oraz tworzenie nowych tekstów na podstawie pamiętniki jako bazy źródłowej.

Po 1991 r. badacze białoruscy nie zawsze w jednakowym stopniu interesowali się pamiętnikami. W pierwszych latach niepodległości historycy byli skupieni na przewartościowaniu nagromadzonego dorobku historiograficznego zgodnie z nowymi uwarunkowaniami politycznymi i na kształtowaniu nowych podejść, wolnych od obowiązujących wcześniej wymogów ideologicznych. W związku z tym zainteresowanie nowymi źródłami było na ogół słabe.

Wydawanie pamiętników było najbardziej wyrazistym i dobitnym elementem rozwoju pamiętnikarstwa. Pierwszymi pod względem chronologicznym pamiętnikami XIX w., które ukazały się w niepodległej Białorusi, były prawdopodobnie dwa opisy podróży wydane w 1992 r. w serii „Literackie Pomniki Białorusi”. Jeden z nich to wznowienie (w języku oryginalnym – rosyjskim) książki Pawła Szpilewskiego *Podróże po Polesiu i kraju białoruskim*⁷, drugi zaś to przekład na język białoruski utworu Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) *Podróż swojaka po swojszczyźnie* (z komentarzami historycznymi), przygotowany przez literata i filologa Kastusia Ćwirkę na podstawie rękopisu zachowanego w bibliotece Akademii Nauk Litwy⁸. W następnym roku ukazał się cały tom (ułożony przez Kastusia Ćwirkę i Uładzimira Marchiela) przetłumaczonych na język białoruski utworów Syrokomli⁹, w którym znalazły się też opisy *Z podróznego dziennika 1856 roku, Wołożyn – miasteczko w powiecie oszmiańskim*, a także zbeletryzowa-

⁶ Wypada tu uczynić pewne zastrzeżenie. Dalej będzie mowa o pamiętnikach różnych gatunków (wspomnienia, dzienniki, opisy podróży), które jakkolwiek opisują dzieje XIX w., to jednak mogły być napisane znacznie później, np., na początku XX w. W niniejszym artykule górną granicą chronologiczną opisanych w pamiętnikach dziejów jest 1900, a nie 1917 r. (ostatni rok istnienia Imperium Rosyjskiego) lub też ostatni rok „długiego XIX w.” (1914 r. w tradycji zachodniej lub 1918 – w posowieckiej). Chodzi o to, że pierwsze 17–18 lat XX w. dla Białorusi są okresem szybkiego rozwoju ruchu narodowego, wydarzeń I wojny światowej i dwóch rewolucji. Wszystko to przyczyniło się do powstania całej warstwy literatury pamiętnikarskiej, która jest aktywnie opracowywana we współczesnej historiografii białoruskiej i wymaga osobnych badań.

⁷ P. Shpilevskij, *Puteshestvie po Poles’ju i Belorusskomu kraju*, predisl., tekstol. podg., prim., komment. S. Kuznjaevoj, Minsk 1992.

⁸ U. Syrakomlja, *Vandrovki pa maih bylyh vakolicah: uspaminy, dasledavanni gistoryi i zvyhajaw*, peraklad i kament. K. Cvirki, Minsk 1992.

⁹ U. Syrakomlja, *Dobryja vesci: Pajezija, proza, krytyka*, uklad. i kament. U. Marhelja i K. Cvirki, Minsk 1993.

ne pamiętniki o latach dziecięcych, noszące tytuł *Biografia Kosacza*. Później wydania Syrokomli były niejednokrotnie wznawiane, a książka Szpilewskiego została ponownie wydana w 2004 r.

W 1997 r. we wspomnianej już serii ukazał się przekład utworu żołnierza i uczestnika powstania listopadowego Leona Potockiego *Wspomnienia o Swiśtoczy Tyszkiewiczowskiej, Dereczynie i Różanie*, wydany przez literaturoznawcę Jankę Sałamiewicza i historyczkę Alenę Fiłatową¹⁰.

Pierwsze wydania pamiętników miały sporo wad: przedmowy były dość krótkie i zawierały jedynie bardzo ogólnikowe wiadomości, warsztat komentatorski był zbyt ubogi, a czasami wręcz marny, indeksów nie było w ogóle itd. Niemniej jednak były to „pierwsze jaskółki”, w ślad za którymi zaczęły się pojawiać następne wydania.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych pojawiły się pierwsze próby zorganizowanego gromadzenia wyników badań dotyczących XIX w. W 1999 r. wykładowca (a zarazem kierownik) Katedry Historii Literatury Białoruskiej Wydziału Filologii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego Mikoła Chaustowicz założył almanach naukowo-literacki „XIX Wiek”. Jego celem miało być ukazanie kształtowania się języka białoruskiego. Założono publikację tekstów napisanych przez Białorusinów, odnoszących się do Białorusi i adresowanych do czytelnika białoruskiego¹¹. W 2000 r. w almanachu ukazało się kilka krótkich beletrystycznych pamiętników autorstwa literata i działacza prawosławnego Placyda Jankowskiego, przetłumaczonych przez Witala Alisionka i Mikołę Chaustowicza¹². Jednakże z powodów organizacyjnych wydawanie almanachu zostało wstrzymane.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. wkład w upowszechnianie dziewiętnastowiecznych tekstów białoruskich wniosło wydawnictwo „Księgozbiór Białoruski”, założone przez międzynarodowe stowarzyszenie o tej samej nazwie i przez wiele lat redagowane przez jego prezesa Kastusia Ćwirkę. W 1998 r. ukazał się tom zatytułowany *Filomaci i filareci*, ułożony przez samego Ćwirkę¹³. Spuścizna pamiętnikarska uczestników stowarzyszeń studenckich nie była głównym przedmiotem uwagi, mimo to jednak opublikowano tłumaczenia fragmentów kilku

¹⁰ L. Patocki, *Uspaminy pra Tyshkevichavu Svislach, Dzjarjechyn i Ruzhanu*, układ., pradm., kament. A. Filatavaj, peraklad Ja. Salamevicha, Minsk 1997.

¹¹ *XIX stagoddze: Navukova-litaraturny al'manah*, kn. 1, Minsk 1999, s. 2.

¹² P. Jankowski, *Zascenak. Nekal"ki universitjeckih uspaminaw. Try braty-dzedzichy*, peraklad i pradmova V. Alisijonka i M. Hawstovicha, w: *XIX stagoddze: Navukova-litaraturny al'manah*, kn. 2, Minsk 2000, s. 147–163.

¹³ *Filamaty i filarjety. Zbornik, układanne, peraklad pol'skamownyh tvoraw*, pradmova, bijagrafichnija davedki pra awtaraw i kamentaryi K. Cvirki, Minsk 1998.

utworów (dzienników i relacji z podróży): Tomasza Zana, Anufrego Pietraszkiwicza, Franciszka Malewskiego, Ignacego Domeyki, Józefa Kowalewskiego i innych. W 1999 r. w serii ukazał się przygotowany przez Hienadzia Kisialowa zbiór *Konstanty Kalinowski. Za naszą wolność. Utwory, dokumenty*¹⁴. Zostały w nim opublikowane (w tłumaczeniu z języka polskiego na białoruski) ustępy utworów wielu pamiętnikarzy na temat Kalinowskiego (Jakuba Gieysztor, Ludwika Rodziewicz, Jerzego Ignacego Kuczewskiego-Poraja i innych)¹⁵. W 1999 r. Ćwirka przekładał i przygotowywał do druku wspomnienia Gabrieli Puzyniny *W Wilnie i w dworach litewskich*, lecz ten projekt nie był zrealizowany. Na łamach gazety „Litaratura i mastactwa” („Literatura i Sztuka”) został opublikowany jedynie fragment rozdziału „Rok 1831”¹⁶. W 2002 r. w tej serii ukazały się pamiętniki słynnego uczestnika powstania i naukowca Ignacego Domeyki *Moje podróże*, w tłumaczeniu na język białoruski Zdzisława Sićki¹⁷.

W 2003 r. w „Księgozbiornie Białoruskim” ukazał się tom poświęcony literatowi Tadeuszowi (Fadziejowi) Bułharynowi, przygotowany przez Alaksandra Fjadutę¹⁸. Opublikowane w nim pamiętniki (ponad 200 stron) zostały zaopatrzone w warsztat naukowo-informacyjny (rzetelna przedmowa, obszerny i szczegółowy komentarz). Ponadto w tomie ukazały się fragmenty wspomnień niektórych innych literatów XIX w. (Mikołaja Grecza, Mikołaja Malinowskiego, Józefa Przeclawskiego, Adama Honorego Kirkora), w których wspomina o Bułharynie¹⁹. Chronologicznie ostatnim pamiętnikiem opublikowanym w serii była książka Konstantego Tyszkiewicza „Wilija i jej brzegi” (w tłumaczeniu Uładzimira Wasilewicza), która ukazała się w 2018 r., a większa jej część jest faktycznie opisem podróży, którą autor odbył brzegami Wilii w 1856 r.²⁰

Pewne fragmenty pamiętników autorstwa różnych osób poświęcone działaczom XIX w. zostały umieszczone w niektórych tomach tej serii, na przykład

¹⁴ K. Kalinowski, *Za nashuju vol'nasc'»: Tvory, dakumenty*, układ., pradm., pasljasl., per. i kament. G. Kisialjova, Minsk 1999.

¹⁵ Odezew na temat tego tomu zob.: Ja. Litvinovich, «*Belaruski knigazbor*»: *Kastus*” Kalinowski, „Litaratura i mastactva” 1999, № 20, 21 maja, s. 3.

¹⁶ G. Puzyna, *U Vil'ni i litowskich majontkah. Uspaminy z 1815–1843 gadow*, „Litaratura i mastactva” 1999, № 12, 26 sakavika, s. 13–15.

¹⁷ I. Damejka, *Mae padarozhzhzy*, perakl. Z. Sic'ko, pradm. K. Cvirki, Minsk 2002.

¹⁸ F. Bulgaryn, *Vybranae, ukladanne*, pradmova, kamentaryj A. Fjaduty, Minsk 2003.

¹⁹ Recenzję na ten tom zob.: I. Zaprudski, «*Litovskija abrazki*» Adama Kirkora w aspekcie *typologii memuarnej zhanru*, „Vesnik Belaruskaga dzjarzhawnaga wniwersitjeta, ser. 4, Filalogija. Zhurnalistyka. Pedagogika” 1999, № 2, s. 11–14.

²⁰ K. Tyshkevich, *Vilija i jae beragi, uklad.*, pradm., per. pol. tjekstaw, kament. U. Vasilevicha, Minsk 2018.

fragmenty opowiadające o jednym z prekursorów słowianoznawstwa Zorianie Dołędze-Chodakowskim²¹. W tym miejscu wypada wspomnieć o wznowieniu w ramach serii wcześniej przywołanych utworów Władysława Syrokomli²². Zasadniczą wadą wszystkich tomów jest brak indeksów nazwisk i miejscowości, co bardzo utrudnia korzystanie z tych prac w badaniach naukowych.

Już w pierwszych latach XXI w. na Białorusi znacznie wzrosło zainteresowanie dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwem. Wiązało się to z ogólnym uaktywnieniem badań naukowo-historycznych w kraju, a stan ten utrzymuje się do dziś. Tak więc w ciągu pierwszego dziesięciolecia obecnego wieku badacze białoruscy wydali sporą liczbę pamiętników. W 2003 r. Jazep Januskiewicz opublikował część dzienników arcybiskupa mińskiego Michała Hołubowicza, którego rękopis przechowywany jest w Narodowej Bibliotece Białorusi²³. Osobliwością tego wydania było to, że podjęto próbę opracowania źródeł zgodnie z solidnymi zasadami archeograficznymi. Na przykład najpierw został umieszczony tekst w języku oryginalnym (czyli polskim ze sporadycznymi wtrętami po rosyjsku), potem – w tłumaczeniu na białoruski; w przypisach do poszczególnych stron skrupulatnie wyjaśniono osobliwości tekstu oryginalnego, znajdujemy tam też zarówno indeks geograficzny, jak i indeks nazwisk, a także słownik terminologiczny (glosarium). Pozostała część pracy archeograficznej zawiera jednak braki: nie wszystkie osoby w pamiętnikach zostały zidentyfikowane, warsztat komentatorski jest dość ubogi (zaledwie 46 komentarzy), sylwetka biograficzna Hołubowicza nie została w ogóle przedstawiona, a umieszczony przed dziennikiem tekst (*Zwierciadło dni epoki Bahryma i Dunina-Marcinkiewicza*) w żaden sposób nie da się uznać za przedmowę do wydania naukowego (a właśnie taki status ma ta książka).

W 2007 r. Wolha Harbaczowa wydała odszukane przez nią w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu wspomnienia uczestnika powstania listopadowego i emigranta Ignacego Klukowskiego²⁴. W książce zostały umieszczone oba teksty: w wersji polskiej (oryginalnej) oraz w tłumaczeniu na język białoruski. Od strony archeograficznej wydanie wygląda o wiele lepiej w porównaniu z wyżej

²¹ Z. Daljenga-Hadakowski, *Vybranae*, układ, pradm., kament. L. Malash, Minsk 2007, s. 361–369.

²² U. Syrakomla, *Vybranyja tvory*, układanne, pradmova, kamentar K. Cvirki, Minsk 2011.

²³ Ja. Janushkevich, *Dyjaryjush z XIX stagoddzja: Dzjonniki Mihala Galubovicha, jak gistarychnaja krynica*, Minsk 2003.

²⁴ *Za vol"nasc" i veru. Ignacij Kljukowski i jago wspaminy ab padziejah pawstannja 1830–1831 gadow: Na pol'skaj i belaruskaj movah*, układ., perakl., kament. V. Garbachovaj, Minsk 2007. Odzew na książkę zob.: S. Zhumar, «Uspaminy» Ignacija Kljukowskaga, „Belaruski arheagrafichny shtogodnik”, vyp. 9, Minsk 2009, s. 346–347.

wspomnianymi pamiętnikami Michała Hołubowicza: w przedmowie przedstawione zostały okoliczności napisania utworu, wyjaśniono, w jaki sposób znalazł się on w zbiorach muzeum i wszedł do obiegu naukowego, komentarze są dość szczegółowe, nie zabrakło też indeksów oraz aneksu ilustracyjnego. Jednak jakość tłumaczenia jest niezbyt dobra: w tekście jest sporo błędów językowych i nieścisłości. W tym samym roku ów tekst został opublikowany (ze szczegółowymi komentarzami) w warszawskim czasopiśmie „Przegląd Historyczno-Wojskowy”²⁵.

W 2007 r. ksiądz Uładysław Zawalniuk, proboszcz mińskiej parafii św. Symona i Aleny, wydał (w skróconej wersji) tłumaczenie pamiętników Edwarda Wojniłowicza²⁶, które w większej części dotyczą akurat wydarzeń XIX w. Wydanie to jednak wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony potrzeba tego typu tłumaczenia jest oczywista, z drugiej zaś książka jest całkowicie pozbawiona naukowo-informacyjnych narzędzi, a cel wydania został przedstawiony jedynie w krótkim posłowniu. Poza tym od strony technicznej książka została przygotowana na niskim poziomie, a tłumaczenie zawiera wiele błędów i nieścisłości.

W 2008 r. opublikowano w jednej książce, przygotowanej przez wspomnianego Alaksandra Fiadutę, dwa utwory wybitnych naukowców i wykładowców Uniwersytetu Wileńskiego: Joachima Lelewela i Iwana (Jana) Łobojki. Oba utwory łączy jeden temat: śledztwo i proces sądowy wobec członków stowarzyszeń filomatów i filaretów w Wilnie w latach 1823–1824²⁷. Ściśle rzecz biorąc, pamiętnikami są tam jedynie wspomnienia Łobojki, jakkolwiek szkic Lelewela ma charakter historyczno-pamiętnikarski, gdyż był on bezpośrednim uczestnikiem i świadkiem wydarzeń, i często dzielił się własnymi obserwacjami w trakcie przedstawiania tego, co się działo na jego oczach. Od strony archeograficznej książka została przygotowana na wysokim poziomie, a jedyną bodajże wadą jest brak indeksu geograficznego.

W 2009 r. wydawnictwo Wiktara Chursika zorganizowało przetłumaczenie (wykonane przez Wiktorię Żuk, Julię Kościńską oraz Ihara Lalkowa) i wydało wspomnienia i notatki jednej z pierwszych na Białorusi rzeźbiarek oraz uczestniczki powstania styczniowego Heleny Skirmunt pod tytułem *Z życia Litwinki*, które po raz pierwszy zostały opublikowane w 1876 r. przez Bronisława Zale-

²⁵ *Pamiętnik Ignacego Klukowskiego z Powstania Listopadowego na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wstęp i oprac. O. Gorbaczowa, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4, s. 149–189.

²⁶ Je. Vojnilovich, *Vospominanija*, per. s pol. V. Zaval'njuka, Minsk 2007.

²⁷ *Vil'na 1823–1824. Perekrestki pamjati: I. Lelevel'. Novosil'cov v Vil'ne. I.N. Lobjko. Moi vospominanija*, sost. A. Feduta, vstup. stat'i i komment. P. Lavrinec, A. Rejtblat, A. Feduta, Minsk 2008.

skiego²⁸. Utwór ma charakter pamiętnikarski zaledwie w niektórych rozdziałach, mianowicie tam, gdzie pojawia się tekst dziennika i notatek Skirmunt. Tłumaczenie jest na dobrym poziomie, ale wątpliwości budzą niektóre zasady prezentacji tekstu, np. nawiasowe umieszczanie bezpośrednio w tekście imion pisanych łaćmińskim alfabetem obok imion zapisanych w wersji białoruskiej. Są też braki o charakterze archeograficznym. Wątpliwości budzi także umieszczony na książce dopisek „Wydanie literacko-artystyczne”. W tym samym roku Wolha Harbaczowa opublikowała nieduży fragment wspomnień pochodzącego z powiatu słuckiego uczestnika powstania listopadowego i emigranta Eustachego Januszkiewicza²⁹.

W 2010 r. w Moskwie ukazał się zbiór *Polacy w Petersburgu w pierwszej połowie XIX wieku*, ułożony przez Alaksandra Fiadutę³⁰. Jest to najbardziej obszerne wydawnictwo pamiętników przygotowane przez badaczy białoruskich w okresie niepodległości. Zamieszczono w nim cztery pamiętniki pisarzy rodem z terenów byłej Rzeczypospolitej: Józefa Przeclawskiego, Stanisława Morawskiego, Tadeusza Bobrowskiego oraz Adama Honorego Kirkora. Książka zawiera rzetelną przedmowę, obszerne komentarze, indeks nazwisk oraz ilustrowany aneks. Większość umieszczonych tam pamiętników była już wcześniej publikowana, ale sens ich ponownego wydania polegał na tym, że konieczne było przetłumaczenie polskojęzycznych tekstów (Morawskiego, Bobrowskiego oraz Kirkora) dla czytelnika rosyjskojęzycznego i zaopatrzenie w interpretację współczesną obecnych w utworze faktów, co zostało zrobione w formie komentarzy, z wykorzystaniem nowych źródeł oraz uwzględnieniem osiągnięć historiografii. Niektóre teksty istniały przedtem jedynie w formie rękopisów i zostały opublikowane po raz pierwszy³¹.

W ciągu pierwszego dziesięciolecia XXI w. w zakresie wydawania pamiętników XIX stulecia osiągnięto niemały dorobek. Wyszły też na jaw pewne problemy. Jednym z nich było organizacyjne zróżnicowanie odpowiednich publikacji: pamiętniki były przygotowywane do wydania przez różne osoby i instytucje, komunikacja między nimi zaś, a co za tym idzie – wymiana zdobytych wiadomości o znanych pamiętnikach oraz praktycznego doświadczenia w ich wydawaniu –

²⁸ B.F. Zaleski, *Z zhyccja litvinki: z listow i natatak: 1823–1874*, perakład z pol’skaj movy, Minsk 2009.

²⁹ V. Garbachova, *Jawstafij Janushkevich i jago wspaminy pra padzei 1831 g., w: ...Pachuc”, jak ljosu valjacca mury: Pamjaci Genadzja Kisjaljova*, układal’niki: L. Kisjaljova, A. Fjaduta; pad navuk. rjed. A. Mal’dzisa, Minsk 2009, s. 196–212.

³⁰ *Poljaki v Peterburge v pervoj polovine XIX veka*, sostavlenie, predislovie, kommentarii A. Feduty, perevod s pol’skogo Ju. Chajnikova, Moskva 2010.

³¹ Recenzję na książkę zob.: P. Lavrinec, *Kniga o litvinah, poljakah, russkih i Peterburge*, „Literatūra. Rusistica Vilnensis” 2011, № 2(53), s. 114–118.

często była sporadyczna i niewystarczająca, a w niektórych przypadkach zupełnie nieobecna. W celu zaradzenia temu problemowi powstało kilka inicjatyw (projektów), które miały przezwyciężyć rozproszone przedsięwzięcia i wyprowadzić pamiętnikarstwo białoruskie na nowy poziom. Główna zasługa w tym względzie należy się wydawnictwu „Limarius” oraz skupionemu wokół niego środowisku badaczy. W 2009 r. zaczął się ukazywać naukowy zbiór „Osoba i Czas. Białoruski almanach biograficzny” (do tej pory ukazało się już 8 zeszytów), a jego celem jest aktywizacja badań nad biografiami działaczy białoruskich (w najszerszym sensie tego słowa)³². Pamiętniki nie są głównym przedmiotem jego zainteresowania, ale oczywiście znajdują się w jego polu widzenia ze względu na ich specyfikę, czyli mocne powiązanie z konkretną osobą. Nie w każdej edycji almanachu ukazują się publikacje pamiętników z XIX w., ale niektóre osiągnięcia w tym obszarze warto odnotować. Na przykład Dzmitry Matwiejczyk na łamach tego wydania opublikował kilka przekładów niewielkich pamiętników na temat dziejów powstania styczniowego (autorstwa Eugeniusza Broel-Platera³³, Wandalina Szukiewicza³⁴ oraz Józefy Obiezerskiej³⁵); Wolha Harbaczowa – wspomnienia ziemianki białoruskiej Anny Gerycz o różnych okresach jej życia³⁶; krajoznawca lidzki Leanid Łauresz (razem z żoną Haliną) – dwa pamiętniki dotyczące historii powiatu lidzkiego³⁷; Alaksandr Fiaduta – wspomnienia Franciszka Malewskiego o Józefie Oleszkiewicz, napisane w formie nekrologu³⁸ i inne.

W kontekście omawianej kwestii na jeszcze większą uwagę zasługuje inna inicjatywa „Limarius”: w 2011 r. została przezeń uruchomiona specjalna seria „Białoruska Biblioteka Pamiętnikarska”. Jej głównym zadaniem jest publikowanie pamiętników i egodokumentów, co ma pozwolić historykom, filologom i wszyst-

³² Więcej o celach i zadaniach almanachu zob.: *Ad rjedakcyi*, „Asoba i chas: Belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 1, Minsk 2009, s. 5–8.

³³ Ja. Pljatjer, *Uspaminy za 1863 god*, pradmova, peraklad i komentary D. Matvejchyka, „Asoba i chas: belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 6, Minsk 2015, s. 48–67.

³⁴ V. Shukevich, *Uspaminy 1863 goda*, pradmova, peraklad i komentary D. Matvejchyka, „Asoba i chas: belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 7, Minsk 2016, s. 61–70.

³⁵ Ju. Abjazerskaja, *Pakutnickija gady*, pradmova, peraklad i komentary D. Matvejchyka, „Asoba i chas. Belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 8, Minsk 2018, s. 68–84.

³⁶ G. Gerych, *Z uspaminaw...*, pradmova, peraklad i koment. V. Garbachovaj, „Asoba i chas: Belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 1, Minsk 2009, s. 92–116.

³⁷ K. Jodka, *Sabachyja gady: Uspaminy lidzjanina 50-gadovaj dawniny*, peraklad G. Lawrjesh, „Asoba i chas: belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 6, s. 68–73; M.-B. Narbut, *Lidski pavet u sjarjedzine XIX stagoddzja*, peraklad G. Lawrjesh, komentary L. Lawrjesh, tamże, s. 106–124.

³⁸ A. Feduta, *Odin zabytyj nekrolog (Frantishek Malevskij o Juzefe Oleshkeviche)*, „Asoba i chas. Belaruski bijagraficzny al'manah”, vyp. 6, s. 38–43.

kim interesującym się historią Białorusi na korzystanie z trudno dostępnych (wydanych dawno, w niewielkich nakładach czy pozostających w rękopisach) źródeł. W odniesieniu do obcojęzycznych tekstów XIX w. szczególny nacisk został położony na tłumaczenia i zaopatrywanie w komentarze. W ciągu dość krótkiego okresu istnienia serii ukazało się ponad 20 różnego rodzaju pamiętników, 5 z nich pochodzi z XIX w. Na drugi tom złożyły się wspomnienia Eustachego Januszkiewicza z lat 1805–1831, odszukane przez Wolhę Harbaczową wśród rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i wydane w tłumaczeniu na język białoruski (pod redakcją naukową Lili Koukiel)³⁹. Później w tej serii ukazało się jeszcze kilka tomów pamiętników przygotowanych do druku przez Alaksandra Fjadutę:

- w 2012 r. – pochodzącego z powiatu słonimskiego dziennikarza petersburskiego Józefa (Osipa) Przeclawskiego pod tytułem *Kalejdoskop wspomnień* (w dwóch tomach) w języku oryginalnym (rosyjskim), zaopatrzony w białoruskojęzyczny warsztat naukowo-informacyjny⁴⁰;
- w 2014 r. – wileńskiego historyka i archiwisty Mikołaja Malinowskiego (w tłumaczeniu z języka polskiego Janiny Kisiałowej) pod tytułem *Księga wspomnień*⁴¹;
- w 2016 r. – wileńskiego generała-gubernatora Michaiła Murawjowa w języku oryginalnym (rosyjskim), zaopatrzony w białoruskojęzyczny warsztat naukowo-informacyjny⁴².

Chronologicznie ostatnimi spośród pochodzących z XIX stulecia, a wydanych w ramach tej serii, stały się wspomnienia dowódcy oszmiańskiego oddziału powstańczego w 1863 r., a później honorowego obywatela Grecji Zygmunta Mineyki pod tytułem *Z tajgi pod Akropol*, przetłumaczone z języka polskiego i przygotowane do druku przez literaturoznawczynię Marynę Zapartykę⁴³. Ukazały się

³⁹ Ja. Janushkevich, *Uspaminy (1805–1831)*, [układanie, przekład z pol'skaj movy, ustupny artykul, kamentary, pakazal'niki V. Garbachovaj; navukovae rjedagavanne L. Kowkel"], Minsk 2011.

⁴⁰ V. Pshaclawski, *Kalejdoskop upaminaw*, u 2 t., układ., kament., imenny pakazal'nik A. Fjaduty, Minsk 2012.

⁴¹ M. Malinowski, *Kniga wspaminaw*, układ., pradm., kament., imen. pakaz. A. Fjaduty; przekład z pol'sk. Ja. Kisjal'ovaj, Minsk 2014. Recenzja tego tomu zob.: A. Latushkin, [rjecenzija na:] *Malinowski, Mikalaj. Kniga wspaminaw / układ., pradm., kament., imjan. pakaz. Aljaksand Fjaduta; przekład z pol'sk. Ja. M. Kisjal'ova. – Minsk: Limaryus, 2014. – 240 s., il. (Belaruskaja memuarная biblijatjeka)*, „Arhivaryus: Zb. navuk. pavedaml. i art.”, vyp. 13, Minsk 2015, s. 277–284.

⁴² M. Murawjow, *Natatki pra kiravanne Pawnochna-Zahodnim kraem i pra padawlenne w im buntu*, [pradmova, kamentary: A. Fjaduta], Minsk 2016.

⁴³ Z. Minejka, *Z tajgi pad Akropol: Uspaminy z 1848–1866 gadow*, przekład, ukl., pradmova, kament. M. Zapartyka, Minsk 2017.

one w 2017 r. i są najobszerniejszym w pamiętnikarstwie białoruskim przekładem wspomnień uczestnika powstania styczniowego. Od strony archeograficznej publikacja jest bardzo dobra, mimo że książka nie jest wolna od niektórych wad (błędy językowe, niewznowione ocenzone fragmenty i inne⁴⁴).

Nie da się nie wspomnieć o wkładzie w pamiętnikarstwo XIX w. wniesione przez redakcję czasopisma „Arche”, która angażowała się m.in. w publikowanie różnego rodzaju tłumaczeń. W 2008 r. na łamach pisma ukazało się tłumaczenie obszernych beletrystycznych pamiętników uczestnika powstania listopadowego i emigranta z powiatu nowogródzkiego Ignacego Jackowskiego *Powieść z czasu mojego czyli Przygody litewskie*, wykonane przez Mikołaj Chaustowicza⁴⁵. Publikowanie tak rozległego utworu w czasopiśmie było niezbyt praktyczne, dlatego w 2010 r., przy wsparciu ze strony Katedry Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego, wydano je w formie książkowej⁴⁶. Słabą stroną tego wydania był jego warsztat naukowo-informacyjny: brakuje tam nie tylko indeksów, lecz także spisu treści, nieliczne zaś komentarze zostały bez zmian przedrukowane z poprzedniego wydania. Funkcję przedmowy pełni posłowie „Trudna droga do domu”, które jest jedynie lekko zmodyfikowaną przedmową z poprzedniego wydania, ale nie zostały w niej, niestety, poprawione błędy faktograficzne i nie uzupełniono luk w biografii Jackowskiego, co dałoby się zrobić na przykład na podstawie materiałów Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi (w Mińsku). Poza tym przekład zawiera błędy językowe, polegające głównie na częstym używaniu polonizmów. Nie zaszkodziłoby też dołączenie do wydania książkowego aneksu ilustrowanego.

W 2010 r. w „Arche” ukazały się dwa ważne pamiętniki. Historyk grodzieński Alaksandr Radziuk przetłumaczył i przygotował do druku jedno z najważniejszych wspomnień o dziejach powstania styczniowego na Białorusi autorstwa Ignacego Aramowicza⁴⁷, a wykładowca Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego Wital Makarewicz to samo zrobił z częścią wspomnień Tadeusza Sylwestra Korzana, który urodził się i wychowywał w Mińsku w połowie XIX w.⁴⁸ Obie publikacje

⁴⁴ Recenzję książki zob.: D. Matvejchyk, *Uspaminy Zygmunta Minejki*, „Zapisy Belaruskaga Instytutu Navuki j Mastactva”, vyp. 40, N”ju-Jork–Mensk 2018, s. 689–698.

⁴⁵ I. Jackowski, *Apovesc” z majgo chasu, al”bo Litowskija prygody*, przekład i komentarz M. Hawstovicha, „Arche” 2008, № 7–8, s. 924–1055.

⁴⁶ I. Jackowski, *Apovesc” z majgo chasu, al”bo Litowskija prygody*, ukl., przekład, pasłjasłowe i komentarz M. Hawstovicha, Varshava 2010.

⁴⁷ I. Aramovich, *Mary. Uspaminy ab partyzanskim ruhu w Garadzenskim vajavodstve w 1863 i 1864 gg.*, padryht. A. Radziuk, „Arche” 2010, № 12, s. 18–71.

⁴⁸ T. Korzan, *Minsk u sjarjedzine HIH stagoddzja. Z ulasnyh uspaminaw*, pradmova, przekład i komentarz V. Makarjevicha, „Arche” 2010, № 3, s. 110–156.

są podobne co do poziomu opracowania: tłumaczenie jest dość dobre, a warsztat naukowo-informacyjny (przedmowa i komentarze) jest bogaty. W 2011 r. na łamach tego czasopisma ukazał się przedruk tłumaczenia wspomnień przywoływanej już Anny Gerycz, które kilka lat wcześniej ukazało się w almanachu „Osoba i Czas” (w 2014 r. na łamach kieleckiego „Almanachu Historycznego” ukazał się polski oryginał tych wspomnień⁴⁹).

Stopniowa ewolucja czasopisma w tym kierunku doprowadziła do tego, że w 2014 r. jeden z numerów (nr 1–2), opracowany przez Wolhę Harbaczową, był całkowicie poświęcony białoruskiej spuściźnie pamiętnikarskiej XIX w.⁵⁰ Oprócz dużej liczby publikacji poświęconych głównie badaniom tej spuścizny (dalej jeszcze do tego powrócimy) Wolha Harbaczowa przygotowała też fragmenty pamiętników Eustachego Januszkiewicza z lat 1832–1851 i spisanych przez niego na podstawie wieloletniej korespondencji ze swoją narzeczoną Eugenią Larysz⁵¹. Grodzieńska badaczka Maryna Jaraszuk (o niej zob. niżej) opublikowała fragmenty wspomnień ziemianki Elżbiety Pakosz (z domu Rudomino), które pochodzą z pierwszej połowy XIX w. i opisują jej życie na dzisiejszym pograniczu białorusko-litewskim oraz w Wilnie⁵².

W 2015 r. na łamach tego czasopisma ukazał się wykonany przez nauczycielkę z Maładzieczna (Mołodeczna) Wolhę Ramanowicz i zaopatrzone w obszerne komentarze przez Alaksandra Paszkiewicza przekład z języka francuskiego na białoruski wspomnień słynnego kompozytora i polityka Michała Kleofasa Ogińskiego „Pamiętniki o Polsce i Polakach”, które dotyczyły okresu tuż po rozbiorach Rzeczypospolitej: lat 1795–1810⁵³. Niestety, nagła śmierć tłumaczki nie pozwoliła dokończyć pracy nad ostatnią częścią pamiętników, które sięgały 1815 r. Warto tutaj zaznaczyć, że dwieście pięćdziesiąta rocznica urodzin Ogińskiego, która oficjalnie była obchodzona na Białorusi w 2015 r., przyciągnęła uwagę do jego osoby i twórczości. Nieco wcześniej mińskie wydawnictwo „Cztery ćwiercie” wydało

⁴⁹ W. Horbaczowa, *Anna Geryczowa o Rejtanach, Radziwiłłach i Iszkoldzi*, w: „Almanach Historyczny” 2014, t. 16, s. 135–174.

⁵⁰ „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj.

⁵¹ Ja. Janushkevich, *Fragmenty z natatak (1831–1851 gg.)*, pradmowa, perakład, kament. V. Garbachovaj, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj, s. 249–299.

⁵² A. Pakash (narodzhanaja Rudamina), *Uspaminy (urywki)*, pradmowa, perakład i kamentary M. Jarashuk, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj, s. 300–361.

⁵³ M.K. Aginski, *Memuary pra Pol’shchu i paljakaw*, perakład V. Ramanovich, kament. A. Pashkevicha, „Arche” 2015, № 9, s. 8–194.

w dwóch tomach pełny przekład na język rosyjski jego pamiętników (od 1788 do 1815 r.)⁵⁴. Wydanie to jednak wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony jakość tłumaczenia jest bez wątpienia bardzo dobra, z drugiej zaś brak tam w ogóle warsztatu naukowo-informacyjnego: nie ma nawet przedmowy, w której zostałyby wyjaśnione cel publikacji. Brakuje też informacji na temat tego, kto był inicjatorem wydania.

Wypada także wspomnieć o wkładzie w publikowanie pamiętników XIX w. wniesionym przez serię „Złota Kolekcja Literatury Białoruskiej”, zainicjowaną przez Instytut Języka i Literatury im. J. Kołasa i J. Kupały Narodowej Akademii Nauk Białorusi. Tomy trzeci, czwarty oraz piąty zawierają ogromną liczbę utworów literackich z XIX w., wśród których jest też kilka pamiętników. Większość z nich to wznowienia już wcześniej opublikowanych tekstów (np. *Powieści czasu mojego* Ignacego Jackowskiego lub też utworów Placyda Jankowskiego), ale były tam również utwory publikowane po raz pierwszy, np. przekład (dokonany przez Halinę Tyczkę) niedokończonych wspomnień działacza ruchu demokratyczno-rewolucyjnego Franciszka Sawicza na temat udziału w konspiracji lat trzydziestych XIX w. w Wilnie oraz wysłania na Kaukaz w charakterze żołnierza⁵⁵. Zbliżone do opisu podróży (jakkolwiek nie całkiem należące do tego gatunku i będące raczej utworami publicystycznymi) były opublikowane w tomie *Listy o Białorusi* Romualda Podbereskiego, w których autor opisał zarówno mieszkańców, jak też warunki geograficzne północnej i wschodniej Białorusi⁵⁶. W piątym tomie serii zostały opublikowane białoruskojęzyczne (jest to język oryginału) pamiętniki literata z końca XIX w. Olgierda Obuchowicza⁵⁷.

Tłumaczenia pamiętników naukowcy białoruscy publikowali i nadal publikują również poza wymienionymi seriami i projektami, a inicjatorami tych tłumaczeń są indywidualni badacze. Zatem w 2011 r. Zmicer Kuźmienka wydał nieduże co do objętości, ale ważne dla badań na temat okresu bezpośrednio poprzedzające-

⁵⁴ M.K. Oginskij, *Memuary Mihala Kleofasa Oginskogo o Pol'she i poljakah s 1788 goda do konca 1815 goda*, v 2-h t., perevod s franc. t. 1: E. Chizhevskoj, L. Kazyro; t. 2: V. Bazarova i L. Kazyro, Minsk 2015.

⁵⁵ F. Savich, *Uspaminy*, peraklad G. Tychki, kament. M. Hawstovicha, w: *Litaratura pershaj palovy XIX stagoddzja*, navuk. rjed. S. Garanin, [uklad. i kament. M. Hawstovicha], Minsk 2012, s. 976–1002.

⁵⁶ R. Padbjarjeski, *Listy pra Belarus*”, peraklad M. Hawstovicha, w: *Litaratura pershaj palovy XIX stagoddzja*, navuk. rjed. S. Garanin, [uklad. i kament. M. Hawstovicha], Minsk 2012, s. 953–970.

⁵⁷ A. Abuhovich, *Memuary*, w: *Litaratura drugoj palovy XIX stagoddzja*, ch. 2, układanne L. Kisjaljovaj, N. Senkevich, Minsk 2013, s. 216–236.

go powstanie styczniowe i czasów samego powstania na terenach guberni grodzieńskiej, wspomnienia Feliksa Różańskiego *Z województwa grodzieńskiego*⁵⁸. W 2014 r. połocki historyk Siarhiej Szydłouski wydał przekład wspomnień pisarza i historyka Edwarda Tomasz Mosalskiego⁵⁹, jakkolwiek brakuje tu rzetelnej przedmowy, a warsztat komentatorski wymaga dopracowania. Poza tym czytanie obszernego utworu w kilku numerach czasopisma literacko-artystycznego jest dość niepraktyczne zarówno dla zwykłych czytelników, jak i dla zawodowego badacza. W 2014 r. historyk z Grodna Siarhiej Kuzniacou wydał tłumaczenie wspomnień jednego z dowódców oddziałów powstańczych w guberni grodzieńskiej w latach 1863–1864 – Antoniego Barancewicza⁶⁰.

Prace nad przygotowaniem do druku innych pamiętników trwają do dziś. Na przykład badaczka z Mińska Iryna Bahdanowicz tłumaczy z polskiego i opracowuje wspomniane już pamiętniki Gabrieli Puzyniny; badacze z Grodna, Alaksandr Radziuk i Darja Fiadotawa, tłumaczą z angielskiego pamiętnik księdza Fortescue Andersona o dziejach powstania styczniowego w Grodnie (fragment został opublikowany w 2013 r.⁶¹).

Podsumowując proces wydawania dziewiętnastowiecznych pamiętników przez przedstawicieli współczesnej historiografii białoruskiej, wypada zaznaczyć, że w okresie niepodległości został zrobiony duży postęp w rozwoju tego obszaru nauki. Historycy i filologowie przygotowali do druku kilkadziesiąt pamiętników o rozmaitej objętości – zarówno w formie publikacji w periodykach lub zbiorach naukowych (w tym też wydaniach materiałów konferencyjnych), jak i w formie oddzielnych książek. Dokonano o wiele więcej niż w całym okresie poprzednim (sowieckim). We współczesnej Białorusi zostały założone serie, które specjalizują się w wydawaniu wyłącznie pamiętników lub też uważają je za ważny element swojej pracy. Pojawiła się plejada badaczy, którzy się trudzą nad przygotowaniem i wydaniem pamiętników, uważając to za ważny składnik swojej działalności za-

⁵⁸ F. Razhanski, *Z Garadzenskaga vajavodstva (1903)*, padr. Z. Kuz”menki, w: *Kastus” Kalinowski i jago jepoha w dakumentah i kul”turnaj tradycyi: matjeryjaly VII mizhnarodnaj navukovaj kanferencyi Belaruskaga Gistarychnaga Tavarystva (Mensk, 25 verasnja 2009 g.)*, [navukovy rjedaktar A. Smaljanchuk], Mensk 2011, s. 217–221.

⁵⁹ Je. T. Masal”ski, *Z uspaminaw (1799–1824)*, pradmova i peraklad S. Shydłowskaga, „Maladosc” 2014, № 6(727), s. 127–138; № 7(728), s. 120–134; № 8(729), s. 98–108; № 9(730), s. 126–138.

⁶⁰ A. Barancjevich, *Aposhnija dni konnaga litovskaga atrada*, peraklad, ustup. art. S. Kuznjacova, „Gorad Svjatoga Guberta: al”manah lakal”naj gistoryi”, vyp. 8, Grodna 2014, s. 68–77.

⁶¹ F. Andjersan, *U grodzenskaj turme. Verasen” 1863 g.*, peraklad D. Fjadotavaj, „Gorad Svjatoga Guberta: al”manah lakal”naj gistoryi”, vyp. 7, Grodna 2013, s. 42–81.

wodowej. Osiągnięty poziom wydaje się być wystarczający, aby uznać, że wydanie pamiętników funkcjonuje dziś jako odrębny kierunek pracy naukowej w kraju.

Należy jednak zwrócić uwagę na kilka negatywnych lub potencjalnie niebezpiecznych tendencji.

- Wśród inicjatyw wydawniczych tłumaczenia zdecydowanie przeważają nad pierwodrukami. Tutaj należy uczynić pewne zastrzeżenie: publikowanie pamiętników z XIX w. w języku białoruskim prawie zawsze (z nielicznymi wyjątkami) ma charakter przekładu z tego prostego powodu, że literacki język białoruski w tamtym czasie był jeszcze na etapie powstawania i kształtowania się, a jego zakorzenienie się w wyższych kręgach społecznych, w których obrębie zrodziła się zdecydowana większość pamiętnikarzy, było jeszcze dość słabe. Jednakże nie pomniejsza to znaczenia problematycznego faktu, iż prawie wszystkie tłumaczenia były robione na podstawie poprzednich publikacji, czyli już odredagowanych tekstów, nie zaś źródeł pierwotnych. Prowadzi to do sytuacji, gdy opuszczone podczas pierwszych publikacji części tekstów historycznych (fragmenty ocenzone) nie są wznawiane, a teksty są wprowadzane do obiegu naukowego w skróconej („obciętej”) lub zmienionej wersji. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest przekład pamiętnika Zygmunta Mineyki, w którym podczas pierwszej publikacji zostały wycięte wszystkie autorskie ustępy zawierające negatywne wypowiedzi o Rosjanach, a te ocenzone części nie zostały przywrócone podczas tłumaczenia, mimo że rękopisy pamiętników (źródło pierwotne) przechowywane są w Krakowie – mieście, które przecież nie jest poza zasięgiem białoruskiego badacza. Nie ulega wątpliwości, iż takie podejście znacznie ułatwia pracę nad tłumaczeniem i przygotowaniem do druku, ale nie da się go usprawiedliwić w kontekście badania naukowego.
- Wyraźnie dominują tłumaczenia z języka polskiego nad tłumaczeniami z innych języków. Wynika to z faktu, że zdecydowana liczba pamiętników dotyczących historii Białorusi XIX w. została napisana w dwóch językach – rosyjskim (który dla białoruskiego odbiorcy jest i tak zrozumiały) i polskim, z którego głównie są dokonywane tłumaczenia, gdyż dla przeciętnego Białorusina nie jest to język dość zrozumiały. Liczba tłumaczeń z innych języków jest znikoma; były zaledwie dwa takowe przekłady: z języka francuskiego (Michała Kleofasa Ogińskiego) oraz angielskiego (Fortescue Andersona). A przecież Białoruś w XIX w. była (i zresztą nadal pozostaje) krainą tranzytową, którą przecinały szlaki wielu zagranicznych kupców, podróżników i żołnierzy, a w ich pamiętnikach (szczególnie w opisach po-

dróży) została odzwierciedlona spora liczba wydarzeń z białoruskiej historii lub też zarysowany ogólny obraz życia mieszkańców.

- Poziom tłumaczeń w wielu wypadkach jest niezadowolający. Wynika to z wielu przyczyn, głównie o charakterze subiektywnym. Po pierwsze, tłumaczenia są robione zazwyczaj nie przez zawodowych filologów, a historycy nie zawsze wychwytyją językowe osobliwości. Po drugie, fonetyczna bliskość i podobieństwo (ale nie tożsamość!) wielu słów i wyrażeń w językach białoruskim i polskim często wprowadzają tłumaczy w błąd.
- Brakuje rzetelnej krytyki i recenzowania tłumaczeń, zwłaszcza jeżeli chodzi o krytykę ze strony niezależnych („zewnętrznych”) naukowców, niezwiązanych z wydaniem tego czy innego utworu. Tylko niektóre wydania książkowe doczekały się opublikowanej recenzji, a na temat pamiętników wydanych w czasopismach lub almanachach nie udało się znaleźć żadnego tekstu. A nawet wówczas, gdy recenzja się pojawia, ma często charakter „pieśni pochwalnej”, nie zaś analizy krytycznej. Takie podejście nie sprzyja doskonaleniu tłumaczeń i prowadzi do powielania tych samych błędów (czego dobitnym przykładem jest drugie i następne wydania pamiętników Ignacego Jackowskiego dokonane przez Mikołę Chaustowicza). Szczególnie niebezpieczne w tym wszystkim jest to, że taka tendencja występuje wśród zawodowych naukowców, mających wysokie stopnie naukowe i zajmujących wysokie stanowiska.
- Wydawanie pamiętników najczęściej jest inicjatywą stosunkowo wąskiego grona badaczy-entuzjastów, a nie da się wskazać żadnej państwowej lub niepaństwowej instytucji lub jej jednostki strukturalnej, której głównym kierunkiem działalności byłoby wydawanie pamiętników. To z kolei ujemnie wpływa przede wszystkim na liczbę wydawanych pamiętników (zob. dalej).
- Tempo wydawania pamiętników XIX w. należy uznać za dość wolne. W ciągu niemal 30 lat wydano ich około 50–60 (włącznie z fragmentami). Inaczej mówiąc, średnio 2 teksty w ciągu roku. Biorąc pod uwagę, że szacowana przez Marynę Jaraszuk liczba tego typu tekstów dotyczących historii Białorusi samej tylko pierwszej połowy XIX w. wynosi około 320⁶², należy przyznać, że zaledwie mały fragment tego pola badawczego został opracowany, a zakres pracy czekającej na badaczy białoruskich jest ogromny.

⁶² M. Jarashuk, *Metadalogichnyja padyhody da vyvuchjennja memuarnej litaratury i ih rjealizacyja w dachynenni da krynic pa gistoryi Belarusi pershaj palovy XIX st.*, w: *Razvitie metodologicheskich issledovanij i podgotovka kadrov istorikov v Respublike Belarus”, Rossijskoj Federacii i Respublike Pol’sha: sbornik nauchnyh statej*, pod nauch. red. prof. A. Nechuhrina, Grodno 2011, s. 285.

- Stosowanie zasad archeograficznych w trakcie wydawania pamiętników nadal jest generalnie na niezadowalającym poziomie. Nikt (z nielicznymi wyjątkami) już nie kwestionuje konieczności zaopatrywania tekstu w warsztat naukowo-informacyjny (przedmowa, komentarze, uwagi, indeksy itd.), jednakże jego jakość (głębia, obszerność i nasycenie) często jest niewysoka. Czasami brakuje wyjaśnienia okoliczności powstania utworów oraz biograficznych wiadomości o ich autorach. Poza tym podczas publikacji przekładów stosowane bywają te same zasady, co i w wypadku wydawania tekstów oryginalnych: wskazywanie wyjaśnionych skrótów, miejsc poprawionych itd. (za pomocą nawiasów kwadratowych, kursywy itd.), co jest absolutnie zbędne i bardzo utrudnia czytanie tekstu.

Jak już zaznaczono, we współczesnej Białorusi badania nad dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwem przejawiają się również w wydawaniu publikacji o niewielkiej objętości (artykułów), gdzie głównym przedmiotem uwagi ze strony badaczy są oddzielne pamiętniki lub też ich zbiory⁶³.

Szczególną wartość tego typu publikacje zyskują wówczas, gdy zostają wydobyte na światło dzienne utwory mieszczące się przedtem w jakimś zbiorze rękopisów (archiwum, muzeum lub bibliotece) i niepublikowane wcześniej. Tak więc przez Alaksandra Radziuka został opisany dziennik Karola Borzęckiego, który przechowuje się w zbiorach Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi

⁶³ Na przykład V. Garbachova, *Nevjadomyja wspaminy ab pawstanni 1830–1831 gg. u Belarusi*, „Belaruskij arheograficzny shtogodnik”, vyp. 7, Minsk 2006, s. 40–45; O. Gorbačiova, *1830–1831 m. sukilėliū memuarinis palikimas*, „Karo archivas” 2013, t. 28, p. 69–89; D. Matvejchyk, *Dzjon”nik Juzafa Patrykowskaga jak krynica pa gistoryi jemigracyi wdzel”nikaw pawstan”nja 1830–1831 gg. u Francyi*, „Zapisy Belaruskaga Instytutu Navuki j Mastactva”, vyp. 37, N”ju-Jork–Mensk 2014, s. 261–282; D. Matvejchyk, *Uspaminy Vandalina Chjernika jak krynica pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg. u Belarusi: sproba krytychnaga analizu*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne – Belaruskij gistorychny zbornik” 2014, № 42, s. 59–79; A. Sceburaka, *Vobraz Belarusi va wspaminah Maryi Daroty Radzivil*, „Zdabytki: dakumental”nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 18, Minsk 2015, s. 225–232; A. Sceburaka, *Uspaminy Zhana-Batysta Mjerlja ab Ruskaj kampanii 1812 goda (rukapis z kalekcyi Jemilja Bruvje)*, „Zdabytki: dakumental”nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 14, Minsk 2012, s. 249–266; I. Zaprudski, «*Litovskija abrazki*» Adama Kirkora w aspekce typalogii memuarhaga zhanru, s. 11–14; Ja. Janushkevich, *Skarb pol”skamownaj memuarystyki Minshchyny drugoj palovy XIX st. (na prykladze «Obrazków Mińskich» Zosi Kavalewskaj)*, w: *Znakamityja minchane XIX–XX stst. Minsk i Minshchyna w litaraturnyh tvorah na rubjazhy XIX–XX stst.: matjeryjaly VI Belaruskaj-pol”skaj navukovaj kanferjencyi*, Minsk, 27 krasavika 2010 g., rjedkalegija: A. Vjaliki, Z. Vinnicki (navukovyja rjedaktary) i insh., Minsk 2011, s. 146–151; E. Filatova, *Memuary na pol”skom jazyke kak istochnik po istorii Belarusi konca XVIII pervoj poloviny XIX veka*, w: *Gistoryja vydaveckaj dzejnasci w Pol”shchy i Belarusi w XIX–XX stagoddzjah: zbornik navukovyh artykulaw*, Minsk 2003, s. 52–56.

w Grodnie⁶⁴, przez Alaksandra Fiadutę – opis podróży Jana Jankowskiego, napisany w czasie podróży na zesłanie⁶⁵, przez Anatola Ścieburakę – rękopisy niektórych francuskojęzycznych pamiętników, przechowywanych w zbiorach Narodowej Biblioteki Białorusi⁶⁶. Tego typu artykuły czasami zwiastują wydanie danego utworu w całości, jak to było w przypadku wspomnień Anny Gerycz, Ignacego Klukowskiego⁶⁷ i Franciszka Sawicza⁶⁸, czasami zaś pełnią funkcję swoistej prezentacji dla szerokiej publiczności już dokonanych publikacji⁶⁹.

Innym, jeszcze bardziej rozwiniętym, kierunkiem badań jest przygotowywanie na podstawie pamiętników oddzielnych prac, zwykle w formie artykułów lub wystąpień konferencyjnych. W tych wypadkach uwaga badaczy jest zwrócona nie tyle na określone utwory, ile na konkretne motywy lub problemy. Na przykład Wolha Harbaczowa na podstawie pamiętników Eustachego Januszkiewicza zebrała wiadomości o niektórych przedstawicielach rodów arystokratycznych na Białorusi⁷⁰, Mikołaja Chaustowicz – o Ignacym Jackowskim na podstawie wspo-

⁶⁴ A. Radzjuk, *Dzjonnik chynnasci Karalja Bazhenckaga (1806–1844)*, w: *Gorad i jago zhyhary: partrjet na fone jepohi: zb. navuk. art.*, pod rzed. A. Smalenchuka, Minsk 2016, s. 71–88.

⁶⁵ A. Feduta, *Sentimental'noe puteshestvie v ssylku: Jan Jankovskij i ego travelog*, w: „*Studia Rossica XXII*”. *Polska – Rosja: dialog kultur. Tom poświęcony pamięci profesor Jeleny Cybienko*, Warszawa 2012, s. 113–123.

⁶⁶ A. Sceburaka, *Vajna 1812 g.: vershavanyja memuary palonnaga francuzskaga zhawnera*, „Zdabytki: dakumental'nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 16, Minsk 2014, s. 145–156; A. Sceburaka, *Vjartanne rukapisu wspaminaw generala chasow Vjalikaj Francuzskaj rjevaljucyi Zh.-Je. Shamp'jonje*, w: *Vojna 1812 goda: social'no-jekonomicheskie, duhovnye i istoriko-kul'turnye posledstvija v kontekste sovremennosti. Materialy Mezhdunarodnoj nauchno-prakticheskoj konferencii, Minsk, 12 dekabrya 2012 g.*, Minsk 2013, s. 395–397; A. Sceburaka, *Ljos rukapisu knigi wspaminaw barona dje Sharona*, w: *Dakumental'naja spadchyna Belarusi XIV–XX stagoddzjav: Matjeryjaly navukova-praktychnaj kanferencyi, prysvechanaj 75-goddzju Nacyjanal'naga gistarychnaga arhiva Belarusi (Minsk, 26 chjervenja 2013 g.)*, rjedkal. U. Adamushka (starshynja) [i insh.], Minsk 2014, s. 98–103; A. Stébouraka, *Les manuscrits de Général Marulaz découverts au Belarus*, „*Etudes napoléoniennes*” 2018, t. 46, VI, s. 77–79.

⁶⁷ V. Garbachova, *Uspaminy Ganny Gerych jak krynica pa gistoryi pobytu i zvyhajaw VKL XVIII stagoddzja*, „Aktual”nyja prablemy palanistyki 2009”, 2009, s. 75–82; też, *Uspaminy Ignacija Kljukowskaga w kantjeksce memuarnej tradycyi, prysvechanaj pawstannju 1830–1831 gadow*, „Aktual”nyja prablemy palanistyki 2007” 2007, s. 165–179.

⁶⁸ M. Hawstovich, *Shljahami da belaruskasci*, Varshava 2010, s. 256–265.

⁶⁹ V. Garbachova, *Memuarystyka XIX stagoddzja w belaruskaj kul'turnaj tradycyi*, „Arche”, 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj, s. 5–14.

⁷⁰ V. Gorbacheva, *Stefanija Radzivill, Leonilla Barjatinskaja i Ljudvik Vitgenshtejn po vospominanijam Evstafija Janushkevicha*, w: *Knjaz'ja Vitgenshtejny i ih vladenija v Rossijskoj Imperii v XIX veke*, sost. O. Popko, nauch. red. S. Tokt', O. Popko, Mir 2018, s. 35–43.

nień Jana Bartkowskiego⁷¹, Alaksandr Kisialou, korzystając z różnych utworów pamiętnikarskich, zgromadził dane o urzędnikach Wschodniej Białorusi drugiej ćwierci XIX w.⁷², Wital Makarewicz badał fenomen polilingwizmu szlachty białoruskiej XIX stulecia⁷³, Ina Sorkina – miasteczka białoruskie XIX – początku XX w.⁷⁴, A. Ścieburaka – wydarzenia wojny francusko-rosyjskiej 1812 r. na Białorusi na podstawie pamiętników francuskich⁷⁵, Alaksandr Fiaduta zaś przeanalizował liczne wątki tematyczne w polsko- oraz rosyjskojęzycznych pamiętnikach z XIX w.⁷⁶ Tego typu przykłady można mnożyć.

Warto w tym miejscu wspomnieć też o wydaniu w 2000 r. niektórych notatek wyżej wspomnianego Mikołaja Ułaszczyka, który w latach osiemdziesiątych mieszkał i pracował w Moskwie i zajmował się tematycznym opracowywaniem

⁷¹ M. Hawstovich, *Ignacy Jackowski va wspaminah Jana Bartkowskaga*, „Pracy kafedry gistoryi belaruskaj litaratury Beldzjarzhuniversityeta”, vyp. 10, Minsk 2009, s. 91–101.

⁷² A. Kiselev, *Chinovnichestvo Vitebskoj i Mogilevskoj gubernij v vospominanijah sovremennikov (vtoraja chetvert' XIX veka)*, „Krynicaznawstva i specyjal”nyja gistorychnyja dyscypliny”, vyp. 1, Minsk 2002, s. 200–206.

⁷³ V. Makarjevich, *Polilingvizm shljahty Belarusi w XIX st. (pa matjeryjalah uspaminaw)*, w: *Aichynnaja i susvetnaja gistoryja: suchasnyja poglady i metady dasledavannja: zb. navuk. art.*, rjedkal.: M. Zabawski [i insh], Minsk 2004, s. 117–120.

⁷⁴ I. Sorkina, *Mjastječki Belarusi w memuarnej litaratury XIX – pershaj palovy XX st.*, w: *Garady Belarusi w kantjeksce palityki, jekanomiki, kul'tury: zbornik navukovyh artykulaw*, Grodna 2007, s. 60–63.

⁷⁵ A. Scebura, *Belarus u francuzskaj memuarystyicy chasow vajny 1812 g. na padstave kalekcyi Nacyjanal'naj biblijatjeki Belarusi*, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, s. 37–72.

⁷⁶ A. Feduta, *Avtor kak chitatel' sobstvennogo dnevnika*, w: *Studia Rossica XVII: Dzienniki pisarzy rosyjskich*, Warszawa 2006, s. 67–78; tenże, *Russkie glazami poljakov (po jego-tekstam Ju. Psheclavskogo, M. Malinovskogo, S. Moravskogo)*, w: *Studia Rossica XIX: Dzienniki, notatniki, listy pisarzy rosyjskich*, Warszawa 2007, s. 227–238; tenże, *Russkij genij v vospominanijah pol'skogo svjatogo*, w: *Shkola teoreticheskoj pojetiki: sbornik naucznych trudov k 70-letiju N.D. Tamarchenko*, red.-sost.: V. Tjupa, O. Fedunina, Moskva 2010, s. 275–280; tenże, *Slovo «belorus» v vospominanijah Osipa Przheclavskogo*, w: *Pojetika i lingvistika. Materialy naucznoj konferencii, posvjashhennoj 100-letiju so dnja rozhdenija R.R. Gel'gardta. 16–19 oktjabrja 2006 g.*, Tver' 2006, s. 42–44; tenże, *Sredi zhenshhin. Osip Senkovskij v vospominanijah i pis'mah sovremennic*, „Studia Rossica XX”, t. 1: *Memuarystyka rosyjska i jej konteksty kulturowe*, red. nauk. A. Wolodzko-Butkiewicz, L. Łucewicz, Warszawa 2010, s. 165–178; tenże, *Stradanija otstavnoho cenzora. K istorii publikacii vospominanij O. A. Przheclavskogo: po pis'mam O. A. Przheclavskogo k P. I. Bartenevu (1872–1873 gg.)*, w: *Cenzura v Rossii: istorija i sovremennost': sb. nauch. tr.*, vyp. 5, Sankt-Peterburg 2011, s. 144–157; tenże, *Ustanovka na chitatelja i problema «zhanra» v russkikh memuarah I-j poloviny XIX veka*, „Nauchnye trudy Vil'njusskogo universiteta. Literatura” t. 47(5), opus № 1–2: «Russkij memuar; Soavtorstvo». Sbornik statej, Vil'nius 2005, s. 68–79.

pamiętników jako źródeł do historii Białorusi. W szczególności zostały przezeń opisane niektóre dotyczące historii Białorusi XIX w. opublikowane utwory (Wasilija Siewiergina, Asinkrita Łomaczewskiego, Iwana Nikotina, Aleksandra Mośołowa). W celu ukazania „wagi i znaczenia tego typu źródeł” ukazał się osobny artykuł poświęcony wspomnieniom Edwarda Wojniłowicza⁷⁷.

Stopniowy rozwój w historiografii białoruskiej zarówno wydań pamiętników, jak też różnego rodzaju badań dokonywanych na ich podstawie wymagał swoistego podsumowania i analizy zgromadzonego doświadczenia, a zarazem też poszukiwania i systematyzacji pamiętników dotyczących historii Białorusi XIX w. w celu ich późniejszego użycia. Próbę taką podjęła Maryna Jaraszuk, która w 2008 r. rozpoczęła pracę nad rozprawą doktorską, zatytułowaną „Pamiętniki jako źródło historyczne do badania dziejów Białorusi pierwszej połowy XIX wieku”. Badaczka wykonała olbrzymią pracę, jeżeli chodzi o poszukiwanie i wprowadzenie do obiegu naukowego pamiętników. Niestety, wysiłek ów nie został jeszcze uwieczniony napisaniem i obroną rozprawy. Zaledwie niektóre wyniki badań zostały przedstawione w artykułach⁷⁸.

⁷⁷ M. Ulaşchych, *Memuary i dzjonniki jak krynicy pa gistoryi Belarusi: Z rukapisnaj spadchyny*, Minsk 2000.

⁷⁸ M. Jarashuk, *Adukacyjny status stvaral'nikaw uspaminaw ab gistarychnyh padziejah pershaj palovy XIX st. u Belarusi*, w: *Nauchnye stremenija – 2010: sb. materialov Resp. nauch.-prakt. molodezh. konf. s mezhdunar. uchastiem* (Minsk, 1–3 nojab. 2010 g.), ch. 2, redkol. V. Kazbanov [i dr.], Minsk 2010, s. 361–364; też, *Memuary jak krynica pa gistoryi Grodna pershaj palovy XIX st.*, w: *Grodna i grodzeny: dzevjac" stagoddzjaw gistoryi (da 880-goddzja gorada): matjeryjaly Mizhnarodnaj navukovaj kanferencyi (Grodna, 10–11 krasavika 2008 g.)*, [rjedkalgija: A. Antonenka, A. Kavalenja, Ja. Rowba (adkaznyja rjedaktary) i insh.], Grodna 2008, s. 92–97; też, *Memuarysty z Navagrudchyny: ih ljosity i stawlenne da wlad u tvorah ab padziejah pershaj palovy XIX st.*, w: *Ljudzi i wlada Navagrudchyny: gistoryja wzaemadzejannja (da 500-goddzja nadannja Navagrudku prywileja na magdjeburgskae prava): zb. navuk. art.*, układ. A. Skep'jan, V. Danilovich, A. Downar, rjedkal. A. Kavalenja [i insh.], Minsk 2013, s. 245–258; też, *Metadalagichnyja padyhody da vyvuchjennja memuarnaj litaratury i ih rjealizacyja w dachynenni da krynic pa gistoryi Belarusi pershaj palovy XIX st.*, s. 280–287; też, *Navagrudchyna pershaj palovy XIX st. vachyma suchasnikaw (pa matjeryjalah memuarnaj litaratury)*, w: *Navagrudchyna w gistorychna-kul'turnaj spadchynie Ewropy (da 600-goddzja Grunval'dskaj bitvy)*, [rjedkalgija: A. Kavalenja, A. Kulak (starshyni) i insh.], Minsk 2010, s. 189–196; też, *Pol'skamownaja memuarnaja litaratura jak krynica pa gistoryi zahodnebelaruskich zjamel" pershaj palovy XIX st. (sproba analizu)*, w: *Shljah da wzaemnasci [pol'ska-belaruskija mownyja, litaraturnyja, gistarychnyja i kul'turnyja suwjazj]: matjeryjaly XV mizhnarodnaj navukovaj kanferencyi (Grodna, 13–14 listapada 2008 g.)*, [rjedkalgija: I. Krjen" (adkazny rjedaktar) i insh.], Grodna 2009, s. 192–199; też, *Prablema jetnichnaj samaidjentyfikacyi wradzhjencaw pawnochna-zahodnih gubernjaw Rasijskaj imperyi w pershaj palove XIX*

Badania nad dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwem we współczesnej historiografii białoruskiej mają zatem za sobą całkiem poważny etap rozwoju, który wyraźnie się różni od etapu poprzedniego (sowieckiego), zarówno w aspekcie postawienia problemu, jak i uzmysłowienia znaczenia omawianego typu źródeł dla badań, a także pod względem nasycenia faktograficznego oraz liczby tekstów wprowadzonych do obiegu naukowego. Dziś trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek poważne badania z zakresu historii Białorusi XIX w., które byłyby prowadzone bez korzystania z pamiętników jako materiału źródłowego. W kraju powstał krąg badaczy, którzy systematycznie zajmują się poszukiwaniem, tłumaczeniem, wydawaniem oraz naukowym opracowaniem pamiętników (Aleksandr Fiaduta, Wolha Harbaczowa, Mikoła Chaustowicz, Kastuś Ćwirka, Maryna Jaraszuk i inni). Zostały też uruchomione projekty, których zadaniem jest wspomaganie realizacji tego typu działalności. Wciąż jednak na białoruskich badaczy czeka ogrom pracy, zarówno w zakresie opracowania nowych tekstów, jak i i doskonalenia tego procesu i podnoszenia poziomu ich opracowania.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Abjazerskaja Ju., *Pakutnickija gady, pradmova, peraklad i kamentary D. Matvejchyka*, „Asoba i chas. Belaruski bijagrafichny al'manah”, vyp. 8, Minsk 2018.
- Abuhovich A., *Memuary*, w: *Litaratura drugoj palovy XIX stagoddzja*, ch. 2, ukladanne L. Kisjaljovaj, N. Senkevich, Minsk 2013.
- Ad rjedakcyi*, „Asoba i chas: Belaruski bijagrafichny al'manah”, vyp. 1, Minsk 2009.
- Aginski M.K., *Memuary pra Pol'shchu i paljakaw*, peraklad V. Ramanovich, kament. A. Pashkevicha, „Arche” 2015, № 9.
- Andjersan F., *U grodzenskaj turme. Verasen” 1863 g.*, peraklad D. Fjadotavaj, „Gorad Svjatoga Guberta: al'manah lakal'naj gistoryi”, vyp. 7, Grodna 2013.
- Aramovich I., *Mary. Uspaminy ab partyzanskim ruhu w Garadzenskim vajavodstve w 1863 i 1864 gg.*, padryht. A. Radzjuk, „Arche” 2010, № 12.
- „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, uklad. V. Garbachovaj.
- Barancjevich A., *Aposhnija dni konnaga litovskaga atrada*, peraklad, ustup. art. S. Kuznjacova, „Gorad Svjatoga Guberta: al'manah lakal'naj gistoryi”, vyp. 8, Grodna 2014.
- Bulgaryn F., *Vybranae, ukladanne*, pradmova, kamentaryj A. Fjaduty, Minsk 2003.
- Chernjaeva A., *Memuarnye izdaniya v Fundamental'noj biblioteke AN BSSR*, w: *Knigovedenie v Belorussii: sbornik statej*, Minsk 1977.

st., „Aktual”nyja poblemy palanistyki – 2010” 2011, s. 271–278; taż, *Tjeatral”nae zhyccjo Grodna pershaj palovy XIX st. u memuarnej litaratury*, w: *Garadzenskija chytanni: zbornik matjeryjalaw*, Grodna 2011, s. 240–247.

- Daljenga-Hadakowski Z., *Vybranae*, układ, pradm., kament. L. Malash, Minsk 2007.
- Damejka I., *Mae padarozhzhzy*, perakl. Z. Sic"ko, pradm. K. Cvirki, Minsk 2002.
- XIX stagoddze: Navukova-litaraturny al'manah*, kn. 1, Minsk 1999.
- Feduta A., *Avtor kak chitatel' sobstvennogo dnevnika*, w: „*Studia Rossica XVII*”: *Dzienniki pisarzy rosyjskich*, Warszawa 2006.
- Feduta A., *Odin zabytyj nekrolog (Frantishek Malevskij o Juzefe Oleshkeviche)*, „Asoba i chas. Belaruski bijagrafichny al'manah”, vyp. 6, Minsk 2015.
- Feduta A., *Russkie glazami poljakov (po jego-tekstam Ju. Psheclavskogo, M. Malinovskogo, S. Moravskogo)*, w: „*Studia Rossica XIX*”: *Dzienniki, notatniki, listy pisarzy rosyjskich*, Warszawa 2007.
- Feduta A., *Russkij genij v vospominanijah pol'skogo svjatogo*, w: *Shkola teoreticheskoj pojetiki: sbornik nauchnyh trudov k 70-letiju N.D. Tamarchenko*, red.-sost.: V. Tjupa, O. Fedunina, Moskva 2010.
- Feduta A., *Sentimental'noe puteshestvie v ssylku: Jan Jankovskij i ego travelog*, w: „*Studia Rossica XXII*”: *Polska – Rosja: dialog kultur. Tom poświęcony pamięci profesor Jeleny Cybienko*, Warszawa 2012.
- Feduta A., *Slovo «belorus» v vospominanijah Osipa Przheclavskogo*, w: *Pojetika i lingvistika. Materialy nauchnoj konferencii, posvjashhennoj 100-letiju so dnja rozhdenija R.R. Gel'gardta. 16–19 oktjabrja 2006 g.*, Tver' 2006.
- Feduta A., *Sredi zhenshin. Osip Senkovskij v vospominanijah i pis'mah sovremennic*, w: „*Studia Rossica XX*”; t. I: *Memuarystyka rosyjska i jej konteksty kulturowe*, red. nauk. A. Wolodzko-Butkiewicz, L. Łucewicz, Warszawa 2010.
- Feduta A., *Stradanija otstavnogo cenzora. K istorii publikacii vospominanij O. A. Przheclavskogo: po pis'mam O. A. Przheclavskogo k P. I. Bartenevu (1872–1873 gg.)*, w: *Cenzura v Rossii: istorija i sovremennost': sb. nauch. tr.*, vyp. 5, Sankt-Peterburg 2011.
- Feduta A., *Ustanovka na chitatelja i problema «zhanra» v russkikh memuarah 1-j poloviny XIX veka*, „*Nauchnye trudy Vil'njusskogo universiteta. Literatura*” t. 47(5), opus № 1–2: «*Russkij memuar; Soavtorstvo*». Sbornik statej, Vil'njus 2005.
- Filamaty i filarjety. Zbornik, ukladanne, peraklad pol'skamownyh tvoraw*, pradmova, bijagrafichnyja davedki pra awtaraw i kamentaryi K. Cvirki, Minsk 1998.
- Filatova E., *Memuary na pol'skom jazyke kak istochnik po istorii Belarusi konca XVIII pervoj poloviny XIX veka*, w: *Gistoryja vydaveckaj dzejnasci w Pol'shchy i Belarusi w XVI–XX stagoddzjah: zbornik navukovyh artykulaw*, Minsk 2003.
- Garbachova V., *Ganna Gerych pra Rjejtanaw, Radzivilaw i Ishkaldz*, peraklad i kamentary V. Garbachovaj, „*Arche*” 2011, № 12.
- Garbachova V., *Ignacij Kljukowski i jago wspaminy ab padzejah pawstannja 1831 g. na Ashmjanshchynie*, w: *Ashmjanshchyna: problemy rjegijanal'naj gistoryi Belarusi: zbornik navukovyh artykulaw*, Minsk 2011.
- Garbachova V., *Jawstafij Janushkevich i jago wspaminy pra padzei 1831 g.*, w: „*Pachuc*”, *jak ljosu valjacca mury: Pamjaci Genadzja Kisjaljova*, układalniki: L. Kisjaljova, A. Fjaduta; pad navuk. rjed. A. Mal'dzisa, Minsk 2009.

- Garbachova V., *Memuarystyka XIX stagoddzja w belaruskaj kul"turnaj tradycyi*, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, uklad. V. Garbachovaj.
- Garbachova V., *Nevjadomyja wspaminy ab pawstanni 1830–1831 gg. u Belarusi*, „Belaruskij arheagraficzny shtogodnik”, vyp. 7, Minsk 2006.
- Garbachova V., *Uspaminy Ganny Gerych jak krynica pa gistoryi pobytu i zvyhajaw VKL HVIII stagoddzja*, „Aktual”nyja problemy palanistyki 2009”, Minsk 2009.
- Garbachova V., *Uspaminy Ignacija Kljukowskaga w kantjeksce memuarnej tradycyi, prysvechanaj pawstannju 1830–1831 gadow*, „Aktual”nyja problemy palanistyki 2007” 2007.
- Gerych G., *Z uspaminaw...*, pradmova, peraklad i kament. V. Garbachovaj, „Asoba i chas: Belaruskij bijagraficzny al'manah”, vyp. 1, Minsk 2009.
- Gorbacheva O., *Stefanija Radzivil, Leonilla Barjatinskaja i Ljudvik Vitgenshtejn po vospominanijam Evstafija Janushkevicha*, w: *Knjaz'ja Vitgenshtejn i ih vladenija v Rossijskoj Imperii v XIX veke*, sost. O. Popko, nauch. red. S. Tokt', O. Popko, Mir 2018.
- Gorbačiova O., *1830–1831 m. sukilėlių memuarinis palikimas*, „Karo archivas” 2013, t. 28.
- Hawstovich M., *Ignacy Jackowski va wspaminah Jana Bartkowskaga*, „Pracy kafedry gistoryi belaruskaj litaratury Beldzjarzhuniversitjeta”, vyp. 10, Minsk 2009.
- Hawstovich M., *Shljahami da belaruskasci*, Varshava 2010.
- Horbaczowa W., *Anna Geryczowa o Rejtanach, Radziwiłłach i Iszkoldzi*, „Almanach Historyczny” 2014, t. 16.
- Jackowski I., *Apovesć z majgo chasu, al"bo Litovskija prygody, peraklad i kamentar M. Hawstovicha*, „Arche” 2008, № 7–8, s. 924–1055.
- Jackowski I., *Apovesć z majgo chasu, al"bo Litovskija prygody*, ukl., peraklad, pasljaslowe i kamentar M. Hawstovicha, Varshava 2010.
- Jankowski P., *Zascenak. Nekal"ki universitjeckih uspaminaw. Try braty-dzedzichy*, peraklad i pradmova V. Alisijonka i M. Hawstovicha, w: *XIX stagoddze: Navukova-litaraturny al'manah*, kn. 2, Minsk 2000.
- Janushkevich Ja., *Dyjaryjush z XIX stagoddzja: Dzjonniki Mihala Galubovicha, jak gistarichnaja krynica*, Minsk 2003.
- Janushkevich Ja., *Fragmenty z natatak (1831–1851 gg.)*, pradmova, peraklad, kament. V. Garbachovaj, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, uklad. V. Garbachovaj.
- Janushkevich Ja., *Skarb pol"skamownaj memuarystyki Minshchyny drugoj palovy HHH st. (na prykladze «Obrazków Mińskich» Zosi Kavalewskaj)*, w: *Znakamityja minchane XIX–XX stst. Minsk i Minshchyna w litaraturnyh tvorah na rubjazhy XIX–XX stst.: matjeryjaly VI Belaruskaj-pol'skaj navukovaj kanferjencyi*, Minsk, 27 krasavika 2010 g., rjedkalegija: A. Vjaliki, Z. Vinnicki (navukovyja rjedaktary) i insh., Minsk 2011.
- Janushkevich Ja., *Uspaminy (1805–1831), [ukladanne, peraklad z pol'skaj movy, ustupny artykul, kamentary, pakazal"niki V. Garbachovaj; navukove rjedagavanne L. Kowkel"]*, Minsk 2011.
- Jarashuk M., *Adukacyjny status stvaralnikaw uspaminaw ab gistarychnyh padzejah peršaj palovy XIX st. u Belarusi*, w: *Nauchnye stremlenija – 2010: sb. materialov Resp.*

- nauch.-prakt. molodezh. konf. s mezhdunar. uchastiem* (Minsk, 1–3 nojab. 2010 g.), ch. 2, redkol.: V. Kazbanov [i dr.], Minsk 2010.
- Jarashuk M., *Memuary jak krynica pa gistoryi Grodna pershaj palovy XIX st.*, w: *Grodna i grodzency: dzevjac*” stagoddzjaw gistoryi (da 880-goddzja gorada): matjeryjaly Mizhnarodnaj navukovaj kanferjencyi (Grodna, 10–11 krasavika 2008 g.), [rjedkalegija: A. Antonenka, A. Kavalenja, Ja. Rowba (adkaznyja rjedaktary) i insh.], Grodna 2008.
- Jarashuk M., *Memuarysty z Navagrudchyny: ih ljpsy i stawlenne da wlad u tvorah ab padziejah pershaj palovy HIH st.*, w: *Ljudzi i wlada Navagrudchyny: gistoryja wzaemadziejannja* (da 500-goddzja nadannja Navagrudku prywileja na magdjeburgskae prava): *zb. navuk. art.*, uklad. A. Skep’jan, V. Danilovich, A. Downar; rjedkal. A. Kavalenja [i insh.], Minsk 2013.
- Jarashuk M., *Metadalagichnyja padyhody da vyvuchjennja memuarnej litaratury i ih rjealizacyja w dachynenni da krynic pa gistoryi Belarusi pershaj palovy XIX st.*, w: *Razvittie metodologicheskich issledowanij u podgotovka kadrov ustoriw v Respublike Belarus’; Rossijskoj Federacii u Respublike Pol’sha: sbornik nauchnyh statej*, pod nauch. red. prof. A. Nechuhrina, Grodno 2011.
- Jarashuk M., *Navagrudchyna pershaj palovy XIX st. vachyma suchasnikaw* (pa matjeryjalah memuarnej litaratury), w: *Navagrudchyna w gistorychna-kul’turnaj spadchynie Ewropy* (da 600-goddzja Grunval’dskej bitvy), [rjedkalegija: A. Kavalenja, A. Kulak (starshyni) i insh.], Minsk 2010.
- Jarashuk M., *Pol’skamownaja memuarnej litaratura jak krynica pa gistoryi zahodne-belaruskich zjamel” pershaj palovy XIX st. (sproba analizu)*, w: *Shljah da wzaemnasci [pol’ska-belaruskija mownyja, litaraturnyja, gistorychnyja i kul’turnyja suwjazij]: matjeryjaly XV mizhnarodnaj navukovaj kanferjencyi* (Grodna, 13–14 listapada 2008 g.), [rjedkalegija: I. Krjen” (adkazny rjedaktar) i insh.], Grodna 2009.
- Jarashuk M., *Prablema jetnichnaj samaidjentyfikacyi wradzhencaw pawnochna-zahodnih gubernjaw Rasijskaj imperyi w pershaj palove XIX st.*, „Aktual”nyja prablemy palanistyki – 2010” 2011.
- Jarashuk M., *Tjeatral’nae zhyccjo Grodna pershaj palovy XIX st. u memuarnej litaratury*, w: *Garadzenskija chytanni: zbornik matjeryjalaw*, Grodna 2011.
- Jodka K., *Sabachyja gady: Uspaminy lidzjanina 50-gadovaj dawniny*, peraklad G. Lawrjesh, „Asoba i chas: belaruski bijagraficzny al’manah”, vyp. 6, Minsk 2015.
- Kalinowski K., *Za nashuju wol’nasc’*: *Tvory, dokumenty*, uklad., pradm., pasljasl., per. i koment. G. Kisjaljova, Minsk 1999.
- Kiselev A., *Chinownichestwo Vitebskoj i Mogilevskoj gubernij w vospominanijah sovremennikov* (vtoraja chetvert’ XIX veka), „Krynicaznawstva i specyjaj”nyja gistorychnyja dyscypliny”, vyp. 1, Minsk 2002.
- Korzan T., *Minsk u sjarjedzine XIX stagoddzja. Z ulasnyh uspaminaw*, pradmowa, peraklad i komentary V. Makarjevicha, „Arche” 2010, № 3.
- Latushkin A., [rjecenzija na:] *Malinowski, Mikalaj. Kniga wspaninaw, uklad., pradm., koment., imjan. pakaz. Aljaksand Fjaduta; peraklad z pol’sk. Ja. M. Kisjaljova. – Minsk:*

- Limaryus*, 2014. – 240 s., il. (Belaruskaja memuarная bibliijatjeka), „Arhivaryus: Zb. navuk. pavedaml. i art.”, vyp. 13, Minsk 2015.
- Lavrinc P., *Kniga o litvinah, poljakah, russkih i Peterburge*, „Literatūra. Rusistica Vilnensis” 2011, № 2(53).
- Litvinovich Ja., «*Belaruskij knigazbor*»: *Kastus” Kalinowski*, „Litaratura i mastactva” 1999, № 20, 21 maja.
- Makarjevich V., *Polilingvizm shljahty Belarusi w XIX st. (pa matjeryjalah uspaminaw)*, w: *Ajchynnaja i susvetnaja gistoryja: suchasnyja pogljady i metady dasledavannja: zb. navuk. art.*, rjedkal.: M. Zabawski [i insh], Minsk 2004.
- Mal”dzis A., *Padarozhzhza w XIX stagoddze: 3 gistoryi belaruskaj litaratury, mastactva i kul”tury. Navukova-papuljarnyja narysy*, Minsk 1969.
- Malinowski M., *Kniga wspaminaw*, układ., pradm., kament., imen. pakaz. A. Fjaduty, perakład z pol”sk. Ja. Kisjaljovaj, Minsk 2014.
- Masal”ski Je. T., *Z uspaminaw (1799–1824)*, pradmova i perakład S. Shydłowskaga, „Mala-dosc” 2014, № 6(727); № 7(728); № 8(729); № 9(730).
- Matvejchyk D., *Dzjon”nik Juzafa Patrykowskaga jak krynica pa gistoryi jemigracyi wdzel”nikaw pawstan”nja 1830–1831 gg. u Francyi*, „Zapisy Belaruskaga Instytutu Navuki j Mastactva”, vyp. 37, N”ju-Jork–Mensk 2014.
- Matvejchyk D., *Uspaminy Vandalina Chjernika jak krynica pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg. u Belarusi: sproba krytychnaga analizu*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne – Belaruskij gistorychny zbornik” 2014, № 42.
- Matvejchyk D., *Uspaminy Zygmunta Minejki*, „Zapisy Belaruskaga Instytutu Navuki j Mastactva”, vyp. 40, N”ju-Jork–Mensk 2018.
- Minejka Z., *Z tajgi pad Akropol”:* *Uspaminy z 1848–1866 gadow*, perakład, ukl., pradmova, kament. M. Zapartyka, Minsk 2017.
- Murawjow M., *Natatki pra kiravanne Pawnochna-Zahodnim kraem i pra padawlenne w im buntu*, [pradmova, komentary: A. Fjaduta], Minsk 2016.
- Narbut M.-B., *Lidski pavet u sjarjedzine XIX stagoddzja*, perakład G. Lawrjesh, komentary L. Lawrjesh, „Asoba i chas: Belaruskij bijagraficzny al”manah”, vyp. 6, Minsk 2015.
- Oginskij M.K., *Memuary Mihala Kleofasa Oginskogo o Pol’she i poljakah s 1788 goda do konca 1815 goda*, v 2-h t., perevod s franc. t. 1: E. Chizhevskoj, L. Kazyro, t. 2: V. Bazarova i L. Kazyro, Minsk 2015.
- Padbjarjeski R., *Listy pra Belarus”*, perakład M. Hawstovicha, w: *Litaratura pershaj palovy XIX stagoddzja*, navuk. rjed. S. Garanin, [układ. i kament. M. Hawstovicha], Minsk 2012.
- Pakash (narodzhanaja Rudamina) A., *Uspaminy (urywki)*, pradmova, perakład i komentary M. Jarashuk, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj.
- Pamiętnik Ignacego Klukowskiego z Powstania Listopadowego na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wstęp i oprac. O. Gorbaczowa, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4.

- Patocki L., *Uspaminy pra Tyshkevichavu Svislach, Dzjarjehyn i Ruzhanu*, układ., pradm., kament. A. Filatavaj, perakład Ja. Salamevicha, Minsk 1997.
- Pljatjer Ja., *Uspaminy za 1863 god, pradmova, perakład i kamentary D. Matvejchyka*, „Asoba i chas: belaruskij bijagrafichny al'manah”, vyp. 6, Minsk 2015.
- Poljaki v Peterburge v pervoj polovine XIX veka, sostavlenie, predislovie, kommentarii A. Feduty, perevod s pol'skogo Ju. Chajnikova, Moskva 2010.
- Pshaclawski V., *Kalejdashkop upaminaw*, u 2 t., układ., kament., imenny pakazal'nik A. Fjaduty, Minsk 2012.
- Puzyna G., *U Vil'ni i litovskih majontkah. Uspaminy z 1815–1843 gadow*, „Litaratura i mastactva” 1999, № 12, 26 sakavika.
- Radzjuk A., *Dzjonnik chynnasci Karalja Bazhenckaga (1806–1844)*, w: *Gorad i jago zhyhary: partrjet na fone jepohi: zb. navuk. art.*, pad rjed. A. Smalenchuka, Minsk 2016.
- Razhanski F., *Z Garadzenskaga vajavodstva (1903), padr. Z. Kuz'menki*, w: *Kastus' Kalinowski i jago jepoha w dakumentah i kul'turnaj tradycyi: matjeryjaly VII mizhnarodnaj navukovaj kanferjencyi Belaruskaga Gistarychnaga Tavarystva (Minsk, 25 verasnja 2009 g.)*, [navuk. rjed. A. Smaljanchuk], Minsk 2011.
- Savich F., *Uspaminy*, perakład G. Tychki, kament. M. Hawstovicha, w: *Litaratura pershaj palovy XIX stagoddzja*, navuk. rjed. S. Garanin, [układ. i kament. M. Hawstovicha], Minsk 2012.
- Seburaka A., *Belarus” u francuzskaj memuarystyicy chasow vajny 1812 g. na padstave kalekcyi Nacyjanal’naj biblijatjeki Belarusi*, „Arche” 2014, № 1–2: *Gistoryja Belarusi XIX st. u memuarah*, układ. V. Garbachovaj.
- Seburaka A., *Ljos rukapisu knigi wspaminaw barona dje Sharona*, w: *Dakumental’naja spadchyna Belarusi XIV–XX stagoddzja. Matjeryjaly navukova-praktychnaj kanferjencyi, prysvechanaj 75-goddzju Nacyjanal’naga gistarychnaga arhiva Belarusi (Minsk, 26 chjervenja 2013 g.)*, rjedkal. U. Adamushka (starshynja) [i insh.], Minsk 2014.
- Seburaka A., *Uspaminy Zhana-Batysta Mjerlja ab Ruskaj kampanii 1812 goda (rukapis z kalekcyi Jemilja Bruvje)*, „Zdabytki: dakumental’nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 14, Minsk 2012.
- Seburaka A., *Vajna 1812 g.: vershavanyja memuary palonnaga francuzskaga zhawnera*, „Zdabytki: dakumental’nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 16, Minsk 2014.
- Seburaka A., *Vjartanne rukapisu wspaminaw generala chasow Vjalikaj Francuzskaj rjevaljucyi Zh.-Je. Shamp’jonje*, w: *Vojna 1812 goda: social’no-jekonomicheskie, duhovnye i istoriko-kul’turnye posledstvija v kontekste sovremennosti. Materialy Mezhdunarodnoj nauchno-prakticheskaj konferencii, Minsk, 12 dekabreja 2012 g.*, Minsk 2013.
- Seburaka A., *Vobraz Belarusi va wspaminah Maryi Daroty Radzivil*, „Zdabytki: dakumental’nyja pomniki na Belarusi”, vyp. 18, Minsk 2015.
- Shpilevskij P., *Puteshestvie po Poles’ju i Belorusskomu kraju*, predisl., tekstol. podg., prim., komment. S. Kuznjaevoj, Minsk 1992.
- Shukevich V., *Uspaminy 1863 goda, pradmova, perakład i kamentary D. Matvejchyka*, „Asoba i chas: belaruskij bijagrafichny al'manah”, vyp. 7, Minsk 2016.

- Smirnov A., *Vosstanie 1863 goda v Litve i Belorussii*, Moskva 1963.
- Sorkina I., *Mjastjechki Belarusi w memuarnej litaratury XIX – pershaj palovy XX st.*, w: *Garady Belarusi w kantjeksce palityki, jekanomiki, kul'tury: zbornik navukovyh artykulaw*, Grodna 2007.
- Stébouraka A., *Les manuscrits de Général Marulaz découverts au Belarus*, „Etudes napoléoniennes” 2018, t. 46, VI.
- Syrakomlja U., *Dobryja vesi: Pajezija, proza, krytyka*, uklad. i kament. U. Marhelja i K. Cvirki, Minsk 1993.
- Syrakomlja U., *Vandrowki pa maih bylyh vakolicah: uspaminy, dasledavanni gistoryi i zvyhajaw*, peraklad i kament. K. Cvirki, Minsk 1992.
- Syrakomlja U., *Vybranyja tvory*, ukladanne, pradmova, kamentar K. Cvirki, Minsk 2011.
- Tyshkevich K., *Vilija i jae beragi*, uklad., pradm., per. pol. tjekstaw, kament. U. Vasilevicha, Minsk 2018.
- Ulashchyk M., *Memuary i dzjonniki jak krynicy pa gistoryi Belarusi: Z rukapisnaj spadchyny*, Minsk 2000.
- Vil'na 1823–1824. Perekrestki pamjati: I. Lelevel'. Novosil'cov v Vil'ne. I.N. Loboiko. Moi vospominanija*, sost. A. Feduta; vstup. stat'i i komment. P. Lavrinec, A. Rejtblat, A. Feduta, Minsk 2008.
- Vojnilovich Je., *Vospominanija*, per. s pol. V. Zaval'njuka, Minsk 2007.
- Za vol'nasc" i veru. Ignacij Kljukowski i jago vspaminy ab padzejah pawstannja 1830–1831 gadov: Na pol'skaj i belaruskaj movah*, uklad., perakl., kament. V. Garbachovaj, Minsk 2007.
- Zaleski B.F., *Z zhyccja litvinki: z listov i natatak: 1823–1874*, peraklad z pol'skaj movy, Minsk 2009.
- Zaprudski I., «*Litovskija abrazki*» *Adama Kirkora w aspekce typalogii memuarhaga zhanru*, „Vesnik Belaruskaga dzjarzhavnaga wniversityeta, ser. 4, Filalogija. Zhurnalistyka. Pedagogika” 1999, № 2.
- Zaprudski I., *Tajamnichy Janus, abo Bulgaryn na Belarusi*, „Polymja” 2004, № 3.
- Zhumar S., «*Uspaminy*» *Ignacija Kljukowskaga*, „Belaruski arheagrafichny shtogodnik”, vyp. 9, Minsk 2009.

O autorze:

dr Dzmitry Matwiejczyk – historyk, kierownik działu działalności naukowo-badawczej i publikacyjnej w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Mińsku.

Zainteresowania badawcze: historia Białorusi XIX w., a zwłaszcza powstanie listopadowe i Wielka Emigracja, powstanie styczniowe i jego historiografia.

e-mail: macviej@mail.ru

Marek Woźniak (UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE)

ORCID: 0000-0002-1746-0703

SŁOWO jako narzędzie kreowania i zawłaszczania przeszłości w dyskursie/dyskursach publicznych

DOI 10.25951/4236

SUMMARY

A WORD as a tool for creating and appropriating the past in public discourse/discourses

The past and its images are an important element of contemporary public discourses. Moreover, the interpretations of the past present in them serve not only to popularize history, but also often become a “weapon” in political struggle. It is mainly achieved with the help of a specific language. I think that language is not just a passive tool for cognitive acts, but rather a condition for them. Language is also an important instrument of intentional creation of reality, operations on images of social reality, undertaken primarily to change the behaviour of individuals, groups or societies. As a consequence, language is both a factor constituting the cognition, and thus a cultural image of the world, but also an instrument of ‘imposing’ meanings, interpretations (world/past); a tool that persuades values and projects attitudes.

KEYWORDS: public discourse, past, history, language, word, canonical, operational.

STRESZCZENIE

W mojej opinii przeszłość, jej wizerunki stanowią istotny element współczesnych dyskursów publicznych. Co więcej, obecne w nich interpretacje przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, lecz także stają się często orężem w walce politycznej. W moim przekonaniu odbywa się to przede wszystkim przy użyciu/za pomocą specyficznego języka. Sądzę bowiem, że język nie jest jedynie biernym narzędziem aktów poznawczych, ale raczej ich warunkiem. Język jest

jednocześnie istotnym narzędziem intencjonalnego kreowania rzeczywistości, zabiegów na obrazach rzeczywistości społecznej, podejmowanych przede wszystkim w celu zmiany zachowań jednostek, grup czy całych społeczeństw. W konsekwencji język jest zarówno czynnikiem konstytuującym poznanie, ale także narzędziem ‘narzucania’ sensów, interpretacji, obrazów (świata/przeszłości); narzędziem perswazji wartości i projektowania postaw.

SŁOWA KLUCZOWE: dyskurs publiczny, przeszłość, historia, język, słowo, kanoniczne, operacyjne.

Wprowadzenie

Zauważmy na wstępie, że przeszłość, jej wizerunki – zwłaszcza te związane z najnowszą historią Polski – stanowią istotny element (szeroko rozumianych) współczesnych dyskursów publicznych. Co więcej, obecne w nich konceptualizacje/interpretacje przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, lecz także stają się często orężem w walce politycznej – walce o „rząd dusz”. Nie powinniśmy przy tym zapominać, że polityka historyczna/pamięci jest/okazuje się być niczym innym jak polityką właśnie – tak jak ekonomiczna, społeczna, kulturalna, edukacyjna – i ma/powinna realizować inne cele niż historiografia. Problemy i wątpliwości – a w pewnym sensie i niebezpieczeństwa związane z pułapkami, na które narażony jest *homo metahistoricus*¹ – pojawiają się w momencie, kiedy polityka historyczna państwa/władzy zmierza/wyduje się zmierzać nie tylko ku kreowaniu nowych wizerunków przeszłości, lecz także do zawłaszczenia przeszłości/społecznej świadomości historycznej. Nie będę ukrywał, że w moim przekonaniu odbywa się to przede wszystkim przy użyciu/za pomocą specyficznego języka.

Zanim jednak przejdę do wątku (językowych) narzędzi, które służą temu celowi, postawię pytanie o to, skąd bierze się przekonanie o istotnym (także politycznym) znaczeniu – dowodem na to jest jej stała obecność w dyskursie/dyskursach publicznych – historii? Wydaje się, że najbardziej lapidarną – zważywszy, że nie jest to zasadniczym przedmiotem mojego tekstu – odpowiedź można odnaleźć np. w słowach Andrzeja Walickiego, które choć wypowiedziane w nieco innym kontekście, pozostają wciąż, jak się wydaje, aktualne (zwłaszcza dziś). Jego zda-

¹ Nawiązuję tu do kategorii zaproponowanej przez Jana Pomorskiego, http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf, s. 24 (dostęp: 20.02.2020), który zaproponował odróżnienie sprawcy historii (*homo historicus*) i reflektującego nad historią (*homo metahistoricus*), oraz przyjął, że najważniejszym zadaniem tego drugiego winny być próby „odsłonięcia GRAMATYKI HISTORII, jako właściwego przedmiotu POZNANIA”.

niem w okresie „zniewalania umysłów” rola, jaką przypisuje się historii, ale i całej humanistyce, jest niezwykle interesującym zjawiskiem. Ze strony rządzących – jak napisał – była to sprawa tzw. genealogii ideowej, ze strony zaś intelektualistów:

sprawa tożsamości kulturowej oraz zakresu akceptowalnej bądź krytycznie asymilowanej tradycji. Oba stronom wydawało się, że terażniejszość i przyszłość zależą od takiego czy innego widzenia przeszłości, co utrzymywało przy życiu przesadne wyobrażenia o społeczno-politycznym znaczeniu nauk humanistycznych, a zwłaszcza najszerzej rozumianej historii. Wyolbrzymianie politycznego znaczenia, ‘rehabilitacji’ takich czy innych okresów, wydarzeń i postaci historycznych [...], było [...] zjawiskiem dość powszechnym².

Refleksja nad wspomnianym wyżej zjawiskiem z takiej perspektywy pozwala dostrzec, że oparcie wizerunków przeszłości na kategoriach wyznaczających ogólne ramy myślenia o świecie, uzasadniających proponowany/projektowany obraz świata (dziejów), służyć miało/ma podporządkowaniu myślenia (a w efekcie także działania) jednostki (społeczeństwa), już nie tylko tego ukierunkowanego na przeszłość, lecz przede wszystkim w kontekście terażniejszości i przyszłości. I tak, jak kiedyś głównymi „obszarami zawłaszczania” świadomości (także tej historycznej) społeczeństwa, poprzez narzucenie mu określonych wzorców interpretacyjnych i kategorii w nich wykorzystywanych, stają się dziś przede wszystkim pamięć³ i wyobraźnia historyczna oraz podstawowe narzędzie ich artykulacji, czyli język. To nimi – jak przekonywał np. Jan Prokop⁴ – najłatwiej manipulować po to, aby zawładnąć myśleniem i działaniami społecznymi.

Wracając do przyjętej przeze mnie koncepcji języka, należy zauważyć, że choć w założeniach realizmu (teoriopoznawczego) język stanowił narzędzie myśli, odzwierciedlające – dzięki pojęciom – bardziej lub mniej dokładnie „rzeczywistość”, to nie trudno zauważyć, że narzędzie to specyficzne i ze swej natury nieneutralne. W przyjętej przeze mnie perspektywie język nie jest jedynie biernym narzędziem

² A. Walicki, *Zniewolony umysł*, Warszawa 1993, s. 253.

³ O ogromnym znaczeniu „pamięci” w procesie zawłaszczania przeszłości przekonują m.in. słowa J.M. Rymkiewicza, który w rozmowie z J. Trznadłem sugerował, iż jego pokolenie (w 1950 r. miał piętnaście lat) było pokoleniem pozbawionej pamięci historycznej, stąd też pozbawionemu alternatywnych wizji dużo łatwiej przyszło mu zaakceptować fakt umieszczenia w „świecie idealnym” w „poczuciu misji dziejowej, w poczuciu, że zbierając stare brudne rzeczy budujemy nowy wspaniały świat”; *Nieśmiertelny Stalin i złowieszcze więziennicze nudy*, rozmowa z J.M. Rymkiewiczem, w: J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 1990, s. 126. Na temat relacji między „historią” i „pamięcią” zob. m.in.: J.Le Goff, *History and Memory*, New York 1992; P.H. Hutton, *History as an Art of Memory*, Hanover 1993.

⁴ J. Prokop, *Wyobraźnia pod nadzorem*, Kraków 1994, s. 17.

aktów poznawczych, ale raczej ich warunkiem. Perspektywa ta sugeruje, że „świat” jest zawsze światem zapośredniczonym przez język: „język i świat – jak napisał Andrzej Bronk – nie stoją wobec siebie jako dwie, niezależne wielkości, ale wzajemnie się warunkują. Nie ma świata bez języka [...] istnieć, to być ujętym językowo”⁵.

Nie wchodząc w szczegóły, można uznać za Ryszardem Nyczem⁶, że koncepcja ta jest w jakiejś mierze wynikiem modernistycznej refleksji nad językiem i z czasem staje się przyczyną wzrostu świadomości nieuchronności uwikłania (poznania) w język, który zaczyna być postrzegany nie tylko jako pośrednik ludzkiego kontaktu ze światem zewnętrznym, lecz także jako aktywny czynnik kształtujący „obraz rzeczywistości”, a przez to oddziałujący na rezultaty badań. Z kolei uznanie aktywnej roli człowieka i jego wpływu na charakter języka doprowadziło do „odstąpienia tkwiącej w języku [...] potężnej władzy fikcji i mistyfikacji, deformującej bądź nawet całkiem przesłaniającej prawdziwy stan rzeczy”⁷.

W takiej perspektywie człowiek, skoro potrafi dostrzegać i poznawać rzeczy tylko w sposób wyznaczony przez konkretny (historyczny) język, staje się „więźniem języka”. Ujęcie tego rodzaju – wbrew krytykom zarzucającym mu determinizm oraz w konsekwencji zmianę przedmiotu badania⁸ – może przynieść pozytywne rezultaty, nie tylko bowiem zwraca uwagę na ściśle związki między językiem, myśleniem a „rzeczywistością”, lecz jednocześnie, jak się wydaje, niezwykle trafnie identyfikuje skuteczność i wynikającą z niej skłonność pewnych dyskursów/władzy – w określonych okolicznościach – do manipulowania/zmian na poziomie języka, bez konieczności zmian „rzeczywistości”.

W jakiejś mierze stanowisko takie wychodzi naprzeciw propozycji Mirosławy Marody, dla której język jest głównym narzędziem intencjonalnego kreowania

⁵ A. Bronk, *Rozumienie. Dzieje. Język*, Lublin 1982, s. 335, 361.

⁶ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 53.

⁷ Tamże, s. 55. Nycz wprowadził pojęcie *modernistycznej formacji literackiej*, która jest rezultatem inicjowanych świadomie lub nie przeobrażeń w kwestii kluczowej problematyki, sposobów jej pojęciowo-językowego artykułowania, konstrukcyjnych reguł oraz epistemologicznych (obejmujących też przeświadczenia aksjologiczne i ontologiczne) założeń; zob. tamże, s. 15.

⁸ W przypadku historyków przedmiotem badania nie jest – jak dodają – przeszłość, ale raczej język (przeszłości). J. Pomorski zauważył, iż konsekwencją konstruktywistycznej tezy – mówiącej o tym, że narracja historyczna „nie odzwierciedla rzeczy, do której się odnosi, lecz wywołuje w umyśle wyobrażenia tych rzeczy” – jest sugestia, że refleksja nad przeszłością w zasadzie sprowadza się do badań nad językiem. W takim ujęciu historyk jest badaczem języka przekazu źródłowego, a metodolog „próbuje odkryć i skodyfikować reguły rządzące translacją języka przekazu źródłowego na język narracji historycznej, zaś historyk historiografii opisuje przemiany języka narracji historycznej”; tenże, *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem passe?*, „Historyka” 2000, t. 30, s. 23.

rzeczywistości, tzn. zabiegów na obrazach rzeczywistości społecznej, podejmowanych przede wszystkim w celu zmiany zachowani jednostek, grup czy całych społeczeństw. Zastanawiając się nad rolą języka w procesach poznawczych człowieka, Marody podkreślała m.in. jego rolę jako budulca, z którego konstruowane są pożądane obrazy rzeczywistości. W takiej perspektywie język może pełnić funkcje kreacyjne nie tylko jako fundament takich obrazów, lecz także jako narzędzie kreowania rzeczywistości społecznej czy poszczególnych jej fragmentów. W sytuacji, gdy aktywność ludzka jest ukierunkowana poprzez uznawane wartości – zakładając, że pojęcia językowe są, a przynajmniej mogą być, wartościujące względem „świata”, do którego się odnoszą – język użyty do opisu rzeczywistości wywiera wpływ na podejmowane działania. Pamiętając, że manipulacje językowe za swój bezpośredni cel mogą uznać z jednej strony redefinicję pojęcia, z drugiej zaś redefinicję rzeczywistości, najskuteczniejszym sposobem wywołania określonych zachowań – zdaniem Marody – są zatem zmiany na poziomie języka, a nie na poziomie rzeczywistości⁹.

W moim przekonaniu język, kiedy przypisze się mu wskazane wyżej cechy, jest zarówno czynnikiem konstytuującym poznanie, a przez to i (kulturowy) obraz świata, ale także narzędziem ‘narzucania’ sensów, interpretacji, obrazów (świata/przeszłości); narzędziem perswazji wartości i projektowania postaw. Z takiego punktu widzenia można założyć, że leżąca u podstaw każdego dyskursu pewna (językowa) koncepcja świata/przeszłości nie tylko dostrzega konstytuującą rolę języka, lecz także próbuje wykorzystać tkwiące w nim możliwości. Możemy zatem stwierdzić, że (projektowany) język (współczesna nowomowa) spełnia niezwykle ważne zadania w kreowaniu (i narzucaniu) pożądanego obrazu świata/dziejów¹⁰. Język stanowi zatem nie tylko narzędzie opisu pozajęzykowej rzeczywistości, lecz także konkretną siłę kreowania i narzucania pożądaných obrazów (wizerunków) rzeczywistości/przeszłości¹¹. W takim ujęciu staje się/jest używany

⁹ M. Marody, *Technologie intelektu*, Warszawa 1987, s. 251, 254.

¹⁰ W szerszym znaczeniu można powiedzieć, iż jego podstawową funkcją było sprawowanie ‘władzy nad rzeczami’. A. Bronk taką postawę wobec języka nazwał ‘mityczno-magicznym podejściem do języka’. A w innym miejscu zauważył, że np. Gadamer, postrzegając język jako nie-neutralne medium między poznającym człowiekiem i światem, przypisywał mu dwie podstawowe funkcje „światotwórczą” oraz „człowiecotwórczą i kulturotwórczą” – język jest dla niego sposobem widzenia świata. Na gruncie polskim, jak zauważył Bronk, zwolennikiem tezy, że aparatura pojęciowa decyduje o perspektywie świata, był K. Ajdukiewicz; A. Bronk, *Rozumienie*, s. 351, 420, 589.

¹¹ Człowiek, jak twierdził Heidegger, jest „projektem” i „staje się” dzięki językowi, tradycji i kulturze; por. tamże, s. 443.

jako instrument celowego i perswazyjnego – np. motywowanego światopoglądowo – oddziaływania na zbiorowość, zmierzającego przez kształtowanie ludzkich postaw do wywołania pożądanых zachowań/działań.

SŁOWO (elementarna część mowy/jako symboliczne ujęcia/oznaczenie pojęcia – znak języka) – w konsekwencji przyjęcia/założenia takiej, a nie innej koncepcji języka – będzie/jest dla mnie swoistą emanacją „słowa bożego” – intencjonalnie pisanego małą literą – ale nie w sensie teologicznym, a raczej socjologicznym. Słowo w takim sensie tworzy/kreuje świat/rzeczywistość/przeszłość/przyszłość. Będziemy je (słowo/słowa) traktować jako szczególnego rodzaju narzędzie – nie tyle osławiające „nieznane”, co raczej dyktujące „właściwe”; będzie zatem dla nas kluczem (i wytrychem), za pomocą którego świat/przeszłość – a w konsekwencji także teraźniejszość i przyszłość – przestaje być dla nas tajemnicą. Mówiąc inaczej, gdyby moim celem było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie – dręczące wielu badaczy od stuleci – o to, „jak słowa łączą się ze światem/przeszłością”, to wbrew stanowisku, które można określić mianem opcji tradycyjnej/klasycznej, w ramach której – mocno upraszczając – słowa opisują/reprezentują/przedstawiają rzeczywistość, zakładam, że ich funkcją jest kreacja i zawłaszczenie. Realizacja tego typu zadań wiąże słowo (w konsekwencji) z legitymacją (obecności i prawa do...), waloryzacją (podejmowanych aktualnie działań...), stygmatyzacją (przeciwników...). *Słowo* w takim użyciu/ujęciu nie tylko etykietyzuje, lecz także ma wpływać na emocje, a w ten sposób również na postawy i podejmowane działania. W tym sensie staje się szczególnego rodzaju emanacją/użyciem biblijnego „słowo ciałem się stało”, choć bardziej w konwencji myślenia o charakterze życzeniowym: „żeby się stało, żeby wierzyli, że się stało...”

Tak rozumiane *słowo* wydaje się być szczególnego (choć wcale nie wyjątkowego) rodzaju konkretyzacją/przypadkiem zjawiska określanego w literaturze przedmiotu jako nowomowa¹². To za jej sprawą – jak dowodził np. Jan Prokop – *język/słowo* staje się instrumentem i „sposobem na ujarzmienie wyobraźni, a więc i myślenia o świecie”¹³. Jej zasadniczym celem – jak wskazał z kolei Michał Głowiński – nie było/nie jest relacjonowanie/opis faktów i zdarzeń, ale określanie granic dopuszczalnych interpretacji i komentarzy, narzucanie w sposób apo-

¹² Nowomowę za Głowińskim możemy zdefiniować m.in. jako „narzucenie znaku wartości, który nie może ulec zakwestionowaniu, nie stanowi przedmiotu dyskusji, jest ustabilizowany”; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 8.

¹³ J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*. Jednak jego zdaniem „zbiorowe emocje, jeszcze silniej niż poprzez język organizować możemy [...] wpisaną we wspólną pamięć i wyobraźnię opowieść – obraz/symbol”; tamże, s. 16.

dyktyczny sensów i wartościowań. Jedną z podstawowych zasad rządzących tak rozumianą nowomową była/jest reguła, która pozwalała kreować świat fikcyjny i traktować go tak, jakby był światem rzeczywistym¹⁴. Jednocześnie nowomowa okazuje się być niezwykle sprawnym i skutecznym – żeby nie powiedzieć wygodnym – narzędziem *naturalizacji* (*obiektywizacji*) pojęć oraz opartych na nich obrazów rzeczywistości¹⁵. W efekcie możemy powiedzieć, że język (nowomowa) o przeszłości we współczesnych dyskursach publicznych oparty jest na szczególnie rodzaju użyciu/nadużyciu *słów*, które zastępują dowody i argumenty, a w tym sensie – zob. np. ujęcie zjawiska obecne u Rafała Stobieckiego¹⁶ – należą „do świata słów sakralnych, niepodlegających konfrontacji z rzeczywistością”¹⁷, a w ten sposób najbardziej charakterystyczna i widoczna jest ich funkcja perswazyjna. Na potrzeby tekstu odróżnię – choć podział taki może być jedynie kwestią umowną – *słowa* o charakterze *kanonicznym* (*słowa klucze/kanoniczne*), oraz *słowa* o charakterze *operacyjnym* (*słowa operacyjne*), które realizują sensory/intencje *słów kluczy/kanonicznych*, konkretyzując idee w nich zawarte/postulowane.

Słowo traktuję zatem jako najważniejszy czynnik kształtowania określonego wizerunku dziejów/przeszłości, konstytuujący – jako pokłosie określonej wizji świata i człowieka – obowiązujący/promowany kanon wyobrażeń przeszłości. W jego skład wchodzi elementy zawarte w samym sposobie jej narratywizowania/fabularyzowania¹⁸, który jest konkretyzowany przez szczególnie rodzaju

¹⁴ Por. M. Głowiński, *Rytuał i demagogia*, Warszawa 1992, s. 17–18.

¹⁵ Więcej: M. Woźniak, *Doświadczenie historii*, Lublin 2002, rozdział III: Złudzenie, mit, historiografia.

¹⁶ R. Stobiecki, *Stalinizm w opiniach Aleksandra Wata. Próba interpretacji*, w: *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 390.

¹⁷ Na jeszcze inny element języka, którego zadaniem jest kreacja określonego obrazu rzeczywistości (dziejów) – jak się wydaje również nierozzerwalnie związany z nowomową – zwrócił uwagę C. Miłosz. Jego zdaniem koncepcja ta zakładała, że to, co nie jest wyrażone, nie istnieje: „dlatego usuwając możliwość pewnego rodzaju dociekań, automatycznie niszczy się skłonności do takich dociekań”; tenże, *Zniewolony umysł*, Kraków 1990, s. 258. W podobnym tonie wypowiadał się A. Szczypiorski. Zauważył on na przykład, że W. Gomułka „przywiązywał nieprawdopodobną wagę do magii słów. W tym był komunistą starej daty. To, co nazwane, jest tym, jakie nosi imię. A jeżeli coś nie zostało nazwane, nie istnieje”; *Początek raz jeszcze*, z A. Szczypiorskim rozmawia T. Kraśko, Warszawa 1991, s. 77. Z kolei G. Orwell sugerował, że celem nowomowy było nie tylko dostarczenie środków odpowiednich do wyrażania światopoglądu oraz myśli, lecz także uniemożliwienie/zwolnienie z myślenia; tenże, *Rok 1984*, Warszawa 1988, s. 207.

¹⁸ Nawiązuję tu do znanych kategorii obecnych m.in. w poglądach H. White'a (zob. np.: tenże, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore–London 1975; tenże, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków 2000), którego zdaniem sensory/zna-

użycie *słowa*. Do kanonu można zaliczyć przede wszystkim te zjawiska, które nawiązują – powiedzieć trzeba w sposób szczególny – do pewnego rodzaju „ideologii” (w przewrotny sposób rozumianej idei) *sprawiedliwości dziejowej* opartej przede wszystkim na: *obietnicy (równości i wolności)*; *prawdzie (historycznej, narodowej)*, *dumie (narodowej)*, *godności (narodowej)* *solidarności, dziedzictwie (narodowym)*, i które wpisuje się w odwieczne ścieranie się *sił dobra i zła*. Kanon ten stanowić ma źródło oddziaływania na wyobraźnię (historyczną), biorącą udział w kreowaniu określonych wizerunków przeszłości, a jego najbardziej charakterystyczną cechą jest fakt, że znaczeniu/treści *słów/pojęć* nie tyle przypisuje się sensy – co było/jest normą w przypadku nowomowy – odmienne od przypisanych/przypisywanych im zazwyczaj, co raczej narzuca się im jedno możliwe znaczenie/sens/interpretację. użytym w ten sposób słowom przypisuje się dodatkowo ponadczasowe wartości o charakterze uniwersalnym¹⁹.

Sięgając do *idei sprawiedliwości dziejowej* – konkretyzowanej na podstawie kategorii/pojęć tworzących kanon – próbuje się nadać sens nie tylko przeszłości, terażniejszości i przyszłości, lecz także działaniom człowieka, w jakiejś mierze wychodząc jednocześnie naprzeciw potrzebie posiadania spójnego wizerunku świata. Wpisane w ową ideę podstawowe kategorie odnoszące się w pewien szczególny sposób tak do struktury rzeczywistości (w tym przypadku przede wszystkim: *wolność*²⁰, *równość, sprawiedliwość*, ale także *walki/wojny/bitwy*²¹), jak

czenia obecne w narracji (historycznej, a w tym przypadku „opowieści zawłaszczających”) są efektem stosowania odmiennych strategii fabularyzacyjnych. Ich dekonstrukcja może pozwolić nie tylko na próbę dotarcia do reguł sterujących narratywizacją rzeczywistości/przeszłości, lecz także określić zakładane sensy.

¹⁹ Znakomitą ilustracją jest np. słowo *solidarność*. Z „Biuletynu IPN” możemy się o niej dowiedzieć m.in., że: „Wieki chrześcijaństwa przygotowywały »Solidarność«, przekazując wartości, które dla większości z nas są najważniejsze w porządku duchowym”; M. Jurek, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 25. A w innym miejscu możemy przeczytać, że: „Mit, którym powinniśmy pracować budować, bo jest to nasz narodowy obowiązek, to jest mit »Solidarności«. »Solidarność« była wydarzeniem równie ważnym jak Armia Krajowa, a nawet ważniejszym, bo okazała się zwycięska. Armia Krajowa, zbudowana przez najlepsze pokolenie ostatnich trzystu lat, była skazana na klęskę, bo był to uwikłany w okoliczności czasu pewien dziejowy fatalizm. Ona musiała powstać”; J. Kurtyka, *Polska polityka historyczna*, tamże, s. 17.

²⁰ „Bohaterowie walki o wolną ojczyznę, o niepodległą ojczyznę [...] walczyli przecież nie tylko o wolność dla siebie, ale dla całego państwa, dla społeczeństwa, a więc dla swoich bliźnich, dla sąsiadów, dla braci”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,579,wreczeni-not-identyfikacyjnych-czlonkom-rodzin-12-ofiar-totalitaryzmow.html> (dostęp: 20.02.2020).

²¹ „To jest starcie ideologiczne, starcie historyczne, ale to jest starcie również o to, kto w naszym kraju ma sprawować rząd dusz, czy nadal ma on być w rękach postkomunistów. Ja ta-

i do samego procesu historycznego (również budowy i zasad przemian rzeczywistości – takich jak: *przywracanie, powrót* czy *dekomunizacja*) są uzupełniane/komplementowane przez pojęcia/słowa o charakterze wyraźnie „wulgaryzującym” czy po prostu „upraszczającym”, obdarzane dodatkowo wyraźnym ładunkiem emocjonalnym. Na ich czele możemy umieścić pojęcia *zdrady (zdrajcy), komunizmu (komunisty), postkomunizmu (postkomunisty)*, ale także *ubeka, esbeka, kapusia* czy wreszcie *lewaka*, dla których uzasadnieniem, będąc jednocześnie ich niezwykle istotnym składnikiem, są wizerunki/obrazy *wroga*. System ten uzupełniają pojęcia o charakterze wyraźnie aksjologicznym, takie jak np. *godność, duma, dziedzictwo*, dla których poszukuje się treści/sensów w tradycji/przeszłości (narodowej), i stanowiących wyznaczniki i integralne składniki projektowanej fundamentalnej odnowy świata i społeczeństwa przyszłości.

W efekcie wizja/wizerunek przeszłości – konkretyzowany przez *słowa* o charakterze operacyjnym – jest w ten sposób podporządkowywany *słowom kluczom/kanonicznym*, którym przypisuje się rolę/zadania aksjologicznych przesłanek/drogowskazów, przepełnionych/nacechowanych silnym ładunkiem emocjonalnym (*duma, godność, dziedzictwo*), wprost pochodzącym z projektowanego kanonu. To one dyktują/determinują nie tylko ich (wizji) treść/sensy, lecz także uczestniczą w konstytuowaniu zdeterminowanego aksjologicznie obrazu przeszłości.

Słowa klucze/kanoniczne

Analiza różnego rodzaju dyskursów publicznych – przyjmując, że każda praktyka społeczna (prawna, religijna, polityczna, kulturalna, medialna, naukowa itd.) posługuje się w realizacji zapotrzebowania na właściwe sobie wartości określonym dyskursem adaptującym na swoje potrzeby pewne interpretacje (i formy) przeszłości – do słów kluczy/kanonicznych – przez fakt ich stałej w nich obecności – pozwala zaliczyć do nich, poza *sprawiedliwością dziejową* oraz *solidarnością* uży-

kiemu czemuś mówi[ę] »nie«”; <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-04-30/mamy-z-czego-byc-dumni-to-inni-maja-sie-czego-wstydzie-prezydent-o-polityce-historycznej/> (dostęp: 20.02.2020). Z kolei o Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL możemy przeczytać, że: „ma świadczyć o prawdzie. Ma zadać ostatni cios temu, co zbrodniarze komunistyczni chcieli uczynić, czyli zniszczyć pamięć o prawdziwej historii Polski, o prawdziwych polskich bohaterach, których na zawsze miała okrywać hańba. A za sprawą tego muzeum i pracy całej grupy naukowców – patriotów te mury będą”; <http://www.tvp.info/30945473/tu-ubecy-zabijali-zolnierzy-wykletych-przy-rakowieckiej-odkryto-sciancestracen> (dostęp: 20.02.2020).

wanymi jako uzasadnienie, argument i dowód słuszności projektowanej narracji („historii prawdziwej”), legitymizujących jednocześnie teraźniejszość (tu i teraz), takie pojęcia m.in. jak: *duma (narodowa)*²², *godność (narodowa)*²³, *dziedzictwo (narodu/narodowe)*²⁴, *obietnica, wolność*²⁵, *prawda (historyczna), pamięć (narodowa)*²⁶.

Ich uzupełnieniem – z jednej strony mającym je potwierdzać i uzasadniać promowane postawy, z drugiej zaś stanowić swego rodzaju dyrektywy mające być gwarantem realizacji wartości, które się za nimi kryją – stają się szczególnego rodzaju slogany/komunały typu: „w imię prawdy historycznej” czy „w służbie prawdy historycznej”²⁷. To one, wraz z potrzebą prowadzenia „twardej polityki historycznej”²⁸

²² „Polityka historyczna rozumiana jako podtrzymywanie dumy z narodowej”; A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 4.

²³ O Dniu Żołnierzy Wyklętych dowiadujemy się: „to dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie”; <http://wmeritum.pl/partia-razem-oburzona-udzialem-wojewody-lubelskiego-marszu-onr-doskonale-wczul-sie-retoryke-nienawisci/173774> (dostęp: 20.02.2020).

²⁴ „Dziedzictwo narodu, dziedzictwo Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, dziedzictwo walk o niepodległość okupionych ogromnymi ofiarami, jest wprowadzone na czoło obowiązującej od 1997 roku ustawy zasadniczej jako wartości, które powinny być otoczone ogromnym szacunkiem i staraniami obywateli, ergo – nie mogą być lekceważone przez państwo”; A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, s. 5.

²⁵ „[...] nasz krąg kulturowy, polski, z jego oryginalnym wkładem w cywilizację może być symbolizowany słowem »wolność«. Słowo i treści z nim związane były równie ważne dla narodu szlacheckiego w I Rzeczypospolitej, jak dla konsolidującego się w warunkach niewoli nowoczesnego narodu polskiego w XIX wieku, i tak samo było ważne dla Polaków przez cały wiek XX – od walki o odrodzenie państwa (1914–1921) po rewolucję solidarnościową i jej »długi marsz« (1980–1989)”; J. Kurtyka, *Polska polityka historyczna*, s. 17. „Te tablice ostatecznie zamazują komunistyczne łgarstwo i kłamstwo, albowiem oni nie byli żadną bandą, jak ich nazywali zdrajcy i wyrodni synowie ojczyzny naszej; byli polskimi żołnierzami, pochodzili z polskich miast i wiosek, byli jednymi z nas, ale tymi, którzy byli gotowi służyć ojczyźnie do samego końca. Nie godzili się na to, by była ojczyzna zniewolona, by była pseudowolna Polska”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,512,zolnierze-wykleci-rozumielize-niepodleglosc-jest-najwazniejsza.html> (dostęp: 20.02.2020).

²⁶ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny. Pamięć oznacza zakorzenienie w prawdzie, wspomnianie ich bohaterstwa, ale i niezapominanie o katach i zbrodniarzach. Bez tego pamięć byłaby fałszowaniem historii”; <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%20C5%82-cze-%20C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

²⁷ Niezwykle wpływową kategorią w tym przypadku jest tzw. akcja odwetowa, która „w imię prawdy historycznej” racjonalizuje niezbyt chlubne – żeby nie powiedzieć haniebne – karty naszej przeszłości (typu mordowanie ludności cywilnej przez „żołnierzy wyklętych”, „Jedwabne” czy pogrom w Kielcach w 1946 r.

²⁸ „Powinniśmy prowadzić – wzorując się na prezydencie Lechu Kaczyńskim – twardą, zdecydowaną politykę historyczną. Politykę prawdy”; „Polityka historyczna musi być oparta przede wszystkim na prawdzie”; M. Jurek, *Polska polityka historyczna*, s. 24.

oraz używanym retorycznie pojęciem „faktu” (historycznego, autentycznego, źródłowego), w szczególny sposób odwołując się do pojęcia „poprawności historycznej”²⁹, oprócz tego, że wzmacniają przekaz, to jednocześnie stają się (retorycznym) argumentem w sporach (politycznych). Nie tylko mają zawłaszczać możliwe interpretacje (wizerunki) przeszłości³⁰, lecz także stają się instrumentami służącymi wykluczeniu innych możliwości (interpretacji), innych głosów³¹. W tym ostatnim przypadku rolę wzmacniającą – a niejako przy okazji wykluczającą „myślących inaczej” – pełnią pojęcia podkreślające dychotomiczną (czarno-białą) wizję świata/przeszłości, z których na czoło wysuwają się dość szczególnie pojmowana „pedagogika wstydu”³² oraz „zdrada”³³.

²⁹ „Polityka historyczna musi [...] propagować pozytywną wizję dziejów Polski, to znaczy to, z czego rzeczywiście jesteście i możemy być dumni. Przede wszystkim dlatego, że w interpretacji naszych dziejów, zarówno publicystycznej, jak i naukowej, z jaką mieliśmy do czynienia w ciągu ostatniego piętnastolecia, dominowała postawa hiperkrytyczna”; P. Ski-biński, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 23.

³⁰ „Warto potraktować historię – rzetelnie i wiarygodnie ją przedstawiając – w duchu pozytywnym. Pokazywanie pozytywnych wzorców powinno być użyte jako narzędzie właściwie rozumianej edukacji społecznej. I to nie z punktu widzenia interesu jakiegokolwiek partii politycznej, ale z punktu widzenia dobra całego narodu i całego społeczeństwa”; tamże, s. 24.

³¹ „Polityka historyczna to nie tylko kwestia budowania naszego wizerunku zewnętrznego. To także element wychowania społeczeństwa, bo wychowuje się nie tylko poszczególnych ludzi, ale także całe społeczeństwo, bądź też można je deprawować”; tamże, s. 23.

³² „Polska wieś sportretowana jest tak karykaturalnie, jakby Pasikowski korzystał z propagandowych hitlerowskich pisemek, w których obok Żydów roiło się od brudnych, leniwych, wiecznie pijanych Polaczków. [...] Zamiast zmierzenia się z trudną historią, wyszedł ahistoryczny, antypolski paszkwil. [...] Kiedyś, gdy powstanie katalog dzieł z gatunku „pedagogika wstydu” – *Pokłosie* będzie tam na czołowym miejscu. Wejście na ekrany tego filmu w przeddzień narodowego święta Polaków to przejaw perwersyjnych skłonności twórcy albo prymitywna prowokacja”; J. Pospieszalski, <http://m.niezalezna.pl/34684-pospieszalski-o-paszkwilu-poklosie> (dostęp: 20.02.2020); <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> (dostęp: 20.02.2020). „Polityka historyczna powinna się cechować podawaniem faktów, nie nagłaśnianiem faktów wszystkich, ale jedynie tych, z których można być dumnym, choć przy bardzo ścisłym trzymaniu się zasady, że nie wolno podawać faktów nieprawdziwych”; M. Pawiński, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj, s. 32; „Próba drastycznego zaniżenia samooceny Polaków poprzez odebranie nam dumy z przeszłości, zwłaszcza tej związanej z walką i martyrologią II Wojny Światowej. Czasu, kiedy nasi ojcowie i dziadowie powiedzieli NIE dwóm bezbożnym, pogańskim totalitaryzmom: niemieckiemu i sowieckiemu, czasu bohaterstwa i poświęcenia”; J. Karnowski, <https://wpolityce.pl/historia/227719-pedagogika-wstydu-nie-dziala-wielkie-badania-w-sieci-pokazuja-jak-kruche-sa-podstawy-prob-przerobienia-polakow> (dostęp: 20.02.2020).

³³ O muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL czytamy: „Wierzę, że to muzeum jest i będzie znakiem chwały dla bohaterów, tych prawdziwych bohaterów, i ab-

Słowa operacyjne

W przypadku *słów* o charakterze *operacyjnym* podkreślić należy przede wszystkim rolę, jaką odgrywają w dyskursie/dyskursach publicznych. Ich podstawowym zadaniem jest konkretyzacja i wypełnienie określoną treścią *słów* o charakterze kanonicznym. Realizują zatem te funkcje, które sprawiają, że w oczywisty sposób stają się instrumentami zawłaszczania wizerunków przeszłości/rzeczywistości i pamięci historycznej społeczeństwa. W przekonaniu ich użytkowników mają promowanym w *słowach kanonicznych* wartościom – a w konsekwencji akceptowanym działaniom – nadać/narzucić i zilustrować pożądane sensy/treści. Ich cechą charakterystyczną jest nie tylko fakt, że mają budzić i realizować określone (przez *słowa kanoniczne*) emocje, lecz także konstytuować „właściwe” postawy. To dzięki ich obecności możliwe – a same w ten sposób okazują się środkami służącymi „zawłaszczaniu” – stają się zręcznie skonstruowane „opowieści”, oparte na schemacie określonym przez nadającą sens przeszłości „sprawiedliwość dziejową”. Elementami konstytuującymi tego schematu stają się wspomniane wcześniej kategorie/pojęcia wchodzące w skład najbardziej podstawowych narzędzi/środków służących uchwyceniu (oswojeniu) świata (historii), które za Janem Pomorskim możemy określić mianem światoogłądu. To one – jak można sądzić – stają się narzędziami konstruowania obrazów wypełniających pamięć i wyobraźnię.

Odmiennym zagadnieniem jest problem obszarów użycia *słów operacyjnych*. Do ich określenia można wykorzystać propozycję Jana Prokopa, który wśród fundatorskich toposów, służących „zniewalaniu umysłów”/„zawłaszczaniu przeszłości”, umieścił m.in.: procesy „ikonizacji ojców założycieli” jako wzorów osobowych do naśladowania – szczególnego rodzaju próbę kreowania nowego *pantheonu*; „wydarzenia fundatorskie” – a zatem przedstawianie – często w sposób symboliczny – kluczowych momentów (takich jak podejmowania decyzji przez wodzów, narad) historii (narodowej); „symboliczne objęcie we władanie prze-

solutnym piętnem dla zdrajców”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

„Nie przypominam sobie, nie pamiętam z kart historii, nie widziałem takich kart historii, aby którykolwiek z wielkich naszych, co prawda skłóconych mężów stanu II Rzeczypospolitej kiedykolwiek kłamliwie zdradzał Rzeczpospolitą w obcej, zagranicznej prasie i wzywał tam obce mocarstwa i państwa do interwencji w sprawy polskie. Bo możemy się różnić, spierać i nawet kłócić, ale nie możemy się zdradzać. Nie możemy zdradzać niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”; <http://lublin.onet.pl/wojewoda-lubelski-mozemy-sie-roznic-iklocic-ale-nie-mozemy-sie-zdradzac/jf2e51> (dostęp: 20.02.2020).

strzeni”, przy czym wprowadzaniu nowej symboliki towarzyszy w tym przypadku z jednej strony wymazanie wcześniejszych „toposów”³⁴, z drugiej zaś przywłaszczanie poprzez reinterpretację (pomniki, nowa toponimia)³⁵; czy wreszcie ustanawianie „nowych świąt”³⁶. Wpisane w *słowa* o charakterze *kanonicznym* sensy i treści – przede wszystkim te, w których przypadku realizuje się wizja świata/przeszłości jako odwiecznego boju dobra i zła, i które w ten sposób zdają się odwoływać do fundamentalnego dla wszystkich kultur archetypu „zmagania światła i ciemności”³⁷, są realizowane i konkretyzowane przez *słowa* o charakterze *operacyjnym*.

Do kluczowych toposów – obecnych się w dyskursach publicznych – konstytuowanych w ramach słów operacyjnych można zaliczyć przede wszystkim „Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych”³⁸. To o nich dowiadujemy się, że:

To ci, którzy przez lata ukrywali się w lesie, cierpiąc głód, niedolę, chłód, choroby, nieustanne prześladowania. To ci, którzy ich wspierali, którzy im pomagali, zakładali różnego rodzaju organizacje. Za każde z tych działań groziła śmierć, więzienie, tortury, prześladowanie, w najlepszym wypadku wilczy bilet na całe życie – na studia, do

³⁴ W tym sensie legendę solidarności Wałęsy zamienia się na legendę Czarnej Jedyńki oraz KOR, z podkreśleniem, że ich twórca był A. Macierewicz, usuwając w cień m.in. J. Kuroń i A. Michnika; w podobny sposób L. Wałęsa jest zastępowany przez L. Kaczyńskiego, A. Gwiazdę, A. Walentynowicz.

³⁵ „Zaskoczeniem dla tych, którzy znają historię, może być to, że ekspozycja jest opatrzona zdjęciami Jana Olszewskiego, Lecha Kaczyńskiego (jak podkreślają autorzy podpisów, profesora Kaczyńskiego) i Andrzeja Dudy. Na wystawie nie ma za to ani jednego zdjęcia Aleksandra Kwaśniewskiego – a przypomnijmy, że to właśnie były prezydent w lutym 1999 roku podpisał ustawę upoważniającą go do ratyfikacji traktatu północnoatlantyckiego. Brak Lecha Wałęsy, który w 1993 roku w liście w do Sekretarza Generalnego Sojuszu stwierdził, że członkostwo w NATO jest jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Nie ma także fotografii Waldemara Pawlaka, który podpisał Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju. Brakuje też m.in. Włodzimierza Cimoszewicza, Zbigniewa Brzezińskiego”; <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,20373831,nowa-wersja-historii-wedlug-mon-kto-wprowadzil-polske-do-nato.html> (dostęp: 20.02.2020).

³⁶ Por.: J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*, s. 21–24. Przykładami „nowych świąt” są m.in.: 14.04 „Święto Chrztu Polski”, 1.03 „Dzień Żołnierzy Wyklętych”, 2.07 „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”, 11.07 „Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian”.

³⁷ Por.: J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*, s. 37.

³⁸ W „Biuletynie IPN” czytamy: „Wyklęci odnosi się bardziej do komunistycznych represji, do anatemy, wykluczenia ze zbiorowej pamięci tych, którzy stawiali zbrojny opór instalującej się po wojnie władzy ludowej. Niezlomni – wskazuje na postawę samych żołnierzy, ich nieprzejeđnany stosunek do reżimu komunistycznego, bez względu na to, czy żyli w kraju, czy na emigracji”; A. Hlebowicz, *Kto Wyklęty, kto Niezlomny*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3 (136), marzec, s. 5.

pracy, wszędzie. W najlepszym przypadku! A więc to Żołnierze Niezłomni, Żołnierze Wyklęci, ale nie tylko oni. To były rodziny wyklęte, to były dzieci bez ojców, bez matek, to były żony samotnie wychowujące dzieci, cierpiące niedostatek, prześladowanie. To były całe rodziny przekłete, prześladowane, gnębione, niestety często też mordowane przez komunistów³⁹.

A w innym miejscu czytamy:

[...] oni wiedzieli, że przez taką nawet beznadziejną walkę idzie się do wolności i że trzeba zostawić tę pamięć po sobie następnemu pokoleniu – i to właśnie dlatego komuniści za wszelką cenę chcieli ich z pamięci narodu wymazać. To właśnie dlatego nazywali ich bandytami, to właśnie dlatego wrzucali ich do bezimiennych dołów, to właśnie dlatego za wszelką cenę chcieli ich wymazać ze świadomości narodu. Bo wiedzieli, że Żołnierze Niezłomni kroczą ku wolności – tej prawdziwej, wolności, w której Polska nie jest państwem komunistycznym, wolności, w której Polska nie jest wasalem Związku Radzieckiego, wolności, w której Polska stoi dumna i wyprostowana. Taka, o jaką cały czas walczymy, aby była – silna, dumna i piękna⁴⁰.

Jest przy tym charakterystyczne, że wizerunek przeszłości budowany na podstawie tego nadrzędnego toposu ma do spełnienia zadania dużo większe niż te związane z historią/pamięcią. Sensy zawarte w dyskursie o przeszłości wychodzą daleko poza podejmowane próby zawłaszczania przeszłości, gdyż rozciągają się na tu i teraz (teraźniejszość), ale i na przyszłość:

dzięki działaniom, które upamiętniają Żołnierzy Wyklętych będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny Żołnierze Niezłomni i ci, którzy ich wychowali⁴¹.

Toposy (fundamentalne) wypełnia się określoną treścią, która z jednej strony ma nadać – obecnym w słowach kanonicznych wartościom i opartych na nich działaniom – sensy, z drugiej natomiast ich funkcje sprowadzają się do wywołania określonych (przez słowa kanoniczne) uczuć oraz wskazywać/konstytuować „właściwe” postawy. To dzięki ich obecności możliwe są „opowieści zawłaszczają-

³⁹ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,168,wystapienie-prezydenta-rp-na-uroczystosci-wreczenia-odznaczen-w-narodowym-dniu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁰ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴¹ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

ce”, w dużej mierze konstituowane przez schemat określony przez nadającą sens przeszłości *sprawiedliwość dziejową*. W tym sensie ucieleśnieniem toposów – ojcami założycielami – stają się m.in.: „Inka”, „Zagończyk”⁴², „Bury”, „Łupaszka”, „Ząb/Zub-Zdanowicz”, a ostatecznie także „Anna Solidarność” czy Andrzej Gwiazda⁴³.

Dopełnieniem wizerunków „Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych” – *sił światła* – „ludzi wolności” stają się „ludzie o mentalności niewolniczej” – *siły ciemności* – uosabiane przez „zdrajców”, „czerwoną elitę”, „czerwoną hołotę”, „resortowe dzieci/wnuki”⁴⁴, „dziadka z wermachtu”, „Bolka” (a w zasadzie „Bolków”); „komunistów/postkomunistów”, „ubeków”, „esbeków” czy wreszcie „kapusi”⁴⁵. To ich konkretyzacje – takie jak np. Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, ale także Lech Wałęsa czy Bronisław Geremek – nie tylko wypełniają konkretną treścią (oparte na dychotomicznej wizji świata) wizerunki przeszłości obecne w dyskursach publicznych, lecz przede wszystkim stanowią niezbywalny element schematu, w który wpisywane są owe „opowieści zawłaszczające” konstituowane przez

⁴² „O ile do 1989 roku można powiedzieć, że rządził ustrój tych samych zdrajców, którzy zamordowali »Inkę« i »Zagończyka«, to przecież po roku 1989 teoretycznie już nie. To jak to się stało, że trzeba było 27 lat czekać na to, aby Polska mogła pochować swoich bohaterów?”; <http://vod.gazetapolska.pl/14112-przemowienie-prezydenta-andrzeja-dudy-wyglos-zone-podczas-pogrzebu-inki-i-zagocnyzka> (dostęp: 20.02.2020).

⁴³ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, właśnie z tego wysiłku organizacyjnego, narodziła się Solidarność. A więc można powiedzieć, że prawdziwym twórcą idei Solidarności jest właśnie pan Andrzej Gwiazda”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,174,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-w-gali-wreczeni-a-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁴ „Bardzo wiele wpływowych miejsc zajmują osoby, których rodzice czy dziadkowie aktywnie walczyli z Żołnierzami Wyklętymi w ramach utrwalania ustroju komunistycznego, czyli – krótko mówiąc – byli zdrajcami. Dzisiaj byśmy tak powiedzieli wprost, ja w każdym razie bym tak powiedział. Trudno się dziwić, że oni nie są zainteresowani tym, żeby Żołnierze Niezlomni byli nazywani bohaterami i żeby pokazywać prawdę, kto rzeczywiście walczył o wolną Polskę, a kto ją oddawał w sowieckie ręce i był sowieckim namiestnikiem w naszym kraju.” A nieco dalej: „Ci, którzy są potomkami zdrajców, nigdy nie będą chcieli tego przyznać. Będą walczyli z prawdą historyczną”; <http://niezalezna.pl/98008-prezydent-duda-ci-ktorzy-sa-potomkami-zdrajcow-beda-walczyli-z-prawda-historyczna> (dostęp: 20.02.2020).

⁴⁵ „To jest dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie [...]. Tej wiedzy nie odbiorą i nie zafalszą nam krzykliwe w niektórych mediach malutkie garstki potomków ubeków, Sowietów, komunistów powojennych, byłych esbeków, ich tajnych kapusiów, którzy stanowią dzisiaj trzon osób deklarujących, że walczą o demokrację”; <http://lublin.onet.pl/faszysta-w-pochodzie-rowny-województwie-partia-razem-domaga-sie-odwolania-województwu/bc37hcn> (dostęp: 20.02.2020).

nadrzędne toposy (fundamentalne), a wręcz są ich koniecznym komponentem strukturalnym. To dzięki ich obecności możliwe staje się wpisanie tych „opowieści” w charakterystyczny dla wszystkich kultur uniwersalny archetyp (fundamentalny) *zmagania sił światła i ciemności*.

Konstruowaniu „opowieści zawłaszczających” towarzyszy typowa dla takiej sytuacji – w pewnym sensie ponadkulturowa – aktywność zmierzająca do zawłaszczania „czasu” i „przestrzeni”. Nie wchodząc w szczegóły – gdyż nie jest to właściwym przedmiotem moich rozważań – w pierwszym przypadku dokonuje się to m.in. poprzez ustanawianie „nowych świąt”, przy jednoczesnej rezygnacji (lub ich nowej interpretacji/reinterpretacji⁴⁶) z tych już funkcjonujących w przestrzeni publicznej, których obecność (z różnych powodów) nie mieści się (lub nawet jest niepożądana) w kreowanym i narzucanym wizerunku rzeczywistości/przeszłości konstituowanym na podstawie specyficznych sensów/trześci systemu wartości obecnego w słowach o charakterze kanonicznym⁴⁷. Zjawiskiem towarzyszącym stają się tu narracje dzielące przeszłość (ale także teraźniejszość) na „czas zdrajców” i „czas bohaterów” – m.in. Wałęsa *versus* Kaczyński, Kuroń *versus* Macierewicz – czego symbolicznym wyrazem staje się m.in. polityka orderowa, postrzegana jako jeden z elementów polityki historycznej⁴⁸, w której ramach mamy do czynienia nie tylko z nadawaniem (m.in.: *wykleci* i *niezłomni*: Ząb, Łupaszka, Bury), lecz także próbami odbierania wcześniej przyznanych godności/odznaczeń (jak w przypadku – *przeklętych?* – np. Jana Tomasza Grossa).

Specyficzną cechą tego typu aktywności staje się obecność w konstituowanych toposach szczególnego rodzaju kategorii *czasoprzestrzennych*, z najbardziej charakterystycznymi dla nich metaforami *budowy* oraz *drogi*. Zarówno metafora *budowy*⁴⁹ (*nowego ustroju, nowej konstytucji, nowych wartości, nowej świadomości*

⁴⁶ Wymowną ilustracją niech będzie tu 4 czerwca, który do 2016 r. traktowany był jak dzień pierwszych wolnych wyborów – przez niektórych traktowany nawet jako dzień, w którym „skończył się w Polsce komunizm” – a w chwili obecnej nie tylko nie jest obecny w kalendarzu instytucji państwowych, lecz także zaprzeczają się, m.in. przez podkreślanie przymiotnika „częściowo”, ich znaczenie w budowaniu „wolnej Polski”..

⁴⁷ Za najbardziej charakterystyczne przykłady ustanawiania „nowych świąt”, jak wskazałem wyżej, można uznać m.in.: 14.04 „Święto Chrztu Polski”, 1.03 „Dzień Żołnierzy Wyklętych”, 2.07 „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”, czy wreszcie 11.07 „Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian”.

⁴⁸ A. Nowak, *Polska polityka historyczna*, s. 6.

⁴⁹ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny”; <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82->

mości)⁵⁰, jak i jej wersje typu *odbudowa/przebudowa (świadomości), odbudowa (kraju/państwa, porządku prawnego)* w odniesieniu do *czasu teraźniejszego* oraz do *przyszłości* stają się kategoriami aktywizującymi o charakterze pozytywnym. W *czasie przeszłym* zaś – rządy poprzedników – dominuje aktywność z natury destrukcyjna: *upadek, ruina, rozpad*⁵¹.

Drugą charakterystyczną kategorię *czasoprzestrzenną* stanowi metafora *drogi*, często obecna w szczególnych jej konkretyzacjach typu *ścieżka czy etap*, ale także *pochód, marsz, kroczyć*⁵². W jednej z opowieści o przeszłości czytamy:

To była ścieżka wolności, która doprowadziła nas do tego, że żyjemy w wolnym, suwerennym państwie, za które w związku z tym ponosimy pełną odpowiedzialność. Dziękując bohaterom tamtych czasów, dziękując obrońcom Rzeczypospolitej, chyląc

cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁰ „Będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny [...]”; <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020). Nie da się nie zauważyć charakterystycznych inspiracji dla tego typu retoryki. W latach osiemdziesiątych L. Bazyłow pisał np.: „Październik otwierał nową epokę nie tylko dla Rosji [...]. Październik otwierał nową epokę w dziejach, w historii całego świata. Październikowe powstanie zbrojne w Piotrogradzie i następujące po nim miesiące triumfalnego marszu władzy Rad przez niezmiernie terytoria byłego imperium realizowało się pod przewodnictwem partii”; L. Bazyłow, *Rok 1917 – początek Nowej Epoki*, „Ideologia i Polityka” 1983, nr 11, s. 33.

⁵¹ M. Głowiński w nawiązaniu do występującego w nowomowie terminu *budowa* zauważył: „słowo to występuje w wielu oficjalnych metaforach (‘budowa socjalizmu’ to najważniejsza z nich). Jego żywot nie ogranicza się jednak tylko do metafor; uformowano *sui generis* mit budowy. Wznoszenie domów, fabryk czy mostów przestało być normalnym zjawiskiem, stało się argumentem potwierdzającym słuszność nowego ustroju, stało się dowodem jego wielkości i mocy twórczych. [...] budowa odnosi się nie tylko do przedmiotów materialnych i stroju jako całości, mówi się np. o budowaniu kultury socjalistycznej”; tenże, *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991, s. 209.

⁵² Po przejściu władzy rozpoczyna się „droga do wolności”. Co niezwykle wymowne – żeby nie powiedzieć charakterystyczne dla tego przypadku – wyraźnie widzimy tu nawiązanie do wcześniejszych narracji – narzucania toposów – związanych np. z „budową komunizmu” w Polsce. L. Bazyłow pisał np.: „Pochód władzy radzieckiej ku zwycięstwom słusznie nazwano tryumfalnym”, „WPRS kroczyła stale ku nowym osiągnięciom”; tenże, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 508. A w innym miejscu: „Wielkie dzieło Rewolucji Październikowej bez przerwy szło naprzód, rozszerzając się i rozbudowując w coraz większym bogactwie aspektów. To nie tylko przeszłość, to także stan aktualny i przyszły, z wieloma etapami, osiąganymi i realizowanymi zgodnie z lotem leninowskiej myśli, która tak wiele przewidziała i tylu bezcennym inicjatywom dała początek”; tenże, *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i procesy rewolucyjne w minionych 60 latach*, „Nauka Polska” 1978, nr 3–4, s. 42.

głowy w czci przed nimi, chyląc głowy nad grobami tych, którzy polegli za naszą ojczyznę, powinniśmy zawsze myśleć o Westerplatte i o naszym polskim państwie [...]”⁵³.

Inna z kolei głosi że:

Żołnierze Niezlomni kroczą ku wolności – tej prawdziwej, wolności, w której Polska nie jest państwem komunistycznym, wolności, w której Polska nie jest wasalem Związku Radzieckiego, wolności, w której Polska stoi dumna i wyprostowana [...]”⁵⁴.

W drugim przypadku – „zawłaszczanie przestrzeni” – charakterystycznym i wiele mówiącym zjawiskiem, w którym aktywny udział „opowieści zawłaszczających” jest szczególnie widoczny, są przedsięwzięcia typu budowa (ale i burzenie) pomników/tablic upamiętniających⁵⁵ oraz dekomunizacja (repolonizacja) ulic⁵⁶ (ale i tramwajów)⁵⁷. Jak napisała Lidia Ostałowska: „Wieczni rekonstruktorzy, wychowawcy, spece od kultury narodowej. Chcą kształtować ją jak plastelinę i zmuszają lud, by uwierzył, że nowy twór jest dobry, konieczny, niezmienny. Kolejne koniunktury wbijają mu do głów nazwami”⁵⁸. A nieco dalej dodała:

Znamy to od lat bez względu na miasto i region. Wyobraźmy sobie, że idziemy na spacer dawnymi trasami, na przykład Alejami Stalina, skąd skręcimy w ulicę Piusa XI. Aleje Stalina to Ujazdowskie przemianowane na sporym odcinku już w 1945 roku, potem przedłużone do Belwederu, a po roku 1956 przywrócone do historycznej nazwy. Natomiast Piusa XI to Piękna, nazwana tak w 1930 roku i niedostrzeżona przez ateistyczne władze aż do roku 1949, kiedy przywrócono dawne oznaczenie. Tak więc przez niemal cztery lata mogliśmy skręcać z alei generalissimusa, przywódcy Związku Radzieckiego, w ulicę papieża⁵⁹.

⁵³ <http://prawy.pl/36437-pelny-tekst-przemowienia-andrzeja-dudy-na-westerplatte/> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁴ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170-wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁵ Np. Pomnik Bohaterów w Zielonej Górze, Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Łańcucie.

⁵⁶ Przykładów (zbyt) wiele w całej Polsce... Znakomite ilustracje tego rodzaju „gry o pamięć” – jak określił zjawisko charakterystyczne dla przemian po 1989 r. R. Stobiecki – możemy znaleźć w tekście: R. Stobiecki, *Łódzkie „boje o historię”. Z dziejów Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i palców oraz Budynków Użyteczności Publicznej*, w: *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 446–464.

⁵⁷ „Tramwaje Śląskie [...] skorzystały z pretekstu, by zmieść Helmuta. Po remoncie to Wawrzek. Helmut musiał komuś bardzo przeszkadzać. To przypomina przymusowe zmiany nazwisk i imion po 1945 roku”; L. Ostałowska, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21766160,warszawka-patrzy-helmut-przeszkadzal-tym-ktorzy-zawracaja.html#MTstream> (dostęp: 20.02.2020).

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

Podsumowując, warto wreszcie powiedzieć, że w moim przekonaniu ukazane wyżej „opowieści zawłaszczające”, konstituowane na podstawie/przez *słowa o charakterze kanonicznym*, konkretyzowane przez słowa o charakterze operacyjnym, wraz z całą retoryką (i działaniami) im towarzyszącą, są nie tylko narzędziami wpiśniętymi *przeszłość (narodową)* w uniwersalny schemat dyktowany przez ponadkulturowy archetyp „walki dobra ze złem” – *walki światła i ciemności* – lecz także, a może przede wszystkim, wbrew hasłom o „przywracaniu godności”, elementem starcia o „rząd dusz”, o zakorzenienie w świadomości i pamięci społecznej pożądanych/promowanych treści/sensów oraz wizerunków przeszłości na nich opartych.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983.
- Bazyłow L., *Rok 1917 – początek Nowej Epoki*, „Ideologia i Polityka” 1983, nr 11.
- Bazyłow L., *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i procesy rewolucyjne w minionych 60 latach*, „Nauka Polska” 1978, nr 3–4.
- Bronk A., *Rozumienie. Dzieje. Język*, Lublin 1982.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Rytuał i demagogia*, Warszawa 1992.
- Hlebowicz A., *Kto Wykłęty, kto Niezłomny*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3 (136), marzec.
- Hutton P.H., *History as an Art of Memory*, Hanover 1993.
- Jurek M., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Kurtyka J., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Le Goff J., *History and Memory*, New York 1992.
- Marody M., *Technologie intelektu*, Warszawa 1987.
- Miłosz C., *Zniewolony umysł*, Kraków 1990.
- Nieśmiertelny Stalin i złowieszcze więzienne nudy*, rozmowa z J.M. Rymkiewiczem, w: Trznadel J., *Hańba domowa*, Warszawa 1990.
- Nowak A., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Orwell G., *Rok 1984*, Warszawa 1988.
- Pawiński M., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj
- Początek raz jeszcze*, z A. Szczypiorskim rozmawia T. Kraśko, Warszawa 1991.
- Pomorski J., *Czy scjentyzm w historiografii końca XX wieku jest całkiem passe?*, „Historyka” 2000, t. 30.
- Prokop J., *Wyobrażenia pod nadzorem*, Kraków 1994.
- Skibiński P., *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5 (64), maj.
- Stalinizm w opiniach Aleksandra Wata. Próba interpretacji*, w: *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998.

Stobiecki R., *Łódzkie „boje o historię”. Z dziejów Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i placów oraz Budynków Użyteczności Publicznej*, w: *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013.

Walicki A., *Zniewolony umysł*, Warszawa 1993.

Woźniak M., *Doświadczanie historii*, Lublin 2002.

Źródła internetowe

<http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21766160,warszawka-patrzy-helmut-przeszkadzal-tym-ktorzy-zawracaja.html#MTstream> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.onet.pl/faszysta-w-pochodzie-rowny-wojewodzie-partia-razem-domagacie-sie-odwolania-wojewody/bc37hcn> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.onet.pl/wojewoda-lubelski-mozemy-sie-roznic-i-klocic-ale-nie-mozemy-sie-zdradzac/jf2e51> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

<http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D> (dostęp: 20.02.2020).

<http://m.niezalezna.pl/34684-pospieszalski-o-paszkwilu-poklosie> <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> (dostęp: 20.02.2020).

<http://niezalezna.pl/98008-prezydent-duda-ci-ktorzy-sa-potomkami-zdrajcow-beda-walczyli-z-prawda-historyczna> (dostęp: 20.02.2020).

<http://prawy.pl/36437-pelny-tekst-przemowienia-andrzeja-dudy-na-westerplatte/> <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf (dostęp: 20.02.2020).

<http://vod.gazetapolska.pl/14112-przemowienie-prezydenta-andrzeja-dudy-wygloszone-podczas-pogrzebu-inki-i-zagonczyka> (dostęp: 20.02.2020).

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,20373831,nowa-wersja-historii-we-dlug-mon-kto-wprowadzil-polske-do-nato.html> (dostęp: 20.02.2020).

<http://wmeritum.pl/partia-razem-oburzona-udzialem-wojewody-lubelskiego-marszu-on-r-doskonale-wczul-sie-retoryke-nienawisci/173774> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-04-30/mamy-z-czego-byc-dumni-to-inni-maja-sie-czego-wstydzic-prezydent-o-polityce-historycznej/> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).

- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykle-tych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,512,zolnierze-wykleci-rozumieli-ze-niepodleglosc-jest-najwazniejsza.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,579,wreczeni-not-identyfikacyj-nych-czlonkom-rodzin-12-ofiar-totalitaryzmow.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,168,wystapienie-prezydenta-rp-na-uroczystosci-wreczenia-odznaczen-w-narodowym-dniu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,174,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-w-gali-wreczenia-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> (dostęp: 20.02.2020).
- <http://www.tvp.info/30945473/tu-ubecy-zabijali-zolnierzy-wykletych-przy-rakowieckiej-odkryto-sciane-stracen> (dostęp: 20.02.2020).
- <https://wpolityce.pl/historia/227719-pedagogika-wstydu-nie-dziala-wielkie-badania-w-sieci-pokazuja-jak-kruche-sa-podstawy-prob-przerobienia-polakow> (dostęp: 20.02.2020).

O autorze:

dr hab. Marek Woźniak – profesor w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI w. Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zainteresowania badawcze: kulturowy wymiar badań historycznych, współczesna refleksja nad piarstwem historycznym, pamięć i wyobraźnia historyczna w refleksji nad badaniem przeszłości, doświadczanie przeszłości, polityka historyczna, kulturowy i społeczny wymiar mitu historycznego, metodologia historii, historia historiografii.

e-mail: wozmar@poczta.fm

MATERIALY

ŹRÓDŁOWE

Krzysztof Latawiec (UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

ORCID: 0000-0003-2741-162X

Jacek Legieć (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

ORCID: 0000-0003-1436-1512

Korespondencja między carem Aleksandrem II a generałem-gubernatorem kijowskim Aleksandrem Bezakiem z 1865 roku¹

DOI 10.25951/4237

SUMMARY

Correspondence between Tsar Alexander II and Kiev Governor-General Alexander Bezak in 1865

In January 1865, Alexander Bezak was appointed new Governor-General of Kiev, Podolia and Volynia. He was assigned the mission to intensify the de-Polonisation and Russification activities in the Southwestern Krai. The contents of Bezak's correspondence sent in 1865 to Alexander II enable one to examine which tasks the Governor-General considered to be most crucial and how the Tsar reacted to his proposals. Close attention should be drawn to the fact that Bezak stated the necessity to struggle ruthlessly with the influence of the Catholic Church in the Krai.

KEYWORDS: Alexander II, Alexander Bezak, Southern-Western Krai, correspondence.

¹ Artykuł przygotowany w ramach realizacji projektu badawczego NCN, nr 2014/13/B/HS3/04964 – „Depolonizacja Ziemi Zabrzanych (1864–1914). Koncepcje – mechanizmy decyzyjne – realizacja”.

STRESZCZENIE

W styczniu 1865 r. Aleksander Bezak mianowany został nowym generałem-gubernatorem kijowskim, podolskim i wołyńskim. Otrzymał od cara zadanie wzmożenia działań depolonizacyjnych i rusyfikacyjnych w Kraju Południowo-Zachodnim. Treść korespondencji Bezaka z Aleksandrem II z 1865 r. pozwala ocenić, jakie zadania generał-gubernator uważał za najważniejsze do zrealizowania i jaki był stosunek władcy do jego propozycji. Uwagę zwraca podkreślanie przez Bezaka potrzeby bezwzględnej walki z wpływami Kościoła katolickiego w kraju.

SŁOWA KLUCZOWE: Aleksander II, Aleksander Bezak, Kraj Południowo-Zachodni, listy.

Na początku 1865 r. Aleksander Pawłowicz Bezak² zastąpił Nikołaja Nikołajewicza Annienkowa³ na stanowisku generała-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego oraz dowódcy wojsk Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Głównym powodem odwołania Annienkowa była jego niechęć do stosowania masowych represji i wprowadzania przepisów, których celem miała być radykalna depolonizacja Kraju Południowo-Zachodniego⁴.

² Aleksander Pawłowicz Bezak (1800–1868) – syn Pawła Christianowicza Bezaka, urzędnika Senatu Rządzącego i tłumacza literatury obcej. Absolwent Liceum w Carskim Siole. Oficer artylerii. Brał udział w tłumieniu powstania listopadowego. Od 1831 r. zajmował stanowisko naczelnika sztabu artylerii Armii Czynnej, kwaterującej w Królestwie Polskim pod dowództwem namiestnika ks. Iwana Paskiewicza. Należał do jego najbardziej zaufanych ludzi. Następnie piastował stanowiska naczelnika sztabu i inspektora artylerii armii rosyjskiej. W 1860 r. został mianowany na stanowisko generała-gubernatora samarskiego i orenburskiego oraz dowódcy Wydzielonego Korpusu Orenburskiego. 31 stycznia 1865 r. otrzymał nominację na etat generała-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego oraz dowódcy Kijowskiego Okręgu Wojskowego; *Rossijskij gosudarstvennyj istoričeskij arhiv* (dalej: RGIA), f. 1284, op. 42, 1860 god, d. 22; 1865 god, d. 19, *passim*; *Russkij biografičeskij slovar'*, t. 2, *Aleksinskij–Bestuzhev–Rumin*, Sankt Peterburg 1900, s. 630–633.

³ Nikołaj Nikołajewicz Annienkow (1799–1865) – syn Nikołaja Nikanorowicza Annienkowa, pułkownika w stanie spoczynku. Oficer Siemionowskiego Pułku Lejbgwardii. Brał udział w tłumieniu powstania listopadowego oraz w wojnie krymskiej. Dowódca Izmajłowskiego Pułku Lejbgwardii i naczelnik sztabu VI Korpusu Armii. Zajmował wiele wyższych stanowisk administracyjnych, m.in. dyrektora Cesarskiej Akademii Medyczo-Chirurgicznej, członka Rady Państwa, członka Komitetu Syberyjskiego, członka Komitetu Cenzury, kontrolera państwowego. Stanowisko generała-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego otrzymał 18 grudnia 1862 r., 22 sierpnia 1864 r. zaś etat dowodzącego wojskami Kijowskiego Okręgu Wojskowego. 31 stycznia 1865 r. został zwolniony ze stanowiska; RGIA, f. 1284, op. 42, 1862 god, d. 90; 1863 god, d. 28, *passim*; D.N. Shilov, *Gosudarstvennye dejatel'nyj Rossijskoj imperii. Glavy vysshih i central'nyh uchrezhdenij 1802–1917. Biobibliografičeskij spravocnik*, Sankt Peterburg 2001, s. 46–48.

⁴ Więcej na temat zmiany na stanowisku generała-gubernatora kijowskiego: J. Legieć, K. Latawiec, *Prawobrzeżna Ukraina. Czasy Annienkowa i Bezaka (1864–1868)*, Kielce 2018, s. 46–49.

Aleksander Bezak, do czasu powołania na stanowisko generała-gubernatora w Kijowie, sprawował podobną funkcję w dalekim Orenburgu⁵. Jednak po otrzymaniu nominacji nie od razu udał się do Kijowa. Z Orenburga wyruszył do Petersburga i przebywał tam prawie 4 miesiące⁶. Wydaje się, że czas ów poświęcił przede wszystkim na dokładne zorientowanie się odnośnie co do nastrojów w kręgach najwyższych władz i oczekiwań wobec niego. Zachowane źródła relacyjne wskazują na to, że Bezak brał udział w spotkaniach organizowanych na najwyższych kręgach od końca stycznia do końca kwietnia 1865 r. Spotykał się z szefami resortów, był zapraszany na posiedzenia Rady Państwowej, Komitetu Ministrów itd.⁷ Finalnym efektem jego kilkunastotygodniowego pobytu w Petersburgu było przedstawienie przez niego 27 kwietnia 1865 r., na posiedzeniu Komitetu Ministrów, programu zmian, jakich należałoby dokonać na terenie Kraju Południowo-Zachodniego. Głównym założeniem owego programu było doprowadzenie do wyeliminowania wpływów polskich na tym obszarze poprzez: doprowadzenie do zmniejszenia liczby majątków ziemskich znajdujących się w rękach polskich, zwolnienie ze służby urzędników wyznania rzymskokatolickiego, przyspieszenie procesu zamykania klasztorów i kościołów rzymskokatolickich, doprowadzenie do zamknięcia szkół polskich, wprowadzenie specjalnych obciążeń podatkowych dla Polaków, wzmocnienie wpływów Cerkwi prawosławnej poprzez polepszenie jej położenia ekonomicznego oraz rozwój budownictwa sakralnego⁸.

Car Aleksander II zezwolił Bezakowi, aby – jeżeli uznałby to za niezbędne – zwracał się listownie bezpośrednio do niego, z pominięciem zwykłej ścieżki administracyjnej. Było to jawnym dowodem carskiej łaski, rzadko bowiem władca pozwalał nawet urzędnikom tak wysokiej rangi na wysyłanie nieoficjalnej, na półprywatnej korespondencji, a jeszcze rzadziej osobiście na te listy odpowiadał. Nie wiadomo, ile razy kijowski generał-gubernator skorzystał z tej możliwości. Do tej pory udało nam się znaleźć pięć listów kijowskiego generała-gubernatora do cara. Trzy z nich napisano w 1865, jeden w 1866 i jeden w 1868 r. Listy z 1865 r.,

⁵ O przygotowanej nominacji na stanowisko generała-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego Bezak według ministra spraw wewnętrznych Piotra Aleksandrowicza Wałujewa został poinformowany telegraficznie 27 grudnia 1864 r.; *Dnevnik P.A. Valueva ministra vnutrennih del v dvuh tomah*, t. 1, 1861–1864 gg., red. P.A. Zajonchkovskij, Moskva 1961, s. 305.

⁶ Bezak prawdopodobnie przebywał w Petersburgu od 29 stycznia 1865 r.; *Dnevnik P.A. Valueva ministra vnutrennih del v dvuh tomah*, t. 2, 1865–1876 gg., red. P.A. Zajonchkovskij, Moskva 1961, s. 15–16.

⁷ Tamże, s. 16, 32, 35–36.

⁸ RGIA, f. 1263, op. 1, d. 3146, l. 80–82; J. Legieć, K. Latawiec, *Prawobrzeżna Ukraina*, s. 93.

jeżeli chodzi o treść, są szczególnie interesujące, gdyż Bezak napisał je jeszcze przed złożeniem pierwszego z czterech przygotowanych przez niego „najpoddańszych” sprawozdań o stanie powierzonego mu terytorium⁹. Takie sprawozdania, oprócz złożenia raportu z działalności, służyły generałom-gubernatorom do przedstawienia władcy postulatów dotyczących kierunków przyszłych działań. Zatem w listach z 1865 r. Bezak z pewnością wskazywał na kwestie, które uważał za wymagające możliwie najszybszego załatwienia. Ich treść wskazuje więc zarówno, jakie działania kijowski generał-gubernator uważał za priorytetowe, jak i na to, z realizacją jakich celów miał największe problemy.

Dwa pozostałe listy, z października 1866¹⁰ i czerwca 1868 r.¹¹, mają już raczej formę uzupełnień do kolejnych składanych władcy sprawozdań z rządów w kraju, przy czym w drugim z listów Bezak przede wszystkim starał się wytłumaczyć z niepowodzeń w realizacji swojej polityki. I nie było w tym nic dziwnego, ponieważ do uszu cara dochodziło coraz więcej skarg na działania kijowskiego generała-gubernatora i jego polityczna pozycja była już w tym czasie dość słaba. Warto podkreślić, że na żaden z tych listów Bezak nie doczekał się odpowiedzi¹².

Pierwszy list, z 3 czerwca 1865 r., generał-gubernator rozpoczął od kwestii włościańskiej, zwracając uwagę na obiekcje miejscowych Rosjan – właścicieli ziemskich co do sposobu realizacji uwłaszczenia chłopów. Za najważniejsze dla realizacji głównego zadania, a więc rusyfikacji kraju, uznał: wymianę urzędników Polaków na Rosjan, osłabienie wpływów Kościoła katolickiego przy jednoczesnym wzmocnieniu prawosławia i okazanie większego wsparcia materialnego Rosjanom zainteresowanym zakupem majątków ziemskich w kraju. List ów Bezak napisał jeszcze przed objazdem kraju. Być może dlatego wskazane tu priorytety działań niezbyt różnią się od tych, które nakreślił jeszcze w Petersburgu, przed wyjazdem do Kijowa¹³.

Zupełnie inaczej jest w przypadku drugiego z prezentowanych tu listów, napisanego już po zakończeniu objazdu kraju. Poza krótką wzmianką o konieczności wsparcia rozwoju rosyjskiej własności ziemskiej, cały list poświęcony jest właściwie jednej kwestii – konieczności radykalnego osłabienia wpływów w kraju Kościoła katolickiego.

⁹ Pierwsze z takich sprawozdań Bezak złożył carowi dopiero w marcu 1866 r. Por.: *Sprawozdanie generał-gubernatora Kraju Południowo-Zachodniego Aleksandra Bezaka z rządów w kraju od 19 stycznia 1865 do 1 marca 1866 roku*, w: J. Legieć, K. Latawiec, *Prawobrzeżna Ukraina*, s. 166–208.

¹⁰ Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii (dalej: GARF), f. 728, op.1, d. 2812, l. 18–22.

¹¹ Tamże, l. 23–29.

¹² J. Legieć, K. Latawiec, *Prawobrzeżna Ukraina*, s. 50–52.

¹³ Por. RGIA, f. 1263, op. 1, d. 3146, l. 132–133.

O innych ważnych dla polityki rosyjskiej w Kraju Południowo-Zachodnim kwestiach Bezak informował cara w kolejnym liście, z 18 listopada 1865 r. Dużo miejsca poświęcił w nim kwestii włościańskiej i konieczności zmian w szkolnictwie obliczonych na wychowywanie młodzieży szkolnej w „duchu rosyjskim”, ale pojawiły się tu również wątki niełączące się (przynajmniej bezpośrednio) z akcją rusyfikacyjną, a więc postulaty budowy linii kolejowych w kraju czy kwestie związane z reformą wymiaru sprawiedliwości.

Na listy te, co godne uwagi, Bezak uzyskał osobistą, listowną odpowiedź cara. Dwa prezentowane tu listy są najprawdopodobniej jedynymi, jakie Aleksander II napisał do Bezaka. Zresztą władca nieczęsto zaszczycił nawet urzędników tak wysokiego szczebla korespondencją¹⁴. Świadczy to o tym, że w 1865 r. notowania Bezaka stały wysoko, a zadania, które miał on zrealizować, car uważał za bardzo ważne.

W liście z 20 czerwca 1865 r., będącym odpowiedzią na pismo Bezaka z 3 czerwca, car zapewniał, że popiera w pełni jego działania, zastrzegł wszakże, że przy zamianie urzędników polskiego pochodzenia na Rosjan należy zwrócić uwagę, aby mieli oni odpowiednie dla obejmowanych stanowisk kompetencje. Uznając za ważne osłabienie wpływów katolicyzmu, car uważał, że propozycje konkretnych działań generał-gubernator powinien przedstawić dopiero po dojrzałym oceniu wszystkich związanych z tą kwestią szczegółów. Zapewniał również, że wstrzymanie kredytów na zakup majątków ziemskich przez Rosjan jest tymczasowe i władze centralne usilnie pracują nad znalezieniem funduszy na ten cel.

Na dwa kolejne listy car odpowiedział dopiero 12 grudnia 1865 r. Zwlekał jednak nieprzypadkowo, gdyż chciał obwieścić generałowi-gubernatorowi dobrą nowinę. Otóż 10 grudnia 1865 r., po dość długich konsultacjach, car podpisał ukaz o zakazie zakupu w guberniach zachodnich ziemi przez osoby polskiego pochodzenia. Ukaz ów miał stanowić podwalinę w procesie zwiększania stanu rosyjskiej własności ziemskiej na tych terenach.

Musiąca też ucieszyć Bezaka postawa cara wobec jego planów walki z wpływami Kościoła katolickiego. Mimo negatywnej opinii ministra spraw wewnętrznych Piotra Aleksandrowicza Wałujewa¹⁵, władca poparł prawie wszystkie plany kijow-

¹⁴ Zachowane listy generałów-gubernatorów przesyłane na ręce władców rosyjskich najczęściej składane były w związku z wykonywaniem głównych założeń polityki rządu centralnego na „okrainach” Imperium Rosyjskiego.

¹⁵ Piotr Aleksandrowicz Wałujew (1815–1890) – urzędnik państwowy, gubernator kurlandzki 1853–1858, minister spraw wewnętrznych 1861–1868, członek Rady Państwowej do chwili

skiego generała-gubernatora. Za chwilowo niemożliwe uznał jedynie skasowanie jednej z katolickich diecezji w kraju. Także inne plany Bezaka zyskały carską aprobatę. Nic więc dziwnego, że po otrzymaniu od Aleksandra II tak jawnych dowodów poparcia, z zapałem przystąpił do realizacji swoich zamierzeń. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że właśnie na przełomie 1865 i 1866 r. polityczna pozycja Bezaka była najsilniejsza.

Wszystkie z publikowanych tu listów zachowały się w zbiorach Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, w zespole akt Oddziału Rękopisów Biblioteki Pałacu Zimowego (fond 728). Kopię jednego z listów – listu Bezaka z 18 listopada 1865 r. – udało się odnaleźć również w aktach Kancelarii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (fond 1282), przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt-Petersburgu¹⁶.

Listy Aleksandra II do generała-gubernatora kijowskiego zachowały się najprawdopodobniej tylko w formie kopii sporządzonych ręką Aleksandra Władimirowicza Adlerberga¹⁷, jednej z najbliższych carowi osób, w tym czasie – komendanta kwatery głównej imperatora. Często również, o czym przekonuje choćby lektura inwentarzy zespołów, w których przechowywana jest korespondencja Aleksandra II, sporządzał kopie wysyłanych przez cara listów¹⁸.

Nie udało się zaś odnaleźć w przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie aktach kancelarii generała-gubernatora kijowskiego (fond 442) ani oryginałów listów Aleksandra II do generała-gubernatora, ani kopii listów Bezaka do cara. Świadczy to najprawdopodobniej o tym, że korespondencja ta miała charakter prywatny, nieoficjalny. Jednocze-

śmierci, minister dóbr państwowych 1872–1879 i przewodniczący Komitetu Ministrów 1879–1881. Znany był z liberalnych poglądów i dzięki pracowitości, szerokiemu wykształceniu oraz umiejętnej polityce lawirowania między stronnictwami bliskich współpracowników cara Aleksandra II udało mu się dość długo piastować wysokie stanowiska administracyjne. Kres jego znaczącej roli nastąpił kilka miesięcy po śmierci cara Aleksandra II w październiku 1881 r.; RGIA, f. 1162, op. 6, d. 66, *passim*; D.N. Shilov, *Gosudarstvennye dejateli Rossijskoj imperii*, s. 107–110.

¹⁶ RGIA, f. 1282, op. 2, d. 340, l. 308–319.

¹⁷ Aleksander Władimirowicz Adlerberg (1818–1888) – syn członka Rady Państwowej i ministra dworu cesarskiego Władimira Fiodorowicza Adlerberga. Absolwent Cesarskiego Korpusu Paziów, generał piechoty, oficer Preobrażeńskiego Pułku Lejbgwardii, urzędnik państwowy zajmujący bardzo ważne stanowiska, takie jak: zarządzający sprawami Cesarzowskiej Kwatery Głównej, członek Głównego Zarządu Cenzurą, wiceminister i minister dworu cesarskiego i apanaży; RGIA, f. 1162, op. 6, d. 4, *passim*; D.N. Shilov, *Gosudarstvennye dejateli Rossijskoj imperii*, s. 33–36.

¹⁸ GARE, f. 678 i 728.

śnie obecność kopii listu z 18 listopada 1865 r. w aktach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sugeruje, że władca o tej treści korespondencji informował również inne osoby czy urzędy.

Niestety, w kilku przypadkach nie udało nam się odczytać niektórych słów. Wszystkie prezentowane tu materiały udostępniane są użytkownikom w formie mikrofilmów. Wprawdzie same teksty są dość łatwe do odczytania, a kopie mikrofilmowe – niezłej jakości, ale w samym procesie wykonywania fotokopii ich wykonawcy nie zdecydowali się na rozszycie dokumentów i w związku z tym niekiedy litery przy lewej krawędzi kart są nie do końca czytelne. W niektórych wypadkach można się domyślać, o jakie słowo chodzi, niemniej jednak zupełnej pewności nie mamy, dlatego zdecydowaliśmy się na oznaczenie takich słów znakiem zapytania.

Teksty listów podajemy w całości, zgodnie ze współczesnymi zasadami ortografii i interpunkcji, z zachowaniem specyfiki stylu i języka oryginału. Zgodny ze współczesnymi zasadami pisowni jest również sposób użycia wielkich i małych liter. Archaiczne formy przypadków – końcówki „-ago” („-aro”) i „-iago” („-яго”), występujące w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników i przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego, zostały zastąpione odpowiadającymi współczesnej normie końcówkami „-ogo” („-oro”) i „-iego” („-ero”). Zachowano jednak archaiczne końcówki narzędnika liczby pojedynczej rzeczowników i przymiotników rodzaju żeńskiego zakończonych na „-a”, „-ja” („-а”, „-я”), tj. „-oju”, „-eju” („-ою”, „-ею”) oraz indywidualne formy stylistyczne i neologizmy.

Wszystkie daty występujące w dokumentach rosyjskich podano według kalendarza juliańskiego, czyli tzw. starego stylu.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

List Aleksandra Bezaka do cara Aleksandra II z 3 czerwca 1865 roku

Ваше Императорское Величество,
Всемиловейший Государь

При отъезде моим из Петербурга Вашему Величеству благоугодно было мне разрешить, доводить иногда прямо до сведения Вашего Всемиловейший Государь, о состоянии края мне вверенного.

С радостью осмеливаюсь воспользоваться в первый раз данным мне Высочайшим соизволением.

В течение месяца истекшего со времени прибытия моего в Киев, я уразумел только, как трудна и сложна предстоящая здесь задача к разрешению; я успел лишь усвоить себе понятие, в чем состоят затруднения, которые необходимо отстранить для достижения желаемых результатов, и потому все мои распоряжения составляют только приступ к предстоящим продолжительным и усиленным трудам. Тем не менее питаю себя надеждою, что если Ваше Величество соизволите поддержать мои слабые силы Своею полною доверенностью, то мне возможно будет положить прочные начала, к обрусению и устроению здешней страны.

Еще в Петербурге я слышал, что в Киеве ожидали меня с нетерпением, дабы узнать какой системе я буду следовать в крестьянском вопросе. Известные Вашему Величеству постановление о понижении повинностей, а также о пересмотре уже совершенных выкупных актов¹⁹ взволновали сильно помещиков. Они чрезвычайно опасаются излишней ревности посредников в пользу крестьян. Это заставило меня, при вступлении в управление краем, сказать несколько успокоительных слов представителям дворянства; мировым же деятелям я вменил в обязанность ограждать интересы крестьян, но вместе с тем внушать им, что они не должны нарушать прав собственности помещиков. После того я имел удовольствие узнать, что сделанные мною разъяснения приняты были всеми хорошо, всеми кого это дело касается. Граф Бобринский²⁰, не разделяющий мнения по крестьянскому делу правительства, а следовательно и мои, несколько раз заявил мне полную уверенность, что распоряжения мои удержат мировых деятелей в должных пределах справедливости. Его мнение важно, потому что он здесь знамя для помещиков, не только русских, но и поляков. С уничтожением комиссии все мировые посредники убедились, что они должны идти неуклонно по одному, указанному им пути, и все они, как видно из получаемых донесений, принялись приложно за дело; не скрою однако от Вашего Императорского Величества, что я боюсь неопытности многих из них. Принимаю все возможные меры для предупреждения ошибок; командировал уже опытных чиновников, чтобы разъяснить менее сведущим их обязанности на месте и 10-го июня отправляюсь сам для обозрения Киевской губернии, причем не премину обращать особенное внимание на крестьянское дело и буду разрешать на месте все по этому предмету затруднения. С такою же целью полагаю совершить поездку в Волинскую и Подольскую

¹⁹ Chodzi o akta wykupu, regulujące powinności chłopów wobec właścicieli ziemskich w zamian za uzyskaną w wyniku uwłaszczenia ziemię.

²⁰ Алексеев Алексеевич Бобринский (1800–1868) – внук царя Катарзины II. Владелец dużych majątków w guberni kijowskiej, jeden z prekursorów rozwoju cukrownictwa w Kraju Południowo-Zachodnim. Znakomicie wykształcony, interesował się nauką, w tym agromonią i ekonomią. Oficer Pułku Huzarów Lejbguardii, urzędnik Ministerstwa Finansów; *Russkij biograficheskij slovar'*, t. 3, *Betankur–Bjakster*, Sankt Peterburg 1908, s. 112–113. Бобринский sprzeciwiał się polityce władz rosyjskich po powstaniu styczniowym, polegającej na faworyzowaniu interesów chłopów kosztem ziemiaństwa i nakładaniu na to ostatnie nadzwyczajnych obciążeń finansowych, przy czym nie czynił tu różnicy między ziemiaństwem polskim a rosyjskim.

губернии а августе и сентябре, причем воспользуюсь дивизионными обозами для осмотра всех войск вверенных мне Вашим Императорским Величеством.

Если здоровье мне не изменит, то в исходе Сентября я в состоянии буду повергнуть на Всемиловейшее благоусмотрение Ваше, Государь, результаты моих личных наблюдений. В настоящее же время могу только сказать, что сколь ни важно улучшение быта крестьян, на которое теперь преимущественно обращено внимание правительства, но для успешного достижения цели, Вашим Величеством мне указанной, а именно обрусения Юго-Западного края, необходимы существенные преобразования по всем отраслям управления, а главнейше: по замене чиновников польского происхождения русскими; по учреждению достаточного числа народных школ; по улучшению быта православного духовенства и по уменьшению числа католического. На все эти предметы я обратил уже особенное внимание, изучаю их в подробности и при первой возможности, представляю на рассмотрение в подлежащие министерства.

Относительно здешнего польского населения не могу к сожалению умолчать, что оно нисколько не хочет отрешиться от своих национальных идей, оно все продолжает надеяться на заграничных друзей, и потому весьма враждебно не только к правительству, но и к каждому русскому, что отчасти выказывается нерасположением к проходящим чрез Юго-Западный край войскам, которые даже в Царстве Польском принимали несравненно радушнее, чем здесь. В таком неприязненном расположении преимущественно виновато католическое духовенство, которое не может скрыть своего негодования, видя твердое намерение Вашего правительства Государь, прекратить дальнейшее ополячение здешней страны, и следовательно и влияния на нее латинского духовенства.

Я осмотрел все учебные и другие заведения, в Киеве находящиеся, равно места заключения, всегда нашел надлежащий порядок, но заметил в воспитанниках гимназий мало уважения к высшим себя, за что сделал им строгое внушение и обязал начальствующие лица принять противу этого зла энергические меры.

Обратил я также особенное внимание на скорейшее окончание военно-судных дел по политическим преступлениям, что крайне необходимо для успокоения страны²¹.

В заключение осмеливаюсь довести до сведения Вашего Императорского Величества что некоторые из русских, в надежде получить обещанную правительством ссуду, приобрели здесь имения; – но, не получив таковой, находятся в крайнем положении²². Не полагаю, чтобы для их удовлетворения потребовались бы значительные капиталы, и если бы Вам, Всемиловейший Государь, благоугодно было повелеть оказать им необходимую помощь, то этим соизволили бы спасти их от больших потерь, чем и доверенность к правительству была бы поддержана.

²¹ Chodzi o działalność wojskowych komisji śledczych, które prowadziły śledztwa wobec osób podejrzewanych o udział bądź wspieranie powstania styczniowego.

²² 5 marca 1864 r. wprowadzono przepisy o wsparciu państwa dla Rosjan nabywających majątki ziemskie w guberniach zachodnich. Na ten cel z budżetu państwa przekazano 1 mln rubli. Jednak środki szybko się wyczerpały, a liczące na państwowe wsparcie osoby, które zdążyły już zawrzeć wstępne umowy kupna-sprzedaży z polskimi właścicielami, znalazły się w trudnym położeniu; J. Legieć, K. Łatawiec, *Prawobrzeżna Ukraina*, s. 62–64.

Я писал по этому предмету к министру государственных имуществ²³, и с согласия его объявил уже в газетах, что выдача на дальнейшее время ссуд должна считаться прекращенною²⁴.

С чувством беспредельной преданности, имею счастье быть
 Всемиловитейшего Государя, Вашего Императорского Величества
 Верноподданный
 Александр Безак

3 июня 1865

г. Киев

Oryginał, rękopis. Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii, f. 728, op. 1, d. 2812, l. 1–3v.

List cara Aleksandra II do Aleksandra Bezaka z 20 czerwca 1865 roku

Царское Село, «20» июня

Я получил, Александр Павлович, письмо ваше от 3-го числа сего Июня и весьма понимаю, что разрешение задачи вам предстоящей сопряжено с затруднениями; но, пользуясь моим полным доверием, вы, без всякого сомнения, употребите все зависящие от вас средства, дабы их преодолеть.

Наставления данные вами мировым посредникам я одобряю и надеюсь, что оны послужат к беспристрастному ограждению выгод всех сословий. Командирование отдельных чиновников для лучшего разъяснения дела на местах Я также нахожу основательным и желаю, чтобы они исполнили обязанности свои с успехом.

Мне приятно будет получить от вас обстоятельное донесение о состоянии в котором вы найдете войска Киевского округа. Что касается до личных наблюдений ваших относительно вверенного вам края, то вы можете, не стесняясь сроком, представить их мне когда вы достаточно ознакомитесь с местными требованиями.

Для обрусения этого края существенные преобразования действительно необходимы; но при замене чиновников польского происхождения русскими надлежит непременно иметь в виду, чтобы сии последние соответствовали своему назначению. Затем размножение народных школ и улучшение быта православного духовенства составляют предметы особой важности. Численный размер предоставленных уже на такое улучшение денежных пособов [sic] есть доказательство моей о нем заботливости. Наконец, предположение об уменьшении католического духовенства должно быть вами представлено по зрелом обсуждении всех подробностей до одного относящихся.

Я с удовольствием вижу, что вы без отлагательства обратили внимание на учебные заведения и уверен, что вы восстановите ту подчиненность воспитанников к старшим, которая существенна для нравственного образования молодых людей.

²³ Ministrem dóbr państwowych był wówczas Aleksandr Aleksiejewicz Zielenoj. Korespondencja Bezaka do ministra dóbr państwowych w tej sprawie: Central'nyj derzhavnyj istorychnyj arhiv Ukraïny, m. Kyi'v, f. 442, o. 815, sp. 151, arkusz 17–18.

²⁴ Por. I. Rudchenko, *Zapiska o zemlevladdenii v Jugo-zapadnom krae. Obzor zakonodatel'stva i fakticheskogo polozhenija*, Kiev 1882, s. 58–59.

Окончание военно-судных дел было бы очень полезно, но при этом не оставьте принять к соображению сообщенные вам графом Бергом²⁵ показания в Варшаве политического преступника, инж[енера]-пор[учи]ка Владислава Рудницкого²⁶. Они весьма важны относительно действий киевских комиссий, и, если лица, к ним принадлежавшие виновны в степени, указанной Рудницким, то они достойны примерного наказания.

Ссуды обещанные русским приобретающим имения в Юго-Западном крае, прекращены временно. Министру гос[ударственных] имуществ предоставлено возобновить их при первой возможности. Между тем у него же начертаны правила для подобных приобретений коих соблюдение необходимо по всей точности. Оны, между прочим, обязывают русских покупателей, или лично заниматься приобретаемыми имениями, или русским же вверять управление ими. Без этого условия цель настоящей меры не была бы достигнута вовсе и потому я полагаюсь на неослабное с вашей стороны по сему предмету исполнение.

Kopia, rękopis. Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii, f. 728, op. 1, d. 2813, l. 5–6v.

List Aleksandra Bezaka do cara Aleksandra II z 30 października 1865 roku

Ваше Императорское Величество
Всемиловивейший Государь!

Объехав весь Юго-Западный край, я бы желал теперь же повергнуть на Всемиловивейшее Вашего Императорского Величества благоусмотрение мои замечания и соображения по всем отраслям управления, но еще не кончил ревизии киевских присутственных мест, а потому могу исполнить свое намерение лишь через некоторое время. В настоящую же минуту обязываюсь: довести до Высочайшего сведения Вашего, Государь, о мерах, принятых мною, для отстранения затруднений, вызван-

²⁵ Fiodor Fiodorowicz Berg (1794–1874) – pochodził z rodziny szlacheckiej z guberni inflanckiej. Brał udział w wojnach napoleońskich, wojnie rosyjsko-tureckiej i tłumieniu powstania listopadowego. W latach 1843–1863 był generałem-kwatermistrzem Sztabu Głównego. Namiestnik Królestwa Polskiego w latach 1863–1874. W 1865 r. został mianowany feldmarszałkiem; *Russkij biograficheskij slovar'*, t. 2, s. 630–633.

²⁶ Władysław Rudnicki, ps. Sawa (1835–po 1882) – był synem ziemianina z guberni kijowskiej. W 1853 r. rozpoczął służbę w armii carskiej jako oficer saperów. Od 1862 r. stacjonował w Kijowie. W maju 1863 r. objął dowództwo jednego z oddziałów powstańczych. Oddział ów został szybko rozбит, a sam Rudnicki zbiegł do Galicji. Tam działał w organizacji powstańczej, szybko jednak popadł w konflikt z innymi jej przywódcami. Na początku 1864 r. z niewielkim oddziałem przedostał się w Lubelskie, ale szybko wrócił do Galicji, a stamtąd wyjechał na zachód Europy. W marcu 1865 r., posługując się fałszywym paszportem, przybył do Warszawy, ale bardzo szybko został aresztowany. W czasie śledztwa złożył bardzo wyczerpujące zeznania. To od niego organy śledcze uzyskały wiele szczegółowych informacji o działalności organizacji powstańczej w Kraju Południowo-Zachodnim; S Kieniewicz, *Rudnicki Władysław, pseud. Sawa (1835–po 1882)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Warszawa 1989–1991, s. 656–657.

ных католическим духовенством по случаю введения преподавания в учебных заведениях католической веры на русском языке, вместе с тем высказать свой взгляд об относительном [?] положении здесь духовенства католического и православного, а также о страшном преобладании в крае первого.

Когда вследствие распоряжения министра просвещения попечитель округа просил епископов Боровского²⁷ и Фиалковского²⁸ ввести, по примеру военно-учебных заведений, преподавание католической веры на русском языке и в гражданских училищах, то они оба отказали дать свое разрешение, а Боровский даже запретил преподавать в Киеве тем ксендзам, кои начали уже это исполнять по требованию начальства. Епископы ссылались на незнание законоучителями русского языка; но как его изучение обязательно для католических семинарий в России, то я объявил им, в бытность в Каменце и в Житомире, что правительство считает свое распоряжение непреложным и отмене не подлежит им. Несмотря на мое убеждение, они остались при своем упорстве, и епископ Боровский даже тогда, когда на посланный им к министру внутренних дел протест получил положительный ему отказ. Между тем, во всех учебных заведениях ксендзы прекратили преподавание религии и поляки начали уже предсказывать беспокойства между молодежью зная, что при настоящем положении края, малейшее колебание власти может быть причиною весьма дурных последствий, я вызвал Боровского в Киев, потребовал безусловного исполнения распоряжения правительства, и когда он отказался, то объявил ему, что будет тотчас отправлен на жительство в Воронеж. Он сопротивлялся до последней крайности, и только когда увидел, что принятая мера не будет отменена, покорился. Его примеру последовал и Фиалковский, так что преподавание закона божия в училищах началось, и нашлись ксендзы которые очень хорошо знают по русски. Но Боровский, не зирая на предьявленное им мне безусловное письменное разрешение и высказанное желание впредь с точностью покоряться власти, издал для законоучителей инструкцию исполненную фанатизмом; в коей между прочим предвидит беспокойства в учебных заведениях. Веро-

²⁷ Kasper Borowski (1802–1885) – w 1827 r. ukończył szkołę pijarów w Połocku, w 1831 r. przyjął święcenia kapłańskie. Dzięki poparciu szkolnego kolegi arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego w 1848 r. został biskupem łucko-żytomierskim. Utrzymywał dobre stosunki z władzami, jako jednemu biskupowi z terenu Rosji pozwolono mu wyjechać na zjazd biskupów w Rzymie w 1862 r. Od 1866 r. był również administratorem zlikwidowanej diecezji kamienieckiej. Po powstaniu styczniowym kategorycznie przeciwstawił się wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństw. W 1869 r. został zesłany do Permu. Zwolniono go w 1882 r., lecz nie pozwolono na powrót do diecezji. W latach 1882–1885 był biskupem płockim; W. Charkiewicz: *Borowski Kasper (1802–1885)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 348–349.

²⁸ Antoni Fijałkowski (1797–1883) – święcenia kapłańskie przyjął w 1824 r. Od 1834 r. profesor Akademii Duchownej w Wilnie (w latach 1839–1842 rektor). W latach 1860–1866 – biskup kamieniecki. Po likwidacji diecezji Fijałkowskiego deportowano do Symferopola na Krymie. Od 1872 r. arcybiskup mohylewski; z polecenia rządu przeniósł siedzibę i kapitułę do Petersburga. Od 1882 r. był także administratorem apostolskim diecezji mińskiej; M. Żywczyński, *Fijałkowski Antoni (1797–1883)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 444–445.

ятно он этим желал оправдать себя пред духовенством и польскою партиєю. После такого его поступка, я нужным почел уведомить обоих епископов, что за малейший беспорядок в училищах законоучители и, кто еще окажется виновным, будут высланы из края. Полагаю, что после этого все войдет в обыкновенную колею и смею надеяться, что Ваше Императорское Величество соблагволисте меня не осудить за принятую, при изложенных необыкновенных обстоятельствах, решимость отправить епископа в Воронеж, если бы к тому представилась неизбежная необходимость.

За сим осмеливаюсь привлечь внимание Ваше, Государь, к предмету касающемуся преобладания в здешней стране католицизма. В губернии Киевской оно не так еще заметно, но в Волынской и Подольской и особенно в Каменце, прискорбно поражает всякого истинного сына православной России. В целом крае я не встретил ни одного бедного костела, а напротив, за малым исключением, все они отличаются великолепием и многие ослепительным внутренним богатством, тогда как наши церкви являют вид чрезвычайно бедный и в своей собственной родной земле – стоят как пасынки. Последствием этого оказывается, что православный народ посещает костелы и мало-помалу делается равнодушным к своей вере, так что в некоторых местностях крестьяне говорят, что все равно, какую кто исповедает веру – и следуют за католическими процессиями, как за своими собственными. Нужно ли доказывать, что такое направление, если оставить его без внимания, может отразиться гибельно для государства, в случае новых политических смут. Костелы католические богаты, потому что у них много прихожан и преимущественно состоятельных; наши церкви бедны от того, что их слишком много и приходы малы. Вот почему нам лучше, вместо производящейся ныне с поспешностью постройки небольших деревянных церквей, возводить, хотя нескоро, но здания каменные, капитальные. Об этом я вхожу в сношение с министром внутренних дел. Наше духовенство, бедное и недовольно образованное, занято до чрезвычайности заботами об отбросении от себя материальных нужд, а потому имеет мало времени для назидания своих прихожан в правилах веры и любви к Государю и отечеству, сверх того, оно, к прискорбию, приходит часто в столкновение с крестьянами. Наши монастыри заключают в себе касту людей, замкнутую, не имеющую никакого действия вне стен своих обителей.

Католическое духовенство напротив того, вполне обеспеченное, хорошо образованное, искушенное в иезуитизме, только и думает о распространении своего влияния в стране и с гордостью видит, что православный народ сознает в нем превосходство, во всех отношениях, над русскими служителями церкви. У нас в редком приходе более одного священника, которого все время занято исполнением духовных треб и домашним хозяйством. У католиков что иначе: в трех Юго-Западных губерниях считается приходов 266, а ксендзов 422. Эти излишние пастыри церкви разъезжают по стране и действуют в духе пропаганды. Много придает католическому духовенству силы и единства в действии их богатые монастыри, которые составляют центры, образующие в одну корпорацию все их духовенство, имеющее преимущественно целью противодействовать, если не явно, то скрыто всем распоряжениям правительства к обрусению здешнего края.

Тут католицизм чрезвычайно тесно связан с полонизмом, и разрознить их интересы, если не невозможно, то весьма трудно. Всякой католический монах есть ксендз; таких личностей в монастырях Юго-Западного края в настоящее время 153,

которые вместе с излишними при костелах находящимися, объедают, так сказать, свою сетью все население страны и стараются распространить в нем идеи, кои польская интеллигенция признает полезными для своих целей. Сколь смело и неуклонно действует здесь кат[олическое] духовенство можно судить из следующего: в Владимире Волинском, войдя в костел фара, я был поражен изображением во весь рост духовной особы в русском облачении, с топором, занесенным над головою. На сделанный мною вопрос, кто этот святой? Ксендз отозвался незнанием, так что я должен был повторить вопрос церковному старосте, от которого осведомился, что это Иосафат Кунцевич²⁹, поставленный в костеле года два тому назад; значит прежде его канонизации в Риме. Народ православный, как я узнал, посещал часто костел фара, любопытствуя видеть святого замученного русскими. Изображение Кунцевича по требованию моему снято.

Неподалеку от Острога, есть селение Мижиричи, где красуется великолепная пятиглавая церковь, некогда православная³⁰. В ста шагах от нее стоит совершенно обветшалая меленькая русская церковь. В костеле есть чудотворная икона и прекрасный орган. Православный народ посещает свой прежний, ныне католический храм, и ксендзы имеют на крестьян весьма дурное влияние, научили их не повиноваться властям и не платить выкупных платежей. Несмотря на убеждения мировых деятелей, губернатора и даже мои, а также на принятые меры строгости, они упорствуют в непослушании.

Я уверен, что, если бы кто другой обозрел вверенный мне край с такою подробностью, как я это сделал, пришел к тому же заключению, а именно, что католицизм производит здесь огромный вред православию.

Не во власти правительства вдрут: пересоздать воспитание русского духовенства, доставить ему хорошее содержание и выстроить великолепные церкви, коим не стыдно было бы стоять возле костелов. Но от Вас Всемилостивейший Государь зависит, уменьшить средства доставляющие католицизму преобладание в здешнем крае.

Ваш родитель, блаженной памяти Император Николай I повелел закрыть после 1831 года 80 монастырей в Юго-Западном крае, и много костелов обратил в православные храмы, чему я сердечно радовался, обозревая вверенные мне губернии. А между тем в то время пропаганда польская далеко не проявилась в такой силе, как в последнем мятеже, который отчасти ясно обнаружил опасность, угрожающую здесь

²⁹ Jozafat Kuncewicz (ok. 1580–1623) – bazylijanin, greckokatolicki arcybiskup połocki, św. Kościoła katolickiego. Organizator klasztorów i szkół. Od 1618 r. był arcybiskupem połockim. Został zamordowany w Witebsku w 1623 r. Beatyfikowany w 1642 r., a kanonizowany w 1867 r. przez Papieża Piusa IX; Red., *Kuncewicz (Kunczyc) Jan Jozafat (ok. 1580–1623)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 181–182.

³⁰ Chodzi o cerkiew w Międzyrzeczu Ostrogskim (powiat ostrożski, gubernia wołyńska), budowaną w XV–XVI w. z fundacji Ostrogskich (budowę dokończono staraniem Konstantego Ostrogskiego). Po konwersji Janusza Ostrogskiego na katolicyzm, w 1612 r. budynek przekazano franciszkanom, którzy założyli tu klasztor. W 1866 r. klasztor został skasowany, a świątynię przejęła Cerkiew prawosławna; F. Gawroński, *Klasztor Franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrogskim: Szkic historyczny*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1917, s. 943–960.

православной России. Он укрепил общее мнение в твердом сознании, что надобно умертвить навсегда польское владычество на русской почве. Ваше Императорское Величество отправляя меня в Киев соизволили мне объявить, что вполне разделяете мое убеждение о необходимости принять решительные меры к обрусению Юго-Западного края.

Ознакомившись с здешними делами, смею доложить Вашему Величеству, что главнейшая для этого мера есть увеличение числа русских землевладельцев. Трудна она в исполнении, но при энергии и последовательности в действиях возможна в течение более или менее продолжительного времени. Мысли мои касающиеся этого важного предмета, я просил министра государственных имуществ повергнуть на Всемилостивейшее Ваше воззрение.

Вторая мера, которая должна иметь огромное влияние на массу здешнего населения, это парализирование преобладания католического духовенства. Это вполне зависит от Вашей власти Государь; благоволите докончить начатое Вашим родителем; повелите мне составить подробное соображение о закрытии одной из епархий и об уменьшении католического духовенства вообще до того числа, какое совершенно необходимо для исполнения церковных треб. Решаюсь при этом высказать свое мнение, что в политическом отношении, нынешнее время самое для того благоприятное, какое вероятно не скоро представится. Папа Римский чрез канонизацию Иосафата Кунцевича сделал, при настоящих событиях, огромную ошибку. Его Святейшество бросил перчатку России; смею думать, что теперь всего удобное ее поднять и разом покончить с первенством католицизма на чисто русской земле.

Я уверен, что духовенство православное может воспрянуть от унижения только при сильной поддержке правительства. Когда оно почувствует предпочтение ему оказываете, то ободрится, станет стремиться к лучшему и получив более влияние на народ, сумеет отвлечь его от посещения католических храмов и поддержит в нем навсегда, скрепленную единством веры, приверженность к Вам, Государь, и к Вашему Августейшему дому.

Питаю тоже себя надеждой, что со вступлением русского элемента в положительное, законное преобладания в здешней стране, духовенство католическое, уменьшенное до возможно ограниченных пределов, смирится пред проявлением непреклонной, энергической воли своего Государя; шляхтичи же польские начнут поставлять себе в особую честь называться русскими латинского исповедания — и будут гордиться принадлежа к обширной Вашей Империи, Государь, подобно тому, как Эльзасцы гордятся, что их провинция составляет часть Империи Французской.

Предположения свои относительно уменьшения католического духовенства и о некоторых других предметах, не менее важных для края, я бы желал иметь счастье повергнуть на Всемилостивейшее Ваше, Государь воззрение лично в Петербурге, если Вашему Величеству благоугодно будет мне разрешить прибыть в столицу, по окончании контрактов в Киеве, в феврале месяце будущего года.

С чувством беспредельной преданности имею счастье быть
Всемилостивейший Государь,
Вашего Императорского Величества
верноподанный

Александр Безак

30-го октября 1865

Г. Киев

Oryginał, rękopis. Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii, f. 728, op. 1, d. 2812, l. 4–9.

List Aleksandra Bezaka do cara Aleksandra II z 18 listopada 1865 roku

Всемиловитейший Государь

Приступая к представлению на Высочайшее Вашего Величества благоусмотрение результаты моей поездки, я приложил старание быть сколь возможно кратким, дабы не отнять ни минуты лишнего времени, посвященного великим трудам Вашим на пользу государства.

Начну с крестьянского дела, которое Вам, Всемиловитейший Государь обязано всем своим существом, Вашею мудростью ведется по пути следования, и если получит в Юго-Западном крае исход благополучный, долженствующий осчастливить верный Вам народ, то будет также обязано твердости Вашей Монаршей воли.

Вашему Величеству известно, в каком шатком положении находилось здесь это дело в начале нынешнего года. Высшая администрация, составленная из генерал-губернатора и Временной Комиссии, страдала от несогласия во взгляде на предмет, а губернские присутствия не пользовались предоставленными им законами правами. Через это мировые деятели, направляемые не одною властью и мыслью, поступали до чрезвычайности разнообразно; причем самый состав мировых учреждений оставлял многого желать. Сверх того многие важные вопросы, до крестьянского дела относящиеся, требовали разрешения высшею властью. Все они рассмотрены Главным Комитетом и удостоились Высочайшего Вашего Величества утверждения лишь в Апреле месяце нынешнего года. Несколько прежде закрыта Временная Комиссия, чем доставлена возможность предоставить губернским присутствиям более свободы в действиях. Почти тогда же, без малейшей потери времени, мировые деятели, почему-либо несоответствовавшие своему назначению, заменены другими.

В прошедшем году совершенно выкупных актов весьма мало, чему можно радоваться, потому что проверка грамот съездами производилась в то время без применения вновь изданных постановлений; вследствие чего все работы 1864 года потребовали пересмотра; таким образом занятия мировых учреждений, с должною пользою, начались только с мая нынешнего года. И даже после того, невзирая на все принятые меры, к одинаковому уразумению мировыми съездами постановлений, относительно проверки уставных грамот, все еще существовало некоторое разногласие, которое окончательно отстранено личным председательством моим в каждом из съездов, во время поездки моей совершенной с июня до половины сентября. Лишь теперь можно быть уверенным, что все мировые учреждения действуют по одному, твердо указанному направлению, без всяких колебаний.

В бытность в Петербурге, я осмелился Всеподданнейше предупредить Ваше Императорское Величество, что вышедшие в апреле законы, о непрременном отыскании инвентарных земли и о допущении со стороны крестьян жалоб на договоры, совер-

шенные до 30 июля 1863 г., вызовут множество сетований на мировых деятелей, и в особенности на главного начальника края. Я в этом не ошибся, но вместе с тем могу еще с большею противу прежнего уверенностью сказать, что все законы, изданные для юго-западных губерний в разъяснение положения 19-го февраля 1861 г., составляют истинное благодеяние для здешнего народа. Председательствуя в съездах, я перечитал множество поверочных протоколов, и везде, где находил действия посредников неправильными для той или другой стороны, осуждал их и поручал губернским присутствиям наблюдать за беспристрастным решением дел. Дабы убедиться, в какой мере жалобы помещиков относительно чрезмерных понижений справедливы, я приказал сравнить выкупные платежи остающиеся на крестьянах Киевской губернии в 400 уже утвержденных актах, с существующими в Полтавской, Черниговской и Херсонской губерниях и оказалось, что после сделанных понижений Киевские крестьяне будут все еще платить более, чем платят крестьяне в двух малороссийских и Херсонской губерниях.

В настоящее время актов составлено еще немного, потому что посредники были заняты в поле, но подготовлено работ весьма достаточно, и с наступлением зимы они приступят к составлению актов, которые и будут поступать в губернские присутствия в большом числе. В Киевской губернии утверждено уже мною и губернским присутствием актов до 550; в Подольской 110 и в Волынской 150. Вообще можно надеяться, что в Киевской губернии дело кончится в начале будущего лета; в Подольской несколько позднее; а в Волынской к зиме; так как у нее грамот вдвое более. Главную задержку составляют землемеры; в числе которых оказываются многие ненадежными.

В начале нынешнего года недоимки в выкупных платежах были весьма велики, невзирая на употребление военных экзекуционных мер. С водворением большего порядка меры эти запрещены и при всем том недоимка в общей сложности, во всех трех губерниях, не достигает $7\frac{1}{2}\%$. Если за второе полугодие недоимки и будут значительные, то удивляться этому нельзя, так как в нынешнее лето в здешнем крае, был неурожай в такой мере, что во многих уездах жители вынуждены были отказаться кормить войска, которые и взяты на котел.

Теперь уже нет ни одного селения, которое противится вносить выкупные платежи, последнее Межиричи, возле Острога, о коем я имел честь Всеподданнейше доводить до сведения Вашего, Государь, недавно оказало покорность и я приказал арестованных освободить.

В некоторых местах, особенно Киевской губернии, бывшие казаки оказывают еще сопротивление посредникам при поверке их земель, но принимаемыми решительными мерами, заключающимся в немедленном арестовании более виновных, неповиновение скоро прекращается. Я питаю полную надежду, что с окончанием в Юго-Западном крае крестьянского дела, строго придерживаясь существующим постановлениям, народ православный скоро почувствует оказанное ему державною волею Вашею Государь благодеяние и будет воссылать теплые молитвы к небу за благодеяние своего царя освободителя и его Августейшего дома.

После крестьянского, самое важное дело, на которое я счел необходимым обратить особенное внимание, это есть воспитание юношества обоего пола в русском духе. Часть эта находится в самом неудовлетворительном положении. Попечитель

[*Киевского учебного*] округа Князь Ширинский-Шихматов³¹ составил, по соглашению со мною подробный проект, который повез в Петербург для представления министру [*народного*] просвещения. По моему мнению, воспитание есть один из столпов, на которых главнейше должно опереться здесь правительство, для скорейшего обрусения Края. Просимая ежегодная издержка в 350-т., хотя довольно велика, но она крайне необходима, и ее всегда можно будет покрывать из собираемого ныне процентного сбора. В Северо-Западном крае, сколько мне известно, образование юношества уже производится на началах, на каких предполагается его устроить в юго-западных губерниях, а потому осмеливаюсь всеподданнейше убедительнейше ходатайствовать о скорейшем осуществлении того же самого во вверенной мне стране.

Положение православного духовенства в Юго-Западном крае заслуживает также особенного внимания Вашего Всемиловейший Государь. Какие нужны средства для его безбедного существования, я собираю теперь необходимые сведения и войду с представлением. А между тем, смею сказать, что для укоренения православия в большей чистоте и для устранения по возможности униятских обычаев и наружных знаков в церквах перешедших от католиков, желательно было бы, чтобы Святейший Синод назначал в эту страну священников из великороссийских губерний. Не могу также умолчать, что нынешний Волынский архиепископ Антоний³² мог бы быть более полезен в одной из великорусских губерний, и сюда лучше было бы определить епископа, соединяющего, при хорошем образовании, особую деятельность.

В политическом отношении между поляками перемены не замечается, и ненависть к русским продолжается, они ее выказывают, где можно это сделать безнаказанно. В проповедях ксендзов проявляются иногда политические намеки, которые, хотя не оставляются без взыскания; но все это доказывает, что польские надежды и пропаганда не уничтожаются.

Военно-судные и следственные комиссии работают прилежно. В начале года было под следствием и судом всего до 2000 человек; ныне же остается менее поло-

³¹ Aleksander Prochorowicz Szyrinskij-Szachmatow (1822–1884) – syn księcia Prochora Aleksandrowicza Szyrinskogo-Szachmatowa. Absolwent Morskiego Korpusu Kadetów. Oficer floty rosyjskiej. Od 1851 r. urzędnik struktur terenowych Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Zajmował m.in. stanowiska: dyrektora III Gimnazjum Męskiego w Moskwie, pomocnika kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego (1861–1864), kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego (1864–1867) i kuratora Moskiewskiego Okręgu Naukowego. Zwieńczeniem jego kariery było stanowisko senatora; *Obshchij morskij spisok*, chast' XII, *Carstvovanie Nikolaja I, T–Ju*, Sankt Peterburg 1900, s. 331; *Russkij biograficheskij slovar'*, t. 23, *Shebanov–Shjutc*, Sankt Peterburg 1911, s. 301.

³² Antoni (Pawlinskij) (1801–1878) – duchowny prawosławny, od 1860 r. biskup, a od 1862 r. arcybiskup wołyński i żytomierski. Na tym stanowisku w zasadzie od początku popadł w poważny konflikt z miejscowym duchowieństwem, które uważał za „opolaczone” i niedostatecznie dbające o interesy państwowe. Sprowadzał duchownych z głębi Rosji, co spowodowało protesty nie tylko miejscowych duchownych prawosławnych, lecz także wiernych. W 1866 roku objął diecezję włodzimiersko-suzdalską; *Russkij biograficheskij slovar'*, t. 2, s. 222.

вины; и я нашел уже возможным закрыть следственные комиссии в Киеве, Житомире, Бердичеве и Брацлаве.

Дела в губернских управлениях производятся довольно успешно.

В полицейских управлениях не везде удовлетворительно. В городских же думах почти всюду нехорошо, по причине недостаточного образования лиц их составляющих.

По судебной части в палатах я нашел производство дел успешным, исключая Киевской гражданской палаты, о чем довел до сведения министра юстиции.

Уездные суды большею частью не успевают решать своевременно дел к ним поступающих, но теперь, вследствие сделанных преобразований по судебной части, суды в состоянии будут исполнять свои обязанности удовлетворительно. Нельзя того же ожидать от судебных следователей; на них поступает весьма много жалоб. Число судебных следователей не соответствует числу поступающих дел, и сверх того и личности многие требовали бы перемен, но существующий закон об их сменяемости этому препятствует. Нет повода отвергать рациональности этого закона, но желательно было бы, чтобы министерство юстиции придумало более быстрые средства к удалению оказывающихся неспособными, потому что ныне употребляемые, заключающиеся в производстве следствий и в надзоре палат, до бесконечности медленные. Если бы в здешнем крае не было предоставлено генерал-губернатору сменять мировых посредников, не испрашивая разрешения Сената, то крестьянское дело оставалось бы постоянно в недостойных руках и кончилось бы весьма нескоро, потому что при получаемом хорошем содержании выгоды материальные побуждают посредников не торопиться; и только настойчивость начальства и опасение удаления за бездействие [*является*] причиною успешного хода дела.

Состав полицейских чиновников в губерниях Вольнской и Киевской заметно улучшился против прежнего, особенно в первой; в Подольской же губернии выбора лиц я похвалить не могу.

Замена польских чиновников русскими идет довольно успешно. Со времени моего вступления переменено более 300 человек. При этом я не упускаю из виду наставления Вашего Императорского Величества стараться выменять поляков не иначе как благонадежными русскими.

Не могу скрыть от Вас, Государь, что я в особенности был поражен в городах и местечках развалинами строений перешедших в ведение казны, после закрытия многих монастырей и конфискации имений за политические преступления³³. Значительная часть этих строений, при поддержке, могла бы с пользою служить для помещения присутственных мест, разных учебных заведений и войск. Такое положение строений, смею выразиться откровенно, унижительно для русского правительства. Поляки с насмешкою говорят, стоит только зданию попасть в руки русского гражданского ведомства, и оно чрез несколько лет составит руину.

Некоторые из разрушающихся строений можно еще спасти от гибели – если заняться этим без потери времени. Казалось бы, что заведывание всеми вообще

³³ Mowa o znajdujących się na terenach miejskich budynkach, zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych (młyny, browary, gorzelnie itp.), przejętych przez państwo po skasowanych klasztorach i skonfiskowanych osobom, które brały udział w powstaniu styczniowym.

строениями, в том числе и церковными, полезно было бы соединить в одном министерстве, которое возложило бы всю ответственность на Губернаторов, под надзором генерал-губернаторов, где таковые находятся, расширив их власть, дабы они для всякой маловажной починки не должны были ожидать разрешения министерства.

В виду исключительного положения Юго-Западного края, я войду по этому предмету с особым ходатайством.

В настоящее время я занимаюсь подготовлением предположений по многим предметам, до устройства края касающимся, но не смею обременять ими внимание Ваше Всемилостивейший Государь. Надеюсь, к февралю месяцу изучить все подробности, до этих дел относящиеся, дабы иметь возможность высказать об них свои соображения во всеподданнейшем отчете, который буду иметь счастье лично поднести Вашему Императорскому Величеству, если получу разрешение приехать в Петербург.

В заключение прошу позволения сказать несколько слов о необходимости здесь в железной дороге.

Проведя всю почти свою жизнь на военном поприще, я всегда был убежден в существующей, в военном отношении, крайней необходимости связать Киев железною дорогою с Черным Морем, и в особенности с Европою. Конечно с национальной точки зрения должно также иметь в виду наискорейшее соединение Киева с Москвою; но не надобно забывать, что Киев на юге государства есть единственное депо, в которое во время мира свозится бесчисленное множество боевых запасов, направляемых в случае войны к границам империи, куда надобность потребует. Во время последних войн я был личным свидетелем огромного скопления войск в Киеве³⁴, где они снабжались окончательно всем необходимым для боя. Нет сомнения, что тоже будет и впредь, так как Киев теперь сделался важные прежнего, чрез постройку первоклассной крепости.

Если последует, например, у нас разрыв с Австриею, и особенно при союзе ее с Франциею, что едва не случилось в последнее время, то союзники могут в несколько дней, при помощи железных дорог, сосредоточить армию в 200 тысяч человек на наших границах, а также легко ее подкреплять и снабжать всем нужным, а мы принуждены будем вести наши войска по непроходимым дорогам, и равносильную им армию можем собрать не ранее 4 или 5 месяцев, когда неприятель вероятно успеет уже подойти к Киеву.

Страшно подумать, что если такая война застанет нас врасплох, пока нет железной дороги, то юго-западные губернии беспрепятственно могут попасть в руки неприятеля.

Я осмелился коснуться этого предмета, потому что до сведения моего дошло, что теперь наступает время выбора между дорогами Одесса-Черновицкою и Киево-Тарнопольскою. Первая, по моему мнению, нужна для сомнительно выгодной транзитно-австрийской торговли, а вторая для безопасности государства и для оживления промышленности в самых плодородных губерниях Вашей империи, Государь.

³⁴ Chodzi tu o koncentrację wojsk rosyjskich w Kijowie i jego okolicach w związku z konfliktami zbrojnymi w końcu lat czterdziestych (interwencja wojsk rosyjskich na Węgrzech w 1849 r.) i w latach pięćdziesiątych XIX w. (wojna krymska).

Как генерал-губернатор считаю долгом добавить к этому, что если не последует вскоре постройка железной дороги от Одессы до Киева с ветвью к австрийской границе, а также от Киева до Москвы, то очень легко может быть, что юго-западные губернии, невзирая на плодородие своей почвы, не в состоянии будут вносить выкупные платежи, которые хотя и понижаются несколько, но все-таки составят налог на крестьян, сравнительно с существовавшим при крепостным праве, весьма значительный, для исправной уплаты коего есть одно средство, это доставить стране возможность сбывать с удобностью и скоростью свои произведения по железным дорогам.

С чувством беспредельной преданности, имею счастье быть Всемиловитвейший Государь Вашего Императорского Величества верноподданный

Александр Безак

18-го ноября 1865 г.

г. Киев

Oryginał, rękopis. Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii, f. 728, op. 1, d. 2812, l. 10–17.

List cara Aleksandra II do Aleksandra Bezaka z 12 grudnia 1865 roku

С. Петербург, 12 декабря 1865

Искренно благодарю Вас, любезный Александр Павлович, за откровенное изложение мыслей Ваших о состоянии вверенного вашему управлению края, в письмах от 30 октября и 18 ноября. Я доселе не отвечал на оные, выжидая окончательного решения главного, поземельного вопроса в Западном крае, в котором с удовольствием видел, что мнения Ваши сходятся с мнениями генерал-адъютанта Кауфмана³⁵, и который, по ближайшем рассмотрении и соображении здесь, решен мною согласно вашим предположениям, с весьма малыми изменениями³⁶. Как меры эти ни круты, и ни больны, откровенно говоря, Я решил их утвердить, по глубокому убеждению в их необходимости. Дай Бог, чтобы они достигли желаемого нами результата, укрепить навсегда Западный Край за Россию и не допускать его ополчания, как то к несчастью было после неоднократных опытов 1812, 1830 и 1831 годов.

³⁵ Konstantin Piotrowicz von Kaufman (1818–1882) – syn generała Piotr Fiodorowicza von Kaufmana. Absolwent Szkoły Inżynieryjnej, generał adiutant. Brał udział w wojnie krymskiej. Zajmował wiele ważnych stanowisk administracyjnych, m.in. dyrektora Kancelarii Ministerstwa Wojny (1861–1865), generała-gubernatora Kraju Północno-Zachodniego (1865–1867) i generała-gubernatora turkietańskiego (1867–1882); RGIA, f. 1284, op. 42, 1865 god, d. 56; op. 43, 1867 god, d. 83, *passim*; *Russkij biograficheskij slovar'*, t. 8, *Ibak-Kljucharev*, Sankt Peterburg 1897, s. 562–563.

³⁶ Mowa o ukazie podpisanym przez cara 10 grudnia 1865 r., zakazującym Polakom nabywania majątków ziemskich w guberniach zachodnich. Rzecznikami wprowadzenia takiego zakazu byli zarówno Bezak, jak i Kaufman. Jednolite stanowisko obu generałów-gubernatorów w tej kwestii było efektem ich wzajemnych wielomiesięcznych konsultacji, czego car, jak się wydaje, nie był świadom. Por. J. Legieć, K. Latawiec, *Prawobrzeżna Ukraina*, s. 68–69.

Подробное изложение замечаний и соображений ваших, после объезда вашего Юго-Западного края, прочел я с большим любопытством. Внимание, обращаемое вами в особенности на противуправительственные действия католического духовенства, вполне согласно с моими собственными убеждениями и взглядом на католичество и полонизм, составляющие к несчастью у нас синоним, а потому Я не могу не обратить тех мер строгости, которые вы нашли вынужденными принять относительно преступных действий епископов Боровского и Фиалковского, и которые, к счастью, этот раз увенчались успехом. В случае же повторения подобных замашек с их стороны, Я вперед разрешаю вам выслать виновного во внутренние губернии, по сношению с министром внутренних дел.

Различные меры, которые вы предлагаете принять, для ослабления влияния католического духовенства на православное население, совпадают с теми мерами, кои отчасти уже приняты, или предназначаются по Северо-Западному генерал-губернаторству; а потому Я поручил генерал-адъютанту Кауфману, сообщить вам все то, что по этой части в подведомственных ему губерниях уже исполняется или имеется в виду; но при этом, на одну из мер, вами предлагаемых, Я не могу согласиться, а именно: на закрытие одной из католических епархий в управляемых вами губерниях, ибо в этом отношении мы обязаны Конкордатом нашим с Римским двором³⁷, где положительно упомянуто о числе епархий в империи. Впрочем, Я меру эту не нахожу необходимою, если все другие будут приняты, чрез что мы достигнем того же результата.

На прибытие ваше в Петербург, по окончании киевских контрактов, Я согласен и надеюсь, что вы привезете с собою окончательное соображение относительно всех вышеупомянутых мер.

Лучшее и правильное течение крестьянского дела, о котором вы упоминаете во втором письме вашем, меня искренно радует, и Я слышал тому подтверждения даже от некоторых, сюда прибывших польских помещиков.

Вы весьма справедливо говорите, что после крестьянского дела, представляется самым важным – воспитание юношества обоего пола в русском духе. Подробный проект, составленный попечителям Киевского учебного округа князем Ширинским-Шахматовым, по соглашению с вами, и им сюда привезенный, будет здесь обсужден. Я также надеюсь, что приведением его в исполнение мы достигнем желаемой нами цели.

С нетерпением буду ожидать собираемых вами сведений и соображений ваших, для улучшения существования православного духовенства, о чем Я уже предварительно говорил обер-прокурору Святейшего Синода³⁸, который убежден в его необходимости, и готов с своей стороны, вам помогать, по мере возможности.

Буду также ожидать соображений ваших по строительной части. Предварительно же одобряю мысли ваши о оной.

Вопрос на счет направления железных дорог, на которой вы равномерно обращаете справедливое внимание, в последнем письме вашем, должен, по внимательном здесь обсуждении, на днях решиться, о чем вы будете немедленно извещены.

³⁷ Chodzi o konkordat zawarty przez Cesarstwo Rosyjskie z Rzymem w sierpniu 1847 r.

³⁸ Ober-prokuratorem Świątobliwego Synodu był wówczas Dmitrij Andriejewicz Tołstoj.

В заключение, повторяю вам мою искреннюю благодарность за направление, которое вы умели дать, совершенно согласно с моими видами, всем отраслям вверенного вам управления.

Kopia, rękopis. Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii, f. 728, op. 1, d. 2813, l. 1–4v.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Federacii

f. 728, op. 1, d. 2812, 2813.

Rossijskij gosudarstvennyj istoricheskij arhiv

f. 1162, op. 6, d. 4, 66

f. 1263, op. 1, d. 3146

f. 1282, op. 2, d. 340

f. 1284, op. 42, 1860 god, d. 22; 1862 god, d. 90; 1863 god, d. 28, 1865 god, d. 19, 56; 1867 god, d. 83.

Central'nyj derzhavnyj istorychnyj arhiv Ukraïny, m. Kyïv,

f. 442, op. 815, sprawa 151.

Źródła drukowane

Dnevnik P.A. Valueva ministra vnutrennih del v dvuh tomah, t. 1, 1861–1864 gg.; t. 2, 1865–1876 gg., red. P.A. Zajonchkovskij, Moskva 1961.

Opracowania

Charkiewicz W., *Borowski Kasper (1802–1885)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.

Gawroński F., *Klasztor Franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrogskim: Szkic historyczny*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1917.

Kieniewicz S., *Rudnicki Władysław, pseud. Sawa (1835 – po 1882)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Warszawa 1989–1991.

Legieć J., Latawiec K., *Prawobrzeżna Ukraina. Czasy Annienkowa i Bezaka (1864–1868)*, Kielce 2018.

Obshchij morskij spisok, chast' XII, Carstvovanie Nikolaja I, T–Ju, Sankt Peterburg 1900.
Red., *Kuncewicz (Kunczyc) Jan Jozafat (1802–1885)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.

Rudchenko I., *Zapiska o zemlevladienii v Jugo-zapadnom krae. Obzor zakonodatel'stva i fakticheskago polozenija*, Kiev 1882.

Russkij Biograficheskij Slovar', t. 2, *Aleksinskij–Bestuzhev–Rumin*, Sankt Peterburg 1900.

Russkij biograficheskij slovar', t. 3, *Betankur–Bjakster*, Sankt Peterburg 1908.

Russkij biograficheskij slovar', t. 8, *Ibak–Kljucharev*, Sankt Peterburg 1897.

Russkij biograficheskij slovar', t. 23, *Shebanov–Shjutc*, Sankt Peterburg 1911.

Shilov D.N., *Gosudarstvennyje dejateli Rossijskoj imperii. Glavy vysshih i central'nyh uchrezhdenij 1802–1917. Biobibliograficheskij spravocchnik*, Sankt Peterburg 2001.

Żywczyński M., *Fijałkowski Antoni (1797–1883)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948.

O autorach:

dr hab. Krzysztof Latawiec – profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii UMCS.

Zainteresowania badawcze: funkcjonowanie aparatu zarządzania i społeczeństwa w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim.

e-mail: latawiec@poczta.umcs.lublin.pl

dr hab. Jacek Legieć – profesor w Zakładzie Historii XIX Wieku Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania badawcze: Polacy w armii rosyjskiej w XIX w., zesłańcy polscy na Syberii w XIX w., historia Ukrainy w XIX i na początku XX w.

e-mail: jlegiec@ujk.edu.pl

ARTYKUŁY
RECENZYJNE

RECENZJE I POLEMIKI

Wojciech Kęder (UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie)
ORCID: 0000-0001-6351-8470

Luter na nowo odkrywany?
Uwagi na marginesie książki Pawła Lisieckiego o ojcu reformacji

DOI 10.25951/4238

SUMMARY

Luther being rediscovered? Remarks in the margin of Paweł Lisiecki's biography about the father of Reformation

On the 500th anniversary of the outbreak of protestant revolution (Reformation), initiated by Martin Luther, his biography by Paweł Lisiecki was published. This biography presents numerous facts connected with Luther, which were mostly neglected in the discussions and publications that were released on the occasion of the Reformation's jubilee. At the same time, Luther's biography by Lisiecki stimulates a discussion concerning several issues, i.a. Luther's motives behind his entering priesthood and the lability of Luther's judgements. The latter were highly critical towards papacy, which is called "the Whore of Babylon". However, Luther himself did not set an example, neither did he follow the rules of faith when making decisions, which was the case of, e.g., the legalisation of Philip of Hesse's bigamy or Luther's evaluation of the role the Fugger family served in Reformation. Lisiecki's book constitutes a valuable contribution to a better recognition of the protestant revolution's roots. What is significant is the fact that Lisiecki walks off the beaten track and discusses the issues that were neglected by other historians who presented the outcome of their research within the jubilee.

KEYWORDS: Martin Luther, protestant Reformation, the Counter-Reformation, papacy.

STRESZCZENIE

W pięćsetlecie wystąpienia Marcina Lutra ukazała się jego biografia autorstwa Pawła Lisickiego ukazująca wiele faktów dotyczących jego osoby, a przemilczanych w dyskusjach i opracowaniach, jakie ukazały się z okazji jubileuszu. Zarazem biografia Lutra autorstwa Lisickiego skłania do podjęcia dyskusji w kilku kwestiach, m.in. motywów, którymi kierował się Luter, wstępując do stanu duchownego, chwiejności jego sądów, w których bezwzględnie krytykując papieżstwo, czyli „nierządnicę babilońską”, sam ani nie świecił przykładem, ani też w swych decyzjach nie kierował się zasadami wiary, jak np. przy zalegalizowaniu bigamii Filipa Heskiego czy też przy określeniu roli Fuggerów w reformacji. Książka Lisickiego stanowi cenny wkład do naszego poznania korzeni reformacji, tym bardziej że reprezentuje raczej boczny nurt badań w czasie jubileuszu.

SŁOWA KLUCZOWE: Marcin Luter, reformacja protestancka, kontrreformacja, papieżstwo.

W 2017 r., na pięćsetlecie wystąpienia Marcina Lutra, ukazało się, może nie w nadmiarze, wiele esejów czy opracowań prezentujących „tradycyjne spojrzenie” na genezę reformacji i postać Lutra jego zwolenników. Ale wśród wielu głosów katolickich bezkrytycznie zgodnych, co stanowi pewne *novum* w ostatnich latach, z dotychczas odrzucaną protestancką narracją, pojawiło się też kilka bardzo interesujących wypowiedzi. Porządkują one znane przecież fakty, jak i prezentują poprawną metodologię i rzetelność w badaniach oraz umiejętność wyciągania właściwych, nieobarczonych błędem ideologizacji wniosków z wydarzeń zapoczątkowanych 31 października 1517 r. w Wittenberdze. O ile oczywiście fakt przybicia na drzwiach zamkowego kościoła 95 tez przez Lutra miał rzeczywiście miejsce, gdyż w świetle aktualnych badań można w to wątpić, na co wskazał w swoim referacie wygłoszonym w 1961 r. profesor Erwin Iserloh¹.

Niewątpliwie do tych głosów, co jest interesujące, zaliczyć można dwa nie zawodowych badaczy, ale ludzi nie tylko zainteresowanych omawianą tematyką, lecz także prezentujących bardzo solidny warsztat naukowy. Należą do nich film znanego i cenionego reżysera-dokumentalisty Grzegorza Brauna (*Eugenika – w imię postępu, Towarzysz generał* czy choćby *Transformacja*) pod tytułem *Luter i rewolucja protestancka*, w którym cenieni badacze z różnych krajów prezentują zasadnicze, a zwłaszcza przemilczane wątki dotyczące Lutra i jego nauczania, oraz omawiana książka dziennikarza, eseisty i tłumacza w jednej osobie, czyli Pawła Lisickiego o Lutrze². Jakkolwiek książka Lisickiego przeznaczona jest, i bar-

¹ Tezy referatu Iserloh powtórzył m.in. w książce *Luthers Thesenanschlag, Tatsahe oder legende*, Wiesbaden 1962.

² P. Lisicki, *Luter, ciemna strona rewolucji*, Warszawa: Wydawnictwo Fronda, 2017.

dzo słusznie, dla szerokiego kręgu odbiorców i nieobarczona w tekście aparatem naukowym, to w zakończeniu zawiera bardzo reprezentatywny wybór literatury, z której autor korzystał i który przybliżyć może czytelnikowi omawiane zagadnienia.

Autor w swojej pracy przybliżył nam postać i działalność Marcina Lutra, rzetelnie sięgając do niejednokrotnie omawianych w literaturze przedmiotu, znanych źródeł. Tych akurat w odniesieniu do postaci Lutra zachowało się bardzo wiele: zaczynając od jego osobistej korespondencji, pism czy też odnotowanych „rozmów przy stole” (Tischreden). Problem polega na tym, i to autor ukazuje nam z całą jaskrawością, jak wybiórczo i selektywnie środowiska protestanckie, a ostatnio także niektóre katolickie, traktują zarówno spuściznę swojego „mistrza”, jak i dokumenty bezpośrednio odnoszące się do jego życia. I właśnie ta rzetelność naukowa w podejściu do tematu należy do istotnych walorów omawianej książki.

W kolejnych rozdziałach autor przedstawia życie i działalność Marcina Lutra na podstawie obszernej, także najnowszej literatury przedmiotu, ukazując też wiele epizodów przemilczanych bądź zbanalizowanych zwłaszcza w pracach pisarzy protestanckich niemieckiego kręgu językowego. I ten sposób prezentacji zagadnienia jest niezwykle cenny, gdyż lokuje książkę Lisickiego wśród najlepszych prac poświęconych w Polsce Lutrowi.

Nie ze wszystkimi jednak ujęciami problemu przez autora można się zgodzić. Do takich należy moim zdaniem zbyt pobieżne potraktowanie tak kluczowego problemu, wzbudzającego zresztą wiele kontrowersji, zwłaszcza z dyskusjach z luteranami, jakim jest kwestia przyczyn, które skłoniły Lutra do wstąpienia do klasztoru. Jak wiadomo w protestanckiej literaturze „apologetycznej” dużo się pisało i pisze o straszliwej burzy, jaka zaskoczyła Lutra, zranionej nodze i ślubowaniu św. Annie poświęcenia się służbie Bożej, jeśli Luter wyjdzie cało z opresji. Dziś zaś wiemy, a potwierdzają to badacze nie tylko katolicy, że wstąpienie do klasztoru augustianów było chęcią uniknięcia odpowiedzialności za zabicie w pojedynku człowieka. Autor zresztą cytuje Dietricha Emme (s. 63). Za to przestępstwo groziła kara śmierci. Wiemy też, co o tym doniosłym fakcie mówił sam zainteresowany: „zostałem mnichem wbrew ojcu, matce, Bogu i diabłu”. W filmie Grzegorza Brauna badacze cytują korespondencję Lutra z przyjaciółmi, którzy zaskoczeni jego nagłą decyzją pytają o kochankę Lutra, gdyż kobiety nie pozostawiano w tych czasach bez opieki, i dzieci zrodzone w tym związku: „Co mamy zrobić z twoją konkubiną? Co z twoimi bękartami?”. A Luter odpowiada: „Przecież nie wyjdę z klasztoru i nie zrzucę tej przeklętej sukni [zakonnej], bo mi utną głowę!”.

Zatem decyzja wejścia do stanu kapłańskiego, a jest to powołanie, a nie zawód, ma niezwykle istotne konsekwencje. Czy była ona spowodowana autentycznym w rozumieniu zainteresowanego powołaniem i chęcią służby Bogu, czy sprytną ucieczką przed odpowiedzialnością? Dlatego też stwierdzenie autora, że „Niezależnie od tego, jaka była geneza decyzji o wstąpieniu do zakonu, 17 lipca 1505 roku Marcin Luter trafia do jednego z najmniejszych w Erfurcie” (s. 63), jest o tyle błędne, że powołanie lub jego brak w istotny sposób wpływać będzie na reformatorskie poczynania Lutra i jego stosunek do Boga. Jeśli Luter potraktował wstąpienie do zakonu jako ucieczkę przed sądem, to „oszukiwał” Boga, i jego reformatorskie zapędy traktować należy z zupełnie innego punktu odniesienia, niż to sugerują jego zwolennicy i uczniowie.

Również niedostatecznie dużo miejsca autor poświęca innej, niezwykle istotnej cesze Lutra, jaka była chwiejność jego osądów. W zależności od sytuacji zmieniał swoje poglądy i nauczanie, wielokrotnie sobie przecząc. W 1517 r. zaatakował papieństwo, ale z kolei w 1545 r. odżegnywał się od ataków na papieża. Usprawiedliwiał się wówczas, że do wystąpienia skłoniło go lekceważenie jego pism przez niemieckich biskupów, w których chciał bronić prawdziwych poglądów papieża przeciwko oszustom wykorzystującym odpusty do bogacenia się³.

Nie inaczej wyglądała sprawa, co podkreśla autor, w przypadku krwawego powstania chłopskiego w Niemczech. Zainspirowani nauczaniem Lutra chłopci zwrócili się przeciwko swoim panom, a Luter w swoich publicznych pismach zapowiadał karę Bożą na tyranów: „Tyrani rzadko umierają w łóżkach; zwykle giną w krwawej łaźni. Skoro pewnym jest, że rządzą po tyrańsku i barbarzyńsko, zakazując głoszenia ewangelii, uciskając lud, nie ma dla was pociechy i nadziei, lecz zginiecie jak inni podobni wam zginęli” (s. 225). Cytując te słowa Lutra, autor stwierdził, że Luter nie nawoływał do buntu, lecz zapowiadał karę Bożą, a ludzie o prostych umysłach widzieli w nich zachętę do buntu (s. 225). Trudno jest się zgodzić z tą opinią. Jeśli dla tyranów nie ma pociechy i nadziei, to ktoś musi zgotować im krwawą łaźnię, o której mówił Luter.

Wraz z rozwojem sytuacji Luter zmienił zdanie w sposób dla siebie charakterystyczny. Gdy ludowa rebelia zagroziła rządzącym, ci przywołali Lutra do porządku i „postawili do pionu”. Ten zatem dalej ogłaszał traktaty i wypowiadał się publicznie, ale swoją optykę zmienił o 180%. „Kto tylko może, niech niszczy, zabija. I niech dźga nożem, potajemnie, lub otwarcie, pamiętając, że nic nie może być bardziej zaraźliwego, szkodliwego lub diabelskiego niż rebelia. To jest dokładnie tak, jak kiedy

³ *Historia Kościoła*, red. L.J. Rogier, R. Aubert, M.D. Knowles, t. 3, *Historia Kościoła 1500–1715*, red. Hermann Tühle, C.A. Boumann, Warszawa 1986, s. 43.

trzeba zabić wściekłego psa: jeśli nie uderzysz go, on uderzy ciebie i wraz z Tobą cały kraj” (s. 226). Wierni dotychczas Lutrowi kaznodzieje z Magdeburga nazwali go „pochlebcą książąt”, może nawet nie zdając sobie sprawy z tego, jak celnie trafili w samo sedno, znajdując czynnik wywierający decydujący wpływ na poglądy Lutra.

Podobnie wyglądały nauki Lutra odnośnie do moralności. Zgorszony „nie-rządnicą babilońską” nie szczędził prałatom najcięższych obelg, zapominając o tym, że sam miał konkubinę i spółdził z nią dzieci przed wstąpieniem do klasztoru, ożenił się z zakonnicą, aż wreszcie pasowany na „najwyższy autorytet duchowy” wsławił się rozstrzygnięciem dylematów moralnych księcia Filipa Heskiego. Żonaty książę słynął z bardzo bujnego życia erotycznego i odpowiednio dużej liczby kochanek, lecz problem pojawił się wówczas, gdy zapragnął do ich kolekcji dołączyć siedemnastoletnią damę dworu Margaretę von Sale. Jej wpływowa matka, nie chcąc, aby córka została konkubiną, zażądała małżeństwa. Filip jednak był żonaty, a bigamię, zaliczającą się z oczywistych względów do grzechów śmiertelnych, zgodnie z prawem karano śmiercią. Od dylematu pełnego żądzdy księcia uwolnił Luter, do którego ten zwrócił się z prośbą o zalegalizowanie bigamii. W tej delikatnej kwestii zebrało się, co jest charakterystyczne, „konsylium teologiczne” złożone z Lutra, Melanchtona i sześciu innych teologów protestanckich, którzy dali wykładnię protestanckiej moralności: „...jeśli wasza Wysokość całkowicie się zdecydowała poślubić drugą żonę, deklarujemy pod przysięgą, że powinno to mieć miejsce w sekrecie” (s. 262).

Zatem otrzymaliśmy tutaj nową wykładnię grzechu bigamii, oczywiście dla wybranych: można, i grzechu nie ma, ale pod warunkiem utrzymania sekretu! Skąd te meandry Lutra i protestanckich teologów? Ano wynikały one z faktu, że w powodzeniu protestantyzmu w Niemczech kluczową rolę odgrywał władca Hesji, z którego zdaniem należało się dla dobra reformacji liczyć.

Podobnie, aczkolwiek nie do końca precyzyjnie, przedstawiony jest kluczowy epizod, a związany ze sprzedażą odpustów, dotyczący Albrechta Hohenzollerna, arcybiskupa magdeburskiego i administratora halberstadzkiego, któremu pomimo że prawo zabraniało kumulacji godności w jednym ręku, zachciało się jeszcze sięgnąć po arcybiskupstwo Moguncji. Autor o łapówce Hohenzollerna napisał, że „zaoferował on kurii rzymskiej, była to propozycja ze strony ludzi nadzorujących skarb papieski, nie mniej niż 10 tysięcy dukatów”. Dalej zaś napisał: „Połowa zebranych w ten sposób z udzielania odpustów pieniędzy miała trafić do kasy Fuggerów, znanego domu bankierów z Augsburga, którzy udzielili Albrechtowi pożyczki, podczas gdy druga połowa miała pójść na budowę rzymskiej bazyliki” (s. 106).

Otóż twierdzenie to nie jest do końca prawdziwe. Jakkolwiek autor słusznie uwypuklił tu rolę, jaką w rozbudzeniu zawieruchy odegrał chciwy Hohenzollern, to nie przedstawił we właściwy sposób roli rodu Fuggerów. To oni namówili go do wzięcia pożyczki na opłacenie łapówki urzędnikom kurii rzymskiej i ci sami Fuggerowie też wskazali mu sposób na jej spłacenie, czyli pieniądze z odpustów jako źródło spłaty. Można się zastanawiać, czy to względnie świeżej daty przejście na katolicyzm Fuggerów, czy ich chciwość, odegrały decydującą rolę w tej „piekielnej” kombinacji, ale też jej współuczestnikiem był cesarz, także chcący zarobić na tej operacji⁴.

Wielce znamienne też jest, na co uwagi nie zwrócił autor, że kluczowe rokowania z przedstawicielem Stolicy Apostolskiej, kardynałem Kajetanem (Tommaso di Vio) Luter prowadził w Augsburgu w 1518 r. właśnie w pałacu Fuggerów. Można domniemywać, że potężna ręka, i to zupełnie obca Kościołowi, kontrolowała te rozmowy tak, aby miały one właściwy przebieg, czyli taki, jaki miały. Ich tok znany dzięki relacji sekretarza kardynała. Kardynał zgodnie z dobrą szkołą dyplomatyczną i miłosierdziem potraktował Lutra, który zareagował w grubiański sposób. Sekretarz kardynała odnotował, że Lutra rozwścieczył zwrot „Mój synu”, jakiego kardynał użył wobec niego (s. 136–137). Luter jednak miast dążyć do pojednania, co sugerują jego apologeci, uciekł i oskarżył publicznie kardynała o chęć uwieżenia go, a swoje oświadczenie przybił do drzwi katedry, co chyba weszło mu już w zwyczaj.

Autor, opisując te wydarzenia, zacytował bardzo charakterystyczną opinię niemieckiego badacza Heinza Schillinga: „To mistrzowski sposób na zaangażowanie opinii publicznej” (s. 138). Coś się chyba jednak panu Schillingowi pomyliło. To typowy dla Lutra sposób posługiwania się kłamstwem, oszustwem i prowokacją, w której mistrzowsko zresztą celował. Co zaś do zaangażowania opinii publicznej, to nie była to sprawa Lutra, gdyż tu jego możliwości były mierne, tylko kogoś innego, znacznie potężniejszego, kto stał za nim. Byli to książęta niemieccy.

I właśnie tu można odnieść wrażenie, zresztą dotyczy to ogromnej większości opracowań, że idąc ich tropem, autorzy zbyt małą wagę przywiązują do roli, jaką w reformacji odegrali władcy niemieccy. Ponoć sprawa odpustów wraz z nieodpowiedzialnymi posunięciami Rzymu tak rozwścieczyła wielu Niemców, że słowa Lutra padły na podatny grunt. Teza ta wydaje się bardzo dziwna. No bo jak to było: ucisk cesarza, a znany był z chciwości, książąt niemieckich, władz miejskich,

⁴ W. Kęder, *Dzieło Soboru Trydenckiego w okresie Kontrreformacji*, w: *Sztuka po Trydencie*, red. A. Kuczman, A. Witko, Kraków 2014, s. 9–22.

i kogo by tam jeszcze nie spowodował wybuchu, tylko sprawa odpustów, zresztą wcale nie obowiązkowa dla uzyskania rozgrzeszenia wywołała zamęt?

Gdyby ktoś chciał sugerować się opowieścią o kropli, która przepędza kielich, to jest ona nietrafna, gdyż rozprawienie się z odpustami w niczym doli bun-
tujących się ludzi nie polepszało. Odpowiedzi na pytanie o genezę omawianych
wydarzeń daje wielu historyków, w tym Zgniew Wójcik, aczkolwiek ta oczywista
wiedza nie dociera do wszystkich:

Wszystkie antagonizmy społeczne, gospodarcze i polityczne, które nurtowały Niemcy na przełomie XV i XVI w., znalazły ujście w formie wystąpień o charakterze religijnym. Religia bowiem i Kościół miały w tym okresie przemożny, decydujący wpływ na wszystkie dziedziny życia ludzkiego i jakakolwiek zmiana istniejącego porządku była możliwa tylko przy poparciu Kościoła, albo poprzez walkę z nim. Wynikało to nie tylko z jego potęgi, ale i w bardzo silnym stopniu z powszechnej religijności ówczesnych społeczeństw europejskich, które wszelkie dążenia i aspiracje społeczne czy polityczne wiązały zawsze, świadomie, czy nieświadomie, z zewnętrzną i nie tylko zewnętrzną formą religijną⁵.

Zatem to nie Luter i jego przemyślenia odgrywały tu decydującą rolę, lecz zachwianie na przełomie wieków dotychczasowej struktury społecznej i konsekwencje, jakie one przynosiło dla rwania dotychczasowych więzi społecznych i nastroju niepewności jutra i braku bezpieczeństwa. Wystarczyła kropla, by padła jak zapałka na beczkę prochu i tę zapałkę przyniosło wystąpienie Lutra. Lecz pogląd, o doniosłej roli, jaką odegrał w rozwoju sytuacji Luter, nie znajduje odzwierciedlenia w faktach, co autor niedostatecznie mocno uwypuklił.

Któż zatem odegrał tak istotną rolę we wstrząsie, jakiego doznała Europa? Tymi ludźmi byli władcy niemieccy. „Zgromadzeni na obradach [sejmie rzeszy w Augsburgu] książęta są wzburzeni. Widzą w zakonniku bohatera narodowego. Wreszcie jest ktoś, kto upomni się o Niemcy, myślą” (s. 134). Może jednak bez przesady z tym oburzeniem? Nie takie rzeczy w tej epoce książęta widzieli! Ale widzieli też coś innego – jeśli pojęli „głębie” nauk Lutra, to na wyciągnięcie ręki leżały ogromne dobra „martwej reki” należące do Kościoła i niczym nieskrepowana władza! Żadna wojna nie zapewniała im tak olbrzymich bogactw do uzyskania bez specjalnego wysiłku, a każdy z nich zawsze bardzo potrzebował gotówki. Sam zresztą autor o tym pisał w krótkim rozdziale „Cała władza w ręce panów” (s. 252). Zarazem stwierdził: „Mając do wyboru wzrost bogactwa, potęg-

⁵ Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1968, s. 115–116; E. Garin, *Die Kultur der Renaissance*, w: *Propyläen Weltgeschichte*, Bd. 6, *Weltkulturen Renaissance in Europa*, Berlin 1975, s. 453–510.

gi i przede wszystkim prawo do arbitralnych, nieskrępowanych rządów z jednej strony, z drugiej zaś wierność Rzymowi, trudno się dziwić, że tak wielu książąt wybrało to pierwsze” (s. 254).

To powyższe stwierdzenie jest niezwykle ważne. Jeśli nie zrozumiemy mechanizmu wydarzeń, gdzie za zbuntowanym zakonikiem stała potężna machina władzy, to ani nie zrozumiemy tak szybkiego rozprzestrzeniania się reformacji w kolejnych miastach i landach, ani nie zrozumiemy tupetu i poczucia bezkarności Lutra, ani też nie zrozumiemy stawki, o którą toczył się bój: o przetrwanie Kościoła rzymskiego. Ale wbrew obiegowym i kursującym w historiografii poglądom, w Rzymie sprawę Lutra dobrze rozumiano. Autor przytoczył dominujące w historiografii sądy: „Leon X żył zbyt krótko, był też zapewne zbyt ograniczony i nie rozumiał wagi szalejącej w Niemczech burzy”, (s. 51), oraz „Z drugiej strony Leon miał w ręku wszystkie potrzebne instrumenty, które, właściwie zastosowane mogły powstrzymać potop” (s. 68).

Otóż z powyższymi stwierdzeniami nie sposób się zgodzić. Papież bardzo szybko został poinformowany o działalności Lutra i z całą pewnością kardynał Kajetan, osobiście spotkawszy się z Lutrem, zdał w Rzymie dokładną relację o błędzającym w herezji mnichu, nie tylko całkowicie odpornym na wszelką argumentację, lecz także agresywnie napastliwym. Stąd też być może źródło prawdy tkwi w ponoć lekceważącym stwierdzeniu, że „jest to tylko kłótnia mnichów” (s. 116). Skąd zatem, jeśli słuszny jest pogląd o zlekceważeniu osoby Lutra, niszczycielski tajfun, który przetoczy się niebawem po Europie? Otóż odpowiedź daje nie sama osoba Lutra, lecz ci którzy z nim stali, czyli władcy niemieccy. Oni parli do konfrontacji z Rzymem, Cesarstwem i państwami katolickimi i z całą pewnością Stolica Apostolska nie miała żadnych narzędzi, aby powstrzymać „potop”.

To im zależało na tym, aby pod żadnym pozorem nie doszło do zgody. W czasie, gdy Luter wystąpił przeciwko papiestwu, w Italii działał niezwykle bogaty oddolny ruch odnowy. Wierni odnowę Kościoła zaczęli od siebie: od doskonalenia w sobie ducha chrześcijańskiego, zakładali wspólnoty modlitewne, prowadzili działalność charytatywną, opiekowali się chorymi i pielgrzymami. Ten ruch objął ludzi ze wszystkich grup społecznych: od nizin po książąt i kardynałów. Akurat w roku wystąpienia Lutra, w 1517, w Rzymie 50 osób założyło Oratorium Miłości Bożej. Jego członkowie poświęcili się modlitwie i opiece nad nieuleczalnie chorymi i pielgrzymami. Oratorium szybko zdobyło niezwykle popularność w Italii i należeli do niego ludzie prości, hierarchowie, przyszli święci.

W 1536 r. popierający ruch odnowy Kościoła papież Paweł III powołał komisję ds. reformy Kurii, *Consilium de emendanda Ecclesia*. Ta niezwykle sprawnie

działająca komisja ustaliła przyczyny niedomagań Kościoła, zreformowała kurie, w tym Datarię i Penitencjerię Apostolską, stworzyła również grunt pod utworzenie w 1542 r. Świętego Oficjum⁶. Ale tego Luter akurat nie chciał zauważyć, ani co ważniejsze, przyłączyć się do ruchu odnowy. Wprost przeciwnie ustalenia *Consilium de Emendanda* wykorzystał do szerzenia ataków na Rzym: spójrzcie mówił, sami potwierdzają to, co ja mówię o zepsuciu papieżstwa!

Stąd też autor słusznie wskazał, że znane nam fakty jednoznacznie przeczą tezie ostatnio głoszonej przez kardynała Kaspera, że:

Luter chciał reformy, nie reformacji. Nie myślał o tym, by założyć osobny Kościół zreformowany, jego celem była odnowa Kościoła katolickiego, to znaczy całego chrześcijaństwa wychodząc od ewangelii [...] Chodziło mu o poznanie Chrystusa i o solus Chrystus. Była to pobudka i wezwanie Ducha Świętego do Kościoła. Luter należał do długiej tradycji odnowicieli Kościoła, takich jak przede wszystkim Franciszek z Asyżu.

Co do nauki Lutera, autor podniósł wątpliwości dotyczące nauki o usprawiedliwieniu, gdzie wielu teologów zarówno protestanckich, katolickich, czy też działających poza Kościołem, jak chociażby Hans Küng i inni badacze z fundamentalną pracą *Rechtfertigung*⁷, usiłują zbliżyć przeciwne dotychczas stanowiska. Stwierdził: „Jak można brać za dobrą monetę opowieść o tym, że luterańska nauka o usprawiedliwieniu nie zawiera błędów, skoro została ona potępiona przez wszystkich papieży od Leona X zaczynając a na Piusie IX kończąc?” (s. 20). Jak słusznie zauważył, „...oczywistą konsekwencją wyciągniętą przez Lutera było odrzucenie kapłaństwa, papieżstwa, ślubów zakonnych, sakramentów, w ogóle całego Kościoła” (s. 20). Jak pisał św. Augustyn: „Ten, który stworzył ciebie bez ciebie, nie może zbawić ciebie bez ciebie” (s. 21).

Autor ukazał też kolejne rozbieżności i zacytował odpowiedź włoskiego teologa Romano Amerio na tezę, że „mamy wspólne Pismo”:

Pismo nie jest po prostu pismem. Tak jak każda książka, jest własnym sensem tej książki... Katolicy interpretują Pismo zgodnie z magisterium... Przeciwnie, to właśnie Luter nauczał, że sensem Biblii jest to, co pojawia się w sumieniu każdego chrześcijanina, wolność osądu, która jest katastrofą naszej religii... Jak zatem można chwalić Lutera za przywrócenie chrześcijanom Pisma, skoro jego rozumieniu było ono bronią przeciw Kościołowi i instrumentem walki z autorytetem? (s. 24).

Wątpliwości jest zresztą więcej, w tym także nieporuszanych zarówno przez autora, jak i akurat przez wielu zwolenników ekumenizmu, a dotyczących spraw

⁶ W. Kęder, *Dzieło Soboru Trydenckiego*, s. 11–12.

⁷ *Rechtfertigung in freikirchlichen Und römisch-katolischer Sicht*, red. W. Kleiber, W. Thönissen, Paderborn 2003.

zasadniczych. Oto protestanci z naciskiem podkreślają *solus Christus* i ten chrystocentryzm z uznaniem jest przyjmowany obecnie w szerokich kręgach katolickich. Problem polega na tym, że jak to stwierdzono w 431 r. na soborze w Efezie, Najświętsza Maria Panna jest Matką Boga – *Theotokos*. Zgodnie z kryteriami dogmatycznymi nie można zatem oddzielać Syna od Matki. Maryja cieszy się zatem kultem w Kościele jako *Theotokos* – Boża rodzicielka, uczestnicząca w szczególnie sposób w tajemnicy Wcielenia i odbierająca cześć ze względu na swoje wyjątkowe miejsce w zbawczym dziele Jezusa. Wystarczy tu wsłuchać się w nauczanie św. Jana Pawła II i tak mocno obecny w nim wątek maryjny.

A co na to Luter i protestanci? Na początku swojej drogi Luter jeszcze ostrożnie formułował swoje sądy. Jak pisał autor: „Prawdziwy chrześcijanin, za jakiego się ma Luter, mniema, że wywyższenie Maryi i zwracanie się do niej z prośbami jest zubożeniem, odbieraniem tego, co należne Synowi! Ufność Maryi ma być zaprzeczeniem ufności Chrystusowi!” (s. 62). Ale bardzo szybko maski opadną i w zasadzie nie ma takiego kubła pomyj, którego protestanci nie wyleją, nie przebijając w słowach, na głowę Maryi. Jeszcze w XIX w. ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi wywoła furię protestantów. Bardzo charakterystyczne dla omawianej problematyki jest choćby stanowisko polskich protestantów w tej kwestii, gdzie musieli bardzo uważać i liczyć się ze słowami w społeczeństwie, w którym kult Matki Bożej jest bardzo silnie zakorzeniony.

Oto w wydany w 1556 r. luterańskim katechizmie (konfesji) znany polski protestant Stanisław Lutomirski (1520–1575) pisał:

Widzimy co za pożytki są z obrazy w kościelech. Baczmy, co za bałwochwalstwo, i owszem, co za fornicationes płodzą sami papieżowie z obrazy Maryjnej, Florenckiej, Loreckiej i z innych obrazy takowych bałwochwalskich tablic. A królowie i książęty jako wołkowie idą za nimi na wieczną rzeź. Częstochowska także deska [obraz matki Bożej Częstochowskiej namalowany jest na desce, jak mówi tradycja, blacie stołu Świętej Rodziny z Nazaretu] piekielne drzwi zbudowała w Polsce, za którą także biskupi i inni rzeczeni chrześcijanie duchowne cudzołóstwo pełnili⁸.

Zatem zdaniem protestantów Matka Boża jest pomocnicą szatana wiodącą ludzi do zatracenia. W tym akurat wypadku, zdaniem Lutomirskiego, królów i książąt, gdyż z niewiadomych przyczyn pominął ludzi niższych stanów. Pozostaje jednak otwarte pytanie, czemuż to w ekumenicznych dyskusjach tak chętnie dziś toczonych ta „rozbieżność” pomiędzy katolikami a protestantami jest tak staran-

⁸ M. Korolko, *Hieronima Powodowskiego „Odpowiedź krześcijańska na list... do mnichów częstochowskich” na tle reformacyjnych polemik dotyczących Jasnej Góry*, „Studia Claramontana” 1982, t. 3, s. 73.

nie pomijana. Podobny problem występuje w innej, niezwykle istotnej kwestii, o której informacja przemknęła przez międzynarodowe media.

Oto z okazji pięćsetlecia wystąpienia Lutra kardynałowi Rainerowi Marii Woelkiemu jego protestancki „odpowiednik” zaproponował odprawienie wspólnej mszy ekumenicznej. Kardynał jednak odmówił, a uzasadnił to powodem wydawałoby się oczywistym: „Jak możemy odprawić wspólnie mszę św., gdzie to, co dla nas jest przemianieniem Ciała i krwi Chrystusa, dla was tylko chlebem i winem?”. Elegancko powiedziane. Lecz musimy sobie zdawać sprawę z tego, że przez kilka stuleci protestanci wielokrotnie dopuszczali się profanacji konsekrowanej hostii, często podczas procesji eucharystycznych. Katolik pod żadnym pozorem nie może tak ciężkiego grzechu tolerować. Dlaczego zatem w dialogu ekumenicznym, jak również studiach dotyczących Lutra i luteranizmu problem ten jest pomijany?

W biografii Lutra Pawła Lisickiego już na pierwszych stronach książki pojawia się także inny niezwykle istotny wątek. Jest nim współczesna recepcja nauki Lutra w Kościele katolickim, gdzie mamy wręcz do czynienia z „protestanckim przewrotem”. Oto liczni hierarchowie, których obowiązkiem jest troska o depozyt wiary, aczkolwiek jeszcze nie *ex cathedra*, dokonali rewizji dotychczasowego stosunku do Lutra i jego nauki. Trudno tutaj również oprzeć się wrażeniu, że refleksja na temat Lutra i jego nauczania idzie jak gdyby obok głównych problemów i dotychczasowego, przez wieki niezmienionego stanowiska Kościoła, nie dając odpowiedzi na zasadnicze pytania i pojawiające się sprzeczności dotyczące fundamentalnych kwestii i nie wyjaśniając zasadniczych sprzeczności nauki Lutra z dotychczasowym Magisterium Kościoła.

Dramatycznym przykładem na regres, jaki aktualnie przeżywa dyskusja na temat Lutra i protestantyzmu, ukazany przez autora jest cytat z wypowiedzi kardynała Kaspara, a więc postaci bardzo reprezentatywnej dla nowego „nurtu” refleksji nad fundamentalnym dla poznania Lutra i jego nauki, na temat dzieła o Heinricha Denifle *Luther Und Luthertum*⁹. Wieloletnią, drobiazgową pracę nad źródłami znakomitego teologa i historyka, która stanowiła wręcz przewrót w dotychczasowej wiedzy o Lutrze i protestantyzmie, kardynał Kasper podsumował w jednym tylko przypisie: „Heinrich Denifle demonizował Lutra, zaś Hartman Grisar [inny wielki badacz z początku XX w.] podchodził do niego jak do ofiary patologii”¹⁰. Tę szo-

⁹ H. Denifle, *Luther Und Luthertum in der ersten Entwicklung; quemässigt dargestellt*, Mainz 1904–1909.

¹⁰ H. Denifle, *Luther dämonisierte*, w: Kardinal W. Kasper, *Martin Luther. Eine ökumenische Perspektive*, Ostfildern, s. 75.

kującą „metodę badawczą” określającą także poziom „polemiki” dostrzegło wielu badaczy i komentatorów.

Można powiedzieć, że symbolem tych zmian, jakie propagują pewne ekspozowane dziś nurty w Kościele, jest znaczek, jaki dla uczczenia (!) pięćsetlecia wystąpienia Lutra wyemitowała Poczta Watykańska. Na złotym tle widać zarys Wittenbergi z czasów Lutra, a centralną część w tej kompozycji zajmuje Ukrzyżowany Chrystus. Pod krzyżem klęczą Luter i Melanchton. Luter trzyma w reku Biblię, a Melanchton egzemplarz *Confessione Augustana* – luterzańskie zasady wiary ogłoszone na sejmie Rzeszy w Augsburgu w 1530 r. Kompozycja znaczka nie jest wyrazem inwencji współczesnego artysty, lecz reprodukcją tympanonu znajdującego się nad drzwiami kościoła zamkowego w Wittenberdze (Schlosskirche Wittenberg), do których to drzwi Luter miał przybić swoje 95 tez, o czym informacja o znaczku zamieszczona na stronach watykańskiego Ufficio Filatelico e Numismatico nie wspomina¹¹. Zatem umieszczona w takim miejscu kompozycja przedstawia apoteozę Lutra i to w najbardziej szczególnym miejscu. A skoro stanowi apoteozę Lutra, to także afirmację jego nauki. I tu mamy problem, o którym pisał cytowany przez Lisickiego Pietro Vannini, filozof, zdeklarowany ateista i przeciwnik Kościoła, lecz stawiający i logicznie rozwiązujący problemy:

[...] utożsamienie papieża z Antychrystem jest jedną z cech charakterystycznych, i to z pewnością ważniejszych, różnych kościołów protestanckich; należy także zauważyć, że o ile w przeszłości dysydenci religijni określali tak poszczególnych papieży, reformatorzy twierdzą, że to samo w sobie papieństwo, jako instytucja stanowi dzieło Antychrysta.

I dalej:

Należy zauważyć istotę rzeczy: dla protestantów papież jest Antychrystem a Kościół rzymski dziwką babilońską nie tylko i nie tyle ze względu na ich sposób życia, ile przede wszystkim ze względu na doktrynę, której nauczają, uważaną za radykalnie antychrześcijańską jest jedną z cech charakterystycznych, i to z pewnością ważniejszych, różnych Kościołów protestanckich (s. 32).

W nawiązaniu do tej formy uczczenia przez Poczta Watykańską Lutra autor zacytował wstrząśniętego tym faktem Vittorio Messoriego, który przytoczył opinie Lutra o papieżu:

¹¹ Ufficio Filatelico Numismatico, <http://www.vaticanstate.va/content/vaticanstate/it/servizi/ufficio-filatelico-e-numismatico/emissioni-filateliche/> (dostęp 20.02.2019).

świnia, Antychryst, ten który strzyże owce, rozlewca krwi, wilk, pies, oszukańczy nauczyciel Pisma, bezbożny i perwersyjny bluźnierca, wróg Chrystusa, ten który zniekształcił Jezusa, ten, który ukrzyżował Pana, diabeł, szatan, świętokradca, ignorant, pysk dziwki, twórca wszelkiej bezbożności, bluźnierca, hipokryta, mistrz oszustwa i złodziejstwa, łajdak, szerczyciel zarazy, łapówkarz (s. 45).

No cóż, wydaje się, że w tym miejscu należy zapytać o granice dialogu ekumenicznego, co Paweł Lisicki w swojej biografii Lutra bardzo przekonywająco robi. Zarazem zapytać trzeba o skutki różnorodnych działań, które stawiają przed nami dylematy takie, jakie stanęły przed chrześcijaństwem 500 lat temu. I tu Lisicki trafił w sedno, gdy napisał, że w destrukcji współcześni ekumeniści są bardziej skuteczni od Lutra. W 500 lat po jego wystąpieniu diecezja w Trewirze, najstarsza w Niemczech, ogłosiła, że zamyka 96% parafii: z 906 zostaje 35 (s. 52).

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Denifle H., *Luther dämonisierte*, w: Kardinal Kasper W., *Martin Luther. Eine ökumenische Perspektive*, Ostfildern.
- Denifle H., *Luther Und Luthertum in der ersten Entwicklung; quellemässig dargestellt*, Mainz 1904–1909.
- Garin E., *Die Kultur der Renaissance*, w: *Propyläen Weltgeschichte*, Bd. 6, *Werltkulturen Renaissance in Europa*, Berlin 1975.
- Garin E., *Rechtfertigung in freikirchlichen Und römisch-katolischer Sicht*, red. W. Kleiber, W. Thönissen, Paderborn 2003.
- Historia Kościoła*, red. L.J. Rogier, R. Aubert, M.D. Knowles, t. 3, *Historia Kościoła 1500–1715*, red. H. Tühle, C.A. Boumann, Warszawa 1986.
- Iserloh E., *Luthers Thesenanschlag. Tatsache oder legende*, Wiesbaden 1962.
- Kęder W., *Dzieło Soboru Trydenckiego w okresie Kontrreformacji*, w: *Sztuka po Trydencie*, red. A. Kuczman, A. Witko, Kraków 2014.
- Korolko M., *Hieronima Powodowskiego „Odpowiedź krześcijańska na list... do mnichów częstochowskich” na tle reformacyjnych polemik dotyczących Jasnej Góry*, „*Studia Claromontana*” 1982, t. 3.
- Lisicki P., *Luter, ciemna strona rewolucji*, Warszawa 2017.
- Wójcik Z., *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1968.

Źródła internetowe

Ufficio Filatelico Numismatico, <http://www.vaticanstate.va/content/vaticanstate/it/servizi/ufficio-filatelico-e-numismatico/emissioni-filateliche/> (dostęp 20.02.2019).

O autorze:

dr hab. Wojciech Kęder – profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik Katedry Historii Nowożytnej w Instytucie Historii UPJPII.

Zainteresowania badawcze: historia nowożytna oraz historia Kościoła katolickiego, jak również dzieje dyplomacji, w tym szczególnie dyplomacji papieskiej.

e-mail: kederw@interia.pl

Przemysław P. Szpaczyński (BADACZ NIEZALEŻNY, ZIELONA GÓRA)
ORCID: 0000-0001-6459-896X

Spór o relacje Marcina Lutra z ojcem i o to, kto doprowadził do rozłamu w Kościele¹

DOI 10.25951/4239

SUMMARY

The dispute over the Martin Luther's relationship with his father and over who led to the split in the Roman Catholic Church. A gloss to the book of Lyndal Roper, *Martin Luther. Prophet and renegade*, Łódź 2017

The polemic article discusses a biography of Martin Luther by Lyndal Roper. The polemic focuses mainly on the Martin Luther's relationship with his father and poses the question on who led to the split in the Roman Catholic Church in the light of theses and findings by Lyndal Roper.

KEYWORDS: Martin Luther, Hans Luther (Luder), Protestant Reformation, Roman Catholic Church.

STRESZCZENIE

Tekst polemiczny dotyczy biografii Marcina Lutra autorstwa Lyndal Roper. Polemika odnosi się do relacji Marcina Lutra z ojcem i do tego, kto doprowadził do rozłamu w Kościele rzymskokatolickim.

SŁOWA KLUCZOWE: Marcin Luter, Hans Luter (Luder), reformacja, Kościół rzymskokatolicki, protestantyzm, kontrreformacja.

¹ Na marginesie książki Lyndal Roper, *Marcin Luter. Prorok i buntownik*, przełożyli Maciej Potz i Lucyna Chmielewska, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, ss. 499.

Marcin Luter, twórca szesnastowiecznej reformacji i protestantyzmu, to jedna z kluczowych postaci cywilizacji zachodniej i chrześcijaństwa. W kulturze chrześcijańskiej oprócz Jezusa z Nazaretu o żadnej postaci nie napisano tyle, co o nim. Postać niezwyklego mnicha z niemieckiej Wittenbergi została na tyle przybliżona potomnym, że mogłoby się wydawać, iż już nic do tego dodać nie można. W rzeczywistości sprawa wygląda jednak zgoła inaczej². Biografia Marcina Lutra (wydana z okazji pięćsetnej rocznicy reformacji) autorstwa Lyndal Roper składa się z 19 rozdziałów w układzie zasadniczo chronologicznym. Pierwszy rozdział poświęcony jest górnictwu miasteczku Mansfeld, w którym Marcin Luter dorastał i uczęszczał do miejscowej łacińskiej szkoły dla chłopców, i gdzie jego ojciec Hans – hutnik i górnik chłopskiego pochodzenia – w dość krótkim czasie stał się nie tylko dzierżawcą i współwłaścicielem kopalń, „awansując do grona największych przedsiębiorców Mansfeld”, lecz także „objął nawet funkcję inspektora górniczego (Schauherr), co uczyniło zeń jednego z pięciu najwyższych rangą urzędników górniczych w regionie” (s. 31–33).

Rozdział drugi traktuje o edukacji przyszłego reformatora, który po ukończeniu łacińskiej szkoły w Mansfeld, kontynuował naukę od 1497 r. w Magdeburgu (s. 51), od 1498 r. w Eisenach, skąd z szacownej rodziny mieszczańskiej pochodziła jego matka Margatethe Lindemann (s. 52), i wreszcie od 1501 r. na uniwersytecie w Erfurcie, gdzie w 1505 r., po uzyskaniu dyplomu magistra sztuk wyzwolonych, rozpoczął studia prawa (s. 58–60). Rozdział trzeci dotyczy pobytu Marcina Lutra w erfurckim klasztorze augustianów, do którego wstąpił on 17 lipca 1505 r. i gdzie dwa lata później został ordynowany na księdza (s. 61).

Rozdział czwarty poświęcony jest Wittenberdze – miastu, w którym przyszedł reformator przez rok (1508–1509) wykładał filozofię i zgłębiał teologię na tamtejszym uniwersytecie i gdzie w 1511 r. osiadł na stałe (po pieszej, najdłuższej w swoim życiu i jedynej poza terytorium Niemiec, podróży do Rzymu, odbytej rok wcześniej) (s. 76, 93). W Wittenberdze 19 października 1512 r. Marcin Luter uzyskał stopień doktora i objął piastowaną przezeń do końca życia katedrę teologii biblijnej na tamtejszym uniwersytecie. W maju 1515 r. został wybrany na trzyletnią kadencję wikariuszem prowincjonalnym i sprawował nadzór nad wszystkimi 11 klasztorami w regionie (s. 101). 31 października 1517 r. trzydziestoczteroletni Luter (po 12 latach spędzonych w zakonie augustianów) ogłosił w Wittenberdze swoje słynne 95 tez (przeciwko kościelnym nadużyciom w handlu odpustami), których (jako że w ciągu niespełna 2 miesięcy były już znane w całych Niem-

² Zob. P.P. Szpaczyński, *Podróże jako swoisty fenomen biografii Marcina Lutra*, „Studia Oecumenica” 2005, t. 5, s. 67–77.

czech) musiał następnie bronić, odbywając liczne podróże (m.in. do Heilderbergu czy Augsburga) i prowadząc dysputy, o czym traktuje rozdział piąty.

W rozdziale szóstym omówiona została debata dwóch teologów – Marcina Lutra z Johannesem Maierem von Eckiem – trwająca na uniwersytecie w Lipsku od 23 czerwca do 15 lipca 1519 r., którą ten pierwszy „określał później jako swój reformacyjny »przełom«” (s. 147, 161). Rozdział siódmy traktuje o „najbardziej płodnym intelektualnie okresie w życiu Lutra”, a mianowicie o 1520 r., kiedy to „»sprawa luterańska« była już na ustach wszystkich i nie dotyczyła wyłącznie samego Kościoła, ale także polityki, w tym stosunków pomiędzy cesarstwem a papieżem”, a do czego „walnie przyczyniły się trzy główne dzieła Lutra z 1520 r.: *Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszenie chrześcijańskiego stanu*, *O niewoli babilońskiej Kościoła* i *O wolności chrześcijanina*. Ich publikacja – zdaniem Roper – oznaczała ostateczne i nieodwracalne zerwanie z Rzymem, a zarazem położyła podwaliny pod nowy Kościół i zapoczątkowała trwające do dziś rozdarcie zachodniego chrześcijaństwa” (s. 161). Poglądy wyrażone w trzech traktatach z 1520 r., które „łącznie zawierają metodyczną krytykę całego gmachu Kościoła katolickiego [...] Luter będzie rozwijał przez resztę życia” (s. 170).

Rozdział ósmy poświęcony jest sejmowi w Wormacji, podczas którego Marcin Luter – człowiek z gminu – (dwukrotnie: 17 i 18 kwietnia 1521 r.) stanął twarzą w twarz z cesarzem Karolem V Habsburgiem i najmożniejszymi panami cesarstwa, by z niebywałą odwagą i pełną determinacją, stawiając czoła potędze Kościoła, bronić swoich poglądów (s. 20). Już „cała dziesięciodniowa podróż Lutra do Wormacji była tryumfalnym pochodem. Tłumy wychodziły mu na spotkanie, by ujrzeć owego »cudotwórcę, który śmiało rzucił wyzwanie papieżowi i całemu światu traktującemu papieża, a nie Chrystusa, jak Boga«” (s. 190). W samej Wormacji aż „2 tysiące osób pragnęło go ujrzeć” (s. 192), a „Strona katolicka, odmawiając publicznej debaty, oddała mu bez walki wielkie moralne i intelektualne zwycięstwo” (s. 197). „Po Wormacji czczono go jak bohatera, jego podobiznę wybijano na medalach i uwieczniano na rycinach” (s. 200). On sam zaś przebywał wówczas na zamku w Wartburgu (koło Eisenach), ukryty na rozkaz swego (wpływowego politycznie) protektora – saskiego księcia elektora Fryderyka III zwanego Mądrym – przed konsekwencjami cesarskiego edyktu skazującego go na banicję, o czym traktuje rozdział dziewiąty.

Rozdział dziesiąty poświęcony jest Andreasowi Bodensteinowi z Karlstadt – przyjacielowi Lutra, który odgrywał ważną rolę w zaprowadzeniu reformacji w Wittenberdze, w czasie gdy reformator przebywał w Wartburgu. Na przyjaźni ich obu, która jak słusznie zauważyła autorka, „w większości biografii Lutra zo-

stała przemilczana”, cieniem położył się konflikt na tle radykalizacji ruchu, czemu reformator usiłował zapobiec po powrocie z Wartburga (s. 231, 244–246). To, co jednak było możliwe w Wittenberdze, okazało się już niemożliwe poza miastem elektorskim, gdzie „ruch reformacyjny zaczął rozchodzić się w różnych kierunkach bez kontroli ze strony Lutra” (s. 258). W rozdziale jedenastym opisane zostało spotkanie reformatora z Andreasem Bodensteinem zwanym Karlstadtem, do którego doszło w karczmie „Pod czarnym niedźwiedziem” w Jenie 22 sierpnia 1524 r. (s. 256–257) i które „stanowiło kulminację osobistej batalii, walki pomiędzy dwoma niegdysiejszymi przyjaciółmi i sojusznikami” (s. 283).

Rozdział dwunasty traktuje o wojnie chłopskiej – największej rewolcie społecznej w Europie przed rewolucją francuską, która rozpoczęła się jesienią 1524 r. w południowo-zachodnich Niemczech (s. 273) i o postawie Lutra wobec tej wojny. Lutra, który choć „jako chłopski wnuk [...] lubił podkreślać swe wiejskie korzenie” (i „przesłaniem »wolności« zainspirował również chłopów”, s. 447), to z całą mocą „zwrócił się teraz przeciw chłopom” (s. 279). Koniec wojny chłopskiej i śmierć elektora Fryderyka Mądrego, dzięki któremu Luter nie tylko stanął przed obliczem cesarza na sejmie Rzeszy w Wormacji, lecz przede wszystkim uniknął męczeństwa, a ruch reformacyjny zwyciężył, stanowiły swoistą cezurę w życiu reformatora, podobnie jak jego kontrowersyjne małżeństwo z byłą zakonnicą Katarzyną von Bora (zawarte w czerwcu 1525 r.), o którym jest mowa w rozdziale trzynastym (s. 292). Roper wiele miejsca poświęciła tu relacjom małżeńskim Lutra (ojca sześciorga dzieci, z których czwórka dożyła wieku dorosłego). Zwróciła uwagę na jego stosunek do kobiet (s. 296), „zadziwiająco nieskrępowane poglądy w kwestii seksualności, a w konsekwencji również małżeństwa” (s. 299), a nawet na „mizogiczny humor” reformatora (s. 312).

Rozdział czternasty traktuje o poważnym załamaniu fizycznym i duchowym, jakiego Luter doznał 6 lipca 1527 r., m.in. z powodu rozłamu w ruchu reformacyjnym (s. 329). Autorka podkreśliła, że wówczas:

Luter nie był już człowiekiem pełnym ekscytacji, jaka cechowała go w pierwszych latach reformacji [...] teraz był już nie tylko oskarżycielem, ale również atakowanym [...] Był bardzo zmęczony, wyczerpany latami walki, kiedy najpierw atakował papieża, potem katolickich polemistów, następnie chłopów, Erazma i wreszcie swoich własnych niegdysiejszych zwolenników (s. 331).

„Jego stanowisko w kwestii realnej obecności Chrystusa w Sakramencie było nieracjonalne. Nie można było bowiem wyjaśnić tej obecności, trzeba było po prostu w nią uwierzyć” (s. 334). I dalej: „gdyby się mylił, to by znaczyło, że stał po stronie szatana”, z czym wiązał się jego „strach, że straci wiarę i przerażenie, że

jego pewność, co do tego, że Chrystus z nim był, może się rozwiać” (s. 335). Brak pewności co do słuszności swojego stanowiska w kwestii prawdziwej obecności Chrystusa w Eucharystii (kwestia ta przyczyniła się do podziałów wśród członków reformacji, s. 27) Luter zdołał przezwyciężyć ostatecznie dopiero w 1529 r. (s. 336).

Rozdział piętnasty dotyczy sejmku w Augsburgu w 1530 r., kiedy to „różne skrzydła reformacji stanęły wobec wyzwania wypracowania zjednoczonej strategii politycznej w obliczu nieprzejednanej wrogości cesarza Karola V” (s. 341). Ten ostatni zdecydował się jednak wówczas „pozwolić ewangelikom określić swoje stanowisko w wyznaniu wiary (nazwanej później *Wyznaniem augsburskim* lub *Konfesją augsburską*), co miało być ostatnią próbą przywrócenia religijnej zgody w państwie i stworzenia wspólnego frontu przeciwko tureckiemu zagrożeniu” (s. 343). Sam Luter, „by uniknąć prowokacji, nie uczestniczył w sejmie w Augsburgu, lecz pozostawał odizolowany na zamku w Coburgu, jakieś 200 km na północ” (s. 343).

Rozdział szesnasty traktuje o kontynuowaniu w następnych latach „wysiłków, mających na celu obronę protestantyzmu, uniknięcie wojny i znalezienie drogi rozwoju w przyszłości” (s. 367). W tym celu m.in. w lutym 1531 r. „luteranie zawiazali ligę obronną, która stała się znana jako związek szmalkaldzki. Związek szybko rósł w siłę w kolejnych latach, kiedy przyłączyły się doń kolejne obszary i wkrótce stał się znaczącą siłą polityczną” (s. 367). Do czasu śmierci Lutera w 1546 r. protestanci byli jednak, jak słusznie zauważyła autorka, „beznadziejnie podzieleni, a ich antagonizmy ostrzejsze niż kiedykolwiek” (s. 376). Sam reformator zaś:

po serii polemik, broszur, listów, sporów i negocjacji ze swymi rywalami [...] zaczął tworzyć własny Kościół [...] Wydawało się, że nie był już zainteresowany reformowaniem całości chrześcijaństwa, ale postrzegał je raczej tylko w kategoriach lokalnych. W rezultacie był coraz mniej zainteresowany kompromisem, a bardziej zdeterminowany, by chronić doktrynalną czystość w zgodzie ze swoimi własnymi przekonaniami (s. 367–368, 376).

Na spotkaniach jednak, które doprowadziły do tzw. zgody wittenberskiej (obie strony – saktamentarze i luteranie – postanowiły nie atakować się wzajemnie słowem drukowanym), Luter bezsprzecznie „występował w roli »ojca« ruchu” (s. 375, 383).

Rozdział siedemnasty dotyczy ostrych podziałów spowodowanych zdaniem autorki „skłonnością Lutera do zrażania sobie przyjaciół i sojuszników”, które „stały się przedmiotem kpín” wrogów reformatora, zarówno w Wittenberdze, jak

i poza nią (s. 396, 403). Roper podkreśliła tu, iż „tragedią reformacji było, że Luter zniszczył relacje z tak wieloma spośród tych, którzy mogli kroczyć »w jego butach«” (s. 405). Rozdział osiemnasty traktuje o „nienawiści” Lutra (który według autorki „był wielkim nienawistnikiem”, s. 413) względem Rzymu, „papistów i Żydów” (s. 418). „Jego retoryka antypapieska stawała się coraz ostrzejsza, a zde-maskowanie papieża jako Antychrysta urosło wręcz do rangi fundamentalnego aksjomatu jego teologii” (s. 22). W rozdziale dziewiętnastym – ostatnim – jest mowa o ostatniej podróży w życiu Lutra do Eisleben, odbytej przezeń „w styczniu 1546 r., w samym środku surowej zimy”. Reformator miał wówczas 62 lata, „był chory i słaby” (s. 429). Życie zakończył w miejscu swojego urodzenia 18 lutego. Jego ciało przewieziono do Wittenbergi, przy czym „odbywające się w czasie długiej procesji pogrzebowej rytuały odzwierciedlały honory podobne tym, jakie oddawano ważnemu księciu” (s. 435).

Postać Marcina Lutra towarzyszyła Roper od najmłodszych lat, gdyż jej ojciec (Stan Roper, któremu dedykowana jest książka) „przez kilka lat pełnił funkcję pastora prezbiteriańskiego”, z czym autorka ma nie najlepsze wspomnienia (s. 24). Napisała też otwarcie, że ostatecznie „ojciec odszedł z Kościoła” (s. 25). Badaczka jest historykiem religii, biografię reformatora przygotowywała przez ponad dekadę (s. 26, 455). W pracy naukowej stosuje formułę badawczą zwaną psychohistorią, w której do badań historycznych wykorzystuje się kategorie psychoanalityczne. Roper na wstępie zaznaczyła, że postawiła sobie za cel „zrozumieć Lutra jako człowieka [...] Szczególnie zaś interesują ją sprzeczności kryjące się w koncepcjach” reformatora (s. 23). Podkreśliła przy tym, że „nie zamierza ani idealizować [...], ani umniejszać jego znaczenia” (s. 25). W efekcie doszła do wniosku, że Marcin Luter:

jest trudnym bohaterem. Jego pisma bywają pełne nienawiści, a jego skłonność do skatologicznej retoryki i humoru budzi u współczesnych niesmak. Bywał autorytatywny, tyranizujący, podejrzliwy; jego apodyktyczny sposób bycia zdominował życie jego dzieci i zraził wielu z jego zwolenników. Bezkompromisowa zdolność do demonizowania swoich przeciwników była czymś więcej niż tylko osobowościową wadą, oznaczała, że protestantyzm podzielił się bardzo wcześnie, trwale się osłabiając i prowadząc do wojny. Antysemityzm Lutra wynikał z jego głębokich przekonań, był bardziej uwewnętrzniony niż u wielu jego współczesnych. Stanowił również nieodłączną część jego religii i rozumienia związków pomiędzy *Starym* i *Nowym Testamentem*. Nie da się go usprawiedliwić, podobnie jak dziś nie da się usprawiedliwić przesądu. Jego wspaniałym intelektualnym darem była umiejętność upraszczania, ujmowania istoty rzeczy, co zarazem uniemożliwiało mu zawieranie kompromisów i dostrzeganie niuansów. A jednak tylko ktoś z całkowitym brakiem możliwości dostrzegania punktu widzenia innych, mógł mieć taką odwagę, by wyzwąć papieża i działać jak w końskich okularach, nie patrząc na prawo, ani na lewo, ale krocząc bezwzględnie naprzód bez

zważania na konsekwencje. I tylko ktoś z takim poczuciem humoru, upartym realizmem i niezwykle zdolnością wzbudzania u innych najgłębszej lojalności mógł uniknąć męczeństwa, które mu zagrażało (s. 449).

Autorka powieliła pokutujące w historiografii stereotypy m.in. na temat relacji Marcina Lutra z ojcem po wstąpieniu przezeń do klasztoru, pisząc o „trudnych relacjach z ojcem” (s. 62), o „ostrym konflikcie z ojcem” (s. 44), o „intensywności konfliktu z ojcem” (s. 218) czy też o „pełnej dramatyzmu relacji z ojcem” (s. 218). Otóż, gdy Marcin Luter w 1497 r. opuścił rodzinny dom w Mansfeld, aby kontynuować naukę w Magdeburgu, miał niespełna 14 lat. Niemal trzy czwarte swojego dotychczasowego życia spędził w miejscowej szkole łacińskiej, dalsza edukacja i studia miały mu wypełnić kolejne 8 lat. Relacje z ojcem do momentu wstąpienia Lutra do klasztoru (w 1505 r.) były wręcz wzorcowe. Roper napisała wprawdzie, że „Trudno ocenić, jakim ojcem był Hans Luder [...] był z pewnością nietuzinkowym ojcem” (s. 43–44), całkiem słusznie zauważyła jednak, że Marcin był jego „ukochanym synem” (s. 71), „ulubionym synem” (s. 74), faworyzowanym synem („jego wykształcenie odbyło się kosztem jego braci i siostr”, s. 60). Synem, który w wieku 47 lat, na wieść o śmierci ojca, rozpaczał, gdyż „przypomniał sobie teraz jego miłość” (s. 345).

Marcin Luter bez wątpienia wyniósł więc z domu rodzinnego obraz ojca, który go kochał (może nawet za bardzo, gdyż ewidentnie jako najstarszego faworyzował go kosztem młodszego rodzeństwa), który się o niego troszczył, który inwestował w jego edukację, gdyż pragnął dla niego lepszej przyszłości i cieszył się z jego sukcesów (o czym świadczyła chociażby znamionująca szacunek druga osoba w liczbie mnogiej w listach do syna, który uzyskał tytuł magistra, zamiast nieformalnego zaimka w drugiej osobie liczby pojedynczej).

W momencie, gdy Marcin Luter wstępował do klasztoru (po zdobyciu magisterium), nie był on już młodzieńcem, a dorosłym mężczyzną. Miał 22 lata i w pełni ukształtowany obraz ojca (kochającego ojca, co należy podkreślić). Urodzony w 1459 r. Hans Luder (jak wówczas pisano to nazwisko), gdy miał 22 lata (a więc tyle, ile jego syn, rozpoczynający studia prawa, a następnie wstępujący do klasztoru) pozostawał już od 2 lat w związku małżeńskim i zapewne był też ojcem. Stąd nic dziwnego, że gdy syn rozpoczął studia prawa, pragnieniem Hansa było, aby założył on rodzinę. (21 listopada 1521 r. w Wartburgu reformator napisał o tym wprost w przedmowie do dedykowanego Hansowi traktatu *De votis monasticis iudicium* (*Osąd ślubów zakonnych*), nadając jej formę listu do ojca: „pragnąłeś dla mnie godnego i bogatego ożenku”, „chciałeś uwiązać mnie w małżeństwie, ale zdołałem uniknąć tego losu, przywdziewając habit”, s. 216).

Tymczasem w młodym Lutrze od pewnego czasu dojrzewała myśl o tym, że sens życia polega na osiągnięciu zbawienia własnej duszy, a nie na założeniu rodziny i karierze prawniczej.

Przyszły reformator wychodził z założenia, że skoro śmierć może go spotkać w każdej chwili (gdy nieszczęśliwie zrani się szpadą w udo lub gdy zaskoczy go burza z piorunami bądź też, gdy nagle zachoruje jak jego kolega z uczelni), to jedyną, na co warto wykorzystać czas, którym w życiu ziemskim jeszcze dysponuje, to na to, by zasłużyć na zbawienie i życie wieczne. Najlepszą drogą do osiągnięcia tego celu wydawało mu się wstąpienie do klasztoru. Ojca postawił przed faktem dokonanym. Nie skonsultował z nim swojej decyzji nawet z grzeczności i z szacunku, gdyż doskonale znał Hansa i spodziewał się, że go nie przekona. Poza tym wydawało mu się, że dokonuje wyboru między wolą ojca a wolą Boga, a tym samym, że to, co ma wybrać, jest oczywiste. Dlatego nie mogło go powstrzymać ani to, że znał cenę swoich studiów w Erfurcie („stanowiły równowartość dwuletnich dochodów z przedsiębiorstwa ojca”, s. 60) ani to, że jego edukacja odbyła się – jak już wspomniano – kosztem rodzeństwa, ani wreszcie to, że rezygnując ze studiów prawniczych i wybierając życie żebraczego mnicha, ranił kochającego ojca (który „silnie się z nim utożsamiał”, s. 44) i wystawiał go na pośmiewisko w rodzinnym Mansfeld. Zresztą, czym to wszystko było, jeśli w grę wchodziło zbawienie własnej duszy i życie wieczne.

Postępek Lutra nie był na pewno – wbrew stereotypowi, który powieła autorka – przejawem „młodzieńczego buntu przeciwko ojcu” (s. 62, 72–73), gdyż jak już wspomniano, dwudziestodwuletni wówczas Marcin był dorosłym mężczyzną, a nie młodzieńcem. Trudno też rozpatrywać ten akt w kategoriach nieposłuszeństwa, jak to uczyniła Roper, pisząc o „poważnym akcie nieposłuszeństwa” (s. 61). Dorosły syn był wszak winien ojcu na pewno szacunek, ale już nie posłuszeństwo w wyborze drogi życiowej (o „wolności od władzy ojcowskiej, którą uzyskuje się po osiągnięciu dorosłości” Luter zresztą napisał we wspomnianym już liście do ojca z 21 listopada 1521 r., s. 216). Sama kategoria buntu („Wstępując do klasztoru, zbuntował się przeciwko ojcu”, s. 73) również jest nieadekwatna, w odniesieniu do tego, co wówczas zaszło. Marcin nie wstąpił wszak do klasztoru, żeby zrobić ojcu na złość (choć bez wątplenia miał świadomość, że Hans decyzji tej, delikatnie rzecz ujmując, nie pochwali), ale po to, żeby wiodąc żywot mnicha, zasłużyć na zbawienie własnej duszy i życie wieczne. Zaskakująca dla rodziców i przyjaciół decyzja Lutra o wstąpieniu do zakonu też nie była niczym wyjątkowym, wszak i w dużo późniejszych czasach synowie nie tylko z rodzin aspirujących do awansu społecznego, lecz także i z tych o ugruntowanych tradycjach

prawniczych czy medycznych, porzucali studia i wstępowali do klasztorów czy seminariów duchownych, informując rodziców – jak Luter – *post factum*.

Reakcja Hansa z kolei też nie odbiegała od standartowych reakcji ojców na tego typu zostanie postawionym przed faktem dokonanym i wystawionym na pośmiewisko własnego środowiska. Ojciec Lutra z tym ostatnim wszak również musiał się zmierzyć. O to duma ojca, syn, który miał być prawnikiem, postanowił zostać żebraczym mnichem, odsyłając demonstracyjnie „swą uniwersytecką togę i pierścień do domu” i bezceremonialnie:

oświadczając rodzicom, że tę część swojego życia oddzielił grubą kreską. Część znakomitych podręczników prawniczych, które kupił mu ojciec, rozprzedał, a pozostałe podarował klasztorowi. Następnie zaprosił kolegów z uczelni na wystawną biesiadę, z muzyką i innymi rozrywkami. [...] Był to krok brzemienny w skutki. W jednej chwili wszystkie plany jego ojca legły w gruzach, a kosztowne inwestycje w wykształcenie syna zostały obrócone wniwecz (s. 61).

Hans miał prawo być nie tylko zły, lecz także wściekły. W analogicznych sytuacjach i w dużo późniejszych czasach synowie często nigdy nie uzyskiwali przebaczenia ze strony ojca. Nie rzadko wręcz całe rodziny się ich wyrzekały.

Tymczasem gniew kochającego Hansa nie trwał długo. Ojciec, mimo że kompletnie nie pojmował decyzji Marcina i choć się z nią absolutnie nie zgadzał, to jednak nie wyrzekł się „marnotrawnego” syna i nie przestał go kochać. Dość szybko, aczkolwiek „bardzo niechętnie”, udzielił nawet Marcinowi formalnie swej zgody na pobyt w klasztorze. (Na to ostatnie nie bez wpływu zapewne były kolejne nieszczęścia, które dotknęły Hansa, a które jak mówi porzekadło, lubią chodzić parami, gdyż po wstąpieniu Marcina do klasztoru nagle zmarło dwóch jego młodszych braci). W 1507 r. zaś (a więc dwa lata po wstąpieniu Lutra do zakonu) Hans przybył wraz z grupą przyjaciół na mszę prymicyjną syna do Erfurtu i nawet ofiarował klasztorowi z tej okazji dwadzieścia guldenów. Nie omieszkał przy tym jednak pół żartem, pół serio przypomnieć Marcinowi (do którego znów zwracał się w liczbie mnogiej) i gościom zebranym na uroczystości, że decyzja o jego wstąpieniu do klasztoru była zlekceważeniem czwartego przykazania, a nawet zakwestionować samego aktu powołania, które równie dobrze mogło być przejawem działania złego ducha. Szczególnie to ostatnie pytanie ojca nawiązujące do tego, co zaszło w trakcie burzy: „A jeśli to był zły duch?”, dało synowi do myślenia (s. 61–62, 215).

Na tym cała sprawa jednak się zakończyła (Roper sama zresztą wskazała, że choć „Luter nie posłuchał swojego ojca”, to „był przez niego przyjęty dwukrotnie: kiedy jako mnich odprowadzał swoją pierwszą mszę i potem, kiedy się żenił”, s. 331).

Stąd też (przytoczone już wyżej) powielane przez autorkę stwierdzenia o „trudnych relacjach z ojcem” (s. 62), o „ostrym konflikcie z ojcem” (s. 44), o „intensywności konfliktu z ojcem” (s. 218) czy też o „pełnej dramatyzmu relacji z ojcem” nie wydają się adekwatne. W 1521 r. po sejmie w Wormacji (kiedy to Hans z jednej strony zapewne obawiał się o życie Marcina, ale z drugiej bez wątpienia mógł być z niego naprawdę dumny wobec powszechnego rozgłosu, jaki ten zyskał wówczas już nie tylko w całych Niemczech, lecz także w Europie) Luter pytał ojca retorycznie we wspomnianym już liście, będącym przedmową do traktatu *Osąd o słubach zakonnych*, „Co o tym sądzisz? Dalej chciałbyś mnie zabrać z klasztoru?”

To nie „trudne relacje z ojcem” czy „konflikt z ojcem”, jak twierdzą biografowie Lutra, w tym Roper (s. 62, 74, 218), ale wręcz przeciwnie – obraz kochającego ojca, jaki wyniósł on z rodzinnego domu, spowodował, że w czasie swego pobytu w klasztorze przyszły reformator zakwestionował narzucaną mu tam ojcowską postać Boga jako surowego sędziego, sprawiedliwego i karzącego. On nie potrafił się wówczas z tym pogodzić, gdyż wiedział z własnego doświadczenia, że ojciec taki nie jest. Nie jest i być nie może, gdyż przede wszystkim kocha, a jeśli nawet się gniewa, to tylko przez chwilę. Nie odrzuca, ale szuka kontaktu, nie każe, ale przebacza. W 1545 r. w podniosłym, autobiograficznym fragmencie przedmowy do swoich dzieł zebranych Luter wprost przyznał: „nie tylko nie kochałem, ale wręcz nienawidziłem sprawiedliwego i karzącego grzeszników Boga” (s. 105).

W języku niemieckim słowo *Anfechtung* oznacza nie tylko *pokusę* (na co wskazała autorka, s. 74), ale również *zakwestionowanie*, *sprzeciw* i o takie znaczenie przede wszystkim chodzi w przypadku dylematów duchowych Lutra w klasztorze. W ich rozwiązaniu pomógł wówczas przyszłemu reformatorowi („rozprawiający o słodyczy Boga”, s. 84) przeor, spowiednik i mentor Johann von Staupitz, przekonując go, że *de facto* ma rację, kwestionując obraz Boga sprawiedliwego, sądującego i karzącego, gdyż Bóg przede wszystkim kocha³. To dlatego Luter był mu tak wdzięczny, mówiąc: „Jemu zawdzięczam wszystko” (s. 166). Staupitz wszak również przekonał go do kontynuowania studiów teologicznych, dzięki którym już jako doktor odnalazł w Biblii teologiczne rozwiązanie swoich duchowych dylematów. Rozwiązanie w postaci dowodu na to, że ojcowski obraz Boga jest zgodny z jego rozumieniem, a nie z wykreowanym przez Kościół surowym

³ Zob. nieuwzględnione przez Roper publikacje: E. Wolf, *Staupitz und Luther. Ein Beitrag zur Theologie des Johannes von Staupitz und deren Bedeutung für Luthers theologischen Werdegang*, Leipzig 1927; tenże, *Johannes von Staupitz und die theologischen Anfänge Luthers*, „Lutherjahrbuch” 11, 1929, s. 43–86; U. Köpf, *Martin Luther als Mönch*, „Luther” 55, 1984, s. 66–84.

despotycznym czy bezwzględny Sędzią. I gdy w 1531 r. Luter przyznał, że „Anfechtungen okazały się niezbędne, by skierować go na drogę, która doprowadziła do reformacji” (s. 75), to miał na myśli nie pokusy, a swoje zakwestionowanie narzucanego mu fałszywego obrazu Boga.

To właśnie „odkrycie miłosierdzia” Bożego przesądziło o postawie Lutra wobec nadużyć odpustowych. Dziewięćdziesiąt pięć też było wszak niczym innym, jak tylko jednym wielkim sprzeciwem wobec tego, że Bóg jest wiernym celowo przedstawiany jako bezlitosny, surowy i karzący sędzia po to, aby hierarchowie kościelni mogli zarabiać na ludzkim strachu. To właśnie ów strach sprawiał, że listy odpustowe tak dobrze sprzedawały się wśród przerażonych grzeszników, niemających pojęcia o miłości Boga. Stąd też przekonanie Lutra, że „Obrazy Boga sędziego zdobiące średniowieczne kościoły powinny zostać usunięte, ponieważ napawają ludzi strachem, a Bóg kocha przede wszystkim, a nie sędzi” (s. 74). Reformacja Lutra to więc nic innego jak odkrycie przezeń i ogłoszenie (wbrew średniowiecznemu kaznodziejstwu) łaskawego i miłosiernego Boga⁴.

Roper wprawdzie zauważyła, że duchowe problemy Lutra w czasie jego pobytu w klasztorze wynikały „z trudnej relacji z ojcowską postacią Boga” (s. 74), nie potrafiła jednak połączyć znanych jej faktów w logiczną całość, gdyż skoncentrowała się przede wszystkim na „konflikcie Lutra z ojcem”, a nie na obrazie kochającego ojca wyniesionym przezeń z domu, sprzecznym z obrazem surowego ojca narzucanym mu w klasztorze. Stąd nie ma się co dziwić, iż autorce „trudno określić, jaką rolę w tych zmaganiach zewnętrznych Lutra odegrał jego konflikt z ojcem” (s. 74), gdyż nie odegrał żadnej. Już bliższe prawdy jest przypuszczenie Roper, że „miał dojmujące poczucie winy o nie do końca jasnym pochodzeniu. Być może miało ono związek z rolą ulubionego syna” (s. 74), gdyż to właśnie „ulubiony syn”, kochany przez ojca, nie mógł zaakceptować sprecznej z tą wizją ojcowskiej postaci Boga, a to z kolei wpędzało go w „dojmujące poczucie winy” (s. 74), że kwestionując taki, a nie inny obraz Stwórcy, grzeszył.

Poza tym Roper, podkreślając, że „biograf Lutra psycholog Erik Erikson słusznie twierdził, że trudne relacje z ojcem znalazły odbicie w teologii Lutra: Bóg stał się jego ojcem, stokroć potężniejszym od Hansa” (s. 62), skoncentrowała się głównie na tym, że:

Nieopuszczające go wspomnienie pełnej dramatyzmu relacji z ojcem doprowadziło go do najgłębszego zrozumienia Boga. W swym myśleniu teologicznym przeciwstawia absolutną władzę Boga dziecięcej niezdolności człowieka do zapracowania w jakikol-

⁴ M. Uglorz, *Marcin Luter. Ojciec Reformacji*, Bielsko-Biała 1995, s. 13.

wiek sposób na zbawienie oraz płynącej stąd frustracji wiernego z powodu własnej bezsilności. W teologii Lutra ojcowski stosunek Boga do chrześcijanina staje się wzorcem prawdy teologicznej. I choć nie zawsze udaje mu się oddać wrażenie ojcowskiej troski Boga o wyznawcę, z całą mocą podkreśla bezkresny dystans dzielący go od istot ludzkich. To właśnie w owym dystansie, a nie osobistej bliskości Boga tkwi sedno teologii Lutra (s. 218).

„Sedno teologii Lutra tkwi” (żeby użyć słów autorki) jednak nie w dystansie, a w miłosierdziu i wiecznej łaskowości Boga. Ów dystans zaś, z którym reformator zresztą nigdy się nie pogodził, odzwierciedla w pewnym sensie sytuację, w jakiej znajdował się Luter w stosunku do własnego ojca, zwłaszcza po opuszczeniu na zawsze rodzinnego Mansfeld w wieku niespełna 14 lat. Od tamtej pory, gdy jako dorastający chłopak mógł mieć szansę na częstszy kontakt z ojcem, był on w domu tylko gościem. Hans wciąż jednak miał nad nim absolutną władzę do czasu jego wstąpienia do klasztoru. Swoją decyzją, pozbawiającą wówczas ojca tej władzy, Luter dowiódł swej niezdolności do zapracowania na jego miłość, co też wiązało się z jego frustracją jako syna. Syna mającego poczucie własnej bezsilności, spowodowanej koniecznością wyboru między wolą Boga a wolą ojca. Marcin Luter do końca życia nie potrafił poradzić sobie z tym, że został postawiony przed takim wyborem, mimo iż był święcie przekonany, że to hiobowe niemal doświadczenie było częścią boskiego planu. Stąd też te przepraszające listy do ojca, małżeństwo uzasadniane tym, że po przedwczesnej śmierci rodzeństwa chciał spełnić oczekiwania ojca i dać mu nadzieję na przetrwanie rodu („Twierdził, że ożenił się, by zadowolić ojca i dać mu nadzieję na »potomstwo«,” s. 291)⁵, czy wreszcie rozpacz po jego śmierci i dręczące go później nieustannie bóle głowy „tak poważne, że [po – P.S.] kilka dni nie był w stanie pisać i czytać” (s. 347).

Nie sposób też oczywiście zgodzić się z kategoriowym stwierdzeniem autorki, że to rzekomo „Intensywność konfliktu z ojcem bez wątpienia przygotowała go do przypuszczenia tak energicznego ataku na papieża” (s. 218), gdyż takie stwierdzenie wpisuje się w fałszywe przekonanie, które żywi Roper, a które w historiografii (za sprawą niezwykle skutecznej w swym sprycie propagandy Kościoła katolickiego) jest wręcz powszechne a mianowicie, że to „Luter dokonał rozłamu w Kościele” (s. 450). Autorka kilkakrotnie to powtórzyła, pisząc w odniesieniu do niemieckiego mnicha-profesora, iż „puścił w ruch rewolucję religijną, która wstrząsnęła posadami zachodniego chrześcijaństwa” (s. 15), „że „Reformacja Lutra na zawsze rozerwała jedność Kościoła katolickiego, a w dłuższej perspek-

⁵ Zob. nieuwzględniony przez Roper artykuł: K. Bornkamm, „*Gott gab mir Frau und Kinder. Luther als Ehemann und Familienvater*, „Wartburg-Jahrbuch Sonderband” 1996, s. 63–83.

tywie przyczyniła się do procesu sekularyzacji na Zachodzie, katolicyzm utracił bowiem pozycję dominującą w wielu częściach Europy” (s. 16), że Luter „każdym swoim działaniem potęgował konflikt z Rzymem” (s. 134), czy też wprost, że to on „dokonał faktycznego podziału w Kościele” i „ustanowił nowy Kościół” (s. 447).

Otóż papież Hadrian VI (właśc. Adriaan Florenszoon Boyens, ur. w 1459 r. w Utrechcie; do czasów Jana Pawła II ostatni papież nie-Włoch), o którym Roper w swojej książce niestety nie wspomniała ani słowem, był papieżem od 9 stycznia 1522 do 14 września 1523 r. i w przeciwieństwie do swego niegodnego poprzednika Leona X (za którego pontyfikatu doszło do wystąpienia Lutra) jako profesor filozofii i teologii (były rektor i dziekan wydziału teologicznego na uniwersytecie w Lowanium, humanista, nauczyciel słynnego Erazma z Rotterdamu i cesarza Karola V) miał odpowiednie do tego przygotowanie⁶. On to na sejmie Rzeszy w Norymberdze, obradującym na przełomie 1522 i 1523 r., wprost uznał winę Kościoła katolickiego za rozłam religijny⁷. W imieniu papieża wyznanie win złożył wówczas legat papieski Francesco Chiericati: „Bóg pozwala na prześladowanie swojego Kościoła [...] za grzechy kapłanów i prałatów [...] Wiemy bowiem dobrze, że także na stolicy Piotrowej od lat dzieje się wiele rzeczy budzących odrazę; nadużycia w sprawach duchownych, łamanie przykazań, to wszystko budziło gniew”⁸. (Hadrian usiłował przeciwdziałać podziałowi poprzez planowaną reformę Kościoła, w tym centralnej administracji. Zamierzał ją zacząć od tego, co było oczywiste, a mianowicie od wprowadzenia drastycznych oszczędności w Stolicy Apostolskiej. To jednak, co również było do przewidzenia, spotkało się ze zdecydowanym oporem ze strony kurii rzymskiej. Nie pomogła nawet „metoda drobnych kroczków”, którą Luter ironicznie skomentował: „Papież wyobraża sobie, że pomiędzy jednym a drugim krokiem upłynie może sto lat”⁹. W efekcie Hadrian VI został otruty, z czym nawet się zbytnio nie kryto w Rzymie, umieszczając na drzwiach papieskiego lekarza napis „Oswobodzicielowi Miasta”¹⁰).

⁶ R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, Kraków 1996, s. 131.

⁷ J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 1997, s. 360–362.

⁸ E. Hocks, *Der letzte deutsche Papst Adrian VI 1522–1523*, Freiburg 1939, s. 108; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 131; H. Schelling, *Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, przeł. J. Kałużny, Poznań 2017, s. 199–200.

⁹ M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 79.

¹⁰ R.E. McNally, *Pope Adrian VI (1522–23) and Church Reform*, „Archivum Historiae Pontificae” 7, 1969, s. 253–286. Rzekoma przyczyna śmierci, jaka jest podawana współcześnie w różnych encyklopediach, a mianowicie, że papież zakończył żywot „zmęczony nieudannymi inicjatywami i upałami, panującymi w Rzymie”, nie wymaga już nawet komentarza; J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, s. 362.

Hadrian VI uznał na sejmie Rzeszy w Norymberdze winę Kościoła katolickiego za rozłam religijny, gdyż winą ta była dla wszystkich wówczas oczywista i nie sposób było postąpić inaczej. Dla każdego wszak, z papieżem włącznie, było oczywiste, że to nie Luter dokonał podziału w Kościele, sprzeciwiając się parodii misterium chrześcijańskiego, ale Kościół katolicki na czele z jego hierarchią, który był za tę parodię odpowiedzialny. Luter, ogłaszając swoje 95 tez, zmierzał przecież dokładnie do tego samego, do czego papież Hadrian, a mianowicie do reformy Kościoła poprzez ukrócenie jego nadużyć. Autorka sama wszak zauważyła to, czego nie zauważyć nie sposób, a mianowicie, że „zradycyzował się [on – P.S.] pod wpływem oporu, jaki napotkał, a swą myśl teologiczną rozwinął dopiero zmuszony do odpierania argumentów i zarzutów przeciwników” (s. 20)¹¹.

Luter w 1517 r. nie zamierzał występować ani przeciwko Kościołowi, ani tym bardziej z Kościoła. Chciał jedynie przeciwdziałać nadużyciom wypaczającym sens sakramentu pokuty. (Po latach wprost wspominał: „Czyniąc to byłem przekonany, że będę miał obrońcę i opiekuna w papieżu, na którym wówczas z całą ufnością polegałem”¹². Reformator do końca życia był przekonany, że zbudował Kościół zreformowany a nie odrębny czy nowy¹³). To potraktowanie przez Rzym całej sprawy jako zagrożenia dla zwierzchności Kościoła oraz papieża, a także dążenie do uznania Lutera za heretyka zmusiły go do obrony i narzuciły mu walkę ze złaicyzowanym papieństwem doby renesansu¹⁴. Już w listopadzie 1517 r. sprzedający odpusty w okolicach Wittenbergi dominikanin Johannes Tetzel (ze sprowadzoną do absurdu argumentacją, iż mają one moc uwolnienia od grzechu nawet

¹¹ Zob. nieuwzględnione przez Roper artykuły: K.V. Selge, *Die Leipziger Disputation zwischen Luther und Eck*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 86, 1975, s. 26–40; M. Schulze, *Johannes Eck im Kampf gegen Martin Luther. Mit der Schrift der Kirche wider das Buch der Ketzer*, „Lutherjahrbuch” 63, 1996, s. 39–68.

¹² M. Luter, *Przedmowa do tomu pierwszego Dzieł łacińskich*, przeł. I Lichońska, w: L. Szczuczki, *Mysł filozoficzno-religijna reformacji w XVI w.*, Warszawa 1972, s. 93.

¹³ Luter wprost sprzeciwiał się nazywaniu zreformowanego Kościoła „nowym”, dając temu wyraz m.in. w piśmie z 1541 r. *Wider Hans Wurst* („Przeciwko Hansowi kiełbasie” tzn. „Przeciwko błaznowi”, o czym Roper w książce nie wspomniała), stanowiącym personalny atak na ortodoksyjnie katolickiego księcia Braunschweig-Wolfenbüttel Heinricha II; A. Tokarczyk, *Marcin Luter*, Warszawa 1985, s. 119–120. Według autorki dopiero „w ciągu kilku następnych lat (od podpisania pokoju religijnego w Norymberdze w lipcu 1532 r.), po serii polemik, broszur, listów i negocjacji ze swoimi rywalami, Luter porzucił po cichu projekt reformy tego Kościoła” i „Zaczął tworzyć własny Kościół” (s. 367).

¹⁴ A. Woyde, *Wstęp*, w: Z. Ursyn, K. Olewian, *Katechizm pierwotnie wydany w Heidelbergu, w Polsce w wiekach XVI–XVIII znany używany jako Katechizm Większy. Polski przekład ponownie porównany z wydaniem z 1563 r.*, wyd. W. Semadeni, S. Skierski, A. Wojde, Warszawa 1920, s. 8.

kogoś, kto zgwałciłby Maryję Pannę, s. 17) był przekonany, że „kaczerz – jak określił Lutra – w ciągu trzech tygodni w ogień wrzuconym będzie i w niebo uleci”¹⁵. Tymczasem tezy Lutra były pomyślane jako przedmiot publicznej akademickiej debaty i mimo że jako takie nie dawały podstaw do rozpoczęcia dochodzenia pod zarzutem herezji, to jednak do tego doszło¹⁶.

W maju 1518 r. w kurii rzymskiej opracowany został *Dialogus in praesumptuosas Martini Lutheri conclusiones de potestate papae* (*Dialog dotyczący zuchwałych twierdzeń Marcina Lutra o władzy papieża*), którego autorem był magister pałacu apostolskiego dominikanin Silvestro Mazzolini (od miejsca pochodzenia Pierio zwany Pieriasem (o tym dialogu i jego autorze Roper niestety nic nie wspominała). Na czoło wysunięty został problem autorytetu doktrynalnego Kościoła i papieża. Pierias stwierdził wszak wprost, że papież jest nieomylny i stanowi większy autorytet niż Pismo Świąte, a Luter to... i tu posypały się niewybredne epitety jak chociażby: „pies i syn suki, zrodzony po to, aby kąsał i chwycił za niebo zębami”¹⁷. Stąd, jak słusznie zauważył John M. Todd:

nie wydaje się, aby papież i jego doradcy mieli świadomość parodii misterium chrześcijańskiego, za które byli odpowiedzialni [...] nie byli w stanie uwierzyć, że krytycznie usposobiony teolog niemiecki usiłował rzeczywiście działać dla dobra Kościoła; sprwadzając wszystko do autorytetu i nie próbując przeanalizować jego racji w sposób poważny i pozbawiony uprzedzeń zastąpili dialog przez wrogość¹⁸.

Luter miał oczywiście pełną „świadomość, że prowadzi niebezpieczną grę o nieznanym z góry wyniku, wstępując na drogę, która może go zaprowadzić do męczeństwa” (s. 110). Podobny los spotkał wszak wszystkich jego poprzedników piętnujących w ciągu wieków kościelne nadużycia i nawołujących do reformy Kościoła. Jak dotąd nikt jeszcze nie wygrał z tą potężną instytucją, kontrolującą całość życia kulturalnego, politycznego oraz społecznego, i trudno było uwierzyć (nie tylko jemu), że on może być pierwszy, któremu to się uda. Wierzyć ani przez chwilę nie zamierzano też w Rzymie (gdzie potrzebne były pieniądze ze sprzedaży odpustów na papieską rezydencję i budowę bazyliki św. Piotra), dlatego też słynne *Tezy* we wrześniu 1518 r. „stały się przedmiotem papieskiego dochodzenia pod zarzutem herezji” (s. 19). Karą za herezję zaś było tradycyjnie już spalenie na stosie. Problem dla Rzymu tkwił jednak w tym, że czasy się już nieco zmieniły, a niemiecki profesor, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, był uzbrojony

¹⁵ H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 162, 181.

¹⁶ M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 51.

¹⁷ A. Tokarczyk, *Protestantyzm*, Warszawa 1980, s. 45.

¹⁸ J.M. Todd, *Marcin Luter*, s. 143.

w potężną broń, wynalezioną przed niespełna 70 laty w jego ojczyźnie, a mianowicie w technologię druku. „Potrafił ją – jak słusznie zauważyła Roper – strategicznie wykorzystać” i „wiedząc, jak obejść cenzurę, skutecznie rozpowszechniał swoje idee wśród łaknącej nowych rewelacji publiczności z każdą publikacją coraz bardziej się radykalizując. Swój sukces zawdzięczał częściowo logice rynku i jego pożądanemu nowości [...] Nikt przed nim nie posłużył się drukiem z tak pionującym skutkiem” (s. 134)¹⁹.

To dzięki technologii druku „95 tez wywołało w Niemczech prawdziwą burzę. Czytali je wszyscy, duchowni i świeccy; w ciągu dwóch miesięcy [o czym już wspomniano – P.S.] stały się znane w całych Niemczech, a wkrótce potem także poza ich granicami” (s. 16)²⁰. Wówczas „istniało zapotrzebowanie na takie piarstwo [...] Jego autorstwa było aż 20% wszystkich publikacji, które wyszły spod pras drukarzy niemieckich między 1500 a 1530 rokiem” (s. 155). „Bez wątpienia Luter oznaczał się atrakcyjnością intelektualną, która przyciągała do niego innych, rozpoznających w jego słowach własne myśli” (s. 107). „Idee Lutera” frapowały nie tylko „pod względem intelektualnym”, lecz także „zarazem współgrały z celami politycznymi” (s. 129). Stąd też ochrona, jaką zdecydował się zapewnić swojemu profesorowi rezydujący w Wittenberdze saski książę elektor Fryderyk, który nie bez kozery już za życia został nazwany Mądrym. W Rzymie mimo wszystko postanowiono jednak iść w zaparte.

Jeszcze latem 1518 r. Luter (dedykując obszerny komentarz do swoich *Tez* zatytułowany *Resolutiones disputationum de indulgentiarum virtute* papieżowi Leonowi X) pisał z nadzieją: „oczekuję Chrystusa, który za pośrednictwem rzymskiego tronu papieskiego wyda swój wyrok”²¹. Uważając się za wiernego syna Kościoła, spodziewał się, że papież stanie po jego stronie. Bronił wszak słusznej sprawy, a Leona X w swoich *Tezach* nie tylko nie atakował, lecz wręcz bronił. W Augsburgu, dokąd Luter pieszo przemierzył blisko 500 km, spodziewał się, że legat papieski kardynał Kajetan (Cajetan; Tommaso de Vio) wykaże mu w sposób

¹⁹ „Každy kto chciał, a chcieli praktycznie wszyscy Niemcy, mógł nabyć wizerunek swojego idola [...] Konterfekt Lutera rozpowszechniano w tysiącach sztychów i drzeworytów”; H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 242. Od 1520 r. „Luter stał się tak rozpoznawalny, że portretów nie trzeba już było podpisywać – každy wiedział, jak wygląda sławny reformator” (s. 157).

²⁰ Mimo że zdecydowaną większość ówczesnej populacji stanowili jeszcze ludzie niepiśmieni, to dzięki odczytywaniu na głos najważniejszych fragmentów na rynkach czy w gospodach również do nich docierało przesłanie publikacji Lutera; H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 242.

²¹ Tamże, s. 175.

merytoryczny na podstawie Pisma Świętego, w których punktach się myli, a on wtedy to odwoła. Tymczasem – jak sama autorka przyznała – katolicki hierarcha „wyraźnie zaznaczył, że nie zamierza dyskutować z Lutrem” (s. 138). Nie zamierzał, gdyż wiedział, że Luter ma rację i że on nie jest w stanie na podstawie Pisma udowodnić mu, że się myli. Dlatego też brak argumentów nadrabiał krzykiem: „krzyczał »Odwołaj! Uznaj swój błąd, tego chce papież!«” (s. 130). Wobec tych faktów, przytoczonych również przecież przez samą autorkę, zdumienie musi budzić jej konkluzja, że: „Luter odrzucił propozycję kompromisu ze strony Kajetana” (s. 162). Odwołasz, a nie zostaniesz uwięziony i proces o herezję zostanie zakończony – to ultimatum, a nie kompromis. Ten ostatni zakłada wszak, że obie strony są gotowe do pewnych ustępstw dla wypracowania wspólnego stanowiska. Jeśli jednak jedna ze stron z góry zakłada, że nie zamierza dyskutować (i to nawet „prywatnie”, s. 138), a tym samym w niczym ustępować, to o żadnym kompromisie nie może już być mowy²².

Zarówno Leona X (wywodzącego się z florenckiego rodu bankierów i przedsiębiorców), jak i jego otoczenie cechowała kompletna bez troska wobec teologicznego wyzwania rzuconego im przez Lutra, o czym świadczy choćby fakt, że papież, sądząc, iż Fryderyk Mądry (będący namiestnikiem Rzeszy w trakcie bezkrólewia) byłby dobrym z punktu widzenia jego interesów kandydatem na cesarza, zawiesił (w pierwszym kwartale 1519 r.) w Rzymie postępowanie o herezję przeciw Lutrowi, sądząc, że uda mu się uciszyć mnicha biretem kardynalskim²³. (Przywołany już rzymski cenzor Pierias we wspomnianym *Dialogu* napisał zresztą wprost: „gdyby papież dał ci tłuste biskupstwo [...] wspierałbyś sprawę odpustów”²⁴).

Po rezygnacji Fryderyka z kandydowania i wyborze cesarza proces (oparty nie tylko na donosach, lecz wręcz na sfałszowanych dokumentach i bez rzetelnego zbadania poglądów Lutra przez grono kompetentnych teologów²⁵) został wznowiony i błyskawicznie zapadł wyrok, ogłoszony w postaci bulli papieskiej (z 24 czerwca 1520 r.) potępiającej poglądy niemieckiego profesora jako „zatwardziałego heretyka” (s. 162) i wzywającej go do odwołania wszystkich twierdzeń w ciągu 60 dni pod groźbą ekskomuniki. Bulla Leona X, jak słusznie zauważył Manfred Uglorz:

²² Zob. nieuwzględniony przez Roper artykuł: K.V. Selge, *Die Augsburger Begegnung von Luther und Cardinal Cajetan im Oktober 1518. Ein erster Wendepunkt auf dem Weg zur Reformation*, „Jahrbuch der hessischen Kirchengeschichte Vereinigung” 20, 1969, s. 37–54.

²³ B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, wyd. 2, Lublin 2002, s. 26.

²⁴ M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 53.

²⁵ Tamże, s. 59.

była pełna sprzeczności, wskazujących na to, że w Rzymie nie zadano sobie trudu, by solidnie i uczciwie zbadać sprawę wittenberskiego mnicha. Stanowiła jeszcze jedno świadectwo, iż w ówczesnej kurii papieskiej wystarczyła pewność, że opór przeciwko Rzymowi nie jest możliwy, że należy się jej bezwzględne posłuszeństwo, a jej opinia jest ostateczna i nieodwołalna. Niebawem miało się okazać, że zwolennicy papieża bardzo się pomylili, a ta pomyłka zaowocowała w groźne dla nich skutki²⁶.

Autorka wskazała, że Luter „11 października, po przeczytaniu bulli, napisał do Spalatina [zaprzyjaźnionego z nim doradcy elektora Fryderyka Mądrego – P.S.], że upewnił się ostatecznie, iż papież jest Antychrystem” (s. 204). W połowie listopada ukazał się jednak napisany przez Lutra (zresztą za radą specjalnego wysłannika papieskiego Karola von Miltitza, jako przedmowa do traktatu *O wolności chrześcijanina*) osobisty list do papieża Leona X, w którym przyszedł reformator próbował jeszcze przemówić papieżowi do rozsądku, wskazując, że wobec powszechnych nadużyć reforma Kościoła jest nieunikniona. Za całe zło obwiniał przy tym nie samego Leona X, który w Rzymie pędził żywot – jak to ujął – „owcy wśród wilków i Daniela pośród lwów”, ale kurię rzymską, wskazując, iż ów „dwór rzymski gorszy jest i bardziej szkodliwy niżli Sodoma, Gomora i Babilon”²⁷. Papież na list Lutra w ogóle jednak nie zareagował. Wiara w dobrego cara i złych bojarów nie tylko wówczas w odniesieniu do moskiewskiego Kremla – jak widać – okazywała się złudna.

Kłątwa zawarta w papieskiej bulli po 60 dniach stała się faktem (ogłoszonym w kolejnym dokumencie z 3 stycznia 1521 r.), zamykając definitywnie okres dialogu. To nie Luter jednak, który pragnął odnowy życia i wiary chrześcijańskiej w ramach wspólnoty, której przewodził papież, wystąpił z Kościoła rzymskiego, ale to Leon X go z tego Kościoła usunął, powodując tym samym rozłam personalny²⁸. Jak słusznie w odniesieniu do zaistniałej wówczas sytuacji zauważył Uglorz, z Kościoła Chrystusowego, którego Luter („w starej dziurawej sutannie”, s. 159, „tak wycieńczony umartwieniami i nauką, że z bliska dało się niemal policzyć wszystkie kości”, s. 148) „był najwierniejszym sługą”, nikt z ludzi (a więc i nawet sam papież), nie był go w stanie żadnym sposobem wyrzucić. To, „że z osobą mnicha Marcina wiąże się fakt podziału łacińskiego Kościoła”, nie oznacza bynajmniej, że to on tego podziału dokonał czy też do niego doprowadził²⁹.

To postawa Rzymu sprawiła, że w Niemczech coraz bardziej stawało się już jasne, że „Skoro Kościół najwyraźniej był niezdolny, by samemu się zreformować, do akcji muszą wkroczyć władze świeckie” (s. 173). Dlatego też „na sejmie wor-

²⁶ Tamże.

²⁷ H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 196–197, 200.

²⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 28.

²⁹ M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 61, 111, 115.

mackim niemieccy książęta zażądali od cesarza by to on zreformował Kościół” (s. 173), a „dwór elektorski w Saksonii podjął intensywne starania, by sprawę Lutra rozpatrzył cesarz, a nie Rzym” (s. 187). I „jeśli wykaże mu się na podstawie *Pisma Świętego*, że błędzi, zapewniali Karola Fryderyk i jego doradcy Luter »pokornie podda się pouczeniu«” (s. 187). Ba, „pierwszy ciśnie swoje książki w płomienie” (s. 194). W Wormacji powtórzyła się jednak dokładnie sytuacja z Augsburga, a mianowicie od Lutra obcesowo zażądano krótkiej i prostej odpowiedzi, czy odwoła swoje twierdzenia, czy nie³⁰, Roper zaś równie konsekwentnie powtarza w tym miejscu zadziwiająco konkluzję, że „Luter zdecydowanie odrzucał kompromis” (s. 189). Tym razem jednak możemy się dowiedzieć, dlaczego doszła do takiego wniosku – Luter zastosował „linię obrony, którą od początku obrali negocjatorzy Fryderyka” poprzez żądanie, aby „obnażyć moje błędy i obalić je na podstawie pism proroków i ewangelistów” albo też w jasny sposób na drodze rozumowej „był przekonany, że to nie możliwe” (s. 194).

Owszem, było to niemożliwe, a tym samym dowodziło, że Luter miał rację, a skoro słuszność była po jego stronie, to dlaczego miał cokolwiek odwoływać i działać wbrew własnemu sumieniu, opierającemu się na Słowie Bożym? Nic więc dziwnego, że gdy po raz kolejny – jak sama autorka zresztą przyznała, o czym już wspomniano – „Strona katolicka, odmawiając publicznej debaty, oddała mu bez walki wielkie moralne i intelektualne zwycięstwo” (s. 197), reformator stanął na stanowisku, że „gdyby miał tysiąc głów, wołałyby je wszystkie postradać, niżby miał się zaprzeć” (s. 196). Nie mógł postąpić inaczej, nie mógł wyrzec się poznanej już prawdy. Musiał, według jego własnych słów, pozostawać w zgodzie z własnymi poglądami i sumieniem. Miał przecież niewzruszoną pewność, że walcząc z fałszywymi tłumaczami Boga, „toczy właśnie apokaliptyczny bój z szatanem, którego machinacje wiodą chrześcijan na zatracenie zamiast do zbawienia”³¹. Poza tym

³⁰ Mówca cesarski, „rozdrażniony, że [...] nie odpowiedział na pytanie”, zwrócił mu uwagę, że „nie proszono go o rosochate wywody, tylko o prostą odpowiedź: czy odwoła swoje poglądy, czy nie odwoła” (s. 195). W liście do swego przyjaciela i portrecyści Lukasa Cranacha reformator tak relacjonował przebieg sejmu: „Sądziłem, że cesarski majestat powinien był powołać jakiegoś doktora, albo zebrać ich pięćdziesięciu i przekonać mnicha w sposób uczciwy. Tak jednak nie postąpiono, i całego kramu tyle tylko: – Czy twoje są te książki? – Tak. – Odwołasz je czy nie? – Nie. – To wynoś się”; R. Friedenthal, *Marcin Luter. Jego życie i czasy*, przeł. C. Tarnogórski, Warszawa 1991, s. 297. Przed wyjazdem na sejm Rzeszy Luter wprost oświadczył, że „jeśli cesarz wzywa go do Wormacji tylko po to, by złożył samokrytykę, to nigdzie się nie wybiera” (s. 189, 193).

³¹ M. Luther, *Rede auf dem Reichstag zu Worms am 18. April 1521 – Selbstzeugnis*, w: *Martin Luther 450 Jahre Reformation*, wyd. H. Gollwitzer, Bad Godesberg 1967, s. 54–58; H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 106, 174.

miał ogromne poparcie społeczne, nuncjusz papieski Girolamo Aleander („reprezentujący – jak sama autorka zresztą zauważyła – w tym sporze stronę budzącą powszechną niechęć”, s. 192) wprost relacjonował, że: „Wszyscy stali po stronie Lutra, i to nie tylko ludzie – »nawet drzewa i kamienie głoszą imię Luter«” (s. 205). W innej jego relacji czytamy: „Całe Niemcy w najwyższym wzburzeniu. Dziewięć dziesiątych wznoszą okrzyk bojowy »Luter«, a pozostała jedna dziesiąta, jeśli nawet Luter jest jej obojętny, ma inne hasło: »Śmierć rzymskiemu dworowi«”³².

Młody (dwudziestojednoletni) cesarz Karol v Habsburg (w którego ówczesnym, ogromnym imperium nigdy nie zachodziło słońce, a z którym Luter, co było wydarzeniem bez precedensu, na sejmie Rzeszy dwukrotnie – jak już wspomniano – stanął twarzą w twarz) oświadczył zgodnie z wzmówioną mu przez katolickich hierarchów pozornie logiczną argumentacją, że „nie wydaje się możliwe, by jeden mnich mógł mieć rację, uczeni zaś teologowie wszystkich stuleci mieliby się mylić” (s. 197–198)³³. Oczywiście wszak było, że takich „mnichów” w ciągu tych wszystkich stuleci były tysiące, wszyscy jednak spłonęli na stosach, żaden z nich nie dysponował tak potężną bronią w postaci technologii druku jak ów „mnich” (i uczony teolog, co cesarz zignorował) z Wittenbergi. Karolowi v doskonale był znany chociażby przykład prekursora protestantyzmu czeskiego duchownego Jana Husa, którego bezceremonialnie żywcem spalono ponad sto lat wcześniej (w 1415 r.) na soborze w Konstancji, mimo żelaznego listu gwarantującego bezpieczeństwo od króla Węgier i Niemiec Zygmunta Luksemburskiego. Cesarz, który Lutrowi wydał podobny list (dwukrotnie, pierwszy przed spotkaniem z Kajetanem w Augsburgu, drugi przed sejmem Rzeszy w Wormacji), nie odważył się już go anulować, jak to zrobił jego poprzednik w przypadku Husa.

Habsburg podpisał wprawdzie (wbrew większości Niemców i stanów Rzeszy) odczytany dwa dni wcześniej wyrok (głowy sejmu wydany mocą władzy cesarskiej) skazujący ekskomunikowanego reformatora na banicję, jednak dopiero miesiąc po tym, gdy Luter opuścił już Wormację. I gdy elektor saski (któremu cesarz zawdzięczał koronę, gdyż ten zrzekł się jej w trakcie elekcji), „poprosił go o zwolnienie z obowiązku wykonania wyroku”, Karol v – jak całkiem słusznie przypuszcza autorka – „najwyraźniej na to przystał” (s. 227). Edykt wormacki ni-

³² T. Brieger, *Aleander und Luther 1521. Die vervollständigten Aleander – Depechsen*, Gotha 1884, s. 47–49; H. Schelling, *Martin Luter*, s. 233–234.

³³ Zob. nieuwzględniony przez Roper artykuł A. Hanschmidt, *Der Katzer und der Keiser. Luther und Karl v auf dem Reichstag zu Worms 1521*, w: W. Eckermann, E. Papp, *Martin Luther. Annäherungen und Anfragen*, t. 1, Vechta 1985, s. 35–45.

gdy nie został oficjalnie dostarczony Fryderykowi Mądrymu, a tym samym w jego elektoracie nie obowiązywał³⁴. Luter był uratowany, a instytucja, która wydawała się nie do pokonania, pokonała się sama, idąc w zaparte. Zapłaciła za to definitywną utratą dominującej pozycji w wielu częściach Europy. Reform wymuszonych na papieżstwie sukcesami Lutra na skalę europejską też nie zdołała uniknąć. Kościół rzymskokatolicki wobec umocnienia się reformacji pozostał już jednak Kościołem powszechnym tylko z nazwy³⁵.

Roper stwierdziła, że Malthäus Ratzeberger rzekomo nie miał racji, gdy „przedstawił Hansa jako przeciwnika mnichów i monastycyzmu w ogóle, co stanowiło raczej echo późniejszych poglądów samego Lutra” (s. 66). W innym miejscu jednak sama przyznała, że:

Luter ślubował czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, a więc przeciwieństwo zachowań typowych dla mężczyzn z jego rodzinnego Mansfeld, gdzie każdą znie wagę mściło się za pomocą pięści, gdzie najpotężniejsi byli ci, co zgromadzili największe bogactwo, gdzie niezależność myślenia zjednywała szacunek, a posiadanie dużej gromady dzieci utrzymywało sukces osiągnięty przez rodzinę (s. 72).

I dalej: „Wstąpienie Lutra do klasztoru było poważnym aktem nieposłuszeństwa, podważającym zarówno plany ojca, jak i system wartości społeczności Mansfeld” (s. 61). Stąd wniosek jest oczywisty, że bycie mnichem dla mieszkańców Mansfeld nie było na pewno powodem do dumy, a wręcz przeciwnie – do wstydu, monastycyzmu tam wszak ani nie ceniono, ani nawet nie szanowano. Ba, powszechnie lekceważono. Hans nadto po tym, co zrobił jego syn, miał jeszcze dodatkowy powód, aby manifestować swą niechęć do mnichów i monastycyzmu, który siłą rzeczy musiał mu się źle kojarzyć.

³⁴ O tym, jak bardzo Fryderyk Mądry naraził się Rzymowi swoją postawą, świadczy chociażby list, jaki wystosował doń wspomniany już papież Hadrian VI, który choć rozumiał konieczność reformy Kościoła, to z obawy przed utratą autorytetu również nie był w stanie wykazać w najmniejszym nawet stopniu dobrej woli, by zrozumieć Lutra: „Czekaliśmy, czy Bóg nie nawróci duszy Twojej i czy nie oswobodzisz się z zasadzki zgotowanej Ci przez szatana. Tam, gdzie spodziewaliśmy się winogron, wyrosło płonne wino. Nadaremno wiał Duch Święty, bowiem złość Twego serca nie stopniała pod Jego tchnieniem. Otwórz Twoje oczy i zobacz, jak głęboko upadłeś! [...] Sam więc powiedz, na jaką zasłużyłeś karę i potępienie! Miejże litość nad sobą i nad nieszczęśliwą Saksonią, bo jeśli się wnet nie nawrócisz, nie minie Cię kara wszechmogącego Boga! W imię wszechmogącego Boga i Jezusa Chrystusa, naszego Pana, którego jestem na ziemi namiestnikiem, ogłaszam ja Tobie, że nie ujdziesz na świecie kary, a po śmierci zostaniesz wrzucony do ognia piekielnego. Pokutuj i nawróć się; miecz cesarza i papieża wisi nad głową Twoją”; M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 79–80.

³⁵ H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 621, 628–629.

Według autorki fakt, iż Marcin Luter „w czasie swojego pobytu w klasztorze musiał żebrac i pracować fizycznie, m.in. sprząając ustępy (z obowiązku czyszczenia latryn zwolniono go dopiero, gdy rozpoczął wykłady na temat *Psalmów*)”, był „doświadczeniem szokującym dla ukochanego syna przedsiębiorcy górniczego, posłanego do szkoły i uniwersytetu z domu, w którym większość prac wykonywali służący i pani domu” (s. 70–71). Otóż, choć mogłoby się to wydawać logiczne, to jednak paradoksalnie nie było to „doświadczenie szokujące”, a wręcz przeciwnie, pociągające. Luter spośród sześciu domów zakonnych w ówczesnym Erfurcie świadomie wybrał augustianów, których cechował nie tylko wysoki poziom życia intelektualnego, lecz przede wszystkim ascetycznego. Roper opisała bardzo lakonicznie (delikatnie rzecz ujmując) pobyt Lutra w szkole w Magdeburgu i w związku z tym zupełnie nic nie wspomniała o widywanym tam przezeń wówczas na ulicach miasta młodym księciu Wilhelmie von Anhalt, który wyrzekłszy się wszelkich doczesnych dóbr, wstąpił do zakonu franciszkanów, by wieść żebraczo-pokutny tryb życia i samemu sobie wyznaczać surowe posty i praktyki ascetyczne. Postać wysoko urodzonego pokutnika zrobiła ogromne wrażenie na dorastającym Marcinie i szczególnie utkwiła mu w pamięci, o czym później niejednokrotnie wspominał³⁶. O „szokującym doświadczeniu” za to na pewno można mówić (czego jednak autorka nie uczyniła) w odniesieniu do Hansa, który musiał przyjąć do wiadomości, że o to jego „ukochany syn”, na którego chuchał i dmuchał, „wybrał życie polegające na skrajnym umartwianiu ciała i umysłu” i tak „bardzo poważnie się w nie zaangażował”, że „doprowadził swoje ciało do granic wytrzymałości” (s. 72). Dla ojca Lutra, który kierował się zdrowym chłopskim rozumem, rujnowanie sobie zdrowia w taki sposób było nie tylko czymś niezrozumiałym, lecz także wręcz nienormalnym.

Pierwszą datą dzienną, jaka pojawia się w książce, jest 17 lipca 1505 r., dzień, w którym Marcin Luter wstąpił do zakonu augustianów w Erfurcie. Doprawdy musi budzić zdumienie, że z biografii autorstwa Roper nie dowiemy się, którego dnia i miesiąca urodził się główny bohater. Autorka podała wszak jedynie rok 1483 (s. 31), choć tu (w przeciwieństwie do daty dziennej) istnieją wśród niektórych biografów wątpliwości, do których badaczka się jednak w żaden sposób nie ustosunkowała³⁷. Należy przy tym dodać, że z okresu przed wstąpieniem Lutra do klasztoru znanych jest jeszcze kilka dat dziennych, odnoszących się do ważnych momentów w jego życiu, jak chociażby 29 września 1502 r. – uzyskanie stopnia bakałarza sztuk wyzwolonych, 7 stycznia 1505 r. – uzyskanie magisterium,

³⁶ M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 20, 26–27.

³⁷ H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 20–21.

20 maja tegoż roku – rozpoczęcie studiów prawa, czy też zwłaszcza 2 lipca (również tegoż roku), kiedy to w pobliżu wsi Stotternheim, podczas gwałtownej burzy, przerażony uderzeniem pioruna Marcin ślubował św. Annie, patronce górników, że w zamian za jej pomoc w ocaleniu życia, zostanie mnichem.

Gdy autorka napisała o młodym Lutrze, że „sprawia wrażenie typowego pierworodnego syna, choć niewykluczone, że miał przedwcześnie zmarłego starszego brata” (s. 44) i dodała, że „dowody świadczące o istnieniu starszego brata Lutra nie są w pełni przekonujące” (s. 50), to nie bierze pod uwagę faktu, o którym sama zresztą wspomniała, iż rodzice przyszłego reformatora zawarli małżeństwo w 1479 r. (s. 32). A skoro tak, to w momencie narodzin Marcina 10 listopada 1483, bądź jak sądzą niektórzy biografowie 1484 r, Hans i Margarthe byli już małżeństwem z cztero- lub pięcioletnim stażem. Tym samym mało prawdopodobne jest, aby Marcin był ich pierwszym dzieckiem. Roper stwierdziła, że Luderowie „mieli trzech lub czterech synów i cztery córki” (s. 39; „Z siedmiorga albo ośmiorga dzieci Luderów pięcioro dożyło dorosłości”, s. 45). Są jednak badacze, którzy biorąc pod uwagę fakt, iż Marcin urodził się w czwartym lub piątym roku po ślubie rodziców, przyjmują, że dzieci mogło być więcej niż ośmioro³⁸. Na pewno Marcin był jednak pierwszym z nich, które przeżyło. Stąd, gdy autorka napisała, że „Według niektórych relacji dwoje dzieci Hansa i Margarethe zmarło w trakcie zarazy około 1506–1507 r. – możliwe, że dwoje najstarszych rodzeństwa” (s. 50), to ewidentnie się myli w swych przypuszczeniach. Tym bardziej że w innym miejscu mamy: „Niestety w 1506 i 1507 r. na zarazę zmarło dwóch synów” (s. 40).

Autorka, pisząc, że „Rodzinie Ludera dobrze się powodziło [...] Słowem lubili dobrze zjeść, korzystali z przyjemności życia i nie musieli liczyć każdego grosza” (s. 34–35) i wskazując, że „Sam Luter podtrzymywał do pewnego stopnia ów mit, przywołując obraz matki noszącej na plecach drewno na opał i nazywając ojca górnikiem” (s. 46), zapomniała, że stan względnego dobrobytu nastąpił dopiero po okresie kilku lat spędzonych w Mansfeld i że pierwsze lata życia Marcina były niestety dla rodziny Luderów czasem niedostatku³⁹. Później również różnie bywało, o czym świadczy chociażby to, że przyszły reformator z kontynuowania nauki w Magdeburgu musiał zrezygnować, jak wszystko na to wskazuje, właśnie z powodów finansowych, a w trakcie pobytu zarówno tam, jak i w Eisenach musiał na swoje utrzymanie żebrać, śpiewając pod oknami zamożnych domostw⁴⁰.

³⁸ H.A. Oberman, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, przeł. E. Adamiak, Gdańsk 1996, s. 63.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ H. Schelling, *Marcin Luter*, s. 66–67; M. Uglorz, *Marcin Luter*, s. 20.

Poza tym nie tylko to świadczy o dość nieudolnym obalaniu rzekomego mitu o biedzie Luderów, gdyż Roper jednocześnie (o czym już wspomniano) podkreśliła, że wykształcenie Marcina odbyło się kosztem jego młodszego rodzeństwa (s. 60). Otóż gdyby Hansowi tak dobrze się powodziło, to z pewnością kształciłby również pozostałych synów, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej jeszcze jednego. Nie zrobił tego, gdyż po prostu nie było go na to stać. Wykształcił jedynie najstarszego z rodzeństwa, a pozostałe dzieci udało mu się wżenić w miejscową elitę. Na to ostatnie autorka zresztą wskazała, pisząc: „pozostałe trzy córki wżeniły się w miejscową elitę [...] Wszedł w nią także Jakob, młodszy brat Marcina” (s. 40). Hans, po zawodzie, jaki sprawił mu najstarszy, „ulubiony” i „ukochany” syn, na pewno też nie żałował, że musiał poprzestać jedynie na jego wykształceniu. Gdyby przypuszczał, że właśnie tak to się może skończyć, to zapewne i na to by się nie zdecydował. Wykształcenie dzieci ponad własny poziom, nie tylko było bowiem powodem do dumy, lecz także zawsze wiązało się z ryzykiem, że ojciec, który kierował się zdrowym chłopskim rozumem, przestanie rozumieć się z synem i to nawet tym „ulubionym” i „ukochanym”. (Roper również to dostrzegła, gdy napisała, że im dłużej Luter się kształcił, „tym bardziej oddalał się od kręgu życia swego ojca; władał językiem, którego tamten nie rozumiał i dysponował narzędziami intelektualnymi, o których Hansowi Luderowi nawet się nie śniło. Ale tego właśnie, w jakimś sensie, pragnął dla Marcina ojciec”, s. 52). Żadnemu z pozostałych dzieci Ludera do głowy by nie przyszło stwierdzić, że rozum jest „dziwką”, wykształconemu Marcinowi i owszem⁴¹. Dla ojca to musiał być szok.

Autorka napisała o „nieustannym”, „okrutnym antysemityzmie Lutra”, który „należy do jednych z najtrudniejszych tematów w historii luteranizmu. Zwłaszcza po doświadczeniach Holokaustu naukowcom ciężko było uznać i zaakceptować jego naturę i zakres” (s. 418–419). To ostatnie świadczy jednak przede wszystkim o ahistorycznym traktowaniu antysemityzmu Lutra, który był dzieckiem swoich czasów. Niechęć do Żydów, delikatnie rzecz ujmując, była wówczas w Europie, zwłaszcza Zachodniej, zjawiskiem wręcz powszechnym. Sama Roper zauważyła, że spowiednik Lutra Staupitz, który jak to ujęła, „rozprawiał o »słodocy« Boga”, jednocześnie „nienawidził Żydów” (s. 84). Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby usprawiedliwiać, ale aby rozumieć, że na antysemityzm Lutra nie można patrzeć poprzez doświadczenia Holokaustu, gdyż między jednym a drugim zjawiskiem istnieje przepaść czterech wieków. Antysemityzm w czasach Lutra miał też różne przyczyny, w przypadku reformatora – jak słusznie autorka zauważyła – „sta-

⁴¹ Na takie określenie rozumu przez Lutra wskazała również Roper, s. 27, 122, 178.

nowił owoc lat późniejszych i rozgoryczenia spowodowanego świadomością, że Żydzi nigdy nie nawrócą się na chrześcijaństwo” (s. 418). Poza tym był częścią większego zjawiska, związanego z tym, że Luter po latach swojej reformacyjnej walki „wyształcił w sobie poczucie absolutnej pewności, nakazującej mu bezwzględnie odrzucać tych, którzy się z nim nie zgadzali” w tym również „»Żydów« należących do fałszywego Kościoła »synagogi«” (s. 123)⁴².

Roper często w odniesieniu do Marcina Lutera używa nieadekwatnego określenia „nieśmiały mnich” (s. 15, 157, 447), który „stawił czoła siłom papieża, kościoła i cesarstwa” (s. 447), nie do końca chyba zdając sobie sprawę z tego, iż nieśmiałość należy do tych cech osobowości, których nie sposób się tak łatwo pozbyć i to jeszcze popadając ze skrajności w skrajność. Luter wszak bez wątpienia był mnichem bardzo odważnym i śmiałym, wręcz zuchwałym⁴³. W ogóle w odniesieniu do samego podtytułu książki „Prorok i buntownik” (w oryginale kolejność jest odwrotna niż w tłumaczeniu – *Renegade and Prophet*) należy zauważyć, że autorka nigdzie na kartach biografii nie wyjaśniła, dlaczego właśnie tak, a nie inaczej określiła głównego bohatera⁴⁴. Słowo „prorok” w stosunku do Lutera pojawia się dopiero na ostatnich stronach i to w nawiązaniu do nieco patetycznej mowy pogrzebowej wygłoszonej po śmierci reformatora przez Philippa Melanchtona, który stwierdził, że „Luter był prorokiem, drugim Eliaszem, który prowadził swój lud” (s. 436). Roper od siebie dodała, że „Luter był człowiekiem, który złorzeczył przeciw buntom i kładł nacisk na posłuszeństwo księżętom, ale jednocześnie, wierząc w swój własny autorytet jako proroka, grzmiał przeciw nim” (s. 448). To za mało, żeby określić go mianem „proroka”, tym bardziej że Luter (abstrahując od tego, czy czuł się prorokiem i czy autorytet proroka zdobył w Rzeszy po swym wystąpieniu) sam chyba raczej by się tak nie nazwał. Zwłaszcza że jemu prorocy zawsze kojarzyli się z nawiedzonymi marzycielami z Zwickau, od których reformator nieustannie się odżegnywał i których zwalczył wojując na dwa fronty. (Roper sama zresztą o tym pisała, a mianowicie, że ich „odtrącił w 1524 r. w *Przeciw niebiańskim prorokom*, s. 369).

⁴² Zob. nieuwzględnione przez Roper artykuły: C. Cohen, *Die Juden und Luther*, „Archiv für Reformationsgeschichte” 54, 1963, s. 38–51; H. Junghans, *Martin Luther und die Juden*, „Die Zeichen der Zeit”, 50, 1996, s. 162–169; R. Schwarz, *Luther und die Juden im Lichte der Messiasfrage*, „Luther” 69, 1998, s. 67–81.

⁴³ Przy tym był „niezmordowanym mnichem”, „rozniewanym bojownikiem Boga”; H. Schelling, *Martin Luther*, s. 186, 261.

⁴⁴ U Schellinga np. podobne określenia są bardzo dokładnie uzasadnione; tamże, s. 15, 80, 176–177, 197, 624, 626–627.

Tym bardziej nie określiliby siebie jako buntownika, gdyż (co zauważyła przecież autorka) wprost „stwierdzał, że luteranie nie powinni być uznani za buntowników”, ponieważ „bunt kojarzył mu się z odrzuceniem władzy świeckiej” (s. 368). Stąd też (jak wspomniano) „złorzeczył przeciw buntom i kładł nacisk na posłuszeństwo”, uważając, że „buntowników należało karać” (s. 371, 448). Określenie „buntownik” występuje wprawdzie w odniesieniu do Lutra znacznie częściej na kartach książki niż „prorok”, Roper wszak stwierdziła chociażby, że Luter zbuntował się najpierw przeciwko ojcu, a później przeciwko papieżowi. Tymczasem, reasumując to, o czym już w kontekście owych rzekomych buntów Lutra wspomniano, należy zauważyć, iż po pierwsze to nie Luter zbuntował się przeciwko ojcu, ale raczej ojciec się buntował przeciwko zasadzie, że dorosły syn sam decyduje o wyborze swojej drogi życiowej, i po drugie, że to nie Luter zbuntował się przeciwko papieżowi, tylko papież się zbuntował przeciwko nauce Chrystusa, sprowadzając ją poprzez różnego rodzaju nadużycia do absurdu. To, co zrobił Luter, to był sprzeciw, protest przeciwko tym buntom, wynikający z przeświadczenia, że ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek czynić to, co jest zgodne z wolą Boga. Chodziło tu o sprzeciw jako akt sumienia oparty na Słowie Bożym. Stąd określeniem adekwatnym, zwłaszcza w biografii z okazji pięćsetlecia reformacji, byłoby nazwanie go „Ojcem protestantyzmu”, „Ojcem reformacji” lub po prostu „reformatorem”. Z tym na pewno by się zgodził, wszak sam powiedział o sobie, co zacytowała zresztą również na kartach książki autorka: „Byłem pierwszym reformatorem” (s. 244).

Jednym z podstawowych obowiązków badacza jest oczywiście konieczność selekcji źródeł i literatury przedmiotu. Roper jednak zbyt wiele opracowań istotnych dla poruszanej problematyki pominęła w sposób niczym nieuzasadniony, przez co książka bez wątpienia bardzo wiele straciła. Dotyczy to zarówno biografii Lutra (głównie z lat osiemdziesiątych XX w., napisanych z okazji pięćsetnej rocznicy urodzin Lutra i później wielokrotnie wznawianych autorstwa takich badaczy jak Roland H. Bainton, Barbara Beyes, Gerhard Brendler, Helmut Diwald, Heinrich D. Fausel, Eric W. Gritsch, Horst Herrmann, James M. Kittelson, Julius Köstlin, Marc Lienhard, Walter von Loewenich, Bernhard Lohse, Peter Manns, Reinhard Schwarz, John M. Todd i Heinz Zahrnt⁴⁵), poszczególnych etapów jego życia (cho-

⁴⁵ R.H. Bainton, *Here I Stand. A life of Martin Luther*, New York 1950; B. Beyes, *Und wenn die Welt voll Teufel wäre. Luthers Glaube und seine Erben*, Reinbek 1982; G. Brendler, *Martin Luther – Theologie und Revolution*, Berlin-Köln 1983; H. Diwald, *Luther. Eine Biographie*, Bergisch Gladbach 1982; H.D. Fausel, *Martin Luther. Sein Leben und Werk 1483 bis 1546*, München-Hamburg 1966; E.W. Gritsch, *Martin – God's Court Jester. Luther in Ret-*

dzi o opracowania chociażby takich badaczy jak Adolar Zumkeller, Kurt Aland, Oswald Bayer, Heinrich Boehmer, Heinrich Bornkamm, Bernard Lohse, Harald Feldmann, Leif Grane, Herbert von Hintzenstern, Franz Lau, Gottfried Maron, Hans-Joachim Neumann, Fritz Reuter, Joachim Rogge i Herbert Vossberg⁴⁶), jego teologii (żeby tylko wymienić ogólne opracowania, których autorami są Ulrich Asendorf, Dietrich Korsch, Peter Manns, Wilhelm M. Oesch⁴⁷), oraz stosunku Lutera do przyjaciół i wrogów (Heinz Scheibel, Manfred Schulze, Helmar Junghans, Johannes Kunze, Walter Elliger, Gottfried Seebass, Karl-Heinz Zur Mühlen, Martin Brecht, Martin Friedrich, Eberhard Grötzingler i Heinz Kremers⁴⁸).

respect. Philadelphia 1983; H. Herrmann, *Martin Luther. Ketzer wider Willen*, München 1983; J.M. Kittelson, *Luther the Reformer. The Story of the Man and His Career*, Minneapolis 1986; J. Köstlin, *Martin Luther. Sein Leben und seine Schriften*, Elberfeld 1875; M. Leinhard, *Martin Luther. Un temps, une vie, un message*, Paris 1983; W. von Loewenich, *Martin Luther. Der Mann und das Werk*, München 1982; B. Lohse, *Martin Luther. Eine Einführung in sein Leben und sein Werk*, München 1981; P. Manns, *Martin Luther. Der unbekannt Reformatore. Ein Lebensbild*, Freiburg–Basel–Wien 1985; R. Schwarz, *Luther*, Göttingen 1986; J.M. Todd, *Luther. A Life*, London–New York 1982; H. Zahrt, *Martin Luther in seiner Zeit – für unsere Zeit*, München 1983.

⁴⁶ A. Zumkeller, *Martin Luter und sein Orden*, „Analecta Augustiniana” 25, 1962, s. 254–290; K. Aland, *Die 95 Thesen Martin Luthers und die Anfänge der Reformation*, Gütersloh 1983; O. Bayer, *Promissio. Geschichte der reformatorischen Wende in Luthers Theologie*, Göttingen 1971; H. Boehmer, *Der junge Luther*, Gotha 1925; H. Bornkamm, *Martin Luther in der Mitte seines Lebens. Das Jahrzehnt zwischen dem Wormser und Augsburger Reichstag, aus dem Nachlass*, wyd. K. Bornkamm, Göttingen 1979; B. Lohse, *Der Durchbruch der reformatorischen Erkenntnis bei Luther*, Darmstadt 1968; H. Feldmann, *Martin Luthers Krankheiten*, w: *Der Mensch Luther und sein Umfeld. Katalog der Ausstellung zum 450. Todesjahr* 1996, red. J. Krauß, G. Schuchardt, Gotha 1996, s. 93–98; L. Grane, *Martinus noster. Luther in the German reform movement 1518–1521*, Mainz 1994; H. von Hintzenstern, *300 Tage Einsamkeit. Dokumente und Daten aus Luthers Wartburgzeit*, Berlin 1967; L. Franz, *Die gegenwärtige Diskussion um Luthers Thesenanschlag. Sachstandbericht und Versuch einer Weiterführung durch Neuinterpretation von Dokumenten*, „Lutherjahrbuch” 34, 1967, s. 11–59; G. Maron, *Martin Luther und Epikur. Ein Beitrag zum Verständnis des alten Luthers*, Hamburg 1988; H.J. Neumann, *Luthers Leiden. Die Krankheitsgeschichte des Reformators*, Berlin 1995; F. Reuter, *Der Reichstag zu Worms von 1521. Reichspolitik und Luthersache*, Worms 1971; J. Rogge, *Anfänge der Reformation. Der junge Luther 1483–1521. Der junge Zwingli 1484–1523*, Berlin 1983; H. Vossberg, *Im heiligen Rom. Luthers Reiseindrücke 1510–1511*, Berlin 1966.

⁴⁷ U. Asendore, *Die Theologie Martin Luthers nach seinen Predigten*, Göttingen 1988; D. Korsch, *Martin Luther zur Einführung*, Hamburg 1997; P. Manns, *Vater im Glauben. Studien zur Theologie Martin Luthers*, Wiesbaden 1988; W.M. Oesch, *Solus Christus – sola scriptura. Grundzüge Lutherischer Theologie*, wyd. D. Oesch, Oesingen 1996.

⁴⁸ H. Scheibel, *Melanchton. Eine Biographie*, München 1997; M. Schulze, *Friedrich der Weise. Politik und Reformation*, w: *Relationen. Studien zum Übergang vom Spätmittelalter zur*

W książce roi się od błędów w niemieckich słowach oraz tytułach dzieł Lutra i to nawet tych najważniejszych. I tak dla przykładu nie *Spil*, ale *Spiel* (110), nie *leib* (s. 331), ale *Leib*, nie *widder die Schwermgeister* (s. 331), ale *wider die Schwärmgeister*, nie *Fegfeuer* (s. 358), ale *Fegefeuer*, nie *An der christlichen Adel...* (s. 367), ale *An den christlichen Adel*, nie *Vom Konzillien* (s. 376, 439), ale *Von den Konzilien* lub *Von den Conciliis*, nie *wider der Türken* (s. 376, 417) czy *wider den Türken* (s. 415), ale *wider die Türken*, nie *ein geborner*, ale *ein geborener* (s. 418), nie *an einem guten Freund* (s. 421), ale *an einen guten Freund*, nie *Vom Juden und ihre Lügen* (s. 421), ale *Von den Juden und ihren Lügen*. W książce brak również, co jest poważnym mankamentem, wykazu skrótów, od których z kolei roi się w przypisach. Ów brak, podobnie jak błędy w niemieckich słowach i tytułach dzieł Lutra, obciążają (aż) trzech redaktorów naukowych: Marcina Hintza, Jarosława Płuciennika i Jerzego Sojkę. Pierwszego i trzeciego (jako przedstawicieli Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej) dodatkowo obciąża zaś to, że właśnie taką (nie tylko w wielu miejscach bardzo kontrowersyjną, lecz przede wszystkim pomijającą wiele istotnych kwestii odnoszących się do rzekomej winy i odpowiedzialności reformatora za rozłam w Kościele, na które zwracał uwagę chociażby kilkakrotnie przywoływany Manfred Uglorz) biografię Marcina Lutra polski Kościół Ewangelicko-Augsburski współfinansuje i promuje z okazji pięćsetnej rocznicy reformacji. Ewidentnie próbuje się przy tym odwrócić uwagę od faktu, że zaniedbano niestety przygotowanie własnej, odpowiednio obszernej, naukowej biografii reformatora na tę wielką okazję.

Reformation, wyd. A. Lexutt, W. Matz, Münster 2000, s. 335–355; H. Junghans, *Der junge Luther und die Humanisten*, Weimar 1984; J. Kunze, *Erasmus und Luther. Der Einfluß des Erasmus auf die Kommentierung des Galaterbriefes und der Psalmen durch Luther 1519–1521*, Münster 2000; W. Elliger, *Thomas Müntzer. Leben und Werk*, Göttingen 1975; G. Seebass, *Die Reformation und ihre Außenseiter. Gesammelte Aufsätze und Vorträge*, wyd. 1, Dingel, Göttingen 1997; K.H. Zur Mühlen, *Luthers Tauflehre und seine Stellung zu den Täufern*, w: tegoż, *Reformatorisches Profil. Studien zum Weg Martin Luthers und Reformation*, Göttingen 1995, s. 227–258; M. Brecht, *Zwingli als Schüler Luthers. Zu seiner theologischen Entwicklung 1518–1522*, w: tegoż, *Ausgewählte Aufsätze*, t.1: *Reformation*, Stuttgart 1995, s. 217–236; M. Friedlich, *Heinrich Bullinger und Wittenberger Konkordie. Ein Ökumeniker im Streit um das Abendmahl*, „Zwingliana” 24, 1997, s. 59–79; E. Grötzinger, *Luter und Zwingli. Die Kritik an der mittelalterlichen Lehre von der Messe als Wurzel des Abendmahlsstreites*, Gütersloh 1980; H. Kremers, *Die Juden und Martin Luther – Martin Luther und die Juden. Geschichte, Wirkungsgeschichte, Herausforderung*, Neukirchen–Vluyn 1985.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła drukowane

Luter M., *Przedmowa do tomu pierwszego Dzieł łacińskich*, przeł. I Lichońska, w: Szczuciński L., *Mysł filozoficzno-religijna reformacji w XVI w.*, Warszawa 1972.

Luther M., *Rede auf dem Reichstag zu Worms am 18. April 1521 – Selbstzeugnis*, w: *Martin Luther 450 Jahre Reformation*, wyd. H. Gollwitzer, Bad Godesberg 1967, s. 54–58.

Opracowania

Aland K., *Die 95 Thesen Martin Luthers und die Anfänge der Reformation*, Gütersloh 1983.

Asendore U., *Die Theologie Martin Luthers nach seinen Predigten*, Göttingen 1988.

Bainton R.H., *Here I Stand. A Life of Martin Luther*, New York 1950.

Bayer O., *Promissio. Geschichte der reformatorischen Wende in Luthers Theologie*, Göttingen 1971.

Beyes B., *Und wenn die Welt voll Teufel wäre. Luthers Glaube und seine Erben*, Reinbek 1982.

Boehmer H., *Der junge Luther*, Gotha 1925.

Bornkamm K., „Gott gab mir Frau und Kinder”. *Luther als Ehemann und Familienvater*, „Wartburg-Jahrbuch Sonderband” 1996.

Bornkamm H., *Martin Luther in der Mitte seines Lebens. Das Jahrzehnt zwischen dem Wormser und Augsburger Reichstag, aus dem Nachlass*, wyd. K. Bornkamm, Göttingen 1979.

Brecht M., *Zwingli als Schüler Luthers. Zu seiner theologischen Entwicklung 1518–1522*, w: tegoż, *Ausgewählte Aufsätze*, t. 1: *Reformation*, Stuttgart 1995.

Brendler G., *Martin Luther – Theologie und Revolution*, Berlin–Köln 1983.

Brieger T., *Aleander und Luther 1521. Die vervollständigten Aleander – Depechen*, Gotha 1884.

Cohen C., *Die Juden und Luther*, „Archiv für Reformationsgeschichte” 54, 1963.

Diwald H., *Luther. Eine Biographie*, Bergisch Gladbach 1982.

Elliger W., *Thomas Müntzer. Leben und Werk*, Göttingen 1975.

Fausel H.D., *Martin Luther. Sein Leben und Werk 1483 bis 1546*, München–Hamburg 1966.

Feldmann H., *Martin Luthers Krankheiten*, w: *Der Mensch Luther und sein Umfeld. Katalog der Ausstellung zum 450. Todesjahr 1996*, red. J. Krauß, G. Schuchardt, Gotha 1996.

Fischer-Wollpert R., *Leksykon papieży*, Kraków 1996.

Franz L., *Die gegenwärtige Diskussion um Luthers Thesenanschlag. Sachstandbericht und Versuch einer Weiterführung durch Neuinterpretation von Dokumenten*, „Lutherjahrbuch” 34, 1967.

Friedenthal R., *Marcin Luter. Jego życie i czasy*, przeł. C. Tarnogórski, Warszawa 1991.

Friedlich M., *Heinrich Bullinger und Wittenberger Konkordie. Ein Ökumeniker im Streit um das Abendmahl*, „Zwingliana” 24, 1997.

Grane L., *Martinus noster. Luther in the German reform movement 1518–1521*, Mainz 1994.

- Gritsch E.W., *Martin – God's Court Jester. Luther in Retrospect*, Philadelphia 1983.
- Grötzing E., *Luther und Zwingli. Die Kritik an der mittelalterlichen Lehre von der Messe als Wurzel des Abendmahlsstreites*, Gütersloh 1980.
- Hanschmidt A., *Der Katzer und der Keiser. Luther und Karl v auf dem Reichstag zu Worms 1521*, w: W. Eckermann, E. Papp, *Martin Luther. Annäherungen und Anfragen*, t. 1, Vechna 1985.
- Herrmann H., *Martin Luther. Ketzer wider Willen*, München 1983.
- Hintzenstern H. von, *300 Tage Einsamkeit. Dokumente und Daten aus Luthers Wartburgzeit*, Berlin 1967.
- Hocks E., *Der letzte deutsche Papst Adrian VI 1522–1523*, Freiburg 1939.
- Junghans H., *Der junge Luther und die Humanisten*, Weimar 1984.
- Junghans H., *Martin Luther und die Juden*, „Die Zeichen der Zeit” 50, 1996.
- Kelly J.N.D., *Encyklopedia papieży*, Warszawa 1997.
- Kittelson J.M., *Luther the Reformer. The Story of the Man and His Career*, Minneapolis 1986.
- Köpf U., *Martin Luther als Mönch*, „Luther” 55, 1984.
- Korsch D., *Martin Luther zur Einführung*, Hamburg 1997.
- Köstlin J., *Martin Luther. Sein Leben und seine Schriften*, Elberfeld 1875.
- Kremers H., *Die Juden und Martin Luther – Martin Luther und die Juden. Geschichte, Wirkungsgeschichte, Herausforderung*, Neukirchen–Vluyt 1985.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, wyd. 2, Lublin 2002.
- Kunze J., *Erasmus und Luther. Der Einfluß des Erasmus auf die Kommentierung des Galaterbriefes und der Psalmen durch Luther 1519–1521*, Münster 2000.
- Leinhard M., *Martin Luther. Un temps, une vie, un message*, Paris 1983.
- Loewenich W. von, *Martin Luther. Der Mann und das Werk*, München 1982.
- Lohse B., *Der Durchbruch der reformatorischen Erkenntnis bei Luther*, Darmstadt 1968.
- Lohse B., *Martin Luther. Eine Einführung in sein Leben und sein Werk*, München 1981.
- Manns P., *Martin Luther. Der unbekannt Reformatör. Ein Lebensbild*, Freiburg–Basel–Wien 1985.
- Manns P., *Vater im Glauben. Studien zur Theologie Martin Luthers*, Wiesbaden 1988.
- Maron G., *Martin Luther und Epikur. Ein Beitrag zum Verständnis des alten Luthers*, Hamburg 1988.
- McNally R.E., *Pope Adrian VI (1522–23) and Church Reform*, „Archivum Historicae Pontificae” 7, 1969.
- Neumann H.J., *Luthers Leiden. Die Krankheitsgeschichte des Reformators*, Berlin 1995.
- Oberman H.A., *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, przeł. E. Adamiak, Gdańsk 1996.
- Oesch W.M., *Solus Christus – sola scriptura. Grundzüge Lutherischer Theologie*, wyd. D. Oesch, Oesingen 1996.
- Reuter F., *Der Reichstag zu Worms von 1521. Reichspolitik und Luthersache*, Worms 1971.

- Rogge J., *Anfänge der Reformation. Der junge Luther 1483–1521. Der junge Zwingli 1484–1523*, Berlin 1983.
- Roper L., *Marcin Luter. Prorok i buntownik*, przeł. M. Potz i L. Chmielewska, Łódź 2017.
- Scheibel H., *Melanchton. Eine Biographie*, München 1997.
- Schelling H., *Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, przeł. J. Kałużny, Poznań 2017.
- Schulze M., *Friedrich der Weise. Politik und Reformation*, w: *Relationen. Studien zum Übergang vom Spätmittelalter zur Reformation*, wyd. A. Lexutt, W. Matz, Münster 2000.
- Schulze M., *Johannes Eck im Kampf gegen Martin Luther. Mit der Schrift der Kirche wider das Buch der Ketzer*, „Lutherjahrbuch” 63, 1996.
- Schwarz R., *Luther*, Göttingen 1986.
- Schwarz R., *Luther und die Juden im Lichte der Messiasfrage*, „Luther” 69, 1998.
- Seebass G., *Die Reformation und ihre Außenseiter. Gesammelte Aufsätze und Vorträge*, wyd. I. Dingel, Göttingen 1997.
- Selge K.V., *Die Augsburger Begegnung von Luther und Cardinal Cajetan im Oktober 1518. Ein erster Wendepunkt auf dem Weg zur Reformation*, „Jahrbuch der hessischen Kirchengeschichte Vereinigung” 20, 1969.
- Selge K.V., *Die Leipziger Disputation zwischen Luther und Eck*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 86, 1975.
- Szpaczyński P.P., *Podróże jako swoisty fenomen biografii Marcina Lutra*, „Studia Oecumenica” 2005, t. 5.
- Todd J.M., *Luther. A Life*, London–New York 1982.
- Tokarczyk A., *Marcin Luter*, Warszawa 1985.
- Uglorz M., *Marcin Luter. Ojciec Reformacji*, Bielsko-Biała 1995.
- Vossberg H., *Im heiligen Rom. Luthers Reiseeindrücke 1510–1511*, Berlin 1966.
- Wolf E., *Johannes von Staupitz und die theologischen Anfänge Luthers*, „Lutherjahrbuch” 11, 1929.
- Wolf E., *Staupitz und Luther. Ein Beitrag zur Theologie des Johannes von Staupitz und deren Bedeutung für Luthers theologischen Werdegang*, Leipzig 1927.
- Woyde A., *Wstęp*, w: Ursyn Z., Olewian K., *Katechizm pierwotnie wydany w Heidelbergu, w Polsce w wiekach XVI–XVIII znany używany jako Katechizm Większy. Polski przekład ponownie porównany z wydaniem z 1563 r.*, wyd. W. Semadeni, S. Skierski, A. Wojde, Warszawa 1920.
- Zahrnt H., *Martin Luther in seiner Zeit – für unsere Zeit*, München 1983.
- Zumkeller A., *Martin Luter und sein Orden*, „Analecta Augustiniana” 25, 1962.
- Zur Mühlen K.H., *Luthers Tauflehre und seine Stellung zu den Täufern*, w: tegoż, *Reformatorisches Profil. Studien zum Weg Martin Luthers und Reformation*, Göttingen 1995

O autorze:

Przemysław P. Szpaczyński – historyk i germanista, doktor nauk humanistycznych.

Zainteresowania naukowe: problematyka reformacji i kontrreformacji oraz stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją, Habsburgami i Rosją w XVI–XVIII w.; przygotowuje biografię króla Zygmunta III.

e-mail: p.szpaczynski@interia.eu

Dziedzictwo klasztoru Augustianów-eremitów z Książa Wielkiego. Dokumenty z lat 1783–1900, zebrała i opracowała Agnieszka Fluda-Krokos, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019, ss. 270, 13 fot.

DOI 10.25951/4240

Książka opracowana przez Agnieszkę Fludę-Krokos, będąca edycją dokumentów z XVIII i XIX w. związanych z augustianami-eremitami konwentu w Książu Wielkim, wpisuje się w nurt badań nad nieistniejącymi już dziś klasztorami o często wielowiekowej i bogatej tradycji. Akta tu przedstawione to liczne inwentarze sprzętów kościelnych, opisy, wykazy i protokoły. Dotyczą one zarówno spraw majątkowych i stanu zabudowań klasztoru w czasie jego funkcjonowania, jak i różnych kwestii gospodarczych i prawnych po przeprowadzonej w 1864 r. kasacie.

Publikacja ta ważna jest też dla regionu, w którym znajduje się Książ Wielki – miejscowość obecnie w woj. małopolskim, a niegdyś w kieleckim, położona malowniczo nad Nidzicą pomiędzy Miechowem a Jędrzejowem – i lokalnej społeczności, traktuje bowiem o istotnych wydarzeniach i kulturze tych ziem. Wnosi też wkład do badań nad historią gospodarczą, kulturą materialną i duchową Polski XVIII i XIX stulecia.

W czasie zaborów klasztor w Książu Wielkim znajdował się na terenie Królestwa Polskiego. Podobnie jak podczas swego istnienia w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej ulegał dziejowym przemianom, a wpływ na jego losy miały różnorodne fakty i procesy gospodarcze, o których świadczą przedstawione w edycji dokumenty. Można dodać, że od lat pięćdziesiątych XX w. do 1983 r. w majątku klasztoru przebywały siostry zakonne, a obecnie zawiaduje nim miejscowe probostwo.

Tytuł opracowania w brzmieniu *Dziedzictwo klasztoru Augustianów-eremitów z Książa Wielkiego. Dokumenty z lat 1783–1900* został jasno sformułowany i adekwatnie oddaje treść całości pracy. Obszerna edycja dokumentów źródłowych została wykonana zgodnie z wszelkimi wymogami i zasadami wydawania źródeł historycznych i opatrzona prawidłowym, wyczerpującym aparatem naukowym.

Edycja źródłowa została poprzedzona obszerną przedmową stanowiącą istotny wkład do poznania historii i funkcjonowania klasztoru w Książu Wielkim i jego późniejszej kasaty. Podane zostały dzieje zgromadzenia, którego początek sięga 1256 r. Augustianie-eremici zostali sprowadzeni do Polski przez króla Kazimierza Wielkiego w 1343 r., a liczba ich siedzib na początku XIX w. na ziemiach polskich wyniosła 23. Zakonnicy w Książu osiedlili się przed 1380 r., zatem mogli poszczycić się bogatymi tradycjami. Ich dzieje w tej miejscowości zakończyła kasata przeprowadzona w 1864 r. Obecność augustianów-eremitów w Książu miała wpływ na funkcjonowanie tej wsi, późniejszego miasta, wpływała na historię i życie gospodarcze.

Archiwalia związane z augustianami-eremitami w Książu Wielkim obecnie są rozproszone, co wymagało podjęcia się ich poszukiwań w różnych archiwach – Archiwum Diecezjalnym w Kielcach, Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Państwowym w Kielcach, w Radomiu oraz wśród archiwaliów znajdujących się w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Książu Wielkim. Edytorka oczywiście przedstawiła proveniencję każdego z przedstawionych w opracowaniu dokumentu, obszernie opisując źródła stanowiące podstawę do edycji i podając rzetelny, dokładny wykaz.

Profesjonalnie dokonana edycja źródłowa, jaką jest opracowanie dokonane przez Agnieszkę Fludę-Krokos, nie mogła być pozbawiona noty edytorskiej. Podane w niej zostały wszelkie informacje oraz uzasadnienie podjętych decyzji przy sporządzaniu edycji. Autorka publikacji oparła się tu na wypracowanych uprzednio zasadach, *Instrukcji wydawniczej* oraz na ustaleniach stworzonych na potrzebę niniejszej edycji. Zostały zatem podane przyjęte reguły co do interpunkcji i ortografii tekstów, zastosowania skrótów, rozwiązania kwestii końcówek słów zapisu, wtrętów łacińskich, zasady, jakimi kierowano się przy sporządzaniu przypisów, a także indeksu osób oraz nazw geograficznych i miejscowych. Uwzględniony został również wykaz skrótów stosowanych w całości opracowania. Należy też stwierdzić, że przypisy, jakimi opatrzone jest teks źródłowy, jasno i precyzyjnie ujmują kwestie wymagające objaśnienia czy skomentowania.

Jak już zostało wspomniane, niniejsza edycja sprowadza się do publikacji kilkudziesięciu spisów przedstawiających stan majątkowy konwentu. Są to m.in. wykazy funduszy, spisy nieruchomości i ruchomości, opisy stanu zabudowań związane z losami majątku przed kasatą i po niej. Główną część stanowią akta kasacyjne z lat 1864–1865 i sporadycznie nieco późniejsze, najdokładniej i najobszerniej opisujące klasztor wraz z zabudowaniami oraz przynależącym doń folwarkiem Podbrzezie.

Jakie informacje możemy znaleźć w przedstawionych dokumentach? Najwcześniejsze z zawartych w tej pracy dotyczą stanu kościoła i klasztoru augu-

stiańskiego spisanego w 1783, a następnie w 1792 r. Również z 1783 r. pochodzi sumariusz praw i dokumentów kościoła i klasztoru wielkokińskiego, a następnie szczegółowe opisy gruntów wraz z otrzymywanymi zeń plonami oraz inwentarz folwarczny. Znajdujemy także tak szczegółowe sprawy jak wyliczenie drzew owocowych znajdujących się w folwarku, kwestie umów zawieranych z dzierżawcami, protokoły z kolejnych licytacji, wykazy dochodów oraz jakże cenne spisy znajdujących się w kościele sprzętów i przedmiotów służących kultowi religijnemu. Wiele dokumentów dotyczy procesu kasaty klasztoru Augustianów-eremitów przeprowadzanej w latach 1864–1865, a zatem obwieszczenia, protokoły z przeprowadzanych licytacji majątku, sprzedaży ruchomości, a także wiele informacji dotyczących klasztornej biblioteki. Spektrum zagadnień zawartych w edytowanych dokumentach jest różnorodne.

Akta przedstawione w edycji podczas lektury mogą sprawiać wrażenie nużące czytelnika, ale są niezmiernie ważne. Świadczą o codzienności i prozie klasztornego życia, sposobach gospodarowania zapewniających materialne podstawy bytu zakonników, mają niezwykły walor dokumentujący funkcjonowanie konwentu i jego majątności. Mogą stanowić znakomitą podstawę do pogłębionych badań nad dziejami stanu posiadania augustianów-eremitów, ale też ogólnie klasztorów na polskich ziemiach – ich trwania, funkcjonowania i upadku wskutek kasaty przeprowadzonej przez rosyjskie władze zaborcze. Wiele mówią o ówczesnej kulturze materialnej klasztoru, zasobności i sposobach gospodarowania. Również warstwa językowa dokumentów stwarza pole do badań dla historyków języka polskiego, np. nad słownictwem używanym w danym regionie w epoce staropolskiej i późniejszej.

Na końcu opracowania znajduje się słowniczek obejmujący 315 haseł – słów charakterystycznych dla języka staropolskiego, a także dla gospodarstwa rolnego i domowego, wyposażenia klasztoru i kościoła, ubiorów i tkanin, jednostek miar i wag i innych. Przykładowo, nie każdy dzisiaj wie, co to był wyderkaf, suche dni, prestacja, faszja, tuwalnia czy dni pieszce, jak i wiele słów charakterystycznych dla kultu religijnego, gospodarstwa rolnego, rodzaje tkanin czy sprzętów.

W publikacji znajdujemy także streszczenie w języku polskim oraz angielskim i rosyjskim, jak również niezbędną w tego typu opracowaniu bibliografię obejmującą wydawnictwa drukowane, w tym słowniki, encyklopedie i źródła internetowe.

Edytorka zamieściła także ilustracje ściśle związane z opracowaniem, pozyskane z danego Archiwum, ale głównie wykonane we własnym zakresie. Są to m.in.: fotografie poklasztornego kościoła Augustianów-eremitów znajdującego się w Książu Wielkim, plan sytuacyjny klasztornego folwarku, strony tytułowe niektórych ksiąg pochodzących z klasztoru czy fragmenty oryginalnych zapisów.

Wydawnictwo ukazało się w bardzo starannej i dopracowanej szacie. Kształt książki (kwadrat) został poniekąd wymuszony względami wydawniczymi, czyli koniecznością czytelnego i przejrzystego przedstawienia tekstu oryginału, najczęściej zawartego w tabelach.

Obszerna edycja dokumentów źródłowych została sporządzona zgodnie ze wszelkimi wymogami i zasadami wydawania źródeł historycznych, opatrzona prawidłowym i wyczerpującym aparatem naukowym. Praca wykonana przez Agnieszkę Fludę-Krokos jako edytorce dokumentów dotyczących klasztoru Augustianów-eremitów w Księżu Wielkim zasługuje na wielkie uznanie. Wydawanie źródeł stanowi bowiem pracę trudną, wymagającą wiele uwagi, wnikliwości i umiejętności z dziedziny szeroko pojętych gałęzi nauk humanistycznych oraz skrupulatności. Absolutnie nie polega li tylko na odczytaniu i przepisaniu źródeł, ale także na ich fachowym opracowaniu, z którego to zadania edytorce bardzo dobrze się wywiązała.

Edycja źródeł opracowana i wydana przez Agnieszkę Fludę-Krokos jest istotna dla historii prawa i dziejów gospodarczych na ziemiach polskich, dziejów kultury materialnej i duchowej. Opracowanie jest cenne dla szeroko pojętych dziejów Polski oraz ważne dla dalszego dyskursu naukowego.

Ewa Danowska (POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI, KRAKÓW)

ORCID: 0000-0002-3273-4020

O autorce:

dr hab. Ewa Danowska – historyk, starsza kustosz dypl. w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Wykładowczyni w Tarnowskiej Szkole Wyższej, stała współpracowniczką miesięcznika społeczno-kulturalnego „Kraków”.

Zainteresowania badawcze: historia Polski XVIII i XIX w., edytorstwo źródeł, prasa polska XVIII i XIX w., biografistyka.

e-mail: ewa.lidia.danowska@gmail.com

Аляксандр Радзюк, *Пад сьвіетрам Расейскай імперыі: Рэпрэсіўная палітыка царызму на землях Беларусі ў канцы XVIII – першай палове XIX ст.*, Гародня–Кракаў: Towarzystwo Białoruskie w Krakowie, 2017, ss. 196, il.

DOI 10.25951/4241

Książka Aliaksandra Radziuka *Пад сьвіетрам Расейскай імперыі: Рэпрэсіўная палітыка царызму на землях Беларусі ў канцы XVIII – першай палове XIX ст*¹ jest ważnym wydarzeniem w historiografii białoruskiej. Problematyka okresu porozbiorowego jest znaczącym polem badawczym dla białoruskich historyków, jednak warto zaznaczyć, że w ostatnich dziesięcioleciach większość prac dotyczy okresu po 1863 r. Koniec XVIII i początek XIX w. pozostaje niejako w cieniu, co można tłumaczyć wieloma przyczynami: zainteresowaniem okresem kształtowania się nowoczesnych nacjonalizmów w Europie Wschodniej i Środkowej, w tym przede wszystkim tworzeniem się nowoczesnego narodu białoruskiego, badaniem przemysłu i gospodarki rolnej, rozwojem ruchów politycznych.

Jednakże pierwsze dziesięciolecia po rozbiorach pokazują wiele znaczących tendencji w rozwoju tych ziem, klarowanie się polityki Cesarstwa Rosyjskiego wobec nich, uwarunkowania geopolityczne oraz ważne kierunki w ewolucji rządzenia na terenie „guberni zachodnich”.

Praca Aliaksandra Radziuka w wielu aspektach jest pionierska. Bazuje bowiem przede wszystkim na materiałach źródłowych, w większości wypadków niewykorzystywanych w dotychczasowych badaniach, oraz obejmuje tereny dzisiejszych Białorusi i Litwy. W sposób oczywisty powinna wzbudzać zainteresowanie badaczy z krajów sąsiednich, a szczególnie z Polski ze względu na poruszaną problematykę oraz oczywiste związki pomiędzy krajami naszego regionu.

Książka składa się ze wstępu, trzech dużych rozdziałów (podzielonych na kilka podrozdziałów), podsumowania, dodatku oraz obszernej bibliografii. W krót-

¹ „Pod berłem Imperium Rosyjskiego: Polityka caratu na ziemiach Białorusi w końcu XVIII – pierwszej połowie XIX wieku”, Grodno–Kraków 2017.

kim wstępie autor określił główny temat pracy: represyjny element polityki państwowej Cesarstwa Rosyjskiego na ziemiach Białorusi i Litwy oraz zaznaczył, że polityka ta nosiła znamiona kolonizacji. Także na początku wyodrębnił on pięć podstawowych składników represji: działania wojenne (podczas powstań 1794 r. oraz 1830–1831), konfiskatę mienia, zesłanie, kara śmierci oraz nadzór policyjny. Nie wszystkie z nich zostały naświetlone w książce, także nie zostały w niej ujęte działania karne i represyjne wobec różnych grup społecznych, stanowych, narodowych i religijnych. Historyk skupił się głównie na tych poczynaniach władz rosyjskich, które dotyczyły ruchu narodowego i działań zbrojnych w omawianym okresie.

Badacz krótko scharakteryzował historiografię tematu, podkreślając znaczne ograniczenia badawcze w okresie Związku Radzieckiego. Najnowsze badania również są uwzględnione w książce, co prawda Aliaksander Radziuk podkreślił też to, że mimo ich znaczących walorów skupiają się one na represjach wobec określonych grup ludności (w przypadku współczesnej historiografii białoruskiej) oraz dotyczą głównie jednej z form kary – zesłania (w historiografii polskiej). Autor dążył do dokładnego zbadania wybranych aspektów polityki represyjnej oraz ich kwalifikacji, podkreślając, że jego praca ma charakter interdyscyplinarny na granicy nauk historycznych i prawnych.

Aliaksander Radziuk jest znanym na Białorusi badaczem historii XIX w., głównie polityki w okresie powstań narodowych, życia codziennego różnych grup społecznych, różnych aspektów przemysłu, handlu oraz transportu. Dobra znajomość archiwów białoruskich i państw sąsiednich, znaczny dorobek naukowy oraz szerokie zainteresowania badawcze znacząco ułatwiły pracę nad książką. Warto tu jednak podkreślić, że badacz zgłębił temat jeszcze bardziej, wykorzystując wiedzę prawniczą oraz przeanalizował dodatkowe źródła.

W pracy wykorzystano główne zasoby archiwalne Białorusi, Litwy, Rosji i Polski. Większość dokumentów wprowadzono do obiegu naukowego po raz pierwszy. Oprócz źródeł urzędowych autor przywołał dokumenty o charakterze prywatnym: dzienniki, wspomnienia, korespondencje.

Zdaniem autora polityka pierwszej połowy XIX w. jest podstawą, niejako „laboratorium” wobec praktyk represyjnych drugiej połowy XIX w. na ziemiach białoruskich i litewskich. Represje ze strony władz imperialnych miały na celu zdławienie ruchu narodowego, działalności opozycyjnej oraz ścisłą integrację Ziem Zabrzanych z Cesarstwem Rosyjskim. Autor podkreślił, że władze w „guberniach zachodnich” w różnych okresach i podczas różnych sytuacji stosowały środki prawne, których nie wykorzystywano w ogólnoimperialnej teorii i praktyce. Warto też zauważyć, że w sensie geograficznym badacz zasadniczo nie pominął

przykładów z terenów dzisiejszej Litwy, zaznaczając bliskość oraz podobną sytuację prawną z ziemiami białoruskimi w badanym okresie. Jest to chlubny wyjątek, ponieważ zgodnie z przyjętą w okresie radzieckim praktyką badawczą, białoruscy historycy w przypadku okresu imperialnego zasadniczo starali się wyodrębnić „powiaty białoruskie” guberni wileńskiej i grodzieńskiej i nie uwzględniać wydarzeń z innych powiatów tych jednostek administracyjnych. Podobna praktyka niestety nadal jest widoczna w pracach historyków białoruskich mimo jej ahistoryczności i ewidentnych wpływów natury ideologicznej.

Każdy z trzech rozdziałów książki różni się objętościowo i dotyczy czterech głównych aspektów polityki represyjnej: konfiskaty mienia, zesłania, nadzoru policyjnego oraz kary śmierci. W rozdziale drugim oprócz zesłania autor opisał również pozbawienie praw majątkowych i stanowych, kary cielesne, karę więzienia oraz niektóre inne.

Rozdział pierwszy „Konfiskata własności ziemskiej na ziemiach białoruskich w końcu XVIII – pierwszej połowie XIX wieku” jest objętościowo największy i składa się z pięciu podrozdziałów. W pierwszym z nich – „Wyznaczenie prawne instytucji konfiskaty” – autor skupił się na ewolucji historycznej tego rodzaju kary. Konfiskata mienia jest znana z czasów antycznych i w procesie rozwoju prawa i praktyki prawnej w różnych regionach Europy nabyła specyficzne cechy regionalne. Istniała we wczesnośredniowiecznych księstwach ruskich, w Polsce (złupienie) i była jedną z najcięższych kar. Już w tamtym okresie konfiskata mienia została uwzględniona w przypadku przestępstw przeciwko państwu i kościołowi. W XV–XVII w. konfiskata w prawie Wielkiego Księstwa Litewskiego, Polski i później Rzeczypospolitej była jedną z głównych kar. W ustawodawstwie Państwa Moskiewskiego konfiskata mienia pojawiła się pod wpływem Statutów Wielkiego Księstwa Litewskiego. W okresie oświecenia wraz z odejściem od okrucieństwa w prawie kryminalnym ważnym elementem kary stała się sprawiedliwość oraz adekwatność wobec popełnionego czynu. W praktyce Cesarstwa Rosyjskiego można zauważyć odejście od wykorzystywania konfiskaty wobec *dworiaństwa*, a nawet przedstawicieli innych warstw społecznych (od 1802 r.). Warto jednak dostrzec, że zgodnie z gramotą 1785 r. zakaz konfiskaty nie dotyczył majątków nabytych. W przypadku ziem zachodnich Cesarstwa, włączonych w wyniku trzech rozbiorów Rzeczypospolitej, mimo zakazu w ustawodawstwie rosyjskim konfiskata majątku była stosowana.

W przypadku zachodniego pogranicza Imperium ustawodawca rosyjski nie próbował wykorzystać już istniejących norm prawnych Wielkiego Księstwa Litewskiego, postanowił za to stworzyć osobne prawo dla określonego regionu. Za czasów Aleksandra I główną rolę odegrał tu Komitet Ministrów. Zasadniczo

elity rosyjskie bardzo negatywnie odbierały możliwość stosowania tej kary, widząc w niej zamach na własne przywileje. Między innymi Michaił Repnin już jako generał-gubernator litewski negatywnie opiniował projekty stosowania konfiskaty. W okresie panowania Mikołaja I ukształtowało się odrębne ustawodawstwo dotyczące konfiskaty w „guberniach zachodnich”: kojarzono ją głównie w przypadkach „przestępstw politycznych” jako karę „za bunt”. Wzrosła w tej sytuacji rola cesarza, mniejszy wpływ w kształtowaniu tego aspektu prawa zauważono ze strony Komitetu Ministrów, Rady Państwa i Senatu.

Aliaksander Radziuk zwrócił też uwagę na problematykę terminologiczną: pojęcie „konfiskata” ostatecznie zostało przyjęte dopiero w pierwszej połowie XIX w., wcześniej zaś stosowano też słowo „sekwestr”. Autor dokładnie opisał etapy poprzedzające właściwą konfiskatę: zakaz oraz sekwestr oraz ewolucję tych pojęć w prawie rosyjskim. Dopiero w 1842 r. ostatecznie zatwierdzono kolejność tych faz: najpierw zakaz (czyli zakaz rozporządzenia majątkiem według własnego uznania – możliwość sprzedaży oraz innych operacji majątkowych, dochód zaś przekazywano do specjalnego urzędu państwowego), po nim – sekwestr (tymczasowe administrowanie majątkiem ze strony państwa) i na koniec konfiskata mienia na rzecz państwa. Zakaz jako sposób zabezpieczenia pretensji ze strony państwa stosowano bardzo szeroko. Od drugiej połowy lat trzydziestych XIX w. konfiskatę stosowano nie tylko „za bunt”, lecz także „za spisek” (głośnym precedensem była sprawa Szymona Konarskiego).

Paradoksem sytuacji z konfiskatą był wyraźny zakaz stosowania tej kary w ustawodawstwie rosyjskim, jednak zdaniem autora inne kary w przypadku pogranicznego położenia ziem zachodnich były mniej efektywne w oczach zaborcy. Także według niego konfiskata była często stosowana w okresie po powstaniu styczniowym.

W drugim podrozdziale „Konfiskata majątków ziemskich na terenie Białorusi w okresie rozbiorów Rzeczypospolitej” zwraca się uwagę głównie na praktykę prawną przy stosowaniu tego rodzaju kary. W wyniku pierwszego rozbioru znane są przypadki tylko czterech osób, których mienie zostało skonfiskowane. Głównym powodem była odmowa przysięgi na wierność cesarzowej, co w oczywisty sposób traktowano jako odmowę od uznania istniejącej sytuacji prawnej, a w konsekwencji jako zdradę stanu. Chcąc zachować prorosyjską partię w Rzeczypospolitej, władze rosyjskie kilkakrotnie opóźniały terminy składania przysięgi. Autor podkreślił, że właściciele ziemscy, chcąc zachować stan posiadania, zazwyczaj nie odmawiali złożenia przysięgi, a po trzecim rozbiorze przypadków odmowy w ogóle nie odnotowano. W przypadku powstania 1793 r. szeroko wykorzystywano sekwestr, który realizowano przy pomocy wojska (przy braku ukształtowanej

administracji cywilnej). Sekwestr w rzeczywistości oznaczał całkowite spustoszenie majątku, zastosowanie tego typu kary było też ważnym źródłem zwiększenia stanu posiadania elity rosyjskiej. Badacz zwrócił uwagę na szczególne zainteresowanie kanclerza Aleksandra Bezborodko w stosowaniu tego narzędzia prawnego. Od momentu powstania kościuszkowskiego konfiskata była stosowana jako środek zapobiegawczy, jednak często nie uwzględniano sytuacji, kiedy to mienie było związane z długami lub innymi zobowiązaniami.

Aliksander Radziuk zaznaczył, że większość konfiskowanego mienia rozdawano najbliższym osobom z otoczenia cesarzowej Katarzyny II, a jedną z głównych ról odgrywał Płaton Zubow. Piotr Rumiancew-Zadunajski nawet zdołał otrzymać część puszczy Białowieskiej z egzotycznymi dla Rosji „dzikimi krowami” (chodziło tu o populację żubrów). Ogromna część majątków została rozdana jeszcze w czasach Katarzyny II, ale większość nowych właścicieli starała się pozbyć tych nabytków po 1795 r. Powodem były spory prawne oraz zwrot przejętych majątków, nieumiejętność prowadzenia gospodarki na nieznanym terenie. Jednak konfiskata położyła podwaliny do stworzenia wielkich majątków rosyjskich na terenach Ziem Zabrzanych oraz stworzyła podstawy pod przysze konfiskaty.

W trzecim podrozdziale „Ewolucja mechanizmu pozbawienia mienia w pierwszej ćwierci XIX wieku” autor opisał politykę wobec konfiskat mienia za czasów Aleksandra I. Zaznaczył niekonsekwencje tej praktyki oraz znaczny wpływ polityki zewnętrznej państwa rosyjskiego na stosowanie tej kary. Aleksander I konsekwentnie wstrzymywał się od rozdawnictwa majątków na terenach dawnej Rzeczypospolitej, a część emigrantów politycznych mogła wrócić do ojczyzny. Znacznym problemem dla władz było utworzenie Księstwa Warszawskiego i rywalizacja z Napoleonem o przychylność elit dawnego państwa polsko-litewskiego. Nielegalna migracja oraz dezercja z „guberni zachodnich” do Księstwa Warszawskiego miała znaczący rozmach, zatem groźba konfiskaty mienia była jedną z form zapobiegawczych ze strony władz rosyjskich. W wyniku wojny 1812 r. najwięcej strat majątkowych poniósł Dominik Radziwiłł. Władze wyznaczyły zasady konfiskaty mienia oraz zarządu i zaczęły stosować aukcje przy wyznaczeniu dzierżawcy poszczególnych majątków.

Podrozdział czwarty „Konfiskata mienia w latach 1830–1840” jest największy w tej części książki. Powstanie listopadowe, spiski narodowe oraz działania emisariuszy zagranicznych wpłynęły na szerokie zastosowanie konfiskaty oraz stopniowe ukształtowanie prawa regionalnego w tym zakresie. Autor zaznaczył związek pomiędzy praktyką po 1812 r. i w okresie powstania listopadowego oraz specyfiką przebiegu powstania na terenach Litwy, Białorusi, Łotwy i Ukrainy. Od lipca 1831 r. powołano nowe komisje cywilne dotyczące sekwestru oraz konfiskaty. Osoby po-

dejrzone zostały podzielone na trzy kategorie względem stosunku do działań powstańczych. Sekwestr stosowano tylko wobec pierwszej i drugiej kategorii. Od lipca 1831 r. pozwolono na konfiskatę mienia ruchomego, co zastosowano po raz pierwszy na tych terenach. Powodowało to częste pomyłki oraz bałagan administracyjny, ale w ostateczności pokazywało chęć otrzymania maksymalnego dochodu ze strony urzędników rosyjskich. Już pod koniec 1831 r. istniały różne plany wykorzystania skonfiskowanych budynków prywatnych dla rozmieszczenia różnych instytucji wojskowych i cywilnych w różnych miastach kraju. W 1832 r. m.in. na cele wojskowe przeznaczono dom rodzinny Adama Mickiewicza w Nowogródku.

Autor opisał przykłady bezwzględnej rabunku oraz kradzieży „na mocy prawa” wielu słynnych majątków przez armię carską. Taki los spotkał np. Dereczyn, należący do Sapiehów. Znaczna kolekcja antyków, przedmiotów sztuki, księgozbiór została skonfiskowana i przekazana do Petersburga, jednak po drodze kilka razy przetrzebiona przez urzędników wojskowych i cywilnych.

Po sekwestrze po specjalnym zatwierdzeniu najwyższych władz (konfirmacji) następowała konfiskata mienia. Aliaksander Radziuk podkreślił trudności w składaniu dokładnych statystyk konfiskowanego mienia oraz sprawy amnestii i osobistych decyzji cara Mikołaja I. Autor kilka razy zwrócił też uwagę na wątek subiektywny podczas rozpatrywania wielu spraw powstańców i znaczenie woli najwyższych urzędników na poziomie lokalnym i gubernialnym. W odróżnieniu od guberni wileńskiej i mińskiej najbardziej konsekwentnie konfiskatę stosowano w guberni grodzieńskiej. Zdaniem autora wiązało się to z osobą ówczesnego gubernatora grodzieńskiego Michaiła Murawjowa. W przypadku zwrotu majątków po sekwestrze dochody z nich ostatecznie zostawały w rękach państwa.

Odrębnym wątkiem tego podrozdziału jest kwestia listy skonfiskowanych majątków po powstaniu listopadowym. Autor szczegółowo rozpatrzył różne liczby znane z literatury tematu. Według niego odmienne aspekty wpłynęły na te statystyki, łącznie ze zmianą wyroków oraz długim okresem rozpatrywania spraw przez odrębne instancje. Zgodnie z danymi archiwalnymi na 1839 r. w granicach ziem białoruskich skonfiskowano 130 majątków ziemskich. Liczba ta uległa zmianie w późniejszym okresie w wyniku amnestii, rozwiązywania różnych sporów majątkowych, zmiany granic guberni i powiatów w wyniku reformy administracyjnej z 1843 r. oraz innych czynników.

Historyk zaznaczył, że jeśli w rezultacie wojny 1812 r. największe straty ponieśli Radziwiłłowie, to po powstaniu listopadowym – ród Sapiehów (szczególnie Eustachy Sapieha, który władał Dereczynem). Straty w wyniku represji carskich miały nie tylko wymiar materialny, lecz także wizerunkowy i kulturowy. Spore znaczenie miała konfiskata i rabunek księgozbiorów oraz dzieł sztuki.

W przypadku „spisku Szymona Konarskiego” (1838 r.) mechanizm sekwestru w stosunku do osób podejrzanych był bardzo podobny do działań wobec powstańców. Ostatecznie w tej sprawie 48 osób pozbawiono własności.

W wyniku zastosowania konfiskaty mienia obserwowano upadek majątków oraz ich infrastruktury, co ostatecznie mocno wpływało na gospodarkę regionu. W latach trzydziestych XIX w. ukształtował się też schemat działań prawnych poprzedzających konfiskatę, co wpłynęło na okres późniejszy.

W piątym podrozdziale „Problem konfiskowanych majątków w dyskursie władz imperialnych” Aliaksander Radziuk zaznaczył cele rusyfikacyjne tego elementu władz carskich. Także szczegółowo omówił różne propozycje dotyczące wzmocnienia „rosyjskiego stanu posiadania” w granicach guberni białoruskich i litewskich, m.in. Jegora Kankrina, Michaiła Murawjowa, Konstantina Apanczina, Dymitra Błudowa. Zdaniem autora na kształtowanie planów polityki narodowościowej i wyznaniowej po powstaniu styczniowym wpłynęły też projekty z lat trzydziestych. Tu po części można się zgodzić z tym twierdzeniem, szczególnie w przypadku idei Michaiła Murawjowa. Jednak warto też pamiętać, że projekty po 1863 r. musiały uwzględnić zupełnie inną sytuację prawną i społeczną. Dlatego myślę, że warto bardzo ostrożnie stosować tego typu analogie i porównania. Podsumowując kwestię konfiskaty mienia, autor zaznaczył jej nadzwyczajny charakter w systemie prawa rosyjskiego oraz ewolucję, na którą wpłynęły różne czynniki, ale głównym był zbrojny sprzeciw wobec władzy rosyjskiej na terenach przyłączonych w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej.

Drugi rozdział książki – „Zesłanie w systemie środków represyjnych caratu” – składa się z czterech podrozdziałów. Zesłanie jako rodzaj kary jest znane jeszcze z czasów antycznych i było stosowane powszechnie w przypadku europejskich potęg kolonialnych w XVIII–XIX w. Cesarstwo Rosyjskie ze względów geograficznych też nie stanowiło tu wyjątku. Autor w tym rozdziale szczególnie starał się podkreślić związek pomiędzy normami prawnymi a praktyką ich zastosowania oraz na podstawie dostępnych dokumentów pokazać rzeczywisty stan sprawy, dość często burząc utarte stereotypy.

Podrozdział „Prawne podstawy używania zesłania za przestępstwa polityczne” koncentruje się wokół definicji tego rodzaju kary. Jej zastosowanie w Cesarstwie Rosyjskim wiązało się nie tylko z rozległym obszarem geograficznym państwa i zróżnicowanymi warunkami klimatycznymi, lecz głównie w związku ze słabym rozwojem systemu i infrastruktury więziennictwa. Także pewien wpływ miały warunki kulturowe: często w charakterze więzienia występowały klasztory prawosławne. W XIX w. zesłanie w Rosji stało się nie tylko jedną z najbardziej surowych i uciążliwych kar, lecz także swoistym fenomenem kulturo-

wym, wpływającym na całokształt postrzegania tego kraju i warunków w nim panujących.

Autor wyodrębnił kilka rodzajów zesłania: zesłanie na katorgę (jako najbardziej ciężka forma), zesłanie na osiedlenie się, zesłanie na zamieszkanie, zesłanie na życie oraz oddanie *w żołdacy* (lub marynarze) (czyli przymusowa służba wojskowa). Dyskusyjna jest sprawa związku pomiędzy zesłaniem a przymusową służbą wojskową, ale zdaniem badacza różnica jest nieznaczna, zważywszy na umowy odbywania tego rodzaju kary. Zesłanie zaś wyraźnie odróżnia się od deportacji jeńców wojennych.

Zesłanie w warunkach Cesarstwa Rosyjskiego miało charakter wyraźnie karnej, element zapobiegawczy zdecydowanie mu ustępował. Ważną rolę zesłanie odgrywało też w kolonizacji oddalonych terenów, ich rozwoju gospodarczym, badaniach naukowych oraz po części szeroko pojętej kulturze. W przypadku zesłania istotne były sądy wojskowe oraz polowe, a jego rodzaj często był uzależniony od stanu społecznego i materialnego skazanego: w przypadku stanów niższych był zdecydowanie bardziej surowy.

W drugim podrozdziale „Podstawowe przypadki stosowania zesłania na ziemiach białorusko-litewskich w końcu XVIII – pierwszej połowie XIX wieku” autor dokładnie wyliczył możliwości stosowania zesłania w przypadku badanego terenu. Pierwszym przypadkiem była deportacja konfederatów barskich w latach 1868–1772 (głównie dotyczyła ona terenów Korony). W przypadku mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego było to zesłanie powstańców 1794 r. Po nim – zesłania w ramach tłumienia powstania listopadowego (wiąże się to też z dyskusją, czy nie był to przypadek deportacji jeńców). Oprócz wymienionych głównych przypadków historyk zwrócił uwagę na zesłania osób skazanych za działalność w tajnych stowarzyszeniach, obrazę monarchy, nielegalne przekraczanie granicy, posiadanie i rozpowszechnianie nielegalnej literatury, sprzeciw likwidacji unii cerkiewnej oraz inne.

W trzecim podrozdziale „Śledztwo i sąd” badacz skupił się na praktyce śledczej władz rosyjskich i różnych aspektach wyroków sądowych w kwestii zesłania. Aliaksander Radziuk znów podkreślił duże znaczenie subiektywnych momentów podczas tych działań prawnych oraz różnorodne i wielowątkowe praktyki sądownicze i śledcze stosowane według klucza społecznego. Cesarstwo Rosyjskie w tym czasie było przede wszystkim państwem stanowym i wielu wypadkach ta cecha decydowała o losie konkretnej osoby. Powołanie specjalnej komisji śledczej w Smoleńsku w 1794 r. dla rozpatrzenia spraw powstańców ostatecznie wpłynęło na mechanizm procedur śledczych w pierwszej połowie XIX w. Komisje śledcze w większości wypadków nie mogły wydawać wyroku, choć w niektórych

sytuacjach (a zwłaszcza w przypadku przedstawicieli stanów niższych) wyroki zapadały właśnie tam. Często sprawa jednej osoby była rozpatrywana przez różne instytucje, co powodowało spory bałagan i znacząco wpływało na losy osoby skazanej. Na terenach zachodnich ważnymi ośrodkami zapadania wyroków oraz koncentracji więźniów skazanych na zesłanie były Psków, Dyneburg i Bobrujsk.

Jako przykład osobistego zaangażowania wyższych władz gubernialnych w sprawy śledztwa oraz wyroku autor podał sprawę Michała Wołłowicza, skazanego w 1833 r. w Grodnie. Ówczesny gubernator Michał Murawjow osobiście zaangażował się w tę sprawę. Specjalne organy śledcze powoływano też w przypadku spraw emisariuszy: władze szczególnie obawiały się tego typu działań i wpływów z zagranicy na poddanych cesarstwa.

Historyk na kilku przykładach pokazał ignorowanie przez władze norm prawnych, liczne przypadki naginania prawa oraz działań pozaprawnych.

Oprócz zesłania w tej części opisano stosowanie procedury „śmierci obywatelskiej” w 1846 r. W taki sposób ukarano skazanych w sprawie Jana Roehra (Röhra) – był to jedyny potwierdzony w dokumentach przypadek w „guberniach zachodnich” w pierwszej połowie XIX w.

W podrozdziale czwartym „Realizacja praktyczna kary zesłania za przestępstwa polityczne” autor skupił się na przebiegu aresztu, przeszukiwania, śledztwa, skazania i opisania dotarcia osoby skazanej na zesłanie. W szczegółowy sposób opisał warunki utrzymania osób podczas śledztwa, wykorzystanie budynków poklasztornych jako tymczasowych więzień, dodatkowe kary: pozbawienie praw stanowych, praw rodzinnych i majątkowych, zakaz wykonywania zawodu oraz „śmierć obywatelską” (bardzo uciążliwą w przypadku warstw uprzywilejowanych). Osobno opisane są kary cielesne, określone przypadki i sposoby ich stosowania oraz narzędzia i „urządzenia” wykorzystywane w przypadku tych kar.

Droga na zesłanie w odczuciu skazanych była najprawdopodobniej najgorszą częścią całego procesu, ponieważ odbywała się w warunkach nieprzystosowanych dla transportu ludzi, głównie na piechotę. Autor szczegółowo opisał regulamin i system etapowania, nadużycia ze strony osób konwojujących, warunki noclegu i inne istotne cechy tego procesu.

Transport furmankami na miejsce zesłania wykorzystywano głównie w przypadku przestępców politycznych, przede wszystkim ze stanów uprzywilejowanych. Po raz pierwszy takiego sposobu użyto wobec filaretów i filomatów.

Aliaksander Radziuk na podstawie źródeł archiwalnych dowiódł, że w pierwszej połowie XIX w. głównym miejscem zesłania dla skazanych z terenów „guberni zachodnich” były centralne gubernie rosyjskie – ponad 72% skazanych transportowano właśnie tam. Mniej osób zsyłano do Wschodniej i Zachodniej

Syberii, na Kaukaz, miejscem zesłania służyły także niektóre gubernie zachodnie (witebska, kijowska, mohylewska). Te dane burzą dość powszechny stereotyp o miejscu zesłania i ukazują bardziej realne warunki odbycia tej kary. Zesłanie wraz z konfiskatą mienia było jedną z podstawowych kar w przypadku działalności narodowo-wyzwoleńczej.

Trzeci rozdział książki – „Nadzór policyjny i kara śmierci” objętościowo jest najmniejszy i składa się z dwóch podrozdziałów.

Pierwszy dotyczy właśnie nadzoru policyjnego. W Cesarstwie Rosyjskim w odróżnieniu od krajów Europy Zachodniej stosowano go głównie wobec osób podejrzanych o przestępstwa polityczne lub ogólnie o działalność nieprzychylną władzom. W sensie prawnym instytucjonalizacja tego rodzaju kary została ostatecznie zatwierdzona dopiero w drugiej połowie XIX w. – w latach 1867 i 1882. W przypadku pierwszej połowy XIX w. nadzór policyjny miał charakter bezterminowy i był uzależniony od warunków regionalnych.

Najczęściej w guberniach litewsko-białoruskich stosowano administracyjny nadzór policyjny, bardzo rzadko – śledczy i sądowy. Za architektów tego typu działań władz badacze uważają wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza – Namiestnika w Królestwie Kongresowym – oraz senatora Mikołaja Nowosilcowa. Zarządzić nadzór mógł też osobiście cesarz, głównodowodzący armią, generał-gubernator, Senat, czasem gubernator. Możliwości gubernatora w tym zakresie są jednak dość dyskusyjne. Autor podał przykład wspomnianego już nieraz Michaiła Murawjowa, który zarządził tego typu karę wbrew rozporządzeniom „z góry”.

Teoretycznie nadzór dotyczył określonej konkretnej osoby, ale jednak w warunkach rosyjskiego państwa stosowano go wobec całych grup społecznych i zawodowych. Wśród nich byli studenci większości uniwersytetów podczas wakacji, oficerowie na zwolnieniach i urlopach, obcokrajowcy, staroobrzędowcy, osoby, które odbyły karę zesłania, a nawet lekarze i weterynarze. Stosowanie tego typu środków wiązało się z ograniczeniem swobody poruszania się, potrzebą wyrobienia specjalnych paszportów, faktycznym zakazem lub ograniczeniem możliwości wykonywania własnego zawodu oraz działalności publicznej.

W praktyce istniały spore rozbieżności pomiędzy literą prawa a wykonaniem tego typu środka zapobiegawczego. Często osoby, formalnie pozbawione możliwości wykonywania zawodu nadal go wykonywały, organy policyjne nie do końca rozróżniały nadzór tajny i jawny, a jakość tego nadzoru była niedostateczna i często miała charakter formalny. Nadzór policyjny wykonywano też w bardzo nieoczekiwanych miejscach, np. w uzdrowiskach (między innymi w Druskiennikach).

Drugi podrozdział dotyczy stosowania kary śmierci. Autor na wstępie zaznaczył, że istnieje dość obszerna literatura na ten temat, ale jednak w wielu wypadkach

nie ma w niej wiadomości o realnym zastosowaniu tej normy prawa w praktyce końca XVIII – pierwszej połowy XIX w. Zdaniem autora Cesarstwo Rosyjskie przeżyło swoistą ewolucję stosunku do kary śmierci: od zniesienia za czasów Elżbiety Piotrowny poprzez kompromisowe dopuszczenie w niektórych przypadkach za czasów Katarzyny II do ustawodawczego umocnienia w epoce Mikołaja I.

W badanym okresie trudno o dokładne statystyki dotyczące kary śmierci na terenie „guberni zachodnich”. Przypadki stosowania publicznej kary śmierci za przestępstwa polityczne przed okresem powstania listopadowego były niezwykle rzadkie. Rozporządzenia z marca 1831 r. o jej stosowaniu miały charakter zapobiegawczy i psychologiczny wobec miejscowej ludności. W wielu przypadkach, jak podkreślał badacz, władze łagodziły ostateczne wyroki i nie stosowano kary śmierci. Symboliczne były wyroki kary śmierci wobec Michała Wołłowicza w 1833 r. w Grodnie, Adama Piszczatowskiego w 1834 r. w Białymstoku (skazany w sprawie „ekspedycji Zaliwskiego”) oraz Szymona Konarskiego w 1839 r. w Wilnie. Ten ostatni wyrok przyniósł ostatecznie inny wydźwięk, niż zamierzały władze, i znacznie pobudził nastroje patriotyczne.

W podsumowaniu Aliaksander Radziuk zaznaczył, że pod koniec XVIII i na początku XIX w. rosyjskie władze z zasady tylko reagowały na różne sytuacje na terenie swojego nowego zachodniego pogranicza. W późniejszym okresie (głównie w latach trzydziestych XIX w.) można już mówić o kształtowaniu się określonego systemu represji. Ostatecznym celem władz było zacieranie różnic pomiędzy „guberniami zachodnimi” a rdzenną częścią Cesarstwa. Główną rolę w tym systemie represji odgrywało wojsko, w dużo mniejszym stopniu władze cywilne. Ważnym elementem rzeczywistości był terror, liczne odstępstwa od ogólnie przyjętych norm prawnych, wykorzystanie ograniczeń nieuwzględnionych w ustawodawstwie, otwarte ignorowanie prawa.

Zdaniem autora pomimo zastosowania ogromnego zakresu środków represyjnych władze imperialne nie zdołały zdusić polskiego ruchu oraz zapobiec tworzeniu się nowych ruchów narodowych na ziemiach zachodnich.

W charakterze dodatku do książki opublikowano listę skonfiskowanych majątków w guberniach białoruskich i litewskich po powstaniu listopadowym.

Książka Aliaksandra Radziuka jest ważną pracą badawczą. Wnosi sporo nowego w rozumienie okresu porozbiorowego na ziemiach Białorusi i Litwy oraz jest dobrym przykładem nowoczesnej historiografii białoruskiej dotyczącej okresu XIX w.

O autorze:

Andrzej Tichomirow – historyk i kulturoznawca, magister kulturoznawstwa, pracownik Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historii Religii (Białoruś).

Zainteresowania badawcze: historia idei w XIX w., historiografia białoruska, wspólnoty etniczne i wyznaniowe na Białorusi i w Europie Środkowo-Wschodniej.

e-mail: cichy77@gmail.com

Bitwa o Przemyśl. Alexandra Watsona obraz frontu wschodniego I wojny światowej¹

DOI 10.25951/4242

Pod koniec 2019 r. w renomowanym wydawnictwie brytyjskim Allen Lane ukazała się książka angielskiego historyka młodego pokolenia Aleksandra Watsona poświęcona oblężeniu Przemyśla podczas I wojny światowej. Jako specjalista w zakresie historii wojskowości i jako jeden z nielicznych autorów anglojęzycznych profesor Alexander Watson od lat zajmuje się historią środkowo-wschodniej Europy podczas Wielkiej Wojny 1914–1918. Jego pierwszą monografią była wydana w 2008 r. *Enduring the Great War: Combat, Morale and Collapse in the German and British Armies, 1914–1918*, poświęcona ewolucji postaw żołnierzy pod wpływem doświadczeń wojny.

Uznanie środowiska naukowego przyniosła mu jednak książka *Ring of Steel. Germany and Austria-Hungary at War (1914–1918)* opublikowana w 2014 r. Książka ta stanowiła istotne novum na brytyjskim rynku wydawniczym, ponieważ autor napisał ją z perspektywy państw centralnych, chcąc lepiej zrozumieć motywację ich przywódców a także procesy zachodzące wśród społeczeństw środkowo-wschodniej Europy, prowadzące do powstania totalitarnych dyktatur, II wojny światowej oraz ludobójstwa. Cztery lata Wielkiej Wojny stały się okresem katastrofy dla starych imperiów Niemiec i Austro-Węgier, które znalazły się w stalowym pierścieniu państw Ententy. Mimo odnoszonych lokalnych sukcesów i pokonania Rosji nadzieje na ostateczne zwycięstwo się nie ziściły. Historia opowiadana przez Watsona jest zasadniczo historią zwykłych ludzi. Prowadzi on swoją narrację od entuzjazmu pierwszych dni wojny, w których większość społeczeństwa opowiedziało się za polityką starych elit, aż do jej ostatnich dni, w których te elity zostały całkowicie odrzucone. Odwrotnie niż większość anglosaskich badaczy Watson uznał, że klucz do tragicznej historii kontynentu europejskiego podczas II wojny światowej stanowią dzieje Europy Środkowej w latach

¹ A. Watson, *The Fortress: The Great Siege of Przemyśl*, London: Allen Lane, 2019, ss. 352.

1914–1918. Idealizując nieco poprzedni okres XIX w., niewolny przecież także od nacjonalizmów, stwierdził, że: „pierwsza wojna światowa stała się katastrofą dla Europy Środkowej i Wschodniej... Wojna zniszczyła strukturę wielonarodowych społeczeństw i dramatycznie zaostrzyła podziały rasowe, utrwalała antagonizmy wobec starej mniejszości, jaką stanowili Żydzi, a także powstałych wówczas nowych”². W jakimś stopniu Watson jest pierwszym historykiem zachodnim, który zakwestionował dotychczasową narrację historyczną opartą na dominancie doświadczeń frontu zachodniego w opisywaniu historii I wojny światowej i podkreślającą peryferyjność i wtórność tego, co się działo we wschodniej i środkowej Europie. Watson w swojej książce, jak już wspomniano, stawiając Europę Środkową i Wschodnią w centrum wydarzeń, zmienił tym samym nasze rozumienie pierwszej wojny światowej i historii Europy³. Pracę tę, co warto podkreślić, autor oparł na szerokich i bogatych źródłach pozyskanych w trakcie kwerendy w archiwach niemieckich, austriackich i polskich. Monografia ta uzyskała wiele wyróżnień, m.in. w 2014 r. „The Sunday Times” ogłosił ją książką historyczną roku, a Nowojorskie Towarzystwo Historyczne przyznało mu nagrodę Guggenheima-Lehrmana za najlepszą książkę z historii wojskowości.

W najnowszej książce Alexander Watson przypomina całkowicie nieznany na Zachodzie, a na Wschodzie niemal zapomniany, jeden z najważniejszych epizodów Wielkiej Wojny 1914–1918 – oblężenie Przemyśla⁴. Narrację rozpoczyna w momencie, gdy jesienią 1914 r. poprzednie plany walczących ze sobą bloków polityczno-militarnych poniosły fiasko, przynosząc im zarazem dotkliwe straty ludzkie i materialne. Na froncie zachodnim reakcją na to było przejście do wojny pozycyjnej. Na wschodzie najistotniejszym punktem stało się wówczas oblężenie starej austriackiej twierdzy – Przemyśla. To najdłuższe w ciągu całej wojny oblężenie twierdzy było jednocześnie jednym z punktów zwrotnych całej wojny na Wschodzie. Gdyby Rosjanom udało się zdobyć Przemyśl w 1914 r., wówczas

² A. Watson, *Ring of Steel: Germany and Austria-Hungary at War (1914–1918)* New York 2014, s. 565–566.

³ Najbardziej rozwiniętą propozycję tego nurtu w historiografii europejskiej, który kwestionuje prymat frontu zachodniego w przedstawianiu I wojny światowej, a także kładącą nacisk na społeczny wymiar opisywanych wydarzeń militarnych i politycznych przedstawili ostatnio Włodzimierz Borodziej i Maciej Górny w dwutomowej monografii wydanej w latach 2014–2018; zob. W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1, *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, ss. 479; t. 2, *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018, ss. 624.

⁴ W języku polskim najszerzej jak dotąd problemem tym zajmowali się: J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, wyd. 2 rozszerzone, Kraków 2008; oraz T. Idzikowski, *Twierdza Przemyśl. Powstanie – rozwój – technologie*, Krosno 2014.

otwarłyby się dla nich możliwości opanowania większości terenów Europy Środkowej. Długotrwałe oblężenie związało i wykrwawiło dużą część sił rosyjskich, co wraz z przegraną bitwą nad Jeziorami Mazurskimi pozbawiło armię rosyjską na dłuższy czas możliwości ofensywnych. Podobny skutek bitwa o Przemyśl odniosła dla armii austro-węgierskiej, która straciła ponad 800 000 żołnierzy. Według Watsona dalekosiężne skutki tego wydarzenia można porównywać z tymi, jakie podczas II wojny światowej wywarła bitwa o Stalingrad w latach 1942–1943.

Niewątpliwie twierdza przemyska, składająca się wówczas z 17 fortów głównych oraz 18 pomocniczych pierścieniem otaczająca na przestrzeni 48 km Przemyśl i budowana od połowy XIX w. przez Austro-Węgry, stanowiła oprócz Krakowa najważniejszą zaporę na północy państwa habsburskiego chroniącą je od ataku rosyjskiego. W ogromnym skrócie można powiedzieć, że jej przeznaczenie widziane oczami sztabowców austriackich zostało w latach Wielkiej Wojny spełnione. Miłośnicy historii wojskowości będą niewątpliwie usatysfakcjonowani zarówno sposobem, jak i zawartością recenzowanej pracy. W *The Fortress*, składającej z siedmiu rozdziałów, Watson prowadzi nas od początku oblężenia, gdy przez twierdzę przemyską przesuwali się kolejne oddziały rozbitej przez Rosjan armii austro-węgierskiej („A Broken Army”) poprzez obronę twierdzy w czasie pierwszego oblężenia („The Heroes”) i jego zakończenie („Storm”). Jest to preludium zmagani, w których od 17 września do 10 października 1914 r. prawie 100 000 żołnierzy armii rosyjskiej pod dowództwem gen. Dmitrija Szczerbaczowa próbowało zdobyć w kilku szturmach twierdzę Przemyśl. Operacja ta dla Rosjan zakończyła się niepowodzeniem i utratą ponad 10 000 zabitych. W wyniku jesiennej kontrofensywy armii austro-węgierskiej nastąpiło zdjęcie oblężenia z twierdzy.

Następnie Watson omówił okoliczności powtórnego okrążenia twierdzy przez Rosjan (Barrier), do którego doszło w wyniku ponownego odwrotu armii austro-węgierskiej wymuszonego głównie przez niepowodzenia wojsk państw centralnych na ternie Królestwa Polskiego. Drugie ponad czteromiesięczne oblężenie Przemyśla stanowi właściwy rdzeń *The Fortress*. Autor przedstawił je w rozdziałach „Isolation”, „Starvation” i „Armageddon”. Tym razem Rosjanie, wyciągając wnioski z poprzednich walk, zmienili taktykę, rezygnując z bezpośredniego szturmu na rzecz blokowania załogi Przemyśla – używając w tym celu specjalnej Armii Oblężniczej pod dowództwem gen. Andreja Seliwanowa. Watson pokazał w swej pracy wszystkie aspekty oblężenia – nie tylko operacje wojskowe, lecz także życie codzienne twierdzy. Głównym problemem wobec niedostatecznych zapasów stała się aprowizacja 131 000 żołnierzy i ponad 30 000 cywili. Podstawą wyżywienia było mięso końskie i erzac chleba (z wiórami drewnianymi). To i stopniowe zmniejszanie racji żywnościowych spowodowało wystąpienie głodu

wśród obrońców twierdzy. Zaczęły się także epidemie, w których rezultacie co piąty żołnierz był chory. Żołnierze pełniący służbę w okopach padali z głodu i wyczerpania. W wyniku tej sytuacji, jak napisał Watson, „garnizon forteczny stał się armią zombie”. Całość zwieńczona jest zakończeniem („Epilogue: Into the Dark”), w którym autor omówił doraźne i dalekosiężne skutki operacji przemyskiej.

Jednym z istotnych wątków podniesionych w pracy jest próba scharakteryzowania i oceny austro-węgierskiego korpusu oficerskiego. Jak stwierdził Watson, gdy żołnierze forteczni cierpieli głód i choroby, wielu z ich oficerów uciekało przed służbą liniową oraz korzystało z ukradzionych zapasów jedzenia oraz usług prostytutek. Jednocześnie wyższe dowództwo całkowicie obojętne na los podległych im jednostek zarządzało bezsensowne operacje przynoszące tylko krwawe straty. Szczególnie krytycznie autor *The Fortress* ocenił Franza Conrada von Hötendorfa oraz dowódcę twierdzy Hermanna Kusmanka. Pierwszemu zarzucił, że kierowany chęcią umocnienia swej pozycji zarządził skazaną na klęskę zimową ofensywę, która miała odblokować twierdzę przemyską, a przyniosła ogromne straty ludzkie – 670 000 poległych i wziętych do niewoli. Conrad zdaniem Watsona hołdował anachronicznej taktyce walki piechoty nieprzystającej do realiów pola bitwy na początku XX w. Jak napisał autor *The Fortress* – austriacki szef sztabu generalnego, „jak większość ówczesnych dowódców, był zdecydowanym zwolennikiem działań ofensywnych, ale wyróżniał się swoim przekonaniem, że wola żołnierza pozwala mu zdobyć przewagę nad przeciwnikiem. W sposobie myślenia Conrada artyleria nie była potrzebna, aby torować drogę piechocie idącej do ataku. W wydanym przez niego podręczniku z 1911 r. twierdził, że twarda fizycznie, zdeterminowana i agresywna piechota może sama decydować o bitwie”⁵. Generał Kusmanek nie był lepszy – kłamiąc o nadchodzącym uwolnieniu Przemyśla nakazał bezsensowny i bezskuteczny atak, w którym biorące udział jednostki straciły ponad 70% swych stanów wyjściowych⁶. Jak wynika z powyższego, Watson widział korpus oficerski monarchii Habsburgów jako zdeprawowany i niekompetentny. Nie jest w tej ocenie odosobniony⁷. W tym zakresie lepiej

⁵ A. Watson, *The Fortress*, s. 33–34.

⁶ Tamże, s. 204.

⁷ Podobnie uważa współcześnie większość historyków zajmujących się historią armii austro-węgierskiej w latach I wojny światowej; tytułem przykładu zob.: H. Angermeier, *Der österreichische Imperialismus des Feldmarschalls Conrad von Hötendorf*, w: *Festschrift für Max Spindler zum 75. Geburtstag*, Hrsg. D. Albrecht, München 1969, s. 777–792; S.R. Williamson Jr., *Vienna and July 1914: The Origins of the Great War Once More*, w: *Essays On World War I: Origins and Prisoners of War*, eds. S.R. Williamson Jr., P. Pastor, New York 1983, s. 13; L. Sondhaus, *Franz Conrad von Hötendorf. Architect of the Apocalypse*, Boston 2000, *passim*.

ocenił zarówno przygotowanie korpusu oficerskiego, jak i taktykę armii rosyjskiej, która wyciągnęła jego zdaniem wnioski z przegranej wojny japońsko-rosyjskiej. Pewną wadą książki jest brak odpowiednich map należycie ilustrujących opisywane przez autora działania militarne.

Watson podjął też, opierając się na klasycznych już pracach Reinharda Nachtigala⁸ i Alona Rachamimova⁹, wątek losu austriackich obrońców twierdzy po jej kapitulacji. Rosjanie zabili część jeńców, a pozostałych przetransportowali w głąb imperium Romanowych, by jak napisał, zginęli, budując „kolej śmierci”¹⁰. Warto podkreślić, że ich los nie był jednakowy – po wzięciu do niewoli żołnierze armii austro-węgierskiej zostali zgodnie z dyrektywą rosyjskiego Sztabu Generalnego podzieleni ze względów narodowościowych na dwie kategorie. Pierwszą mieli stanowić jeńcy „niebezpieczni”, do których zaliczano Niemców, Austriaków i Węgrów; drugą grupę stanowić mieli jeńcy „przyjaźni”, czyli należący do narodów słowiańskich. Konsekwencją wyodrębnienia obu kategorii jeńców był zamiar kierowania tych pierwszych do obozów zlokalizowanych w azjatyckiej części Rosji, ci drudzy zaś mieli pozostać w Europie. Jednak w praktyce z powodu liczby jeńców wziętych do niewoli przez Rosjan (ponad milion żołnierzy) zasady tej nie udało się utrzymać i w rezultacie większość jeńców – obrońców twierdzy – znalazła się na terenie generałgubernatorstwa turkiestańskiego w Azji Centralnej. Jak wynika z korespondencji jenieckiej, jeńcy z Przemyśla trafili m.in. do Aszchabatu, Kangi, Złotej Ordy, Taszkientu¹¹. Znacząca ich liczba znalazła się także w obozach w Omsku i Pietropawłowsku w obwodzie akmolińskim na Syberii¹².

Watson posiada umiejętność przeskakiwania w narracji od planu ogólnego – charakteryzującego działania na szerokim froncie – do szczegółu ilustrującego te ogólne spostrzeżenia. Jednak najważniejszą zaletą jego pracy jest osadzenie w szerokim kontekście społecznym, gospodarczym i kulturowym opisywanych wydarzeń militarnych. Ten kontekst jest obecny od pierwszych kart jego książki. Przykładowo, przedstawiając sytuację po pierwszych klęskach armii austro-węgierskiej, nie omieszkał opisać hysterii szpiegowskiej, której ofiarami stali się

⁸ R. Nachtigal, *Russland und seine österreichisch-ungarischen Kriegsgefangenen (1914–1918)*, Remshalden 2003.

⁹ A. Rachamimov, *POWs and the Great War. Captivity on the Eastern Front*, Oxford 2002.

¹⁰ Chodzi o budowę kolei murzańskiej.

¹¹ *Wielka Wojna w polskiej korespondencji zatrzymanej przez cenzurę austro-węgierską. Materiały polskich grup cenzury z lat 1914–1918*, oprac. P. Brudek, J. Molenda, J.Z. Pająk, t. 2, cz. 2–4, Warszawa 2018 (Metamorfozy Społeczne 14), s. 35, 45, 98.

¹² Tamże, s. 74, 125, 163, 196

Rusini i Żydzi, nie tylko w tym czasie internowani¹³, lecz wręcz zabijani, tak jak się to stało w Przemyślu, gdzie ułani austriaccy zarabali szablami 44 Rusinów prowadzonych do Starostwa¹⁴. Także charakteryzując wydarzenia po zdobyciu twierdzy przez Rosjan, opisał przeprowadzane przez nich czystki etniczne, przede wszystkim dotyczące mieszkających tu Żydów. Ukazał również los cywilów znajdujących się w tej części Europy. Po przeczytaniu książki Watsona jej czytelnik uświadamia sobie, że w przeciwieństwie do wcześniejszych konfliktów zbrojnych I wojnę światową prowadzono z prawdziwie nowoczesnym barbarzyństwem.

Jerzy Z. Pająk (UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)

ORCID: 0000-0001-8883-4568

O autorze:

dr hab. Jerzy Z. Pająk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, pracownik Zakładu Historii XIX wieku w Instytucie Historii.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i polityczna XIX i XX w., głównie historia Europy Centralnej i Polski w latach 1914–1918 oraz biografistyka.

e-mail: jerzypajak@op.pl

¹³ Do końca września aresztowano na terenie Galicji ponad 10 000 osób podejrzanych o sprzyjanie Rosjanom; J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach wielkiej wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 87.

¹⁴ Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych (wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego)*, Kraków 1929, s. 87.

Д.Ч. Матвейчык, *Удзельнікі паўстання 1863–1864 гадоў: біяграфічны слоўнік (наводле матэрыялаў Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі)*, Мінск 2016, ss. 735

DOI 10.25951/4243

W dzisiejszej białoruskiej historiografii powstania styczniowego zachodzi potrzeba poszerzenia problemowego pola badawczego nie tylko kosztem już teraz dobrze opracowanych kwestii o charakterze regionalnym¹ lub tematów podejmowanych przez sąsiadów². Konieczne jest podjęcie badań nad powstaniem w przekroju analitycznym, a pierwsze kroki zostały już poczynione³. Trzeba wyjść poza tradycyjny układ źródeł i ograniczeń istniejącego na Białorusi dyskursu historiograficznego. W związku z tym należy wprowadzić do obiegu naukowego nowe źródła. Gdy zaś chodzi o problematykę powstania styczniowego, to jednym z podstawowych zadań jest rozwiązanie problemu jego personifikacji. Innymi słowy, konieczne jest nie tylko zwracanie uwagi na liderów powstania lub dowódców oddziałów, lecz także włączanie w obszar zainteresowania badaczy, że tak powiem, jego „szeregowych” uczestników. I właśnie w świetle tak sformułowanego zadania należy ocenić książkę Dzmitrego Matwiejczyka *Удзельнікі паўстання 1863–1864 гадоў: біяграфічны слоўнік (наводле матэрыялаў Нацыянальнага гістарычнага архіва Беларусі)* („Uczestnicy powstania styczniowego: słownik biograficzny (na podstawie materiałów Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi)” – dalej: *Słownik*), która na Białorusi jest pierwszą tak obszerną pracą tego rodzaju i stanowi kontynuację dzieła rozpoczętego przez badaczy już 100 lat temu⁴. W celu

¹ Zob. S. Glazyryn, *Pawstanne 1863 goda w Vicebskaj i Magiljowskaj gubernjah: awtarjeferat dysertacyi na saiskanne vuchonaj stupeni kandydata gistorychnyh navuk*, Minsk 2017.

² E. Serak, *Ssylka v Sibir' urozhencev Belarusi posle vosstanija 1863–1864 gg.: avtoferat disertacii na soiskanie uchenoj stepeni kandidata istoricheskich nauk*, Minsk 2016.

³ A. Firynovich, *Pawstanne 1863–1864 gg.: vjadomyja i nevjadomyja krynicy belaruskich arhivaw*, Minsk 2013.

⁴ J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. 1–2, Wilno 1913; *Rok 1863: Wyroki śmierci*, red. W. Studnicki, Wilno [1922]. (Wileńskie źródła archiwalne).

potwierdzenia, że „imiona ogromnej ilości szeregowych bojowników dotychczas pozostają nieznanne” (s. 4), w *Słowniku* został umieszczony wykaz niemal 60 publikacji obejmujących okres 1999–2014, w których uwaga autorów była skupiona na najbardziej aktywnych postaciach powstania. Owa tendencja utrzymuje się do dziś⁵.

Dzmitry Matwiejczyk jest obecnie czołowym białoruskim specjalistą w zakresie dziejów powstania styczniowego. To właśnie spod jego pióra wyszło kilkadziesiąt publikacji poświęconych temu tematowi, spośród których na szczególną uwagę zasługują artykuły historiograficzne⁶ i źródłoznawcze⁷. Pracując w Naro-

⁵ Zob. V. Chyrvinski, *Belarus’ u vojnah. Asoby i padzei*, Minsk 2019.

⁶ D. Matvejchik, *Stanawlenne i razviccjo w BSSR gistoryjagrafii pawstannja 1863–1864 gg. (1919–1931 gg.)*, „Belaruski gistorychny chasopis” 2017, № 3, s. 12–24; tenże, *Stan gistoryjagrafii pawstannja 1863–1864 gg. u BSSR u 1931–1941 gg.*, „Belaruski gistorychny chasopis”, 2017, № 4, s. 35–40; tenże, *Unjosak Mihasja Bicha w gistoryjagrafiju pawstannja 1863–1864 gadow u Belarusi*, „Belaruski gistorychny chasopis” 2016, № 8, s. 24–28; tenże, *Dzejnasc’ Juzafa Jankowskaga pa dasledavanni i papuljaryzacyi gistoryi pawstannja 1863–1864 gadow*, „Arhivaryus”, vyp. 13, Minsk 2015, s. 174–188; tenże, *Dzejnasc’ Aljaksandra Milavidava jak dasledchyka pawstannja 1863–1864 gg.*, „Belaruski arheagrafichny shtogodnik”, vyp. 18, Minsk 2017, s. 66–74; tenże, *Palityki suprac’ navukowcaw: dyskussii vakol zbornika dakumentaw «1863 god na Menshchynie» (1928–1930 gg.)*, „Arhivaryus”, vyp. 15, Minsk 2017, s. 247–257; tenże, *Sproba stvarjennja kul’tu asoby Mihaila Murawjowa i jae wplyw na razviccjo gistoryjagrafii pawstannja 1863–1864 gg. u Belarusi (1890–1905 gg.)*, „Belaruski gistorychny chasopis” 2018, № 5, s. 35–48.

⁷ D. Matvejchik, *Pawstanne 1863–1864 gadow na staronkah chasopisa «Vesnik Zahodnjaj Rasii»*, „Belaruski gistorychny chasopis” 2016, № 5, s. 18–27; tenże, *Vykarystanne arhiwnych dakumentaw pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg. pradtawnnikami belaruskaj saveckaj gistorychnaj navuki mizhvaennaga peryjadu*, w: *Teoreticheskie i prakticheskie problemy dokumentowedenija i arhivowedenija: retrospektiva i sovremennost’: materialy Mezhdunarodnoj nauchno-prakticheskaj konferencii (Minsk, 2–3 dekabrya 2015 g.)*, redkol.: Je. Savickij, S. Zhumar’, P. Levchik [i dr.], Minsk 2016, s. 149–155; tenże, *Da pytannja ab nekatoryh hibah pry pravjadzenni ajchynnymi navukowcami dasledavannjaw pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg. u Belarusi i ab neabhodnasci karjektnej pracy z arhiwnymi krynicami (na prykladze adnago artykula)*, „Arhivaryus”, vyp. 14, Minsk 2016, s. 185–191; tenże, *Kanfirmacyja jak specyfichny vid krynicy pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gadow (na padstave matjeryjalaw Nacyjanal’naga gistorychnaga arhiva Belarusi)*, „Arhivy i spravavodstva” 2015, № 2(98), s. 109–118; tenże, *Managrafija Usevadala Ignatowskaga «1863 god na Belarusi: Narys padzej»: sproba krytychnaga analizu*, „Belaruski arheagrafichny shtogodnik”, vyp. 16, Minsk 2015, s. 170–178; tenże, *Uspaminy Jawgena Pljatjera pra pawstanne 1863–1864 gadow u Dynaburskim pavece*, „Asoba i chas: belaruski bijagrafichny al’manah”, vyp. 6, Minsk 2015, s. 48–67; tenże, *Matjeryjaly fondu «Uprawlenne dzjarzhawnych majomascjaw Vicebskaj gubernii» jak krynica pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg.*, w: *Dakumental’naja spadchyna Belarusi XIV–XX stagoddzjau: Matjeryjaly navukova-praktychnaj kanferjencyi, prysvechanaj 75-goddzju Nacyjanal’naga*

dowym Archiwum Historycznym Białorusi (NAHB), historyk przygotował zbiór dokumentów dotyczących dziejów powstania styczniowego, które zostały wydane w 2014 r.⁸, a w 2016 r. ukazał się *Słownik*, który może stać się bodźcem do nowych naukowych i krajoznawczych poszukiwań na następne lata.

Punktem wyjścia w przygotowaniu *Słownika* jest zdefiniowanie nazwy „uczestnik powstania styczniowego”. Dymitry Matwiejczyk podkreślił, że władze Imperium Rosyjskiego dość szeroko rozumiały tę nazwę i odnosiły ją nie tylko do osób, które przyłączyły się do zbrojnego sprzeciwu, lecz także do tych, którzy „pomagali powstańcom na różne sposoby: dostarczali żywność, ubranie, informacje wywiadowcze, przychodzili z pomocą medyczną, zbierali pieniądze [na potrzeby powstania] itd.” (s. 10). Badacz też osobno przeanalizował różnicę między „uczestnikami powstania styczniowego” a „politycznie podejrzanymi”; do tych drugich władze rosyjskie zaliczały osoby, które:

a) bezpośrednio nie uczestniczyły w powstaniu, ale znalazły się w polu zainteresowania rosyjskich śledczych oraz komisji wojskowo-sądowych i nie dowiodły swojej lojalności wobec istniejącego ustroju politycznego; b) miały złą opinię u kogoś z „godnych zaufania”; c) były podejrzewane o udział w powstaniu, ale dowody były niewystarczające, by można było wydać w ich sprawie odpowiedni wyrok itd. (s. 10).

W swojej pracy Dymitry Matwiejczyk doszedł do wniosku, że „represjom poddano [...] znacznie więcej osób, niż było tych, którzy uczestniczyli w powstaniu »z bronią w ręku«” (s. 10).

Słownik zatem zawiera informacje o osobach, które:

były aresztowane i uwięzione na jakiś okres bądź też zostały umieszczone w areszcie domowym, zwolnione ze służby, poddane jawnemu lub tajnemu nadzorowi policji, wysłane z ojczyzny (na katorgę, osiedlenie się, zamieszkanie, w szeregi wojsk rosyjskich itd.), pozbawione praw lub ukarane śmiercią (s. 10).

gistorychnaga arhiva Belarusi (Minsk, 26 chjervenja 2013 g.), Minsk 2014, s. 98–105; tenże, *Pawstanne 1863–1864 gg.: krynicy z Nacyjanal'naga gistorychnaga arhiva Belarusi (agul'ny agljad)*, „Arhivy i spravavodstva” 2013, № 1, s. 66–77; tenże, *Uspaminy Vandalina Chjernika jak krynica pa gistoryi pawstannja 1863–1864 gg. u Belarusi: sproba krytychnaga analizu*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne – Belaruski gistorychny zbornik”, № 42, Białystok 2014, s. 59–79; tenże, *Krynicaznawchy patjencyjal matjeryjalaw Nacyjanal'naga gistorychnaga arhiva Belarusi w vyvuchjenni gistoryi ssylki paslja pawstannja 1863–1864 gg. i pracjesu vjartannja na radzimu*, „Belaruski gistorychny chasopis” 2018, № 1, s. 12–21.

⁸ *Pawstanne 1863–1864 gadow u Vicebskaj, Magiljowskaj i Minskaj gubernjah: Dakumenty i matjeryjaly Nacyjanal'naga gistorychnaga arhiva Belarusi*, układ. D. Matwejczyk; rjedkal.: U. Adamushka [i insh.], Minsk 2014.

Publikacja składa się z przedmowy, w której zostały szczegółowo omówione teoretyczne aspekty jego komponowania, wykazu skrótów, abrewiacji i umownych oznaczeń, biogramów, które stanowią zasadniczą część książki (654 strony), dwóch indeksów: imion, nazwisk i nazw miejscowości, a także obszernej bibliografii.

W NAHB przechowuje się w sumie, jak wspomniał autor, „kilka tysięcy spraw” dotyczących powstania styczniowego. Są to głównie materiały z terenów guberni mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, które „do tej pory rzadko były wykorzystywane przez badaczy” (s. 11). Według autora „nadszedł czas na wprowadzenie źródeł z NAHB do powszechnego użytku” (s. 13). Na tym właśnie polega zadanie *Słownika*, przy którego przygotowaniu wykorzystano prawie 800 jednostek archiwalnych.

W *Słowniku* umieszczono 7053 biogramy, które składają się z 3 części: 1) nazwisko i imię w wersji białoruskiej oraz w wersji występującej w źródłach (przeważnie rosyjskojęzycznych), informacje o imionach własnych i imionach odjcowskich rodziców, imiona i daty urodzenia żon i dzieci, pochodzenie stanowe, pochodzenie geograficzne, wyznanie; 2) informacje o osobie w porządku chronologicznym (urodzenie, chrzest, wykształcenie) i udziale w powstaniu (oddział, daty i miejsca starć z wojskami carskimi), sposobie uczestniczenia w powstaniu (wspomaganie żywnością, bycie przewodnikiem, pomoc rannym), dacie pojmania w charakterze jeńca lub aresztowania, miejsca uwięzienia, okolicznościach przebywania pod śledztwem, confirmacji lub decyzji ze wskazaniem stopnia kary, informacje biograficzne dotyczące okresu życia po wyroku sądowym, data i miejsce śmierci; 3) odnośniki do źródeł z NAHB, z których pochodzi ta informacja.

W przedmowie autor podał informacje o zbiorach wykorzystanych w trakcie napisania pracy, zaznaczając, że materiały te miały na celu nie tyle przedstawienie sylwetek uczestników powstania, ile pokazanie polityki władz rosyjskich, „skierowanej na zdławienie powstania, poddanie uczestników powstania represjom oraz zmianę struktury społeczno-wyznaniowej na terenach objętych powstaniem” (s. 11). Wynika to z akt komisji śledczych pracujących w Mińsku, Słucku, Witebsku, Mohylewie, Orszy, Czerykowie i Horkach. Dodać jednakże wypada, że materiały te do naszych czasów zachowały się jedynie we fragmentach (s. 11).

Jako doświadczony archiwista, Dymitry Matwiejczyk wymienił zbiory, z którymi warto pracować w pierwszej kolejności. Są to zbiory administracji gubernialnych, urzędów mienia państwowego oraz kancelarii gubernatorów. Zaznaczył

przy tym, że nie można ograniczać się jedynie do materiałów lat 1863–1866, warto też sięgać po sprawy toczące się aż po lata osiemdziesiąte XIX w., które dotyczą ułaskawionych uczestników powstania. Osobno została przeanalizowana grupa dokumentów na temat mienia uczestników powstania oraz osób oskarżanych o udział w nim.

Do najbardziej pożytecznych źródeł Dzmitry Matwiejczyk zaliczył „listy powstańców oraz osób oskarżanych o udział w powstaniu”, w których podane są nazwiska i imiona, informacje o pochodzeniu społecznym, wyznaniu, miejscu zamieszkania, istocie oskarżenia, decyzji komisji w sprawie poszczególnych osób z listy, wysłaniu wyroku w celu konfirmacji lub też przeniesieniu osoby do innego miejsca odosobnienia. Analizie takowych list (jeńców oraz poległych w walce, wygnanych wraz z pozbawieniem praw lub „w trybie administracyjnym”, konfiskowanego i sekwestrowanego mienia itd.) autor poświęcił najwięcej uwagi w *Słowniku*. Pozwoliło to na uwzględnienie w pracy ogromnej liczby osób, podczas gdy informacje o nich są podane bardzo zwięzłe.

Nie można zapominać o wadach, którymi są obarczone opracowane źródła. W jednym przypadku mamy do czynienia z fragmentarycznością, a w drugim nadmierną ogólnikowością. Stąd też do *Słownika* mogły się wkraść nieścisłości, powtórzenia itp.

Dzmitry Matwiejczyk zauważył, że jego *Słownik* nie rozwiązuje całkowicie problemu personifikacji uczestników powstania styczniowego, mimo że zawiera informacje o ponad 7000 osób. Rzecz w tym, iż są to głównie osoby pochodzące z guberni mińskiej, witebskiej i mohylewskiej. Miejmy nadzieję, że w przyszłości *Słownik* zostanie poszerzony o informacje na temat guberni grodzieńskiej, które można znaleźć w Narodowym Archiwum Historycznym m. Grodzie, tym bardziej że praca w tym kierunku, rozpoczęta niegdyś przez wspomnianego w omawianej pracy Józefa Jodkowskiego, jest obecnie kontynuowana przez Wiaczasława Szwieda⁹. W przyszłości *Słownik* mógłby ukazać się w kilku częściach i zawierać m.in. portrety powstańców. Do tego jednak konieczna jest praca zespołowa podjęta przez wielu badaczy, czego, niestety, dzisiaj brakuje.

Generalnie rzecz biorąc, warto nie tylko zgodzić się z Dzmitrym Matwiejczykiem, że umieszczone w *Słowniku* informacje „mogą być dogodnym punktem wyjścia dla przeprowadzenia szczegółowszych i bardziej dogłębnych badań życiorysów tych lub innych osób” (s. 15), lecz także zaznaczyć, że jest to jedna z najważniejszych prac na temat powstania styczniowego w białoruskiej nauce his-

⁹ V. Shved, *Rjekviem pawstancam 1863–1864 gg.: (Grodzenskaja gubernja)*, Minsk 2017.

torycznej. *Słownik* podpowiada badaczom drogę w kierunku ilościowego napełniania artykułów naukowych źródłami, ale też stwarza możliwość analizy składu uczestników powstania styczniowego według rozmaitych kryteriów.

Wasil Hierasimczyk (BADACZ NIEZALEŻNY, GRODNO)

ORCID 0000-0002-4820-4059

O autorze:

Wasil Hierasimczyk – historyk, nauczyciel i dziennikarz. Popularyzator historii.

Zainteresowania badawcze: historia Białorusi, ze szczególnym uwzględnieniem historii powstania styczniowego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autor biografii Konstantego Kalinowskiego.

e-mail: geron-1987@tut.by

Komentarz do *Sporu o postawę szlachty polskiej wobec króla i państwa*, autorstwa Przemysław P. Szpaczyńskiego, zamieszczonego w „Almanachu Historycznym” 2019, t. 21, s. 321–354

DOI 10.25951/4244

Tekst Przemysława P. Szpaczyńskiego, określany przez niego samego mianem sporu czy polemiki, nie zasługuje na komentarz. Nie mieści się on bowiem w kategoriach naukowej dyskusji i odbiega od standardów wyznaczonych przez erytykę. Ta ostatnia opiera się na wiedzy, na szacunku dla innych niż własne stanowisk badawczych, na rozumowaniu zgodnym z prawidłami logiki, a także na etyce. Z tymi wymogami Szpaczyński ma ewidentny problem.

Czytając ów tekst, lokujący się bliżej paszkwilu niż rzetelnego sporu, trudno oprzeć się wrażeniu, że w pierwszym rzędzie jest on rozpaczliwą próbą obrony ustaleń Szpaczyńskiego, jednoznacznie ocenionych przez prof. Henryka Wisnera. Temu zdaje się służyć uporczywe lansowanie teorii, która budzi wątpliwości specjalistów. Temu samemu celowi poświęcony jest bezprzykładowy atak na moją publikację¹, mimo że Wazami i ich bieżącą polityką się nie zajmują. Każda okazja i każda metoda wydają się Szpaczyńskiemu dobre, by podkreślić swoje wątpliwe racje.

Rezultatem jest niespotykany nigdzie indziej popis arogancji, ignorancji, manipulacji i zwyczajnych kłamstw. Cała wypowiedź została nacechowana agresją formułowaną *ad personam*, zorientowaną na zdyskredytowanie tych autorskich ustaleń, których albo nie rozumie, albo się z nimi nie zgadza. Świadczy o tym celowe – jak sądzę – umniejszanie mojego dorobku i sprowadzanie go wyłącznie do znajomości średniowiecza, gdy tymczasem mój doktorat rzeczywiście opierał się na badaniach wieków średnich, natomiast habilitację otrzymałam z epoki nowożytnej. Tej ostatniej poświęciłam większość moich publikacji. Mówiąc wprost, Szpaczyński kłamie na temat mojego dorobku. Co więcej, przypisuje mi opinie,

¹ U. Świdorska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica W Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017.

których nigdy nie sformułowałam. Należy do nich niczym nieoparta sugestia, według której w mojej książce *Homo nobilis* miałam jakoby przypisywać rodzimej szlachcie postawy pacyfistyczne (s. 326). W rzeczywistości ani w tej, ani w innych moich publikacjach taka opinia nigdzie nie padła, mimo że ten pogląd w nauce się pojawia. Myślę, że w tym przypadku, podobnie jak w wielu innych, Szpaczyński nie rozróżnia pacyfizmu od afirmacji pokoju, typowej dla każdego czasu, z naszymi włącznie. W rezultacie, jak podkreśliłam w książce, wzorowy szlachcic „służy dobru Rzeczypospolitej w czasie pokoju, a na wypadek wojny mężnie staje do walki”².

Takich przekłamań i nadinterpretacji jest dużo więcej, ale logika wywodu Szpaczyńskiego, a właściwie jej brak, utrudnia kompleksowe ustosunkowanie się do każdego z nich. O niskiej przejrzystości tego krytykanckiego tekstu przesądziła też specyficzna konstrukcja, oparta na cytatach od Sasa do Lasa, a więc od Długosza i Kochanowskiego poczynając, na Dmowskim i Witkacym kończąc. Trudno orzec, czemu ta dziwaczna antologia miała służyć. Z reguły bowiem bywa tak, że podpieranie się przydługimi cytatami stanowi zasłonę dymną dla braku własnych wniosków. Każdy cytat można zbić przeciw kontrycypatem, zwłaszcza jeśli są one zebrane na zasadzie przypadkowości.

Krótko mówiąc, Przemysław P. Szpaczyński próbuje mierzyć się z tematyką, na której się nie zna i której nie poświęcił ani jednej publikacji. Zaprzecza tym samym wymogom stawianym przez *Kodeks etyki pracownika naukowego* (s. 12): „Recenzenci i opiniujący nie mogą podejmować się zadania związanego z oceną prac naukowych, dorobku naukowego lub koncepcji badawczych innych naukowców, gdy wykracza ono poza zakres ich naukowego doświadczenia i kompetencji.”

Wprawdzie Szpaczyński nie jest zatrudniony w żadnym ośrodku naukowym, gdyż nie posiada afiliacji, nie zwalnia go to jednak z obowiązujących norm, skoro swoje „przemyślenia” podaje do użytku publicznego.

Wobec powyższego trudno dyskutować z kimś, kto nie ma pojęcia o antropologii historycznej, o aksjologii stanowej, mentalności, wzorcach osobowych i ich „długim trwaniu”, a także o wadze źródeł historycznych w postaci utworów literackich. Jeszcze trudniej konfrontować swoje ustalenia z badaczem dziejów politycznych, zaliczanych do historii powierzchniowej i krótkotrwałej. Mimo to szczególnie rażącej opinii Szpaczyńskiego nie mogę pozostawić bez następujących uwag.

Po pierwsze, za absolutnie sprzeczne z ustaleniami nauki uważam stwierdzenie stawiające znak równości między warstwą poddanych chłopów a rzymskimi

² Tamże, s. 204.

niewolnikami (s. 332). Niewolnik, w przeciwieństwie do chłopca, nie miał osobowości prawnej i był traktowany jak rzecz.

Po drugie, wbrew opinii Szpaczyńskiego, wojna nie była równoważnym „narzędziem modernizacji państwa” (s. 326) w odniesieniu do Szwecji i Rzeczypospolitej. Owszem, szwedzką racją było przekształcenie zacofanego kraju w mocarstwo, natomiast Polska była już mocarstwem, a więc jej priorytet stanowiło utrzymanie dotychczasowego *status quo*.

Po trzecie, Szpaczyński nie rozumie, czym jest szlachecki republikanizm. Świadczy o tym przywoływanie opinii cudzoziemców, którzy krytycznie oceniali szlachecki współdziałanie w sprawowaniu władzy, sami żyjąc w cieniu absolutyzmu. Tymczasem rola Rzeczypospolitej w awangardzie dążeń demokratycznych jest trudna do przecenienia. Nie zmieni tego ani Szpaczyński, ani cytowany przez niego Jan Sowa i jego *Fantomowe ciało króla*³. Nawiasem mówiąc, sformułowaną przez tego ostatniego teorię o królewskim fantomie można bardzo łatwo zaszachować teorią o fantomowym ciele narodów ulegających dyktatowi jedynowładców.

Po czwarte, Szpaczyński ewidentnie cierpi na brak obiektywizmu. Przypisywanie jakiegokolwiek grupie społecznej wyłącznie negatywnych cech i pisanie o jej permanentnej degeneracji świadczy albo o wyciąganiu wniosków wyłącznie na podstawie marginesu społecznego, albo też o osobistej fobii ich autora. W obu przypadkach mamy do czynienia z postępowaniem niedopuszczalnym w badaniach naukowych.

Podsumowując, tekst Szpaczyńskiego zamieszczony w „Almanachu Historycznym” nie spełnia standardów merytorycznych i etycznych. Stanowi nigdzie dotąd niespotykany popis agresji, w której argumenty ustępują przed inwektywami, a emocje biorą górę nad rzetelnością sądów. Można nawet wybaczyć Szpaczyńskiemu brak wiedzy wykraczającej poza dzieje polityczne, brak zrozumienia dla różnicy między postulowanymi standardami a ich odstępstwami w rzeczywistym życiu, czy wreszcie bezrefleksyjne poruszanie się w granicach wyznaczonych przez stereotyp. W żadnym wypadku jednak nie można wybaczyć mu braku elementarnej kultury i zwykłej przyzwoitości. Dyskwalifikują one Szpaczyńskiego jako przedstawiciela nauki, kładąc się jednocześnie długim cieniem na prestiżu czasopisma.

Urszula Świdarska-Włodarczyk (UNIwersytet Zielonogórski)

ORCID: 0000-0001-6419-0059

³ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

Od Redakcji: Prezentowany wyżej tekst stanowi odpowiedź na opublikowany w tomie 21 „Almanachu Historycznego” artykuł recenzyjny autorstwa Przemysława P. Szpaczyńskiego. Ponieważ Autorka uznała, że tekst ów stanowi „niespotykany nigdzie indziej popis arogancji, ignorancji, manipulacji i zwyczajnych kłamstw” i jest personalnym atakiem na Jej osobę i dorobek naukowy, jego publikacja zaś kładzie się „długim cieniem na prestiżu czasopisma”, czujemy się upoważnieni do opublikowania kilku słów komentarza.

W naszej opinii tekst Przemysława P. Szpaczyńskiego spełnia standardy merytoryczne i etyczne stawiane publikacjom naukowym, w przeciwnym razie nie zostałyby opublikowane. Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że atakiem personalnym i umniejszaniem dorobku naukowego Autorki można nazwać stwierdzenie Recenzenta, że: „Świdarska-Włodarczyk specjalizuje się w historii średniowiecznej, stąd jej najważniejsze z dotychczasowych publikacji dotyczyły okresu średniowiecza (*Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001) bądź przełomu czasów średniowiecznych i nowożytnych (*Mentalność szlachty polskiej w XV i XVI wieku*, Poznań 2003). *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI–XVII wieku* nie dotyczy już średniowiecza, a wyłącznie czasów nowożytnych. Nie można jednak specjalizacją autorki wytłumaczyć braków w wiedzy o czasach, o których pisze”, skoro w recenzji tej samej pracy tak doświadczeni badacze epoki nowożytnej, jak Tomasz Srogosz i Andrzej Stroynowski napisali: „Wytłumaczeniem widocznej powierzchowności sądów może być tylko to, że Autorka uprzednio zajmowała się wcześniejszą epoką i dopiero wkracza w badania nad XVI i XVII wiekiem”⁴.

Autorka stwierdziła również, że Recenzent dopuścił się złamania *Kodeksu etyki pracownika naukowego*, podejmując się recenzji tekstu wykraczającego poza zakres jego naukowego doświadczenia i kompetencji. Abstrahując od zasadności tego zarzutu, chcielibyśmy tylko zauważyć, że Autorka napisała przy tym, że Autor recenzji powinien przestrzegać *Kodeksu*, mimo iż „nie jest zatrudniony w żadnym ośrodku naukowym”. Uważamy, że taki komentarz jest nie na miejscu. Wszak o byciu naukowcem nie przesądza fakt zatrudnienia w ośrodku naukowym, a uwaga taka może również zostać odebrana jako atak *ad personam*, który to Autorka zarzuca Recenzentowi.

Autorka stwierdziła, że „Tekst Przemysława P. Szpaczyńskiego, określany przez niego samego mianem sporu czy polemiki, nie zasługuje na komentarz, ponieważ nie mieści się on w kategoriach naukowej dyskusji i odbiega od standardów wy-

⁴ T. Srogosz, A. Stroynowski, *W sprawie wzorca osobowego szlachcica w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, „Wieki Stare i Nowe” 2017, t. 12, s. 207.

znaczonych przez erystykę. Ta ostatnia opiera się na wiedzy, na szacunku dla innych niż własne stanowisk badawczych, na rozumowaniu zgodnym z prawidłami logiki, a także na etyce”, a następnie napisała, że „trudno oprzeć się wrażeniu, że w pierwszym rzędzie jest on rozpaczliwą próbą obrony ustaleń Szpaczyńskiego, jednoznacznie ocenionych przez prof. Henryka Wisnera. Temu zdaje się służyć uporczywe lansowanie teorii, która budzi wątpliwości specjalistów”. Uważamy, że w ten sposób Autorka sama nie wykazała „szacunku dla innych niż własne stanowisk badawczych”, nawet jeśli stoją one w sprzeczności z ustaleniami tak zasłużonych badaczy, jak Henryk Wisner. Jeżeli bowiem jakaś teoria czy koncepcja „budzi wątpliwości specjalistów”, nie przesądza to o fakcie, że jest ona błędna. Każdy naukowiec ma prawo do własnych ocen, do własnej interpretacji źródeł i faktów. Sens badań naukowych, nie tylko w zakresie historii, zostałyby w wielu wypadkach podważony, jeśli ustalenia sprzed 100 czy 10 lat, a nawet 3 dni, uznalibyśmy za ostateczne i niepodlegające dyskusji.

Chcemy podkreślić, że istotną rolę czasopism naukowych jest umożliwianie naukowcom prowadzenia sporów, polemik, dyskusji. Wszak są one bardzo ważną częścią działalności naukowej. Ocenę zasadności zarzutów Autorki wobec Recenzenta i Redakcji naszego czasopisma, a także formy odpowiedzi na nie, zostawiamy oczywiście Czytelnikom. Z treścią artykułu recenzyjnego, który stał się kanwą niniejszej dyskusji, można zapoznać się na stronie internetowej „Almanachu Historycznego” pod adresem <https://almanachhistoryczny.ujk.edu.pl/almanach/view/2395>

Redakcja „Almanachu Historycznego”

KRONIKA

NAUKOWA

Ogólnopolska konferencja naukowa *Władza i polityka
w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne,*
Łódź, 10–11 października 2019 roku

DOI 10.25951/4245

W dniach 10–11 października 2019 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego (IH UŁ) odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne*, zorganizowana przez Katedrę Historii Nowożytnej (KHN) UŁ we współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym – Oddział w Łodzi. Było to już drugie z cyklu spotkań poświęconych zasygnalizowanej w tytule sesji problematyce¹. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął rektor UŁ, prof. dr hab. Antoni Różalski, obrady zaś na bieżąco relacjonowane były na Facebooku i innych portalach społecznościowych.

Tematyka sympozjum podzielona została przez organizatorów na dwa bloki. W pierwszym – Polska i Europa – znalazły się kwestie związane z polityką wewnętrzną państwa polsko-litewskiego (m.in. sejmiki, urzędy i urzędnicy), a także jego polityką zagraniczną (poselstwa, opinie obcych dyplomatów o Rzeczypospolitej) i handlową w XVI–XVIII w. W drugim bloku – Europa i Świat – przewidziana została prezentacja wystąpień poświęconych stosunkom międzynarodowym na Starym Kontynencie oraz rywalizacji kolonialnej europejskich mocarstw od XVI do XVIII w. Swoje miejsce znalazły tu również zagadnienia odnoszące się do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych Ameryki w końcu XVIII stulecia.

Konferencja zgromadziła naukowców z 9 czołowych ośrodków akademickich w Polsce (Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie – ASW, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie – UJD, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – UAM, Uniwersytet Jagielloński w Krako-

¹ Pierwsza edycja konferencji miała miejsce w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w 2010 r.; zob. M. Karkocha, *Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Władza i polityka w czasach nowożytnych”, Łódź 15–16 kwietnia 2010*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. 9, 2010, nr 1, s. 265–270. Artykuły pokonferencyjne (15 tekstów) opublikowano w zbiorze: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011.

wie – UJ, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach – UJK, Uniwersytet Śląski w Katowicach – UŚ, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – UWM, Uniwersytet Wrocławski – UWr, oraz UŁ). Wygłoszono ogółem 21 referatów. Prezentowane teksty miały charakter zarówno syntetyczny, jak i bardzo szczegółowy. W pierwszym dniu sesji obrady moderowali: prof. prof. Ryszard Skowron (UŚ), Andrzej Stroynowski (UJD), Dariusz Rolnik (UŚ) oraz Michał Zwierzykowski (UAM). Drugiego dnia przewodnictwo sprawowali: dr Andrzej K. Link-Lenczowski (UJ) i dr hab. Jacek Pielas (UJK).

W imieniu Komitetu Organizacyjnego spotkanie otworzył prof. dr hab. Zbigniew Anusik, kierownik KHN UŁ, który powitał serdecznie zebranych, dziękując zarazem referentom za przyjęcie zaproszenia, gdyż konferencja miała charakter dedykowany. Następnie głos zabrali: rektor UŁ, prof. dr hab. Antoni Różalski, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, prof. dr hab. Maciej Kokoszko oraz dyrektor IH UŁ, prof. dr hab. Dariusz Jeziorny. Pogratulowali oni organizatorom wspaniałej inicjatywy i życzyli uczestnikom owocnych dyskusji.



1. Dyrektor Instytutu Historii UŁ, prof. dr hab. Dariusz Jeziorny, przemawiający na otwarciu konferencji (od lewej za stołem prezydialnym: rektor UŁ, prof. dr hab. Antoni Różalski, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, prof. dr hab. Maciej Kokoszko oraz kierownik Katedry Historii Nowożytnej UŁ, prof. dr hab. Zbigniew Anusik). Fot. M. Karkocha

Obrady zainaugurowało wystąpienie dr. Andrzeja K. Link-Lenczowskiego, który w referacie zatytułowanym *Oświecenie raz jeszcze – nadzieja czy wyzwanie?* wygłosił kilka refleksji na temat tej epoki. Następnie prof. dr hab. Andrzej Stroynowski przybliżył zebranym opinie księdza Jędrzeja Kitowicza o dyplomacji i dyplomatach. Referent stwierdził, że w opisach zdarzeń Kitowicz łączył niechęć wobec polityków i władców z zaskakująco wysokim uznaniem dla negatywnych cech dyplomacji, zwłaszcza obłudy i sprytu. Z kolei dr hab. Dariusz Rolnik zaznajomił słuchaczy z kryteriami awansu politycznego w czasach stanisławowskich, wskazując na zachodzące w tym względzie zmiany. Analizując przebieg karier trzech reprezentantów stanu szlacheckiego, którzy jako pierwsi w swoich rodach doszli do godności senatorskiej (Adam Chmara – wojewoda miński, Geleon Jeleński – kasztelan nowogrodzki, Leonard Marcin Świekowski – wojewoda podolski), badacz ten doszedł do przekonania, że o awansie politycznym za Stanisława Augusta decydowały już nie tyle koneksje i pochodzenie, ile talenty i predyspozycje, przy czym coraz większe znaczenie zyskiwała wspólnota interesów. W ostatnim przed przerwą kawową wystąpieniu dr hab. Jacek Pielas omówił kwestię uczestnictwa najważniejszych urzędników grodzkich (podstarościch i pisarzy grodzkich) w polityce na szczeblu samorządu szlacheckiego oraz parlamentu i instytucji centralnych państwa polsko-litewskiego na przykładzie urzędników 7 grodów województwa sandomierskiego w XVII stuleciu. Prelegent zaprezentował zarówno typowe przejawy aktywności publicznej, jak również spektakularne kariery i działalność polityczną najwybitniejszych reprezentantów tej grupy urzędniczej z terenu dawnej Sandomierszczyzny.

Wznowioną po krótkiej przerwie sesję otworzył referat prof. dr hab. Ryszarda Skowrona dotyczący misji ambasadora hiszpańskiego Francisca de Mendozy w Rzeczypospolitej w 1597 r. Następnie prof. dr hab. Zbigniew Anusik przedstawił pokrótce opinie kasztelana krakowskiego Jerzego księcia Zbaraskiego na temat zagrożenia Rzeczypospolitej od strony Siedmiogrodu, okraszając swoje wywody licznymi i wielce trafionymi cytatami z korespondencji księcia z królem Zygmuntem III. Z kolei mgr Marta Szymańska (UŚ) ukazała rolę, jaką poselstwo Jana Zawadzkiego na dwory Północnej Europy w 1633 r. odegrało w kształtowaniu i realizacji planów polityki zagranicznej Władysława IV. Z wystąpieniem tym korelował referat mgr. Tomasza Poznańskiego (UŚ), który naszkicował obraz bezkrólewia 1648 r. widziany oczami habsburskiego dyplomaty na dworze warszawskim – markiza Fernanda de Grandy.

Sesję poobiednią rozpoczął dr hab. Robert Kołodziej (UWr), prezentując referat pt. *Wpływ Jana III Sobieskiego na sejmiki ziemskie*. W kolejnym wystąpieniu dr hab. Michał Zwierzykowski przybliżył zagadnienie dyplomacji sejmikowej

w czasach saskich na przykładzie jednego z najważniejszych sejmików państwa polsko-litewskiego – województw poznańskiego i kaliskiego – zwracając uwagę na niezwykle istotne i wciąż mało rozpoznane w literaturze przedmiotu zjawisko wysyłania przez sejmiki poselstw do władców Rzeczypospolitej, najważniejszych osób w państwie czy nawet o zasięgu międzynarodowym. Następnie dr Małgorzata Karkocha (UŁ) zarysowała przebieg obrad i postanowienia kongresu pokojowego w Szystowie (1790–1791) na podstawie informacji publikowanych na łamach polskojęzycznej prasy warszawskiej. Na koniec dr hab. Witold Filipczak (UŁ) scharakteryzował polsko-mołdawski konflikt handlowy w latach 1780–1785.

W ostatniej tego dnia, czwartej części obrad dr hab. Adam Perłakowski (UJ) zrelacjonował przebieg poselstwa wojewody mazowieckiego Stanisława Chomentowskiego do Turcji w latach 1712–1714, zwracając uwagę na początkowe trudności wynikające z sytuacji politycznej, a dr hab. Barbara Krysztopa-Czupryńska (UWM) zaprezentowała opinie dyplomatów brytyjskich o sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej w czasach panowania Augusta II. Kolejna prelegentka, dr hab. Katarzyna Kuras (UJ), w referacie zatytułowanym *Dyplomacja delfiny. Maria Józefa Saska wobec polityki francuskiej w połowie XVIII w.* ukazała działania podejmowane przez żonkę delfina Francji Ludwika Ferdynanda, których celem było wprowadzenie na tron polski jej brata, księcia Franciszka Ksawerego. W zamykającym obrady wystąpieniu mgr Adrianna Czekalska (UŁ) wskazała zaś różnice między formalnym i nieformalnym statusem sekretarza polskiego korpusu dyplomatycznego na przykładzie misji kopenhaskiej (1792–1795).

Drugiego dnia konferencji (11 października) obrady otworzył dr Piotr Robak (UŁ), przedstawiając rywalizację kolonialną mocarstw w Ameryce Północnej od 1713 do 1739 r. Następnie mgr Magdalena Makówka (UŁ) wygłosiła referat zatytułowany *Dyplomacja brytyjska wobec hiszpańskiego zaangażowania w tzw. wojnę o sukcesję polską w latach 1733–1735*. W kolejnym wystąpieniu dr Rafał Niedziela (UJ) podjął próbę odpowiedzi na pytanie, jak na dymisie Étienne'a de Choiseula (1770) patrzyli mieszkańcy Francji, czym tłumaczyli to wydarzenie i kogo uważali za głównego sprawcę jego upadku: Ludwika XV, królewską metresę – hrabinę du Barry, któregoś z konkurujących ze Choiseulem polityków czy może samego ministra, zbyt zadufanego w sobie i zachowującego się tak, jakby był niezastąpiony. Dwa ostatnie referaty dotyczyły lokalnych insurekcji w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Doktor Katarzyna Stelmasiak (ASW) porównała stanowiska Thomasa Jeffersona i Johna Adamsa w sprawie rebelii zubożałych farmerów z Massachusetts pod przywództwem Daniela Shaysa, do której doszło w latach 1786–1787 na tle kryzysu ekonomicznego, a prof. dr hab.

Jolanta Daszyńska (UŁ) zapoznała zebranych z buntem Johna Friesa w Pensylwanii (1799–1800), skierowanym przeciwko poborowi nowych podatków federalnych.



2. Doktor Rafał Niedziela (UJ) wygłaszający referat pod przewodnictwem dr. hab. Jacka Pielasa (UJK).
Fot. M. Karkocha

Na zakończenie głos zabrał prof. dr hab. Zbigniew Anusik, który podziękował prelegentom za udział w obradach i dokonał krótkiego ich podsumowania. Podkreślił wysoki poziom merytoryczny wygłoszonych referatów. Zapowiedział druk artykułów pokonferencyjnych i – co ważne – cykliczne organizowanie spotkań pt. *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Poinformował wreszcie, że organizatorzy zamierzają utrzymać dotychczasową formułę symposium, gromadzącą wszystkich referentów w jednym panelu podzielonym przerwami na dyskusję.

Omawianą konferencję należy uznać za wydarzenie ze wszelkich miar udane. Niewątpliwie spełniła ona zamierzony cel, stając się platformą wymiany myśli i poglądów na temat szeroko pojętej dyplomacji i spraw wewnętrznych. Pomyślowcom tego przedsięwzięcia gratulujemy i życzymy im dalszych sukcesów.

Małgorzata Karkocha (UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ORCID: 0000-0002-7747-949X

O autorce:

dr Małgorzata Karkocha – adiunkt w Katedrze Historii Nowożytnej, w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: historia powszechna XVI–XVIII w., dzieje kultury i sztuki XVI–XVIII w., prasa stanisławowska, epigrafika, kampanologia.

e-mail: malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

IN MEMORIAM

In memoriam. Pamięci profesora Stefana Iwaniaka (1933–2019)

DOI 10.25951/4246

Profesor Stefan Iwaniak zmarł 12 października 2019 r. Był związany ze środowiskiem kieleckich historyków od jego początków, a więc czasów sprzed półwiecza. Współtworzył bowiem humanistyczną uczelnię pedagogiczną, miał swój istotny wkład w jej rozwój organizacyjny i naukowy oraz nieustająco się z nią identyfikował.

Stefan Iwaniak urodził się 20 stycznia 1933 r. w Wysokiem Mazowieckiem. Uczęszczał do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łomży i był jego absolwentem w 1954 r. Następnie do 1958 r. studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę magisterską pt. „Sprawa Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy polskiej 1918–1920” napisał pod kierunkiem prof. Rafała Gerbera. Po ukończeniu studiów historycznych i uzyskaniu dyplomu z wyróżnieniem przeniósł się do Kielc. Przez kolejne lata był nauczycielem w Studium Nauczycielskim w Kielcach (SN), gdzie pełnił funkcję kierownika Wydziału Historii i Wychowania Obywatelskiego. W latach 1958–1962 zajmował się opracowaniem materiałów archiwalnych w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Równocześnie z pracą w SN był w latach 1962–1967 komendantem Chorągwi Kieleckiej Związku Harcerstwa Polskiego. Ponadto zdobył dalsze doświadczenia administracyjne, będąc dwa lata dyrektorem kieleckiego Technikum Handlowego.

Pracę w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Kielcach (WSN) podjął 1 października 1971 r. i w kolejnych latach przyczyniał się do jej rozwoju naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego. Był współtwórcą Zakładu Historii WSN. Początkowo pracowało w nim zaledwie kilka osób: dr hab. Zenon Guldon, dr hab. Wacław Urban, mgr Jadwiga Muszyńska i mgr Stefan Iwaniak, który wniósł wkład w rozwój kadrowy Zakładu Historii, a następnie Instytutu Historii. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim w 1973 r., awansując na stanowisko adiunkta. Następnie przez 9 lat (od 1978 r.) sprawował funkcję wicedyrektora Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (IH WSP). Stopień doktora habilitowanego zdobył w 1984 r. na Akademii Nauk Społecznych

w Warszawie. Wkrótce został mianowany na stanowisko docenta, a następnie profesora nadzwyczajnego (1990). W latach 1984–1986 pełnił funkcję dyrektora IH WSP. Długo kierował Zakładem Historii Współczesnej, a następnie Zakładem Historii Polski po II Wojnie Światowej. Warto też wspomnieć, że bez przerwy przez 25 lat (od 1971 r.) był członkiem Senatu WSN i następnie WSP. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. reprezentował Uczelnię w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie. Profesor optował wówczas – pracując w jednej z komisji – za akceptacją wniosku IH WSP w Kielcach o nadanie prawa do doktoryzowania. Ta kluczowa decyzja zapadła w 1989 r. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 15 marca 2002 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. U kresu pracy zawodowej związany był – poza Akademią Świętokrzyską (nowa nazwa od 1 września 2000 r.) – także z Wszechnicą Świętokrzyską w Kielcach i Wyższą Szkołą Dziennikarską im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie.

W dorobku naukowym Profesora Stefana Iwaniaka widoczne są różne nurty badawcze. Specjalizował się w historii najnowszej, a zainteresowania naukowe skupiały się wokół historii gospodarczej i społecznej regionu świętokrzyskiego. Efektem kwerend źródłowych i analiz była najpierw dysertacja doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Marii Turlejskiej, obroniona na Uniwersytecie Warszawskim. Jej skrócona wersja pt. *Reforma rolna w województwie kieleckim w latach 1944–1945* (Warszawa 1975) została opublikowana nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Charakteryzowała ją bogata podstawa źródłowa, przemyślana konstrukcja według układu problemowego, ale jednocześnie typowy dla ówczesnej historiografii styl narracji.

Praca habilitacyjna pt. *Migracje chłopów kieleckich 1945–1949* (Kielce 1988 – Kieleckie Towarzystwo Naukowe) jest świadectwem skrupulatnych poszukiwań źródłowych w dostępnych wówczas zasobach archiwalnych i wysokiego stopnia szczegółowości. Ustalenia merytoryczne dotyczące problematyki zasiedlania i zagospodarowywania Ziemi Zachodnich i Północnych, a zwłaszcza Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego, mają aktualne walory poznawcze. Cenne było ustalenie skali migracji ludności z Kielecczyny, jej dynamiki, kierunków i motywacji decyzji. Badania opierały się m.in. na materiałach wspomnieniowych i źródłach wywołanych. Badaniami kwestionariuszowymi objęto 1800 respondentów. W okresie przygotowań tezy habilitacyjnej jej Autor współpracował z naukowcami z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, zwłaszcza z prof. Henrykiem Ślabkiem.

Bardzo interesująca jest książka *Ziemiańskie dobra kulturowe w województwie kieleckim (1944–1946)*, Kielce 1996. Ukazała ona bogactwo dziedzictwa kulturowego warstwy ziemiańskiej oraz starania osób i instytucji w jego zachowaniu.

Z uwzględnieniem uwarunkowań ogólnopolskich przedstawione zostały na przykładzie województwa kieleckiego burzliwe dzieje ruchomych dóbr kultury o znaczeniu muzealnym i historycznym (obrazy, rzeźby, tkaniny, meble, instrumenty muzyczne, militaria, trofea myśliwskie, biżuteria, bibeloty, archiwalia i zbiory biblioteczne). Cenne są także kolejne monografie Profesora Iwaniaka: *Dzieje gospodarcze wsi kieleckiej 1944–1974*, Kielce 1999 i *Służba zdrowia w województwie kieleckim (1944–1974)*, Kielce 2003. To z kart tych książek możemy poznać proces elektryfikacji kieleckich wsi, budownictwa wiejskiego czy hodowli koni ras szlachetnych; problemy związane z powiększeniem poziomu świadczeń medycznych (kadra lekarska, infrastruktura, stan sanitarno-epidemiologiczny) między Wisłą a Pilicą po II wojnie światowej.

Publikacje Profesora stanowią istotny wkład w poznanie dziejów regionu świętokrzyskiego, zwłaszcza z zakresu życia społeczno-gospodarczego. Popularyzacja wyników tych badań przybliżała interesujące wątki o współczesnych przemianach szerokiemu kręgowi odbiorców. Bibliografia prac Profesora obejmuje łącznie około 130 pozycji, w tym 6 prac zwartych (monograficznych), ponad 80 rozpraw i artykułów naukowych, kilka edycji źródeł, recenzji naukowych oraz kilkadziesiąt artykułów popularyzujących wiedzę historyczną.

W praktyce dydaktycznej prof. Iwaniak zajmował się historią Polski i regionu w okresie po II wojnie światowej. Prowadził ćwiczenia, proseminaria, wykłady, seminaria magisterskie i doktorskie. Był wymagającym i cenionym wykładowcą akademickim. Dał się poznać nie tylko studentom historii, lecz także filologii polskiej i pedagogiki. Wypromował 4 doktorów i około 400 magistrów, nie licząc grona licencjatów. Ze swoimi podopiecznymi dzielił się wiedzą i doświadczeniem, służył wielką pomocą i radą, kierując pracami o rozległej tematyce (organizacje społeczne, polityczne i gospodarcze, kolektywizacja wsi, stosunki państwo-kościelne).

W relacjach z innymi Profesor był życzliwym i bezinteresownym. Wzbudzał przez to szacunek i uznanie. Jego działalność społeczną i zawodową doceniano licznymi odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dr. hab. Stefana Iwaniaka zorganizowano 28 maja 2003 r. w Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach konferencję naukową pt. „Wieś w PRL”. Wówczas problematyka najnowszych dziejów wsi polskiej, którą przez kilka dekad zajmował się Jubilat, została zgłębiona w zakresie wskazania nowych możliwości badawczych, źródłowych i interpretacyjnych. Rezultaty dociekań w tej materii przedstawili reprezentanci różnych ośrodków akademickich. Pokłosiem sympozjum stała się publikacja *Wieś w Polsce Ludowej* pod redakcją Grzegorza

Miernika (Kielce 2005). W tomie znalazła się bibliografia publikacji Profesora oraz zapis rozmowy z Jubilatem pt. „Z Kurpi i Podlasia w Góry Świętokrzyskie”, którą przeprowadził Ryszard Biskup. Na temat swojej drogi historyka Profesor Iwaniak wypowiedział się w opracowaniu *Z perspektywy czterdziestolecia. Księga pamiątkowa Instytutu Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach (1970–2010)*, pod redakcją piszącego te słowa (Kielce 2010).

Profesor cieszył się życiem w długotrwałym i szczęśliwym związku małżeńskim z Anną. Razem wychowali dwóch synów: Marka i Krzysztofa. Ostatnie kilkanaście lat życia spędził na emeryturze, mieszkając w Kielcach lub w swej posiadłości w Ciekotach nad Lubrzanką. Znajdował czas na pisanie wspomnień. W środę 16 października 2019 r. Profesor Stefan Iwaniak spoczął na Cmentarzu Komunalnym w Ceczynie. *Requiescat in pace.*

Ryszard Gryz (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

ORCID 0000-0003-1629-5459

O autorze:

dr hab. Ryszard Gryz – profesor w Zakładzie Historii Polski i Świata po 1945 r. Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zainteresowania naukowe: historia najnowsza Polski i historia Kościoła w XX w., w szczególności polityka władz komunistycznych wobec Kościoła, relacje państwo-wo-kościelne, budownictwo sakralne, biografistyka, działalność paryskiego Centrum Dialogu.

e-mail: ryszard.gryz@ujk.edu.pl

Zasady przyjmowania tekstów do druku i procedury recenzowania obowiązujące w „Almanachu Historycznym”

INSTRUKCJA WYDAWNICZA

Teksty do druku przyjmowane są wyłącznie za pośrednictwem Uniwersyteckiej Platformy Czasopism <https://czasopisma.ujk.edu.pl/> po uprzednim założeniu na niej konta.

Szczegółowe informacje odnośnie zakładania konta na Platformie znajdują Państwo w „Podręczniku użytkownika” na s. 5–10 pod linkiem: https://www.ujk.edu.pl/wydawnictwo/images/podrecznik_upcz.pdf

Teksty należy przygotować w jednym pliku jako dokument WORD. Tekst składany do publikacji winien być przygotowany według zasad: format A4, druk jednostronny, numeracja stron, tekst zasadniczy pismem 12 p. Times New Roman, margines górny i dolny po 2 cm, prawy 4 cm, lewy 3 cm, interlinia 1,5 wiersza, około 30 wierszy na stronie i 60 znaków w wierszu, przypisy na dole stron (wielkość czcionki i interlinia jak w tekście głównym).

Artykuł zasadniczo nie powinien przekraczać objętości arkusza wydawniczego (40 000 znaków ze spacjami). Redakcja może zgodzić się na przyjęcie do publikacji dłuższych tekstów, ale zastrzega sobie również prawo poproszenia Autora o skrócenie tekstu.

Do artykułu należy dołączyć tytuł w języku angielskim oraz słowa kluczowe i streszczenie w języku polskim oraz języku angielskim (nie więcej niż 1500 znaków ze spacjami).

Zapis przypisów musi być konsekwentny według następującego wzoru:

- zapis: inicjał imienia i nazwisko;
- wyróżnienie tytułów publikacji kursywą;
- nazwy czasopism w cudzysłowie;
- nieuwzględnianie nazw wydawnictw;
- podawanie nazwisk tłumaczy;
- konsekwentne stosowanie jednego systemu skrótów: polskich lub łacińskich.

W przypadku przywoływania w przypisach drugi raz (i kolejne) pracy już uprzednio występującej w tekście, należy stosować następujący zapis: inicjał imienia i nazwisko autora, skrót tytułu (bez zastosowania wielokropka) pisany kursywą, numer strony.

Odwołania na prace napisane czcionką inną niż łacińska prosimy podawać w oryginale. Ich transliteracji dokona redakcja. Chodzi o zachowanie jednolitego systemu transliteracji.

W przypadku korzystania z materiałów zasobów Internetu podajemy nazwisko autora, tytuł tekstu (jeśli występują), oraz adres strony internetowej i datę dostępu.

W przypadku dołączania ilustracji na Autorze spoczywa obowiązek dostarczenia pozwolenia na wykorzystanie tejsze, aby nie naruszyć żadnych praw autorskich.

Do każdego tekstu należy dołączyć bibliografię oraz krótką notkę o Autorze, zawierającą: stopień lub tytuł naukowy, stanowisko, afiliację, opis zainteresowań badawczych, a także adres poczty elektronicznej do kontaktu.

Na autorze spoczywa odpowiedzialność za wszelkie dane merytoryczne zawarte w publikacji. Redakcja nie weryfikuje dat, nazw własnych, cytatów, danych bibliograficznych itp.

Zamieszczone na platformie teksty i pliki nie mogą zawierać danych osobowych Autorów, ani żadnych innych informacji, które pozwalałyby na ich zidentyfikowanie (na przykład sformułowań: „o problemie tym pisałem już w tekście pt. ... i przypis”).

Czasopismo jest udostępniane na zasadach Open Access, oznacza to wolny, bezpłatny, powszechny, trwały i szybki dostęp do publikacji elektronicznych o treści naukowej i edukacyjnej zawartych w niniejszym czasopiśmie. Każdy użytkownik sieci ma prawo czytać, kopiować, drukować, rozpowszechniać, indeksować, cytować i przeszukiwać zasoby otwarte, w tym pełne teksty artykułów. Użytkownik korzysta z materiałów bez ograniczeń finansowych, prawnych i technicznych, przy zachowaniu praw autorskich.

PROCEDURA RECENZOWANIA

Nadesłane artykuły i edycje źródeł są poddawane wstępnej ocenie formalnej przez Kolegium Redakcyjne. Po uzyskaniu akceptacji kierowane są do recenzentów zewnętrznych.

Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza UJK, Rady Naukowej czasopisma oraz jednostki zatrudniającej autora recenzowanego tekstu.

Wyboru recenzentów dokonuje redakcja czasopisma w porozumieniu z Kolegium Redakcyjnym. Teksty kierowane są do recenzentów możliwie najbardziej kompetentnych w poruszanej przez autorów tekstów problematyce.

Recenzenci posiadają przynajmniej stopień naukowy doktora habilitowanego, w wyjątkowych wypadkach – doktora.

Wszystkie artykuły są recenzowane z zachowaniem zasady tzw. podwójnie ślepej recenzji (*double-blind peer review*), co oznacza, że w trakcie całej procedury zarówno recenzenci, jak i autorzy nie znają wzajemnie swoich tożsamości.

Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznaczną konkluzją o dopuszczeniu artykułu do druku lub jego odrzuceniu. Recenzje są archiwizowane przez Redakcję w wersji elektronicznej i/lub papierowej.

Do druku kierowane są teksty, które otrzymały dwie pozytywne recenzje.

Po wykonaniu recenzji jest ona przekazywana autorowi tekstu.

W przypadku ewentualnych zastrzeżeń recenzenta odnośnie do artykułów przekazanych do zrecenzowania Redakcja pośredniczy w dyskusji pomiędzy nim a autorem, umożliwiając temu ostatniemu ustosunkowanie się do uwag recenzenta.

Autor zobowiązany jest do wprowadzenia zmian w swoim tekście zgodnie z sugestiami recenzenta – chyba że w przekonujący sposób wykaże, że zmiany nie są uzasadnione.

Ostateczna decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu tekstu należy do Redakcji.

Aktualna lista współpracujących z czasopismem recenzentów dostępna jest na stronie internetowej czasopisma.

Podstawą procedury recenzyjnej są zalecenia Zespołu do spraw Etyki w Nauce, zamieszone w publikacji *Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce*, Warszawa 2011.

Harmonogram publikacji:

Artykuły przyjmowane są na bieżąco. Czasopismo nie publikuje w jednym numerze dwóch tekstów tego samego autora (dotyczy artykułów, materiałów źródłowych i artykułów recenzyjnych)

Termin ukazania się każdego z tomów – do końca roku kalendarzowego.



Druk i oprawa
Wydawnictwo UJK